

KRAKOWSKI OŚRODEK BADAŃ PRASOZNAWCZYCH  
RSW PRASA

*Zeszyty*  
**PRASOZNAWCZE**

## KOMITET REDAKCYJNY

Teresa Dobrowolska (Kraków), Paweł Dubiel (Kraków), Jerzy Fierich (Kraków), Zygmunt Gostkowski (Łódź), Mieczysław Kafel (Warszawa), Jan Kalkowski (Kraków), Dobrosław Kobielski (Warszawa), Ignacy Krasicki (Kraków), Edmund Król (Kraków), Janusz Maciaszek (Kraków), Zygmunt Młynarski (Warszawa), Jerzy Parzyński (Kraków), Stanisław Peters (Kraków), Józef Siemek (Warszawa), Irena Tetelowska — przew. Komitetu (Kraków), Marian Tyrowicz (Kraków), Mieczysław Zawadka (Warszawa).

## REDAKCJA

Paweł Dubiel (dział recenzji), Jan Kalkowski (sekretarz redakcji, dział informacji), Irena Tetelowska (dział rozpraw).

## TREŚĆ NUMERU

### ROZPRAWY

|   |    |
|---|----|
| Antoni Przygoński: Prasa konspiracyjna PPR (cz. I). Prasa konspiracyjna organizacji przedpeperowskich . . . . . | 3  |
| Zygmunt Gostkowski: Jak badać kioskowe czytelnictwo czasopism? (Próba techniki fizsek adresowych) . . . . .     | 14 |
| Adam Podgórecki: Procesy prasowe w Polsce (1956—1960) . . . . .   | 26 |
| Franciszek Studnicki: O teorii informacji . . . . .   | 38 |

### DYSKUSJE

|  |    |
|--|----|
| Jan Trzynański: O Publicystyce . . . . . | 52 |
|--|----|

### MATERIAŁY

|  |    |
|--|----|
| Tadeusz Kupis: O ruchliwości zawodowej dziennikarzy (na przykładzie jednej redakcji) . . . . . | 56 |
| Mieczysław Zawadzka: Z historii niektórych powojennych wydawnictw prasowych . . . . .          | 62 |

### RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

Jadwiga Krawczyńska: Zagadnienia prasy współczesnej (Sylwester Dziki) s. 80; Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945 (Władysław Bartoszewski) s. 85; Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945 (Kazimierz Nowak) s. 87; Aniela Kowalska: Warszawa literacka w okresie przelomu kulturalnego 1815—1822 (Wiesław Bienkowski) s. 88; Postępowa publicystyka emigracyjna 1831—1846 (Bolesław Łopuszański) s. 90; Kazimiera Maleczyńska: Dzieje starego papiernictwa śląskiego (Józef Dużyk) s. 92; Maria Przywecka-Samecka, Jan Reiter: Bibliografia polskich czasopism śląskich (ki) s. 92; Janina Koblewska-Wróbłowa: Film i dzieci (Wanda Klominkowa) s. 93; Mieczysław Kafel, Michał Szulczewski: Z gazetą na ty (Bartłomiej Golka) s. 94; Dobrosław Kobielski: 300 lat prasy polskiej (Sylwester Dziki) s. 95; Kodeks Postępowania Administracyjnego — komentarz (par) s. 95; Zasady typowego opracowania edytorskiego (jki) s. 96; Celestyn Kwiecień: Od papirusu do bibliobusu (stp) s. 96; Aleksander I. Owczarenko: Publicystyka Gorkogo (Stanisław Garztecki) s. 97; Elisabeth Wiske man: A Great Swiss Newspaper (Kazimierz Nowak) s. 100; Joseph T. Klapper: The Effects of Mass Communication (Piotr Waszczenko) s. 102; Maarten Rooij: Her Dagbadbedryf in Nederland (Jerzy Pomorski) s. 105; Marten Brouwer, Annie van Bergen: Communication Effects on Attitudes Toward India (Jerzy Pomorski) s. 106; W. A. Matwiejew: Imperia Flit-Strit (L. M.) s. 107; Egon Erwin Kisch: Gesammelte Werke; I. Band (pd) s. 107; Handbuch der Auslandspresse (pd) s. 108; Allen Hutt: Newspaper Design (Stanisław Peters) s. 108; L. Ethan Ellis-Newspint: Producers, Publishers and Political Pressures (Wiktor Frantz) s. 109 .

### W CZASOPISMACH

Ze *Skarbcza Kultury*, Z. 13 (Wiesław Bienkowski) s. 111; Z historii prasy robotniczej, *Z Pola Walki* (rs) s. 113; Z dziedziny masowego komunikowania (Ryszard Dyoniziak) s. 114; Jerzy Sawicki: Krytyka artystyczna — prawa i granice, *Polityka* nr 45, 46, 47/1961 (Jerzy Parzyński) s. 117; Zainteresowania, środowisko kulturalne, poziom umysłowy młodzieży, *Studia Pedagogiczne* t. IX (Stefania Flakówna) s. 119; Epistemologiczne i socjologiczne aspekty metody analizy zawartości, *Etudes et*

ANTONI PRZYGOŃSKI

## PRASA KONSPIRACYJNA PPR

*(Cz. I. Prasa konspiracyjna organizacji przedpeperowskich)*

*W tym roku minęło 20 lat od czasu utworzenia Polskiej Partii Robotniczej. Ważnym orężem jej organizacyjnego, ideowego i politycznego rozwoju była prasa. Szczególna rola przypadła konspiracyjnej prasie PPR w czasie okupacji hitlerowskiej. Temat ten znajdował odbicie we wspomnieniach działaczy z tamtych lat, ukazywały się w czasopiśmie poświęcone mu przyczynki, ale jak dotychczas nie był ujmowany w całościowym omówieniu. Takim podsumowaniem obecnego stanu wiedzy o prasie konspiracyjnej PPR jest poniższa rozprawa. Ze względu na rozmiary pracy konieczne było jej podzielenie. W tym numerze część pierwsza.*

Polska Partia Robotnicza powstała w styczniu 1942 roku jako jedna z partii politycznych Polski Podziemnej. Na jej powstanie złożyły się dwa elementy: działalność grup i organizacji konspiracji rewolucyjnej w Polsce, które w latach 1939 — 1941 przygotowały niezbędne warunki dla organizacyjnej i politycznej odbudowy partii proletariackiej w kraju oraz działalność komunistów polskich w ZSRR, którzy jesienią 1941 r. uzyskali zgodę Międzynarodówki Komunistycznej na odbudowę rewolucyjnej partii proletariackiej w Polsce, i którzy następnie — na przełomie 1941/1942 r. — za pośrednictwem tzw. grup inicjatywnych przybyłych do kraju z ZSRR, podjęli inicjatywę odbudowy partii.<sup>1)</sup>

Połączenie obu tych elementów nastąpiło najwcześniej na terenie Warszawy, gdzie w dniu 5 stycznia 1942 r. na Żoliborzu odbyła się pierwsza konferencja założycielska PPR, zwołana przez Pawła Findera — przedstawiciela pierwszej grupy inicjatywnej, przybyłej do kraju z ZSRR. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele czterech organizacji krajowych: Związku Walki Wyzwoleńczej (ZWW), Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR (SP ZSRR), Związku Rad Robotniczo-Chłopskich „Młot i Sierp” (ZRR-Ch) oraz Grupy „Proletariusz”. Byli to, w kolejności wymienionych organizacji: Włodzimierz Dąbrowski i Franciszek Łęczycki

<sup>1)</sup> Marian Malinowski — Z dziejów powstania Polskiej Partii Robotniczej, Warszawa 1958 r., s. 30 — 55.



(obaj z ZWW), Edward Bonisławski, Zygmunt Wolski oraz Juliusz Rydygier. Konferencja podjęła decyzję o zjednoczeniu organizacji krajowych w ramach jednolitej organizacji PPR, zatwierdzając jednocześnie przywieziony przez grupę inicjatywną projekt odezwy ideowo-politycznej, ogłaszającej o powstaniu Polskiej Partii Robotniczej. Zatwierdzono również proponowany skład tymczasowego kierownictwa partii, na czele którego stanął Marceli Nowotko („Stary”) oraz postanowiono przekształcić organ prasowy ZWW *Zwycięzimy* w organ prasowy Komitetu Centralnego PPR, pod zmienionym tytułem *Trybuna Wolności*.<sup>2)</sup>

W ciągu pierwszej połowy 1942 r. PPR rozwinęła się organizacyjnie w większości ośrodków kraju, jednocząc w swoich szeregach większość organizacji i grup rewolucyjnych. Na terenie Warszawy i okolic, gdzie partia powstała najwcześniej, bo już w styczniu 1942 r., zjednoczyły się w ramach PPR takie organizacje i grupy rewolucyjne, jak: Związek Walki Wyzwoleńczej, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Związek Rad Robotniczo-Chłopskich „Młot i Sierp”, Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa (RChOB), „Proletariusz” oraz część grupy socjalistycznej „Sztandar Wolności”.<sup>3)</sup> Organizacja warszawska PPR odegrała następnie ważną rolę w rozbudowie organizacyjnej partii w innych ośrodkach kraju.

W robotniczej Łodzi i na terenie województwa łódzkiego PPR rozwinęła swoją działalność w oparciu o organizację rewolucyjną „Front Walki za Naszą i Waszą Wolność”, której wpływy organizacyjne sięgały do Poznania i innych ośrodków ziem polskich włączonych do Rzeszy.<sup>4)</sup> W okręgu płockim bazą działalności partii stała się organizacja Związek Rad Robotniczo-Chłopskich „Młot i Sierp”,<sup>5)</sup> a w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku (Górnym i Cieszyńskim) Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego, Rewolucyjny Ruch Oporu, Związek Patriotów Śląskich, Czerwona Pomoc i inne.<sup>6)</sup>

Na terenie Lubelszczyzny podstawą działalności organizacyjnej PPR stały się głównie dwie organizacje: Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa (RChOB) oraz Bojowa Organizacja Ludowa (BOL)<sup>7)</sup>, w Kieleckim zaś — RChOB, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie oraz szereg luźnych grup komunistycznych.<sup>8)</sup> Wreszcie w południowych okręgach kraju — w Krakowskim, Rzeszowskim i na Podhalu, działalność organizacyjna PPR wyrosła na gruncie takich orga-

<sup>2)</sup> Włodzimierz Dąbrowski — Wspomnienia działacza PPR, *Z pola Walki* Nr 4 (16) z 1961 r., ss. 262 — 263; Marian Malinowski — *Komuniści polscy w walce o odbudowę rewolucyjnej partii i program wyzwolenczy*, Warszawa 1960 r., ss. 85 — 86.

<sup>3)</sup> Wacław Poterański — *Z dziejów warszawskiej organizacji PPR w latach 1942 — 1944*, Wydawnictwo Stołecznego Ośrodka Propagandy partyjnej PZPR — „na prawach rękopisu. Powielane. Warszawa 1961 r., s. 16.

<sup>4)</sup> Wspomnienie Ingacego Logi-Sowińskiego — AZHP, t. 8010 poz. 1; Łódź w walce o wolność, Warszawa 1947 r., ss. 22 — 23; Mieczysław Moczar — *Barwy Walki*, Warszawa 1962 r., ss. 19 — 21.

<sup>5)</sup> Jan Ptasiński — *Z Mazowieckich Pól*, Warszawa 1959 r., s. 79; Wspomnienia Teodora Kufła — AZHP, t. 8350.

<sup>6)</sup> Henryk Rechowicz — *Działalność Polskiej Partii Robotniczej w V Obwodzie* — referat na Sesji Naukowej w Katowicach — maszynopis, ss. 7 — 13.

<sup>7)</sup> Marian Malinowski — *Komuniści polscy w walce... — jw.* ss. 61 — 76 PPR, GL i AL na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej, Lublin 1958 r., ss. 18 — 19.

<sup>8)</sup> Jan Naumiuk — *Działalność PPR na Kielecczyźnie w latach 1942 — 1945*, referat na sesję popularno-naukową — maszynopis, Arch. KW PZPR w Kielcach.

nizacji, jak Polska Ludowa, Czyn Chłopsko-Robotniczy, Związek Patriotów Podkarpackich.<sup>9)</sup>

W połowie 1942 roku proces organizowania się PPR na terenie całego kraju został w zasadzie zakończony. Tak szybka odbudowa rewolucyjnej partii proletariackiej w Polsce była możliwa dzięki temu, że inicjatorzy jej utworzenia, przybyli z ZSRR, zastali w kraju szeroką sieć istniejących i działających już od dawna grup i organizacji rewolucyjnych, dysponujących własnymi organami prasowymi i w wielu wypadkach wzajemnie ze sobą powiązanych. Ich rola jako organizatorów partii była więc ułatwiona. Wystarczyło bowiem nawiązać łączność z tymi organizacjami, doprowadzić do ich wiadomości decyzję Międzynarodówki Komunistycznej o odbudowie partii, a następnie powiązać je w jednolity system organizacyjny, aby odbudowa partii stała się faktem.<sup>10)</sup>

Od pierwszej chwili swego powstania PPR rozwinęła ożywioną działalność organizatorską, ideową i polityczną. Celem tej działalności była mobilizacja szerokich mas społecznych do walki z okupantem hitlerowskim o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju na gruncie szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie prawdziwie patriotyczne i postępowe siły Polski. Jednakże osiągnięcie tego celu zależało od wielu czynników. Jednym z takich decydujących czynników był rozwój samej partii, której zwartość organizacyjna, dojrzałość ideologiczna i zasięg wpływów politycznych w masach społecznych warunkowały możliwość realizacji przedsięwzięcia politycznego klasy robotniczej w ogólnonarodowej walce wyzwolenczej z najeźdźcą.

Ważnym orężem organizacyjnego, ideowego i politycznego rozwoju Polskiej Partii Robotniczej była prasa konspiracyjna.



W zakresie organizowania prasy konspiracyjnej PPR miała ułatwione zadanie. Partia nie powstała bowiem w pustym miejscu, nie musiała budować zrębów swej organizacji od podstaw. Istniejące przed jej powstaniem rewolucyjne grupy i organizacje komunistów polskich, oraz współdziałających z nimi lewicowych socjalistów i radykalnych ludowców — wniosły do partii cały swój dorobek z poprzednich lat, w tym rządzie również swój dorobek w zakresie prasy konspiracyjnej.

Na terenie Warszawy, gdzie PPR powstała najwcześniej, bo już w styczniu 1942 r., istniał najsilniejszy w kraju ośrodek konspiracji rewolucyjnej. Składał się on z szeregu grup i organizacji, w których komuniści polscy — członkowie byłej KPP stanowili główny, kierowniczy aktyw. W pierwszym okresie okupacji, w latach 1939 — 1940, grupy te i organizacje prowadziły prawie wyłącznie działalność o charakterze polityczno-propagandowym, głównie za pośrednictwem wydawanych przez siebie gazetek konspiracyjnych.<sup>11)</sup>

Już w pierwszych dniach października 1939 r. grupa młodzieży rewolucyjnej z dawnych organizacji — KZMP, OMS „Życie”, ZMS „Spartakus” i innych, — skupiona wokół Ładysława Buczyńskiego i Hanny Szapiro-

<sup>9)</sup> Marian Malinowski — Z dziejów powstania Polskiej Partii Robotniczej — j.w., s. 46.

<sup>10)</sup> Antoni Przygoński — Z początków działalności PPR. *Nowe Drogi* Nr 1 (152) z I. 1962 r., s. 4.

<sup>11)</sup> Marian Malinowski — Z dziejów powstania Polskiej Partii Robotniczej — j.w., s. 30 — 35.

Sawickiej rozpoczęła wydawanie na powielaczu pierwszej w okupowanej Warszawie (a być może i w kraju) polskiej gazetki konspiracyjnej pod zmiennym tytułem *Wolność*.<sup>12)</sup> Gazetka ukazywała się pod tym tytułem do grudnia 1939 r., kiedy to większość członków grupy przeszła do działalności w konspiracyjnym Związku Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus”, a wydawanie pisma kontynuowane było jeszcze przez szereg miesięcy 1940 r. pod tradycyjnym już dla tej organizacji tytułem *Strzały*. Pismo, którego redaktorem był Ładysław Buczyński „Kazik Dębiak”, przestało wychodzić z końcem 1940 r. na skutek rozbitcia organizacji przez gestapo.<sup>13)</sup> Oprócz *Strzał* organizacja ZMS „Spartakus” wydawała również na terenie getta żydowskiego w Warszawie pismo konspiracyjne w języku żydowskim pod tytułem *Baginen* (Świt).<sup>14)</sup> Także i to pismo przestało się ukazywać z chwilą rozbitcia organizacji przez policję niemiecką.<sup>15)</sup>

W styczniu i lutym 1940 r. wychodziło w Warszawie odbijane na powielaczu piśmisko konspiracyjne pod nazwą *Biuletyn BROW*. Wydawała je grupa konspiracyjna komunistów, socjalistów i demokratów, byłych żołnierzy Brygady Robotniczej Ochrony Warszawy — BROW (stąd nazwa). Redaktorami pisma byli — Jerzy Dostatni, Tadeusz Koziarski i Czesław Ostańkiewicz. Również i to pismo przestało niebawem wychodzić na skutek rozbitcia Grupy BROW przez okupanta.<sup>16)</sup>

W 1940 r. działalność rewolucyjna w środowiskach inteligencji i robotników warszawskich rozszerzyła się na szereg dalszych grup. Jedną z nich była grupa komunistów polskich, skupiona wokół Józefa Balcerzaka, Edwarda Bonisławskiego, Kazimierza Grodeckiego i Piotra Gruszczyńskiego, która później, na przełomie 1940/1941 r., przekształciła się w organizację pod nazwą Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR. Pierwszym piśmem konspiracyjnym, wydawanym od marca 1940 r. na Żoliborzu przez tę grupę był biuletyn radiowy, redagowany przez Augusta Bukowieckiego („Gustawa”) pod nazwą *Za Wolność*.<sup>17)</sup> Od lipca tegoż roku, z niewyjaśnionych przyczyn grupa żoliborska kontynuowała wydawanie biuletynu radiowego pod zmienionym tytułem *Więści ze Świata*. Pismo ukazywało się do sierpnia 1941 r., kiedy to zastąpione zostało przez nowe pismo o charakterze społeczno-politycznym pod nazwą *Do Zwycięstwa*.<sup>18)</sup>

Odbijany na powielaczu tygodnik *Do Zwycięstwa* ukazywał się od sierpnia do października 1941 r. jako oficjalny organ prasowy Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR. Jego redaktorem był jeden z przywódców organizacji — Piotr Gruszczyński („Sylwester”). Masowe areszty, jakie spadły na organizację jesienią 1941 r. i jakich ofiarą padł również redaktor pisma oraz grono najbliższych współpracowników — przerwały jego ukazywanie

<sup>12)</sup> „Kazik Dębiak” — Ładysław Buczyński. *Głos Ludu* Nr 226 z 29 VIII 1945 r.

<sup>13)</sup> Wspomnienie Zofii Duracz — Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AZIH) nr 5086.

<sup>14)</sup> Bernard Mark — Powstanie w getcie warszawskim. Warszawa 1952 r., s. 45.

<sup>15)</sup> Egzemplarze wymienionych pism, wydawanych w konspiracji przez ZMS „Spartakus” nie zostały odnalezione

<sup>16)</sup> Czesław Ostańkiewicz — O prasie obozowej *Polityka* Nr 13 (213) z 6 V 1961 r., s. 11. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

<sup>17)</sup> Anna Kwiatkowska — Bohaterowie Żoliborza (2). *Żołnierz Polski* Nr 2 (711) z 7 I 1962 r., s. 5. Egzemplarze pisma nie zostały odnalezione

<sup>18)</sup> Anna Kwiatkowska — Bohaterowie Żoliborza (1). *Żołnierz Polski* Nr 1 (710) z 1 I 1962 r., s. 5; Marian Malinowski — Z dziejów powstania Polskiej Partii Robotniczej — j.w., s. 35.

się. Po krótkiej przerwie spowodowanej osłabieniem organizacji wznowiono wydawanie biuletynu radiowego *Więści ze Świata*.<sup>19)</sup>

Również w 1940 r. rozpoczęła działalność w Warszawie organizacja rewolucyjna pod nazwą Związek Rad Robotniczo-Chłopskich (ZRRCh). Organizacja ta latem 1940 r. zaczęła wydawać pismo konspiracyjne, którego nazwa *Młot i Sierp* stała się wkrótce synonimem całej organizacji. Pismo ukazywało się z przerwami do grudnia 1941 r., kiedy to kolejna fala aresztowań uniemożliwiła jego dalsze wydawanie. Kolejnymi redaktorami *Młota i Sierpa* byli: Edward Pietruszewski („Rafał”), Julian Wieczorek („Julian”), Józef Balcerek („Łysy”), Marian Kubicki („Aleksander”), Władysław Glapa („Cezar”).<sup>20)</sup>

Rok 1941 przyniósł dalszą konsolidację rozproszonych dotąd grup rewolucyjnych w Warszawie które w nowej sytuacji politycznej, spowodowanej przystąpieniem ZSRR do koalicji antyhitlerowskiej, zaczęły skupiać się i jednoczyć w organizacje obejmujące swym zasięgiem także pozostałe tereny kraju. Stąd też i prasa konspiracyjna, wydawana przez te organizacje kolportowana była nie tylko w Warszawie, lecz i w innych ośrodkach kraju.<sup>21)</sup>

W czerwcu 1941 r. ukazał się pierwszy numer nowego pisma informacyjnego, wydawanego przez tzw. Grupę Akademicką, skupiającą głównie młodzież rewolucyjną z dawnych organizacji KZMP i OMS „Życie”. Pismo nosiło tytuł *Biuletyn Radiowy* i redagowane było przez inżyniera Stanisława Nowickiego („Feliksa”). W sierpniu 1941 r., z inicjatywy grupy wydającej pismo (którą od tytułu pisma nazywano Grupą Biuletynowców) została utworzona w Warszawie nowa organizacja rewolucyjna pod nazwą Związek Walki Wyzwoleńczej (ZWW). W jej skład weszło szereg grup i organizacji rewolucyjnych, działających dotąd w stolicy, m. in.: Grupa Biuletynowców, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, socjalistyczna Grupa „Sztandar Wolności” i inne, działające dotąd bez nazwy. Nowa organizacja kontynuowała wydawnictwo *Biuletynu Radiowego*, a od października 1941 r. rozpoczęła wydawanie drugiego pisma pod tytułem *Zwyciężymy*, noszącego charakter społeczno-polityczny i będącego oficjalnym organem Związku. Pismo ukazywało się jako dwutygodnik i odbijane było na powielaczu. Redagował je Zygmunt Jarosz — znany krytyk literacki. Stałymi współpracownikami pisma byli m. in.: Andrzej Weber, Irmina Płasko, Szczęsny Dobrowolski-Zamiński, Stanisław Nowicki, Zofia Jaroszewicz. Kierownikiem aparatu wydawniczego ZWW (tzw. techniki) był Czesław Mankiewicz, a kierownikiem kolportażu — Hanna Szapiro-Sawicka.<sup>22)</sup>

Stosunkowo najpóźniej, bo w listopadzie 1941 r., ukazał się pierwszy numer pisma konspiracyjnego *Proletariusz*, wydany na powielaczu przez grupę inteligencji, wywodzącej się ze środowiska komunistów i radykal-

<sup>19)</sup> Tamże.

<sup>20)</sup> Marian Malinowski — tamże s. 37; wspomnienie Władysława Glapy Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (dalej AZHP).

<sup>21)</sup> Wiadomo na przykład, iż pisma Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR w Warszawie — *Do Zwycięstwa* i *Więści ze Świata* docierały do środowisk rewolucyjnych w woj. warszawskim oraz w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku, a pismo ZRRCh *Młot i Sierp* kolportowane było m. in. w okręgach — plockim, kieleckim i rzeszowskim. (M. Malinowski — j.w., s. 36 — 37).

<sup>22)</sup> Wspomnienie Mariana Spychalskiego — AZHP, t. osob. 5419; Halina Szparowska — O warszawskiej technice partyjnej. Wspomnienie z pracy konspiracyjnej, maszynopis s. 19 — tamże 76/III/128; Marian Malinowski Z dziejów powstania Polskiej Partii Robotniczej — j.w., ss. 38 — 39.

nych ludowców. Redaktorem pisma był Kazimierz Mijal („Artur”), zaś współpracownikami — Alfred Fiderkiewicz („Doktor”), Władysław Kowalski („Rolnik”), Juliusz Rydygier („Karol”) oraz Teodor Duracz („Profesor”). Drugi numer pisma, który był już przygotowany i miał się ukazać w styczniu 1942 r., nie został wydany na skutek przystąpienia Grupy „Proletariusz” do nowopowstałej PPR.<sup>23)</sup>

Oprócz omówionych już pism konspiracyjnych wydawanych przez organizacje i grupy rewolucyjne w stolicy, należy wspomnieć również o pismach wydawanych przez niektóre z tych organizacji i grup na terenie getta żydowskiego w Warszawie.

W marcu 1941 r. grupa Związku Rad Robotniczo-Chłopskich „Młot i Sierp” w getcie warszawskim rozpoczęła wydawanie pisma konspiracyjnego pod nazwą *Morgen Fraj* (Jutro Wolni). Pismo to, odbijane na powielaczu ukazywało się jako dwutygodnik i zamieszczało artykuły, komunikaty informacyjne z frontów, wiadomości z kraju i ze świata oraz informacje o życiu w getcie. Redaktorem pisma był Jehuda Feldwurm („Julek”). W grudniu 1941 r., kiedy po rozbięciu ZRRCh grupa wstąpiła w skład nowopowstałej Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej (RChOB), zmieniono tytuł pisma na *Morgen Frajthajt* (Wolność Jutra). Nowe pismo stanowiło kontynuację dwóch pism wychodzących poprzednio: wspomnianego już dwutygodnika *Morgen Fraj* oraz biuletynu radiowego, wydawanego w 1941 r. w języku żydowskim pod tytułem *Proletariszer Radio-Biuletyn fun Morgen Frajthajt* (Proletariacki Komunikat Radiowy — Wolność Jutra). *Morgen Frajthajt* ukazywało się jako dziennik od 15 stycznia do 10 marca 1942 r., i przestało wychodzić z chwilą wstąpienia żydowskiej grupy RChOB w szeregi PPR.<sup>24)</sup>

W 1941 r. inna grupa komunistyczna w getcie warszawskim, skupiająca działaczy ZRRCh, RChOB oraz Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, wydawała pismo konspiracyjne w języku polskim pod nazwą *Przebłyski*, które również przestało wychodzić z chwilą powstania PPR. Redaktorami *Przebłysków* byli: Adam Meretig, Szachne Fejngold, Tadeusz Witoska i Wacław Jabłoński.<sup>25)</sup>

Tak więc na terenie Warszawy ukazywało się w latach 1939 — 1942 14 pism konspiracyjnych, wydawanych przez rewolucyjne, antyfaszystowskie grupy i organizacje. Liczby tej nie należy jednak uważać za ostateczną. Mogły być bowiem wydawnictwa konspiracyjne, o których brak jest dotąd jakichkolwiek wiadomości, lub co do których nie ma jasności przez kogo były wydawane. Przykładem tego może być pismo *Brygada Wolności*, o którym wiadomo jedynie, iż było to pismo wydawane w Warszawie w 1940 r. przez bliżej nieokreśloną grupę komunistyczną.<sup>26)</sup>

Prasa konspiracyjna wydawana w Warszawie spełniała ważną rolę propagandowo-organizacyjną, docierając do grup i środowisk lewicowych również w innych częściach kraju. Jednak niewielkie stosunkowo nakłady

<sup>23)</sup> Wspomnienie Alfreda Fiderkiewicza — AZHP, t. osob. 1509, poz. 4—8; wspomnienie Kazimierza Mijala — tamże t. osob. 3985.

<sup>24)</sup> Bernard Mark — Powstanie w getcie warszawskim, j.w., s. 64; Edwarda Mark — Prasa konspiracyjna PPR w getcie warszawskim. Referat materiałowy — AZHP

<sup>25)</sup> Wspomnienie Wacława Jabłońskiego — tamże, t. osob. 2366. Egzemplarzy tego pisma nie odnaleziono.

<sup>26)</sup> Wzmiankę o tym piśmie znajdujemy w konspiracyjnym organie Korpusu Obróńców Polski (Z prasy podziemnej *Polska Żyje* Nr 63 z 3 VIII 1940 r., s. 8). Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

tych pism, wahających się od 100 do 2000 egzemplarzy jednego tytułu, w poważny sposób ograniczały jej zasięg. Ponadto warunki okupacyjne oraz rozproszenie poszczególnych organizacji i grup nie pozwalały na systematyczne zaopatrywanie w nią ośrodków prowincjonalnych, które w związku z tym stały przed koniecznością wydawania własnych gazetek konspiracyjnych. Ogółem poza Warszawą ukazywało się takich gazetek konspiracyjnych 20 (4 na Mazowszu, 2 w Lubelskiem, 1 w Kieleckiem, 4 w Krakowskiem, 1 w Rzeszowskiem, 2 w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku, oraz 7 na terenie Łodzi).

Na terenach Mazowsza ośrodki antyfaszystowskie zaopatrywane były w prasę konspiracyjną przez stołeczne grupy i organizacje rewolucyjne. Bliskość Warszawy dawała bowiem lepsze możliwości kolportażu, i to nie tylko na terenie dwóch okręgów podwarszawskich (tzw. Lewej i Prawej Podmiejskiej), ale także w okręgu płockim, wchodzącym w skład Rzeszy. Na terenie tego ostatniego szczególnie szeroko kolportowano było pismo ZRRCh *Młot i Sierp*, docierały jednak także pisma innych organizacji — *Więści ze Świata*, *Do Zwycięstwa* oraz (w okresie późniejszym) *Zwyciężymy*. Dlatego też przez długi okres czasu nie istniała tam potrzeba wydawania własnej prasy.

Sytuacja uległa jednak zmianie latem 1941 r., kiedy to, na skutek rozbitcia stołecznej organizacji ZRRCh przez gestapo — zostały zerwane kontakty organizacyjne z Warszawą i okręg płocki zdany został na własne siły.<sup>27)</sup> Wówczas to Komitet Okręgowy ZRRCh w Płocku rozpoczął wydawanie *Komunikatów Radiowych*. Pisemko to zawierające zestaw wiadomości z nasłuchów radiowych pisane było ręcznie przez kalkę pismem drukowanym i kolportowane wśród członków i sympatyków organizacji. Redagował je Teodor Kufel („Teoch”) w Bielsku pow. Płock.<sup>28)</sup> W tym samym czasie organizacja wydawała podobny biuletyn, także ręcznie pisany o nazwie *Komunikaty Frontowe*, który redagował w Płocku Jan Ptasiński („Wiarus”).<sup>29)</sup> Oba te biuletyny ukazywały się w drugiej połowie 1941 r. i przestały wychodzić z chwilą nawiązania ponownej łączności z organizacjami rewolucyjnymi w Warszawie. Oprócz wymienionych biuletynów radiowych, na terenie okręgu płockiego ukazywało się również we Włocławku pismo konspiracyjne o nieustalonym dotąd tytule. Wydawała je miejscowa grupa komunistów polskich.<sup>30)</sup>

Na terenach lewobrzeżnej części Mazowsza, wchodzących w skład GG, ukazywało się tylko jedno pismo konspiracyjne. Wydawała je grupa rewolucyjna komunistów i radykalnych ludowców, działająca w latach 1940 — 1941 w powiecie łowickim. Pismo to, pod nazwą *Piorun* ukazywało się od marca do listopada 1941 r. w postaci maszynopisów. Redagowali je we wsi Lisice (pow. Łowicz) Stanisław Wiechno, Stefan Pawłata oraz Władysław Cichocki. Gazetka przestała wychodzić po nawiązaniu przez grupę łączności z Warszawą, skąd dość systematycznie otrzymywano pisma ZWW — *Biuletyn Radiowy* i *Zwyciężymy*.<sup>31)</sup>

<sup>27)</sup> Kazimierz German, Jakub Krajewski — Powstanie i działalność PPR w okręgu płockim. Referat na sesji XX-lecia PPR w Płocku, maszynopis powiel. s. 8 — 13.

<sup>28)</sup> Tamże s. 10; wspomnienie Teodora Kufela — AZHP, t. osob. 8350.

<sup>29)</sup> Wspomnienie Jana Ptasińskiego — tamże, t. osob. 7504.

<sup>30)</sup> Egzemplarzy pism wydawanych w latach 1940 — 1944 na Mazowszu Płockim nie odnaleziono.

<sup>31)</sup> Wspomnienie Stefana Pawłaty — tamże, t. osob. 4507. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

Na Lubelszczyźnie — na przełomie 1941/1942 r. — ukazywały się dwa pisma konspiracyjne o charakterze rewolucyjnym. Jedno z nich, pod nazwą *Biuletyn* wydawała grupa komunistów i radykalnych działaczy chłopskich w powiecie kraśnickim, która w końcu 1941 r. weszła w skład Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej (RChOB). Pismo redagowane przez Aleksandra Szymańskiego („Alego”) odbijane było w Kraśniku na powielaczu, w nakładzie około 100 egzemplarzy.<sup>32)</sup> Drugie pismo, pod nazwą *Manifest Wolności* wydawane było we wsi Jedlinka Nowa (pow. Parczew) przez Bojową Organizację Ludową (BOL), grupującą radykalną młodzież chłopską. Odbijane było ono na powielaczu w nakładzie około 300 egzemplarzy. Redaktorem pisma był Kazimierz Sidor („Hardy”), a współpracownikami — Czesław Duklewski, Zygmunt Goławski, Stanisław Glinka, Józef Szymanek, Bronisława Czarnata, Bolesław Sidor. Pismo kolportowane było na terenie północnej Lubelszczyzny, głównie w powiatach: parczewskim, włodawskim i lubartowskim.<sup>33)</sup>

Na Kielecczyźnie, w Rzeszowskim oraz na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, gdzie to dość systematycznie docierała prasa warszawska, bądź też warunki pracy konspiracyjnej były bardzo ciężkie — istniało niewiele lokalnych pism rewolucyjnych. W Radomiu — Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie (ZRCh), organizacja antyfaszystowska grupująca komunistów, socjalistów i lewicowych ludowców, wydawała w 1941 r. pismo pod nazwą *Głos Ziemi Radomskiej*.<sup>34)</sup> Na terenie Rzeszowskiego, grupa chłopskich działaczy młodzieżowych z b. ZMW „Wici” wydała we wsi Chudec (pow. Rzeszów) jeden numer pisma *Czyn Chłopsko-Robotniczy* (18 III 1941). Pismo to, wydane w maszynopisie w nakładzie 30 egzemplarzy redagował Teofil Witek. Przestało ono wychodzić na skutek rozbitcia organizacji przez gestapo, wiosną 1941 r.<sup>35)</sup> W Zagłębiu Dąbrowskim, miejscowa organizacja Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR wydawała *Biuletyn Informacyjny* odbijany w Czeladzi i Strzemieszycach na hektografie. Pismo wydawane w okresie od lipca 1941 do maja 1942 r. ukazywało się dość systematycznie. Redagowali je: Stefan Bielecki, Antoni Stolarski, Bolesław Majder (późniejszy prowokator).<sup>36)</sup> Na Śląsku Górnym i Cieszyńskim w latach 1940 — 1942 działały Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego, których pismem był także *Biuletyn Informacyjny*, wydawany na powielaczu w powiecie bielskim (Bestwina, Czechowice). Pismo redagowali: Józef Maga, Leon Lasek i Stanisław Bularz. Ukazywało się do wiosny 1942 r. — tj. do chwili wstąpienia Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego do PPR.<sup>37)</sup>

W Krakowskim, już pod koniec 1939 r., powstała pierwsza konspira-

<sup>32)</sup> Wspomnienie Stanisława Szota — AZHP, t. osob. 8135; ankieta Tadeusza Szymańskiego — tamże, t. osob. 5858 poz 1; PPR, Gł i AL na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej (1942 — 1944). Materiały sesji popularno-naukowej..., Lublin 1958 r., s. 18. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

<sup>33)</sup> Kazimierz Sidor — Trzeci front, Warszawa 1955 r., s. 76 — 77; relacja ustna Stanisława Wrzós-Glinki. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

<sup>34)</sup> Wspomnienie Józefa Jarosza — AZHP, t. osob. 2467.

<sup>35)</sup> Marian Malinowski — Komuniści polscy w walce... j.w., s. 75; Kazimierz Bielenda — PPR, GL i AL na Rzeszowszczyźnie w latach 1942 — 1944, maszynopis s. 23 — 24.

<sup>36)</sup> Ryszard Panicz — Podziemna prasa PPR V Obwodu — *Zarzewie Śląskie*, zeszyt 1a (specjalny) z 1962 r. s. 338 — 340.

<sup>37)</sup> Tamże, s. 340 — 341. Egzemplarzy obu pism wydawanych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku nie odnaleziono.

cyjna organizacja antyfaszystowska, skupiająca komunistów, radykalnych ludowców i lewicowych demokratów. Przywódcami grupy, która do grudnia 1941 r. działała bez nazwy byli: poeta i znany krytyk literacki Ignacy Fik oraz nauczyciel Mieczysław Lewiński. W 1940 r. grupa rozpoczęła wydawanie własnego pisma podziemnego, sygnowanego literą R (Rewolucja). Pismo, odbijane w Krakowie na powielaczu redagował Ignacy Fik, przy współpracy Mieczysława Lewińskiego i Józefa Zemanka.<sup>38)</sup>

W tym samym czasie, w maju 1940 r. rozpoczęła działalność inna grupa antyfaszystowska, złożona z lewicowych działaczy ludowych, która przyjęła nazwę „Polska Ludowa Organizacja Ludu Pracującego”. Organizatorem i przywódcą grupy był Józef Olechawski — znany przywódca lewicy „wiciowej” w woj. krakowskim. Organem prasowym grupy stało się piśmiśko *Ostatni Bój*, wydawane na powielaczu w Krakowie, w nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy. Pismo redagował Andrzej Burda przy współpracy technicznej Józefa Strzyszkowskiego. Z początkiem 1941 r. działalność grupy zamarła na skutek aresztowań, jakich ofiarą padł również jej przywódca — J. Olechawski. Piśmiśko *Ostatni Bój* przestało się ukazywać.<sup>39)</sup>

Pod koniec 1941 r. działacze obu tych grup łączą się w jednej organizacji, która na bazie dotychczasowego wydawnictwa R rozpoczyna wydawanie nowego pisma pod tytułem *Polska Ludowa* (w tytule nawiązanie do nazwy grupy Olechawskiego). Redagowali je Ignacy Fik i Mieczysław Lewiński przy współpracy Andrzeja Burdy, Józefa Zemanka, Emila Dziedzica, Pelagii Lewińskiej i Heleny Fik. Powielaniem pisma i jego kolportażem kierował Julian Topolnicki. Od tytułu pisma przyjęła wkrótce nazwę cała organizacja, do której wstępowały dalsze grupy rewolucyjne. Pismo *Polska Ludowa* ukazywało się w nakładzie około 300 egzemplarzy i kolportowane było na terenie Krakowa oraz sąsiednich powiatów (krakowskiego, mieleckiego, bocheńskiego, nowotarskiego, olkuskiego i pińczowskiego). Jednakże wkrótce, z początkiem 1942 r. przestało ono wychodzić na skutek przystąpienia całej organizacji do nowopowstałej PPR.<sup>40)</sup>

Na terenie Krakowskiego, w powiecie miechowskim, ukazywało się jeszcze jedno pismo podziemne, wydawane przez grupę radykalnych ludowców z udziałem komunistów pod nazwą *Ogniem i Mieczem*. Pismo to, odbijane na powielaczu w gminach — Kacice, Łętkowice i Pałecznicza ukazywało się w latach 1940 — 1943, a więc również w okresie po powstaniu PPR, do której wspomniana grupa nie weszła z niewyjaśnionych dotąd przyczyn. Przestało ono wychodzić na skutek rozpadnięcia się grupy, zagrożonej rozbiciem przez okupanta.<sup>41)</sup>

Na terenie Łodzi działało szereg grup komunistycznych, oraz antyfaszystowskich grup młodzieżowych. Najsilniejszą z nich była tzw. Grupa Retkińska, skupiająca komunistów i lewicowych socjalistów. Z inicjatywy tej grupy, w styczniu 1940 r. powstała rewolucyjna organizacja młodzieżowa pod nazwą Młodzieżowy Blok Demokratyczny, która wydawała odbi-

<sup>38)</sup> Jacek Kajtoch — Andrzej, *Głos Młodzieży Wiejskiej* Nr 1/2 (specjalny, jubileuszowy) z 1962 r., s. 45. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

<sup>39)</sup> Andrzej Burda — *Gdzieście dawni przyjaciele?* (Z lat pracy konspiracyjnej 1940 — 1944), tamże s. 27 — 28. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

<sup>40)</sup> Tamże s. 28; Wywiad z Tadeuszem Hanuszkim — tamże s. 32.

<sup>41)</sup> Bolesław Dejmurek — *Szliśmy ręką w rękę*. (O współpracy między członkami PPR a ludowcami). — Tamże s. 43 — 44.



jane na powielaczu pismo pod nazwą *Wyzwoleniec*. Redaktorem pisma był Marian Kuliński, współpracownikami zaś — Leon Koczaski i Mieczysław Piotrowski. Pismo przestało się ukazywać latem 1940 r., po rozbięciu organizacji przez gestapo.<sup>42)</sup>

W styczniu 1941 r. wspomniana Grupa Retkińska rozpoczęła wydawanie własnego pisma pod nazwą *Za Naszą i Waszą Wolność*. Pierwszy numer pisma odbity został na powielaczu w stolarni Feliksa Strycharskiego w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 58. Redaktorem pisma był Leon Koczaski, współpracownikami zaś — Tadeusz Głabski, Ignacy Loga-Sowiński, Mieczysław Moczar, Kazimierz Lewandowski, Jan Szwejsza. Pismo przestało wychodzić w grudniu 1941 r., kiedy to Grupa Retkińska weszła w skład nowej, zjednoczonej organizacji rewolucyjnej, która przyjęła nazwę „Front Walki za Naszą i Waszą Wolność” (prawdopodobnie od tytułu nazwy retkińskiej gazетки).<sup>43)</sup> Nowa organizacja dopiero w marcu 1942 r. przystąpiła do wydawania własnego pisma pod tytułem *Front Walki za Naszą i Waszą Wolność* (tak, jak nazwa organizacji), które ukazywało się do czerwca 1942 r. tj. do chwili wstąpienia organizacji w skład PPR. Pismo ukazywało się nieregularnie, odbijane na powielaczu w nakładzie około 1000 egzemplarzy. Redaktorami jego byli — Ignacy Loga-Sowiński i Leon Koczaski.<sup>44)</sup>

W drugiej połowie 1941 r. ukazywało się na terenie Łodzi, w dzielnicy Dąbie pismo konspiracyjne pod nazwą *Biuletyn Informacyjny*, które miejscowa Delegatura Rządu emigracyjnego określała jako pismo komunistyczne. Bliższych szczegółów dotyczących wydawania tego pisma nie udało się dotąd ustalić.<sup>45)</sup>

Na przełomie 1941/1942 r. działały także na terenie Łodzi dwie antyfaszystowskie organizacje młodzieżowe, które następnie, latem 1942 r. weszły w skład PPR i GL. Organizacje te o nazwach „Promieniści” i „Orlęta” wydawały własne pisma konspiracyjne. „Promieniści” wydawali tygodnik w postaci maszynopisu pod tytułem *Promienisty*. Redaktorem jego był Stanisław Gajek („Sokół”). „Orlęta” zaś wydawały dwa pisma odbijane na powielaczu pod tytułami *Goniec Radiowy* i *W Obronie Swego Gniazda*. Pismo „Promienistych” przestało się ukazywać w lipcu 1942 r., po wstąpieniu organizacji w skład PPR i GL, zaś pisma organizacji „Orląt” wychodziły do wiosny 1943 r., tj. do chwili rozbięcia organizacji przez okupanta. Członkowie „Orląt” uczestniczyli w kolportażu prasy PPR i GL w Łodzi, którą rozpowszechniali na równi z własnymi wydawnictwami.<sup>46)</sup>

Tak więc, na przestrzeni lat 1939 — 1942, a więc w okresie poprzedzającym powstanie Polskiej Partii Robotniczej, ukazywało się na terenie

<sup>42)</sup> Wspomnienie Mariana Kulińskiego (w teczce Leona Koczaskiego) — AZHP, t. osob. 2887 poz. 18. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

<sup>43)</sup> Jan Adamowski — Z dziejów Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi (I), „Głos Robotniczy” Nr 17 z 19 I 1952 r., s. 3. Egzemplarzy pisma Grupy Retkińskiej nie odnaleziono.

<sup>44)</sup> Tamże; oraz Łódź w walce o wolność, Warszawa 1947 r., s. 21 — 22; Tadeusz Czaplński — Z dziejów łódzkiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej, „Rocznik Łódzki”, tom VI (IX) z 1962 r., s. 14 — 16.

<sup>45)</sup> Raport sytuacyjny Delegatury Rządu emigracyjnego na kraj za okres: 15 sierpnia — 15 listopada 1941 r. (AZHP, 202/II, t. 6 k. 103, oraz 202/II, t. 8 k. 28 i 33), Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

<sup>46)</sup> Tadeusz Czaplński — Z dziejów łódzkiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej, j.w., s. 36 — 40; Stanisław Gajek Promieniści, Warszawa 1960 r.

kraju 36 pism konspiracyjnych,<sup>47)</sup> wydawanych przez różnego rodzaju grupy i organizacje antyfaszystowskie, które następnie, w takiej lub innej postaci weszły w skład nowopowstałej partii. Pisma te miały w większości charakter informacyjny, stawiały sobie jako główne zadanie prawdziwe informowanie społeczeństwa polskiego o zachodzących wydarzeniach na frontach, oraz o sytuacji w kraju i poza jego granicami. Zadanie to wynikało jednakże nie tylko z konieczności walki z celową dezinformacją prowadzoną wobec społeczeństwa polskiego przez okupanta, wynikało ono także z konieczności przeciwstawienia się tendencyjnej, antyradzieckiej i antyrewolucyjnej propagandzie polskiego podziemia burżuazyjnego, którego prasa konspiracyjna w sposób daleki od prawdy przedstawiała wydarzenia na wschodzie, szczególnie w okresie po napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR.

Obok komunikatów informacyjnych, redagowanych w oparciu o nasłuch radiowe z audycji Radiostacji „Kościuszko” (rozgłośnia Międzynarodówki Komunistycznej obsługiwana przez komunistów polskich), oraz radiostacji radzieckich i anglosaskich, — pisma konspiracyjne polskich organizacji i grup rewolucyjnych zamieszczały liczne artykuły, polemizujące z reakcyjnymi koncepcjami politycznymi podziemia londyńskiego w kraju, i propagujące idee bezkompromisowej walki z najeżdżcą o niepodległość i ustrój demokratyczny w Polsce. W artykułach tych wskazywano również na konieczność uregulowania stosunków polsko-radzieckich na zasadzie przyjaźni i sojuszu obu państw w walce z Niemcami hitlerowskimi.

Prasa konspiracyjna antyfaszystowskich organizacji rewolucyjnych odegrała także ważną rolę z punktu widzenia przyszłej, wydawniczej działalności partii. Zgromadzony w niezwykle ciężkich warunkach okupacji sprzęt drukarski wraz z obsługą; skupione wokół poszczególnych czasopism zespoły redaktorskie, złożone z literatów, dziennikarzy i publicystów; zorganizowane punkty nasłuchów radiowych oraz rozbudowane systemy kolportażu, obejmujące zasięgiem nieraz duże połacie kraju — stały się niezbędne dla tej działalności partii bazą techniczną i kadrową.

---

<sup>47)</sup> Liczba tych pism była na pewno większa. Należy przyjąć iż dalsze badania mogą doprowadzić do ustalenia nowych tytułów. Jednakże ustalenie pełnej liczby wydawnictw wychodzących w tamtym okresie wydaje się już niemożliwe.

ZYGMUNT GOSTKOWSKI

## JAK BADAĆ KIOSKOWE CZYTELNICTWO CZASOPISM?

*(Próba techniki fiszek adresowych)*

*Kierownik Pracowni Socjologicznej OBP doc. dr Gostkowski omawia zupełnie nową u nas metodę badań czytelnictwa. Polega ona na wręczaniu czytelnikom wraz z zakupionym egzemplarzem badanego czasopisma ankiety, przy równoczesnym odnotowywaniu przez kioskarza na „fiszkach adresowych” nazwiska i adresu czytelnika, kupującego czasopismo. Adres ten umożliwia później, w wypadku nie zwrócenia ankiety przez czytelnika, dotarcie do niego osobiście ankietera. Metodę tę zastosowano w badaniach czytelnictwa tygodników : „Polityki”, „Życia Literackiego”, „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego”.*

### *Problematyka próbek reprezentatywnych*

Prowadzone u nas dotąd badania nad czytelnictwem w większości swej należą do dziedziny badań nad kulturą masową. Dotyczą one pism o masowych nakładach, gdzie badacz ma do czynienia z dużymi publicznościami, stanowiącymi wysoki procent wśród ogółu ludności. Duże znaczenie takich badań dla szerokiej polityki kulturalnej czy socjologii kultury masowej jest oczywiste i niekwestionowane. Wynika już z samej tylko wagi liczbowej badanych zjawisk.

Lecz problematyka masowego czytelnictwa, czy innych typów masowej konsumpcji kulturalnej, nie powinna przesłaniać odrębnych rodzajów czytelnictwa, mniej rzucających się w oczy. W dziedzinie czytelnictwa prasy spotykamy przecież także bardziej elitarne czytelnictwo najróżnorodniejszych czasopism: literackich, społeczno-kulturalnych, zawodowych i specjalistycznych, młodzieżowych, popularyzacyjnych, religijnych itp. Ogromnej różnorodności tytułowej i tematycznej odpowiada tu wielkie rozdrobnienie kręgów czytelniczych wedle zainteresowań, zawodów, płci, światopoglądu itp.

Wiele z pism tego rodzaju posiada dużą wagę społeczną, pomimo stosunkowo nielicznego kręgu czytelników. Waga ta wynika bądź z poli-

tycznego charakteru i znaczenia problematyki i ideologii przez nie reprezentowanej (np. pisma propagujące światopogląd ateistyczny jak *Argumenty czy Fakty i Myśli*) — bądź ze szczególnej pozycji społeczno zawodowej czy kulturalnej, jaką zajmują ich czytelnicy (np. *Prawo i Życie*, *Głos Nauczycielski*, *Życie Literackie* itp.).

W badaniach nad czytelnictwem różnorodnych specjalnych czasopism największą trudność sprawia stosunkowo elitarny charakter tego typu czytelnictwa. Ponieważ krąg czytelników stanowi niewielki procent ogółu ludności, wykluczona jest możliwość uchwycenia ich za pomocą ogólnej próbki reprezentacyjnej badanego rejonu. Aby uzyskać dostateczną liczbę bezwzględną czytelników takich pism trzeba by zaplanować próbkę ogólną liczącą wiele tysięcy osób, co ze względu na ogromne koszty jest wykluczone.

Z konieczności trzeba się zadowolić próbkami tytułowymi, tj. specjalnymi, złożonymi tylko z czytelników interesujących nas pism. Czytelników tych uchwycić można w punktach „zagęszczenia”: przy kioskach czy też poprzez prenumeratę.

Lecz samo to zróżnicowanie form dystrybucji powoduje dodatkowe trudności przy doborze adekwatnej próbki kręgu czytelniczego. Podczas gdy przy kioskach uchwycić nabywców-czytelników jest stosunkowo łatwiej — czytelnictwo prenumeraty jest szczególnie trudno dostępne dla badacza. W środowiskach miejskich tylko nieznaczna część pism rozchodzi się w prenumeracie indywidualnej, tj. imiennie do określonych czytelników. Często większość egzemplarzy rozsyłana jest do prenumerujących instytucji o różnym charakterze, gdzie dotarcie do czytelników napotyka na liczne przeszkody. W zależności od typu instytucji, wystąpić może u pracowników (a zwłaszcza wśród kierownictwa) tendencja do celowego wprowadzenia w błąd ankietera, który przychodzi z prośbą o wywiad. Czytanie prenumerowanych pism uważane bywa często za oznakę należytego poziomu pracy i prestiżu danej instytucji. Może się nawet zdarzyć, że kierownik wyda polecenie pracownikom, by „należyście” odpowiedzieli na kwestionariusz ankiety. Poza tym czytelnictwo na terenie instytucji zazębia się z czytelnictwem kioskowym: te same osoby mogą raz kupować numer w kiosku, a kiedy indziej czytać go w swym biurze. Wreszcie, gdy instytucją prenumerującą jest biblioteka czy czytelnia — czytelnictwo ma jakościowo odrębny charakter, a czytelników może być wielu i aby do nich dotrzeć z kwestionariuszem trzeba by szukać ich poza biblioteką w mieszkaniach prywatnych. Pomijając kosztowność tej procedury — nie wszystkie czytelnie udostępniające pisma mają adres osób z nich korzystających.

Ale jeśli nawet pominąć trudności związane z uzyskaniem próbki kręgu czytelników w prenumeracie instytucjonalnej i brać tylko pod uwagę dominujące ilościowo czytelnictwo kioskowe — natrafia się na istotny problem charakteru reprezentatywności takiej próbki. Kogo próbka taka może reprezentować — i jaki jest zakres reprezentowanej przez nią całości?

Uzyskując jednorazową próbkę kioskowych nabywców danego tytułu (czy tytułów) — musimy zdawać sobie sprawę z tego, że próbka ta będzie zdeterminowana epizodyczną specyfiką czytelniczą tego momentu, w którym dokonaliśmy sondażu. A specyfika ta jest dla nas w znacznym stopniu niewiadomą i możemy się jej tylko domyślać.

Można więc np. przypuszczać, że jeśli chodzi o sprzedaż tygodników,

wśród czytelników-nabywców kioskowych<sup>1)</sup> w pierwszym tygodniu miesiąca będzie większy procent nabywców gorzej zarabiających, niż w ostatnim tygodniu, tj. tuż „przed pierwszym”. Ponieważ zaś wysokość zarobków jest jakoś skorelowana z zawodem a także przypuszczalnie i wykształceniem, możemy oczekiwać, że umiejscowienie momentu sondażu w obrębie miesiąca w jakimś stopniu przesądza o strukturze zawodu i wykształcenia uzyskanej próbki.

W związku z tym wydaje się uzasadnione aby — jeśli musimy porzucić na sondażu jednorazowym — wybierać raczej do badań pierwszą połowę miesiąca i w ten sposób uzyskać większą różnorodność kategorii czytelników.

Poza epizodycznością czasową w obrębie miesiąca wchodzić też może oczywiście w grę epizodyczność sezonowa w obrębie roku. Nie jest rzeczą obojętną dla struktury kręgu czytelniczego czy próbkę zaplanujemy np. na okres „letniej kanikuli” czy na jesień, kiedy rozpoczyna się rok szkolny i akademicki. Już tylko pobieżne zapoznanie się z danymi sprzedaży różnych tytułów w różnych sezonach wskazuje nam, że krąg czytelników czasopism w istotny sposób musi się zmieniać ilościowo i jakościowo w zależności od sezonu.

Z powyższych twierdzeń wynika dyrektywa metodologiczna dla badań jeśli muszą się one ograniczyć do jednorazowego sondażu. Otóż sondaż taki należy zaplanować na szczytowy (w ciągu roku) okres sprzedaży badanego pisma (czy pism). Okres taki można umiejscowić na podstawie analizy danych „Ruchu” z poprzedniego roku. (Sezonowość sprzedaży — o ile nie następują jakieś zasadnicze zmiany w piśmie czy na rynku prasy — ma charakter cykliczny). Próbka nabywców-czytelników będzie wtedy zawierała maksimum różnorodności — a więc można mieć stosunkowo największą szansę, że nie zostanie pominięta żadna istotna kategoria rodzajowa czytelników.

Innego rodzaju specyficzne i epizodyczne, a mało znane okoliczności mogące przesądzić o strukturze próbki czytelników-nabywców w jednorazowym sondażu, wiążą się z treścią numeru pisma sprzedawanego w momencie tego sondażu. A więc np. jeśli będzie to akurat numer *Polityki* z zapowiedzianym wcześniej działem kobiecym — to można oczekiwać, że w próbce będzie większa proporcja kobiet (o ile oczywiście dział ten zdobył sobie poczytność o czym z góry trudno wiedzieć). Gdy w *Życiu Literackim* pojawia się cykl artykułów „Literatura dla szkoły” — wzrasta chyba wśród nabywców proporcja uczniów i nauczycieli. Podobnie jak z artykułami, rzecz się ma i ze znanymi autorami: gdy na winiecie numeru eksponowane jest sławne nazwisko — oczekiwać można, że wzrasta wśród kupujących proporcja tych osób, dla których autor taki stanowi szczególny autorytet i reprezentuje ich dziedzinę zainteresowań. Przykładów takich można by przytaczać znacznie więcej.

Wydaje się, że takie „specjalne” treści w numerze wpływają na strukturę nabywającej go publiczności jeszcze i w ten sposób, że determinują w jakimś stopniu proporcję nabywców-czytelników dorywczych i stałych.

<sup>1)</sup> Zakładamy, że każdy nabywca jest właśnie czytelnikiem nabywanego pisma. Tylko w bardzo niewielu wypadkach nabywca kupuje pismo dla kogoś innego, a sam go nie czyta. Istnieje oczywiście dalszy problem — kto oprócz nabywcy-czytelnika czytuje jeszcze kupione pismo. Tego zagadnienia nie można pominąć jeśli się chce mieć pełną próbkę kręgu czytelniczego; należy ono jednak do problematyki kwestionariusza i wywiadu.

Przez czytelników dorywczych należałoby tutaj rozumieć takich, którzy nie nabywają pism regularnie i nawykowo, lecz selektywnie i od czasu do czasu — wtedy tylko, gdy zwróci ich uwagę jakiś specjalny temat czy nazwisko w danym numerze<sup>2)</sup>. Z hipotezy tej wynika dalsza dyrektywa metodologiczna dotycząca wyboru rodzaju numeru pisma, którego nabywców będziemy chcieli uchwycić w próbie: lepiej chyba objąć sondą kioskowym nabywców jakiegoś numeru specjalnie „atrakcyjnego”, niż numeru niczym się nie wyróżniającego. Będziemy wtedy mieli większą szansę uchwycenia stosunkowo wielu czytelników dorywczych, rzadko kupujących pismo, ale w każdym razie mających z nim kontakt — a inaczej trudno uchwytnych. Trzeba tu tylko zrobić jedno zastrzeżenie: ów szczególnie „atrakcyjny” numer pisma powinien mieć taki charakter, aby wzbudzał powszechne zainteresowanie wśród czytelników. W przeciwnym razie podwyższony poziom sprzedaży mogłyby być spowodowany przez jakąś liczniejszą lecz dość specjalną kategorię czytelników. (Tak mogłyby być gdyby np. w jakimś tygodniku ukazała się interpretacja najnowszych, a istotnych rozporządzeń dotyczących położenia nauczycieli).

Tak więc sytuacja z jaką ma do czynienia badacz chcący za pomocą jednorazowej próbki nabywców czytelników kioskowych uzyskać wgląd w całą zbiorowość czytelników kioskowych danego pisma (stałych i dorywczych) w badanym rejonie — najlepiej przedstawić można w sposób następujący: czytelnicy ci stanowią rozproszoną wśród ogółu ludności „bazę rekrutacyjną” każdorazowej zbiorowości nabywców, każdego konkretnego numeru pisma. Każdorazowa sprzedaż takiego numeru, przyciąga tylko jakąś część owej rekrutacyjnej bazy czytelniczej. Dokonując sondażu kioskowego musimy pamiętać, że uzyskujemy nie próbkę ogółu czytelników kioskowych danego pisma — lecz tylko, i to w najlepszym razie — próbkę tej części ogółu czytelników, która wyodrębniła się spośród nich przez jednorazowe kupno określonego numeru. Części tej nie można traktować jako adekwatnej samej przez się próbki reprezentatywnej ogółu czytelników kioskowych. Wydaje się jednak, że taka część czytelników-nabywców będzie tym bliższa reprezentatywności im będzie liczniejsza, im większą ilość osób dany numer zdołał przyciągnąć<sup>3)</sup>. Jak widać z wszystkich tych zastrzeżeń — aby uzyskać bardziej rygorystyczną próbkę czytelników kioskowych — trzeba by uniezależnić się od różnych mało znanych i epizodycznych wahań struktury konkretnych jednorazowych zbiorowości czytelników-nabywców tego czy innego numeru w tym czy innym momencie. W tym celu należałoby przeprowadzić kilka sondaży kioskowych w ciągu roku, umiejscowionych w różnych sezonach czytelniczych. Uzyskane wyniki pozwoliłyby określić „amplitudę wahań” w strukturach kolejnych próbek. Wtedy dopiero

<sup>2)</sup> Czy i w jakim stopniu tak właśnie wygląda różnica między czytelnictwem dorywczym i stałym pokażą wyniki analizy materiału zebranego specjalnie pod tym kątem widzenia w badaniach autora niniejszego artykułu nad czytelnictwem *Przeglądu Kulturalnego, Nowej Kultury, Życia Literackiego i Polityki*. W badaniach tych poza tym brali udział: K. Ostrowski, K. Zagórski, mgr R. Kukołowicz, mgr A. Borucki i mgr Anna Stępień.

<sup>3)</sup> W jakim stopniu zbiorowości nabywców szczególnie atrakcyjnego numeru przewyższa liczebnie „zwykle” (tj. jakies przeciętne) zbiorowości nabywców numerów dla danego sezonu — można łatwo ustalić ex post w oparciu o dane „Ruchu”. Dane te ujęte porównawczo ukażą nam o ile owa nadzwyczajna sprzedaż przewyższała normalny poziom sprzedaży, charakterystyczny dla danego sezonu.

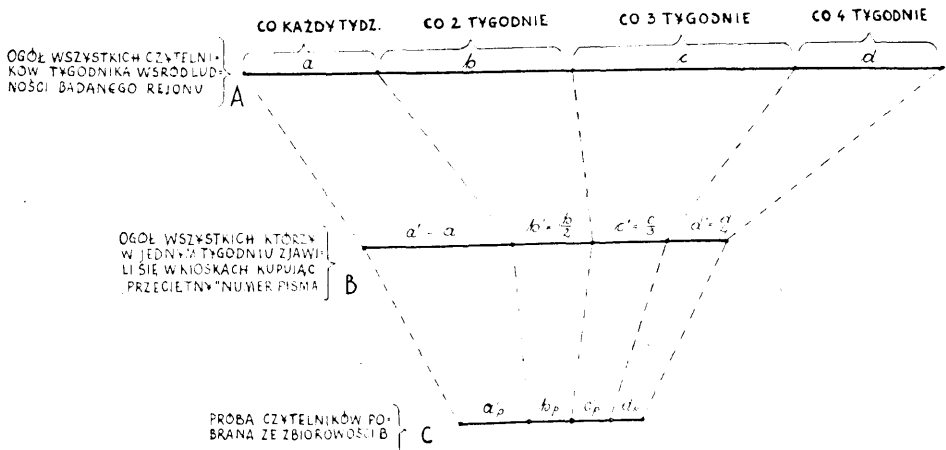
wyprowadzona z nich jakaś przeciętna struktura czytelników-nabywców mogłaby być uznana za „stałą” — stosunkowo niezależną od omówionych wyżej epizodycznych okoliczności i najbardziej zbliżoną do struktury ogółu i stałych czytelników pism.

Powyższe dyrektywy badawcze postulują przeprowadzenie sondażu w momencie sprzedaży numerów maksymalnie atrakcyjnych i w różnych sezonach. Idealnym modelem sytuacji byłby tutaj taki wypadek, kiedy jakiś numer pisma byłby tak absolutnie i powszechnie „atrakcyjny” — że sprowadziłby przed kioski wszystkich — nawet najrzadziej kupujących to pismo czytelników. Wtedy jednorazową próbką nabywców kioskowych uchwycilibyśmy we właściwych proporcjach wszystkie grupy czytelników o różnej częstotliwości nabywania tego pisma. Lecz sytuacja taka jest nie-realna — i właściwie niemożliwa: gdyby zaistniała, to zabrakłoby pisma w kioskach jeszcze zanim kupiliby je wszyscy jego czytelnicy (normalnie nakłady przystosowane są do tego, że każdorazowo nie wszyscy czytelnicy nabywają pismo).

Dlatego też bardziej realna droga dotarcia w sposób szacunkowy do określenia liczebności różnych pod względem częstotliwości nabywania grup czytelników pisma opierać się musi na innych założeniach.

Trzeba by wziąć w tym wypadku do sondażu jakiś przeciętny numer — tj. tydzień (mówmy przykładowo o tygodniku) o przeciętnej dla danego sezonu sprzedaży. Łatwo zauważyć, że czytelnicy o różnej częstotliwości nabywania pisma — będą mieli różne szanse znalezienia się wśród kupujących w tym tygodniu, a w konsekwencji w naszej próbie nabywców uchwyczonych przy kioskach. Sytuację niech zilustruje poniższy schemat graficzny.

### KUPUJĄ PISMO W KIOSKU



W schemacie powyższym długości odcinków a, b, c, d reprezentują liczebności grup czytelników o różnej częstotliwości kupowania pisma wśród całej ludności rejonu; odpowiednio odcinki a', b', c', d', — grupy tych czytelników wśród jednotygodniowej „publiczności kioskowej”. Odcinki  $a'_p$ ,  $b'_p$ ,  $c'_p$ ,  $d'_p$ , składające się na linię C — przedstawiają liczebności tychże grup w próbie pobranej w 1 tygodniu ze zbiorowości B.

Zakładamy, że wśród czytelników nabywających pismo co  $n$ -ty tydzień — istnieje równomierna rotacja — to znaczy, że co każdy tydzień  $\frac{1}{n}$  spośród nich zjawia się przed kioskami w celu kupna pisma.

W takich warunkach w zbiorowości B następuje diametralna zmiana proporcji między liczebnościami grup  $a'$ ,  $b'$ ,  $c'$ ,  $d'$ , w porównaniu z proporcjami między  $a$ ,  $b$ ,  $c$ ,  $d$ ; innymi słowy: im rzadziej czytelnik nabywa pismo w kiosku — tym ma proporcjonalnie mniejszą szansę znalezienia się przed kioskiem w tygodniu, w którym przeprowadzamy sondaż — a więc i w konsekwencji w naszej próbie. Na skutek tego próba C adekwatnie odzwierciedlająca proporcje grup częstotliwości czytelnictwa występujące w zbiorowości B — będzie tym samym skrajnie zawyżała proporcje czytelników cotygodniowo (to znaczy „stałych”) — występującą wśród ogółu wszystkich czytelników badanego rejonu (zbiorowość A).

Opierając się na powyższym modelu można by dokonywać szacunkowych korektur proporcji grup o różnej częstotliwości czytelniczej znajdujących w jednorazowych próbach. Korektura taka polega na pomnożeniu liczby czytelników znajdujących się w grupie o częstotliwości nabywania  $n$  — przez liczbę równą  $n$ , to jest ilości tygodni, co które czytelnicy ci kupują pismo. Po dokonaniu takich przemnożeń dla wszystkich wydzielonych grup częstotliwości czytelniczej (nabywczej) — uzyskane w ten sposób liczebności można dopiero wziąć za podstawę wyliczenia proporcji tych grup. Tak wyliczone proporcje — można by szacunkowo odnieść do całej zbiorowości czytelników (A) w badanym rejonie.

*Jak przeprowadzono badania techniką fiszek adresowych w ankiecie samowrotnej, uzupełnionej przez ankieterów*

Jeśli po możliwie optymalnym rozwiązaniu wszystkich trudności związanych z doбором najwłaściwszego numeru pisma i momentu sondażu, reprezentacją kiosków etc. przystępujemy do chwytania tak zastawioną siecią naszych czytelników — napotykaemy na dalsze trudności. Wynikają one przede wszystkim ze stosunkowo słabego zagęszczenia sprzedaży czasopism w kioskach. Tak więc np. w Warszawie jeden kiosk sprzedaje tygodniowo przeciętnie zaledwie 15 egzemplarzy łącznie *Przeglądu Kulturalnego*, *Nowej Kultury*, *Życia Literackiego* i *Polityki*; w Lublinie zaś przeciętna ta wynosi zaledwie około 8 egzemplarzy. Jeśli więc chcemy nawiązać kontakt i przeprowadzać wywiady z nabywcami takich pism w momencie nabywania ich — to trzeba postawić przy kioskach ankieterów i opłacić ich wielodniowe „warowanie”. Koszty jednego kontaktu z czytelnikiem są wtedy tak wysokie, że zupełnie wykluczają regularne i długodystansowe badania oparte o kilkakrotne sondáže tego samego kręgu czytelniczego w ciągu roku. Trzeba więc szukać innych technik chwytania przy kioskach czytelników.

Przedstawiona niżej technika „fiszek adresowych” została zastosowana w badaniach nad czytelnictwem (łącznie) wymienionych wyżej 4 pism. Wybrano trzy środowiska czytelnicze: Warszawę, Lublin i dwa miasta powiatowe w Poznańskim (Ostrów Wlkp. i Kępno). W dwóch pierwszych miastach wylosowano próbki kiosków (w Warszawie 30, w Lublinie 40). W miasteczkach powiatowych objęto badaniem całą zbiorowość 28 kiosków łącznie. Moment sondażu przypadł na 12—21 X. 1961 roku. W wybranych tak kioskach w tym czasie rozproszono wraz ze sprzedanymi egzemplarzami 4 pism — włożoną do środka ankietę. Sondaż po-



przedziła „odezwa do czytelników” zamieszczona tydzień przedtem w 3 badanych pismach (odmówiła współdziałania redakcja *Nowej Kultury*). W odezwie uprzedzono czytelników, że w następnym tygodniu „niektórzy czytelnicy znajdą w n-rze pisma kwestionariusze ankietowe. Tych czytelników, którzy nabędą numer w kiosku — kioskarz poprosi o podanie adresu”. Dodawano przy tym, że „kierownictwo badań gwarantuje uczestnikom ankiety całkowitą dyskrecję”, a „uzyskiwanie adresów ma na celu jedynie sprawdzenie reprezentatywności próbki czytelników”. Celem badań, przeprowadzanych przez „Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych przy współudziale Zakładu Socjologii prof. J. Szczepańskiego” miało być stwierdzenie „kim są Czytelnicy pisma, nawiązanie z nimi bliższego kontaktu, wysłuchanie ich postulatów, krytyki, opinii”. Anons kończył się apelem: „Prosimy gorąco naszych czytelników o podawanie kioskarzom adresów i odesłanie wypełnionych kwestionariuszy”.

Licząc się z tym, że nie do wszystkich czytelników-nabywców dotrze ta odezwa (tym bardziej, że nie ukazała się w *Nowej Kulturze*), dołączono ją — w wersji trochę tylko zmodyfikowanej ze względu na inną sytuację — do numerów pism sprzedawanych wraz z kwestionariuszami ankiety w wylosowanych kioskach. Miała ona formę ulotki od redakcji „Do Czytelników” — i wręczać ją mieli nabywcom pisma kioskarze. W ulotce tej postarano się uprzedzić negatywną reakcją ze strony niektórych wrażliwszych czytelników na pytanie o nazwisko. W tym celu do zdania mówiącego, że „kioskarz poprosi nabywcę o podanie adresu” — dodano tłustym drukiem: „Ci nabywcy, którzy zechcą, mogą podać też swe nazwisko”. W ten sposób sugerowano, że wystarczy podać tylko ulicę, numer domu, mieszkania i miejscowość. Do czego było to potrzebne, zobaczymy dalej.

Po takim zaaranżowaniu ogólnej „scenerii” przy kiosku — przystąpiono do przygotowania szczegółowych „rekwizytów” i nauczania kioskarza jego roli.

Do każdego wylosowanego kiosku udawał się na parę dni przed sondażem instruktor i nawiązywał z kioskarzem kontakt jako wysłannik „Ruchu”. Jeden instruktor obsługiwał w ten sposób do 3 kiosków. Jego zadaniem było przygotowanie do sondażu nadziału 4 pism w tych kioskach, przez zaopatrzenie ich w ankiety i przeszkolenie kioskarza<sup>4)</sup>. Każdy egzemplarz pisma był zaopatrywany w ankietę z opłaconą i zaadresowaną kopertą oraz w fiszkę adresową. Fiszka i koperta oznaczone były tym samym numerem. Ankieta z kopertą była wewnątrz numeru, fiszka zaś spięta z pismem i ankietą spinaczem wystawała na zewnątrz. Mając tak przygotowane wszystkie egzemplarze nadziału 4 pism, kioskarz miał za zadanie wykonać następujące czynności: zwrócić się do kupującego

<sup>4)</sup> Rzecz oczywista, że nie wiadomo było z góry czy we wszystkich wylosowanych kioskach kioskarz będzie na tyle inteligentny i chętny do współpracy, aby można było liczyć na odpowiednie wykonanie powierzonego mu zadania. Poza tym wiadome jest, że osoby sprzedające w kiosku zmieniają się — często są nimi członkowie rodziny kioskarza. Przygotowane do wywiadów adresowych i wypełniania fiszek powinny być zaś wszystkie osoby sprzedające pisma w wylosowanym kiosku. Przewidziano więc możliwość zamiany kiosku przed rozpoczęciem sondażu. Jeśli instruktor zorientował się, że kioskarz nie nadaje się do współpracy, lub zbyt wiele osób prowadzi sprzedaż, lub też natrafiał na odmowę, sygnalizował o tym kierownictwu badań. Wtedy wybierano kiosk zastępczy: mógł być nim inny najbliższy kiosk sprzedający badane pisma.

w imieniu redakcji z prośbą o podanie adresu. Adres ten kupujący miał wpisać na jednej stronie fiszki adresowej, odłączonej w tym momencie przez kioskarza od sprzedawanego pisma i podsuniętej nabywcy. Jednocześnie kioskarz wręczał mu wspomnianą wyżej ulotkę „Do Czytelników” dodając, że „tutaj Redakcja wyjaśnia bliżej o co chodzi” itp.<sup>5)</sup> Po wpisaniu adresu i odejściu nabywcy kioskarz na odwrocie fiszki w odpowiednich rubrykach oznaczał jego płeć oraz szacunkowo wiek: do 30 lat, od 30—45, ponad 45 lat<sup>6)</sup>.

Zadaniem instruktora było czuwać nad przebiegiem sprzedaży pism z ankietami, kontrolować i korygować sposób zbierania przez kioskarza fiszek adresowych. Po zakończeniu w ciągu tygodnia sprzedaży pism kioskarz przekazywał wypełnione fiszki instruktorowi wraz z niewykorzystanymi ankietami i fiszkami wyjętymi z numerów nie sprzedanych, zwracanych do „Ruchu”. Następował teraz dalszy etap procedury badawczej.

Przez okres od 10 do 14 dni od części czytelników, którym dostały się wraz z nabytymi pismami ankiety, wpłynęły pocztą wypełnione kwestionariusze. Po tym okresie ich napływ praktycznie biorąc ustał. Wtedy skonfrontowano numery ankiet uzyskanych pocztą z numerami zebranych od kioskarzy fiszek, w wyniku czego wyodrębniono fiszki adresowe tych nabywców, którzy wypełnionych kwestionariuszy pocztą nie odesłali. Do tych czytelników udali się teraz instruktorzy występujący tym razem w roli ankierów, prosząc o wypełnienie kwestionariuszy i przekazanie ich im do rąk. Gdy fiszka zawierała tylko adres (bez nazwiska nabywcy) — ankier mógł go zidentyfikować w oparciu o dane orientacyjne o wieku i płci. W ten sposób osiągnięto główny cel, jakim służyły fiszki adresowe: uzupełniono ankietę „samozwrotną” kwestionariuszami uzyskanymi od zbiorowości tych czytelników, którzy sami ich nie wypełnili i nie odesłali. Dało to wyjątkową okazję zbadania czym się charakteryzuje zbiorowość czytelników nie odpowiadających na ankietę — w porównaniu z tymi, którzy wypełnione kwestionariusze sami odesłali.

### *Ocena wyników — wnioski i perspektywy badawcze*

W toku realizacji planu badań wyłoniły się trudności i przeszkody, które trudno było z góry przewidzieć, a które spowodowały, że osiągnięto mniejszą niż się spodziewano ilość materiału.

Tak więc w Warszawie, gdzie jest wiele delegatur „Ruchu”, nie udało się centralnie zaopatrzyć w ankiety nadziałów 4 pism, idących do próbki kiosków (wybranych w losowaniu). Instruktorzy musieli „łapać” nadziały dopiero w kioskach, w momencie ich przyjścia i rozpoczęcia sprzedaży, wobec czego część pism została sprzedana bez ankiet. Poza tym jeden z instruktorów zawiódł — a w innym kiosku natrafiono na sprzeciw kioskarza w warunkach, kiedy nie można było już dobrać kiosku zastępczego. W rezultacie na 653 egzemplarze 4 pism sprzedanych w próbie kiosków szacunkowo 590 czytelnikom — uzyskano łącznie adresy na fiszkach

<sup>5)</sup> W Ostrowie ulotka ta była doczepiona do pism, a więc kioskarz nie musiał jej specjalnie wręczać. Takie rozwiązanie okazało się lepsze, gdyż uniezależniało ono otrzymanie przez czytelnika ulotki od pamięci czy sumienności kioskarza.

<sup>6)</sup> Jeśli nabywca kupował więcej niż jedno z 4 pism, kioskarz uzyskiwał jego adres i oznaczał płeć i wiek na którejkolwiek z fiszek, a resztę pustych fiszek odczepionych od pozostałych kupionych numerów — dołączał do tej pierwszej spinał. W ten sposób pęczek fiszek sygnalizował fakt nabycia przez jednego czytelnika kilku pism, co trafiało się stosunkowo rzadko.

od 400 osób. Trudno ustalić, w jakim stopniu różnica 190 jest wynikiem wspomnianych przeszkód, a w jakim nie dość starannym przygotowaniem i kontrolowaniem kioskarzy. Przypuszczać można, że część z nich zapominała lub zanedbywała poprosić o adres — część zaś sprzedawała pisma wraz z fiskkami (do 10 ankiet samowrotnych nie udało się dopasować fiskki. Przy czterech zaś takich ankietach fiskka była odesłana przez respondenta).

Ze strony czytelników-nabywców nie spotkano się za to z większymi trudnościami jeśli chodzi o podawanie adresów. Wśród owych 400 uzyskanych fiszek adresowych — były w Warszawie tylko 4 wypadki niepodania nazwiska przy adresie. Poza tym na 19 fiskkach adres był nie dość dokładny — tak, że nie dało się dotrzeć do czytelnika. (Być może, że kryły się za tym wypadki fikcyjnego wpisania adresu?) Zarejestrowanych przez kioskarzy odmów podania adresu i nazwiska było 13.

W sumie — w oparciu o 298 adresów fiskzowych od osób, które ankiet nie odesłały pocztą — uzyskano w terenie 172 wypełnione ankiety. Odmów było 19; reszta wypadków nieuzyskania ankiet spowodowana była niemożnością zastania w domu, pozawarszawskim miejscem zamieszkania itp. Ankiet nadesłanych przez czytelników pocztą uzyskano 121.

W Lublinie próba techniki „fiszek adresowych” wypadła lepiej. Nadziały zaopatrzone w ankiety w dystrybutorni — przed rozwożeniem do 40 wylosowanych kiosków. Lecz wydarzyła się nieprzewidziana rzecz: na skutek pomyłki pracowników „Ruchu” w jednym wypadku duży nadział *Polityki*, *Nowej Kultury* i *Zycia Literackiego* trafił do kiosku spoza próbki, a więc dostał się do rąk kioskarza nieprzygotowanego. (Takie pomyłki zdarzają się podobno w dystrybucji od czasu do czasu). W ten sposób próbka kiosków zmniejszyła się o 1.

W próbie kiosków sprzedano w Lublinie 340 pism — szacunkowo około 300 czytelnikom (na jednego czytelnika wypadało przeciętnie 1,12 pisma — a więc mniej więcej co dziesiąty kupował więcej niż jedno z 4 pism). Uzyskano od nich 237 adresów na fiskkach — a więc pozostaje do wyjaśnienia różnica 63 czytelników. Owe 63 wypadki nieuzyskania fiszek z adresem da się wytłumaczyć następującymi okolicznościami. Zarejestrowano 13 odmów podania adresu przez nabywcę; do 12 ankiet zwróconych pocztą przez czytelników nie udało się dobrać ich fiskki adresowej; poza tym były dwa wypadki, że przy odesłanej ankiecie była dołączona fiskka. Sygnalizuje to fakt, że czasami kioskarze musieli sprzedawać pismo wraz z fiskką, zapominając poprosić o adres. W 2 wypadkach uzyskano zaś adresy całkiem nieczytelne. Pozostała ilość 34 czytelników brakujących do „rozliczenia” — to pewnie w dużej części ci, którym dostały się przy sprzedaży fiskki lecz na ankietę sami nie odpowiedzieli. Już tylko z powodu wspomnianej wyżej pomyłki w dystrybucji 24 numery dostały się do nieprzygotowanego kiosku, gdzie nie proszono nabywców o adresy i sprzedawano pisma z fiskkami.

Na 237 czytelników, którzy podali adres kioskarzowi<sup>7)</sup> — 71 odesłało ankietę pocztą. W oparciu o resztę adresów pochodzących od 166 osób uzyskano w terenie 138 wypełnionych ankiet. Wśród 28 wypadków nieuzyskania ankiety, 7 tylko wynikało z niemożności zidentyfikowania

<sup>7)</sup> Wśród tych 237 czytelników było tylko 7 wypadków nie podania nazwiska — a tylko ulicy i numeru domu i mieszkania. Mimo to do 5 z tych nabywców udało się dotrzeć dzięki zarejestrowaniu wieku i płci przez kioskarza.

adresata, gdyż adres na fiszce okazał się nieściśle czy niewyraźnie zapisany; poza tym było 13 odmów wypełnienia ankiety. (W tym 5 jawnych, a 8 przypuszczalnie ukrytych: adresat oświadczył, że ankietę już odesłał pocztą. Faktycznie ankiety nie otrzymano). Reszta wypadków nieuzyskania ankiet — to adresy pozalubelskie( 6) i nie zastanie w domu (2).

W dwu miastach powiatowych (łącznie 51 tys. ludności) sprzedano 97 nabywcom 101 egzemplarzy pism z ankietami. Od owych 97 nabywców uzyskali kioskarze (w 28 kioskach) — 91 dobrych adresów. Nie było wypadku podawania adresu bez nazwiska. Wśród brakujących do 97 sześciu osób były: dwa wypadki sprzedaży pisma z fiszką i 4 odmowy podania adresu kioskarzowi (w tym jeden z powodu pośpiechu na dworcu). W oparciu o adresy na fiszkach od 64 osób, które ankiet pocztą nie zwróciły uzyskano w terenie 29 wypełnionych ankiet. Na brakujące do rozliczenia 35 adresów składają się: 19 adresów zamiejscowych, do których ze względu na odległość (i koszty) ankietarzy nie mogli się udać, 4 ukryte odmowy („już wysłałem” itp.), 3 wypadki nie zastania, jedna odmowa jawna, jeden wypadek nie znalezienia adresu z fiszki, jeden — nie wyjaśniono.

Przytoczone tu tak szczegółowo dane obrazujące wyniki próby techniki fizek adresowych w trzech środowiskach: stołecznym, wojewódzkim i powiatowym — pozwalają na wyciągnięcie ogólnych wniosków co do różnych możliwości stosowania tej techniki, specyficznych trudności z tym związanych, koniecznych uzupełnień etc.

Tak więc ważnym rezultatem próby jest stwierdzenie, że publiczność czytelników-nabywców (oczywiście tego rodzaju czasopism) — nie jest zbyt oporna wobec prośby kioskarza o podanie adresu w zaaranżowanej odpowiednio sytuacji. Uzyskane adresy są wystarczająco czytelne i dokładne, a procent odmów nie jest tak wysoki, aby uniemożliwić stosowanie wywiadów adresowych przy kioskach. Nie stwierdzono też zbyt wielkiej wrażliwości (czy drażliwości) nabywców wobec sprawy naruszenia ich anonimowości przez pytanie o adres. Tylko niewiele osób skorzystało z możliwości wpisania samego adresu bez nazwiska.

Największe trudności występują natomiast po stronie organizacji tego typu badań — i po stronie kioskarzy. Tutaj widać pewną prawidłowość: im bardziej wielkomiejski jest teren badań, tym trudności te są większe. W dużym mieście, gdzie sieć dystrybucji nadziałów kioskowych jest rozbudowana, niełatwo opanować sytuację w krytycznym momencie zaopatrywania kiosków w pisma, które wszystkie powinny znaleźć się w kiosku przed sprzedażą już zaopatrzone w ankiety i fiszki. Problem ten jednak można by rozwiązać przez zmobilizowanie specjalnych pomocników (np. spośród pracowników „Ruchu”), lepszą współpracę z delegaturami itp. Stosunkowo najsłabsze jednak ogniwo w tego rodzaju aparacie badawczym stanowi układ kioskarz-instruktor. Jak widzieliśmy, w Warszawie i Lublinie było wiele wypadków sprzedawania pism z fiszkami bez proszenia o adres. Analiza fizek wykazała poza tym dość znaczny procent nie rejestrowania płci i wieku nabywców. W Lublinie fiszki bez jednej z tych danych stanowiły aż 21% ogółu odzyskanych fizek — za to w Warszawie tylko 7%, a w miastach powiatowych 3%.

Widać wyraźnie, że najlepsze wyniki mają kioskarze z miasteczek powiatowych — gorsze z Warszawy i Lublina. Ma to tym większą wymowę, że kioskarzom powiatowym nie obiecano wynagrodzenia za zbieranie adresów, natomiast w Lublinie i w Warszawie otrzymywali oni jedno-

razowe wynagrodzenie w granicach od 50 do 100 zł (w zależności od ilości fiszek). W powiecie nie było przy tym ani jednego wypadku odmowy czy nieżyczliwości ze strony kioskarza. W Lublinie trzeba zaś było zmienić jeden kiosk, a w Warszawie dwa.

Z drugiej strony warunki sprzedaży w kioskach powiatowych są o wiele bardziej sprzyjające zbieraniu fiszek adresowych — gdyż nie ma natłoku kupujących<sup>8)</sup> — i znacznie mniej wypada na jeden kiosk numerów sprzedawanych pism.

Na podstawie doświadczeń organizacyjnych wyniesionych z tych badań można wysunąć kilka zaleceń na przyszłość. Wydaje się, że instruktorami winni być ludzie bardziej doświadczeni i raczej starsi. Jeśli studenci — to tylko niektórzy specjalnie dobrani. Więcej nacisku należy położyć na dość wczesny kontakt z kioskarzem przed sondażem, tak aby zorientować się, czy można oczekiwać od niego wypełnienia zadania. Lepiej też na tej podstawie dokonać ostrzejszej selekcji wstępnej kiosków, zastępując kioskarzy niewłaściwych i niechętnych innymi, choćby kosztem zmiany pierwotnego składu wylosowanej próbki kiosków. Instruktorom należy zlecić ściśle rozliczenie fiszek i ankiet przydzielonych kioskom łącznie z nadziałami pism.

Oczywiście całe zagadnienie wyglądałoby inaczej gdyby badania publiczności czytelniczych poprzez kioski przeprowadzać periodycznie i przy współpracy za każdym razem tych samych kioskarzy i instruktorów. Oprzeć by się wtedy było można na stałym „panelu kiosków” i kumulacji doświadczeń wyniesionych z kolejnych sondażów.

Przedstawiona w tym artykule technika badawcza może mieć różne wersje w zależności od rodzaju czytelnictwa, charakteru próbki jaką pragniemy uzyskać, wysokości kosztów, etc. Oto kilka możliwych modyfikacji metody badań przy współpracy kioskarza:

1. Można by poprzestać tylko na ankiecie samozwrotnej przy zastosowaniu monitów pocztowych wedle adresów z fiszki. W oparciu zaś o dodatkowe dane o czytelnikach-nabywcach zarejestrowane przez kioskarza na fiszce, można by ex post kontrolować, czy w osiągniętej próbie samozwrotnej wystąpiły (i ew. w jakim idą kierunku) wypaczenia struktury w porównaniu ze zbiorowością całkowitą nabywców. Do struktury wedle płci i wieku<sup>9)</sup> można by dodać i strukturę zawodu. Wydaje się bowiem, że informacje o zawodzie mogłoby otrzymywać kioskarze przy sprzedaży pisma.

2. Można by zbierać tylko adresy bez rozprowadzania wśród nabywców ankiety. Do wszystkich nabywców tak zarejestrowanych mogłoby następnie udawać się ankieterzy dla przeprowadzenia normalnego wywiadu z kwestionariuszem.

3. Rezygnując z uzyskiwania adresów — rejestrowano by na fiskach

<sup>8)</sup> Problem godzin szczytu sprzedaży kioskowej w dużych miastach stanowi chyba najpoważniejszą przeszkodę w badaniach. Można by go chyba jednak rozwiązać gdyby tylko na te godziny angażować do pomocy kioskarzom ankieterów, którzy by zajęli się uzyskiwaniem potrzebnych informacji od kupujących.

<sup>9)</sup> Jak wykazało porównanie danych szacunkowych z fiszek adresowych z rzeczywistymi cechami wieku i płci wśród czytelników-nabywców, kioskarze nie mylą się przy odnotowywaniu płci nabywcy. Natomiast występują dość często pomyłki co do wieku i to w zależności od typu środowiska. Wypadków takich pomyłek było: w Warszawie 27%, w Lublinie 20%, w miastach powiatowych 15%. Analiza kierunkowości pomyłek wykazała, że polegają one na błędnym zaliczaniu do kategorii „średniej” (30 do 45 lat) osób starszych lub młodszych. Najwłaściwsze ustalenie kategorii wieku do oceny szacunkowej mogłoby nastąpić po szeregu prób.

całkiem anonimowo tylko płeć, wiek czy zawód nabywców, którzy wraz z pismem otrzymywaliby kwestionariusz samozwrotny. Nie przewidywano by tu monitorowania ani uzupełniania próbki przez ankieterów; jedyna kontrola stopnia reprezentatywności uzyskanego materiału polegałaby na konfrontacji z danymi uzyskanymi na fiszkach. Takie badania musiałyby jednak opierać się na maksymalnie krótkim i prostym kwestionariuszu — gdyż dłuższy kwestionariusz zmniejsza na pewno procent odpowiedzi <sup>10)</sup>.

4. Można by wreszcie dokonywać badań „szacunkowych”, opartych jedynie na zarejestrowanych przez kioskarkę cechach czytelników-nabywców — takich jak płeć czy szacunkowo wiek, bez zadawania pytań i bez dodatkowej ankiety. Szybkość i tani koszt stanowiłyby główną zaletę takich sondaży. W niektórych wypadkach sama tylko wiadomość o tym jaka jest proporcja mężczyzn i kobiet wśród czytelników-nabywców danego pisma może mieć zasadnicze znaczenie dla redakcji.

Powstaje na koniec kwestia czy przedstawioną tu technikę badawczą można by stosować w odniesieniu do czytelnictwa pism codziennych, o dużym zagęszczeniu sprzedaży w jednym kiosku. Dużą trudność sprawiałoby tutaj przygotowanie nadziału gazety. Wobec zbyt wielkiej ilości sprzedawanych egzemplarzy — należałoby zaopatrywać w ankietę czy fiszkę tylko co n-ty sprzedawany egzemplarz. W kioskach powiatowych, gdzie natłok kupujących nie jest zbyt wielki, technika ta nie nastroczałaby zasadniczych trudności. W dużych miastach badanie tą techniką czytelnictwa gazet wymagałoby jednak szczególnego przygotowania kioskarki i poprzedzających prób oraz dodatkowej pomocy dla kioskarkę w okresach „szczytu”.

Technika fiszek adresowych i rozprawdzanych wraz z nimi ankiet może być na pewno stosowana wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi kontakt z jakąkolwiek publicznością nabywców: a więc przy sprzedaży książek w księgarniach, biletów teatralnych czy kinowych, itp. Z równym powodzeniem można by ją też stosować i przy badaniach rynku wszelkich innych artykułów konsumpcji masowej.

---

<sup>10)</sup> Przy dość częstym dokonywaniu sondaży wedle schematu „samozwrotność-upełnienie”, można by nagromadzić dużo wiedzy o tym jakie kategorie społeczne są bardziej, a jakie mniej skłonne do odpowiadania na ankietę samozwrotną. Różnice te można by zmierzyć ilościowo, porównując proporcje różnych kategorii wśród respondentów zwracających i nie zwracających ankiety. Mając takie dane można by przy opracowywaniu materiału z sondaży samozwrotnych bez uzupełnienia — wprowadzać „poprawki na samozwrotność”. Np. w omawianych tu badaniach, kobiety w znacznie mniejszym stopniu odsyłały ankietę niż mężczyźni i w uzyskanej zbiorowości ankiet samozwrotnych były niedoreprezentowane o 12%. Zagadnieniu temu poświęcimy komunikat w jednym z następnych numerów *Zeszytów Prasoznawczych*.

ADAM PODGÓRECKI

## PROCESY PRASOWE W POLSCE (1956–1960)

*Temat ten budził zawsze duże zainteresowanie i to nie tylko środowiska dziennikarskiego. Krążyły opinie uogólniające nie oparte na rzetelnej znajomości faktów. Pracownia Prawno-Prasowa OBP podjęła się przebadania zagadnień procesów przeciwko dziennikarzom i orzecznictwa sądów w ostatnich latach. Kierownikiem naukowym tych prac był docent Uniwersytetu Warszawskiego dr Adam Podgórecki. Niektóre problemy i wyniki badań omawia w poniższym artykule*

Motto: „Łatwo jest cesarzom wydawać prawa, jako że mają po temu władzę, ale niełatwo wydawać prawa pożyteczne, bo do tego potrzebny jest rozum”.  
Libanios: „Mowa na cześć Juliusza“ (IV wiek po Chr.)

### Główne znaki zapytania

Celem przeprowadzonych badań było uzyskanie odpowiedzi na szereg pytań, które się nasuwały w związku z zagadnieniem procesów prasowych. Pewne pytania miały charakter diagnostyczny — zmierzały do tego, aby uzyskać lepsze rozeznanie w sytuacji, która aktualnie istnieje, dalsze pytania obracały się dookoła przypuszczeń dotyczących czynników — rządzących różnymi elementami, wchodzącymi w grę w procesach prasowych, inne w końcu pytania zmierzały do uzyskania odpowiedzi w sprawie: czy obecnie przepisy prawne prawa prasowego należy, właściwie pełnią swą rolę z punktu widzenia interesów zawodu dziennikarskiego, jak i z punktu widzenia dobra społecznego.

Tak oto przedstawiają się pytania zasadnicze:

- 1) czy procesy prasowe są zjawiskiem, przez swój zakres i częstość, groźnym dla zawodu dziennikarskiego?
- 2) czy sądy mają tendencję do skazywania, czy też raczej uniewinniania dziennikarzy uwikłanych w procesy prasowe?
- 3) od jakich czynników zależy skazanie, a od jakich uniewinnienie w procesie prasowym?

Przypuszczenia, dotyczące podstawowych prawidłowości, związanych z procesami prasowymi, przedstawiają się natomiast następująco: 1) im większa rzetelność informacji publikowanych, tym mniejsze prawdopodobieństwo skazania; 2) im w wyżej notowane wartości społeczne godzi

publikacja, tym większe prawdopodobieństwo reakcji procesowej; 3) im w wyższe stanowisko społeczne godzi publikacja, tym większe prawdopodobieństwo reakcji procesowej; 4) im publikacja godzi w wyższe stanowisko społeczne, tym większe prawdopodobieństwo zaangażowania interesu publicznego (instytucji, urzędu itd.) w reakcję procesową; 5) im mniej rodzajów potępień rodzi opublikowany opis zachowania, tym mniejsze prawdopodobieństwo skazania; 6) im bardziej organ prasowy przestrzega zasad anonimowości swoich informatorów, tym więcej procesów prasowych.

Powyżej przedstawiono szereg głównych problemów diagnostycznych i teoretycznych związanych z przeprowadzonymi badaniami. Jest rzeczą jasną, że dokonane badania nie są w stanie uzasadnić w sposób całkowity lub zupełnie obalić wyżej przedstawione twierdzenia. Rezultaty badań mogą co najwyżej z większą lub mniejszą dokładnością uprawdopodobnić wypowiedziane tezy. Nie znaczy to również, że badania dotyczące procesów prasowych nie mogą dostarczyć danych dotyczących rozmaitych problemów teoretycznych leżących poza dziedziną procesów prasowych. Na odwrót. Rezultaty badań zdają się rzucać dodatkowe światło na zagadnienie drogowskazowego i wychowawczego działania prawa, na problem podejmowania decyzji prawnych w postaci wyroków, na zagadnienie konfliktów społecznych i prawa, jako środka ich rozwiązywania itd. Przeprowadzone badania skłaniają również do szeregu refleksji metodologicznych, dotyczących wartości metody badania akt sądowych, jako jednej z metod którymi socjologia prawa dysponuje. W końcu — ewentualne propozycje zmian legislacyjnych pod adresem ustawodawcy zostają wsparte nie tylko metodą „samodzielnego namysłu” i książkowej erudycji, ale przede wszystkim — usystematyzowanym materiałem empirycznym.

### **Założenia i metody badań**

Badania objęły wszystkie dostępne w skali całego kraju procesy prasowe przeciwko dziennikarzom pism codziennych, które odbyły się w latach 1956—1960, a które zostały zakończone wyrokiem.<sup>1)</sup>

Biorąc pod uwagę powyższe względy, przyjęto następujący plan badań: 1) ustalenie podstawowych problemów badań, 2) przygotowanie ankiety do dzienników w sprawie znanych im procesów prasowych, 3) ustalenie ilości i rozkładu znalezionych procesów prasowych w oparciu o ankietę skierowaną do dzienników, 4) ustalenie ilości i rozkładu procesów prasowych znalezionych na podstawie metod dodatkowych, 5) zestawienie i uporządkowanie danych dotyczących ilości i rozkładu procesów prasowych, 6) sporządzenie ogólnopolskiej mapki procesów prasowych, 7) wstępne zbadanie niektórych akt spraw procesów prasowych, 8) przygotowanie kwestionariusza jako podstawy dla badania poszczególnych spraw, 9) badania wstępne w oparciu o przygotowany kwestionariusz, 10) analiza

<sup>1)</sup> Badania zostały podjęte na zlecenie Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych. Autor niniejszego artykułu objął kierownictwo naukowe prowadzonych badań. W skład zespołu badawczego wchodził ponadto: K. Chrzan, B. Czajkowska, W. Maślowski i A. Pilinow. Funkcję koordynacyjną objął W. Maślowski. Badania toczyły się, poczynając od fazy inicjującej, przy czynnym współudziale kierownika Pracowni Prawno-prasowej KOBP mgr. Jerzego Parzyńskiego. Ministerstwo Sprawiedliwości pismem z dn. 29. II. 1961 wyraziło zgodę na udostępnienie zespołowi badawczemu akt spraw karnych przeciwko dziennikarzom o przestępstwa popełnione w związku z ich działalnością zawodową. Ukończenie badań stosownie do z góry przyjętego planu jest wspólną sprawą wszystkich wymienionych osób i instytucji.



i dyskusja wyników badań wstępnych, 11) sporządzenie kwestionariusza ostatecznego, 12) przeprowadzenie badań właściwych, 13) porządkowanie materiałów zebranych, 14) opracowanie wyników.

W zasadzie badania przebiegały ściśle podług przyjętego planu.

Ankieta dotycząca procesów prasowych rozesłano do wszystkich redakcji pism codziennych w całym kraju. Ankieta, rzecz biorąc ogólnie, nie przyniosła szczególnie obfitych rezultatów. Brak ewidencji spraw prasowych i opieszałość redakcji były głównymi przyczynami tego stanu rzeczy.

W tej sytuacji wypadło szukać sposobów dodatkowych. Jednym z nich było zwrócenie się do RSW „Prasa” z prośbą o wyszukanie w pozycjach finansowych tych danych, które dotyczyły opłat adwokackich za obronę dziennikarzy, podejmowaną z racji pełnienia przez nich obowiązków zawodowych. Dalszym źródłem uzyskiwania danych dotyczących procesów prasowych było przeglądnięcie wycinków prasowych opisujących procesy prowadzone w sprawie dziennikarzy.<sup>2)</sup> Innym źródłem informacji było zbieranie danych przez kierowanie pism względnie przez ustne rozmowy w wydziałach karnych odpowiednich sądów. W końcu ostatnim sposobem było bezpośrednie zetknięcie się ze środowiskiem dziennikarskim i sporadyczne zbieranie przypadkowo uzyskanych danych.

Po zestawieniu ilości i rozkładu procesów prasowych sporządzono ogólnopolską mapkę procesów prasowych.



<sup>2)</sup> Dane te uzyskane dzięki uprzejmości dr M. Szulczewskiego z Wydziału Dziennikarskiego U. W. w Warszawie.

Natomiast czasowy rozkład procesów prasowych przedstawia się następująco (wedle daty wniesienia aktu oskarżenia): 1956 r. — 7, 1957 — 16, 1958 — 11, 1959 — 7, 1960 — 2.

Tuż przed zakończeniem fazy zbierania materiałów, gdy posiadano już dokładne dane dotyczące rozkładu czasowego i przestrzennego dostępnych procesów, podjęto akcję dodatkową. W toku badań okazało się mianowicie, że procesy prasowe, to w zasadzie sprawy z art. 255 § 1 k.k. (zniesławienie)<sup>3)</sup>, a więc sprawy, które są stosunkowo częstym gościem aparatu wymiaru sprawiedliwości. W związku z tym zbadano odpowiednią grupę spraw z art. 255 § 1 k.k., kierowanych nie przeciwko dziennikarzom, ale napływającym do sądu w miarę tego, jak sprawy te w życiu społecznym się pojawiają.

### Wyniki badań

Wyniki badań zostaną zreferowane stosownie do uprzednio wyróżnionych zagadnień.

Na pytanie: czy procesy prasowe są zjawiskiem, które może być groźne przez swój zakres i częstość występowania, dla zawodu dziennikarskiego — badania dają odpowiedź zdecydowanie negatywną. 40 procesów w ciągu 5 lat — to ilość niewielka, nieznaczna tym bardziej, jeśli porównać ją z ilością zatrudnionych w kraju dziennikarzy<sup>4)</sup> oraz ilością ich publicznych wystąpień.

Jak więc doszło do tego, że istnieje dość powszechnie ugruntowane przekonanie, że procesy prasowe są plagą, trapiącą świat dziennikarski? Istnieje pewne pojęcie socjologiczne, które dość łatwo rozwiązuje to zagadnienie. Mowa tu o efekcie bumerangowym. Zawód dziennikarski, w tym przypadku, zwiódł sam siebie. Zadaniem dziennikarzy jest, między innymi, publikowanie wiadomości ciekawych i aktualnych, nadając im tym samym ogólny rozgłos. Fakt, że dziennikarze są, z racji swego zawodu, szczególnie zainteresowani w sprawach, które ich dotyczą, powoduje, że rozgłaszając te sprawy, nabierają sami oni przekonania, że sprawy te posiadają większy rozmiar i zakres, aniżeli jest to w rzeczywistości. Zatem w przypadku procesów prasowych świat dziennikarski stworzył mit, który go straszy. Mit ten, z innych jeszcze względów, o których potem, nie jest dlań groźny. A więc pierwszym rezultatem badań byłoby stwierdzenie, że procesy prasowe nie występują masowo, że są zjawiskiem rzadkim i że rozgłos, którym się cieszą, jest spowodowany nie ich częstotliwością, lecz specyfiką samego środowiska dziennikarskiego.

Dla porównania z ilością spraw prasowych, które, jak wiadomo, poza nielicznymi przypadkami są sprawami z oskarżenia prywatnego, wystarczy dodać, że ogólna ilość spraw, która wpłynęła do sądów w latach 1955—1960 z oskarżenia prywatnego przedstawia się następująco: 1955 r. — 164.706, 1956 — 164.620, 1957 — 193.713, 1958 — 147.329, 1959 — 127.058, 1960 — 118.160.

<sup>3)</sup> Art. 255 § 1: Kto pomawia inną osobę, instytucję lub zrzeszenie, choćby nie mając osobowości prawnej, o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze aresztu do lat dwóch i grzywny.

<sup>4)</sup> Według danych otrzymanych w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, pracuje w tym zawodzie około 4 000 osób.

Wedle ogólnego szacunku 92 — 94% tych spraw, to sprawy z tych samych artykułów, z których toczą się procesy prasowe — art. 239 k.k. (naruszenie nietykalności cielesnej), 255 § 1 k.k. (zniesławienie), 256 § 1 k.k. (obraza). Jeśli zatem porównać około 800.000 spraw z jednej strony, a 40 spraw<sup>5)</sup> z drugiej, to ta ostatnia liczba jest wręcz „niepoważna”. Zdumiewa, jak znaczna jest siła rezonansu społecznego, wywołanego przez ogłoszenie drukiem pewnych wiadomości, skoro ta garstka spraw zdobywa rozgłos tak znaczny.

Siła działania za pomocą publikacji, którą dziennikarze zdają się wyolbrzymiać w stosunku do siebie, a nie doceniać w stosunku do innych, wyjdzie tym bardziej jaskrawie, jeśli rozważyć wyniki badań związane z zagadnieniem następującym. Mianowicie z odpowiedzią na pytanie: czy sądy mają tendencję do skazywania, czy też raczej do uniewinniania dziennikarzy uwikłanych w procesy prasowe?

Na 39 spraw zbadanych w tym przedmiocie, w 31 wypadkach dziennikarz został uniewinniony, natomiast w 7 skazany.<sup>6)</sup> Jeśli porównać te ilości z danymi uzyskanymi w badaniach nad grupą kontrolną (w sprawach, gdzie osobą oskarżoną nie jest dziennikarz), to odpowiednie dane przedstawiają się następująco: 32 skazania (w tym 7 ugód w instancji rewizyjnej), natomiast 8 uniewinnień. A więc sytuacja wprost odwrotna — jeżeli sprawa zostanie wytoczona przeciwko dziennikarzowi, to zostanie on uniewinniony z wysokim stopniem prawdopodobieństwa (ponad 75%), podczas gdy osoba nie będąca dziennikarzem zostanie prawdopodobnie skazana i to z równie wysokim stopniem prawdopodobieństwa (także powyżej 75%).

Ogólnie można zauważyć, że procesy przeciwko dziennikarzom są z zasady procesami z artykułu 255 § 1 (zniesławienie) — 34 procesy. W zebranych danych jest tylko 1 proces przeciwko dziennikarzowi, który jest oparty wyłącznie o artykuł 256 § 1 (obraza). 4 sprawy wytoczone z artykułu 255 § 1 posiłkowo powołują się na artykuł 256 § 1. Jedna sprawa oparta jest na naruszeniu przepisów prawa prasowego z r. 1938 (i to jest jedyna sprawa procesu prasowego stosownie do rozumienia tego terminu dotychczas używanego). 2 sprawy zostały wytoczone z artykułu 127 k.k. (znieważenie władzy). Tyle w sprawie podstaw aktów oskarżenia.

Jak przedstawiają się podstawy prawne skazań? Otóż 3 sprawy zakończyły się skazaniami w oparciu o artykuł 255 § 1 k.k., jedna sprawa w oparciu o artykuł 127 k.k., także jedna sprawa oparta jest w wyroku skazującym na przepisach prawa prasowego z dn. 21. IX. 1938 r., a dwie ostatnie sprawy skazujące oparte są o artykuł 256 § 1.

Omawiając najpierw sprawy skazań z art. 256 § 1 k.k., a więc sprawy o obrazę, wypadnie zauważyć, co następuje: jedno skazanie opiera się na akcie oskarżenia, który był oparty na art. 255 § 1 k.k. i 256 § 1 k.k.; drugie natomiast miało miejsce na skutek przekwalifikowania sprawy przez sędziego i zostało dokonane w toku sprawy.

W pierwszym przypadku skazania za obrazę sąd rewizyjny stanął na stanowisku, że następujące sformułowanie jest obraźliwe: „znający go bliżej twierdzą, że w żyłach tego pioniera płynie hrabiowska krew, cho-

<sup>5)</sup> Wypadają raz jeszcze zauważyć, że badaniu zostały poddane procesy dziennikarzy z racji ich pracy w dzienniku, a nie sprawy np. kradzieży książek przez dziennikarzy lub sprawy związane z ich publikacjami w tygodnikach. Niemniej jednak przebadane sprawy, to właśnie te, które uzyskały największy rozgłos.

<sup>6)</sup> 7 skazań oraz 1 zasądzenie na drodze procesu cywilnego.

ciaż jego matka nosiła nazwisko raczej pospolite".<sup>7)</sup> W votum separatum zgłoszonym do wyroku w pierwszej instancji sędzia pisze: „Niniejszy wyrok (wyrok pierwszej instancji — A.P.) mógłby być precedensem dla wszystkich dziennikarzy w Polsce i rzekomo uprawniałby ich do wywodzenia nieraz niepochlebnych genealogii ludzi uczciwych nawet od kilku pokoleń, by ich w ten sposób skompromitować wobec innych. Każdy czytający słowa poprzednio przytoczone dochodzi do wniosku, że oskarżeni w delikatnej, wykwiintnej formie, ale w sposób bardzo obraźliwy chcieli wszystkim oznajmić, że X jest nieślubnym synem hrabiego Y i że jego matka nie pochodziła z rodziny hrabiowskiej. Stanowisko oskarżonych w tym zakresie jest wyrazem złej woli i dlatego winni być ukarani.”

W drugim przypadku skazania za obrazę sąd nie dopatrył się w wy-czynie zarzucanym oskarżonemu dziennikarzowi znamion przestępstwa (opis zachowania chulińskiego). Natomiast samorzutnie zakwalifikował komentarz dotyczący tego czynu z art. 256 § 1 i z tegoż artykułu dziennikarza skazał. Sąd stwierdził: „określenia tego rodzaju, jak chuliganka, baba-chuligan czy Herod-baba zawierają już samoistne znamiona obrazy godności osobistej, gdyż określają tym osobnika w sposób sprzeczny z obowiązującymi w państwie zasadami współzycia społecznego i porządkiem prawnym. W zestawieniu zaś z całością felietonu... ponadto samo określenie „baba” jest obraźliwe”.<sup>8)</sup> To uzasadnienie wyroku, napisane zresztą bardzo ciekawie, staje się, może nieco bardziej zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że przewodniczącym kompletu sądzącego, a zapewne i autorem uzasadnienia była kobieta. W związku z tym nasuwa się pewna hipoteza ogólna, która zdaje się być prawdopodobną, a która, być może w toku innych badań, mogłaby być sprawdzona. Mianowicie: Nasuwa się przypuszczenie, że kobiety-sędziowie będą wyrokować w zasadzie na korzyść mężczyzn, wszakże nie w tych przypadkach, które obrażają ich płeć lub sprawę z nią związane.

Wróćmy jednak do głównego toku rozważań. Jeśli abstrahować od 2 przypadków skazania z powodu obrazy (dziennikarze w zasadzie powinni wiedzieć, jakie sformułowania mogą być podstawą publicznej obrazy i stąd te procesy są marginesowe, jeśli wziąć pod uwagę funkcje i zadania zawodu dziennikarskiego), ogólna ilość skazań redukuje się do 5-ciu. Jeśli również abstrahować od skazania z art. 42 § 1 w związku z art. 27 § 1 i 28 § 1 oraz § 2 prawa prasowego z dnia 21. IX. 1938 r. (a ten proces<sup>10)</sup>, jak urzędnie wspomniano, jest właściwie jedynym wśród badanych, procesem prasowym w dotychczas przyjętym znaczeniu tego terminu<sup>11)</sup> — pozostałe procesy są bowiem naruszeniem ogólnych norm kodeksu karnego, a ich specyfiką jest jedynie strona podmiotowa przestępstwa — zawód osoby je popełniającej), to ilość wyroków skazujących spadnie do 4 spraw.

W tych czterech sprawach sąd brał pod uwagę następujące dane: 1) prawdziwość danych, na których opierał się dziennikarz, 2) dobrą wiarę dziennikarza, 3) interes społeczny. We wszystkich czterech sprawach, w których zapadły wyroki skazujące, sąd poddał w wątpliwość prawdziwość danych opublikowanych przez dziennikarza, w jednym przypadku

<sup>7)</sup> Sprawa oznaczona w badaniach Nr 33.

<sup>8)</sup> Sprawa oznaczona w badaniach Nr 15.

<sup>10)</sup> Sprawa oznaczona w badaniach Nr 38.

<sup>11)</sup> B. Olechnowicz: Przesłębstwo prasowe, Wilno 1932.

natomiast stwierdził złą wiarę po stronie oskarżonego dziennikarza, a w innej sprawie — działanie na szkodę interesu społecznego.

Jak wspomniano wyżej, we wszystkich czterech sprawach, w których zapadły wyroki skazujące, sąd stanął na stanowisku, że dane, na których opiera się dziennikarz, są nieprawdziwe<sup>12)</sup>. Jeden z wyroków mówi, że oskarżony: „...zbyt jaskrawo przedstawił zaistniałe zajście”<sup>13)</sup>, drugi powiada natomiast, że: „...oskarżony nie opierał się w ogóle na niczym, a notatki (prasowe — A.P.) napisał w sposób gołosłowny... napisał je w złej wierze z zamiarem zniesławienia...”<sup>14)</sup>.

Pozostałe uzasadnienia wyroków skazujących zawierają argumentację nieco bardziej złożoną. Główne myśli trzeciego wyroku skazującego są przedstawione w sposób następujący: „Pomówienie bowiem przewidziane w artykule 255 k.k. zachodzi nie tylko w formie przedstawienia ściśle określonego zarzutu, ale także w formie ogólniejszej, a nawet (polega — A.P.) na dostarczeniu materiału dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków. Obrona oskarżonego, jakoby pisząc to działał w dobrej wierze — nie może mieć znaczenia, skoro się zważy, że rzeczy te nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. W związku z tym dalsze jego twierdzenie, że działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego nie może mieć większego znaczenia. Oskarżony bowiem dokonując krytyki niezdrowej atmosfery miasta X, niepotrzebnie i bezpodstawnie wciągnął w to osoby zupełnie nie mające z tym nic wspólnego i to jest właśnie główną jego winą.”<sup>15)</sup>

Podstawowe myśli czwartego wyroku skazującego — wyglądają w taki oto sposób: „Krytyka, szczególnie krytyka prasowa, ma niezwykle doniosłe znaczenie i jest potrzebna społeczeństwu, ale krytyka ta tylko wówczas będzie wartościowa i pomocna, jeśli będzie rzeczowa, konkretna i precyzyjna, jeśli będzie oparta na pełnej znajomości sprawy, a nie na wiadomościach niedokładnych i nienależycie sprawdzonych. Posługiwanie się urojonymi przykładami i zasiewanie w ten sposób w społeczeństwie przekonania, że sąd jest przekupny — nie można uznać za krytykę w pełnym tego słowa znaczeniu, a forma tego rodzaju krytyki zawiera w sobie cechy wybitnie lekceważącego traktowania sądu... Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze na niekorzyść oskarżonego stopień społecznej szkodliwości czynu...”<sup>16)</sup>

Bliższa analiza wyroków skazujących w liczbie 7 na tle całości spraw skłania do wniosku ogólnego, że prawdopodobieństwo skazania wzrasta gwałtownie, jeśli czyn zarzucany oskarżonemu dziennikarzowi nosi w sobie znamiona przestępstwa z art. 256 § 1 (obraza) — na 5 tego rodzaju spraw — 2 skazania, lub jeśli akt oskarżenia jest kierowany przeciwko oskarżonemu dziennikarzowi przez oskarżyciela publicznego (prokuratora) — na 4 tego rodzaju sprawy — 2 skazania.

Odpowiednie liczby dotyczące procesów przeciwko dziennikarzom w sprawie przestępstw, którym nie można przypisać znamion przestępstwa z art. 256 § 1 wyglądają następująco: 37 niewinnych oraz 5 skazań.

<sup>12)</sup> Wypada jednak zaznaczyć, że jedna z tych spraw nie jest zakończona wyrokiem prawomocnym — przewodniczący kompletu sędziowskiego zgłosił votum separatum, a sprawę rozpatruje instancja rewizyjna.

<sup>13)</sup> Sprawa ozn. w bad. Nr 9.

<sup>14)</sup> Sprawa ozn. w bad. Nr 36.

<sup>15)</sup> Sprawa oznaczona w badaniach Nr 35.

<sup>16)</sup> Sprawa oznaczona w badaniach Nr 32.

Wyżej przedstawione dane dostarczają ogólnych informacji diagnostycznych dotyczących zasięgu procesów prasowych oraz ich rezultatów w postaci skazań lub uniewinnień. Dane te informują również o tym, jakie argumenty są używane przez sądy wtedy, kiedy ferują one wyroki skazujące.

Przeprowadzone badania dostarczają jednak, prócz tych wiadomości wstępnie-diagnostycznych, również danych dotyczących pewnych ogólnych prawidłowości.

Mianowicie: uprzednio została wysunięta hipoteza, powiadająca, że im większa rzetelność informacji publikowanych, tym mniejsze prawdopodobieństwo skazania. W świetle zebranego materiału — mimo, że orzecznictwo nie jest w tej sprawie zupełnie jednolite — hipoteza ta przedstawia się dość banalnie i nie całkiem trafnie. Sądy — poza jednym przypadkiem — we wszystkich innych sprawach przyjmują domniemanie obrony interesu społecznego przez dziennikarza. Zatem element interesu publicznego, z powyższego względu, można z rozważań dalszych wykluczyć.

Jeśli tak, to wypadnie powiedzieć, że sądy stosują, gdy zastanawiają się nad winą oskarżonego dziennikarza, skalę pomiaru czterostopniową: 1) informacje całkowicie sprawdzone oraz dobra wiara<sup>17)</sup>, 2) informacje nie całkiem sprawdzone i dobra wiara, 3) informacje fałszywe i dobra wiara, 4) informacje fałszywe i zła wiara. W związku z tym czterostopniowym podziałem należy wprowadzić modyfikację proponowanej hipotezy: prawdopodobieństwo skazania nie zależy całkowicie od rzetelności informacji — prawdopodobieństwo skazania jest tym większe, im więcej danych dla przyjęcia złej wiary po stronie oskarżonego dziennikarza. Otóż sądy będą iść tak daleko, że w przypadku nieprawdziwości opublikowanych informacji, jeśli się nie da zarzucić dziennikarzowi złej wiary (na przykład publikacja oparta jest na materiałach urzędowych) będą wydawać wyroki uniewinniające.

Przechodząc do zagadnienia następnego, do hipotezy: im w wyżej szacowane wartości społeczne godzi publikacja, tym większe prawdopodobieństwo reakcji procesowej — należy zauważyć, że i to przypuszczenie w świetle materiału zebranego nie da się utrzymać bez odpowiednich modyfikacji. Wartości takie jak: narodowe, polityczne, religijne — prawie że całkowicie są pominięte w toku procesów prasowych.

Reakcja procesowa na publikację dziennikarzy pojawia się wówczas, jeśli naruszone zostają wartości zawodowe lub wartości osobnicze. O ile do kategorii tych pierwszych spraw zaliczyć można 15 przypadków procesów prasowych, o tyle do kategorii drugiego rodzaju spraw 23.

Dane uzyskane z grupy kontrolnej potwierdzają specyfikę procesów prasowych. Główna masa przypadków z tej grupy, to naruszenie wartości osobniczych — 31, naruszenie wartości zawodowych — 6, a naruszenie podstawowych wartości społecznych — 3. Z zestawienia tych dwóch rodzajów danych: danych dotyczących procesów prasowych i danych dotyczących grupy kontrolnej wynika, że o ile w toku odbywania się procesów „przeciętnych” główna walka toczy się o wartości osobnicze, o tyle w procesy prasowe zaangażowane są, tak te wartości, jak również wartości związane z pozycją społeczną i zawodową. Procesy prasowe i procesy

<sup>17)</sup> Pojęcie „dobrej wiary“ nie ma ustalonego znaczenia na gruncie prawa karnego. Sędziowie rozumieją to pojęcie raczej zgodnie z intuicjami potocznymi, jako brak złych pobudek, niż jako „należytą staranność“ — rozumienie dobrej wiary przyjęte przez prawo cywilne.

grupy kontrolnej charakteryzuje wspólnie — nieznaczny stopień reakcji w walce o obraz, ewentualnie zagrożonych podstawowych wartości społecznych.

Dane uzyskane zdają się potwierdzać ponadto hipotezę inną. Mianowicie przypuszczenie, że im w wyższe stanowisko społeczne godzi publikacja, tym większe prawdopodobieństwo reakcji procesowej. Jeśli się zastrzec, że prawidłowość ta działa aż do pewnego pułapu stanowiska społecznego, to zebrane dane potwierdzają jej prawdziwość.

Hipoteza kolejna, to stwierdzenie: im publikacja godzi w wyższe stanowisko społeczne, tym większe prawdopodobieństwo zaangażowania interesu publicznego (urzędu, instytucji itd.) w reakcję procesową.

Istotnie. Analiza spraw zakończonych wyrokami skazującymi wykazuje, jak wspomniano uprzednio, że na 4 sprawy wniesione z oskarżenia publicznego — 2 zakończyły się wyrokami skazującymi. Wśród owych 4 spraw z oskarżenia publicznego — a więc spraw, w których interes publiczny występuje ewidentnie po stronie oskarżyciela, a przeciwko dziennikarzowi — w 2 przypadkach narażone na szwank zostały instytucje publiczne (sądownictwo, milicja), w dwóch pozostałych osoby prywatne. Jedną z tych osób był prokurator, drugą zastępcę przewodniczącego miejskiej rady narodowej. W obu przypadkach, w których interes publiczny służył jako środek pomocniczy w skierowaniu aktu oskarżenia do sądu — w gruncie rzeczy w obronie interesu (choć może nie wyłącznie) indywidualnego — sprawa kończyła się niekorzystnie dla dziennikarza. W jednym przypadku wyrokiem skazującym, w drugim uniewinniającym, jednakże z sugestią postępowania dyscyplinarnego. W obu przypadkach osobami, które ucierpiały na skutek informacji prasowej były osoby zajmujące — stosunkowo rzecz biorąc — wysokie stanowiska.

Z rozważań powyższych wynika następująca uwaga ogólna: w toku procesu jest ważne nie tylko to, co zostaje powiedziane, ale nadto jeszcze, z jakiej pozycji, stanowiska zostało wygłoszone to, co zostało powiedziane. Stwierdzenie to da się sformułować w postaci następującej reguły prakseologicznej: „nie tylko ważne jest to, co się mówi, ale również, (jeśli nie bardziej), z jakiej pozycji się rzeczy powiedziane — wypowiada”.

Dalsza hipoteza posiadająca, jak powyższa, wyraźny walor prakseologiczny, to następujące stwierdzenie: im mniej rodzajów potępień rodzi opublikowany opis zachowania, tym mniejsze prawdopodobieństwo zasądzenia. Innymi słowami: im cios bardziej czysty, tym trudniej zarzucić mu naruszenie reguł gry. A więc na 34 sprawy „czyste” (takie, w których akt oskarżenia opiera się na jednym tylko przepisie) skazań jest — 4, podczas gdy na 6 spraw, w których akt oskarżenia opiera się na więcej niż jednym przepisie — aż — 3 (50%) jest skazujących. Zatem: jeśli publikacja jest napisana tak, że to, co zawiera, da się podciągnąć pod więcej niż jeden z przepisów — prawdopodobieństwo skazania jest dość znaczne; jeśli zaś publikacja jest napisana schludnie — stanów faktycznych tamże zawartych nie można podciągnąć pod więcej niż jeden przepis, prawdopodobieństwo skazania jest nikłe. Reguła prakseologiczna, która się stąd wylania, jest dość wyraźna: „aby nie zostać skazanym w ewentualnym procesie należy, między innymi, tak przedstawiać w opublikowanym artykule stany faktyczne, aby wywoływały one nie więcej niż jedno potępienie”. Obrazowo można powiedzieć, że jeśli ktoś daje okazję, aby strzelać do niego kilkoma pociskami naraz, ten łatwiej będzie trafiony.

Ostatnim założeniem, które miało zostać sprawdzone w toku badań jest

założenie następujące: im bardziej organ prasowy przestrzega zasad anonimowości swoich informatorów, tym więcej procesów prasowych. Przypuszczano bowiem, że sytuacja przedstawia się następująco: cały szereg rozmaitych osób zgłasza się do redakcji prasowych przynosząc wielokrotnie wiadomości demaskujące nadużycia skorumpowanych jednostek, pracujących w aparacie państwowym i spółdzielczym. Redakcje pism, po sprawdzeniu danych, występują przeciwko ujawnionym nadużyciom. Nieraz całe grupy spekulantów będą zainteresowane w tym, aby odkryć informatora w celu uciszenia sprawy zanim nabierze ona rozgłosu. Nieujawnienie nazwisk informatorów prowadzić będzie, w myśl tych przypuszczeń, do kierowania spraw przeciwko dziennikarzom. Sprawa ta była omawiana w literaturze.<sup>18)</sup>

Mimo znacznego prawdopodobieństwa wyżej wspomnianych przypuszczeń, trudno się jednak do nich ustosunkować na podstawie przeprowadzonych badań. Nie stwierdzono w ani jednym procesie, aby nazwisko dziennikarza, który napisał artykuł traktowany jako zniesławiający, było przez redakcję ukrywane. Na podstawie badania akt nie stwierdzono również, aby dziennikarze, którzy byli uwikłani w procesy prasowe, mieli tendencję do ukrywania swego nazwiska. Stwierdzono natomiast w wielu wypadkach, że w toku procesu informatorzy, a więc osoby, które w ten czy inny sposób udzieliły dziennikarzowi wiadomości — nie zostały ujawnione. Kwestia, czy je ujawnić, czy też nie ujawnić, nie była, w świetle analizowanych materiałów, przedmiotem sporu sądowego.

Inne zagadnienie natomiast zwróciło na siebie uwagę. Analiza metod, za pomocą których dziennikarze uzyskują dane do artykułów, będących potem przedmiotem sporu sądowego, wykazuje, że więcej niż połowa spraw dochodzi do dziennikarza na drodze kontaktów osobistych — 23 na 41 spraw. Szczegółowe dane według następującego zestawienia:

|                                     |  |
|-------------------------------------|--|
| Dane uzyskane bezpośrednio od władz | — 11 (wliczając w to udział w zebraniach rozmaitych organizacji) |
| Bezpośrednia skarga do redakcji     | — 9  |
| Prywatne rozmowy                    | — 5  |
| Publikacja prasowa                  | — 2  |
| Listy do redakcji                   | — 6 (w tym 2 anonimowe)  |
| Akta karne                          | — 5  |
| Razem                               | — 41   |

Z powyższego zestawienia widać, że w 13 wypadkach uzyskano dane na podstawie dokumentów. Wypada wyrazić przypuszczenie, że zapewne i w niektórych z tych przypadków dziennikarz powziął wiadomość na drodze kontaktów osobistych, a następnie sprawdzając dane sięgnął do dokumentów i one zostały później wymienione w toku procesu jako podstawowe źródło informacji. Należy również zaznaczyć, że większość spraw, to wynik aktywności dziennikarzy — spraw 26, podczas gdy 15 spraw, to sprawy zgłoszone przez czytelników gazet w formie pisemnej lub ustnej. Dziennikarze zatem nie ulegają presji opinii swych czytelników, lecz sami starają się aktywnie opinię publiczną kształtować.

Na podstawie analizy aktów sądowych trudno powiedzieć, w ilu przy-

<sup>18)</sup> J. Sawicki: Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza w prawie karnym, W-wa 1960, PWN, s. 84-85.



padkach otrzymane wiadomości zostały sprawdzone starannie. W 15 sprawach (na 41) moment sprawdzania danych występuje wyraźnie, w pozostałych — nie występuje. Liczba ta jest jednak zapewne nieco wyższa. Niektóre wyroki jednak nie bardzo na serio traktują kwestię sprawdzania wiadomości przez dziennikarzy. Na przykład: „Odnosnie oskarżonego X, to powtórzył on w notatce zamieszczonej w czasopiśmie treść listu nadesłanego przez oskarżonego Y (informator — A. P.), a sam list przechował w redakcji, zatem za treść informacji podanej w czasopiśmie nie może odpowiadać ponieważ redaktor nie jest władzą śledczą powołaną do przeprowadzania dochodzenia. Skoro podaje w gazecie (informacje — A.P.) oparte na liście podpisanym przez jego autora, i autora listu zna, to spełnia on jedynie rolę pośrednika, nie może jednak odpowiadać, jeśli nie zniekształcił świadomie nadesłanej informacji. Z tych względów Sąd Wojewódzki orzekł jak w sentencji wyroku”.<sup>19)</sup>

### POSTULATY LEGISLACYJNE I WNIOSKI

Nie jest uregulowana prawnie następująca sytuacja. Dziennikarz składa artykuł względnie reportaż do gazety. Kolegium redakcyjne w toku swej pracy dokonuje przekształceń i przeinaczeń artykułu, tak, że w rezultacie powstaje jego nowa wersja. Styl pracy niektórych redakcji jest taki, że nie konsultują one tych zmian, z uwagi na pośpiech, z autorem. Jeśli artykuł posiada jakies akcenty zniesławiające — to powstaje pytanie: kto powinien być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za obecny kształt tego, w znacznej części anonimowego tworu? Specjalnie ciekawy wyrok mówi w tej sprawie: „Aczkolwiek teoria pracy zespołu redakcyjnego, o której dużo mówili świadkowie... nakazuje konsultowanie dokonywanych zmian i skrótów z autorem, a w każdym razie uzgodnienie ich przynajmniej w tego typu reportażach — na kolegium redakcyjnym — praktyka wygląda zupełnie przeciwnie. Co więcej, redakcja przechowując tylko przez jeden miesiąc manuskrypty i szczątki artykułów, zapewnia w efekcie anonimowość dokonanych zmian i przeinaczeń. Skoro jedynym ujawnionym nazwiskiem jest nazwisko autora — powoduje to przypisywanie jemu ostatecznej, choćby nie uzgodnionej z jego intencjami — wersji”.<sup>20)</sup>

W omawianej sprawie procesowej w efekcie dokonanych przekształceń i skrótów zmienił się adresat zniesławienia — przestały nim być identyfikowalne osoby, a stała się nim instytucja. Wyrok powiada: „W ostatecznej wersji, jaka ukazała się w druku, cytowany w akcie oskarżenia fragment reportażu wykazuje znamiona publicznej zniewagi władzy. Natomiast w wersji pierwotnej, w której oskarżony opisywał „awanturę” na rynku..., jako spowodowaną przez konkretnych, wymienionych po nazwisku milicjantów — fragment ten odnosił się do tych osobników i do nich adresowany był passus „o właściwych ludziach na właściwym miejscu”.

Konkluzja wyroku jest taka oto: „Jest rzeczą oczywistą, że moralna odpowiedzialność za ukazanie się zniekształconej wersji reportażu, wersji niekonsekwentnej w dokonanych skrótach, spada na redakcję, a w szczególności na kolegium redakcyjne. Praktyka przez nie przyjęła

<sup>19)</sup> Sprawa oznaczona w badaniach Nr 29.

<sup>20)</sup> Sprawa oznaczona w badaniach Nr 28.

zagroza anonimowością przestępstw dokonywanych treścią druku i wskazuje na konieczność ustawowego unormowania problemów odpowiedzialności redakcji, odpowiadającego znaczeniu i funkcji społecznej prasy". Można by w tej sprawie zaproponować kilka wariantów rozwiązań — techniczne rostrzygnięcie winno jednak należeć do środowiska dziennikarskiego, jako obznajmionego należycie z techniką pracy redakcyjnej. A więc można by nałożyć na redaktora naczelnego odpowiedzialność za dokonane przekształcenia przez kolegium, można by powołać do życia funkcję koordynatora — redaktora odpowiedzialnego za dokonane przekształcenia i za konsultowanie ich z autorami, można by w końcu — i to rozwiązanie wydaje się najbardziej realne — nałożyć na autorów obowiązek akceptowania (lub nieakceptowania), a na redakcję obowiązek przedkładania do akceptacji — ostatniej wersji ich artykułów.

Dalszym problemem legislacyjnym, który wyrasta z badanych materiałów, jest zmiana orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczącego tej sprawy.<sup>21)</sup> Uprzednio rozważano jego sformułowania, skutki i przedstawiono wątpliwości, które ono rodzi. Obecnie wypadnie przedstawić kontrwersję owego orzeczenia. Winno zatem mówić ono: należyta staranność w zbieraniu faktów będących podstawą poczynionych zarzutów i przekonanie o przysłużeniu się tą drogą interesowi społecznemu wyłącza możliwość popełnienia przestępstwa z art. 255 § 1 k.k.

Nałożenie na dziennikarzy obowiązku dokładniejszego badania spraw, a w szczególności uchylenie bezkrytycznej akceptacji danych zebranych przez czynniki oficjalne wiąże się z zagadnieniem usprawnienia metod uzyskiwania danych przez dziennik. Jeśli istotnie metody te mają być usprawnione, powinno wzrosnąć zaufanie wzajemne między dziennikarzem a czytelnikami. Jednym z podstawowych elementów tego zaufania jest zagwarantowanie anonimowości informacji przez dziennik otrzymanych. Dziennikarz winien mieć prawo wziąć na siebie odpowiedzialność za prawdziwość informacji ujawnionych mu przez informatora przez nieujawnienie go, tak, jak w szczególnych wypadkach redaktor naczelny winien mieć prawo wziąć na siebie odpowiedzialność za autora publikacji przez odmowę ujawnienia go. Te dwie zasady w skutkach swoich prowadzić będą do wzmocnienia spójności wewnątrz samej redakcji. Ponadto wprowadzenie w ewentualnym nowym prawie procesowym tych właśnie zasad da dziennikarzowi możliwość, aby jego zawód pozwalał pełnić mu istotnie rolę trybuna ludu, a nie jego pretorianina.

Powyzsze propozycje legislacyjne pozostają w zgodzie z ogólnymi wnioskami badań. Okazuje się przede wszystkim, że przekonanie o rzekomej groźbie procesów prasowych jest powodowane nie ich ilością, lecz ich rozgłosem. W procesach, które miały miejsce, wypadków skazań jest niewiele, dziennikarze są przeważnie niewinni. Osoby atakowane przez dziennikarza, a więc ci, którzy sprawy wytaczają, to w dużym stopniu osoby pełniące funkcje kierownicze, choć nie wyżej jak średniego stopnia. W dość znacznej części rodzaj spraw wskazuje na to, że dziennikarze atakują rozmaite formy nadużyć i malwersacji, działając przy tym jako adwokaci interesu społecznego. Nie znaczy to jednak, aby czynili tak zawsze.

<sup>21)</sup> Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 8. IV. 1958 Nr 65/62 powiada, że dobra wiara co do prawdziwości poczynionych zarzutów i w przekonaniu o przysłużeniu się tą drogą interesowi publicznemu wyłącza możliwość popełnienia przestępstwa 255 § 1 k.k.

FRANCISZEK STUDNICKI

## O TEORII INFORMACJI

*Praca docenta UJ F. Studnickiego stanowi wprowadzenie w problematykę teorii informacji. Po krótkim wstępie historycznym autor pisze o modelu procesu informacyjnego. Dłuższy ustęp jest poświęcony problemowi mierzenia ilości informacji. Autor omawia także pojęcie informacji w znaczeniu formalnym, wszystkie węzłowe zagadnienia teorii informacji ujmowanej formalnie oraz zastosowanie opracowanych przez teorię informacji formy myślenia i metody w innych naukach.*

**1** Niniejszy krótki szkic przeznaczony jest dla osób, które podobnie jak jego autor, nie mają gruntowniejszego przygotowania matematycznego. Zamiar jego skreślenia wynika z przekonania, że teoria informacji, mimo swojej w dużym stopniu zmatematyzowanej postaci, zawiera pewne treści dostępne dla czytelnika o wykształceniu humanistycznym. Treści te zainteresują być może studiumyjących problematykę tej formy przekazywania informacji, jaką stanowi prasa.

**2** Teoria informacji należy do najmłodszych dyscyplin naukowych. Okres, w którym zaczęła ona przybierać charakter samodzielnego działu nauki, a zarazem okres w którym sformułowano jej główne tezy, przypada na późne lata czterdzieste. Wtedy właśnie ukazały się uważane już dziś za klasyczne, prace Norberta Wienera i Claude E. Shannona<sup>1)</sup>. Pewne pomysły, które miały zadecydować o kierunku rozwoju tej teorii, pochodzą jednak z okresu znacznie wcześniejszego, bo z końca lat dwudziestych. W roku 1928 ukazała się mianowicie praca R. V. L. Hartley'a, w której po raz pierwszy powiązано problematykę informacji z problematyką wyboru. Jego pomysłem było również ujmowanie zjawiska informacji w oderwaniu od problematyki znaczenia. Hartley zaproponował także, jako pierwszy, pewien sposób mierzenia ilości informacji zawartej w komunikacie, obejmującym określone następstwo znaków wybranych z pewnej listy (kodu)<sup>2)</sup>. Niektóre z pomysłów twórców teorii informacji miały nadto pewien związek ze statystycznymi badaniami nad języ-

---

1. Por. N. Wiener, *Cybernetics*, The Technology Press of M.I.T., J. Wiley and Sons, New York, 1948; C.E. Shannon and W. Weaver, *The Mathematical Theory of Communication*, University of Illinois Press, Urbana, 1949.

2. Por. R.V.L. Hartley, *Transmission of Information*, Bell System Tech. Journal, 1928, s. 535 i n.

kiem zainicjowanymi jeszcze z początkiem naszego stulecia przez matematyka rosyjskiego A. A. Markowa.<sup>3)</sup>

**3** Czego teoria informacji dotyczy? Na czym polega? Jakimi środkami myślenia osiąga swoje wyniki? Niniejsza krótka relacja może dać tylko bardzo ogólne i bardzo uproszczone odpowiedzi na te pytania.

Teoria informacji zajmuje się analizą procesów informacyjnych. Przez proces taki rozumieć należy zdarzenie polegające na przekazaniu informacji. Jak się niebawem przekonamy omawiana teoria posługuje się terminem „informacja” w znaczeniu odbiegającym od tego, w które wyposaża go język potoczny. Przypadki, w których mamy do czynienia z tzw. zachowaniem się symbolicznym, tj. z przekazywaniem pewnych treści przy posłużeniu się sygnałami, stanowią tylko pewną podklasę obszernej klasy procesów informacyjnych. Z procesami informacyjnymi mamy do czynienia również wtedy, gdy ani nadawca ani odbiorca nie są wyposażeni w zdolność rozumienia przekazywanych sygnałów, np. również wtedy, gdy procesy, o które chodzi, odbywają się między maszynami. Nas interesować będą jednak przede wszystkim procesy informacyjne odbywające się między ludźmi.

**4** Procesy takie rozpatrywać można na trzech poziomach analizy. Poziom pierwszy formalny, to poziom analiz uprawianych głównie przez inżynierów komunikacyjnych. Proces informacyjny interesuje ich tylko jako przekazanie określonego następstwa sygnałów, o określonych charakterystykach fizycznych. Zadanie takich inżynierów polega przede wszystkim na projektowaniu urządzeń zdolnych do przeprowadzenia takich następstw sygnałów, jakie mogą się pojawić przy ich wykorzystywaniu. Nie interesuje ich natomiast zupełnie znaczenie przekazywanych sygnałów.

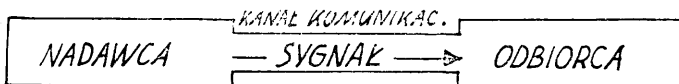
Drugi poziom analizy to poziom semantyczny. Badając procesy informacyjne na tym poziomie interesujemy się już nie tylko fizycznymi charakterystykami i takim czy innym następstwem przekazywanych sygnałów, ale także ich znaczeniem.

Trzeci poziom analizy to poziom pragmatyczny. W badaniach prowadzonych na tym poziomie interesujemy się przede wszystkim oddziaływaniem sygnałów na odbiorcę.<sup>4)</sup>

Najbardziej rozwinięte i zarazem najowocniejsze są badania prowadzone na poziomie formalnym. Fakt ten tłumaczy się przede wszystkim tym, że w badaniach takich łatwiej jest stosować ujęcia ilościowe, a tym samym korzystać z tych środków myślenia, których dostarcza matematyka. Badania prowadzone na pozostałych dwu poziomach analizy są znacznie mniej zaawansowane.

Wszystkie trzy poziomy analizy pozostają w ścisłym związku, gdyż oddziaływanie sygnału na odbiorcę uzależnione jest od jego zrozumienia, to zaś, z kolei, od jego odebrania. Każdy z owych poziomów posługuje się jednak innym pojęciem informacji. Najbliższe potocznemu rozumieniu terminu „informacja” jest ujęcie semantyczne.

**5** Proces informacyjny przedstawić można przy pomocy następującego rysunku:



Rysunek ten ujmuje syntetycznie wszystko co jest wspólne dla takich zdarzeń jak np: przesłanie depešy przy pomocy telegrafu, rozmowa przy pomocy telefonu,

3. Por. A.A. Markow, *Essai d'une recherche statistique sur le texte du roman „Eugene Onegin”*, *Bull acad. imp. sci.*, St. Petersburg, VII, 1913.

4. Odróżnianie wymienionych trzech poziomów zaproponował W. Weaver, op. cit., s. 96.

przesłanie obrazu przy pomocy telewizji, przesłanie dźwięku przy pomocy radia, rozmowa w kawiarni itp. Model rysunkowy, z którym mamy tu do czynienia, pomija oczywiście pewne rysy charakterystyczne dla każdego z tych zdarzeń z osobna. Jak widać w każdym z takich zdarzeń powtarzają się takie elementy jak: nadawca, kanał komunikacyjny, sygnał i odbiorca.

Wyobraźmy sobie, że dwie osoby odbywają zamiejscową rozmowę telefoniczną. Przyjmijmy dla uproszczenia, że przez cały czas mówi tylko jedna z tych osób (nadawca) i że ona także ponosi koszty rozmowy. Oczywiście w interesie nadawcy będzie leżało możliwe skrócenie rozmowy. Zakładamy przy tym, że skrócenie takie nie może się odbyć kosztem pominięcia jakichś „istotnych” części nadawanego komunikatu. Nadawca będzie się zatem starał w taki sposób ułożyć swój komunikat, aby w nim zawrzeć możliwie najwięcej informacji, przy użyciu możliwie najkrótszego tekstu. Nadawca może np. przygotowując się do rozmowy rozważyć w myśli kilka wersji swojego komunikatu i wybrać tę z nich, która najlepiej spełnia wspomniane wymaganie. Dokonanie trafnego wyboru wymaga tutaj świadomego lub nieświadomego posługiwania się jakąś metodą oceniania ilości informacji zawartej w komunikacie. Jednym z głównych osiągnięć teorii informacji jest właśnie obmyślenie metody mierzenia ilości informacji zawartej w komunikacie. Spróbujmy naszkicować, w najogólniejszych zarysach, pomysł, na którym oparto tę metodę. Zastrzegamy przy tym, że przy mierzeniu takim chodzi o informację rozumianą w sposób odbiegający od potocznego.

**6** Teoria informacji rozwiązuje zagadnienie mierzenia informacji, posługując się środkami myślenia, których dostarcza rachunek prawdopodobieństwa. Związek między problematyką informacji, a problematyką prawdopodobieństwa zilustruje następujący przykład: Jan i Antoni grają w „orła i reszkę” czynią to jednak w sposób raczej absurdalny, gdyż posługują się monetą mającą po obydwu stronach to samo oznaczenie (np. „orła”). „Bankierem”, tj. rzucającym monetę i przyjmującym zakłady jest Jan. Antoni ogranicza się do „stawiania”, tj. do zgadywania co wypadnie. Antoni korzysta jednak z pomocy doradcy Stanisława, który przed każdym rzutem wygłasza przepowiednię w postaci komunikatu, składającego się z jednego tylko słowa, tj. wymienia to oznaczenie monety, które jego zdaniem wypadnie przy następnym rzucie. Wszyscy wymienieni zorientowani są dokładnie w warunkach, w których odbywa się gra. Oczywiście w warunkach tych (prowadzących nieuchronnie do przegranej „bankiera”) komunikat doradcy będzie miał zawsze brzmienie: „orzeł”.

Przypadek, w którym nie ma żadnej alternatywy dla brzmienia komunikatu, tj. w którym oczekiwać można tylko jednego brzmienia i w którym tym samym nie zachodzi żadna niepewność co do tego, jakie to brzmienie będzie, traktuje teoria informacji jako przypadek, w którym komunikat nie zawiera w ogóle informacji. O zawartości informacji w komunikacie mówić można dopiero wtedy, gdy istnieją co najmniej dwie alternatywy brzmienia, które może być nadane komunikatowi, a więc np. dopiero wtedy gdy komunikat stanowić ma przepowiednię dotyczącą wyniku rzutu monetą o dwu oznaczeniach. Przypadek taki jest zarazem przypadkiem granicznym. Ilość informacji, z którą mamy do czynienia w każdym z dwu możliwych brzmień takiego komunikatu, stanowi umowną jednostkę pomiaru ilości informacji. Jednostce tej nadał J. W. Tukey nazwę „bit”. Nazwa ta przyjęła się już powszechnie w teorii informacji. Pewne względy praktyczne sprawiły, że uznano za dogodny wyrażanie ilości informacji przy pomocy logarytmu, w szczególności zaś przy pomocy logarytmu liczby alternatyw, które miał do wyboru nadawca.<sup>5)</sup>

5. Stosuje się przy tym logarytm o podstawie 2.

Łatwo jest zauważyć, że opisany sposób mierzenia ilości informacji pomija w ogóle zagadnienie znaczenia komunikatu. O ilości tej decyduje wyłącznie ilość brzmień, które układający komunikat miał do wyboru, choćby nawet brzmieniom tym nie odpowiadały żadne znaczenia. Mierzenie takie odbywa się przeto bez opuszczania pierwszego, tj. formalnego poziomu analizy.

**7** Czytelnikowi nasuwa się zapewne pytanie, jaką użyteczność może mieć takie mierzenie, skoro różnorodność brzmień komunikatów, które wytwarzać można w używanych przez ludzi językach, jest praktycznie nieograniczona. Sytuacje, w których nadawca dokonuje wyboru z jakiejś ściśle oznaczonej liczby brzmień (jak przy przepowiadaniu wyniku rzutu monetą, czy przy wybieraniu stosownego do okoliczności tekstu z listy standardowych depeš gratulacyjnych, czy kondolencyjnych) są — jak się wydaje — stosunkowo rzadkie. Niemniej jeżeli zastanowimy się nad tym, jak ludzie układają jakiegokolwiek komunikaty, np. nad tym jak mówią albo piszą, to uświadomimy sobie, że układanie takie przedstawia się z reguły jako seria następujących po sobie kolejno wyborów. Tak np. pisanie listu przedstawia się jako seria następujących po sobie kolejno wyborów używanych liter. Przy dokonywaniu takich wyborów piszący nie jest bynajmniej całkowicie swobodny. Granice jego swobody wyznacza m. in. struktura języka, w którym list ma być budowany. Budowany tekst jest zatem tylko w części wynikiem swobodnych decyzji piszącego. W pozostalej części jest on funkcją prawidłowości „rządzących” używanym przez niego językiem. Działanie owych prawidłowości przejawia się w tym, że ilość alternatyw, spośród których układający list może wybierać, jest na każdym etapie układania ograniczona. Sięgnięcie poza ów zamknięty zbiór alternatyw byłoby równoznaczne z „wyłamaniem się” z obranego języka. Następstwem takiego „wyłamania się” mogłaby ewentualnie być niezrozumiałość listu, a zatem niepowodzenie procesu informacyjnego.

Prawidłowości „rządzące” językiem traktuje teoria informacji jako prawidłowości statystyczne charakteryzujące język. Prawidłowości takie mogą odnosić się do następstwa liter tj. określać z jakim prawdopodobieństwem po jednej określonej literze (np. „r”) nastąpi inna określona litera (np. „z”), czy po dwu określonych literach (np. „rz”) nastąpi inna określona litera (np. „o”), czy do następstwa słów. Prawidłowości, o których mowa, stwarzają dla układających komunikaty szereg ograniczeń. Działanie tych ograniczeń sprawia, że znając określone, wytworzone już miejsce komunikatu „wiemy do pewnego stopnia”, tj. możemy z określonym prawdopodobieństwem oczekiwać, co układający komunikat powie, czy napisze w dalszym ciągu.<sup>6)</sup>

Każdy język naturalny wykazuje bardzo wiele owych ograniczających prawidłowości. Jest ich zwykle więcej dla języka mówionego niż dla języka pisanego, gdyż w języku mówionym do prawidłowości mających swoje odpowiedniki w prawidłowościach języka pisanego dołączają się jeszcze swoiste prawidłowości wymowy. „Równoległe” działanie wielu prawidłowości „rządzących” językiem sprawia, że „naruszenie” jednych z nich, przy równoczesnym „trzymaniu się” pozostałych, nie musi prowadzić do nieudania się procesu informacyjnego. Tak np. naruszenie nie-

6. Zakres ograniczenia swobody piszącego ilustruje następujące obliczenie, podane przez A.A. Charkiewicza: przy alfabecie składającym się z 30 liter i przy założeniu, że wszystkie kombinacje tych liter mogą stanowić słowa, można by uzyskać 30 słów jednoliterowych,  $30^2$  (900) dwuliterowych,  $30^3$  (27.000) trzyliterowych,  $30^4$  (810.000) czteroliterowych, itd. Jeżeli przyjmijemy, że język obejmuje przeciętnie 50.000 słów i że średnia ilość liter w słowie wynosi 7, to okaże się, że zaledwie około 0,0002 możliwych do zestawienia kombinacji liter funkcjonuje jako słowa. Por. A.A. Charkiewicz, *Zarys Ogólnej teorii łączności, Teoria informacji* (tłum, polskie), Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1957, s. 84.

których prawidłowości fonetycznych, „rządzących” jakimkolwiek językiem etnicznym, nie musi prowadzić do niezrozumiałości wygłaszanego komunikatu.

**8** Prawidłowości „rządzące” określonym językiem ustala się przez badanie odpowiednio obszernych próbek tekstów zbudowanych w tym języku. Jeżeli badając takie próbki ustalimy np., że prawdopodobieństwo występowania określonej litery, po innej określonej literze, czy następstwie liter jest odpowiednio duże (jak np. prawdopodobieństwo występowania litery „u” po literze „q” w pisanim języku angielskim), a jakiegokolwiek względy przemawiają za skróceniem komunikatu, to odpowiednią literę (a przy następstwie słów odpowiednie słowo) można przy jego układaniu poprostu opuścić, bez narażenia procesu informacyjnego na nieudanie się. Wszystko co przy wykorzystaniu wiedzy o prawidłowościach „rządzących” językiem, w którym zbudowany jest komunikat, można z tego komunikatu wyłączyć, określa się jako *n a d m i a r*. Odróżnia się przy tym nadmiar w rozumieniu *f o r m a l n y m*, tj. wszystko to co można z komunikatu wyłączyć bez naruszenia jego odtwarzalności, (tj. możliwości jego zrekonstruowania) i nadmiar w rozumieniu *s e m a n t y c z n y m*, tj. wszystko to co można z niego wyłączyć bez naruszenia jego zrozumiałości.<sup>7)</sup>

Zjawisko nadmiaru występuje w różnych językach z różnym nasileniem. Nadmiar „wbudowany” jest przy tym w różne cechy strukturalne poszczególnych języków.<sup>8)</sup> Za jego występowanie „odpowiedzialne” są nie tylko prawidłowości statystyczne dotyczące następstwa liter w słowach pisanych czy tzw. fonemów w słowach mówionych, ale także prawidłowości dotyczące następstwa słów, czy nawet obszerniejszych wyrażen złożonych, których częściami są słowa. Większa zawartość nadmiaru w języku mówionym w porównaniu z językiem pisanim jest następstwem faktu, że językiem tym „rządzi” więcej prawidłowości statystycznych (por. wyżej). Nadto pisanie wymaga więcej wysiłku niż mówienie, co skłania piszących do oszczędniejszego gospodarowania tekstem. Przykładem języka o dużej różnicy nadmiaru, między tekstami mówionymi a pisanimi, jest hebrajski, nie używający samogłosek w tekstach pisanych.<sup>9)</sup> Z eliminowaniem nadmiaru z tekstów pisanych mamy również do czynienia we wszystkich systemach stenografii i tachygrafii i przy stosowaniu wszelkich skrótów pisarskich.

Tekst mówiony zawiera zwykle znacznie większą ilość informacji ( w rozumieniu formalnym) niż jest to potrzebne dla porozumienia się. Tekst taki jest mianowicie znacznie bardziej urozmaicony pod względem fonetycznym, niż jest to potrzebne ze stanowiska semantycznego. Okoliczność tę można wykorzystać ograniczając ową różnorodność w sytuacjach, w których jest to przydatne z jakichkolwiek przyczyn. Zabieg taki stosuje się np. niekiedy dla bardziej ekonomicznego wykorzystania kanałów komunikacyjnych. Kanały te mają bowiem z reguły ograniczoną zdolność

7. C.E. Shannon badał statystyczne właściwości języka angielskiego następującą metodą: podawał badanym do wiadomości części słów angielskich, polecając im zgadywać, jaka jest następna litera. Jeżeli badany zgadywał źle, Shannon polecał mu zgadywać drugi, trzeci, czy n-ty raz. Biorąc pod uwagę rozkład trafnych odpowiedzi, tj, to ile takich odpowiedzi padło za pierwszym, ile za drugim, czy n-tym, razem, obliczał Shannon przeciętny zakres swobody, z której korzysta zgadujący, przy danym następstwie liter, a przez to poziom *n a d m i a r u* dla tego następstwa. Z obliczeń tych wynikało, że poziom nadmiaru wynosi około 75%, że na każde słowo wypada około 5 bitów informacji i że przeciętnie każde słowo przedstawia się jako wybrane z 32 stojących do wyboru, na danym etapie budowania komunikatu, alternatyw. Por. G.A. Miller, *Information Theory and the Study of Speech*, w zbiorze *Modern Trends in Information Theory*, Chicago, 1955.

8. Por. Colin Cherry, *On Human Communication, A review, a Survey, and a Criticism*, The Technology Press of M.I.T., John Wiley and Sons, Chapman and Hall, New York, London, 1957, s. 118.

9. Por. *ibidem*, s. 32.

przewodzenia wyrażaną w ilości „bitów”, które mogą przepuścić w jednostce czasu. Przy opisanym zabiegu mamy do czynienia z eliminowaniem nadmiaru semantycznego. Wyeliminowane części tekstu nie muszą się przy tym przedstawiać jako nadmiar ze stanowiska formalnego.

**9** Wspomnieliśmy kilkakrotnie, że uprawiana na formalnym poziomie analizy teoria informacji posługując się terminem „informacja” w znaczeniu odbiegającym od potocznego. W języku potocznym, mówiąc o informacji zawartej w komunikacie, mamy zwykle na myśli pewne treści (znaczenia) przekazywane przy pomocy tego komunikatu. Uprawiana w opisany sposób teoria informacji nie interesuje się jednak wogóle takimi treściami. Rozpatruje ona nadawane komunikaty jedynie jako określone następstwa sygnałów, o określonych charakterystykach fizycznych. Język, którym posługuje się nadawca, przedstawia się dla niej tylko jako wykazujący pewne prawidłowości statystyczne zbioru sygnałów (znaków), które mogą być użyte przy nadawaniu komunikatów. Język taki można przeto, w sposób całkowicie wystarczający dla formalnego poziomu analizy, scharakteryzować bez jakiegokolwiek odwoływania się do znaczeń (sensów) wiązanych przez ludzi z jego wyrażeniami. Skoro — jak wspomnieliśmy wyżej — komunikat rozpatrywany na tym poziomie analizy zawiera tym więcej informacji, z im mniejszym prawdopodobieństwem należało oczekiwać, że przybierze on postać takiego właśnie jakim jest, a nie innego następstwa sygnałów (znaków), to termin „informacja” oznacza tutaj stopień w jakim nieoczekiwane było wystąpienie takiego właśnie, a nie innego następstwa.<sup>10)</sup> Stopień ów określa się jako entropię<sup>11)</sup> komunikatu, czy części komunikatu, którą bierzemy pod uwagę. Termin „entropia” pochodzi z mechaniki statystycznej i oznacza miarę nieuporządkowania układów, których badaniem zajmuje się ten dział mechaniki. Związek między entropią, jako miarą nieuporządkowania jakiegoś układu, a entropią jako miarą ilości informacji przejawia się m. in. w tym, że opis jakiegokolwiek układu wymaga posłużenia się tym większą ilością informacji w im większym stopniu nieuporządkowany jest ten układ. Możemy się o tym przekonać próbując kolejno opisać talię kart uporządkowaną według starszeństwa kolorów i figur w kolorze i talię kart potasowaną. Jak się okaże jednoznaczny opis pierwszej talii będziemy mogli dać posługując się komunikatem znacznie krótszym od najkrótszej z wersji komunikatu opisującego jednoznacznie talię drugą.<sup>12)</sup>

**10** W procesach informacyjnych mamy do czynienia z przekazywaniem sygnałów. Zbudowanie definicji sygnału byłoby dość trudne, gdyż terminem tym określa się wiele trudno porównywalnych zjawisk. Zadowolimy się przeto wyliczeniem niektórych z nich. Sygnałami, w rozumieniu teorii informacji, są m. in. takie zjawiska jak wykorzystywane przez radiofonię, radiotelegrafię, pewne typy telefonii i telegrafii przewodowej oraz telewizję, odpowiednio modulowane drgania sinusoidalne wielkiej częstotliwości, wykorzystywane przez pewien typ telegrafii przewodowej prądu stałego zmieniającym się kierunku i natężeniu, wykorzystywane przy porozumiewaniu się przy pomocy pisma, czy druku, plamki atramentu, lub farby drukarskiej na papierze itp.

Zasadniczym podziałem sygnałów jest ich podział na sygnały ciągłe i oddzielne.<sup>13)</sup> Przykładem sygnału ciągłego jest sygnał używany do przekazywania dźwięków (m. in. dźwięków mowy i obrazu). Sygnał taki, przedstawia się jako tzw. ciągła funkcja czasu. Mamy tu w szczególności do czynienia z jednym sygnałem

10. Por. D.M. Mackay, Operational Aspects of Some Fundamental Concepts of Human Communication, *Synthese*, Vol. IX, 1954, s. 194.

11. Por. C.E Shannon and W. Weaver, op. cit. s. 103

12. Por. A. Rapoport, What is Information, *Synthese*, 1954, s. 169.

13. Por. C. Shannon and W. Weaver, op. cit. s. 99.

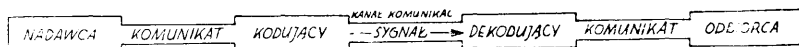


zmieniającym swoje właściwości w czasie trwania procesu informacyjnego. Przy sygnałach oddzielnych mamy natomiast do czynienia z szeregiem następujących po sobie, osobnych sygnałów.

Teoria informacji nie określa w sposób dostatecznie jednolity stosunku między komunikatem (wiadomością), a sygnałem. Za komunikat (wiadomość) uważa się na ogół tekst lub obraz w takiej postaci jaką mają one przed przetworzeniem ich w sygnał.<sup>14</sup> Mówiąc o tekście, czy obrazie (komunikat, wiadomość) można mieć na myśli bądź ich tzw. stronę materialną (przy tekście układ dźwięków, czy plam na papierze, przy obrazie układ plam, o określonym walorze i określonej barwie), bądź ich stronę znaczeniową (dotyczy to zwłaszcza tekstu, choć można również mówić o znaczeniu obrazu). Przy analizie formalnej nie interesuje nas owa strona znaczeniowa. Dla niektórych procesów informacyjnych odróżnienie między komunikatem (wiadomością), ujętym od strony materialnej, a sygnałem traci wszelki sens. Dotyczy to tych procesów informacyjnych, przy których nie zachodzi przetwarzanie tekstu, czy obrazu, w różniący się od nich rodzajowo, sygnał. Tak przedstawia się np. rzecz gdy chodzi o bezpośrednie porozumiewanie się przy pomocy mowy, mimiki czy gestu.

W procesach informacyjnych, dla których odróżnienie między komunikatem (wiadomością) a sygnałem zachowuje swój sens, istnieje między nimi pewna odpowiedniość. Przypadek idealny polegałby na tym, że odpowiedniość ta byłaby tzw. odpowiedniością wzajemnie jednoznaczną. Jedną z cech takiego stanu rzeczy byłoby to, że ilość informacji w komunikacie (wiadomości) równałaby się dokładnie ilości informacji w sygnale. Gdyby odpowiedniość taka rozciągała się nie tylko na sygnał nadany, ale także na sygnał odebrany i na jego ponowne przetworzenie w komunikat (wiadomość), mielibyśmy do czynienia z idealnie wiernym procesem informacyjnym.

**11** Odróżnienie między komunikatem (wiadomością), a sygnałem zmusza nas do wprowadzenia pewnych zmian w użytym przedtem modelu procesu informacyjnego. Wierniejszym obrazem takich procesów informacyjnych, dla których odróżnienie to zachowuje swój sens, będzie następujący rysunek:



Różnica między tym rysunkiem, a rysunkiem, którym posłużyliśmy się uprzednio, polega na tym, że między „skrzynką” wyobrażającą nadawcę a wlotem kanału komunikacyjnego umieściliśmy jeszcze „skrzynkę” wyobrażającą „kodującego”, zaś między wylotem kanału komunikacyjnego, a „skrzynką” wyobrażającą odbiorcę, „skrzynkę” wyobrażającą „dekodującego”. Uwidoczniliśmy także odróżnienie między komunikatem, a sygnałem.

Jak wynika z tego rysunku rola kodującego polega na przetwarzaniu komunikatu (wiadomości) w sygnał. Dekodujący spełnia natomiast w procesie informacyjnym rolę odwrotną, tj. polegającą na przetwarzaniu sygnału „z powrotem” w komunikat (wiadomość).<sup>15</sup> Dokładniejsza analiza roli kodującego musi być poprzedzona podaniem pewnych wiadomości o właściwościach kanałów komunikacyjnych i przekazywanych przez nie sygnałów.

**12** Zdefiniowanie kanału komunikacyjnego natrafia na podobne trudności jak zdefiniowanie sygnału, gdyż terminu „kanał” używa się na oznaczenie tak różniących się od siebie „przedmiotów”, jak: warstwa powietrza dzieląca dwu rozmawiających ludzi, w której rozchodzą się drgania o słyszalnych częstotliwościach (przy komunikacji akustycznej); przestrzeń, w której rozchodzą się mające

14. Por. ibidem, s. 98 i n.

15. Por. ibidem, s. 99.

określone częstotliwości i odpowiednio modulowane drgania elektromagnetyczne (przy komunikacji radiowej, czy telewizyjnej); linia dwuprzewodowa względnie określone pasmo częstotliwości wykorzystywane na takiej linii (przy pewnych typach komunikacji telefonicznej i telegraficznej); arkusz papieru (przy porozumiewaniu przy pomocy pisma czy druku); płyta z masy plastycznej, o określonym kształcie (nadany jej przez wyłobienie rowków zapisu gramofonowego); taśma z masy plastycznej pokryta warstwą tlenku żelaza (o właściwościach magnetycznych wyznaczonych przez zapis dźwięku)<sup>16)</sup> itp. Terminu „kanał komunikacyjny” używa się zresztą nieraz na oznaczenie całego urządzenia do przekazywania sygnałów.

Prawidłowy przebieg procesu informacyjnego uwarunkowany jest tym, by właściwości sygnału odpowiadały w pewien sposób właściwościom kanału komunikacyjnego. Zagadnienie to przedstawimy krótko na przykładzie sygnałów i kanałów używanych w komunikacji telefonicznej i telegraficznej, stosującej prądy o wysokiej częstotliwości. Sygnały używane w tych typach komunikacji scharakteryzować można przez podanie wartości liczbowych, w których wyrażać się mogą takie ich właściwości jak: moc, czas trwania oraz tzw. szerokość widma, tj. zakres częstotliwości drgań. Iloczyn owych wartości daje tzw. objętość sygnału.<sup>17)</sup> Objętość ta decyduje o ilości informacji, którą „unieść” może sygnał, w jednostce czasu.

Kanały używane we wspomnianych typach komunikacji scharakteryzować można w podobny sposób, określając pewne ich właściwości, stanowiące odpowiedniki wymienionych właściwości sygnałów. Właściwościami tymi są: zakres poziomów mocy sygnałów, które kanał może obsłużyć, czas w ciągu którego kanał udostępniony jest dla sygnału oraz zakres częstotliwości drgań, dla których kanał może być użyty. Iloczyn wartości liczbowych, w których wyrażają się opisane właściwości określonego kanału, stanowi tzw. pojemność kanału. Pojemność ta decyduje o ilości informacji, którą kanał może „przepuścić” w jednostce czasu.<sup>18)</sup>

Prawidłowy przebieg procesu informacyjnego uwarunkowany jest tym, by objętość sygnału była mniejsza od pojemności kanału komunikacyjnego, użytego do jego przekazania. Odnosi się to nie tylko do takich typów procesów informacyjnych, o których mówiliśmy ostatnio, ale do wszelkich procesów informacyjnych, z tym że przy różnych typach tych procesów będziemy mieli do czynienia z różnymi właściwościami charakteryzującymi sygnały i z odpowiadającymi im różnymi właściwościami charakteryzującymi kanały komunikacyjne. Opisane wymaganie nazwać można wymaganiem „mieszczenia się” sygnału w kanale komunikacyjnym. Spełnienie tego wymagania osiąga się bądź przez oddziaływanie na właściwości kanału komunikacyjnego bądź przez oddziaływanie na właściwości sygnału. Współczesna technika rozporządza wieloma metodami takich oddziaływań. Należą do nich m. in. stosowne zwiększanie lub zmniejszanie mocy sygnału, przesuwanie sygnału w czasie (opóźnianie), zwężanie pasma sygnału i in. Stosowanie tych zabiegów umożliwi optymalne wykorzystanie kanałów komunikacyjnych.

Dostosowywanie właściwości sygnału do właściwości kanałów komunikacyjnych odbywa się niejednokrotnie kosztem zmniejszenia przekazywanej ilości informacji. Przykładem takiego rozwiązania jest stosowane w pewnych typach telefonii przewodowej zmniejszanie objętości sygnału. Łączności telefonicznej stawia się zwykle dwa wymagania, a to wymaganie zrozumiałości mowy i wymaganie możliwości poznania rozmówcy po głosie. Jeżeli wymagania stawiane linii takiej łączności ograniczymy do pierwszego, to będziemy mogli przekazywać sygnał znacznie mniej różno-

16. Kanały takie jak arkusz papieru, płyta gramofonowa i taśma magnetofonowa nazwać można „kanałami z opóźnieniem”.

17. Por. A.A. Charkiewicz, op. cit., s. 35.

18. Por. ibidem, s. 36. Ilość tę określa się w bitach na sekundę.

rodny, a tym samym znacznie uboższy w informację, niemniej wystarczający do przekształcenia go w komunikat zrozumiały.<sup>19)</sup> Opisanie zmniejszenie objętości sygnału „zwolni” część pojemności kanału komunikacyjnego, umożliwiając równoległe przekazanie innego sygnału, który „nie zmieściłby się” w kanale bez zastosowania opisanego zabiegu. Sygnałem tym będzie np. sygnał odbywającej się równocześnie drugiej (czy n-tej) rozmowy telefonicznej.

**13** Każdemu procesowi informacyjnemu towarzyszą nieodłącznie pewne zakłócenia, ujmowane w teorii informacji zbiorowo pod nazwą szumów.<sup>20)</sup> Źródła owych zakłóceń leżeć mogą bądź w samym urządzeniu do przekazywania informacji (mówimy wtedy o szumach wewnętrznych), bądź poza takim urządzeniem (szumy zewnętrzne). Nazwa szumy odnosi się do wszelkich zakłóceń, a nie tylko do zakłóceń dających efekty akustyczne. Szumem będzie przeto zarówno zakłócenie, mające swoje źródło w uszkodzeniu klatek taśmy filmowej, czy w rozmazaniu się farby drukarskiej, jak też zakłócenie odbioru radiowego mające swoje źródło w wyładowaniach atmosferycznych.

Właściwości szumów rozpatrywać można w podobny sposób jak właściwości sygnału. Sygnał i zakłócenia są zjawiskami niezależnymi, niemniej zakłócenia, towarzysząc sygnałowi w czasie, nakładają się na niego i sprawiają, że sygnał odebrany różni się z reguły od sygnału nadanego. Stąd sygnał odebrany traktować można jako funkcje sygnału nadanego i szumów.<sup>21)</sup>

Szumy występują we wszystkich kanałach komunikacyjnych. Kanały „bezszumowe” rozpatrywać można jedynie jako twory teoretyczne. Następstwem występowania szumów jest również niezgodność między komunikatem nadanym, a komunikatem odebranym, stanowiącym przekształcenie sygnału, zmienionego przez oddziaływanie szumów. Niezgodność ta przejawia się w postaci błędów w komunikacie odebranym. Miara owej niezgodności jest prawdopodobieństwo wystąpienia takich błędów. Im mniejsze jest to prawdopodobieństwo, tym większa jest wierność procesu informacyjnego.

Technika komunikacyjna opracowała wiele metod przeciwdziałania szumom. Polegają one na nadawaniu pewnych właściwości kanałom komunikacyjnym, na oddziaływaniu na pewne właściwości sygnału oraz na doborzeniu takich następstw sygnałów oddzielnych czy takich następstw zmian „kształtu” sygnału ciągłego, które czynią proces informacyjny możliwie odpornym na szumy.

Nie należy sądzić, że działanie szumów zmniejsza z reguły ilość przekazywanej informacji. Przeciwnie, na skutek działania szumów odebrane następstwo sygnałów oddzielnych, czy zmian „kształtu” sygnału ciągłego, może przedstawiać się jako następstwo w większym stopniu nieoczekiwane niż to, z którym mielibyśmy do czynienia gdyby szumów nie było. Ów niezamierzony przyrost ilości informacji traktowany jest jednak z reguły jako zjawisko niepożądane, gdyż celem procesów informacyjnych nie jest bynajmniej dostarczenie odbiorcy możliwie największej ilości jakiegokolwiek informacji lecz umożliwienie mu odebrania komunikatu odpowiadającego możliwie wiernie komunikatowi nadanemu.

**14** Ustaliliśmy wyżej, że fizyczne właściwości sygnału rozstrzygają o ilości informacji, którą sygnał może „unieść”. O rozstrzygnięciu mówić tu można jednak tylko o tyle, że właściwości te wyznaczają górną granicę owej ilości.<sup>22)</sup> W związku

19. Por. ibidem, s. 116.

20. Por. E. Shannon and W. Weaver, op. cit., s. 109 i n.

21. Por. ibidem, s. 34.

22. Większa rozpiętość wartości, które przybierać mogą poszczególne właściwości sygnału stwarza większą swobodę przy jego wytwarzaniu. Aktualny „kształt” sygnału przedstawia się jako wybrany z większej ilości możliwości. Entropia sygnału jest zatem większa. Podobnie przedstawia się zależność entropii kanału komunikacyjnego od wartości, które przybierają jego właściwości fizyczne.

z tym powstaje zagadnienie optymalnego wykorzystania możliwości, które dają określone właściwości sygnału, tj. doborania takich następstw sygnałów oddzielnych, czy takich następstw „kształtu“ sygnału ciągłego, które zapewnią przekazywanie możliwie największych ilości informacji z zachowaniem wymaganego stopnia wierności przekazu. Zagadnienie to określa się jako zagadnienie kodowania. Przed omówieniem tego zagadnienia powrócimy jeszcze do problematyki nadmiaru.

Wspomnieliśmy wyżej, że w komunikatach występuje tzw. nadmiar, tj. że zawierają one coś więcej ponad to, co jest konieczne dla zapewnienia ich odtwarzalności czy zrozumiałości. Możemy oczywiście wyobrazić sobie komunikat nie zawierający w ogóle nadmiaru, a tym samym zawierający tylko to, co jest, ze stanowiska formalnego, czy semantycznego, niezbędne. Komunikat taki będzie oczywiście krótszy od komunikatu zawierającego nadmiar. Układając taki komunikat zyskalibyśmy wprowadzić maksymalną oszczędność, uczynilibyśmy go jednak równocześnie maksymalnie nieodpornym na szumy.<sup>23)</sup> W szczególności niewielki nawet szum mógłby spowodować niemożliwość odtworzenia, czy niemożliwość zrozumienia komunikatu. Niebezpieczeństwo to będzie natomiast mniejsze, jeżeli zrezygnujemy z redukcji zawartego w komunikacie nadmiaru. Możemy je zmniejszyć jeszcze bardziej wprowadzając do komunikatu, czy do stanowiącego jego przekształcenie sygnału, dodatkową porcję nadmiaru. Będzie to celowe zwłaszcza wtedy, gdy proces informacyjny ma się odbyć w warunkach silnych szumów.

Ze zjawiskiem powiększania nadmiaru dla przeciwdziałania szumom mamy do czynienia w wielu sytuacjach życia codziennego. Słyszymy np. często na dworcach kolejowych, jak zapowiadający godziny odjazdu czy przyjazdu pociągów powtarza dwa lub więcej razy swoje zapowiedzi.<sup>24)</sup> Mamy tu do czynienia z przeciwdziałaniem szumom metodą tzw. akumulacji. Działanie jej polega na umożliwieniu słuchaczom skorygowania błędów odbioru wywołanych przez szumy (np. przez nakładający się na odtworzone przez urządzenie magnetofonowe dźwięki mowy, łoskot przejeżdżającego pociągu) w drodze porównania kilku realizacji powtarzającego się komunikatu. Powiększenie szans wiernego odbioru odbywa się tu kosztem czasu zużytego na odbycie procesu informacyjnego. Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia przy projekcji filmu. Zniekształcenie obrazu na jednej czy kilku z pośród klatek taśmy, nie przeszkadza odbiorowi, gdyż obrazy z poprzedzających je i następujących po nich klatek korelują z sobą, umożliwiając powstanie jednolitych wrażeń wzrokowych.

Jak widać w pewnych warunkach, a mianowicie wtedy gdy oczekiwać można dużego nasilenia szumów, występowanie nadmiaru jest zjawiskiem użytecznym. Nieusuwanie nadmiaru z komunikatu, czy nawet umiejętne powiększanie zawartości nadmiaru powiększa prawdopodobieństwo tego, że oddziaływanie pewnej części szumów ograniczy się do zniekształcenia tych części czy tych charakterystyk komunikatu, które nie są konieczne dla jego odtworzenia, czy zrozumienia.

**15** Wspomnieliśmy już, że rola kodującego polega na przekształcaniu komunikatu w pewne następstwo sygnałów oddzielnych lub w pewne następstwo kolejnych „kształtów” sygnału ciągłego. Kodujący stoi z reguły wobec pewnego zadania, które może być lepiej lub gorzej wykonane. Zadanie to polega na tym, aby mając do dyspozycji określoną różnorodność sygnałów oddzielnych, albo określoną różnorodność „kształtów” sygnału ciągłego, ułożyć owe sygnały czy „kształty” w takie następstwo, aby przy jego pomocy można było przekazać wymaganą

23. A.A. Charkiewicz, op. cit., s. 85 mówi tu o „kruchości” komunikatu.

24. Por. Colin Cherry, op. cit., s. 117.

ilość informacji, w wymaganym czasie i z wymaganym stopniem wierności, przez kanał komunikacyjny o określonej pojemności, przy określonym nasileniu szumów. W zależności od tego czy zdanie to wykonane zostało lepiej czy gorzej, mówimy o lepszym lub gorszym zakodowaniu komunikatu. Przy optymalnym zakodowaniu komunikatu będziemy mieć do czynienia z optymalnym wykorzystaniem urządzenia.

W zadaniach stawianych w konkretnych sytuacjach przed kodującym zawarte są często pewne sprzeczności. Z jednej bowiem strony wymaga się od niego zwykle skrócenia serii sygnałów oddzielnych, czy serii kolejnych zmian „kształtu” sygnału ciągłego, z drugiej zaś strony żąda się od niego zachowania wierności przekazu i uczynienia sygnału odpornym na szumy. Sprzeczności te są wyrazem dwu sprzecznych tendencji rządzących wszelkim porozumiewaniem się. Jedna z nich to tendencja do zużywania minimum wysiłku, a zatem do skracania przekazywanych komunikatów, druga to tendencja do zapewnienia ich zrozumiałości.<sup>25)</sup>

Rozpatrzmy bliżej problematykę skracania. Zagadnienie skracania rozwiązywano intuicyjnie dawno przed pojawieniem się teorii informacji. S. F. B. Morse, zamierzając zbudować swój kod dla telegrafu, ze znaków złożonych z pewnej ilości kombinacji dwu elementów, tj. kropki i kreski, postanowił przyporządkować najkrótszy znak, tj. znak składający się z jednej kropki, literze powtarzającej się najczęściej w piśmianym języku angielskim. Morse nie przeprowadzał jednak statystycznych badań nad częstością pojawiania się poszczególnych liter, lecz po prostu poszedł do drukarni i stwierdził, że spośród przegród w kaszcie, zawierających czcionki, najczęściej dopełniana jest przegroda przeznaczona dla litery „e”. Stąd tej właśnie literze przyporządkował Morse ów najkrótszy znak swojego kodu. Podobnie postąpił on zresztą z kilku innymi pojawiającymi się najczęściej literami.<sup>26)</sup> Pełnym wykorzystaniem jego pomysłu byłaby operacja polegająca na ułożeniu wszystkich 26 liter występujących w pisanych tekstach angielskich w jeden szereg, od występującej najczęściej do występującej najrzadziej, na ułożeniu 26 możliwie najkrótszych, ale różniących się od siebie kombinacji kropek i kresek w drugi szereg, od najkrótszej z nich, do najdłuższej, oraz na przyporządkowaniu sobie parami kolejnych wyrażań obydwu szeregów.

Swoistym problemem kodowania jest problem przerw między sygnałami oddzielnymi. Przerwy takie stosuje się w tzw. kodach nierównomiernych, tj. posługujących się znakami o nierównych czasach trwania. Należy do nich m. in. kod Morse'a wprowadzający między swoje znaki przerwy o czasie trwania trzykrotnie dłuższym od czasu trwania kropki. Wyeliminowanie przerw z kodu Morse'a prowadziłoby do niemożności odróżnienia poszczególnych znaków. Stosowanie ich sprawia jednak, że kod ten posługuje się w rzeczywistości nie dwoma, lecz trzema elementami (kropka, kreska i przerwa). Konieczność używania przerw prowadzi jednak do dość dużego zużycia czasu.

Stosowanie przerw staje się niepotrzebne w tzw. kodach równomiernych, tj. takich, przy których na przekazanie każdego ze znaków zużywa się równa ilość czasu. Należy do nich kod Baudot'a. Odróżnienie znaków od siebie jest tutaj możliwe dzięki ich równomiernemu rozłożeniu w przedziałach czasowych. Czas zaoszczędzony przez wyeliminowanie przerw traci się jednak tutaj częściowo na skutek konieczności poświęcenia każdemu znakowi równej ilości czasu.<sup>27)</sup>

Teoria informacji sformalizowała metody kodowania, otwierając drogę dla ich szybkiego rozwoju. Rozwój taki stał się w szczególności możliwy dzięki postępującej wiedzy o statystycznej strukturze poszczególnych języków i dzięki posuwającej się naprzód umiejętności ujmowania właściwości kanałów komunikacyjnych, sygnałów

25. Por. *ibidem*, s. 35.

26. Por. *ibidem*, s. 36.

27. Por. A.A. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 61 i n.

i szumów w języku rachunku prawdopodobieństwa. W rozwoju teorii kodowania współdziałają zresztą również inne działy matematyki, m. in. kombinatoryka. Jej środkami zbudowano m. in. kody nierównomierne ciągłe, tj. nie stosujące przerw między znakami.

**16** Osobnym zagadnieniem jest zagadnienie kodowania tzw. wiadomości ciągłej. Jak już wspomnieliśmy z wiadomością taką mamy do czynienia przy przekazywaniu dźwięków i przy przekazywaniu obrazów. Wiadomość taka przedstawia się jako ciągła funkcja czasu. Mówiąc o takiej funkcji mamy na myśli funkcję wyrażającą przebieg zmian ciśnienia akustycznego (przy przekazywaniu dźwięków) czy rozkład jasności wzdłuż tzw. linii obrazu. Funkcja taka — jak każda funkcja ciągła — określona jest przez nieprzeliczalny zbiór jej wartości, tj. przez nieskończoną ilość liczb wyrażających jej chwilowe wartości w ciągu skończonego przedziału czasowego. W. A. Kotielnikow wykazał jednak, że sygnały przekazywane przy posłużeniu się ograniczonym zakresem częstotliwości, są całkowicie i jednoznacznie określone przez przeliczalny zbiór swoich wartości, tj. przez skończoną ilość wartości liczbowych w ciągu skończonego przedziału czasowego. Umożliwia to traktowanie takich sygnałów jako następstw liczb, wyrażających ich właściwości w następujących po sobie kolejno skończonych przedziałach czasowych.<sup>28)</sup>

W praktyce telekomunikacyjnej wiadomości ciągłe przekazywane są często przy pomocy tzw. sygnałów kwantowanych. Kwantowanie sygnału polega na ustaleniu z góry obejmującej określoną ilość pozycji, listy wartości, które przybierać może sygnał. Wiadomość o charakterze ciągłym zostaje tu przekształcona w sygnał o charakterze skokowym. Oczywiście odbywa się to kosztem wierności przekazu, gdyż wiadomości odebrane (tj. dźwięk usłyszany, czy obraz zobaczony przez odbiorcę) będzie mieć również charakter skokowy. Wierność, której wymagamy od procesów informacyjnych, nie jest jednak równa wierności idealnej. Możemy się w szczególności zadowolić określonym stopniem wierności, np. stopniem wyznaczonym przez pewne właściwości naszych zmysłów. Jedną z właściwości naszej percepcji wzrokowej jest np. to, że nie możemy spotrzeć dowolnie małych różnic w jasności obrazu, tj. że pewną rozmaitość odcieni owej jasności odbieramy jako jasności równe. Stąd dla uzyskania zadowalającego stopnia wierności wystarczy nam posłużenie się sygnałem kwantowanym, pod warunkiem że ustalona przez nas lista jego wartości (a tym samym wyznaczona przez nią skala jasności obrazu) obejmować będzie dostatecznie dużą ilość pozycji.

**17** Na zakończenie podamy jeszcze kilka wiadomości o badaniach prowadzonych na semantycznym poziomie analizy.<sup>29)</sup> Wszystkie węzłowe zagadnienia formalnej teorii informacji mają swoje odpowiedniki na tym poziomie. I tutaj m. in. powstaje zagadnienie mierzenia ilości informacji (semantycznej), zagadnienie nadmiaru (semantycznego), szumów (semantycznych), optymalnego (ze stanowiska semantycznego) kodowania itp. Problematyka tego poziomu jest jednak znacznie bardziej złożona i znacznie trudniejsza, z wielu przyczyn. Najważniejsza z nich polega na tym, że kiedy proces przekazywania sygnałów jest dostępny dla obserwacji i pomiarów, to inaczej przedstawia się rzecz z procesem rozumienia, tj. z procesem polegającym na przyporządkowywaniu komunikatom przez nadawców i odbiorców określonych znaczeń. Jego zanalizowanie wymaga objęcia badaniem nie tylko urządzeń używanych do przekazywania informacji, ale także

28. Por. ibidem, s. 23—28.

29. O problematyce informacji semantycznej por. również Colin Cherryl, op. cit., s. 231 i n.; O.L. Reiser, *Logic Cybernetics and Semantics, Synthese*, Vol. IX, 1954, s. 307 i n.; G. Manoury, *Semantic and Signific Apects of Modern Theories of Communication, Synthese*, Vol. IX, 1954, s. 148 i n.

korzystających z nich osób. Analizy formalne nie interesują się w ogóle takimi osobami, względnie biorą je pod uwagę tylko jako potencjalnych wytwórców, czy potencjalnych odbiorców pewnych następstw znaków. Analizy prowadzone na poziomie semantycznym nie mogą pozostawić ich na boku. Przedmiotem tych analiz są przy tym zachodzące u tych osób procesy wewnętrzne, trudno dostępne lub zgoła niedostępne dla badania empirycznego.<sup>30)</sup> Na znaczne trudności natrafia m. in. ujmowanie tych procesów w kategoriach ilościowych. Tym samym możliwości stosowania metod matematycznych, tj. tych właśnie metod, które zapewniły uzyskanie zasadniczych wyników analizom formalnym, są tutaj silnie ograniczone.

Wspomnieliśmy już, że stosowane na tym poziomie analizy pojęcie informacji najbardziej zbliża się do ujęć potocznych. Nie zamierzamy tu przytaczać licznych definicji informacji semantycznej, formułowanych przez badaczy zainteresowanych tym poziomem analizy. Intuicyjny sens większości tych definicji jest w przybliżeniu taki, że o zawartości informacji semantycznej w określonym komunikacie można mówić wtedy, gdy jego odebranie i zrozumienie powiększa zasób wiadomości odbiorcy. Zmiana wywołana przez odebranie i zrozumienie komunikatu polega przede wszystkim na tym, że odbiorca wie teraz coś, czego nie wiedział przedtem. Jednym z zadań, które stawia przed sobą semantyczna teoria informacji, jest znalezienie metody jednoznacznego charakteryzowania tego typu zmian, w szczególności zaś charakteryzowania ich w kategoriach ilościowych.

W badaniach prowadzonych na tym poziomie analizy stosuje się często ujęcia zbliżone do tych, którymi posługują się analizy formalne. Charakterystyczne jest np. ujęcie zastosowane przez D. M. Mackay'a, które przedstawimy krótko dla przykładu.<sup>31)</sup> Zdaniem Mackay'a zmiana wywołana w organizmie przez odebranie komunikatu, zawierającego informację semantyczną, polega na tym, że organizm gotów jest obecnie reagować na otrzymywane z otoczenia bodźce, inaczej niż przedtem. Znaczenie komunikatu charakteryzuje Mackay jako dokonaną przez komunikat operację selekcyjną, odpowiadającą w pewien sposób podobnej operacji, dokonanej uprzednio przez nadawcę na zbiorze wchodzących w grę, przy układaniu komunikatu, znaków. Przedmiotem tej operacji jest zbiór możliwych stanów gotowości do określonego reagowania na otrzymywane z otoczenia bodźce. Jej wynikiem jest pojawienie się u odbiorcy jednego z owych stanów. Zawartość informacji semantycznej w komunikacie jest zdaniem Mackay'a tym większa im mniej oczekiwane było pojawienie się tego właśnie stanu, który u niego wystąpił po odebraniu komunikatu.

Jak widać opisane ujęcie przedstawia się raczej jako zaproponowanie pewnego sposobu mówienia o procesach informacyjnych, niż jako rozwiązanie zagadnienia informacji semantycznej. Mimo wielu prób teoria informacji nie dysponuje dotąd ani jednolitym wyjaśnieniem tego zjawiska, ani przyjętą powszechnie metodą mierzenia ilości informacji semantycznej.

Problematyka informacji semantycznej wykazuje wprawdzie pewne analogie z problematyką informacji w ujęciu formalnym, analogie te nie wystarczają jednak dla przenoszenia rozwiązań uzyskiwanych na formalnym poziomie analizy, na poziom semantyczny. Związek między zagadnieniem ilości informacji semantycznej, a zagadnieniem ilości informacji „formalnej” przejawia się przede wszystkim w tym, że ilość przekazywanej informacji semantycznej jest w pewien sposób zależna od ilości przekazywanej informacji „formalnej”. Zależność ta sprowadza się do

30. Nie dotyczy to teorii informacji semantycznej pochodzącej od Y. Bar-Hillela i R. Carnapa, por. *Semantic Information*, *British Journal of the Philosophy of Science*, 1953, s. 147 i następn. Teoria ta nie odnosi się do problematyki porozumiewania się.

31. Por. D.M. Mackay, op. cit., s. 194 i n.

tę, że dla przekazania określonej ilości informacji semantycznej, konieczne jest zużycie pewnego minimum informacji „formalnej”. Minimum takie ustalić można jednak tylko dla scharakteryzowanego w pewien sposób odbiorcy i dla scharakteryzowanej w pewien sposób sytuacji odbioru. Identycznie sformułowany komunikat może bowiem zawierać bądź więcej, bądź mniej, informacji semantycznej, w zależności od tego przez kogo i w jakiej sytuacji zostanie on odebrany.

Zakłócenia w przebiegu procesów informacyjnych, nie mające swojego źródła w takich szumach, o jakich mówiliśmy uprzednio (tj. w tzw. szumach technicznych) określa się w teorii informacji jako szumy semantyczne.<sup>32)</sup> Główną przyczyną ich występowania jest fakt, że charakterystyki nadawców i charakterystyki sytuacji, w których odbywa się nadawanie, determinujące sposób rozumienia komunikatu przez nadawców, nie pokrywają się nigdy z charakterystykami odbiorców i charakterystykami sytuacji, w których odbywa się odbiór, determinującymi sposób rozumienia komunikatu przez odbiorców. Skutki owej niezgodności charakterystyk, rozpatrywane na semantycznym poziomie analizy, przedstawiają się analogicznie do skutków wywoływanych przez szumy techniczne. Obydwa rodzaje szumów można przeto, pod pewnymi względami, rozpatrywać, tak, jak gdyby stanowiły one zjawisko jednorodne.

Badania prowadzone na poziomie semantycznym mają również swoistą problematykę kodowania. Optymalnym zakodowaniem wiadomości będzie tutaj jej przekształcenie w następstwo sygnałów powiększające maksymalnie zrozumiałość komunikatu, który dotrze do odbiorcy. Zakodowanie takie nie musi się oczywiście pokrywać z zakodowaniem optymalnym ze stanowiska formalnego.

**18** Było by oczywiście nieporozumieniem oczekiwać od teorii informacji rozwiązania wszystkich, niezwykle licznych i złożonych, zagadnień związanych z porozumiewaniem się. Przydatność stosowanych przez nią ujęć, na różnych obszarach owej olbrzymiej problematyki jest oczywiście różna. Nie można również uważać teorii informacji za jakąś zunifikowaną teorię porozumiewania się. Główną zasługą teorii informacji jest wprowadzenie ujęć ilościowych, zwłaszcza zaś probabilistycznych, do problematyki, która była tradycyjnie domeną rozwiązań intuicyjnych. Zasadniczą sferą zastosowań tej teorii jest, i chyba pozostanie, sfera technik telekomunikacyjnych. Charakterystyczne jest jednak, że pewne stanowiące jej dorobek formy ujmowania zjawisk okazują się przydatnymi także na terenie innych nauk, m. in. takich jak językoznawstwo, psychologia, socjologia<sup>33)</sup> a nawet biologia. Omówienie sposobów wykorzystania tych form w owych naukach nie mieściłoby się oczywiście w ramach niniejszego szkicu.

32. Por. C. Shannon and W. Weaver, op. cit., s. 115.

33. Dotyczy to zwłaszcza badań nad środkami masowego przekazywania informacji.



JAN TRZYNADŁOWSKI

## O PUBLICYSTYCE

Recenzja pracy Michała Szulczewskiego „Publicystyka”, pióra doc. Jerzego Gałęckiego\*) z racji zawartych w niej spostrzeżeń godna jest dyskusji na temat istoty i zakresu publicystyki. Tak więc po pracy M. Szulczewskiego i recenzji J. Gałęckiego obecna wypowiedź jest trzecim z kolei głosem na ten aktualny i niezmiernie ważny temat.

Jakkolwiek nie ma powodu podawać treści zrecenzowanej pracy (mieści się ona w przejrzystej formie w wypowiedzi J. Gałęckiego), warto na wstępie przytoczyć definicję publicystyki, skonstruowaną przez M. Szulczewskiego. Definicja ta będzie nam potrzebna w dalszym toku obecnych wywodów: A oto ona „Publicystyka to aktualne, publiczne, tendencyjne oświetlenie wszelkich zagadnień społecznych”.

Polemikę z tak ujętą istotą publicystyki przeprowadził w swej recenzji J. Gałęcki. Nam chodzić będzie obecnie o naświetlenie całości sprawy o tyle, o ile nasze rozumienie publicystyki bądź to odbiega od rozumienia przyjętego przez M. Szulczewskiego, bądź też je uzupełnia.

Na wstępie wypada zaznaczyć, iż dyskusja teoretyczna nad zjawiskami literackimi lub też paraliterackimi potyka się o dwie przynajmniej zasadnicze trudności. Pierwsza to wątpliwości natury terminologicznej: nieprecyzyjność, nieostrość ewentualnie wieloznaczność terminów obiegowych, druga zaś posiada dość szczególną naturę. Istnieją terminy określające zjawiska, o których niebardzo wiadomo, czy posiadają cechy rodzajowe czy gatunkowe, ponadto zaś istnieją inne, o których wiadomo, że odnoszą się do różnych rodzajów czy też gatunków.

Nieprecyzyjność lub wieloznaczność terminów wynika nie tylko z „humanistycznej lekkomyślności” (gdy każdy niemal kształtuje terminologię „własną”), lecz również stąd, iż różne szkoły metodologiczne, inaczej rozumiejąc istotę kształtu artystycznego, pod identyczne terminy podkładały różne desygnaty. Niemalże zamęt spowodował fakt przenoszenia poszczególnych terminów z jednej dziedziny naukowej do drugiej; np. centralne terminy „rodzaj” i „gatunek” stosowane są z dużą skutecznością w szeroko rozumianych naukach humanistycznych i biologicznych. Zresztą w samym fakcie importowania terminów nie ma nic złego pod warunkiem wyprecyzowania zasad ich stosowalności.

Jak wykazał M. Szulczewski, termin „publicystyka” jest bardzo pojemny i używany w różnych znaczeniach. Nic tu nie pomaga interpretacja etymologiczna. Jeśli bowiem powiemy, że publicystyka to ta forma komunikacji, która przemawia do publiczności o sprawach interesujących publiczność w sposób dla publiczności (a więc szerokiego kręgu odbiorców) dostępny, wówczas lekkomyślnie otworzymy worek, w który wpadnie mnóstwo innych zjawisk, a przede wszystkim cały ogromny zespół wytworów popularno-naukowych, nie mówiąc już o wszelkich wytworach o wysokiej „komunikatywności”. No, a co zrobić z publicystyką „łatwą” i „trudną”? Prawda, M. Szulczewski dąży do zagadnienia, oddzielając zjawiska ząbębające się i graniczne. Do tego wypadnie nam naturalnie powrócić.

Mówiliśmy jednak o drugiej trudności: odnoszenia się pewnych terminów do zjawisk z zakresu różnych gatunków (w naszym wypadku literackich). O przykłady

\*) Zeszyty Prasoznawcze, nr 4/1961 str. 75—79.

nietrudno: liryka jako gatunek literacki i liryka (w rozumieniu „liryczności”) w utworach epickich, np. w powieściach Żeromskiego. Dalej: satyra — jako gatunek literacki z jednej strony, z drugiej zaś — satyra w komedii (wszak to inny gatunek piśmienniczy!), satyra w powieści, elementy satyry w pracach „publicystycznych”, stąd więc mówienie o komedii satyrycznej, o powieści satyrycznej, o satyrycznym ujmowaniu jakiegoś zagadnienia. Z tych właśnie powodów dyskusja na temat liryki i satyry, bo pozostaliśmy już przy tych tylko przykładach, wykracza i musi wykroczyć poza rozważania dotyczące zjawisk z obrębu jednego gatunku literackiego. Nie chodzi tu bynajmniej o sprawy i elementy właściwe różnym gatunkom piśmienniczym, o tzw. zjawiska międzygatunkowe. Chodzi o coś zupełnie innego: o charakterystyczną metodę widzenia rzeczywistości, które może się realizować bądź to za pomocą środków homogenicznych, bądź też heterogenicznych. W pierwszym wypadku mamy zjawisko realizacji określonego widzenia i interpretowania w obrębie gatunku własnego, w drugim zaś — podporządkowania danej wizji i interpretacji rygorom kompozycyjnym zupełnie innego gatunku. Dlatego właśnie w odniesieniu do podanych przykładów uzasadnioną rzeczą jest mówić o liryce i o liryczności oraz o satyrze i o satyryczności.

Ale jak sprawy te mają się w odniesieniu do publicystyki?

Przede wszystkim sprawa natury terminologicznej. M. Szulczewski z pełną słusnością pokazuje różnorodność tego określenia. Ale równocześnie badając z godną pochwałą dociekliwością związki publicystyki z informacją, literaturą, nauką, dydaktyką, polityką i propagandą jako z dziedzinami granicznymi (a więc i leżącymi jakoś poza zakresem publicystyki, i dotykającymi tej dziedziny) otwiera dalsze, dość niepokojące z teoretycznego punktu widzenia perspektywy na rodzajową uniwersalność publicystyki. Wprawdzie podana na wstępie definicja broni przed naporem zjawisk innego typu, z drugiej zaś wyraźne krążenie wokół publicystyki dziennikarskiej skłania do obaw, że uczyniono to celem wybrnięcia z niebezpiecznego terenu, na którym tak wiele konstrukcji może okazać się publicystyką, a publicystyka może pochłonąć niemało wytworów uchodzących za autonomiczne.

Próbowano wyróżnić naukę od literatury i zdania dzieła naukowego od zdań utworu literackiego m. in. w ten sposób, że dzieło naukowe jest jednoznaczne, a utwór literacki wieloznaczny, że dzieło naukowe operuje za pośrednictwem pojęć, literackie zaś posługuje się obrazami, że dzieło naukowe przedstawia treści prawdziwe lub fałszywe, literackie natomiast treści prawdopodobne lub nieprawdopodobne (tzw. „prawda artystyczna”), że dzieło naukowe poprzez zjawiska jednostkowe dochodzi do uogólnień (prawa rządzące rzeczywistością), zaś utwór literacki pokazując zjawiska typowe (ukonkretnione uogólnienie) prezentuje zarazem prawdę o wielu jednorodnych zjawiskach szczegółowych, jednostkowych (prawda powieściowego Kowalskiego, będąc prawdą pewnej warstwy społecznej, jest równocześnie prawdą wielu Kowalskich konkretnych, jednostkowych).

Jest rzeczą oczywistą, że niejedno z podanych wyróżnień z obu terenów, a więc naukowego i literackiego, da się odnieść i do publicystyki w jej powszechnym, nawet nie wyprecyzowanym rozumieniu. Naturalnie podane wyróżnienia oparte są na pewnej specyfikacji generalnej, a więc celowo uproszczonym schemacie cech i jakości. Odnoszą się one do tych właściwości wymienionych typów piśmienniczych, twórczych które uważać można za klasyfikacyjną dominantę. Fakt, iż niejedno z nich da się przypisać publicystyce, nie powinien przesądzać sprawy w tym sensie, że publicystyka mieści się w obrębie wymienionych gatunków odtwarzania rzeczywistości. Chodzi tylko o to, czy można przypisać publicystyce taką dominantę klasyfikacyjną, która nie będzie identyczna z podanymi uprzednio.

Wymienione w definicji Szulczewskiego cechy publicystyki są bezspornie stwierdzalne. Jednakże, czy są one ową dominantą? „Oświeślenie” (termin wyraźnie heterogeniczny) to określenie nadmierne metaforyczne, o powszechnej stosowności; „aktualne” — właściwość mało typowa, bo właściwa i nauce, i literaturze, i polityce; „publiczne” — ależ od czasu wynalezienia druku wszystko co ukazuje się w druku, staje się „publiczne”; „tendencyjne” — wieloznaczność tej cechy dostatecznie jasno pokazał Gałeczki; „zagadnienia społeczne” — to jest już coś konkretnego w tym sensie, że obejmują sprawy określające formy współżycia ludzkiego na różnych szczeblach.

Z tego, co powiedziano, nie wynika bynajmniej odrzucenie elementów składowych definicji Szulczewskiego. Chodzi jednak o to, że elementy te nie są typowe wyłącznie dla publicystyki, względnie że ich zestawienie posiada rangę *differentiae specificaе*. Nie uchylając przeto tych definjensów, poszukajmy dalszych, posługując się wszakże roboczo tymi, w badaniu bardzo użytecznymi i pomocnymi.

Publicystyka odnosi się bezspornie do spraw aktualnych. Ale jakich, których? Dla historii literatury sprawą aktualną (tzn. „na naukowym czasie”) jest np. ustalenie daty urodzenia B. Prusa, a dla limnologii sposób rozmnażania się pewnego gatunku pijawek. A dla publicystyki? Dla niej np. sprawa rozwodów w małżeństwach „młodocianych”, albo reakcja postępowych kół zachodnich wobec hasel rewizjonistycznych itd. itp. Tak więc aktualność byłaby tu mierzona: raz stopniem bieżącej ważności dla dziedziny wyspecjalizowanej i dla wyspecjalizowanych odbiorców niezależnie od ich społecznego („socjalnego”) uwikłania, przynajmniej w relacji bezpośredniej — np. wynalezienie substancji trującej staje się w relacji pośredniej aktem społecznym pozytywnym lub negatywnym zależnie od tego, czy substancja ta będzie stosowana do szczurów czy też ludzi — drugi raz stopniem ważności w dziedzinie będącej zjawiskiem natury społecznej, a więc interesującej szeroki krąg odbiorców właśnie z racji ich społecznego („socjalnego”) uwikłania i powiązania.

Idźmy dalej. Była mowa o tendencyjności. Możemy przyjąć to określenie jedynie pod tym warunkiem, że rozumiemy je będziemy jako przyjęcie określonego celu sprawczego. Stąd słusznie podane przez Szulczewskiego powiązanie publicystyki ze specyficznie rozumianą dydaktyką. Ale jak to osiągnąć? Wbrew Szulczewskiemu stwierdzić trzeba, że publicystyka apelować może i do intelektu, i do emocji, zależnie od swego przedmiotu i adresatów. Jeśli np. socjolog bada zjawiska o wysokiej aktualności społecznej na podstawie szerokiej ankietyzacji, nie musi wprowadzać w krąg naszej świadomości konkretnych jednostek indywidualnych, wystarczą „jednostki społeczne”: nie konkretni Kowalscy, lecz konkretni przeankietyzowani studenci, rzemieślnicy czy też adiunkci bez doktoratu, ale z pięćdziesiątką na karku. Publicysta jest mniej statystykiem, a bardziej reporterem. Jego „tendencyjne” wnioski i postulaty są wypadkową i wynikową życia indywidualnie spotkanych i pokazanych ludzi. Stąd też dalsze spostrzeżenia badawcze: publicystyka uogólnia i nakłania poprzez ukonkretnione indywidualizowanie zjawisk zaprezentowanych.

Zatrzymajmy się przy poczynionych już uwagach identyfikujących i wyróżniających.

Jesteśmy skłonni wypowiedzieć twierdzenie, że publicystyka to taka forma piśmiennicza (słowna, ew. wzbogacona środkami pozasłownymi), która treści będące zjawiskami natury społecznej kieruje do szerokiego kręgu odbiorców przede wszystkim z racji ich społecznego powiązania i uwarunkowania w taki sposób, że treści te uogólnia (lub może uogólniać) i odbiorców w określonym kierunku nakłania poprzez ukonkretnione indywidualizowanie pokazanego przedmiotu.

Jest rzeczą jasną, że spostrzeżenia M. Szulczewskiego, tak gruntuwnie wyłożone i zaargumentowane pozostają w mocy. Nasze uwagi są dyskusyjną próbą dalszej precyzacji oraz usunięcia możliwych w takich wypadkach nieporozumień. Główne nieporozumienie wynikać może z faktu przejścia od publicystyki w ogóle do publicystyki dziennikarskiej; publicystyka „niedziennikarska” łatwo wtopiona być może w zjawiska piśmiennicze niepublicystyczne, a nic bardziej groźnego od wyróżnień nie dosyć estrych.

W tym miejscu powrócić należy do spraw poruszanych na wstępie obecnej wypowiedzi. Chodzi tu o przenikanie elementów, akcentów czy też ujęć (sposobu widzenia i argumentowania) publicystycznych na tereny *sensu stricto* niepublicystyczne. O faktach tego typu mówiliśmy z okazji liryki i satyry. A okazja jest wystarczająca choćby z tego powodu, że Szulczewski w swej cennej pracy posiada rozdział pt. Gatunki publicystyczne.

Które gatunki? Wymieńmy je: artykuł, felieton, esej, gawęda, list, bajka, pamiętnik, dyskusja, karykatura, fotomontaż, reportaż publicystyczny, publicystyczny przegląd wydarzeń, komentarz, paszkwil, panegiryk, materiał krytyczny, konsultacja, polemika, apel i materiał satyryczny.

Jakkolwiek Szulczewski wyraźnie zaznacza literackość jednych a „graficzność” (wizualność) innych gatunków (sam termin „gatunek” jest tu dość rozciągliwy), to jednak w tej właśnie partii pracy stwierdzić można zjawisko, które można by określić alternatywnie: publicystyka — publicystyczność („elementy publicystyczne”). Zestawem tych gatunków na tle wywodów M. Szulczewskiego i w podanej przezeń funkcji zajmie się piszący te słowa w innym organie specjalistycznym (*Zagadnienia rodzajów literackich*). Obecnie pozwala sobie stwierdzić jedynie to, że pojęcie publicystyka jest znacznie szersze od pojęcia gatunków publicystycznych. Na dobrą sprawę chyba tylko felieton (i to z pewnymi zastrzeżeniami) mógłby być uznany za gatunek publicystyczny. Inne gatunki nazwane omownie z dodaniem przymiotnika „publicystyczny” wskazują dowodnie na trudność identyfikowania.

Co z tego wynika? Otóż jak można mniemać, „klasyczna” publicystyka operuje

przede wszystkim formą artykułu (ale nie tylko ona!), traktatu, felietonu, czasem dialogu czy reportażu. Poza tym zaś z racji swej żywości odbiorczej i funkcji społecznej jest dostatecznie elastyczna i uniwersalna, aby posłużyć się „obcymi”, ale gotowymi i piśmienniczo oraz artystycznie wypróbowanymi, sprawdzonymi formami. Wówczas jednak materiał czy też materia publicystyczna zostają poddane kompozycyjnym rygorom owego nowego mieszkania; mamy wówczas do czynienia ze zjawiskiem granicznym w tym sensie, że konstrukcja użyta decyduje o przynależności i klasyfikacji gatunkowej, a materia publicystyczna o punkcie widzenia, typie interpretowania czy też wymowie ideowej.

Z tych właśnie względów, jak można wnosić z przedstawionego stanu faktycznego, z racji „publicystyki” należy mówić zarówno o publicystyce w sensie sposobu widzenia, funkcji i gatunku łącznie, jako też o publicystyce w sensie materii, punktu widzenia oraz funkcji w obrębie podlegających własnym kryteriom defenicyjnym gatunków niepublicystycznych.

Na zakończenie piszący te słowa pozwala sobie wyrazić szczerą wdzięczność pod adresem autora „Publicystyki”, Michała Szulczewskiego, za jego twórczy wkład w dziedzinę tak ważną i aktualną, umożliwiającą szerszą dyskusję, która może choć w pewnym stopniu dorzuci dalsze elementy do interesującej tak wielu teorii publicystyki.

TADEUSZ KUPIS

## O RUCHLIWOŚCI ZAWODOWEJ DZIENNIKARZY

(na przykładzie jednej redakcji)

*Autor przedstawia w liczbach i analizuje ruch kadr w jednej redakcji — w dzienniku wojewódzkim „Nowiny Rzeszowskie”. W okresie 12 lat (1949—1961) w redakcji tej podjęło pracę 114 osób. Prawie co 3 lata wymieniał się więc (statystycznie) cały zespół. Brak niestety danych porównawczych z innymi redakcjami. Mimo to, przytoczone liczby pozwalają na wysunięcie kilku interesujących hipotez.*

Zawód dziennikarski jest zawodem otwartym — redakcja więc, jako warsztat pracy dziennikarza też jest otwartym zakładem pracy, dostępnym praktycznie dla szerokiego kręgu ludzi.

Osoby podejmujące pracę dziennikarską w redakcji można podzielić na cztery kategorie:

- 1) dziennikarze przechodzący z redakcji do redakcji;
- 2) rozpoczynający pracę w redakcji młodzi ludzie, dla których praca ta jest w ogóle pierwszą pracą w życiu, (są to przeważnie absolwenci studiów dziennikarskich, absolwenci i „niedokończeni” studenci innych kierunków, maturzyści etc.);
- 3) ludzie przechodzący do dziennikarstwa z innych zawodów;
- 4) awansujący na dziennikarzy pracownicy techniczni redakcji, (np. sekretarki, korektorzy, teletypści itp.).

Podobnie rzecz się przedstawia z opuszczaniem redakcji; a więc do innych redakcji, na studia na wyższe uczelnie, do innych zawodów, bądź (to już raczej sporadycznie) do pomocniczych prac redakcyjnych.

Przeprowadzone tu analizy mogą nam dać podstawę do wysuwania wniosków o stopniu ruchliwości zawodowej w badanych okresach, o tendencjach stabilizacyjnych lub o wzmożonej płynności w zatrudnieniu dziennikarskim.

Na ruchliwość zawodową dziennikarzy składa się wiele różnorodnych przyczyn natury zarówno subiektywnej jak i obiektywnej: przeniesienia służbowe, likwidacje i powstawanie nowych redakcji, kompresje etatów i redukcje, zwolnienia z różnych przyczyn, trudności mieszkaniowe, poszukiwanie lepszych warunków pracy i płacy, stosunki w redakcjach, sprawy rodzinne, osobiste etc. Nierzadkim zjawiskiem w polskim dziennikarstwie jest młody stosunkowo człowiek pracujący w czwartym — piątym z kolei miesiącu, nie licząc już oczywiście, w której z kolei redakcji.

W tym stałym ruchu kadr można dopatrywać się zarówno elementów pozytywnych jak i negatywnych. Pozytywnych — bo ruch taki świadczyć może o stale dokonującej się selekcji naturalnej, o korygowaniu wielu pomyłek w obsadzaniu etatów redakcyjnych, co pozwala wchodzić do redakcji ludziom lepiej przygotowanym do pełnienia trudnych obowiązków dziennikarskich. (Nie zawsze oczywiście

tak jest). Negatywnych — bo wprowadza do atmosfery środowiska dziennikarskiego niepewność pracy,<sup>1)</sup> a jednocześnie brak stabilizacji w obsadzie redakcyjnej wprowadza stan stałego eksperymentowania w metodzie redagowania, w formule redakcyjnej, w wytwarzaniu specyficznych wartości poszczególnych warsztatów pracy dziennikarskiej, w kontynuowaniu jakiejś określonej linii treści dziennikarskich, w podtrzymywaniu i ulepszaniu więzi z czytelnikiem.

Szczególne napięcie ruchliwości obserwowaliśmy w okresie pierwszych dziesięciu lat rozwoju i formowania się ideowego, organizacyjnego i osobowego prasy polskiej. W swojej jaskrawej postaci procesy te występowały w niektórych miastach wojewódzkich, które nie posiadały jakiejś tradycji prasowej, nie posiadały własnych miejscowych kadr dziennikarskich, w miastach gdzie po dzisiejszy dzień ukazuje się jeden dziennik. Do takich należą: Białystok, Kielce, Koszalin, Olsztyn, Opole, Rzeszów i Zielona Góra.

W okresie pierwszych lat wielkich przemian społecznych i politycznych prasa i radio jako instytucje życia politycznego nie mogły się oprzeć na przedwojennej kadrze dziennikarskiej, zresztą bardzo wyniszczonej przez okupanta jak i nie zawsze lojalnie usposobionej w swojej części do nowego ustroju społecznego. Rozwój prasy w tym okresie wytworzył wielkie zapotrzebowanie na dziennikarzy. W tych czasach głównym kryterium przydatności do pracy w prasie nie mogły być wyłącznie kwalifikacje zawodowe; o przydatności do zawodu decydowały głównie względy polityczne. Otworzyło to szeroko drzwi do zawodu dziennikarskiego dla ludzi nieraz przypadkowych. Jednocześnie podjęto na szeroką skalę szkolenie nowych kadr zarówno na kursach w szkołach partyjnych, wyższych uczelniach, następnie w Ośrodku Szkolenia Dziennikarskiego RSW „Prasa”. Uczelnie miały kształcić dla prasy odpowiednio selekcionowaną młodzież, kursy i ośrodki — dokształcać już pracujących w prasie dziennikarzy, kładąc główny nacisk na przekazywanie słuchaczom treści ideologiczno-politycznych. W ten sposób powstały rezerwy, które pozwalały na wymianę kadr. Jednocześnie trwał (i trwa) dopływ do zawodu dziennikarskiego ludzi z innych zawodów.

Nie podejmując szerszej analizy tych procesów w ich makro-wymiarze ograniczmy się do przykładu jednej redakcji dziennika w okresie od chwili jego powstania do jesieni 1961 roku. Omówimy to na konkretnym przykładzie *Nowiny Rzeszowskich*, których pierwszy numer ukazał się we wrześniu 1949 roku. Przedmiotem analizy będzie lista imienna dziennikarzy, którzy przewinęli się przez tę redakcję bądź w niej aktualnie pracują<sup>2)</sup>.

W okresie dwunastu lat (wrzesień 1949 — wrzesień 1961) w redakcji dziennika *Nowiny Rzeszowskie* podjęło pracę na etatach dziennikarskich 114 osób. W 1949 r. zespół liczył 23 dziennikarzy, w 1961 r. — 30. Najwyższy stan zatrudnienia notujemy w 1956 r., kiedy to w redakcji pracowało 44 dziennikarzy. Na jednego zatrudnionego obecnie dziennikarza przypada więc blisko czterech (dokładnie 3,8) dziennikarzy, którzy przeszli w tym okresie przez listy redakcyjne. A więc zespół wymienił się blisko czterokrotnie. Wskaźnik fluktuacji dość wysoki; oznacza on (statystycznie rzecz biorąc), że zespół wymieniał się właściwie co trzy lata. Poniżej podaję dokładne zestawienie:

| Rok    | Przybyło osób | Ubyło osób | Stan zatrudnienia |
|--------|---------------|------------|-------------------|
| 1949   | 23            | —          | 23                |
| 1950   | 15            | 11         | 27                |
| 1951   | 16            | 5          | 38                |
| 1952   | 15            | 18         | 35                |
| 1953   | 11            | 9          | 37                |
| 1954   | 11            | 7          | 41                |
| 1955   | 6             | 5          | 42                |
| 1956   | 4             | 2          | 44                |
| 1957   | 3             | 10         | 37                |
| 1958   | —             | 3          | 34                |
| 1959   | 1             | 6          | 29                |
| 1960   | 6             | 4          | 31                |
| 1961   | 3             | 4          | 30                |
| Razem: | 114           | 84         | —                 |

<sup>1)</sup> Porównaj uwagi Mieczysława Kafla: Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce, Kraków 1945, str. 65 (szczególnie paralela: dziennikarz a aktor.)

<sup>2)</sup> Lista znajduje się w aneksach pracy Józefa Szuberta „*Nowiny Rzeszowskie — próba monografii*”. Maszynopis, Biblioteka Studium Dziennikarskiego UW.

Największą fluktuację obserwujemy w latach 1949—1955. W czasie tym podjęło pracę w redakcji 97 osób, a więc na jeden rok przypada blisko 14 osób (13,9), podczas gdy ubiło w tym okresie 55 osób, tj. blisko 8 osób rocznie (7,9). W okresie 1955—1961 obserwujemy wyraźne już zmiany. W czasie tym podjęło pracę 17 osób tj. blisko 3 osoby rocznie (2,8), podczas gdy opuściło redakcję 29 osób, tj. blisko 5 osób rocznie (4,8).

Spśród pracujących w 1961 roku 30 dziennikarzy (średni ich staż redakcyjny wynosi 6,5 roku) — tylko 4 osoby podjęły pracę w 1949 roku. Z okresu 1949—1955 mamy obecnie w redakcji w sumie 20 osób, tj. 20,6% ogółu osób, które w tym czasie podjęły pracę w redakcji, podczas gdy z okresu 1956—1961 pracuje obecnie 10 osób, tj. odpowiednio 58,7% ogółu osób, które w tych latach przybyły do redakcji. Czy mamy więc tu do czynienia ze zjawiskiem pewnej stabilizacji? Jeżeli tak — to co się na nią składa, jakie występują tu dodatkowe zjawiska? Aby uzyskać pełniejszy obraz tego interesującego procesu należy sięgnąć do dodatkowych danych.

Czym się zajmowali przed pracą dziennikarską w redakcji *Nowin Rzeszowskich* przybywający pracownicy? Odpowiedź na to pytanie zawiera poniższe zestawienie:

| Rodzaj zajęcia przed pracą<br>w „Nowinach Rzeszowskich | Przybyli |       | Pracują w 1961 r. |       |
|--|----------|-------|-------------------|-------|
|  | ilość    | %     | ilość             | %     |
| 1. Dziennikarze  | 35       | 30,7  | 11                | 36,7  |
| 2. Absolwenci dziennikarstwa                           | 33       | 28,9  | 7                 | 23,3  |
| 3. Korespondenci robotniczo-chłopscy                   | 13       | 11,4  | 2                 | 6,7   |
| 4. Uczniowie i studenci                                | 10       | 8,8   | 1                 | 3,3   |
| 5. Urzędnicy   | 6        | 5,3   | 3                 | 10,0  |
| 6. Pracownicy techniczni-redakcji                      | 12       | 10,5  | 5                 | 16,7  |
| 7. Nauczyciele   | 2        | 1,8   | —                 | —     |
| 8. Zawody artystyczne                                  | 2        | 1,8   | 1                 | 3,3   |
| 9. inne  | 1        | 0,8   | —                 | —     |
| Razem  | 114      | 100,0 | 30                | 100,0 |

Na wstępie pisałem o czterech kategoriach osób podejmujących pracę dziennikarską w redakcji. W tym wypadku mamy następujący procentowy skład zespołu redakcji w 1961 r.:

1. Przejście dziennikarza z redakcji do redakcji — 30,7%.
2. Pierwsza praca zawodowa w życiu — 37,7%.
3. Zmiana zawodu — 21,1%.
4. Awans w redakcji — 10,5%.

Jakie występują różnice przy porównaniu obu wspomnianych już okresów? W latach 1956—1961 obserwujemy znaczne zwięźlenie bazy rekrutacyjnej. Wśród przybyłych wówczas do redakcji nowych pracowników (dziennikarskich) dziennikarze stanowili 47,1%, absolwenci dziennikarstwa — 23,5%, b. pracownicy techniczno-redakcyjni — 17,6%, oraz b. urzędnicy — 11,8%. To zjawisko świadczy także o postępującym procesie stabilizacji.

Grupa 84 osób opuściła pracę w redakcji *Nowin Rzeszowskich*, ale tylko 41 osób przeszło do innej pracy dziennikarskiej. Reszta opuściła zawód dziennikarski. Dla tych ostatnich praca dziennikarska była jedynie epizodem w ich karierze zawodowej. Ochodzili ludzie przede wszystkim nieprzydatni do dziennikarstwa, inni z przyczyn osobistych, rodzinnych, mieszkaniowych, itp. Bliższe dane o charakterze zajęć podejmowanych po opuszczeniu redakcji podaje poniższe zestawienie:

| Rodzaj zajęcia po opuszczeniu redakcji | ilość | %     |
|--|-------|-------|
| 1. inne redakcje                       | 41    | 48,9  |
| 2. studia                              | 5     | 5,9   |
| 3. urzędnicy                           | 17    | 20,2  |
| 4. pracownicy techn. redakc.           | 1     | 1,2   |
| 5. nauczyciele                         | 3     | 3,6   |
| 6. inne                                | 9     | 10,7  |
| 7. brak danych                         | 8     | 9,5   |
| Razem:                                 | 84    | 100,0 |

Pracę w redakcji w latach 1949—1961 podjęło 35 dziennikarzy i 33 absolwentów dziennikarstwa, razem ta kategoria stanowiła 68 osób, podczas gdy w redakcji z tej grupy pozostało 18 osób, tj. 26,5%. Pozostałe kategorie (w sumie 48 osób) są reprezentowane także przez prawie tyleż obecnych pracowników redakcji (26,1%). A więc w wypadku *Nowin Rzeszowskich* nie występują różnice w stopniu stabilności poszczególnych kategorii.

Po zobrazowaniu losów zawodowych poszczególnych kategorii wniosek ten należałoby jednak skorygować. Nie zastanawiając się bardziej szczegółowo nad wszystkimi kategoriami wybierzmy cztery najbardziej nas interesujące: dziennikarzy, absolwentów dziennikarstwa, korespondentów robotniczo-chłopskich i pracowników techniczno-redakcyjnych. Te cztery grupy stanowią 83,3% obecnego zespołu redakcyjnego. Spośród dziennikarzy, którzy przybyli do redakcji *Nowin Rzeszowskich* pozostało 31,4%, absolwentów dziennikarstwa — 21,2%, korespondentów — 15,4% i pracowników tech.-redakc. — 41,7%. Co się stało z pozostałymi, do jakich zajęć przeszli po opuszczeniu redakcji? Na to pytanie odpowiedzi udziela szczegółowo zestawienie:

| Rodzaj zajęcia po opuszczeniu redakcji | Rodzaj zajęcia przed pracą w <i>Nowinach</i> |              |               |         |             |
|--|--|--------------|---------------|---------|-------------|
|  | Ogółem                                       | Dziennikarze | Absol. dzien. | Koresp. | Techn.-red. |
| 1. dziennikarze                        | 38   | 20           | 16            | 2       | —           |
| 2. urzędnicy                           | 14   | 3            | 3             | 5       | 3           |
| 3. nauczyciele                         | 1  | —            | —             | —       | 1           |
| 4. studia                              | 2  | —            | —             | 2       | —           |
| 5. prac. technicz.-redakc.             | 1  | —            | —             | —       | 1           |
| 6. gospod. domowe                      | 5  | —            | 5             | —       | —           |
| 7. inne                                | 2  | 1            | —             | 1       | —           |
| 8. brak danych                         | 5  | —            | 2             | 1       | 2           |
| Razem:                                 | 68   | 24           | 26            | 11      | 7           |

Na wyjaśnienie zasługuje tu sprawa pięciu absolwentów, a ściśle — absolwentek dziennikarstwa. Po wyjściu za mąż pięć absolwentek musiało zrezygnować z pracy, dwie z nich opuściły Rzeszów. Obowiązki rodzinne (przede wszystkim małe dzieci) nie pozwoliły im na kontynuowanie pracy zawodowej, (wszystkie wykazały przydatność do pracy dziennikarskiej). Jeden z dziennikarzy otrzymał rentę inwalidzką, jeden korespondent wrócił na swoje gospodarstwo rolne.

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa kobiet. Wśród 114 osób, które podjęły pracę w omawianej redakcji w przeciągu 12 lat, kobiet było 30, tj. 26,3%. W październiku 1961 wśród 30 pracujących w redakcji dziennikarzy kobiet było już tylko 3 tj. 10% zespołu. Mamy tu do czynienia z wyraźnym procesem defeminizacji zespołu redakcyjnego *Nowin Rzeszowskich*. A w 1951 roku kobiety stanowiły 31,6% zespołu redakcyjnego. W ciągu dziesięciu lat udział kobiet w zespole redakcyjnym zmniejszył się o 21,6 punktu procentowego.

Dodatkowym elementem, który należałoby uwzględnić w naszych rozważaniach, jest sprawa migracji z miasta do miasta. Z jakich miejscowości przychodzili ludzie podejmujący pracę w omawianej redakcji, do jakich miejscowości udawali się po zwolnieniu (lub zwolnieniu się) z redakcji *Nowin Rzeszowskich*? Przedstawmy to w postaci zestawienia:

| Miejscowość             | Przybyli | Opuścili | Pracują w 1961 r. |
|-------------------------|----------|----------|-------------------|
| Rzeszów                 | 29       | 33       | 11                |
| woj. rzeszowskie        | 28       | 11       | 6                 |
| Warszawa                | 10       | 9        | 2                 |
| inne miasta wojewódzkie | 47       | 31       | 11                |
| Razem:                  | 114      | 84       | 30                |

Wśród przybyłych do redakcji 114 osób było 50% osób z Rzeszowa i województwa rzeszowskiego i 50% z Warszawy i innych miast wojewódzkich. W obecnym zespole



redakcyjnym tych pierwszych jest 56,7%, tych drugich — 45,3%. Różnica 11,4 punktu procentowego jest już godna uwagi. Szczególnie uderza różnica między ilością osób, które przybyły z terenu województwa rzeszowskiego, a ilością osób, które udały się tam po zwolnieniu z redakcji.

\*

Przedstawiona powyżej analiza (bynajmniej nie wyczerpująca) ruchliwości zawodowej obserwowanej w jednej redakcji dziennika wojewódzkiego jest tylko przyczynkiem do tego problemu, nie można na jej podstawie wyciągać ogólnych wniosków w odniesieniu do tego zjawiska w skali całego kraju. Niemniej jednak możemy nawet na przykładzie tej redakcji mówić o pewnych tendencjach, o pewnych procesach w ich szerszym odniesieniu. Można na podstawie tej analizy sformułować trzy bardziej ogólne wnioski.

Po pierwsze — wyraźne zmiany w bazie rekrutacyjnej zawodu nastąpiły po 1956 roku; uległa ona widocznemu zwężeniu. Ustał masowy dopływ absolwentów dziennikarstwa w związku z likwidacją Wydziału Dziennikarskiego UW. Powstałe na jego miejsce Studium Dziennikarskie pierwszych absolwentów wypuści co prawda już w 1962 roku, ale grupa ich będzie nieliczna i nie wszyscy spośród nich będą ubiegać się o pracę w dziennikach. Większość z nich nastawia się przede wszystkim na pracę w czasopiśmie wyspecjalizowanych, skoncentrowanych przeważnie w Warszawie.

Obecny ruch w zatrudnieniu dziennikarskim sprowadza się głównie do przesunięć międzyredakcyjnych i wewnątrzredakcyjnych przy zachowaniu takiego źródła dopływu, jakim są pracownicy umysłowi urzędów i instytucji, dla których przejście do dziennikarstwa jest wyraźnym awansem materialnym i prestiżowym. Te cechy obecnego ruchu w zatrudnieniu mają charakter (jak można sądzić) cech trwałych.

Możemy mówić o postępującym procesie stabilizacji zawodu. Wiąże się to ze znacznym zredukowaniem w ostatnich latach zespołów redakcyjnych, z pewnymi trudnościami w uzyskaniu pracy w dziennikarstwie, w związku z czym zwiększyła się wartość etatu redakcyjnego. Ujemnym zjawiskiem jest jednak nieuchronność postępującego starzenia się zawodu dziennikarskiego w związku z nieuregulowaną dotychczas sprawą emerytur dla dziennikarzy i pozostawianiem w zawodzie osób, które nabyły już uprawnień emerytalne. Blokują to dopływ do zawodu młodych ludzi; stwarza to nienormalne warunki dla prawidłowego rozwoju zawodu.

Po drugie — jednym z warunków stabilizacji w redakcji jest sytuacja mieszkaniowa. Szczególnie dotyczy to miast o nielicznych warsztatach pracy dziennikarskiej, gdzie jedyną możliwością poprawienia sobie warunków mieszkaniowych jest szukanie pracy albo w innym mieście albo w innym zawodzie. Wielu zdolnych dziennikarzy musiało porzucić pracę w *Nowinach Rzeszowskich* i albo zmienić zawód albo znaleźć lepsze warunki poza Rzeszowem.

Tak więc bardziej stabilizującym się elementem są dziennikarze miejscowego pochodzenia, bardziej zagospodarowani i związani ze swoim terenem. Ale czy zawsze idzie to w parze ze stopniem przydatności zawodowej, ze stanem kwalifikacji zawodowych? To retoryczne pytanie ma charakter bardziej ogólny i nie odnosi się do konkretnej sytuacji w żadnym konkretnym mieście. Formułuję je raczej w formie sygnału. Z drugiej strony stabilizowanie się w redakcji dziennikarzy miejscowego pochodzenia, bądź tych, którzy przychodzą do pracy w redakcji z innych zawodów, po dłuższym pobycie w danym mieście — ma swoje zalety. Lepiej znają oni miejscowe warunki i stosunki, lepiej znają problematykę województwa. Wędrowni dziennikarza z miasta do miasta, ściślej — z jednego do drugiego dziennika wojewódzkiego, nie wpływają dodatnio na jakość jego pracy dziennikarskiej.

Na tym tle należy też rozpatrywać sprawę redaktorów naczelnych. W *Nowinach Rzeszowskich* w okresie dwunastu lat przewinięto się faktycznie dziewięciu redaktorów naczelnych, w tym dwóch pełniło tę funkcję tymczasowo. Można przyjąć że, na dobre poznanie miejscowych warunków i stosunków, skomplikowanej problematyki województwa (a redaktor naczelny gazety wojewódzkiej musi ją znać, a w każdym razie powinien) trzeba około jednego roku. Jednocześnie każdy prawie nowy redaktor naczelny, przede wszystkim przybywający z innej redakcji i z innego miasta, a takich jest zawsze większość, stawia sobie za cel zreformowanie pracy redakcyjnej. Nie zawsze takie zmiany usprawniają pracę, a najczęściej wprowadzają chaos i zamieszanie, tym bardziej, że w naszej prasie codziennej nie ma jakichś sztywno ustalonych schematów redakcyjnych i redakcje dopasowują zasady organizacyjne do swoich miejscowych warunków. Permanentne eksperymentowanie i reorganizowanie pracy wywiera często skutki wręcz odwrotne od intencjonalnie zakładanych.

Po trzecie — w redakcji *Nowin Rzeszowskich* nastąpił wyraźny proces defeminizacji. To zjawisko dotyczy nie tylko Rzeszowa. Średnio wśród członków Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich kobiety stanowią 24,3%, z tym że w oddziale warszawskim procent ten wynosi 26,5 podczas gdy w oddziałach wojewódzkich razem wziętych — 22,2%. Charakterystyczne, że spośród siedmiu miast wojewódzkich o jednym dzienniku aż w pięciu miastach procent kobiet jest niższy od średniej oddziałów wojewódzkich. Są to: Opole (21,8%), Zielona Góra (15,4%), Koszalin (14,6%), Olsztyn (10,6%), i Rzeszów (10,6%).<sup>3)</sup> Miasta te łączy jeszcze jedno — nie posiadają one (z nielicznymi wyjątkami) właściwie czasopism.

Stosunkowo wysoki procent kobiet utrzymuje się przede wszystkim w tych warsztatach pracy dziennikarskiej i na tych stanowiskach redakcyjnych, które nie wymagają częstych wyjazdów poza siedzibę redakcji i nocnych dyżurów, gdzie typ pracy jest bardziej zbliżony do typu pracy biurowej. Należy tu uwzględnić także przede wszystkim czynniki, jak obowiązki domowe i rodzinne (głównie macierzyństwo) oraz mniejszą wytrzymałość fizyczną kobiet. Praca dziennikarska w dzienniku wymaga od dziennikarza m. in. sporego zasobu siły fizycznej.

Zresztą jest to część szerszego procesu społecznego — ucieczki kobiet od pracy zawodowej wówczas, gdy kobieta posiada małe dzieci, a zarobki męża nie stwarzają sytuacji przymusu ekonomicznego pracy zawodowej. Z drugiej strony ucieczka kobiet z zawodu dziennikarskiego może odbić się ujemnie na treściach prasowych. Kobiety — dziennikarki w wielu zespołach redakcyjnych dźwigają główny ciężar publicystyki na tematy społeczne, wykazują w swoim dziennikarskim piśmarstwie większe wyczulenie na krzywdę społeczną, wprowadzają do publicystyki więcej pierwiastka humanistycznego. Kobieta-dziennikarka, której nie obce są kłopoty przeciętnej „pani domu” jest też bardziej wyczulona na sprawy rynku i usług, wychowania etc. Jest to jedynie hipoteza, którą należałoby (a warto) dopiero zweryfikować w drodze szczegółowych porównawczych analiz treści publicystycznych w zależności od płci autora. Niezmiernie interesujące byłyby też studia porównawcze między prasą różnych krajów w tym zakresie. A należy pamiętać, że zawód dziennikarski w Polsce Ludowej osiągnął w porównaniu z innymi krajami wysoki stopień feminizacji. Problem kobiet-dziennikarek zasługuje na bardziej szczegółowe badania.



Analiza zatrudnienia w jednej redakcji i związanych z nim procesów stała się pretekstem do sformułowania szeregu uwag natury ogólniejszej, charakteryzujących niektóre procesy we współczesnym dziennikarstwie polskim. Wiele z tych uwag ma oczywiście wartość wyłącznie hipotetyczną. Zebranie obfitszego materiału egzemplifikacyjnego pozwoli na ich pełniejsze rozwinięcie i ewentualne skorygowanie.

<sup>3)</sup> Porównaj: Tadeusz Kupis „Członkowie SDP”, *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 3, 1961.

MIECZYŚLAW ZAWADKA

## Z HISTORII NIEKTÓRYCH POWOJENNYCH WYDAWNICTW PRASOWYCH

*Brak materiałów archiwalnych, zapisów statystycznych, rejestrów ukazujących się tytułów a nawet samych roczników gazet wydanych w Polsce Ludowej jest faktem powszechnie znanym wśród historyków i ludzi prasy. Są fakty, które zniknęły na zawsze. Wiedza o nich jest albo tak niepewna, że nie można wprowadzać jej do opracowań — albo z powodu nie zachowania dokumentów całkowicie stracona. Ale są także i inne fakty — te, które można zachować dla historii jeśli zostaną spisane jeszcze teraz gdy żyją współcześni im ludzie, gdy żyją organizatorzy pierwszych powojennych polskich dzienników i periodyków. I właśnie praca, którą oddajemy w ręce czytelników ma spełnić to zadanie: ma zarejestrować to, co jest jeszcze niezapomniane.*

Rzecz prosta jest to ujęcie syntetyczne, zapisujące najważniejsze daty i omawiające najważniejsze dokumenty wydawnicze, dając w konkluzji gruby szkic organizacji polskiej prasy powojennej: tworzenie się wydawnictw, specjalizacyjny podział wydawanej prasy, a co za tym idzie łączenia się jednych instytucji, powoływaniu do życia nowych lub ujednocnianie typu i charakteru ich publikacji. Świadomie również, m. in. ze względu na skrótowy charakter pracy, skupiono się na charakterystyce działalności poszczególnych wydawnictw poprzez charakterystykę wydawanej prasy, pozostawiając na boku (przynajmniej na razie) problemy organizacyjno-ekonomiczne wydawnictw i ich krytykę, sylwetki tworzących je ludzi i tym podobną tematykę — niezwykle interesującą, ale nad którą trzeba prowadzić oddzielne studia i której opracowanie wymaga ze względu chociażby na obszerność, odrębnej publikacji książkowej.

Być może, że w niektórych datach lub liczbach są pomyłki, być może, że nie dotarto z przyczyn, o których powiedziano już nu wstępie — do danych najwłaściwszych. Dlatego i autor i redakcja będą bardzo zobowiązani za wszelkie uwagi, wiadomości o materiałach lub sprostowania, które zainteresowani czytelnicy zechcieliby nadesłać do „Zeszytów Prasoznawczych”.

### Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa CZYTELNIK

Spółdzielnia „Czytelnik” powstała w Lublinie w październiku 1944 roku, jako instytucja wydawnicza (w latach następnych — wydawniczo-oświatowa). Pierwszymi organizatorami „Czytelnika” byli: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski i Jerzy Borejsza.

W miarę wyzwalaania ziem polskich, Spółdzielnia gwałtownie się rozrastała, a szeroki rozmach organizacyjny Jerzego Borejszy — długoletniego jej niestrudzonego prezesa — sprawił, że na początek 1945 roku „Czytelnik” zasięgiem swym objął następujące kierunki dzia-

łalności: wydawniczo-prasowy, wydawniczo-książkowy, kolportażowy, uruchamianie zakładów graficznych, akcję księgarską i kulturalno-oświatową.

Po umiejscowieniu się w Warszawie i po udoskonaleniu form organizacyjnych w kwietniu 1948 roku przekształcono poszczególne wydziały w centrale bezpośrednio podległe Zarządowi Głównemu. Na czoło central wysunęły się następujące cztery jednostki: Instytut Prasy, Instytut Wydawniczy, Instytut Poligraficzny, Centrala Kolportażu.

Jednak w r. 1952 Spółdzielnia Wydaw-

niczo-Oświatowa „Czytelnik” ponownie przekształca się organizacyjnie. Powstaje teraz Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, która zajmuje się wyłącznie wydawaniem książek. Jest to między innymi konsekwencją przejęcia przez RSW „Prasa” w dniu 1 marca 1951 roku prasowej działalności wydawniczej „Czytelnika”.

Kreśląc krótki rys historyczny „Czytelnika” siłą rzeczy najwięcej miejsca poświęcam prasowej działalności wydawniczej, jako objętej tematem opracowania.

Organizując wydawanie dzienników i czasopism w wielu miastach, Spółdzielnia musiała powoływać do życia swoje agendy wydawnicze, które nosiły nazwę delegatur. I tak powstały delegatury w Lublinie, Łodzi, Warszawie, Krakowie, Bydgoszczy, Katowicach, a na-

stępnie w Gdyni, Poznaniu, wreszcie w Szczecinie i Wrocławiu.

Do marca 1948 roku sprawami prasowymi z ramienia Zarządu Głównego „Czytelnika” zajmował się wydział prasowy, a następnie do 1 marca 1951 roku, tzn. do czasu przejęcia przez RSW „Prasa”, Instytut Prasy „Czytelnik”.

W roku 1944 pierwszym pismem Spółdzielni (poza dziennikiem *Rzeczpospolita* i tygodnikiem *Odrodzenie*, które powstały wcześniej jako odrębne wydawnictwo i w październiku 1944 roku przekazały swój dorobek „Czytelnikowi”) był tygodnik *Wieś* z ilustrowanym dodatkiem i miesięcznik *Gazeta Szkolna*. Pod koniec 1944 roku przygotowano do druku pierwszy numer tygodnika *Chłopi*, który ukazał się z początkiem 1945 roku.

Rozwój prasy „Czytelnikowskiej” w poszczególnych latach ilustruje poniższa tabela:

| Rok  | Dzienniki |                  | Czasopisma |                  |
|------|-----------|------------------|------------|------------------|
|      | Ilość     | jednoraz. nakład | Ilość      | jednoraz. nakład |
| 1944 | 1         | 54.800           | 3          | 55.000           |
| 1945 | 11        | 383.000          | 14         | 411.500          |
| 1946 | 12        | 591.000          | 15         | 748.700          |
| 1947 | 13        | 915.200          | 17         | 954.900          |
| 1948 | 13        | 1.221.400        | 20         | 1.710.900        |
| 1949 | 12        | 1.161.900        | 27         | 3.492.100        |
| 1950 | 12        | 1.023.500        | 28         | 3.310.600        |

### DZIENNIKI

Jak widzimy, w stosunku do roku 1944 w 1945 ukazało się 10 nowych dzienników; były to *Życie Warszawy*, *Głos Wielkopolski* (w Poznaniu) *Dziennik Zachodni* i *Dziennik Zachodni-Wieczór* (w Katowicach), *Dziennik Łódzki*, *Dziennik Bałtycki* (w Gdyni), *Dziennik Polski* (w Krakowie), *Ziemia Pomorska i Kujawska* (w Bydgoszczy), *Słowo Polskie* (we Wrocławiu), *Kurier Szczeciński*.

Wszystkie te dzienniki powstały w pierwszych miesiącach 1945 roku. Wyjątek stanowi *Życie Warszawy*, którego pierwszy numer wprowadzie ukazał się 15 października 1944 roku (na Pradze), ale w minimalnym nakładzie, tak że w sprawozdawczości wykazywany był dopiero po wyzwoleniu Warszawy, tj. od stycznia 1945 roku.

W 1946 r. — powstaje w Warszawie popołudniówka pt. *Wieczór*. Początkowo była to mutacja *Życia Warszawy* dodająca do macierzystego tytułu „*Wieczór*”, od nru 14 przekształcona w *Wieczór Warszawy*.

W 1947 r. — powstaje w Warszawie dziennik dla wsi *Rolnik Polski*.

W 1948 r. — nie zaszły żadne zmiany w ilości dzienników.

W 1949 r. — z dniem 1 stycznia przestaje ukazywać się *Wieczór*.

W 1950 r. — nie zaszły żadne zmiany w ilości dzienników.

Z dniem 1 stycznia 1951 roku przestaje ukazywać się *Rzeczpospolita* oraz *Ziemia Pomorska i Kujawska*.

### CZASOPISMA

Jak wynika z podanej uprzednio tabeli, w 1945 roku powstało 11 nowych czasopism, a mianowicie: *Odra*, *Problemy*, *Przekrój*, *Rada Narodowa*, *Szpilki*, *Kuźnica*, *Świerszczyk*, *Młoda Rzeczpospolita*, *Książka i Kultura*, *Przyjaciel*, *Przyjaciel Rzemieślnika*.

W 1946 r. powstaje: *Moda i Życie Praktyczne*, *Mucha*, *Sport i Wczasy* zaś *Wieś* — przechodzi do Związku Literatów Polski, a *Chłopi* — do Związku Samopomocy Chłopskiej.

W 1945 r. — powstaje: *Po prostu*, *Twórczość*.

W 1948 r. — powstaje: *Nowa Wieś*, *Przyjaciółka*, *Przegląd Sportowy*, *Pokolenie*, *Świat Młodych*.

Przestają ukazywać się: *Książka i Wiedza, Młoda Rzeczpospolita*.

W 1949 r. — powstaje: *Dziennik Literacki, Drużyna, Nasze Koło Pracuje, Świat Mody, Wykroje i Wzory, Za Wolność i Lud* oraz *Świat i Polska* przekazany „Czytelnikowi” przez Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza”.

W roku 1950 zaszły następujące zmiany wydawnicze: z połączenia *Kuźnicy i Odrodzenia* powstaje tygodnik *Nowa Kultura*. W dniu 1 stycznia „Czytelnik” przejmuje ze Związku Samopomocy Chłopskiej czasopismo *Samopomoc Chłopska*, powstaje tygodnik *Wieś*. W dniu 1 lutego przestaje ukazywać się *Odra i Przyjaciół*.

W dniu 1 stycznia 1951 roku przestają ukazywać się następujące czasopisma: *Dziennik Literacki, Przyjaciół Rzemieślnika, Sport i Wczasy, Świerszczyk* — przechodzi do Naszej Księgarni.

W dniu 1 marca 1951 roku SWO „Czytelnik” przekazała RSW „Prasa” następujące dzienniki: *Dziennik Bałtycki, Dziennik Łódzki, Dziennik Polski, Dziennik Zachodni, Dziennik Zachodni-Wieczór, Głos Wielkopolski, Kurier Zachodni-Wieczór, Głos Wielkopolski, Kurier Szczeciński, Rolnik Polski, Słowo Polskie, Życie Warszawy*.

Z czasopism RSW „Prasa” przejęła od „Czytelnika”: *Drużynę, Muchę, Modę i Życie, Nową Kulturę, Nową Wieś, Na-*

*sze Koło Pracuje, Pokolenie, Przyjaciółkę, Problemy, Po prostu, Przekrój, Przegląd Sportowy, Radę Narodową, Szpilki, Samopomoc Chłopską, Świat Młodych, Twórczość, Wieś, Wykroje i Wzory, Za Wolność i Lud*.

#### NAKLADY

W okresie działalności prasowej „Czytelnika” największe nakłady spośród dzienników wykazywały:

*Rolnik Polski* — 350.000 egz. jednoraz. nakładu

*Życie Warszawy* — 167.000 egz. jednoraz. nakładu

*Dziennik Zachodni* — 100.000 egz. jednoraz. nakładu

*Głos Wielkopolski* — 99.000 egz. jednoraz. nakładu

*Dziennik Zach.-Wieczór* — 88.000 egz. jednoraz. nakładu.

Nakłady innych dzienników wahały się w granicach od 30.000 egz. (*Rzeczpospolita*) do 70.000 egz. (*Dziennik Łódzki*).

Jeśli idzie o czasopisma, to rozpiętość w nakładach poszczególnych tytułów była bardzo duża i sięgała od 4.800 egz. do 1.700.000 egz. (4.800 egz. — *Twórczość*, 1.700.000 egz. — *Przyjaciółka*). Największe nakłady czasopism „Czytelnika” osiągnięte zostały w 1949 roku. A oto niektóre z nich:

| Tytuł                          | Jednorazowe nakłady |           |
|--------------------------------|---------------------|-----------|
|                                | 1946 r.             | 1949 r.   |
| <i>Moda i Życie Praktyczne</i> | 142.000             | 265.000   |
| <i>Odrodzenie</i>              | 23.000              | 53.000    |
| <i>Problemy</i>                | 32.000              | 124.000   |
| <i>Przekrój</i>                | 216.000             | 245.000   |
| <i>Przyjaciół Rzemieślnika</i> | 17.000              | 90.000    |
| <i>Przyjaciółka</i>            | 520.000 *)          | 1.700.000 |
| <i>Świerszczyk</i>             | 65.000              | 243.000   |

\*) Nakłady z marca 1948.

#### KOLPORTAŻ

Trzeba również poświęcić — choćby tylko kilka zdań i innej działalności „Czytelnika”. Niemalże zasługi ma on bowiem w organizowaniu podczas pierwszych, trudnych lat powojennych sieci kolportażowej. Pod koniec 1946 roku Spółdzielnia rozporządzała już 14 ośrodkami kolportażowymi na szczeblu wojewódzkim, którym podlegało 219 kiosków kolejowych, 16 kiosków pocztowych, 78 kiosków miejskich oraz 26 sklepów. „Czytelnik” dysponował w 1946 roku również 39 rozdzielniami prasy. Własną sieć SWO „Czytelnik” uzupełniało 22.000

prywatnych kolporterów — odbiorców, około 1.100 kiosków i sklepów obcych, oraz 3.600 urzędów i agencji pocztowych przyjmujących prenumeratę. Poza kolportażem własnych dzienników i czasopism „Czytelnik” kolportował w 1946 roku 20 dzienników i 94 czasopisma innych instytucji wydawniczych.

Aparat kolportażowy „Czytelnika” rozprowadził na terenie całego kraju (globalnie w stosunku miesięcznym): w grudniu 1945 roku — 25,7 mln egz. w październiku 1946 roku — 36,0 mln. egz. w czerwcu 1947 roku około — 45,0 mln. egz.

Stale wzrastająca ilość tytułów i idący z nią w parze wzrost nakładów pism zmuszał instytucje wydawnicze do szukania nowych form kolportażu. Ponieważ możliwości otwierania nowych punktów sprzedaży były ze względów finansowych dla poszczególnych instytucji wydawniczych ograniczone, (a sytuację pogarszała jeszcze fluktuacja kadr kolporterów prywatnych, którzy odchodzili do pracy w przemyśle) powstała potrzeba powołania takiego przedsiębiorstwa kolportażu, które mogłoby sprostać wszystkim stojącym przed nim zadaniom. W tym celu powołane zostało przez Radę Ministrów w dniu 1 stycznia 1950 roku Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”, które otrzymało uprawnienia wyłączności w zakresie kolportażu i sprzedaży całej prasy krajowej i importowanej.

PPK „Ruch” (obecnie CZUPIK „Ruch”) przejął 1 stycznia 1950 roku (poza kolportażem RSW „Prasa” i innych instytucji wydawniczych) kolportaż SWO „Czytelnika”.

#### ZAKŁADY GRAFICZNE

Rozpoczynając swoją działalność „Czytelnik” nie przejął w administrację urządzonych zakładów graficznych z pełnym wyposażeniem i zasobami materiałowymi. Pierwsza drukarnia w Lublinie, podobnie jak inne, powstała w budynku adaptowanym ze zwykłych składów fabrycznych. Maszyny sprowadzono do niej z narażeniem życia z pasa przyfrontowego. Dużą maszynę rotacyjną zakupiono w Związku Radzieckim. Inne zakłady powstały drogą mozolnego kompletowania maszyn i urządzeń z części wydobytanych z gruzów w Warszawie i na Ziemiach Zachodnich. Wiele energii, trudów i starań kosztowało Spółdzielnię uruchomienie dziewięciu prasowych zakładów graficznych i jednego dzielowego. Brasowe drukarnie powstały: w Warszawie — dwie, po jednej w Lublinie,

Krakowie, Łodzi, Katowicach, Wrocławiu, Gdyni i Szczecinie. Drukarnia dzielowa — w Legnicy. Z powyższej ilości jedynie trzy drukarnie (Kraków, Gdynia, Łódź) przejął „Czytelnik” w stanie pozwalającym na produkcję.

Tabela (u dołu) przedstawia kolejność powstawania drukarni „Czytelnikowskich” oraz stan zatrudnienia w nich w 1949 roku.

Poza wymienionymi drukarniami „Czytelnik” był przez pewien okres dzierżawcą drukarni Narodowej w Krakowie, oraz właścicielem fabryki farb w Warszawie. W końcu 1949 roku uległy likwidacji drukarnie w Lublinie i Szczecinie, a na początku 1950 r. — w Gdyni. Po likwidacji Instytutu Poligraficznego „Czytelnika” wszystkie pozostałe drukarnie zostały przekazane Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego, bądź RSW „Prasie”.

Na szczególną uwagę w działalności „Czytelnika” zasługuje fakt, że był on inicjatorem budowy drukarni „Domu Słowa Polskiego”. Mówiąc ściślej nosicielem tej idei i jej realizatorem był Jerzy Borejsza.

#### DZIAŁALNOŚĆ

##### WYDAWNICZO-KSIĄŻKOWA

Dla pełniejszego obrazu działalności „Czytelnika” warto podać choćby tylko ilość tytułów książek wydanych w pierwszych latach po wojnie: 1945 — 60 tytułów; 1946 — 103 tytuły; 1947 — 142 tytuły.

Równoległe z działalnością wydawniczo-dzielową „Czytelnik” zapoczątkował akcję sprzedaży produkowanych przez siebie książek. Podobnie jak na odcinku wydawniczym i kolportażowym i tu napotkał znaczne trudności wynikające z braku funduszy na otwarcie księgarni oraz braku wykwalifikowanego personelu księgarskiego.

Po przełamaniu tych trudności „Czytelnik” pod koniec 1945 roku otworzył 14 większych, samowystarczalnych księ-

| Miejscowość | Numer drukarni | Lata powstania drukarni | Stan zatrudnienia w 1949 roku |
|-------------|----------------|-------------------------|-------------------------------|
| Lublin      | 1              | 1944 r.                 | 61 osób                       |
| Warszawa    | 2              | 1945 r.                 | 515 „                         |
| Kraków      | 3              | 1945 r.                 | 394 „                         |
| Łódź        | 4              | 1945 r.                 | 179 „                         |
| Warszawa    | 5              | 1945 r.                 | 192 „                         |
| Wrocław     | 6              | 1945 r.                 | 169 „                         |
| Gdynia      | 8              | 1945 r.                 | 95 „                          |
| Katowice    | 9              | 1945 r.                 | 209 „                         |
| Szczecin    | 10             | 1946 r.                 | 82 „                          |

garń typu wojewódzkiego oraz 10 punktów filialnych (w powiatach) podległych księgarniom wojewódzkim. W księgarniach tych poza książkami własnymi

sprzedawano również inne wydawnictwa.

Rozwój sieci księgarń przedstawia poniższa tabela:

|  | 1944 | 1945 | 1946 | 1947 |
|--|------|------|------|------|
| Liczba księgarń wojewódzkich             | 1    | 14   | 16   | 25   |
| Liczba księgarń filialnych (powiatowych) | —    | 10   | 30   | 39   |

## Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza PRASA

Historia działającej już 15 lat Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, jej dotychczasowy dorobek — to w zasadzie obraz ruchu prasowo-wydawniczego, tworzącego się w Polsce powojennej na całkowicie nowych zasadach. RSW „Prasa” z racji swego charakteru, zakresu zadań i rozmiaru działalności jest w tej dziedzinie zjawiskiem niepowtarzalnym, jedynym w swoim rodzaju i to zarówno na terenie kraju, jak i w porównaniu z innymi państwami.

Powstała 10 maja 1947 roku, na mocy uchwały Rady Ministrów, jako wydawnictwo prasy PPR. Wydawała wówczas 12 tytułów (8 dzienników i 4 czasopisma) o łącznym jednorazowym nakładzie 1.349.000 egz.

Następnie w grudniu 1948 roku RSW „Prasa” łączy się z pionem prasowym spółdzielni „Wiedza”. W wyniku tego połączenia, jak również rozwoju pism własnych pod koniec tego roku RSW „Prasa” wydawała już 20 tytułów o jednorazowym nakładzie 3.286.000 egz.

Wydarzeniem, które miało duży wpływ na dalszy rozwój wydawnictwa, było przejście Instytutu Prasy „Czytelnik”. RSW „Prasa” już wówczas stała się największym wydawnictwem prasowym w Polsce o imponującej liczbie 92 tytułów (35 dzienników i 57 czasopism), których jednorazowy nakład wynosił 11.611 tys. egz. Dwie podstawowe cechy odróżniały i odróżniają nadal RSW „Prasa” w sposób zdecydowany od pozostałych wydawnictw zajmujących się tego typu działalnością. Pierwszą z nich jest to, że celem jej działalności było i jest w zasadzie wyłącznie wydawanie prasy. Wszelkie inne komórki i przedsiębiorstwa (Agencja, Dokumentacja Prasowa, PAR, Zakład Badań Prasoznawczych) spełniają bowiem funkcję usługową w stosunku do działalności podstawowej. Przy czym RSW „Prasa” prawie od po-

czątku istnienia jest wydawnictwem prasowym o bardzo rozległej działalności daleko wychodzącej poza zwykłe administrowanie prasą.

Druga cecha — to forma prawno-organizacyjna. Od momentu powstania RSW „Prasa” jest spółdzielnią. W okresie 15 lat istnienia przechodziła ona różne fazy organizacyjnego rozwoju uzyskując szereg dodatkowych uprawnień przysługujących centralnym urządcom.

W roku 1947 Spółdzielnia miała 101.000 udziałów, z których 1.000 należało do osób fizycznych zaś 100.000 do KC Partii. Jedynym w zasadzie organem władzy Spółdzielni do 1948 roku był Zarząd, który podejmował decyzje we wszystkich ważniejszych sprawach. Rada Nadzorcza powołana do życia w 1951 roku wykazała wprawdzie w pierwszym okresie dosyć dużą aktywność. Wskutek jednak niezbyt fortunnie sformułowanego statutu, który między innymi zakładał, że każdy członek spółdzielni miał 1 głos, bez względu na liczbę udziałów, Rada wkrótce zawiesiła swoją działalność.

Z tego właśnie względu, na podstawie kilkuletnich doświadczeń Zarząd RSW „Prasa” podjął energiczne starania u władz państwowych i spółdzielczych w sprawie dokonania w statucie zmiany określającej, że członkami RSW „Prasa” mogą być tylko osoby prawne prawa publicznego. Nowy statut uwzględniający tę zasadę został wprowadzony w życie we wrześniu 1958 roku.

Od tego czasu członkami RSW „Prasa” są: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Centralna Rada Związków Zawodowych, Liga Kobiet.

W oparciu o nowe zasady powołano 9 IX 1958 r. do życia nową Radę Nadzorczą, której skład ukonstytuował się następująco: Jerzy Morawski — przewodniczący, Artur Starewicz —

z-ca przewodniczącego, Stanisław Mach — z-ca przewodniczącego, oraz członkowie: Wiesław Adamski, Leon Kasman, Julian Kole, Mieczysław Rakowski, Stanisław Stachacz, Andrzej Werblan.

Organem wykonawczym kierującym pracami całej instytucji pozostał, tak jak poprzednio, Zarząd w składzie: Mieczysław Zawadka — prezes, Dobrosław Kobielski — v-prezes, Mariusz Kwiatkowski — v-prezes, oraz członkowie: Ernest Falk, Tadeusz Rembowski.

Jako jednostkę organizacyjną, przy pomocy której Zarząd wykonuje swe czynności — utrzymano Zarząd Główny RSW „Prasa”, spełniający funkcje, jakie w stosunku do przedsiębiorstw państwowych wykonują — Ministerstwo i właściwe centrale zarządu (lub zjednoczenie) jednocześnie.

Jak wykazała praktyka ten dwu, a nie trzypiętniowy układ, ma nie tylko tę zaletę, że jest bardziej ekonomiczny. W warunkach bowiem, kiedy przedmiotem działalności jest wydawanie prasy, daje on przede wszystkim duże możliwości znacznie szybszego działania i prowadzenia jednolitej polityki wydawniczej.

Kwestię wzajemnych stosunków Zarządu do podległych jednostek statut sprecyzował w ten sposób, że RSW „Prasa” jest spółdzielnią wielozakładową, w której jedynie Zarząd Główny posiada osobowość prawną, zaś wszystkie przedsiębiorstwa są oddziałami na pełnym, wewnętrznym rozrachunku gospodarczym.

Zarząd, stosując zasadę decentralizacji zarządzania i przyznawania przedsiębiorstwom daleko idącej samodzielności, zachował sobie jedynie regulującą rolę w zakresie ogólnego kierownictwa i nadzoru, koncentrując swoją uwagę na zagadnieniach polityki wydawniczej.

W działalności RSW „Prasa” można najogólniej biorąc wyodrębnić trzy dziedziny: wydawniczą, poligraficzną oraz innych przedsiębiorstw.

#### DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

To pierwszy i podstawowy nurt działalności, któremu w istocie podporządkowane jest wszystko. Wydając w zasadzie już od pierwszych lat istnienia prasę na terenie całego kraju Zarząd Główny RSW „Prasa” dokonuje tego za pośrednictwem krajowych wydawnictw, znaj-

dujących się w każdym mieście wojewódzkim.

Oczywiście zanim wydawnictwa uzyskały obecne oblicze przechodziły one wiele zmian i reorganizacji. Początkowo nosiły one nazwę delegatur, a ich funkcje ograniczały się raczej do podstawowych usług, załatwiania bieżących czynności wydawniczych i gospodarczych oraz prowadzenia księgowości.

W miarę jednak rozwoju pism RSW „Prasa” funkcje te okazały się niewystarczające, w pewnych okresach nawet działały one wręcz hamująco na postępujący gwałtownie rozwój prasy.

Dlatego Zarząd Główny RSW „Prasa” postanowił przekształcić dotychczasowe delegatury w wydawnictwa, łącząc z tym jednocześnie nadanie tym ostatnim wiele uprawnień zastrzeżonych uprzednio dla Zarządu Głównego. Wówczas zostały również powołane do życia Rady Wydawnictw, zrzeszających wszystkich redaktorów naczelnych pism wydawanych przez dane wydawnictwo. Podstawową intencją, którą kierowano się przy powołaniu tych Rad, było przyciągnięcie i zbliżenie redaktorów naczelnych do zagadnień wydawniczych oraz stworzenie atmosfery współodpowiedzialności za gospodarowanie budżetem redakcyjnym.

Aktualnie RSW „Prasa” posiada 24 wydawnictwa — 16 w poszczególnych województwach oraz 8 w Warszawie. Liczbę wydawnictw działających w stolicy uzasadnia fakt, że ukazuje się tu przeważająca ilość pism i to w większości o zasięgu ogólnokrajowym.

Jeśli chodzi o podstawowy cel działalności RSW „Prasa” to jego 15-lecie zamyka piękna i bogata kartę prasy wydawnictwa. Ponad 10-krotnie większa niż w roku 1947 liczba tytułów, blisko trzynastokrotnie zwiększone ich nakłady — oto dane, które mówią same za siebie.

Liczby te, aczkolwiek bardzo ogólne, ujmujące jedynie końcowe rezultaty, pokazują jednak całą dynamikę rozwoju pism RSW „Prasa”, jak również, ogromny wkład RSW „Prasa” w rozwój całej prasy polskiej. Przekonuje o tym w całej rozciągłości zestawienie nakładów pism RSW „Prasa” na tle nakładów całej prasy krajowej.

Teraz, kiedy patrzymy na te dane z perspektywy kilkunastu lat zwykliśmy na ogół zapominać, że był to okres w historii prasy szczególnie trudny — po prostu pionierski. Przystąpiliśmy do pracy pod każdym względem właściwie od początku.

Najlepiej rozwój wydawnictwa ilustrują cyfry.



| Rok  | Ilość wydawanych tytułów | Przeciętny jednorazowy nakład tytułów wydanych przez RSW „PRASA” | % udziału w nakładzie prasy krajowej | Przeciętny jednorazowy nakład całej prasy krajowej |
|------|--------------------------|--|--------------------------------------|--|
| 1947 | 12                       | 1.349.000 egz.   |                                      |  |
| 1948 | 20                       | 3.286.290 „  |                                      |  |
| 1949 | 32                       | 4.814.200 „  |                                      |  |
| 1950 | 40                       | 6.671.900 „  |                                      |  |
| 1951 | 92                       | 11.611.300 „   | 75,9%                                | *) 15.300.000                                      |
| 1952 | 102                      | 12.321.000 „   | 75,5 <sup>0</sup> %                  | 16.300.000   |
| 1953 | 105                      | 10.857.000 „   | 76,4 <sup>0</sup> %                  | 14.200.000   |
| 1954 | 109                      | 11.899.100 „   | 77,8 <sup>0</sup> %                  | 15.300.000   |
| 1955 | 114                      | 11.922.700 „   | 75,0 <sup>0</sup> %                  | 15.900.000   |
| 1956 | 130                      | 13.061.000 „   | 75,9 <sup>0</sup> %                  | 17.200.000   |
| 1957 | 143                      | 13.270.600 „   | 77,8 <sup>0</sup> %                  | 17.061.000   |
| 1958 | 134                      | 12.306.400 „   | 65,0 <sup>0</sup> %                  | 18.944.000   |
| 1959 | 124                      | 12.500.200 „   | 60,6 <sup>0</sup> %                  | 20.618.000   |
| 1960 | 124                      | 12.381.500 „   | 58,9 <sup>0</sup> %                  | 21.024.000   |
| 1961 | 150                      | 13.397.000 „   | 65,0 <sup>0</sup> %                  | ***) 20.598.800                                    |

\*) Ogólne nakłady prasy polskiej od momentu powstania „Ruchu”.

\*\*) Średni nakład za 10 miesięcy 1961 roku.

Zamieszczone w tabeli ogólne dane nie są oczywiście w stanie odzwierciedlić w całości problemów i zjawisk, które towarzyszyły burzliwemu rozwojowi pism RSW „Prasa”. Trudno się podjąć ich scharakteryzowania w niniejszym szkicu. Warto jednak uprzytomnić sobie, że niezależnie od rozwoju prasy, równoległe z tym RSW „Prasa” prowadziła i rozwijała w równie pionierski sposób zarówno wydawcy prasowego, zakreślając i precyzując stojące przed nim bardzo rozległe zadania. Bez cienia przesady można powiedzieć, że znajdowało to wyraz w stałych inicjatywach wydawnictwa w najróżniejszych zagadnieniach związanych z prasą, a przede wszystkim w sprawach kolportażu i czytelnictwa.

Czynny udział pracowników wydawniczych RSW „Prasa” w walce o realne czytelnictwo, co znalazło swój wyraz między innymi w likwidacji prenumeraty zbiorowej, ciągle poszukiwania nowych form rozprowadzenia prasy, oparcie na stałe wzrastających jej nakładach, które dziś, gdyby nie trwające od kilku lat trudności z papierem, mogłyby znacznie przekroczyć wykazane w tabeli liczby.

Rok 1961 RSW „Prasa” zamknęła wydaniem 150 tytułów o jednorazowym nakładzie 13.397 tys. egz. \*) W liczbie tej znajdują się 43 dzienniki i 107 czasopism. Wachlarz tematyczny prasy jest bardzo szeroki. Przede wszystkim są to gazety

i czasopisma partyjne, które z racji charakteru RSW „Prasa”, stanowią najważniejszą grupę tytułów i których nakłady w ostatnich latach systematycznie rosną. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1961 w stosunku do roku 1960 jednorazowy nakład 18-tu dzienników partyjnych (w tym *Trybuna Ludu* i 17 gazet wojewódzkich) wzrósł o 226.700 egz., a realna sprzedaż tych pism, dzięki obniżeniu liczby zwrotów, zwiększyła się w tymże roku o 230 tys. egz.

Warto również dodać, że np. *Trybuna Robotnicza* organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach osiągnęła nakład ponad 360 tys. egz., *Gazeta Robotnicza* we Wrocławiu — 170 tys. egz., *Gazeta Poznańska* 115 tys. egz. itd.

Poza dziennikami partyjnymi RSW „Prasa” wydaje 9 tzw. gazet czytelnikowskich w tym bardzo popularne wśród szerokich rzesz czytelniczych *Życie Warszawy* oraz dzienniki tego typu w Gdańsku, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu. I wreszcie trzecia grupa pism codziennych RSW „Prasa” to popularne w całym kraju ekspresy, a więc *Express Wieczorny*, *Wieczór* w Katowicach, *Wieczór Wybrzeża* w Gdańsku, *Kurier Szczeciński*, *Kurier Lubelski*, *Echo Krakowa*, *Express Poznański* itd.

Wśród gazet RSW „Prasa” wymienić jeszcze należy dwa tytuły redagowane specjalnie dla czytelników wiejskich tj. *Gromada*, *Rolnik Polski* i *Chłopska Droga* oraz *Świat Młodych* bardzo po-

\*) dane za 10 miesięcy 1961 roku.

pularną gazetę harcerską, przeznaczoną dla młodzieży szkolnej.

Wachlarz czasopism jest jeszcze szerszy. Obok poważnych tygodników społeczno-politycznych, kulturalno-społecznych i literackich takich jak *Polityka*, *Nowa Kultura*, *Przegląd Kulturalny*, *Życie Literackie*, znajdujemy w nich pisma typu rozrywkowego, magazyny ilustrowane — *Przekrój Świat*, *Panorama*, *Stolica*, *Szpilki*, *Panorama Północy*. Pisma dla kobiet — *Przyjaciółka*, *Kobieta*, *Kobieta i Życie*, *Zwierciadło*, które osiągnęły ogromne nakłady i które wciąż cieszą się niestabnącą popularnością.

Dla młodzieży przeznaczone są: *Zarzewie*, *Walka Młodych*, *Dookoła Świata*, *Nowa Wieś*, *I.T.D.*

Ponadto tytuły wydawane przez związki i organizacje — dwutygodnik *Za Wolność i Lud* organ ZBoWiD-u, miesięcznik *Widnokreśli* organ Komitetu Obrótców Pokoju itp.; pisma mniejszości narodowych — słowem bogaty wybór czasopism, cieszący się bardzo dużą poczytnością.

W roku 1961 przybył ponadto RSW „Prasa” nowy typ pism, a mianowicie prasa tak zwana lokalna (powiatowa). Włączenie do RSW „Prasa” pierwszych pism tego typu wydawanych w województwie katowickim, poznańskim, częściowo łódzkim i wrocławskim wyłoniło potrzebę znacznego poszerzenia pracy wydawniczej, podjęcia badań nad charakterem tej prasy, jej rolą i zasięgiem, zajęcia się nią pod kątem uczynienia z niej prasy prawdziwie regionalnej związanej z terenem.

Stały rozwój nakładów pism, analizę którego systematycznie prowadzi aparat wydawniczy, stworzył potrzebę powołania do życia komórki, która w sposób naukowy zajęłaby się badaniem zjawisk zachodzących na rynku czytelnictwa. W związku z tym w roku 1954 został powołany do życia Zakład Badań Prasoznawczych w Warszawie (zaprzestał on swej działalności w roku 1959). W lipcu 1956 roku przy Wydawnictwie Krakowskim powstaje początkowo komórka prasoznawcza, która w dwa lata później zostaje przekształcona w Ośrodek Badań Prasoznawczych. Placówki te podjęły i przeprowadziły wiele interesujących badań, które pozwoliły inaczej spojrzeć na niektóre zagadnienia nurtujące zarówno środowisko dziennikarskie jak i wydawnicze. Po likwidacji Zakładu Warszawskiego Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie nastawił się głównie na prace potrzebne do prowadzenia bezpośredniej działalności wydawniczej, nie zaniedbując jednak teoretycznych opracowań, badań nad historią

prasy i innych prac prasoznawczych. Przeprowadza on badania nad strukturą publiczności prasowej, nad kręgiem czytelników poszczególnych pism bądź grup tytułów, nad czytelnicstwem prasy (wśród młodzieży, wśród chłopów), nad zawartością treści pism wydawanych przez RSW „Prasa”. Publikowane wyniki tych prac wniosły wiele nowego w politykę wydawniczą, dały większą niż dotąd możliwość prowadzenia jej w świadomy, racjonalny sposób.

Warte również odnotowania są wysiłki podjęte przez RSW „Prasa” wspólnie z „Ruchem” w dziedzinie zmniejszenia zwrotów prasy ze sprzedaży komisowej. Prace podjęte i prowadzone w tej dziedzinie w ciągu ostatnich kilku lat przez wszystkie jednostki RSW „Prasa” przyniosły wręcz rewelacyjne rezultaty. Najwymowniej świadczą o tym dane o zwrotach dzienników z lat 1959 oraz II-go półrocza 1961 r.:

1959 — jednorazowe zwroty — 441.800 egz.

1961 — II-gie półrocze — 237.000 egz.

Tak więc drogą obniżenia jednorazowych zwrotów o 205 tys. egz. wygospodarowano ilość papieru wystarczającą na druk ówczesnych dużych gazet partyjnych. Jeśli się przy tym weźmie pod uwagę, że podobne zjawisko występuje w czasopiśmie, że tylko w ciągu roku 1961 w stosunku do roku 1960 ogólne zwroty wszystkich pism RSW „Prasa” obniżyły się z 9,1% na 7,5% — sukces w tej dziedzinie jest bezsporny.

Innym zagadnieniem, podniesionym w ostatnim okresie z inicjatywy RSW „Prasa”, są warunki kolportażu prasy w Polsce. Sprawa trudna i skomplikowana, wymagająca przedsięwzięcia niezwłocznie kroków, które pozwoliłyby przyspieszyć dostawę prasy do najbliższych zakątków kraju, zwłaszcza do czytelników w małych miasteczkach i na wsi. Podjęte w szerokim zakresie prace na tym odcinku niewątpliwie powinny w konsekwencji wiele zmienić na lepsze.

\*

W opracowaniu tego typu nie da się nawet w jakimś bardzo skróconym zakresie omówić wszystkich poczynąń RSW „Prasa”. Dając tych kilka przykładów starałem się je dobrać w ten sposób, aby charakteryzowały podstawowe kierunki działalności wydawniczej RSW „Prasa”. Bardziej szczegółowo omówienie tych spraw kwalifikuje się do znacznie obszerniejszej pracy. Chodziło mi o podkreślenie znaczenia dorobku w działalności RSW „Prasa” w podstawowym pionie jej działalności, która w

stosunkowo krótkim okresie — jednego piętnastolecia pozwoliła na nadanie pełnej treści zawodowcy wydawcy prasy.

### PION POLIGRAFICZNY

Baza poligraficzna, siśle podporządkowana działalności wydawniczej, to drugi podstawowy element działalności RSW „Prasa”.

Drukarnie przejęte przez RSW „Prasa” w 1947 roku w liczbie 11 nie odpowiadały w większości potrzebom wydawniczym prasy. Na ogół były one zlokalizowane w przypadkowo adaptowanych lokalach, wyposażone w bardzo stare maszyny, niektóre z nich posiadały wręcz profil akcydensowy a nie prasowy. Na wstępie więc od razu wyłoniła się konieczność zreorganizowania tych drukarni pod kątem potrzeb prasy.

W roku 1948 RSW „Prasa” przejęła od Spółdzielni „Wiedza” 9 drukarni, zwiększając tym samym ich liczbę na 20.

Następny rok rozpoczyna, jeśli idzie o drukarnie, okres wielkich reorganizacji, zmian i rozbudowy parku maszynowego. Następuje wówczas rozszerzenie drukarni RSW „Prasa” w Alejach Jerozolimskich w Warszawie, następnie w Łodzi. We Wrocławiu po połączeniu 2 zakładów „Prasy” i „Wiedzy” powstaje poważnie rozbudowana drukarnia zabezpieczająca ówczesne potrzeby prasy. Rozbudowują się również w tym okresie Zakłady RSW „Prasa” w Katowicach.

Rozpoczyna się montowanie bazy poligraficznej w Warszawie w drukarni na Mariensztacie. Na Okopowej powstaje centralna introligatorynia. Zmiany te meżna by wyliczać w nieskończoność. Było ich doprawdy wiele.

Rozbudowująca się bardzo szybko baza poligraficzna wysunęła jednak drugi niesłychanie istotny problem, a mianowicie — brak dostatecznej ilości fachowców-drukarzy, którzy obsługiwaliby budujące się zakłady. Dlatego z inicjatywy RSW „Prasa” powstaje szkoła drukarska w Lipsku.

Rok 1949 przynosi jedno z największych wydarzeń w rozwoju poligrafii po wojnie, a mianowicie rozpoczęcie w Warszawie budowy Domu Słowa Polskiego. Jednocześnie przystępuje się do rozbudowy bazy rotograviurowej w drukarni na Okopowej.

22 lipca 1950 roku rozpoczął się w DSP druk *Trybuny Ludu* na nowej 96-stronicowej maszynie rotacyjnej, zbudowanej w NRD.

Następne lata przynoszą dalsze zmiany w bazie poligraficznej. Zarząd RSW „Prasa” czyni ustawicznie wysiłki by

baza poligraficzna nadażala za rozwojem prasy, aczkolwiek nie zawsze do dziś daje się to osiągnąć. Dopiero kilka ostatnich lat przyniosło na tym odcinku bardzo widoczne zmiany, szczególnie w drukarniach RSW „Prasa”.

Ogromna rozbudowa i modernizacja drukarni, zarówno w zakresie typografii jak i rotograviury, stworzyły dużej części pism znacznie lepsze możliwości druku. Prowadzone równoległe z modernizacją bazy poligraficznej na szeroką skalę szkolenie drukarzy w NRD pogłębia wartość prac podjętych w tych zakładach.

### INNE JEDNOSTKI

#### CAF

Centralna Agencja Fotograficzna powstała w 1951 roku, jako jednostka podlegająca Urzędowi Rady Ministrów. W tym samym roku ze względu na to, że podstawowym zadaniem CAF-u była obsługa prasy została ona przekazana RSW „Prasa”.

Formy tej obsługi stosowane przez CAF są bardzo różnorodne i bogate. Należy do nich wydawanie: serwisów krajowych, zagranicznych, sportowych, specjalnych.

CAF prowadzi wymianę z 60 agencjami zagranicznymi w 31 krajach i obsługuje 34 placówki dyplomatyczne. Ponadto prowadzi działalność usługową taką jak — obsługa targów krajowych i zagranicznych, dekoracyjne zestawy zdjęć itp.

#### DOKUMENTACJA PRASOWA

Przedsiębiorstwo Dokumentacja Prasowa zostało założone w 1952 roku. Wydaje ono wydawnictwo *Dokumentacja Prasowa* i prowadzi Biuro Wycinków „GLOB”, istniejące od 1945 roku. *Dokumentacja Prasowa* ukazuje się co tydzień i stanowi przegląd wydarzeń krajowych i zagranicznych podanych w chronologicznej kolejności.

Wydawnictwo prowadzone jest według naukowych metod i ma formę podręcznego archiwum, pozwalającą dziennikarzowi, politykowi czy naukowcowi odtworzyć szybko i dokładnie interesujące go fakty i ich przebieg.

#### PAR

Powszechna Agencja Reklamy powstała 1 stycznia 1956 roku w miejsce istniejącego o znacznie węższym zasięgu Biura Ogłoszeń. PAR koordynuje i nadzoruje całokształt działalności ogłoszeniowej w RSW „Prasa”.

## WAG

Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne (WAG) zostało powołane do życia w roku 1950, jako placówka wyspecjalizowana w zakresie propagandy artystycznej i reklamy wizualnej.

Jednym z podstawowych zadań WAG-u jest wydawanie plakatów, fotogazetek, albumów propagandowych, fototek, katalogów, przewodników, składek, kalendarzy, broszur, ulotek itp. Ponadto WAG jest edytorem albumów współczesnej grafiki, malarstwa polskiego, fotografii artystycznej.



Tak w ogromnym skrócie przedstawia się działalność największego wydawnictwa prasowego w Polsce. W 15-lecie

swego istnienia wydawnictwo może poszczycić się rzeczywiście poważnym dorobkiem. Można byłoby więc zadać pytanie czy RSW „Prasa” w poczuciu dobrze wypełnionych obowiązków — ma zamiar spocząć na laurach? Choćby tylko charakter wydawnictwa wyklucza tę możliwość. Przeczy jej chociażby wstępnie na razie opracowana koncepcja perspektywicznego rozwoju działalności RSW „Prasa”.

Podstawowe kierunki tego rozwoju lapidarnie ujęte to:

- lepsza prasa,
- bardziej aktualna,
- w bogatszym asortymencie,
- szerzej i lepiej czytana (przez większą ilość osób),
- bardziej upowszechniona na wsi,
- w wielu, wielu milionach egzemplarzy.

## Spółdzielnia Wydawnicza WIEDZA

Instytucja wydawnicza byłego PPS, powstała w roku 1945. W wyniku zaś połączenia obu Partii w dniu 15 grudnia 1948 roku dział prasowy „Wiedzy” połączył się z RSW „Prasa”, zaś dział książkowy z „Książką”, tworząc Spółdzielnię pod nazwą: „Książka i Wiedza”.

„...Spółdzielnia dąży — według statutu — do wspólnego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków przez prowadzenie działalności wydawniczo-księgarskiej, zmierzającej do rozpowszechnienia i pogłębienia wiedzy socjalistycznej szerokich mas pracujących Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla osiągnięcia powyższego celu Spółdzielnia:

a) wydaje czasopisma, książki, broszury i inne druki,

b) kolportuje wydawnictwa własne oraz innych instytucji i osób przez organizowanie księgarń, bibliotek, czytelni i kiosków,

c) prowadzi papiernie, drukarnie, introligatornie i inne zakłady techniczne, związane z produkcją graficzną”...

Organizowanie „Wiedzy” zaczęło się na początku 1945 r. w Łodzi. Początki były bardzo trudne, lecz rozmach organizacyjny założycieli sprawił, że Spółdzielnia w krótkim czasie zdobyła drukarnie, założyła dzienniki i czasopisma zarówno w Warszawie, jak i w terenie, zorganizowała kolportaż i sieć księgarń, wydawała książki. Z chwilą przeniesienia

siedziby do Warszawy rozwój „Wiedzy” stał się jeszcze bardziej dynamiczny.

30 czerwca 1947 roku prezes Zarządu „Wiedzy” Włodzimierz Reczek składając sprawozdanie z działalności Spółdzielni powiedział między innymi: „Wbrew obowiązującym prawom przyrody „Wiedza” powstała z niczego. Kilkanaście miesięcy temu „Wiedza” składała się z trzech krzeseł i jednego ciemnego pokoju w Łodzi. Dziś „Wiedza” to koncern wydawniczy posiadający 12 drukarni, 7 dzienników partyjnych z nakładem dziennym, wynoszącym 550 tysięcy egzemplarzy, 4 periodyki o nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy, prawie 2 miliony wydanych książek i drugie tyle w druku, kilkanaście księgarń, własny kolportaż w 150 miejscowościach”...

Jednym z podstawowych zadań „Wiedzy” była szeroko zakrojona akcja wydawania prasy. Czołowe miejsce w dziennikach „Wiedzy” zajmował *Robotnik*, którego ostatni numer w czasie klęski wrześniowej ukazał się 25 września 1939 roku. Po upływie 5 lat przerwy wojennej pierwszy numer *Robotnika* wyszedł w Polsce Ludowej w dniu 11 listopada 1944 roku w Lublinie. Następnie pismo wydawane jest w Łodzi, a od 15 XII 1945 w Warszawie. O ile nakład *Robotnika* w 1946 roku wynosił około 40 tys. egz., to w roku 1948 osiągnął już 130 tys. egz. Prócz rozbudowanych działów: krajowego, zagranicznego i miejskiego *Robotnik* posiadał w okresie połą-

czenia z *Głosem Ludu* (grudzień 1948 r.) tygodniowe dodatki pt. „Kultura i Sztuka”, „Trybuna Nauczycielska”, „Życie Gospodarcze”. „Akademik Socjalista”, „Medycyna”, „Przyroda”, „Technika”, „Świat się śmieje” (kolumna humoru), „Wiadomości sportowe”.

Potrzebom Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego służyła *Gazeta Robotnicza*, jedno z najstarszych socjalistycznych pism codziennych, którego pierwszy numer ukazał się 3 stycznia 1891 roku w b. zaborze pruskim.

Dla mieszkańców województwa krakowskiego i częściowo rzeszowskiego „Wiedza” wydawała *Naprzód*, również jedno z najstarszych socjalistycznych pism polskich, którego pierwszy numer ukazał się w r. 1892. Ziemię Zachodnie obsługiwał *Wrocławski Kurier Ilustrowany*, dziennik informacyjny. W Łodzi ukazywał się *Kurier Popularny*, dla mieszkańców Wybrzeża przeznaczony był *Kurier Morski*, zaś dla mieszkańców Pomorza: *Głos Pomorza* (wyszło tylko 12 numerów). Ponadto w Poznaniu wychodził *Express Poznański*, w Częstochowie: *Częstochowski Kurier Ilustrowany*.

Najpopularniejszym jednak dziennikiem w wachlarzu pism „Wiedzy” było pismo południowe *Express Wieczorny*, którego twórcą, i wieloletnim redaktorem naczelnym był niezapomniany Rafał P r a g a. Jednorazowy nakład *Expressu* wynosił ponad 200 tysięcy egzemplarzy.

Niezależnie od pism codziennych „Wiedza” wydawała również periodyki. Miesięcznik *Przegląd Socjalistyczny* ujrzał światło dzienne w dniu 1 listopada 1945 roku. W okresie tym w skład Komitetu Redakcyjnego wchodził: Józef C y r a n k i e w i c z, Julian H o c h w a l d i K a z i m i e r z R u s i n e k. *Przegląd Socjalistyczny* był organem teoretycznym b. PPS.

„Wiedza” wydawała ponadto cztery tygodniki: *Nowiny Literackie*, poświęcone zagadnieniom kulturalnym, *Świat i Polska* — pismo omawiające zagadnienia międzynarodowe, *Chłopską Prawdę*, która obok informacji ogólnych dawała rolnikowi wiadomości fachowe oraz *Tydzień Robotnika*, odznaczający się staranną i ciekawą szatą graficzną. *Tydzień Robotnika* obok atrakcyjnych wieści z kraju i ze świata zamieszczał źródłowe wiadomości z zakresu historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Oddzielne miejsce w działalności prasowej „Wiedzy” zajmuje Socjalistyczna Agencja Prasowa (SAP), której pierwszy

numer odbity na prymitywnym, ręcznym powielaczu ukazał się 2 lutego 1946 roku. Sam zasięg nowopowstałej placówki był jeszcze wówczas problematyczny. Po długotrwałych dyskusjach postanowiono uczynić z SAP wielką agencję informacyjną o jak najszerzym zasięgu. Idąc po tej drodze SAP w krótkim czasie miała szeroko rozgałęzioną sieć koreponentów krajowych oraz korespondentów zagranicznych: w Moskwie, Londynie, Pradze, Paryżu, Sztokholmie, Melbourne, Berlinie, Wiedniu i Nowym Jorku. Pełny serwis agencji zawierał działy: partyjny, publicystyczny, krajowy, zagraniczny, gospodarczy i kulturalny. Objętość dziennego serwisu wynosiła przeciętnie 60 stron maszynopisu. Zbudowano połączenia dalekopisowe z Pragą Czeską, a w kraju z Krakowem, Katowicami, Wrocławiem, Poznaniem, Łodzią, Toruniem i Sopotem. Obok biuletynu prasowego SAP wydawała biuletyn fotograficzny.

Biuletyn prasowy SAP łącznie z biuletynem Foto—SAP abonowało w 1946 roku 68 wydawnictw i 16 instytucji. Ponadto SAP wydawała stałe biuletyny zagraniczne w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Założycielem SAP i redaktorem naczelnym był Rafał P r a g a.

Dużym osiągnięciem „Wiedzy” było stworzenie bazy poligraficznej. „Wiedza” przejęła drukarnie w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Toruniu, Chorzowie, Opolu, Łodzi, Grudziądzu, Poznaniu i Gdańsku. Ich stan techniczny w roku 1945 przedstawiał się rozpaczliwie. Maszyny były spalone, brakowało części i czcionek, budynki zniszczone. Bez żadnej pomocy z zewnątrz załogi drukarskie uruchomiły 192 maszyny. 1 stycznia 1946 roku ilość pracowników drukarni „Wiedzy” wynosiła już 560 osób, zaś 1 stycznia 1948 roku ponad 1.500. W roku 1946 przerobiono w drukarniach „Wiedzy” około 3.668.500 kg papieru zaś w roku 1947 — około 8.000.000 kg.

Warto choćby w kilku tylko zdaniach wspomnieć o sieci księgarskiej „Wiedzy”. Pierwsze księgarnie własne, z których najstarsza powstała 1 września 1946 r., zorganizowano na terenie Dolnego Śląska (Wrocław, Jelenia Góra, Świdnica, 2 księgarnie w Wałbrzychu, Krzyżatka). Następnie otwarto księgarnie w Łodzi, Będzinie, Chorzowie, Grudziądzu, Warszawie, Krakowie, Katowicach i innych miastach. W sumie „Wiedza” posiadała około 30 własnych placówek księgarskich.

## Prasa Demokratyczna — NOWA EPOKA

15 maja 1945 roku odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Wincentego Rzymowskiego walne zebranie, na którym powołano do życia Spółdzielnię Wydawniczą Stronnictwa Demokratycznego — Nowa Epoka. Cel działalności przedsiębiorstwa sformułowano jako: „wykonywanie pracy wydawniczej”. Wybrano Radę Nadzorczą w następującym składzie: Wincenty Rzymowski, Romuald Miller, Jan Wende, Leon Chajna, Mieczysław Rogalski i Wacław Barcikowski. O dalszym rozwoju Spółdzielni Wydawniczej Stronnictwa Demokratycznego dowiadujemy się z protokołów Spółdzielni znajdujących się w archiwum Sądu Rejestrowego.

Na szczególną uwagę zasługuje protokół Walnego Zgromadzenia odbytego 11 XI 1946 r. Dowiadujemy się z niego, że dotychczasową działalność Spółdzielni można podzielić na 3 okresy:

Pierwszy — pionierskiej działalności organizacyjnej, w którym uruchomiono drukarnię i rozpoczęto organizowanie wydawnictwa i redakcji — *Łódzkiego Tygodnika Demokratycznego*, *Kuriera Codziennego*, *Ilustrowanego Kuriera Polskiego*, *Młodej Demokracji*, *Głosu Demokratycznego* i *Kuriera Wielkopolskiego*.

Drugi okres — przejściowych trudności, trwający od lutego do sierpnia 1946 roku; przystąpiono wtedy do montowania maszyny rotacyjnej.

Trzeci — stabilizacji, w którym ostatecznie ustalono zakres działalności Spółdzielni i program jej prac.

Na tymże Walnym Zgromadzeniu zmieniono w statucie firmę Spółdzielni, przemianowując ją na: „Prasa Demokratyczna — Spółdzielnia Wydawnicza Stronnictwa Demokratycznego z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie”. A jako cel działalności Spółdzielni ustalono: „wydawanie książek, broszur, pism, periodycznych i innych druków”. Do Rady Nadzorczej wybrano między innymi: Wacława Barcikowskiego, Leona Chajna, Józefa Wasowskiego, Włodzimierza Lechowicza i Henryka Lukreca. W roku 1948 nadano Spółdzielni nazwę: „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka”.

Następne zmiany organizacyjne, jakich dokonano w roku 1950, wymienione są w protokole z plenarnego zebrania Rady Nadzorczej, które odbyło się 15 listopada 1950 roku. Na zebraniu tym zatwierdzono następujące wnioski Zarządu:

1. w sprawie przejęcia drukarni b. Stronnictwa Pracy w Warszawie, przy ul. Grzybowskiej 58.

2. w sprawie przejęcia Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” w Bydgoszczy, Spółdzielni Stronnictwa Pracy i utworzenia w tym mieście oddziału własnego w związku z połączeniem się Stronnictwa Pracy ze Stronnictwem Demokratycznym.

3. w sprawie likwidacji oddziału w Poznaniu i zastąpienia *Kuriera Wielkopolskiego* poznańską mutacją *Kuriera Codziennego*.

A teraz kilka najważniejszych informacji dotyczących prasy Stronnictwa Demokratycznego. Otóż jeszcze przed założeniem Spółdzielni Wydawniczej ukazał się w Lublinie 21 stycznia 1945 roku pierwszy numer naczelnego organu SD *Nowa Epoka*. Tygodnik ten, którego drugi numer ukazuje się już w Warszawie, przestaje wychodzić 28 września 1946 roku.

18 września 1945 roku ukazał się w Łodzi pierwszy numer *Łódzkiego Tygodnika Demokratycznego*, który zmienił potem nazwę na *Tygodnik Demokratyczny* i wychodził do stycznia 1946 roku. Ogółem czytelnicy otrzymali 39 numerów *Tygodnika*.

*Kurier Codzienny* — dziennik, będący organem SD ujrzał światło dzienne w Warszawie 3 lipca 1945 roku. Z przerwą od marca do października 1946 r. pismo ukazywało się do 31 V 1953 r.

Początkowo, jako organ b. Stronnictwa Pracy, ukazał się w Bydgoszczy 22 października 1945 r. *Ilustrowany Kurier Polski*. Wydawcą pisma do roku 1950, to jest do roku połączenia się Stronnictwa Pracy ze Stronnictwem Demokratycznym, była Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw”, potem zaś Spółdzielnia „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka”. *Ilustrowany Kurier Polski* przejściowo wydawany był przez RSW „PRASA”. Jest to pismo o 6 mutacjach, mające oddziały redakcyjne w Poznaniu, Gdańsku i Koszalinie.

W czasie od 15 I 1946 r. do lipca 1948 r. ukazywał się w Warszawie dwutygodnik *Młoda Demokracja*, będący organem Związku Młodzieży Demokratycznej.

*Głos Demokratyczny*, wydawany był w Toruniu od 31 III 1946 roku do 6 IV 1947 roku.

W roku 1946 (od 30 czerwca do 21 lipca) ukazało się cztery numery „Tygo-

dnika Wrocławskiego, będącego organem Zarządu Wojewódzkiego SD we Wrocławiu.

Od 2 lipca 1946 roku do roku 1951 Spółdzielnia „Prasa Demokratyczna” wydawała w Poznaniu dziennik pt. *Kurier Wielkopolski*. Dziennik prowadził tygodniowy dodatek „Życie Rzemieślnicze”, poświęcony był problematyce rzemieślniczej i spółdzielczej.

## Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza

W związku ze zjednoczeniem Stronnictwa Ludowego i PSL w Zjednoczone Stronnictwo Ludowe powołana została do życia 21 listopada 1949 roku Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. W skład jej weszły działające do tego czasu następujące spółdzielnie wydawnicze: Wydawnictwo Ludowe i SW „Chłopski Świat”. W statucie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej czytamy, że celem jej jest: „działalność wydawnicza w dziedzinie oświatowej, gospodarczej i propagandowej, zmierzająca do twórczego współdziałania w przebudowie kraju na jego drodze do socjalizmu poprzez podnoszenie świadomości społeczno-politycznej podstawowych mas chłopskich”.

Jako środki do osiągnięcia tych celów statut wymienia między innymi:

a) wydawanie taniej prasy i książki w zakresie literatury politycznej, pięknej i popularno-naukowej oraz

b) działalność kulturalno-oświatową poprzez popieranie twórczości literackiej, bibliotek, czytelní, wypożyczalni książek, agencji prasowych itp.

17 września 1944 w Lublinie, w dniu pierwszego Zjazdu Stronnictwa Ludowego ukazuje się tygodnik *Zielony Sztandar* jako kontynuacja pisma powstałego w r. 1929 również w Lublinie. Potem redakcja *Zielonego Sztandaru* przenosi się do Łodzi, a wreszcie do Warszawy. Kierownictwo Stronnictwa Ludowego po przełamaniu wielu trudności natury techniczno-organizacyjnej przystąpiło 29 sierpnia 1945 roku do wydawania dziennika pod nazwą *Dziennik Ludowy*. Bardzo niewiele jest niestety źródeł, które by umożliwiły odтворzenie dużego niewątpliwie rozwoju prasy ludowej zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie. Z jednej z nielicznych publikacji na ten temat, zamieszczonej w tygodniku *Wieś* dowiadujemy się, że np. w 1946 roku ukazywało się ogółem 15 pism zwanych przez autora — ludowymi.

Dzienniki: *Dziennik Ludowy* (SL), *Gazeta Ludowa* (PSL).

Tygodniki: *Zielony Sztandar* (naczelny

*Tygodnik Demokratyczny*, którego pierwszy numer nosi datę 6 czerwca 1953 roku jest organem Centralnego Komitetu SD i ukazuje się bez przerwy do dnia dzisiejszego.

Najmłodszym dzieckiem prasowym Stronnictwa Demokratycznego jest *Kurier Polski*, codzienne pismo popołudniowe SD, ukazujące się w Warszawie od 3 września 1957 roku.

organ SL), *Chłopski Sztandar* (naczelny organ PSL), *Chłopi* (naczelny organ ZSCH), *Wici* (pismo młodzieżowe), *Wieś* (tygodnik społeczno-literacki), *Chłopska Gospodarka* (pismo fachowo-rolnicze), *Piast* (prowincjonalny organ PSL), *Polska Ludowa* (j.w.), *Chłopska Droga* (organ PPR), *Chłopskie Życie Gospodarcze* (pismo fachowo-rolnicze), *Chłopski Świat*.

Miesięczniki: *Wieś i Państwo*, *Młoda Myśl Ludowa*.

Po zjednoczeniu ruchu ludowego i powstaniu ZSL w roku 1949 *Dziennik Ludowy* przestaje się ukazywać, a na jego miejsce powstaje dziennik pt. *Wola Ludu*. W wyniku jednak kontrowersji, jakie powstały w łonie zespołu redakcyjnego, Prezydium NK ZSL podejmuje decyzję likwidacji dziennika z dniem 31 maja 1953 roku. Po kilku latach nie ukazywania się *Dziennik Ludowy* ponownie został reaktywowany w 1956 r., a na czele zespołu redakcyjnego stanął Marian Kubicki.

6 stycznia 1957 roku chłopi województwa krakowskiego otrzymują do rąk pierwszy numer tygodnika społeczno-politycznego pod nazwą *Wieści*. Dla członków zaś ZSL, mieszkańców poznańskiego, bydgoskiego, wrocławskiego, szczecińskiego i koszalińskiego zaczyna się ukazywać w Poznaniu tygodnik pt. *Gazeta Chłopska*.

W marcu 1957 roku zostało wznowione wydawanie miesięcznika teoretycznego — *Wieś Współczesna*. 9 czerwca 1957 roku czytelnik wiejski otrzymuje pierwszy numer *Orki*, tygodnika społeczno-literackiego, przeznaczonego dla intelektualnego aktywu polskiej „prowincji”.

W roku 1959 decyzją Naczelnego Komitetu ZSL powołano samodzielną placówkę: Wydawnictwo Prasa ZSL.

Według stanu na 1961 rok Wydawnictwo Prasa ZSL wydawało dwa dzienniki i pięć czasopism o łącznym jednorazowym nakładzie ponad 120.000 egz. Należą do nich: *Dziennik Ludowy*, *Zielony Sztandar*, *Wieś Współczesna*, *Wieści*, *Orka*, *Gazeta Chłopska* oraz *Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego*.

## „Nasza Księgarnia”

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” powstał już w roku 1921 i ma na swym koncie bogaty dorobek okresu międzywojennego. Nas jednak interesuje wyłącznie działalność prasowa Instytutu i to w czasie po II-jej wojnie światowej.

Założycielskie walne zebranie Instytutu odbyło się 10 czerwca 1945 roku w lokalu Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie. Między innymi przedmiotem działalności „Naszej Księgarni” jest, zgodnie z art. 3 statutu: „prowadzenie działalności wydawniczej i nakładowej książek, czasopism oraz innych wydawnictw będących artykułami potrzeb szkoły, nauczycielstwa i innych pracowników oświaty i kultury”.

Już w pierwszym roku działalności „Naszej Księgarni” zaczęły się ukazywać następujące czasopisma dla dzieci i młodzieży: Z datą 1 lipca 1945 roku ukazał się *Plomyczek* i *Plomyczek*, a z datą 1 października nowe pismo dla najmłodszych dzieci pt. *Iskierki*. 1 lutego 1946 roku młodzież szkół średnich ogólnokształcących otrzymała swój miesięcznik *Plomien*, który wychodził do roku 1950. Wreszcie we wrze-

śniu 1946 roku wznowiono *Młodego Zawodowca*, które to pismo po czterech latach wychodzenia wraz ze zmianą profilu otrzymało nowy tytuł: *Młody Technik* (czerwiec 1950 r.).

Nie tylko zresztą „Nasza Księgarnia” wydawała w tych latach pisma dla dzieci. Działalnością tą zajmował się również „Czytelnik”. Od 1. V. 1945 r. wydawał *Swierszczyka* oraz dla dzieci starszych *Przyjaciela*, które to pisma w latach 1949—1950 przejęła „Nasza Księgarnia”. W roku 1957 ukazuje się pierwszy numer obrazkowego czasopisma pt. *Miś*.

Ponadto na wydawnictwa zlecone „Naszej Księgarni” składały się w tym czasie cztery czasopisma redagowane przez Zarząd Główny ZNP: *Głos Nauczycielski*, *Ruch Pedagogiczny*, *Praca Szkolna*, *Psychologia Wychowawcza*.

Pisma dla dzieci i młodzieży wydawane przez „Naszą Księgarnię” były i są zresztą limitowane niedostateczną ilością papieru. Mimo to jednak w roku 1957 jednorazowy ich nakład osiągnął 2.000.000 egz., a łączny roczny nakład czasopism przeznaczonych dla szkoły podstawowej wynosił w 1960 roku 60.000.000 egzemplarzy.

Dla zilustrowania rozwoju pism „Naszej Księgarni” warto przytoczyć tabelę ich rocznych nakładów.

| Rocznie tys. egz. | Miś            | Swierszczyk     | Plomyczek       | Plomyczek      | Plomyczek     | Mi. Technik | Razem                  |
|-------------------|----------------|-----------------|-----------------|----------------|---------------|-------------|------------------------|
| 1945              | —              | 161,0           | 335,0           | 250,0          | —             | —           | 746,0                  |
| 1946              | —              | 1205,0          | 2308,9          | 1701,1         | 69,8          | —           | 5284,8                 |
| 1947              | —              | 930,0           | 1400,0          | 1245,0         | 150,0 *       | —           | 3725,0                 |
| 1948              | —              | 799,0           | 1055,0          | 1172,2         | 242,8 *       | —           | 3269,0                 |
| 1949              | —              | 3236,5          | 4298,5          | 3249,6         | 263,8 *       | —           | 11048,4                |
| 1950              | —              | 6361,9          | 8145,8 *        | 7382,5 *       | 372,8 *       | —           | 22263,0                |
| 1951              | —              | 16566,4         | 9758,6 *        | 7579,8 *       | 620,6 *       | —           | 34525,4                |
| 1952              | —              | 25035,2         | 12707,1 *       | 6776,2 *       | 624,4 *       | —           | 45142,9                |
| 1953              | —              | 27041,0         | 8963,2          | 2348,7         | 404,4         | —           | 38757,3                |
| 1954              | —              | 29170,9         | 6694,4          | 1643,1         | 518,8         | —           | 38027,2                |
| 1955              | —              | 34800,0         | 7400,0          | 3840,0         | 734,0         | —           | 46774,0                |
| 1956              | —              | 37382,6         | 8027,6          | 3927,3         | 870,4         | —           | 50207,9                |
| 1957              | 5833,6         | 37580,7         | 8848,7          | 3451,3         | 668,8         | —           | 56383,1                |
| 1958              | 7078,8         | 36357,4         | 9571,2          | 3518,1         | 642,8         | —           | 57168,3                |
| 1959              | 7904,9         | 36615,6         | 10169,1         | 4587,1         | 768,0         | —           | 60044,7                |
| 1960              | 7927,0         | 38016,0         | 10607,0         | 4206,0         | 756,0         | —           | 61552,0                |
|                   |                |                 |                 |                |               |             | I półrocze 1961 (plan) |
|                   | 3853,0         | 18506,5         | 5353,0          | 2178,0         | 401,5         | —           | 30292,0                |
| <b>R a z e m:</b> | <b>32597,3</b> | <b>349765,7</b> | <b>115643,1</b> | <b>59056,0</b> | <b>8148,9</b> | <b>—</b>    | <b>565211,0 *</b>      |

\* Dane cytowane za okolicznościowym wydawnictwem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” pt.: „Czasopisma dla dzieci i młodzieży”, Warszawa 1961 r.

Zestawienie to nie obejmuje dwutygodnika *Plomien* wydawanego w latach 1946—50, jak również tygodnika *Przyjaciela* wydawanego w latach 1949—50. Ogółem ukazało się nakładem „Naszej Księgarni” 1.582,8 tys. egz. *Plomienia* oraz 2.490,1 tys. egz. *Przyjaciela*.

W rubryce *Swierszczyk* do 1 IV 1950 r. dane dotyczą czasopisma *Iskierki*, w późniejszych latach *Swierszczyka* — *Iskierki*, a następnie *Swierszczyka*. W rubryce *Młody Technik* do połowy 1950 r. dane dotyczą *Młodego Zawodowca*.

W oznaczonych gwiazdką latach *Plomyczek* i *Plomyczek* ukazywały się jako tygodniki (później dwutygodnik), a *Młody Technik* jako dwutygodnik (później miesięcznik).

Obecnie, tzn. na koniec 1961 roku „Nasza Księgarnia” wydaje następujące pisma: *Plomyczek*, *Plomyczek*, *Swierszczyk*, *Młody Technik*, *Miś*, *Szkola Zawodowa*, *Ruch Pedagogiczny*, *Kwartalnik Historyczno-Oświatowy*, *Psychologia Wychowawcza*.

## Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej

Historia powojennej prasy wojskowej wiąże się nierozdzielnie z tzw. prasą frontową, która rozwijała się wraz z formowanymi na ziemi radzieckiej oddziałami polskimi.

Pierwszą polską gazetą wojskową był *Zolnierz Wolności* — pismo I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, które ukazywało się od 12 czerwca 1943 r. do maja 1944 r. W tym samym czasie powstała gazeta I Armii Wojska Polskiego pod nazwą *Zwycięzimy*. Obok tych dwóch tytułów ukazywały się także inne pisma wojskowe, które wydawały poszczególne dywizje jak: *Na Zachód*, *Do Boju*, *Orzeł Biały*, *Pancerni* itp.

Po zakończeniu wojny zmienił się charakter prasy wojskowej, ale w dalszym ciągu rozwijała się ona bardzo żywo. Uległa również przeobrażeniu jej organizacja od strony wydawniczej. Początkowo wydawcą prasy był Zarząd Polityczny I Dywizji Kościuszkowskiej, później Zarząd Polityczny I Korpusu Wojska Polskiego, aż wreszcie w jesieni 1945 r. powstało Wydawnictwo „Prasa Wojskowa”. W roku 1952 w wyniku dalszych przeobrażeń utworzono przedsiębiorstwo „Czasopisma Wojskowe”, które, poza gazetami okręgowymi, wydaje do dziś prasę wojskową.

Obecnie (rok 1961) ukazują się następujące pisma wojskowe przeznaczone dla żołnierzy i ludzi interesujących się wojskiem: *Zolnierz Wolności* — dziennik, *Zolnierz Polski* — tygodnik o nakładzie 80 tys. egz., oraz w poszczególnych okręgach wojskowych: *Głos Zolnierza*, *Zolnierz Polski Ludowy*, *Zolnierz Ludu*, *Wirże*, *Bandera*, *Granica* i *Na Straży*.



### Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich

Historię powojennego czasopiśmiennictwa lekarskiego otworzyło ukazanie się w Poznaniu w czerwcu 1945 roku *Nowin Lekarskich*, będących wznowieniem czasopisma wydawanego od r. 1889 pod tym samym tytułem. W miesiąc później grupa lekarzy krakowskich rozpoczęła wydawanie dwutygodnika p.n. *Przegląd Lekarski*. Następnie kolejno:

w Lublinie zaczęło się ukazywać czasopismo *Medycyna Społeczna i Kliniczna* (wyszło zaledwie pięć numerów);

— w Łodzi *Słowo Lekarskie* — pismo poświęcone sprawom organizacji służby zdrowia;

— w Cieszynie *Śląska Gazeta Lekarska*, która w roku 1950 zmieniła tytuł na *Medycynę Pracy*;

— w Warszawie natomiast w sierpniu 1945 roku wydano pierwszy numer urzędowego organu Ministerstwa Zdrowia — *Dziennik Zdrowia*, który ukazuje się obecnie pod nazwą *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej*.

Następnie w styczniu 1946 roku powstało w stolicy czasopismo naukowe, przeznaczone dla ogółu lekarzy — *Polski Tygodnik Lekarski*.

Warto dodać, że początkowy okres w działalności wydawniczej najtrudniejszy był w Warszawie. Wynikało to z niemal całkowitego zniszczenia bazy poligraficznej i potrzeby uruchomienia jej od nowa na maszynach ściąganych z innych części kraju.

Żywiłowy ruch powstawania czasopism lekarskich stworzył potrzebę powołania do życia jakichś komórki koordynacji. Funkcję tę od czerwca 1945 roku spełniał Wydział Naukowo-Wydawniczy utworzony przy Ministerstwie Zdrowia, któremu powierzono między innymi, jako jedno z pierwszych zadań, zorganizowanie instytutu wydawniczego. Instytut taki powstał już we wrześniu 1945 roku, a zwołana z inicjatywy tej placówki pierwsza konferencja, w której wzięli udział delegaci wydziałów lekarskich, przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności oraz liczne grono profesorów — wytyczyła program jego pracy. 1 kwietnia 1946 r. Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy został wyłączony z Ministerstwa Zdrowia i otrzymał własny budżet.

Początkowy okres w pracy Instytutu był bardzo trudny, a działalność wydawnicza skromna. W ciągu 5 miesięcy 1945 roku wydano (poza książkami i broszurami) tylko 7 zeszytów czasopism. W latach następnych jednak sytuacja ulega korzystnym i bardzo widocznym przeobrażeniom. W 1946 r. ilość wydawanych przez Instytut zeszytów czasopism wzrasta do liczby 76 o objętości 280 arkuszy. W roku 1947 osiąga ona cyfrę — 84 zeszytów o łącznej objętości 380,5 arkuszy, w roku 1948 — 113 o objętości 1.011 arkuszy, a w roku 1949 — 98 zeszytów o objętości 583 arkuszy.

Postępujący z roku na rok żywiłowy rozwój działalności wydawniczej zaczęły poważnie utrudniać zbyt rozległe zadania postawione przed Instytutem. W myśl bowiem regulaminu poza wydawaniem czasopism miał się on zajmować takimi zagadnieniami jak: historia i muzeologia lekarska, mianownictwo lekarskie, pomoce naukowe, propaganda medycyny itp. Ponadto prowadził on we własnym zakresie kolportaż swoich wydawnictw, księgarnię lekarską, antykwariat i introligatornię.

Po przeanalizowaniu tej sytuacji w styczniu 1950 roku Lekarski Instytut Wydawniczo-Naukowy uległ likwidacji, a powołano do życia Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, któremu powierzono wydawanie książek i czasopism lekarskich. Równocześnie z powstaniem Zakładu kolportaż czasopism został przekazany „Ruchowi”, a książek „Domowi Książki”.

Dynamikę rozwoju tej placówki najlepiej obrazuje tabela:

| R o k | Ilość tytułów | Globalny nakład |
|-------|---------------|-----------------|
| 1950  | 27            | brak danych     |
| 1951  | 28            | „               |
| 1952  | 31            | 3.513.300       |
| 1953  | 32            | 3.840.800       |
| 1954  | 32            | 4.151.000       |
| 1955  | 32            | 4.725.300       |
| 1956  | 35            | 5.405.400       |
| 1957  | 39            | 5.194.600       |
| 1958  | 41            | 5.797.000       |
| 1959  | 37            | 6.683.200       |
| 1960  | 40            | 7.059.800       |
| 1961  | 40            | brak danych     |

Z ogólnej liczby 40 czasopism wydawanych przez PZWL w roku 1961 — 34 tytuły to czasopisma naukowe, którym patronują Towarzystwa Naukowe. Do bardziej masowych pism Wydawnictwa należą: *Służba Zdrowia*, *Pielęgniarka i Położna*, *Twoje Dziecko* i *Zyjmy Dłużej*.

### Wydawnictwo PAX

Wydawnictwo PAX powstało w 1947 roku jako spółka wydawnicza z ograniczoną odpowiedzialnością. Podstawowym celem przedsiębiorstwa stało się wydawanie książek i czasopism, prowadzenie księgarń i drukarni oraz kolportaż wydawnictw.

PAX przechodził wiele reorganizacji i zmian. Z ważniejszych modyfikujących dosyć istotnie zakres jego działalności wymienić należy uchwałę z 29 X 1953 roku. Precyzyjnie ona program następująco: „przedmiotem działalności przedsiębiorstwa jest akcja wydawnicza i propagandowa postępowego ruchu katolickiego, a w szczególności: a) wydawanie książek, czasopism itp.; b) prowadzenie księgarń, drukarni itp.; c) kolportaż wydawnictw; d) organizowanie i finansowanie wszelkiego rodzaju akcji oświatowych i propagandowych w ramach postępowego ruchu katolickiego”.

W związku z tą zmianą Spółka Wydawnicza PAX na zlecenie Wrocławskich Wydawnictw Katolickich zaczęła wydawanie w 1953 r. *Wrocławskiego Tygodnika Katolików*. Według danych za rok 1960 PAX wydawał łącznie 8 tytułów w tym 1 dziennik (*Słowo Powszechne*) 5 tygodników i dwutygodników, 1 miesięcznik, 1 kwartalnik.

Jednorazowe nakłady pism PAX-u wynosiły w 1960 roku 300.000 egz. z czego 150.000 egz. przypada na *Słowo Powszechne*, reszta na pozostałe czasopisma.

### Wydawnictwo czasopism technicznych NOT

Historię tego bardzo żywotnego Wydawnictwa rozpoczęła uchwała Prezydium Rady Głównej NOT — o utworzeniu specjalnej komórki organizacyjnej pod nazwą Administracja Czasopism Technicznych, do której miały należeć (w wąskim stosunkowo zakresie) sprawy wydawniczo-finansowe czasopism technicznych. Było ich wtedy 9, a wśród nich znane nam dzisiaj *Horyzonty Techniki*, *Przegląd Geodezyjny*, *Przegląd Techniczny* i inne.

W 7 lat później (1956 r.) Prezydium Zarządu NOT zmieniło nazwę tej komórki na Wydawnictwa Czasopism Technicznych znacznie rozbudowując jednocześnie działalność wydawniczą z zachowaniem jednak pełnej organizacyjnej zależności od NOT. Szybki rozwój WCT wyłonił jednak konieczność przeprowadzenia dalszych zmian strukturalnych i nadanie WCT obowiązków i uprawnień przedsiębiorstwa typu wydawniczego, pozostającego jednak nadal agendą NOT-u. Uchwały w tej sprawie zostały podjęte w roku 1958.

W rok później, w 10-tą rocznicę istnienia, WCT wydawało 41 na 72 tytuły pism technicznych ukazujących się w Polsce. Spośród ogólnej liczby pism wydawanych przez WCT 33 reprezentowały 11 branż specjalistycznych jako organy właściwych stowarzyszeń naukowo-

-technicznych. W sumie NOT poprzez swoje wydawnictwo wydawał w tym okresie około 60% wszystkich czasopism branżowych.

Dynamikę rozwoju Wydawnictwa i nakładów czasopism pokazuje niżej zamieszczona tabela:

| Rok    | Ilość tytułów | Częstotliwość |         |       |                  | Nakład globalny, roczny |
|--------|---------------|---------------|---------|-------|------------------|-------------------------|
|        |               | tyg.          | dwutyg. | mies. | dwum. kwartalnik |                         |
| 1949   | 9             |               |         | 9     |                  | 559.000                 |
| 1950   | 25            |               |         | 23    | 1                | 1.068.631               |
| 1951   | 30            |               |         | 26    | 2                | 1.274.504               |
| 1952   | 31            |               |         | 27    | 2                | 1.548.876               |
| 1953   | 33            |               |         | 28    | 4                | 1.629.394               |
| 1954   | 33            |               |         | 28    | 4                | 1.871.116               |
| 1955   | 35            |               |         | 32    | 3                | 2.024.408               |
| 1956   | 38            |               |         | 34    | 3                | 2.413.527               |
| 1957   | 45            |               | 1       | 37    | 7                | 2.667.398               |
| 1958   | 46            |               | 2       | 39    | 4                | 2.489.373               |
| 1959 * | 41            | 1             | 2       | 35    | 2                | 1.482.359               |

\* Dane 1959 roku we wszystkich pozycjach dotyczą półroczną.

Rok 1961 przyniósł Wydawnictwom Czasopism Technicznych zapowiedź dalszego rozwoju — a mianowicie perspektywę włączenia do WCT innych czasopism technicznych, wydawanych poza NOT-em, o łącznym globalnym nakładzie 700 tys. egz. i objętości 3.000 arkuszy wydawniczych. Część tych czasopism WCT przejęły w tymże roku, stając się eo ipso największym przedsiębiorstwem wydawniczym czasopism technicznych.

Mówiąc o burzliwym i wielkim rozwoju Wydawnictwa Czasopism Technicznych nie można pominąć faktu, że rozwój ten odbywał się w niełatwych warunkach. Szczególne trudności napotykały WCT w dziedzinie bazy poligraficznej. Wystarczy tu powiedzieć, że w roku 1950 — 25 czasopism wydawanych przez NOT drukowało się w 17 drukarniach rozrzuconych na terenie całego kraju, a opóźnienia w ukazywaniu się czasopism były bardzo duże. Stopniowo jednak sytuacja ulegała coraz wyraźniejszej poprawie. Dalo to Wydawnictwu możliwość rozpoczęcia propagandy czytelnictwa prasy technicznej. W tej dziedzinie WCT przejawia ogromną aktywność, która zresztą procentowuje się w dużej popularności i popytności jaką cieszy się w Polsce ta prasa.

### Wydawnictwo Komunikacyjne

Historię Wydawnictwa Komunikacyjnego otwiera powołanie do życia na początku 1949 roku Spółki z o.o. Wydawnictwo Komunikacyjne, której głównym udziałowcem były Polskie Koleje Państwowe. W roku 1951 spółka ulega przekształceniu w Przedsiębiorstwo Państwowe, którego podstawowym zadaniem jest zaspokajanie potrzeb wydawniczych wszystkich dziedzin resortu komunikacji. Dalsze przemiany to podporządkowanie Wydawnictwa Komunikacyjnego w 1952 roku Centralnemu Urzędowi Wydawniczemu z jednoczesnym przyłączeniem do niego Wydawnictwa Morskiego, a następnie w 1957 roku odłączenie i ponowne wyodrębnienie Wydawnictwa Morskiego w samodzielne regionalne przedsiębiorstwo.

W początkowym okresie praca Wydawnictwa nastawiona była głównie i przede wszystkim na wydawanie książek. Obok tego jednak rozwijała się także działalność prasowa. Ze skrzętnie zebraną historią tego Wydawnictwa dowiadujemy się, że w roku 1956 WK wydawało 21 periodyków. W roku 1958 liczba tytułów wynosiła 17. Składały się na nią — 4 tygodniki, 11 miesięczników, 1 dwumiesięcznik, 1 kwartalnik.

Tematyką kolejową zajmował się tygodnik *Sygnaly* przejęty przez WK od 1 stycznia 1952 roku, miesięcznik *Przegląd Kolejowy* wydawany od 1 stycznia 1949 roku, cztery miesięczniki *Przełęcz Kolejowe* (branżowe) ukazujące się od 1953 roku oraz kwartalnik *Kolejowa Służba Zdrowia*, który powstał w 1956 roku.

Tematyką transportu drogowego i lotniczego reprezentuje tygodnik *Motor* ukazujący się od 1952 roku. *Skrzydła Polska* przejęta w 1952 roku, miesięcznik *Drogownictwo* (1949), *Motoryzacja* (1950) i miesięcznik *Transport* (1952). Zagadnienia łączności — to tygodnik *Łączność*, miesięcznik *Radioamator* i *Gospodarka Łączności*. Zagadnienia morskie — miesięcznik *Morze*.

W okresie 10 lat istnienia Wydawnictwo Komunikacyjne wydawało także wiele innych tytułów, które jednak po pewnym czasie uległy bądź likwidacji bądź zostały przekazane innym instytucjom. 10-tą rocznicę swego istnienia Wydawnictwo Komunikacyjne powitało bardzo poważnym dorobkiem zarówno w dziedzinie fachowych książek i podręczników jak i czasopism.

Ogółem w ciągu tych lat WK wydało: 1343 tytuły książek o nakładzie 7.090.000 egz. i 3000 numerów czasopism o nakładzie 97.000.000 egz.

### Wydawnictwo Związkowe Centralnej Rady Związków Zawodowych

Wydawnictwo Związkowe zostało powołane do życia przez Centralną Radę Związków Zawodowych w roku 1950: „...Wydawnictwo Związkowe — czytamy w broszurze wydanej z okazji 10-lecia istnienia — jako instytucja usługowa Centralnej Rady Związków Zawodowych przyjęła za podstawę programu swej działalności ogólne założenia programowe ruchu zawodowego aktualizowane na bieżąco uchwałami i wytycznymi aparatu kierowniczego CRZZ. Program tej działalności jest bardzo rozległy i obejmuje wszystkie dziedziny pracy związków zawodowych...”

Wydawnictwo Związkowe wydaje następujące czasopisma:

1. *Przegląd Związkowy* — miesięcznik, nakład ok. 20 tys. egz.;
2. *Kultura i Życie* (do r. 1950 ukazywała się pod tytułem *Swietlica*) — miesięcznik (11 tys.);
3. *Przyjacieł przy Pracy* — miesięcznik (60 tys.);
4. *Działkowiec* — miesięcznik (30 tys.);
5. *Rada Robotnicza* — dwutygodnik (17 tys.);
6. *Biuletyn CRZZ* — czasopismo ukazuje się nieregularnie (17 tys.);

7. *Polski Przegląd Związkowy* — kwartalnik;
8. *Fotogazetka* — miesięcznik;
9. *Radioróżet* — miesięcznik.

Na czoło pism związkowych wysuwa się *Przegląd Związkowy*, który powstał w roku 1949 w wyniku przekształcenia *Robotniczego Przeglądu Gospodarczego*. W zasadzie pismo ma charakter teoretycznego organu ruchu zawodowego. Przeprowadzona w roku 1956 ankieta na temat: „Czego oczekujemy od *Przeglądu Związkowego*” wykazała, że większość czytelników chciałyby widzieć w *Przeglądzie* raczej artykuły instrukcyjne, wskazujące jak realizować zadania związkowe.

Pierwszy numer *Przyjaciela przy Pracy* ukazał się w październiku 1949 roku. Przewagę w piśmie miał początkowo dział instruktażowy poświęcony technice bezpieczeństwa oraz higieny pracy. Redakcja może się pochwalic nie tylko dużą ilością czytelników, lecz również stałych korespondentów, którzy rekrutują się między innymi — ze społecznych instruktorów pracy, pracowników służby bhp itd. *Przyjaciel przy Pracy* jest jedynym w Polsce popularnym piśmie fachowym z zakresu bhp.

*Kultura i Życie* służy sprawie uogólniania i upowszechniania teoretycznych i praktycznych założeń społecznej pracy kulturalno-oświatowej. *Działkowiec* zaś jest jedynym piśmie, które służy pomocą amatorom-ogrodnikom.

*Rada Robotnicza* ukazuje się od roku 1957 i służy sprawie samorządu robotniczego, zamieszczając artykuły o działalności samorządów, o funkcjonowaniu przedsiębiorstwa w gospodarce narodowej, o rozwoju postępu technicznego itd.

Oprócz pism — Wydawnictwo wydaje książki, broszury o dużych nakładach.

## Państwowe Wydawnictwo Naukowe

Uchwałą Prezydium Rządu z 28 IV 1951 r. powierzono do życia Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Dziś, po 10-ciu latach istnienia jest ono jedną z największych instytucji wydawniczych w Polsce i zaliczane jest do największych wydawnictw naukowych na świecie.

Powstanie PWN zbiegło się z I Kongresem Nauki Polskiej oraz powołaniem Polskiej Akademii Nauk. Oba te wydarzenia w sposób zasadniczy rzutowały na program działalności PWN-u w pierwszych latach jego istnienia. W pierwszym rządzie przed Wydawnictwem postawiono zadanie zaspokojenia rosnących potrzeb w dziedzinie publikacji naukowych, szczególnie zaś tych, które powstały na warsztatach instytutów i ośrodków naukowych, lecz również udostępnienia czytelnikowi polskiemu wybitnych pozycji literatury światowej. Ważnym i pilnym zadaniem, które postawiono Wydawnictwu było zaopatrzenie studentów szkół wyższych w podręczniki i skrypty.

O wielokierunkowych zadaniach PWN, o dorobku Wydawnictwa można by napisać wiele. Charakter jednak niniejszego opracowania obciąża do skoncentrowania się na prasowym dorobku wydawniczym, który siłą rzeczy stanowi w działalności PWN jedynie wycinek, choć wycinek ważny.

Działalność czasopiśmiennicza rozpoczęła się od wydania w 1951 roku pierwszego numeru *Musli Filozoficznej*. W 5 lat później, w roku 1956 PWN wydawał już 64 czasopisma o łącznej objętości 2.800 arkuszy i jednorazowym nakładzie 211 tys. egz. Czasopisma te już wówczas reprezentowały prawie wszystkie dyscypliny naukowe. W pierwszym rządzie znalazły się wśród nich organy centralne Polskiej Akademii Nauk (*Biuletyn PAN*, *Nauka Polska*, *Sprawozdanie z czynności i prac PAN*) i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego (*Życie Szkoły Wyższej*).

Obok czasopism poszczególnych dyscyplin naukowych, które stanowią większość, wzrasta w tym okresie także ilość czasopism popularno-naukowych, takich jak *Wszehświat*, *Urania*, *Kosmos*. Znajduje się wśród nich, cieszący się nie słabnącą poczytnością magazyn geograficzny — *Poznań Świat*.

W roku 1961 PWN wydawało łącznie 68 tytułów o jednorazowym nakładzie 200 tys. egz.

## Polska Akademia Nauk

Historia czasopism wydawanych przez PAN wiąże się bardzo ściśle z omawianym w innym miejscu Państwowym Wydawnictwem Naukowym, które jest bezpośrednim realizatorem dużej części periodyków Polskiej Akademii Nauk. Czasopisma PAN stanowią jedyną pozycję wydawniczą w kraju, omawiającą w sposób ściśle specjalistyczny, naukowy zagadnienia poszczególnych dyscyplin. Obecny profil wydawniczy tych czasopism jest wynikiem historycznego procesu jaki dokonał się w nauce polskiej w zakresie specjalizacji i wyodrębniania się poszczególnych dziedzin. Miarą wartości naukowej czasopism PAN jest zapotrzebowanie na nie na rynkach zagranicznych. Docierają one bowiem obecnie do wszystkich zakątków świata.

W 1960 roku rozpoczęto ich wysyłkę do nowo wyzwolonych państw Afryki i Azji takich jak: Tunis, Alger, Maroko, Kongo, Indie, Indonezja, Wietnam.

Proces rozwojowy czasopism PAN niewątpliwie najlepiej ilustruje porównanie pism powojennych z tymi samymi tytułami ukazującymi się przed wojną. Np. wydawany od 1887 z przerwą i wznowiony w 1902 r. *Pamiętnik Literacki* (obecnie rocznik) miał maksymalną objętość (w okresie międzywojennym) ok. 600 str. rocznie. Ten sam tytuł wznowiony w 1946 roku przez PAN doszedł w roku 1950 do 1074 str. *Kwartalnik Historyczny* w latach 1933—1938 miał przeciętnie w roku 40 arkuszy objętości. W 1953 roku, po przejściu go przez PAN, osiągnął on objętość 100 arkuszy rocznie. *Przegląd Historyczny*, półrocznik, przed wojną objętość roczna zaledwie 15 arkuszy, obecnie 78 arkuszy. Przykładów takich można by wyliczyć wiele z zakresu każdej z dyscyplin naukowych. Trzeba przy tym pamiętać, że poza rozwojem tematycznym została również znacznie wzbogacona ilość tytułów. Szczególnie widocznie wzrosła ona w naukach matematycznych i chemicznych.

Mówiąc o działalności PAN w dziedzinie czasopiśmiennictwa nie sposób nie wyliczyć kilku najbardziej znanych tytułów czasopism wydawanych przez tę placówkę. Należą do nich *Nauka Polska* kwartalnik ukazujący się od 1953 roku. W pierwszym okresie do 1958 roku poruszał on ogólne problemy naukowe. Na mocy uchwały z 1960 roku *Nauka Polska* stała się oficjalnym organem PAN i współorganizatorem nauki w skali ogólnokrajowej. Warto dodać, że kwartalnik ukazuje się w kilku wersjach językowych.

*Bulletin de L'Academie Polonaise des Sciences* — ukazuje się od 1953 roku, publikuje oryginalne prace naukowe. Wydawany jest w 5-ciu edycjach: dla nauk biologicznych, matemat.-astronaut.-fiz., chemicznych, geologiczno-geograficznych, technicznych.

Z innych czasopism wymienić należy *Nukleonikę* (miesięcznik), *Studia Filozoficzne*, *Ekonomistę*, *Państwo i Prawo*, *Kwartalnik Historyczny*, *Kulturę i Społeczeństwo*, *Przegląd Statystyczny*, *Historię*, *Ruch Filozoficzny* itp.

Trzeba podkreślić, że wymienione tu tytuły są czasopismami centralnymi. Poza nimi PAN wydaje bardzo dużo najróżniejszych czasopism z zakresu poszczególnych dyscyplin naukowych.

### Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych

Brak — w tej chwili — odpowiednich materiałów nie daje niestety możliwości odтворzenia chociażby w ogólnych zarysach historii Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Dokumentacja tego wydawnictwa jest rozproszona. Znajduje się ona częściowo w Archiwum Ministerstwa Oświaty (do roku 1952), częściowo w PZWS oraz w „Naszej Księgarni”.

Z osiągalnych danych wynika, że do roku 1952 PZWS wydawały tylko osiem czasopism

ściśle przedmiotowych, a to: *Fizykę* (Chemię, Geografię) w Szkole, *Polonistykę* itp. Wydawnicze natomiast czasopism pedagogicznych (*Szkola i Dom*, *Nasza Szkoła*) należało do „Naszej Księgarni”.

Od 1953 roku pisma zarówno jednego jak i drugiego typu wydaje PZWS z tym, że w zasadzie prowadzi on jedynie administrację tych tytułów. Opieka merytoryczna należy bowiem do Ministerstwa Oświaty, które w pierwszym rzędzie wytycza ich linię i profil.

Aktualnie PZWS wydaje 23 tytuły w tym 7 miesięczników, 15 dwumiesięczników i 1 kwartalnik o łącznym jednorazowym nakładzie 326.960 egz. Są to następujące pisma:

| L.p. | Tytuł czasopisma  | Często-<br>tliwość | Rok<br>powstania | jednorazowy<br>nakład |
|------|---|--------------------|------------------|-----------------------|
| 1.   | <i>Biologia w szkole</i>                                      | dwumies.           | 1949             | 13.500                |
| 2.   | <i>Chemia w szkole</i>  | „                  | 1955             | 10.700                |
| 3.   | <i>Fizyka w szkole</i>  | „                  | 1955             | 12.500                |
| 4.   | <i>Geografia w szkole</i>                                     | „                  | 1948             | 13.300                |
| 5.   | <i>Języki obce w szkole</i>                                   | „                  | 1957             | 1.850                 |
| 6.   | <i>Język rosyjski</i>   | „                  | 1948             | 8.000                 |
| 7.   | <i>Klasy łączone</i>  | „                  | 1958             | 5.800                 |
| 8.   | <i>Matematyka</i>   | „                  | 1948             | 14.500                |
| 9.   | <i>Mówą wieki</i>   | mies.              | 1958             | 37.000                |
| 10.  | <i>Nowa szkoła</i>  | „                  | 1950             | 14.500                |
| 11.  | <i>Oświata dorosłych</i>                                      | dwumies.           | 1957             | 3.900                 |
| 12.  | <i>Polonistyka</i>  | „                  | 1948             | 14.000                |
| 13.  | <i>Poznaj swój kraj</i>                                       | mies.              | 1958             | 59.000                |
| 14.  | <i>Problemy opiek.-wychow.</i>                                | dwumies.           | 1961             | 3.300                 |
| 15.  | <i>Rodzina i szkoła</i>                                       | mies.              | 1959             | 38.000                |
| 16.  | <i>Szkola specjalna</i>                                       | kwart.             | 1957             | 1.700                 |
| 17.  | <i>Śpiew w szkole</i>   | dwumies.           | 1957             | 13.400                |
| 18.  | <i>Wiadomości historyczne</i>                                 | „                  | 1957             | 7.700                 |
| 19.  | <i>Wychow. fiz. i hig. szkolna</i>                            | „                  | „                | „                     |
| 20.  | <i>Wychow. techn. w szkole (z wkładką: Plastyka w szkole)</i> | mies.<br>dwumies.  | 1953<br>1961     | 11.160<br>7.150       |
| 21.  | <i>Wychowanie w przedszkolu</i>                               | mies.              | 1949             | 12.000                |
| 22.  | <i>Zycie w szkole</i>   | „                  | 1946             | 24.000                |

### Wydawnictwo Prawnicze

Wydawnictwo Prawnicze zajmuje się wydawaniem czasopism z dziedziny prawa lub dziedziny prawnospołecznej. Pierwszy numer miesięcznika pt. *Demokratyczny Przegląd Prawniczy* ukazał się już w listopadzie 1945 roku i pod tą nazwą czasopismo ukazywało się do października 1950 roku, kiedy to przybrało tytuł *Nowe Prawo*.

*Nowe Prawo* jest w pierwszym rzędzie przeznaczona dla prawników praktyków, którzy pracują w aparacie wymiaru sprawiedliwości, czy też w prokuraturze, dla adwokatów, radców prawnych itp.

W maju 1956 roku ukazał się dwutygodnik prawnospołeczny, *Prawo i Życie*, będący organem Zrzeszenia Prawników Polskich. *Prawo i Życie*, zajmując się popularyzacją prawa, omawia węższe problemy wymiaru sprawiedliwości w PRL, przedstawia postulaty opinii społecznej w zakresie prawa, pracy aparatu państwowego itd. (Obecnie został on przekazany RSW „Prasa”).

Miesięcznik *Palestra* zaczął wychodzić w marcu 1957 roku jako organ Naczelnej Rady Adwokackiej, a jego poprzednikiem był powielany *Biuletyn Rady Adwokackiej* w Warszawie, który ukazywał się od roku 1954 do marca 1957 roku.

W latach 1953–1958 ukazywał się kwartalnik początkowo pod nazwą *Zeszyty Prawnicze — Przekłady*, a od 25. IX. 1956 r. pt. *Prawo za granicą*. Na łamach pisma publikowano przekłady cenniejszych artykułów z zakresu prawa zamieszczanych w czasopismach prawniczych zagranicznych.

Pierwszy numer *Głosu Ławnika* (miesięcznik), ukazał się w sierpniu 1951 roku. W styczniu 1953 roku zmieniono tytuł na *Ławnik Ludowy*. Ponadto Wydawnictwo Prawnicze wydaje następujące czasopisma: *Zagadnienia Karno-administracyjne* i *Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Cywilnej i Izby Karnej*.

Czasopismo pierwsze, poświęcone problemom praktyki orzecznicwa karno-administracyjnego jest przeznaczona przede wszystkim dla członków Kolegiów Karno-administracyjnych przy prezydiach rad narodowych, dla organów ścigających wykroczenia oraz sprawujących nadzór nad orzecznictwem. Zadaniem czasopisma drugiego jest informowanie sędziów, prokuratorów, radców prawnych, adwokatów i społeczeństwa o zasadniczych kierunkach orzecznicwa Izby Cywilnej i Karnej Sądu Najwyższego.

### Zakład Wydawniczy „Samopomoc Chłopska”

Zakład Wydawnictw Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” powstał na początku 1957 roku. W okresie ponad 6-ciu lat istnienia podstawową działalnością Zakładu było wydawanie książek, czasopism oraz druków artystyczno-graficznych o tematyce związanej ze spółdzielczością. Rosnąca popularność wydawnictw Zakładu wyraża się m. in. w ilości tytułów książek, które na przestrzeni tylko dwóch lat to jest od 1957 do 1959 roku wzrosły z 16 do 57 pozycji. Potwierdzają ją także jednorazowe nakłady wydawanych przez Zakład czasopism, które w tym samym okresie wzrosły z 82 tys. egz. do 154.200 egz.

W roku 1960 na mocy uchwały Zarządu Głównego CRS „Samopomoc Chłopska” Zakład Wydawnictw dosyć znacznie rozszerza swoją działalność w dziedzinie prasy przejmując — z Zakładów Wydawnictw Spółdzielczych 6 czasopism i 1 biuletyn. Tak więc w roku 1960 Zakład Wydawnictw CRS wydał łącznie 11 czasopism i 7 biuletynów. Z bardziej popularnych pism wydawanych w tym okresie wymienić należy: *Rolnika Spółdzielca*, *Poradnik dla członków Samorządu*, *Nasz Sklep* oraz *Mleko, jaja, drób*.

Jadwiga K r a w c z y ń s k a: ZAGADNIENIA PRASY WSPÓLCZESNEJ. Bibliografia ważniejszych publikacji za lata 1945—1961. Komitet Obchodu 300-lecia Prasy Polskiej, Warszawa, 1961, str. 169, pow.

Sporządzenie możliwie kompletnej rejestracji samodzielnych prac, przyczynków, publikacji i informacji prasowych dotyczących problemu środków masowej informacji w Polsce staje się palącą koniecznością. Rejestracją taką, która winna stać się podstawą opracowania bibliograficznego (opis druku wzgl. jednostki tytułowej od strony formalnej, jasne określenie treści i wartości wewnętrznej), należałoby objąć poczynania od lat najdawniejszych (pierwszą pracą naukową dotyczącą interesującej nas tu tematyki jest, nie licząc oczywiście prospektów wydawniczych i licznie rozsianych po periodykach informacji, rozprawa A. Chłędowskiego o dziejach prasy polskiej zamieszczona w *Pamiętniku Lwowskim z 1816 r.*). Przedsięwzięcie takie przekracza możliwości jednostki, praca zaś zespołu musiałaby być rozłożona na lata, tymczasem opracowanie takie staje się nieodzowne, pilnie poszukiwane nie tylko przez badacza historii czasopiśmiennictwa, badacza środków masowej informacji, ale także historyka kultury i literatury.

Jedyną realną wyjście z tej sytuacji widzę w opracowywaniu bibliografii fragmentarycznych, dla z góry określonych odcinków czasowych, np.: 1816—1918, 1919—1943, 1944—1962, oraz kontynuowanie rocznych suplementów sporządzanych wg jednolitych norm.<sup>1)</sup> O ile jednak istnieje szansa na sporządzenie w założeniu teoretycznym pełnych bibliografii dla okresów 1816—1918 i 1919—1943, to w odniesieniu do następnego okresu sprawa bardzo się komplikuje. Powód? Istna lawina materiału dotyczącego czasopiśmiennictwa, dziennikarstwa, radia, telewizji i filmu (oczywiście w tych granicach, w których spełnia rolę środka masowej informacji). Najobszerniejsze przedsięwzięcie bibliograficzne lat powojennych, a dotyczące prasy — „Materiały do bibliografii dziennikarstwa i prasy w Polsce 1944—1954” — choć daleko mu do wyczerpania całości materiału, zawiera aż 10.748 pozycji bibliograficznych, mimo iż pominięta została tu problematyka radia, telewizji i filmu. Zaś w dalszych latach zainteresowanie środkami masowej informacji w Polsce nie zmalało, przeciwnie: znacznie się zwiększyło.

Wyłania się więc w odniesieniu do okresu 1944—1962 konieczność daleko idącej selekcji. Ale tu rodzi się pytanie dalsze: selekcji, ale jakiej, na jakich podstawach wypracowanej. Teoretycznie można by założyć, iż każda nowo opracowana bibliografia powinna zawierać informacje tylko o pracach, które uznano jako wnoszące nowe elementy poznawcze przez fakt ich wydrukowania, relacjonujące wyniki badań, lub porządkujące dotychczasowe osiągnięcia. Przyjęcie w praktyce takiego punktu widzenia oznaczałoby pozostawienie poza marginesem bibliografii prasoznawstwa tego całego dorobku badawczego, który nie ukazał się albo w ogóle w druku, albo nie ukazał się w formie wydawnictw zwartych, lub na łamach wydawnictw ciągłych, ale przedmiotowych. Założenie w pewnym sensie ryzykowne, bo w rejestracji nie znalazłby miejsca dokumentalny materiał publikowany na łamach codziennych pism, a związany bezpośrednio z działalnością wydawniczą (m. in. anonsy o nowych pismach, zawierające w większości ich programy), bazą produkcyjną, kolportażem, zawodem dziennikarskim (odznaczenia, jubileusze, nekrologi), sytuacją prawną (informacje o procesach o zniesławienie), lub z dziejami pisma (numery jubileuszowe), szereg pozycji publicystycznych z społeczno-kultural-

<sup>1)</sup> Wydaje mi się że te 3 okresy dziejowe wyczerpują całkowicie dzieje kultury polskiej. Byłbym tu również zgodny z podziałem proponowanym przez I. Próchnickiego w artykule „Próba periodyzacji historii prasy polskiej”. Biuletyn Prasoznawczy nr 2.

nych tygodników, które „wnoszą elementy badawcze, własne oceny lub próby uogólnień i teoretycznych sformułowań”. Uwadze bibliografa umknęłaby również ta spora (naprawdę spora) ilość materiałów dotyczących środków masowej informacji ukazujących się poza pismami codziennymi i tygodnikami społeczno-kulturalnymi — w prasie o profilu zawodowym (np. ciekawe studium o czasopiśmie mleczarskich w *Przeglądzie Mleczarskim*, 1961 nr 7, czy prasie łowieckiej w *Lowcu Polskim* 1961 nr 13).

I wreszcie na marginesie pozostałaby grupa materiałów sensu stricto źródłowych, zawierających przecież wiele istotnych danych dotyczących prasy lub innych form środków masowej informacji, a znajdujących się w archiwach redakcyjnych oraz w archiwach odpowiednich przedsiębiorstw i urzędów. Tę ostatnią grupę materiałów z uwagi na ich genetyczną specyfikę można by wyłączyć z bibliografii piśmiennictwa, tworząc z niej bibliografię materiałów źródłowych. Przykładem może tu być w pewnym sensie poprawne dzieło St. Strausa — *Bibliografia źródeł do historii teatru w Polsce* (Wrocław, 1957, Ossolineum). Wspominając o tego rodzaju materiałach, chcę jedynie zaznaczyć, że i one winny być przedmiotem zainteresowania bibliografa.

Trudno w tej chwili, gdy o podjęciu takiej pracy dopiero myślimy, formułować — nawet w postaci dyskusyjnej — receptę na dobrą selekcję. Pod tym względem w naszych wydawnictwach bibliograficznych panuje dość duża swoboda. Do ideału w swych pierwszych tomach zbliżała się „Polska Bibliografia Literacka” pod red. St. Wierczyńskiego, rejestrująca bezwzględnie *w s z y s t k o*, co dotyczy lub ma związek z literaturą (oczywiście zagadnienia interesującej tu nas tematyki podawane są w dużym wyborze). Inne wydawnictwo — „Bibliografia Zawartości Czasopism” interesuje się całokształtem produkcji literatury periodycznej poza prasą codzienną. Ustępstwo zrobiono na rzecz *Trybuny Ludu* oraz *Życia Warszawy*.

Te i jeszcze inne uwagi nasunęły mi się w trakcie lektury pracy pt. „Zagadnienia prasy współczesnej. — Bibliografia ważniejszych publikacji 1945—1961” Jadwigi Krawczyńskiej. Łatwo — powie ktoś — krytykować, gdy pionierski trud został podjęty i popełnione błędy uczą jak unikać dalszych. Dlatego chcę szczególnie mocno podkreślić iż doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że mogę dziś zgłaszać swoje uwagi właśnie dzięki opracowaniu i udostępnieniu nam tej bardzo przecież pomocnej bibliografii. Wszystko zaś co tu w dalszym ciągu powiem jest bardziej dyskusją nad zagadnieniem niż recenzją.

Sprawa klasyfikacji materiału — to po selekcji drugie kapitalne zagadnienie każdej specjalnej bibliografii, o tyle trudniejsze do praktycznego rozwiązania, że na nic zda się tu próba śledzenia rozwiązywania tego zagadnienia w innych wydawnictwach. Dobre zasady podziału wypracowała „Polska bibliografia literacka”, ale w innym wydawnictwie — „Bibliografii Zawartości Czasopism” są one mało zadowalające. W dziale „Czasopiśmiennictwo” BZC, najbardziej zbliżonym do interesującej nas tu tematyki, znajdujemy tylko część materiału (w zasadzie dotyczącego zawodu dziennikarskiego), dalsze materiały szukać trzeba we wszystkich pozostałych rozdziałach. Kwerendę ułatwiają częściowo odnośniki.

Przy tych rozważaniach mimochodem przypomina się biblioteczny system 10-tny. Okazuje się one wielce pomocny w katalogu, kartotece, ale nie w bibliografii. System 10-tny opracowany do drugiego lub trzeciego miejsca w bibliografii okazuje się za szczupły, zbyt ubogi. Rozwinięty zaś do 6-go czy nawet 7-go miejsca razi sztucznością, nie zawsze się da wypełnić, zamiast informować dezorganizuje każdą kwerendę. Jedyne realne i do przyjęcia są kryteria podziału rzeczowego, przedmiotowo-podmiotowego (np. system korbutowy) dostosowanego przede wszystkim do zebranego materiału. Unikamy w ten sposób tworzenia sztucznych klas, nie dających się w praktyce wypełnić. Trudność metodologiczna, jaka tu się wylania, sprowadza się do wypunktowania grup podmiotowych, pogłębiona jeszcze przez wewnętrzne spory badaczy co do przedmiotu i zakresu samego prasoznawstwa. Dla bibliografa jednak w tym względzie pomocną wskazówką może być rozprawa I. Krasickiego — „Kierunki badań nad prasą” (*Zeszyty Prasoznawcze* 1961, nr 1/2), a szczególnie sporządzona przezeń tabela „Problemy badawcze wydzielone przez naukę o prasie”.

Zrozumiałe jest więc, że po tych wstępnych uwagach chciałbym przynajmniej w zakresie pewnych zagadnień popolemizować z pracą J. Krawczyńskiej.

Pierwsza sprawa to selekcja materiału. Nie oczekiwaliśmy na bibliografię pełną, w myśl wcześniejszych zapowiedzi miała to być bibliografia *w y b o r o w a*, dająca przegląd prac tego typu, „które wnoszą elementy badawcze, własne oceny lub próby uogólnień i teoretycznych sformułowań” (cytuje za autorką, str. 3). Przy takim zastrzeżeniu praca winna ograniczyć się do wydawnictw zwartych (eliminując prace

o charakterze dydaktycznym, podręczniki) i do wydawnictw ciągłych związanych bezpośrednio z prasoznawstwem.

W jakim zaś kierunku poszła selekcja? Zgodnie z tytułem wydawnictwa zrezygnowano jedynie z materiału dotyczącego historii prasy, choć niekonsekwentnie, bo w części „Prasoznawstwo” pomieszczono te materiały, które odnoszą się do teorii i metodologii historii prasy: T. Butkiewicz: Na marginesie artykułu V. Kli-meša — Nekoliki poznámek k problémom dejin v novinarstvi (poz. 72), I. Próch-nicki: Próba periodyzacji historii prasy polskiej (poz. 96), T. Butkiewicz: Z prob-lemów badań historyczno-prasowych (poz. 107), S. Dziki: Sprawozdania z badań nad czasopiśmiennictwem w środowisku historyków i polonistów (poz. 110, 111), B. Krzywobłocka: Prasa jako źródło historyczne (poz. 120), M. Tyrowicz: Przed 300-leciem prasy polskiej, Zadania badawcze historii prasy polskiej (poz. 140, 141).

Poza tym mimo wyborowego charakteru bibliografii prac „wnoszących elementy badawcze, własne oceny” przeważają materiały informacyjne. Z całą pewnością taki charakter noszą następujące prace: (J. Kr): Przyspieszenie prac nad centralnym katalogiem czasopism polskich (poz. 4), (sd): Prasa w Roczniku Statystycznym 1959 (poz. 63), (it): Z prac poradni językowej (poz. 201), (l.-t): Sprawozdanie z I-szej Sesji naukowej Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych (poz. 206). Jest też w bi-bliografii wiele pozycji informacyjnych zaczerpniętych z wydań mutacyjnych pism codziennych, do których w praktyce dostęp jest nielatwy.

I tu nasuwa się dość zasadnicze na marginesie tej pracy pytanie: czy aby nie z powodu przeladowania bibliografii materiałami informacyjnymi powstawały liczne opuszczenia skądinąd cennych prac?

Przy poz. 449 (D. Fikus: Tygodniki w obliczu kryzysu?) brak w odnośniku wy-stąpienia Cz. Lechickiego: Tygodniki czy miesięczniki (*Prasa Współczesna i Dawna* 1959, nr 1, s. 43). W podrozdziale „Czasopisma prasoznawcze i wydawnictwa ciągłe” brak w ogóle informacji o periodykach dotyczących radia, telewizji i filmu (ta problematyka prawie nie znalazła odzwierciedlenia w bibliografii).

W dziale „Statystyka prasy” brak informacji o „Roczniku statystycznym” i innych wydawnictwach GUS, brak m. in. artykułów J. Kalkowskiego pt. „Prasa polska w Roczniku statystycznym” (*Prasa Polska* 1948, nr 10) o tyle ciekawego, że bodaj pierwszy po wojnie zwraca uwagę na niedostatki statystyki prasy, czy też I. Bursz-tyńskiej i A. Tepli pt. „O statystyce nakładów prasy dyskusyjnie” drukowanego w *Biuletynie Zarządu Głównego RSW Prasa* (1959, nr 2), periodyku również nie-notowanym w Bibliografii.

W tym miejscu należałoby zasygnalizować problem do przedyskutowania: jaki stosunek winien zająć bibliograf wobec prac i biuletynów z adnotacją „przezna-czone wyłącznie do użytku wewnętrznego”. J. Krawczyńska, zasugerowawszy się z pewnością powyższą adnotacją pominięła *Biuletyn Zarządu Głównego RSW Prasa, Biuletyn Biura Studiów i Oceny Programu P. R.*, jak też inne wydawnictwa tego typu wydawane przez instytucje związane bezpośrednio lub pośrednio z interesującą nas tematyką.<sup>3)</sup> Przyznajmy, że nie jest to najlepsze rozwiązanie problemu. Prze-pisy biblioteczne, dotyczące katalogowania, dopuszczają umieszczanie owych po-zycji w katalogu, ograniczając jedynie przez określony okres dostęp do tych mate-rialów. Nie czynią tego jednak rygorystycznie, w uzasadnionych wypadkach (np. w badaniach naukowych) można uzyskać zezwolenie na korzystanie z tych materiałów. Z tych też względów, jak mi się wydaje, pozycje te winny się znaleźć w specjalistycznej bibliografii, z której w pierwszym rzędzie korzystać będzie prze-cież zespół ludzi organizacyjnie związany z instytucjami sprawczyymi tych wydawnictw.

Jeśli już jesteśmy przy dziale „Statystyki” to odnotujmy m. in. brak informacji w tym rozdziale o „Roczniku Polskiego Radia” z 1957 r., podstawowym wydawnict-wie dla statystyki radia. Są za to materiały typowo informacyjne: Z. Jolles: Prasa w 1960 r. (poz. 52), (k): Sprzedaż i prenumerata prasy w 1959 r. (poz. 55), (sd): Prasa w Roczniku Statystycznym 1959 (poz. 63). W omawianym tu rozdziale po-mieszczono również tytuły, które winny się znaleźć w dziale „Czasopisma praso-znawcze”, a w tym miejscu winny być odnotowane przy pomocy odnośników.

W dziale „Język prasy” również znalazły się pewne pominięcia. W sumie jest tu 16 pozycji. Niektóre z nich mają wątpliwy związek z interesującą nas tematyką: G. Karcki: Co piszą o języku? (poz. 599 — przegląd publikacji prasowych na temat języka biurokratów i „Wiccha”), Br. Wiczorkiewicz: Charakterystyka gwary war-szawskiej XIX w., O języku Wiccha i tzw. wiczozmach (poz. 611, 612), Inne (B. Lasocka: Work on Journalistic Vocabulary — poz. 609) są wersją obcojęzyczną rozprawy oryginalnej (poz. 608) notowanej jednak jako samodzielny opis. Informacje

<sup>3)</sup> Wprowadzono jednak *Biuletyn Nakładów Prasy Krajowej i Zagranicznej Ruchu* (poz. 47), również wydawnictwo przeznaczone do użytku wewnętrznego.

dotyczące prac o języku prasy znajdujemy również w dziale „Prasoznawstwo” (M. Kniaginina: Kryteria oceny poprawności językowej prasy — 116, W. Pisarek: O metodologii badań nad językiem prasy — poz. 129). Ciekawe uwagi J. Mayena na temat istoty języka radiowego (*Dialog* 1957) zostały umieszczone w rozdziale „Radio i telewizja”. Pominięto przy tym wszystkim szereg ciekawych pozycji dotyczących języka wypowiedzi dziennikarskich ukazujących się już to na łamach *Prasy Polskiej* już to *Zeszytów Prasoznawczych* czy *Dialogu*. Zestaw literatury jest więc niepełny, nie odzwierciedla żywych zainteresowań językiem wypowiedzi dziennikarskich wśród naukowców, publicystów, pisarzy, dziennikarzy.<sup>3)</sup>

Chciałbym zgłosić jeszcze kilka pretensji o pominięciu w rozdziale „Bibliografia”. Brak informacji o periodycznym wydawnictwie NOT — *Czasopisma techniczne*, katalogach czasopism naukowych PWN, „Polskiej Bibliografii Literackiej”, retrospektywnych bibliografiach czasopiśmiennictwa. Nie wiadomo na jakiej podstawie umieszczono w tym rozdziale pozycje 11 i 29: Cz. Lechicki — Słownik publicystów i dziennikarzy polskich, oraz B. Urbański — Informator radiosłuchacza i telewizzka. Brak natomiast m. in. bibliografii pism St. Jarkowskiego, pomieszczonej zupełnie gdzie indziej.

W omawianym dziale wprowadzono hasło „Polonica zagraniczne”, ale brak w nim informacji m. in. o „Przewodniku po wystawie prasy polskiej 1939—1949” (Londyn 1950), „Bibliografii druków polskich we Włoszech” (Rzym 1946), „Roczniku bibliograficznym druków w języku polskim oraz w jęz. obcych o Polsce (Londyn 1942, i nast.), Bibliografii prasy polskiej w Rosji 1917—1920 (*Prasa Współczesna i Dawna* 1958 nr 3). Brak wreszcie opracowań bibliograficznych dotyczących radia, telewizji, poligrafiki. Jednak mimo tylu opuszczeń dział ten pod względem konstrukcyjnym zbudowany jest najpoprawniej. Pewne pretensje można by zgłosić do terminologii. Czy nie lepiej byłoby zamiast tytułu „Bibliografia” wprowadzić używaną w tego rodzaju wydawnictwach nazwę „działa treści ogólnej”?

I tak przechodzę do następnego problemu — klasyfikacji pracowiec zgromadzonego przez autorkę materiału. Konstrukcja pierwszego rozdziału — „Bibliografia” — jak już wyżej zaznaczyłem jest poprawna i zadowoli każdego, komu przyjdzie posługiwać się tą cenną książką.

Przy drugim rozdziale — „Prasoznawstwo” — nasuwa się kilka uwag dyskusyjnych. Pojęcie „prasoznawstwo” jest przecież pojęciem nadrzędnym dla całej bibliografii. W rzeczywistości — sądząc po zawartości rozdziału — winien on być zatytułowany „Metodologia”, albo „Prace ogólnoteoretyczne”. Podział wewnętrzny działu zaproponowany przez autorkę również nie zadowala: jest mało przejrzysty. Autorka wprowadziła 3 podrozdziały: Teoria (pojęcie zbyt szerokie, wystarczające w zasadzie na tytuł całego rozdziału), Badania i metody (również o charakterze teoretycznym) i Dydaktyka. Ten trzeci podrozdział (wraz z wykazem instytucji prasoznawczych i pokrewnych) wyraźnie wyłamuje się z rozdziału, który rejestruje prace o charakterze ogólnym i teoretycznym.

W praktyce zaś bibliograf, który z góry zakłada utrzymanie przejrzystości w obrębie zbudowanego rozdziału wymienione na str 33—71 prace noszące w większości (ale nie wszystkie!) charakter ogólnoteoretyczny zgrupowałby przynajmniej w tych kategoriach badawczych, które proponuje. I. Krasicki w cytowanym artykule. Dla przykładu podam, że w rozdziale „Teoria” w porządku alfabetycznym bez żadnego podziału wewnętrznego umieszczono prace dotyczące zagadnień terminologii, przedmiotu prasoznawstwa, socjologii, zagadnień prawnych, historii, gatunków dziennikarskich, bynajmniej nie wyczerpując listy prac teoretycznych wspomnianych tu zagadnień. Prace o charakterze teoretycznym znajdujemy i w następnym podrozdziale „Badania i metody”. Np. K. Budzyk — Niektóre problemy metodologiczne badań prasoznawczych (poz. 103), B. Krzywobłocka — Prasa jako źródło historyczne (poz. 120) J. Stawiński — Socjologiczne aspekty prasoznawstwa (poz. 136). Praca M. Kafla — Wstęp do prasoznawstwa (poz. 164) miałaby figurować w podrozdziale „Dydaktyka” winna znaleźć się w „Teorii”, a w poprzednim rozdziale winna być

<sup>3)</sup> Autorka bardzo często w swej bibliografii korzysta z dorobku publicystycznego — tłumacząc zresztą słusznie — że publicystyka usiłowała uzupełniać luki w pozyskiwanym plnym problemach, wymagających naukowych badań. Ta uwaga odnosi się przede wszystkim i do badań nad językiem prasy, który przez długi czas nie był przedmiotem specjalnego zainteresowania u naszych językoznawców. Dlatego wydaje mi się, że przede wszystkim w tym dziale trzeba było przypomnieć przynajmniej najważniejsze wystąpienia publicystyczne w zainteresującej nas tematyce. Myślę w tym konkretnym wypadku, między innymi o dyskusji nad koncepcją „Słownika Współczesnej Polszczyzny” (*Nowa Kultura*, 1951 — nr 45), w której zostało sformułowanych szereg uwag dotyczących języka prasy. Pominięto również artykuł H. Korotyńskiego — Język prasy na cenzurowanym (*Cudrodzenie*, 1943, nr 19), który wywołał ożywioną polemikę na łamach prasy.



zaznaczona odnośnikiem. Rozprawy o języku wypowiedzi dziennikarzy W. Pisarka (poz. 129) i M. Kniaginowej (poz. 116) winny wzbogacić rejestr prac o języku prasy. Naprawdę ani charakteru teoretycznego, ani metodologicznego nie noszą 2 rozprawy W. Żurowskiej-Góreckiej o gatunkowych nazwach periodyków (poz. 144, 145). Nawiązując do ostatniego przykładu warto jeszcze gwoli ścisłości podać, że mamy tu do czynienia z jednym i tym samym artykułem opublikowanym pod zmienionym tytułem w dwu różnych periodykach — w bibliografii adnotowanej i ten szczególnie winien zainteresować bibliografa. Podobnie rozprawa I. Tetelowskiej o analizie i ocenie treści dzienników (poz. 139) ze względu na zawartość treściową winna znajdować się w rozdziale „Treść i forma dzienników”.

Dział III — „Zagadnienia prasy współczesnej” — został zbudowany na zasadzie podziału przedmiotowo-podmiotowego. Nie zadowala tu zawsze jednak wypunktowanie kategorii podmiotowych. Stąd podział nie jest adekwatny, brak mu przejrzystości. Prace dotyczące aspektu prawnego przedmiotu są rozmieszczone w kilku rozdziałach, oddzielonych od siebie inną problematyką. Obok rozdziałów, względnie podrozdziałów takich jak: „Krytyka prasowa”, „Zagadnienia prawne”, „Proccsy przeciw dziennikarom” problematykę prawną można znaleźć w rozdziale „Rola i funkcje” (A. R. — Rezultaty przeszły oczekiwania — poz. 339, M. Krzepakowski — Uwagi o wolności prasy — poz. 353). Prace o charakterze metodologicznym znalazły się w cz. I omawianej bibliografii. Podobnie rozczłonkowane zostały problemy techniki i grafiki prasy. Zagadnienia tzw. „małej prasy” figurują w rozdziale „Organizacja pracy redakcji” zamiast w „Problematyce i typach czasopism”, w tym samym rozdziale umieszczono podrozdział „Układ graficzny gazety” (zagadnienia „Ilustracji prasowej” są pomieszczone w rozdz. „Technika wydawnicza”). Przez zwykłą pomyłkę (którą nielato naprawić przy powielaczowej technice) sprawozdanie z badań nad czytelnictwem prasy J. Pomorskiego (poz. 463) znalazło się w rozdz. „Treść i forma czasopism” zamiast — jak tego oczekiwaliśmy — w „Czytelnictwie prasy”.

Ostatnia grupa moich uwag dotyczy, ogólnie biorąc, tzw. techniki zapisu, szczególnie niezmiernie ważnego przy opracowywaniu bibliografii. Zdaję sobie sprawę z tego, że przy „powielaczowej” technice wydawnictwa dość trudno utrzymać graficzną przejrzystość, ale nie chodzi mi tutaj o drobiazgi natury formalnej. Autorka jako osobne pozycje notuje prace w obcym języku obok oryginału polskiego (Pierwsza sesja naukowa KOBP — poz. 207 i 208, M. Krzepakowski — Sytuacja prawna prasy w krajach kapitalistycznych — poz. 259 i 260). Wystąpienia polemiczne (K. Budzyk — Niektóre problemy metodologiczne badań prasoznawczych — poz. 103, Cz. Lechicki — Tygodniki czy miesięczniki — poz. 739), czy też recenzje (K. Budzyk — Z badań nad prasą współczesną i czytelnictwem — poz. 104) w bibliografii występują na prawach samodzielnej pozycji.

Jeszcze inny błąd w technice opisu popełnia autorka przy poz. 150. W tym wypadku dzieło zbiorowe „Formy i technika pracy dziennikarskiej” (nb. książka o charakterze dydaktycznym) zostało potraktowane jednostkowo i pozbawione potrzebnych odnośników. Pod poz. 619 (K. Kunicki — Tele-publicystyka na dorobku. Magazyny na szklanym ekranie) odnotowano na odmianę dwie rozprawy jednego autora, nie wyjaśniając przy tym, czy chodzi tu o kontynuowanie rozważań podjętych w pierwszym artykule. Posługiwanie się różnorodnymi kryteriami w technice opisu jest niezgodne z wymogami teorii bibliografii.

Sumując swe rozważania stwierdzę: dzieło J. Krawczyńskiej to potrzebny i pożyteczny informator. Z powodu niewłaściwej selekcji i w wielu wypadkach nieadekwatnie przeprowadzonej klasyfikacji nie stanowi tego ważnego elementu waisztatu naukowo-badawczego, który pozwala wyodrębnić sensowny temat do opracowania naukowego. A to jest cel pierwszorzędny każdego przedsięwzięcia bibliograficznego.

*Sylwester Dziki*

## PRASA W KONSPIRACJI

CENTRALNY KATALOG POLSKIEJ PRASY KONSPIRACYJNEJ 1939—1945. Oprac. Lucjan Dobroszycki przy współudziale Wandy Kiedrzyńskiej pod kierownictwem naukowym Stanisława Płoskiego. Warszawa 1962, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, s. 302, 2 nlb., tabl. 16 (Polska Akademia Nauk — Instytut Historii. Zakład Historii Polski w II Wojnie Światowej).

Zniszczenie w 1944 r. głównego ośrodka wydawniczego prasy podziemnej, jakim była od 1939 r. Warszawa, i związana z tym strata znacznej ilości egzemplarzy pism konspiracyjnych ukrytych w stołecznych bibliotekach i archiwach oraz przechowywanych w zbiorach prywatnych — uszczupliły znacznie ogólny zasób dostępnych wydawnictw tego typu. Ocalały zaś czasopisma, rozproszone po wojnie w kilkudziesięciu zbiorach publicznych w różnych miastach, przeważnie nie skatalogowane i mało dostępne. W pierwszych latach powojennych nie podjęto u nas niestety systematycznych badań nad prasą konspiracyjną, ani nie przeprowadzono szerszej akcji ankietowej wśród byłych jej wydawców, redaktorów, drukarzy i kolporterów, co zrobiono na przykład — z bardzo dobrym wynikiem — we Francji i w Holandii.

Dopiero wiosną 1957 r. w nowopowstałym Zakładzie Historii Polski w II Wojnie Światowej Instytutu Historii PAN w Warszawie podjęto pionierski trud możliwie pełnego zewidencjonowania egzemplarzy czasopism konspiracyjnych, znajdujących się w bibliotekach i archiwach. Aby jednak prace nad tą ewidencją doprowadzić mogły do ustalenia istotnych szczegółów, dotyczących co najmniej ogólnego charakteru czasopism (typ i przeznaczenie pisma, wydawca, miejsce i czasokres oraz częstotliwość ukazywania się, technika wykonania itp.) — konieczne było zapoznanie się z autopsji nie tylko z każdym tytułem, ale — dosłownie — z każdym dostępnym egzemplarzem pisma.

Poważną pomoc stanowiły tu informacje zawarte w różnych dokumentach polskich organizacji podziemnych, znajdujących się głównie w archiwach Zakładu Historii Partii i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, wśród nich — cenne zestawienia i przeglądy prasy konspiracyjnej.

Kilkuletnia żmudna i wytrwała praca prowadzona przez Lucjana Dobroszyckiego, przy współudziale Wandy Kiedrzyńskiej pod kierownictwem naukowym prof. dr Stanisława Płoskiego, przyniosła bardzo poważne wyniki: wydany w styczniu br. (w nakładzie 1000 egz.) „Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej” zawiera 1123 tytuły czasopism konspiracyjnych różnego rodzaju (zarówno pod względem tematyki, jak i techniki wydawniczej) wydawanych na ziemiach polskich w granicach państwowych sprzed 1 września 1939 r. w okresie okupacji niemieckiej (ramami chronologicznymi są pierwsze i ostatnie dni okupacji niemieckiej na danym terenie). Ponadto uwzględniono w Katalogu 23 tytuły jednorazowych wydawnictw prasowych, z których poważna część nosiła cechy zewnętrzne czasopisma. Ogółem więc znajdujemy w Katalogu 1146 tytułów.

Zewidencjonowano tu i opisano czasopisma ze zbiorów: warszawskich (bibliotek: Narodowej, Uniwersytetu Warszawskiego, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i archiwów: Akt Nowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, PAN i Instytutu Historii PAN, Centralnego Archiwum Wojskowego, Komisji Historycznej Ruchu Ludowego, Wojskowego Instytutu Historycznego, Zakładu Historii Partii, Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego), krakowskich (Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, Muzeum Historyczne m. Krakowa) i województwa krakowskiego (Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem i ZBoWiD w Bochni), łódzkich (Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, Zakładu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego), a także niektóre tytuły pism zachowane tylko w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie i Muzeum Ziemi Ostrowskiej w Ostrowiu Wlkp. Katalog obrazuje więc stan zbiorów czasopiśmiennictwa konspiracyjnego w 23 bibliotekach i archiwach krajowych.

Zrezygnowano przy tym świadomie z rejestracji dalszych egzemplarzy znanych już czasopism, odnalezionych w różnych pomniejszych bibliotekach. Nie uwzględniono również w Katalogu okółtu tytułów prasy powstania warszawskiego, wychodząc ze słusznego założenia, że jako wydawana ja w nie nie może być uznawana za konspiracyjną i powinna stać się przedmiotem osobnego opracowania. Warto też podkreślić, że Katalog; nie pretendując do roli bibliografii, nie obejmuje tych tytułów prasy

konspiracyjnej, których egzemplarze nie zachowały się w żadnym z zbiorów publicznych, nawet jeśli wiadomo na pewno, że były wydawane. Dotyczy to co najmniej stu całkowicie zaginionych czasopism (przeważnie terenowych), o których udało się zdobyć wiarygodne informacje.

Wyjaśniając w przedmowie założenia pracy, prof. Stanisław Płoski zwraca uwagę na jej przeznaczenie:

„Katalog ten ma wskazać badaczowi, jakie roczniki i numery poszczególnych pism tajnych zachowały się w tych zbiorach w ogóle i jakie konkretnie znajdują się w danej bibliotece czy archiwum. W ten sposób badacz zostanie poinformowany, co z danego czasopisma przechowało się i gdzie tego należy szukać”.

Świerdzić trzeba, że założenia te zrealizowane zostały wzorowo.

Układ tytułów Katalogu jest alfabetyczny. Kolejno numerowane pozycje zawierają podstawowe wiadomości dotyczące tytułu i podtytułu pisma, jego wydawcy (gdzie to tylko udało się ustalić), miejsca, czasokresu i częstotliwości ukazywania się oraz techniki wykonania (druk, powielacz, maszynopis, rękopis). Odnotowano przy tym ustalone zmiany tytułów i podtytułów, a także miejsce wydawania pism. Po takiej noście bibliograficznej podano w każdym przypadku zestawienie ogólne zachowanych numerów danego czasopisma w zbiorach publicznych, a następnie wskazano szczegółowo, w jakich archiwach i bibliotekach przechowywane są określone numery. Informacje te uwzględniają w zasadzie stan zbiorów do 31 XII 1960 r., ale ze względu na długostrwały okres pracy nad Katalogiem granica ta jest różna dla poszczególnych archiwów i bibliotek. O ile jednak w latach 1955—58 ujawniono nowe nieopracowane zasoby czasopism konspiracyjnych w różnych bibliotekach i archiwach, o tyle w ciągu ostatnich 2—3 lat stan tych zbiorów nie uległ znacznieszym zmianom, wobec czego ich obraz utrwalony w Katalogu uznać można za podstawowy i bliski pełności.

Wartość praktyczna Katalogu wykażać może najlepiej przykład zapisu:

416 MIESIĘCZNIK LITERACKI

Unia: Kraków XI 1942 — VI 1943;  
mies. powiel.

1942: b. nr (XI, XII)

1943 b. nr (I—VI)

BJ — 1943: b. nr (IV)

BN — 1943: b. nr (IV, V)

BUW — 1942: b. nr (XI, XII);

1943: b. nr (I—III, V, VI)

Wskazano tu grupę „Unia” jako wydawcę miesięcznika ukazującego się w postaci powielanej w Krakowie od listopada 1942 do czerwca 1943. Zachowały się zeszyty nienumerowane z listopada i grudnia 1942 oraz za okres od stycznia do czerwca 1943. Zainteresowany badacz stwierdza na podstawie Katalogu, że w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (BJ) znajduje się tylko zeszyt za miesiąc IV 1943. Inne zeszyty są w zbiorach Biblioteki Narodowej (BN) i Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (BUW).

Nasuwać się może wątpliwość, czy zrezygnowano z rozszerzenia not bibliograficznych Katalogu o nazwiska redaktorów czasopism, w tych przypadkach, w których udało się je ustalić? Chyba słusznie, zważywszy — że Katalog zatytułowany dopiero pierwszym stadium prac prowadzonych w Zakładzie Historii Polski w latach II Wojny Światowej nad prasą konspiracyjną. Autorzy i wydawcy spodziewają się po jego opublikowaniu sprostowań i uzupełnień od byłych wydawców i redaktorów prasy tajnej, które obok zawartych już w kartotekach Zakładu materiałów stanowiąc będą elementy do przygotowania bibliografii czasopiśmiennictwa konspiracyjnego. Bibliografia taka obejmie oczywiście zarówno pisma znane z autopsji, jak i te o których istnieją tylko informacje pośrednie, a zakres jej danych wykraczać będzie znacznie poza obecny Katalog.

Na razie Katalog pozostanie na czas dłuższy jedynym i fundamentalnym źródłem syntetycznych wiadomości o czasopiśmiennictwie konspiracyjnym, niezastąpionym przewodnikiem dla badaczy — historyków i prasoznawców, czynnikiem inspiracji do różnego rodzaju opracowań.

Dla prasoznawców szczególnie interesujący jest fakt uwzględnienia w Katalogu różnych wydawnictw agencyjnych i wewnętrznych (oznaczonych gwiazdką przy tytule), które stanowiły poważną podstawę materiałową w pracy redakcji czasopism konspiracyjnych. W Katalogu wzięto również pod uwagę pisma wydawane w języku niemieckim (wydawnictwa dywersyjne polskiego podziemia) oraz w języku żydowskim i hebrajskim.

Odczuwa się natomiast brak indeksu wydawców czasopism oraz zestawienia chronologicznego początkowych dat wydawania poszczególnych tytułów. Zamieszczony indeks miejscowości jest lekturą bardzo interesującą. Na miasto Warszawę przypadają tu 692 tytuły czasopism z czego na samo getto warszawskie 42 tytuły. Na województwo warszawskie 21 tytułów, na Kraków 96 (nie licząc województwa), na Łódź 34

tytuły, na Lwów 31 tytułów, 11 tytułów na Kielce, 7 na Częstochowę, ale aż 11 na Pinczów, 17 tytułów na Miechów i powiat miechowski.

Słusznie opatrzone Katalog *resumé* w językach rosyjskim, francuskim i angielskim: przydałoby się chyba jeszcze jedno — w języku niemieckim. Z *resumé* tego, podobnie jak i z przedmowy prof. Płoskiego, wynika poważna pozycja naszej prasy tajnej na tle wydawniczego dorobku ruchu oporu w Europie. Wydawaliśmy — w nieporównanie gorszych warunkach — niemal tyle samo pism ile Holendrzy, a więcej od Francuzów, Duńczyków i Włochów. W żadnym zaś kraju europejskim okupowanym przez Niemcy nie ukazywało się regularnie tyle czasopism konspiracyjnych, ile w Polsce.

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej zapewniło książce bardzo staranną szatę typograficzną. Wyraziste reprodukcje kart tytułowych 32 pism konspiracyjnych, na specjalnych wkładkach, stanowią interesujące uzupełnienie Katalogu.

Władysław Bartoszewski

#### PUBLICYSTYKA PPR

PUBLICYSTYKA KONSPIRACYJNA PPR 1942—1945. Wybór artykułów. T. I. 1942. Zakład Historii Partii przy KC PZPR, wyd. Książka i Wiedza 1961, s. XXIII + 382.

W związku z 20-leciem PPR Zakład Historii Partii przy KC PZPR przystąpił do wydania wyboru artykułów z prasy podziemnej PPR — centralnej i terenowej. Wydawnictwo obejmuje cały konspiracyjny okres działania partii, od stycznia 1942 r. do stycznia 1945 r., z wyłączeniem jednakże działalności PPR na wyzwolonych terenach południowo-wschodniej części kraju, w okresie od lipca 1944 po styczeń 1945. Wydawnictwem objęto także działalność PPR i AL w powstaniu warszawskim, w którym prasa wszelkich kierunków politycznych i organizacji wojskowych ukazywała się jawnie. W większości artykuły pochodzą z pism centralnych, wydawanych przez KC PPR. Niemniej jednak w skład wyboru weszły również, w mniejszym zakresie, artykuły z prasy terenowej PPR. Wydawnictwo nie informuje jednak w przedmowie, czym kierowało się w doborze artykułów z prasy terenowej PPR.

Całość wydawnictwa podzielona została — zgodnie z chronologią — na trzy tomy. Tom I obejmuje artykuły publikowane w r. 1942, tom II artykuły z r.

1943, a tom III — artykuły z r. 1944 oraz ze stycznia 1945 r. Podział na tomy nie wyczerpuje jednak zasadniczej struktury wydawnictwa. Każdy tom bowiem dzieli się jeszcze na dwie podstawowe części: obejmującą publicystykę konspiracyjną PPR oraz na część zwaną aneksami, zawierającą wybór celniejszych pozycji z publicystyki Gwardii i Armii Ludowej, Związku Walki Młodych, Krajowej Rady Narodowej i terenowych rad narodowych. W aneksach recenzowanego tomu zawarte są również artykuły z prasy szeregu organizacji konspiracyjnych np. Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, Związku Walki Wyzwoleniczej, Frontu Walki za Naszą i Waszą Wolność, działających w różnych ośrodkach kraju przed powstaniem partii (w latach 1939—1942), w tym również na terenie getta żydowskiego w Warszawie.

W tomie I stosunkowo najwięcej miejsca poświęcono artykułom z centralnego organu partii *Trybuny Wolności*. Znalazły się tam również (nie licząc aneksu) artykuły z *Okolnika Polskiej Partii Robotniczej* (pisma przeznaczanego do wewnętrznego użytku partyjnego), *Trybuny Chłopskiej*, *Głosu Warszawy* (pisma Komitetu Warszawskiego PPR), z peperowskiego pisma literackiego *Przełom* oraz kilku partyjnych pism terenowych.

Tom ten zaspokoić może zainteresowania w kilku niejako płaszczyznach. Na każdej karcie odczytujemy ówczesne słowa partii wytyczające jedyną słuszną drogę odzyskania narodowej niepodległości, związaną z wyzwoleniem społecznym, a na płaszczyźnie międzynarodowej — przeciwstawiającą reakcyjnej teorii „dwóch wrogów” — sojusz z ZSRR. W samej części publikacji zawarty jest bogaty materiał informacyjny. Artykuły zostały opracowane według ogólnie przyjętych zasad edytorskich. Każda pozycja części zasadniczej i aneksów posiada swój numer kolejny, datę i miejsce wydania pisma, tytuł pisma i tytuł artykułu oraz krótką charakterystykę treści. W tekstach tytułów, poza poprawieniem błędów pisowni i rozwinięciem występujących skrótów, nie wprowadzono żadnych zmian.

Prasa konspiracyjna PPR była w walce z okupantem hitlerowskim rzetelnym i wszechstronnym informatorem, rozumnym, głęboko ideowym wychowawcą i agitatorom, niestrudzonym i ofiarnym organizatorem. Prasa peperowska odegrała poważną rolę w pracy nad ideowym zespoleniem partii i jej organizacyjną rozbudową, w umacnianiu jej wpływu w masach. Miała szczególnie dużą zasługę w popularyzacji hasła czynnej walki z okupantem, czołowego zada-

nia wysuniętego przez partię w upowszechnieniu idei demokratycznego frontu narodowego i polsko-radzieckiego współdziałania w walce z okupantem. Prasa konspiracyjna PPR spełniała doniosłą funkcję łącznika wiążącego partię z masami pracującymi Polski, popularyzującego wśród tych mas narodowo wyzwolęczy i konsekwentnie demokratyczny program działania partii.

Komitet Centralny PPR i terenowe instancje partyjne przywiązywały wielką wagę do rozwoju prasy konspiracyjnej. W miarę rozwoju organizacyjnego partii, ilość tytułów stale wzrastała. Obok pism instancji partyjnych powstawały pisma organizacji związanych organizacyjnie i politycznie z PPR — Gwardii i Armii Ludowej, Związku Walki Młodych, Krajowej Rady Narodowej i rad narodowych w terenie, podziemnych związków zawodowych.

Ogólna liczba tych pism, wydawanych na terenie kraju w okresie lat 1942—1944, przekracza 100 tytułów, a wliczając pisma wydawane przez organizacje komunistyczne w latach 1939—1942 oraz pisma PPR i AL, ukazujące się podczas powstania warszawskiego — ponad 150 tytułów.

Pisma centralne PPR, wydawane z reguły drukiem i w dużych stosunkowo nakładach, rozchodziły się nie tylko w Warszawie, lecz były rozsyłane również do głównych ośrodków organizacyjnych na terenie całego kraju. Spełniały w terenie doniosłą rolę, instruując lokalne organizacje i instancje w zakresie polityki i działalności partii.

Redagowaniem prasy centralnej zajmowała się Centralna Redakcja PPR, którą kierowali czołowi działacze partii: Marcei Nowotko, Paweł Finder, a od wiosny 1943 Władysław Gomułka. Najważniejsze artykuły zatwierdzało kierownictwo partii. Aparat wydawniczy KC PPR nosił — tradycyjną już w ruchu komunistycznym — nazwę Techniki Centralnej PPR. W skład tego aparatu wchodziły drukarnie i powielarnie wraz z całym obsługującym je personelem drukarzy oraz łączników.

Podobnie jak na szczeblu centralnym, również w terenie działalność wydawnicza ujmowana była w trzy formy organizacyjne: redakcję, technikę i kolportaż. Nie trzeba bliżej uzasadniać, że okupant hitlerowski ze szczególną zjadłością i okrucieństwem zwalczał konspiracyjną prasę PPR i organizacji z nią związanych.

Pierwszy tom publicystyki konspiracyjnej został bardzo starannie wydany. Pracą składa się ze wstępu pióra A. Przygońskiego, artykułów publikowanych

w prasie PPR w 1942 r., aneksów, fotokopii, dokumentów, wykazu konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR i organizacji z nią związanych (1939—1945), indeksów organizacji oraz indeksów nazwisk i pseudonimów.

Autor wstępu podkreśla rolę, jaką odgrywała konspiracyjna prasa PPR w walce z okupantem hitlerowskim, opisuje sposób wydawania tej prasy. Bardzo starannie opracował Przygoński wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR i organizacji z nią związanych. Zawiera on także zestawienie wszystkich znanych dotychczas artykułów prasy konspiracyjnej zarówno z okresu poprzedzającego powstanie partii, jak i po jej utworzeniu. Do zestawienia włączono również prasę PPR i AL wydawaną w powstaniu warszawskim.

Noty informacyjne o poszczególnych tytułach ułożone są alfabetycznie i zawierają niezbędne elementy zapisu, jak miejsce i czas ukazywania się pisma, skład osobowy redakcji. Wykaz liczy 165 tytułów. Również bardzo starannie został zrobiony indeks organizacji.

Publicystyka konspiracyjna PPR wzbogaca w znacznym stopniu naszą wiedzę o działalności PPR w czasie okupacji i pozwala na podstawie źródełowych tekstów poznać jej ówczesne środowisko. Wydawnictwo to zainteresuje nie tylko dziennikarzy, lecz również aktywistów partyjnych, nauczycieli — historyków, studentów dyscyplin historycznych.

Kazimierz Nowak

#### Z OKRESU ROMANTYZMU

Aniela Kowalska: WARSZAWA LITERACKA W OKRESIE PRZEŁOMU KULTURALNEGO 1815—1822. (Warszawa 1961), Państw. Inst. Wydawniczy, 8°, ss. 370, nłb. 4, ilustr. (Biblioteka Syrenki).

Książka A. Kowalskiej nie jest wprawdzie monografią poświęconą wyłącznie czasopiśmiennictwu tego okresu, niemniej zagadnienie jego roli występuje bardzo silnie w omawianym wydawnictwie i dlatego wzbudza duże zainteresowanie również historyka prasy.<sup>1)</sup> Konstrukcyjnie jest zbiorem 9 krótkich szkiców nawiązujących niekiedy do

<sup>1)</sup> Zob.: J. Chałasiński, *Czasopisma naukowe warszawskie w latach Królestwa Kongresowego (1815—1830)*, *Przegl. Nauk Historycznych i Społecznych*, t. 4: 1954 druk. 1955 s. 19—98; czasopiśmiennictwu i prasie literackiej tego okresu (zwl. lat 1827—1830) poświęcił sporo uwagi A. Bar, *Kumoszki na Pannanie*, Kraków 1947.



oraz *Tygodnik Polski i Zagraniczny* (1818—20), przemieniony w czerwcu 1820 r. na *Wandę — Tygodnik Polski Pici Pięknej i Literaturze Poświęcony*. Natomiast z inicjatywy grupy absolwentów Liceum w Krzemieńcu, której przewodził młody poeta Tymon Zaborowski, ukazywać się począł jeden z najciekawszych organów młodych — *Cwiczenia Naukowe* (1818), przekształcony w 1819 r. na *Pamiętnik Naukowy* (przestał wychodzić w tymże samym roku).

Nie sposób doprawdy w ramach krótkiego tego omówienia przedstawić najpobieżniej różnorodności problematyki tych pism oraz ich nowatorstwo (tak literackie jak i kulturalnonaukowe (np. początki ludoznawstwa polskiego reprezentowane w twórczości Adama Czarnockiego-Zoriana, Dęłgi Chodakowskiego na łamach *Cwiczeń*),<sup>5)</sup> a także wielką rolę inspirującą, ideową pism. Podkreślić również należy, że ta część książki A. Kowalskiej przynosi również sporo informacji o oddziaływaniu pism, a także trudnościach wydawniczych związanych z działalnością cenzury, a nawet — sporadycznie — dowiadujemy się o ilości prenumeratorów. Rzecz jasna, ten najciekawszy dla historyka prasy problem z braku odpowiednich źródeł nie mógł być szerzej przez Autorkę uwzględniony.

Część trzecia książki stanowi konfrontację, próbę bilansu wartości istniejących opinii o udziale Warszawy i Wilna w przełomie kulturalnym lat 1815—1822. Autorka rozważa ten problem przede wszystkim w oparciu o analizę roli i znaczenia Filomatów (widzianą dotąd jej zdaniem zbyt jednostronnie skutkiem braku innych źródeł poza ogłoszonymi archiwum i korespondencją filomacką),<sup>6)</sup> a także próbując zilustrować go polemiką warszawskiego *Swistka Krytycznego* Stanisława Potockiego oraz wileńskich *Wiadomości Brukowych* Kazimierza Kon-

tryma<sup>7)</sup> z obskurantyzmem, wykazując kulisy walki oświeconej Warszawy podjętej wcześniej od Wilna.

Część ta jednak pozostawia wrażenie pewnego niedosytu, albowiem książce brak jest zakończenia podsumowującego i zamykającego „przewód rehabilitacyjny” Warszawy. Czyni to wprawdzie w pewnym sensie przedostatni rozdział końcowej części książki o prawo priorytetu — zatytułowany wymownie — „Warszawa i filomaci”, ale czyni to bardzo szkicowo. Autorka słusznie kładzie duży nacisk na rolę związków młodzieży warszawskiej, zakonspirowanych przed władzami (Panta Koina, Polonia, Bractwo Burszów Polskich i grupa „Gospody Akademickiej”) i mających głębokie oddziaływanie ideowe zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. Te partie książki, oparte o mało znany materiał źródłowy kancelarii Nowosilcowa (obficie nadto przytoczony w aneksie s. 337—357), czyta się z ogromnym zainteresowaniem. Spiskująca młodzież Warszawy założeniami ideowymi i patriotyzmem nie ustępowała zapewne wileńskiej. Program i hasła ich ideałów, dążeń i aspiracji wyrażały zarówno literatura piękna, teatr i czasopiśmiennictwo młodych romantyków.

Wydawanej przez PIW bardzo estetycznie i w ładnej szacie graficznej (każda pozycja jest obficie ilustrowana) Biblioteczce Syrenki przybyła nowa pozycja w postaci książki A. Kowalskiej, ukazująca inne oblicze Warszawy czasów Królestwa Kongresowego; Warszawy jako ogniska ruchu polskiego; nowatorskiego w literaturze i czasopiśmiennictwie oraz patriotycznorewolucyjnego. Autorka ukazała je nam w sposób plastyczny i przekonujący.

Wiesław Bienkowski

#### PUBLICYSTYKA EMIGRACJI

POSTĘPOWA PUBLICYSTYKA EMIGRACYJNA 1831—1846. Wybór źródeł. Opracowali Witold Łukasiewicz i Władysław Lewandowski, Wrocław — Warszawa — Kraków, 1961, s. XCIII+567.

Historia tak ważnego okresu w naszych dziejach, jakim jest Wielka Emigracja popowstaniowa (1831—1863), rozpatrywana była do tej pory z różnych punktów widzenia: politycznego, gospo-

<sup>5)</sup> Zob. W. Bienkowski, Poprzednicy Oskara Kolberga na polu badań ludoznawczych w Polsce — Podłoże społeczne początków etnografii polskiej, Wrocław 1956 s. 30—33, 55—57.

<sup>6)</sup> „Fakt, że odnalazło się archiwum i korespondencja filomatów — gdy niepełne oficjalne raporty o działalności tajnych związków akademików warszawskich kryły się w niedostępnych do niedawna aktach tajnych kancelarii Nowosilcowa czy w. księcia Konstantego, a dokumenty ich ambicji naukowych i literackich tonely w zapomnianych efemerydach dziennikarskich — zadecydował, że filomaci stali się grupą reprezentacyjną młodzieńczych stowarzyszeń tych lat, jedyną, której działalność możemy dziś prześledzić, a Wilno, otoczone czarem filomackiej legendy przesłoniło Warszawę”. A. Kowalska, o. c. s. 287. Warto wspomnieć, że A. Bar również uważał w r. 1947 akta kancelarii Nowosilcowa znajdujące się w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, za bezpowrotnie zaginione w czasie ostatniej wojny, por. A. Bar, o. c. s. 8.

<sup>7)</sup> Postaci K. Kontryma poświęcił swe studium Z. Skwarczyński, zob. rec.: *Zeszyty Prasoznawcze*, r. 1: 1960 nr 1 s. 74.

darczego, militarnego itp. Autorzy omawianej tu pracy dali czytelnikowi obraz jeszcze jednej bardzo ważnej dziedziny: publicystyki. Ukazanie się tego rodzaju pozycji wypełniło zatem poważną lukę w historiografii okresu, niezwykle doniosłego w dziejach naszej prasy i czasopiśmiennictwa.

Publicystyka daje zarówno wielkie bogactwo materiału ideologicznego, zbieranego na gorąco i odsłaniającego najbardziej istotne i charakterystyczne rysy programów politycznych, jak i obraz form dziennikarskich. Jeżeli chodzi o naszą Wielką Emigrację, był to okres szczególnie burzliwy i skomplikowany pod względem politycznym; stronnictwa i ugrupowania przeciwstawiające się sobie nawzajem rosły jak grzyby po deszczu, a programy ich były nieraz trudno uchwytnie.

Dzięki licznej prasie, która w tym okresie ukazywała się wszędzie tam, gdzie działała zorganizowana emigracja polska i dzięki publicystyce na jej łamach, możemy poznać całokształt programu politycznego emigracji. Prawie wszystkie ugrupowania polityczne miały swoje organa prasowe i to niejednokrotnie o bogatym wachlarzu, od dzienników po periodyki o małej częstotliwości i efemerydy. Kopalniami cennego materiału jest jednak cała produkcja prasowa, od wychodzących przez długi okres pozycji, jak np. *Demokrata Polski* (25 lat), po nieraz kilkutygodniowe pisma, których krótkotrwałość pokrywała się często z przelotnością niektórych programów i ugrupowań.

Jak wskazuje tytuł omawianej publikacji, autorzy wzięli na warsztat wyłącznie publicystykę obozu demokratycznego. Należy jednak pamiętać, że w środowisku emigracji popowstaniowej pojęcie to ogarniało szereg ugrupowań, które jakkolwiek występowały przeciwko obozowi konserwatywnemu, były równocześnie ze sobą w dużym stopniu skłócone. Komitet Tymczasowy Emigracji, Komitet Narodowy Polski, Komitet Narodowy Emigracji Polskiej, Towarzystwo Demokratyczne Polskie, Lud Polski, Zjednoczenie Emigracji Polskiej, Młoda Polska, Konfederacja Narodu Polskiego — oto dla przykładu kilka czołowych ugrupowań emigracyjnych o programie demokratycznym; ich wzajemne skłócenie przejawia się wyraźnie w publicystyce, bogatej w bardzo ostre nieraz polemiki i ataki.

Dokonując więc wyboru około 150 tekstów publicystyki demokratycznej, autorzy bez trudu zapełnili przeszło 500-stronicowy tom, uwzględniając w

nim wszystkie główne ugrupowania wyrażające swe poglądy zarówno w formie artykułów prasowych, jak i listów otwartych, odezw, pism organizacyjnych (od aktów fundacyjnych po protokoły), broszur, czy druków ulotnych. Ilość ich daje rozległy obraz zagadnienia.

Autorzy pojęli publicystykę niezwykle szeroko: od wypowiedzi indywidualnych redaktorów i współpracowników pism po dokumenty organizacyjno-programowe i propagandowe, a nawet utwory literackie (jak wiersze, proza satyryczna) oraz rozprawy światopoglądowe, polemiczne, czy historyczne. Szkoda, że we wstępie tej bogatej amplitudy gatunków nie scharakteryzowano „publicystyki” szerszej od strony źródłoznawczej i teoretycznej; byłaby to bodaj pierwsza próba ustalenia terminologicznego tego pojęcia, co dawałoby punkt wyjścia do studium porównawczego z dzisiejszym zakresem pojęcia.

Nasuwa się zastrzeżenie co do ilości miejsca poświęconego poszczególnym ugrupowaniom. Tak np. niepomierne dużo miejsca (133 strony) poświęcono publicystyce związanej z ugrupowaniami Joachima Lelewela, względnie kół go popierających, podczas gdy publicystykę najbardziej radykalnego ugrupowania, Ludu Polskiego, zamieszczono na zaledwie 27 stronach. Dla pełnego obrazu zagadnienia należało ją szerszej potraktować, pomimo niedawnego osobnego jej wydania (na co zresztą autorzy zwracają uwagę we wstępie), tym bardziej, że i teksty Towarzystwa Demokratycznego Polskiego stosunkowo niedawno wydał Bronisław Baczko.

Niezupełnie słusznym wydaje mi się również podział samego zagadnienia na 2 części; 1. publicystykę lat 1831—1836 i 2. publicystykę lat 1836—1846. Rok 1836 nie stanowił, moim zdaniem, żadnego przełomu w organizacji emigracji polskiej. Fakt wydania w tym roku Wielkiego Manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego był raczej wydarzeniem, co prawda doniosłym, ale w życiu tego tylko ugrupowania, żadnego zaś szerszego wpływu na cały obóz demokratyczny nie wywarł, nie przyczyniając się np. zupełnie do upragnionego przez wielu zlikwidowania rozłamu w tym obozie; wręcz przeciwnie, rozłam ten jeszcze powiększył, gdyż jak widać ze statystyk umieszczanych w stałym biuletynie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego pt. *Okólniki Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, po r. 1836 datuje się silny odpływ członków tego ugrupowania, nie zgadzających się z



ideą Wielkiego Manifestu do innych konkurencyjnych ugrupowań.

Wskutek podziału autorów — publicystyka Towarzystwa Demokratycznego Polskiego uległa rozbiću na 2 części, osobno do r. 1836, a osobno w innym miejscu po r. 1836. Lepiej, moim zdaniem, wypadłoby potraktowanie tej publicystyki jako całości, tak jak zrobiono to w wypadku innych ugrupowań.

Szkoda również, że autorzy w pewnym stopniu urwali swój cenny wybór na r. 1846. Rok 1846 odegrał niewątpliwie dużą rolę, ale przede wszystkim w kraju (przygotowanie ogólnonarodowego powstania, manifest krakowski, ruch chłopski w Galicji), natomiast w środowisku emigracyjnym przełomowa, zdaniem autorów, rola roku 1846 jest, według mnie, trochę przeceniona. Zjednoczenie całego obozu demokratycznego pod przewodnictwem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego było raczej wchłonięciem przez to ugrupowanie dwóch najpoważniejszych wówczas konkurentów, tj. Ludu Polskiego i Zjednoczenia Emigracji Polskiej, co bynajmniej nie spowodowało zlikwidowania dotychczasowych różnic w zapatrywaniach i dawnych zadrażnień.

Byłoby więc może lepiej, gdyby autorzy zamknęli swego wyboru przesunęli o dwa lata, tj. na r. 1848, który — moim zdaniem — był dla emigracji polskiej bardziej przełomowy; w roku tym skończyła się przodująca rola Francji jako głównego centrum demokratycznej emigracji polskiej, na rzecz Anglii.

Niewątpliwie cenny i instruktywny jest Wstęp, dający w lapidarnym skrócie historię całej emigracji polskiej, zarówno demokratycznej jak i konserwatywnej. Krótkie omówienie w poszczególnych rozdziałach Wstępu wszystkich stronnictw emigracyjnych, ich powstania, programu i działalności, rozjaśnia obraz zagadnienia i ułatwia korzystanie z materiałów źródłowych, interpretując najważniejsze niezrozumiałe dla niewtajemniczonych czytelników akcenty polemiczne.

Cenne są również ilustracje przedstawiające przeważnie karty tytułowe czasopism emigracyjnych, nieznanych na pewno licznym czytelnikom, gdyż mało która biblioteka w Polsce może się pochwycić posiadaniem oryginałów.

W sumie — należy powitać z uznaniem to cenne wydawnictwo, nieodzowne dla badacza Wielkiej Emigracji w ogóle, a dla prasoznawcy w szczególności.

Bolesław Łopuszański

## PAPIERNICTWO ŚLĄSKIE

Kazimiera Maleczyńska:  
DZIEJE STAREGO PAPIERNICTWA ŚLĄSKIEGO, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, Monografie Śląskie Ossolineum pod red. J. Gierowskiego IV, str. 200.

Autorka pisze, że praca jej „ma stanowić próbę przedstawienia rozwoju nie posiadającej takiego (tj. wielkiego — p. red.) znaczenia gospodarczego i mniej opracowanej dziedziny wytwórczości, jaką było papiernictwo, i to na przykładzie terytorium śląskiego”. We wstępie scharakteryzowała stan badań nad dziejami polskiego papiernictwa, przechodząc następnie do omówienia rozwoju sieci młynów papierniczych.

Pierwsze papiernie na Śląsku powstały z końcem XV w., koncentrując się w dwu głównych rejonach: nadodrzańskim wzdłuż Odry i dolnego biegu jej dopływów oraz sudeckim. Do najstarszych należały młyny we Wrocławiu, Świdnicy, Nysie i Raciborzu. Z końcem w. XVI Śląsk posiadał co najmniej 13 młynów papierniczych. Autorka przedstawia problemy związane z budową papierni, upadek papiernictwa w czasie wojny trzydziestoletniej i jego odbudowę w drugiej połowie XVII w. Prasoznawcę zainteresują rozdziały poświęcone zagadnieniu surowca, techniki produkcji, organizacji pracy, rozmiarom produkcji papieru i jego gatunkom, wreszcie handlowi papierem. Papier śląski zdobywał rynki zagraniczne, szedł na Pomorze, do Prus, innych ziem Polski, Litwy, na Ruś, do Danii i Szwecji, Czech, Węgier i Austrii.

Autorka zaopatrzyła swą świetnie źródłowo udokumentowaną pracę w aneksy (wykaz papierni śląskich, w tym również i na terenie Śląska czeskiego, analiza papieru i papierni dusznickiej, ilość kadzi), mapę z rysunkami filigramów

Józef Dużyk

## BIBLIOGRAFIA

Maria Przywecka-Samecka,  
Jan Reiter: BIBLIOGRAFIA POLSKICH CZASOPISM ŚLĄSKICH (do 1939 roku). Instytut Śląski w Opolu. Wrocław 1960, pow. str. nlb 4, 177, nlb 6.

Pionierska praca ujmująca bibliograficzną całość prasy śląskiej od jej po-

czątków, aż do wojny. Bibliografia ta obejmuje wraz z uzupełnieniem 1003 tytuły czasopism. Indeks miejscowości orientuje od razu czytelnika, że najruchliwszymi ośrodkami wydawniczymi były: Katowice (351 tytułów), a dalej alfabetycznie: Bielsko, Bytom, Chorzów, Cieszyn, Gliwice, Mikołów, Morawska Ostrawa, Opole, Wrocław. Indeks obejmuje ponad 100 miejscowości.

Szczególnie miło nam jest na tym miejscu zwrócić uwagę, na to zdanie ze wstępu autorów, w którym stwierdzają, że „czasopisma nie mogą być pominięte w żadnych badaniach naukowych” i stąd konieczność sporządzenia tej bibliografii jako niezbędnej pomocy dla badań nad życiem politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym Śląska. Autorzy w notach bibliograficznych podają, które biblioteki dysponują danymi tytułami czasopism. Stwierdzają przy tym, że wiele czasopism śląskich w ogóle się nie dochoowało, ulegając zniszczeniu w czasie wojny. Tylko nieliczne można dziś jeszcze skompletować.

O znaczeniu tej pracy i jej potrzebie świadczyć może przyznanie autorom nagrody „Odry” za 1961 r.

(ki)

#### FILM

Janina Koblewska-Wróbłowa: **FILM I DZIECI**. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe — Warszawa 1961.

Książka Koblewskiej-Wróbłowej jest opracowaniem i równocześnie podsumowaniem wyników badań prowadzonych w związku z Międzynarodowym Konkursiem Filmów Rozrywkowych dla dzieci, jaki odbył się w r. 1958 w Warszawie. Była to pierwsza tego typu impreza zorganizowana w Polsce, a celem jej było ustalenie upodobań filmowych dzieci oraz poznanie ich reakcji na oglądane filmy (jurorami w konkursie były same dzieci w wieku od lat 7 do 12).

Film jest najbardziej dostępną i równocześnie najbardziej lubianą rozrywką dzieci. Wyrządza znacznie inne formy rozrywkowe jak teatr, muzykę, nawet imprezy sportowe. Film poprzez telewizję wkroczył do mieszkań i stał się niemal chlebem powszeźnym młodego widza. Ale konsekwencje filmowych i telewizyjnych zainteresowań dzieci nie zawsze są w sensie pedagogicznym pożądane. Czasem bywają wręcz szkodliwe.

Powstała więc aktualna potrzeba, aby podjąć badania nad percepcją filmu przez dzieci, aby ustalić jakie filmy naj-

bardziej dzieciom się podobają, czy i jak upodobania te ulegają zmianom w zależności od wieku, czy i jakie są różnice upodobań w zależności od płci. Celem badań było również zarejestrowanie typowych reakcji widowni dziecięcej na różne filmy.

Sporo miejsca poświęca autorka samej metodzie badań. Złożoność problemu, jakim jest percepcja języka filmowego, wymagała przyjęcia nie jednej, ale całego kompleksu metod wypracowanych w oparciu o znajomość psychiki dziecka. Koblewska chętnie posługuje się w swojej książce spontanicznymi wypowiedziami dzieci, które najtrafniej ilustrują, co się w oglądanych filmach najbardziej podobowało, co było niezrozumiałe, co budziło lęk, niechęć, czasem odrazę.

Autorka w oparciu o obszerną literaturę psychologii rozwojowej dziecka przedszkolnego i szkolnego oraz ściśle w związku z wynikami uzyskanymi w konkursie próbuje odpowiedzieć na szereg pytań, ważnych nie tylko dla teoretyków filmu i twórców-praktyków, ale także dla wychowawców, rodziców, nauczycieli.

Od którego roku życia dzieci mogą chodzić do kina? Jak dziecko spostrzega obraz filmowy, czy rozumie i odczuwa przestrzeń i czas w fabule filmu, czy i jak rozpoznaje postaci na ekranie, jaki wpływ na percepcję filmu ma kompozycja obrazu, łączenie planów dalekich i bliźkich, ilość osób i elementów występujących na ekranie lub służących jako tło w obrazie filmowym?

Koblewska daje odpowiedź nie tylko na pytania natury formalnej — charakteryzuje również upodobania dzieci w zakresie gatunku filmowego. Film kukielkowy, rysunkowy, czy fabularny? A dalej; co chętniej dzieci oglądają: baśń filmową, czy „prawdziwe życie”? Prawdziwe życie zwycięża szczególnie u dzieci starszych, różnicując się znacznie w zależności od płci. Upodobania chłopców dotyczą głównie wydarzeń, działania w fabule filmu; upodobania dziewcząt — postaci filmu, ich uczuciowych przeżyć. Dziewczęta wydają się bardziej skłonne do osądzania moralnego, do wydawania cenzurek o tym co wypada, a co nie wypada.

„Ale w zakresie odbioru filmu przez dzieci nie wystarczy stwierdzenie faktów jak reagują one na różne rodzaje i gatunki filmowe. Chodzi przede wszystkim o kształtowanie smaku i wrażliwości estetycznej dziecka, chodzi o uodpornienie go na działanie bezwartościowej szmiry, której nigdy nie da się w pełni wyeliminować z ekranów kin” — pisze autorka książki. Stąd wnioski, że języka

sztuki filmowej trzeba się uczyć, tak jak się uczy czytania książek, bo język filmowy nie jest wcale dla dziecka językiem łatwym jeśli ma być w pełni zrozumiały. Książka zawiera szereg informacji na temat nauki o filmie w szkołach angielskich, francuskich i szwedzkich, gdzie stanowi ona osobny przedmiot w programach.

Niestety dość często spotyka się u nas nauczycieli, którzy uważają film za środek odrywający ucznia od nauki, za czynnik, który bardziej przeszkadza wychowawcy, niż pomaga. A doświadczenie uczy, że dopiero film przedyskutowany, przetrawiony daje prawdziwą korzyść młodemu widzowi.

Niewielka książka Koblewskiej (140 str.) zawiera sporo rzetelnego materiału, którego dostarczył „polski eksperyment” — badania związane z konkursem. Zawiera szereg gotowych propozycji zarówno dla autorów, jak i realizatorów filmów dla dzieci i młodzieży.

Wielkie też było moje zdumienie, kiedy dowiedziałam się od jednego z polskich reżyserów, który akurat kręci film młodzieżowy, że o istnieniu książki Koblewskiej nie wie, a o badaniach prowadzonych nad percepcją filmów przez dzieci w ogóle nie słyszał. „To się robi na wycuzie” — wyznał szczerze. Robota na wycuzie ma niepoślednie znaczenie w każdej robocie twórczej, ale filmy polskie, których coraz więcej ukazuje się z roku na rok przekonują nas o tym, że to nie wystarczy.

Autorka uzupełnia swoją książkę rzuconymi tylko szkicowo zagadnieniami percepcji filmu przez młodzież w wieku od 12—17 lat. Zwraca uwagę pedagogów i wychowawców na to, jak mogą i powinni wykorzystywać film, traktując go jako ważny i ciekawy materiał dyskusyjny przy omawianiu zagadnień moralnych, obyczajowych i etycznych.

Wanda Klominkowa

#### POPULARYZACJA

Mieczysław Kafel, Michał Szulcowski: Z GAZETA NA TY. Biuro Wydawnicze „Ruch” Warszawa 1961, str. 114.

W naszym powojennym piśmiennictwie istnieje niewiele pozycji poświęconych technice tworzenia gazety. Czytelnicy interesujący się tymi sprawami mają do wyboru zaledwie kilka książek, przede wszystkim M. Kafła i St. Petersa, które jednak nie wyczerpują obszernego tematu. Poza tym są to

książki, jak „Zarys techniki wydawniczej” czy „Grafika małej prasy”, przeznaczone głównie dla ludzi zawodowo związanych z redakcjami.

W 1961 jubileuszowym roku polskiej prasy ukazała się niewielka objętościowo publikacja Mieczysława Kafła i Michała Szulcowskiego — pierwsza książka o mechanizmie tworzenia gazety, przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelników.

Zapoznaje ona z trzema zasadniczymi dziedzinami: organizacją redakcji dziennika, techniką druku (zawiera przy tym krótką część historyczną) i wreszcie — ze społeczną rolą prasy. Każdemu z tych zagadnień autorzy poświęcili kilka rozdziałów o bardzo różnorodnej tematyce. Znajdujemy więc między innymi omówienie pracy redakcji czasopisma, agencji, uwagi na temat form dziennikarskich, powiązań gazety z czytelnikiem, wolności słowa, a także obszerną część techniczną.

Już z tego wyliczenia widać, że autorzy nie starali się popularyzować przez eliminację bardziej złożonych zagadnień. Eliminowanie zastąpili jasnym i zrozumiałym (z kilkoma wyjątkami) omówieniem przedmiotu. Dzięki temu, czytelnik nawet daleki od spraw prasy, uzyskuje pełniejszy obraz. Wydaje się, iż z uwagi na ten walor, a także na aktualność omówienia, można by wykorzystać książkę między innymi dla zapoznania młodzieży szkolnej z podstawową problematyką prasy.

Zdecydowanie podkreślając potrzebę i wartość omawianej publikacji, trzeba zwrócić uwagę na kilka drobnych usterek.

Tak więc nie najszczęśliwiej rozmieszczone zostały ilustracje. Kilka z nich (np. wycinek kliszy siatkowej na stronie 25 czy też schemat druku offsetowego na stronie 33) nie wiąże się z tekstem. Należy chyba przenieść je do części technicznej, dając w zamian zdjęcia ilustrujące pracę i organizację redakcji.

Szczególnie trudne do popularnego omówienia są z natury rzeczy opisy techniki druku. Latwo tu o niedopowiedzenie, bądź też używanie języka zbyt fachowego. Jakkolwiek książka na ogół nie zawiera tego rodzaju usterek, w jednym wypadku należałoby raczej rozszerzyć tekst. Na stronie 54 znajdujemy mianowicie opis techniki rotografurkowej, a w nim wzmianki o „siatce” i „kwadracikach”. Ponieważ ani słowa o rastrze — czytelnik nie wie skąd się owe „kwadraciki” biorą.

W częściach poświęconych organizacji pracy redakcji i społecznej roli prasy, warto byłoby zamieścić w przypisach nieco

więcej tytułów prac specjalnych, dla wskazania drogi czytelnikowi zainteresowanemu danym zagadnieniem. Praca obu autorów, w każdym razie do tego zachęca.

Nasuwa się pytanie: kiedy czytelnik otrzyma podobną popularną pracę na temat radia i telewizji?

*Bartłomiej Golka*

### NA 300-LECIE

Dobrosław Kobielski: 300 LAT PRASY POLSKIEJ 1661—1961. Wyd. Polonia, Warszawa 1961, str. 32+16 (tekstu w języku francuskim).

Nie jestem kompetentny do podsumowywania w tym miejscu planu wydawniczego Roku Prasy, niemniej pozwolę sobie na refleksję natury ogólniejszej. W okresie r. 1961 ukazało się wiele wydawnictw, od pozycji monumentalnych (reedycja *Merkurjusza Polskiego*) aż po szkice, przyczynki specjalistyczne. Nie neguję potrzeby ich wydawania, tym bardziej, że wypełniają liczne luki w literaturze dotyczącej czasopiśmiennictwa i prasoznawstwa. W sumie jednak — ryzykując — nie spełniły one (lub spełniły nie najlepiej) jednego celu, a mianowicie: nie spopularyzowały wśród szerokiego naszego społeczeństwa historii polskiej prasy.

Dlatego o tym wspominam? Po prostu wydaje mi się, że łatwiej zdobyć się na monograficzne dzieło, poprawną syntezę, niż na dobrą książkę w pełni tego słowa znaczenia popularną. Zagadnienie to jest aktualne nie tylko w odniesieniu do zagadnień prasoznawczych, ale i do każdej dziedziny wiedzy.

Z dużym więc niepokojem można brać do ręki książkę (albumik) D. Kobielskiego, zadając sobie pytanie, czy pozycja ta posiada walory książki popularno-naukowej, której brak na rynku księgarskim był poważnym niedopatrzeniem organizatorów Roku Prasy.

Lektura omawianego dziełka rozwiewa jednak przedwczesne obawy. Książka jest umiejętnym popularyzatorem tych zagadnień, które trzeba było zbliżyć do czytelnika — konsumenta prasy. W pierwszym rozdziale pracy — „Kartki z przeszłości prasy polskiej” — autor przedstawił syntetyczny rozwój polskiego czasopiśmiennictwa, akcentując co ważniejsze momenty 300-letniej historii naszego dziennikarstwa. Przy rozważaniach, którym nadaje się tak skondensowaną formę, nie zawsze wystarcza słowo; dużą rolę odgrywa ilustracja, dla której autor nie poskąpił miejsca (pierwsza strona *Mer-*

*kurjusza Polskiego*, podobizny wydawców, obraz dawnej drukarni, winiety wielu omawianych pism), grafika. Jest również mapa ilustrująca skupienia wydawnicze polskiej prasy robotniczej w latach 1870—1917 (z dokładnym wskazaniem ilości tytułów ukazujących się w poszczególnych miejscowościach). Inna mapa informuje o rozmieszczeniu korespondentów prasy polskiej na świecie.

Druga część książki nosi tytuł: Mała encyklopedia polskiej prasy współczesnej. W formie 53 haseł (w układzie alfabetycznym) autor informuje o najciekawszych zjawiskach z zakresu ruchu wydawniczego (organizacja, wydawcy, kategorie czasopism i ich wysokość nakładu), radio i telewizja, agencje prasowe i reklamowe, badania nad prasą. Pomieszczono tu również informacje o aparacie kolportażu, problemach zawodu dziennikarskiego, szkolnictwie, roli społecznej prasy, drukarniach. Mimo zwięzłości haseł (od 6 do dwudziestu kilku wierszy) autorowi udało się przekazać bardzo dużo informacji i to bez łatwych uproszczeń. Pozycja ta mogłaby spełnić funkcję informatora i przewodnika po zagadnieniach współczesnej prasy polskiej, ukazać czytelnikowi chlubną przeszłość naszego dziennikarstwa i jego rolę społeczną. Piszę mogłaby, gdyż praca została adresowana wyłącznie do czytelnika polonijnego. Czytelnik krajowy został jej niesłusznie pozbawiony. W tej sytuacji, omówienie trzeba zakończyć prośbą o krajową edycję albumiku.

*Sylwester Dziiki*

### W NOWYM KODEKSIE

KODEKS POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO — KOMENTARZ Emanuel Iserzon i Jerzy Starościana k. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1961 r. — str. 358.

Pierwsza praca teoretyczna, omawiająca zagadnienia prasy i krytyki prasowej w świetle nowego prawa administracyjnego ujęta w opracowaniu książkowym.

Jak słusznie przypominają autorzy wymienionej pracy, „jednym z przedmiotów »skarg i wniosków« jest prasa. Prasa jest to ogół stworzonych przez partie (stronnictwa), organizacje społeczne, spółdzielcze, placówki naukowe i kulturalne oraz organy państwowe — jednostek organizacyjnych, które mają na celu rozpowszechnianie i rozważanie informacji o znaczeniu społecznym i państwowym. Charakter działalności prasy stanowi o jej roli w życiu pań-

stwowym kraju, o jej funkcji państwo-prawnej. Zapewniona w Konstytucji »wolność druku« (art. 71) jest warunkiem rozwoju prasy i wykonywania przez nią jej funkcji publicznej. Rozpowszechniając i rozstrząsając informacje o znaczeniu społecznym, prasa służy celowi kontroli społecznej, ukształtowania opinii społecznej i jej odzwierciedlenia».

Przy bliższym zaznajomieniu się z pracą Iserzona i Starościaka, zauważyć jednak można, iż autorzy — przy szczegółowym omawianiu i komentowaniu problematyki uprawnień prasy i publicystyki prasowej w postępowaniu administracyjnym — (Rozdział 4 — „Udział prasy i organizacji społecznych” Dział IV „Skargi i wnioski” kodeksu postępowania administracyjnego) lakonicznie i skrótowo potraktowali samo zagadnienie, nie wykraczając właściwie poza bardzo zwięzłe uzupełnienia informacyjne ustawowego tekstu.

Jest to luka tym bardziej dotkliwa, że istnieje dziś w Polsce ogromne społeczne zapotrzebowanie na literaturę teoretyczną, która stwarzałaby doktrynalne podstawy do rozwojowego interpretowania zagadnień roli i zadań prasy — krytyki prasowej — w związku z zasadami postępowania administracyjnego i funkcjonowania administracji państwowej. Z tym większym przeto zainteresowaniem oczekujemy na ewentualną następną pozycję wydawniczą, poświęconą temu właśnie zagadnieniu — szeroko interesującemu społeczeństwo.

(par)

### ADIUSTACJA

ZASADY TYPOWEGO OPRACOWANIA EDYTORSKIEGO, przygotował zespół redaktorów PWN: A. Kossuthowa, R. Malesiński, K. Nowicki, T. Prekerowa, W. Serafiński, L. Syta pod kier. i ze wstępem L. Marszałka. PWN, Warszawa 1961, s. 92.

Książka napisana została w zasadzie z myślą o pracownikach wydawnictw, w szczególności tych, którzy zajmują się redagowaniem książek. Warto jednak zwrócić na nią uwagę także dziennikarzom. Przyda się tym — do których obowiązków należy adiustowanie. Będzie użyteczna również dla korektorów.

„Zasady” powstały w wyniku doświadczeń pracowników PWN i odnoszą się przede wszystkim do przygotowywania książkowego prac naukowych i popularno-naukowych. Sformułowane są w for-

mie krótkich, popartych przykładami zaleceń (bez uzasadnień). Zalecenia te uporządkowane i zgrupowane są w 8 rozdziałach: I. Porządek książki; II. Rodzaje pisma i wyróżnienia stosowane w tekście; III. Skróty; IV. Materiał statystyczny; V. Przypisy; VI. Bibliografia; VII. Skorowidze; VIII. Materiał ilustracyjny.

Już samo to wyliczenie wskazuje, że dziennikarza szczególnie mogą zainteresować rozdziały II, III, IV, VIII. Z praktyki wiadomo, że w zasadach adiustacji panuje u nas duża dowolność. Proponowana przez zespół PWN kodyfikacja tych zasad niewątpliwie pomoże adiustatorom w rozstrzygnięciu wielu wątpliwych kwestii. (jki)

### KSIĄŻKA

Celestyn Kwiecień: OD PAPIRUSU DO BIBLIOBUSU, Książka o książce. Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1960, 383 str.

Produkcja książek rośnie z roku na rok, sięgając na całym świecie astronomicznych cyfr. Np. w r. 1955 wydano w 17 najbardziej płodnych krajach 199.330 tytułów. UNESCO przyjmuje że rocznie produkcja światowa książek wynosi ok. 5 miliardów egzemplarzy. Nic dziwnego, że wokół tej dziedziny życia wyrasta poważna wiedza. Autor omawianej pracy próbuje w sposób jak najprzystępniejszy podać cząstkę tej wiedzy szerszym kręgom czytelników.

Osobny rozdział poświęca historii i tradycjom książki w Polsce. Inny — pisarzom, autorom, tłumaczom i współtwórcom książki. Przytacza wiele materiału anegdotycznego.

Pisze o mało znanej pracy wydawnictw, nie zapomina o drukarzach, introligatorach, konserwatorach, podając materiał świeży, ciekawy. Osobny rozdział na temat — bibliotekarz i biblioteka. Nowością, jak dla tego rodzaju pracy, jest omówienie bibliotek domowych i kłopotów ich właścicieli. Wydobywa z zapomnienia wielu zasłużonych zbieraczy, którzy swe księgozbiory przekazywali społeczeństwu.

Wielce pouczający jest rozdział mówiący o umiejętności wybierania książek, ich czytania i korzystania z ich zawartości. Pragnąc wyjaśnić szerszemu ogółowi pojęcie bibliografii, podaje przykłady jej prowadzenia. Praca jest przykładem umiejętnego popularyzowania tematyki trudnej i zdawałoby się nudnej. (stp)

## PUBLICYSTYKA GORKIEGO

Aleksander I. Owczarenko.  
PUBLICYSTYKA GORKIEGO. Wydawnictwo „Sowietskij Pisatel”, Moskwa, 1961. Stron 655.

Książka A. Owczarenki składa się z 7 rozdziałów, wstępu i zakończenia. Na przestrzeni 650 stron autor przeprowadza drobiazgową analizę i charakterystykę działalności publicystycznej znakomitego pisarza Maksyma Gorkiego (Aleksieja Maksimowicza Pieszkowa). Działalność ta znana jest bardzo słabo, a raczej prawie wcale nie jest znana w Polsce. Znamy Gorkiego-literata, jeszcze bardziej Gorkiego-dramaturga. Tymczasem należy on do niesłychanie płodnych — jeśli chodzi o dorobek ilościowy — lecz przede wszystkim do uznanych w całym świecie kulturalnym koryfuszów publicystyki rosyjskiej.

Publicystyka Gorkiego — jak stwierdza Owczarenko — była związana organicznie z konkretnie-historyczną rzeczywistością, a wielki wpływ na tę publicystykę wywarł Lenin — co Gorki niejednokrotnie potwierdzał — zaś od 1905 r. został współpracownikiem organów prasowych, kierowanych przez Lenina. Po Rewolucji Październikowej wywierały na Gorkiego wpływ również artykuły członków „starej gwardii” leninowskiej. Gorki wzorował się z początku na klasykach marksizmu-leninizmu, lecz w szybkim czasie stworzył nowe, własne rodzaje publicystyki (str. 4—5).

Publicystyczna działalność Gorkiego trwała ponad 40 lat. W ciągu tego czasu występował głównie jako dziennikarz. „Gazeta — jak mówił — jest jednym z ważniejszych narzędzi kultury, organem duchowej jedności ludzi, jakoby wszystkowiedzącym okiem społeczeństwa i jego wszechwiedzącym członkiem”. Bywały lata, że oddawał się prawie wyłącznie publicystyce gazetowej. Około 1500 artykułów, pamfletów, szkiców, felietonów itd. — oto bilans działalności Gorkiego-publicyisty.

Działalność tę Owczarenko dzieli na trzy okresy.

Pierwszy — od szkiców i felietonów drukowanych w *Samarskiej Gazecie* do pamfletu „O pisarzu, którego poniosła pycha” i rewolucyjnych przemówień Gorkiego w przeddzień pierwszej (1905 r.) rewolucji rosyjskiej. W ciągu tych 10 lat (1895—1905) Gorki napisał przeszło 800 artykułów, szkiców, wzmianek, w których demaskował nieludzkość i antyludowość istniejącego ustroju

i atakował jego „podpory”. Cała uwaga pisarza koncentrowała się stopniowo na życiu i działalności robotników. Swoją pracą publicystyczną Gorki dopomagał do tworzenia się nowej, rewolucyjnej Rosji (str. 646).

Drugi okres w publicystyce Gorkiego (1906—1916) zaczyna się słynnym wezwaniem „Do wszystkich obywateli rosyjskich oraz do opinii publicznej w państwach europejskich”. W początkowych latach tego okresu (związanego z pierwszą rewolucją, Gorki razem z innymi publicystami-leninowcami „pisze historię współczesną z pozycji komunistycznych” — jak określili to Owczarenko (str. 648). Od utworów pisarzy starszego pokolenia (Radiszczew, Gogol, Szchedrin, Lew Tołstoj, Korolenko) obrazy Gorkiego, ukazujące współczesną Rosję, różnią się tym, że ten ostatni maluje — obok satyry na współczesność — obrazy „Młodej Rosji”, prowadzącej zwycięską wojnę z „Rosją urzędową”.

Drugi okres kończy się przemówieniem Gorkiego do współpracowników tygodnika *Ukraińska Żiźń* w październiku 1916 r., zakończonym słowami: „Burza! Wkrótce zagrzmie burza!” (str. 649).

Trzeci okres rozpoczyna się po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej i trwa do śmierci Gorkiego (1917—1936). Wszystkie jego utwory w tych latach przepełnione są wewnętrznym ogniem miłości do pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów. „Bądźcie przyjaciółmi, towarzysze, kochajcie waszą drugą matkę, potężną, socjalistyczną naszą ojczyznę” — oto słowa, w których mieści się zasadniczy sens większości wystąpień Gorkiego w ostatnim okresie jego działalności publicystycznej (str. 650).

Już w pierwszych artykułach Gorki występował jako obrońca interesów wszystkich ludzi pracy w Rosji bez względu na ich narodowość („Cywilizacja syberyjska” nie jest czymś lokalnym. Również czynicznie, jak właściciele syberyjskich kopalń złota, mordują ludzi przemysłowcy na Ukrainie, w Petersburgu, pod Ufą, w Polsce” (str. 28—29).

W szkicach w *Samarskiej Gazecie* Gorki odmalował również ponurą rzeczywistość chłopów rosyjskiego oraz związek katastrofalnej sytuacji chłopów ze wzrostem „kułaczstwa” (str. 40). Szczególnie bacznie śledził Gorki życie „powiatowej” Rosji, obawiał się bowiem, że martwy konserwatyzm mieszczaństwa może się stać poważną przeszkodą na drodze do odnowienia życia (str. 46).

W okresie samarskim Gorki-publicyista nie ograniczał się tylko do oświecła-

nia życia w Rosji. W niektórych artykułach poruszał on jeden z tematów swej późniejszej publicystyki — zbrodnicze praktyki kapitalizmu jako inspirowana i organizowana zaborczych wojen (str. 56).

Punktem wyjścia publicystyki pisarza w latach 1907—1917 była następująca idea: chociaż fala rewolucji cofnęła się, to jednak siły rewolucyjne dalej działają w głębi i wkrótce Rosja nieuchronnie stanie przed koniecznością rozwiązania zadań wysuniętych, lecz nie rozwiązanych przez rewolucję 1905 r. W każdym wystąpieniu Gorki usiłował ożywić ducha w robotnikach i pomóc im w przyszykowaniu się do decydującej bitwy, oraz wzywał ich, aby się starali wyciągnąć naukę z lekcji 1905 roku (str. 253).

W wyniku uważnego przestudiowania wewnętrznego położenia Rosji Gorki doszedł do przekonania o bliskiej i całkowitej klęsce starego reżymu (str. 264).

Z wygasaniem wojny domowej — w publicystyce pisarza zaczyna przeważać temat codziennej pracy twórczej „maleńkiego” człowieka, temat budowania komunizmu i jego wszechświatowego znaczenia (str. 440). Od 1924 r. w jego publicystyce na pierwszy plan wysuwa się temat prawidłowości i nieuchronności rewolucji socjalistycznej w całym świecie.

Główna różnica pomiędzy publicystyką Gorkiego a innych autorów współczesnych polega na ścisłym powiązaniu przez Gorkiego dwóch tematów: droga do szczęścia, do socjalizmu prowadzi przez opanowanie dwóch sił — pracy i nauki. Siła narodu leży w ilości i jakości ludzi wykształconych, w umiłowaniu pracy i nauki, w jego duchowej energii (str. 441). W ostatecznym rozrachunku prawdziwa nauka i komunizm są nierozłączne, gdyż dążą do tego samego celu: uwolnienia ludzkości od katorżnej pracy (str. 444).

Cztery główne wątki tematyczne w publicystyce Gorkiego ostatnich lat — to walka z przeżytkami w przeszłości życia kraju i w życiu ludzi radzieckich; demaskowanie wrogów wewnętrznych; odprawa dawana przez autora zagranicznym wrogom socjalizmu i wreszcie temat proletariackiej nienawiści. Ostatni temat związany jest z leninowską nauką o konieczności doprowadzenia sprzeczności klasowych do ich logicznego końca tj. rozwiązania na drodze rewolucji (str. 567 i 601).

\*

Na specjalną uwagę zasługuje oryginalność kompozycji i styl artykułów

Gorkiego. Z wielkim artyzmem pisarz unika jednostajności, która tak często wywołuje u czytelników nudę i obojętność. Barwność i wyrazistość języka Gorkiego nie ma nic wspólnego z napuszoną i gadatliwścią, wszystkie zaś jego utwory są zrozumiałe dla najszerszych mas ludzi pracy (str. 250—251).

Po sześcioletnim pobycie we Włoszech, Gorki powrócił w 1928 r. do Związku Radzieckiego i odbył wielomiesięczną podróż po kraju. Wynikiem tej podróży była seria szkiców i szereg opowiadań. Główną cechą tych szkiców jest ich syntetyczność, uwarunkowana specjalną umiejętnością „widzenia rzeczywistości”, właściwą Gorkiemu. Wszystko co widział Gorki da się streścić w jednym zdaniu: dramatyczny spór między starą a nową Rosją, która przebudowuje się na socjalistycznych podstawach (str. 525).

Przy przedstawianiu socjalistycznej rzeczywistości Gorki-publicysta oddawał pierwszeństwo czterem gatunkom pisarskim: artykulom, rozmowom, listom i pozdrowieniom. Jednak prawie żadnego z nich nie spotykamy u niego w czystej postaci. Listy niekiedy nabierają charakteru powitania lub przechodzą w artykuły, a rozmowy przekształcają się w płomienne odezwy. W artykułach o rzeczywistości radzieckiej pierwiastek epiczny góruje nad liryką (str. 558 — 559).

Do największych osiągnięć Gorkiego-publicysty należy wiele znakomych odezwy, które ogłosił w latach 1906—1907, usiłując przeszkodzić rosyjskiemu absolutyzmowi w otrzymaniu pożyczki od zagranicznych imperialistów, a także w zawarciu z nimi sojuszów politycznych i wojskowych. Odezwy te skierowane były do zagranicznych robotników, postępowej inteligencji i burżuazji zachodniej. Autor zdawał sobie sprawę, że odezwy te nie odniosą bezpośredniego skutku, lecz liczył na to, iż pomogą one ludziom pracy w Europie i Ameryce do rozeznania, z kim idzie ich burżuazja oraz że jest ona wstrząśnięta nastrojona wrogo do nich (str. 231).

Wielkiej ideowej treści publicystyki gorkowskiej całkowicie odpowiada metoda i forma jej wyrażania. Szybko rozwijająca się myśl nie łamie ścisłej logiki w utworze, odznaczającym się jednak, wielką emocjonalnością i zachwycającym całą bezpośredniością żywej rozmowy czy gorącej improwizacji (str. 267). Publicystyka pisarza obfituje również w obrazy, porównania, epitety. Gorki lubił używać jaskrawych, metaforycznych epitetów, ostrych antytez, celnych przydomków itp. Przy pomocy

wzajemnego współdziałania tych obrazów, Gorki wydobywał na jaw główne konflikty epoki (str. 633—638).

Al. Owczarenko specjalnie podkreśla styl Gorkiego, wyrażającego swe myśli zwięźle, językiem treściwym, zrozumiałym, używającego przy tym często metafor, epitetów, porównań, podobieństw, analogii. A wszystko to — przy minimalnej ilości słów (str. 252).

Patos i romantyzm — jako wyraz bohaterskiego nastroju i optymizmu społecznego — zjawiają się w publicystyce Gorkiego za każdym razem, gdy mówi o rewolucyjnej walce proletariatu. Wystąpienia Gorkiego w 1906 r. — to namiętne słowa, zwrócone do proletariatu i uczciwych ludzi na całym świecie. Tam gdzie patos osiąga swe wierzchołki, słowa autora stają się krańcowo lakoniczne, a rytm ich wyjątkowo napięty (str. 246). Mówiąc o pozytywnych faktach radzieckiej rzeczywistości, artysta łączy podniosły patos z humorem. Jest to zjawisko niezwykłe, a jednak prawidłowe, gdyż jest to nowy humor, wywołujący dumę z wolnego człowieka-twórcy (str. 614).

Zaś ze sposobów emocjonalnego oddziaływania na przeciwników (politycznych) Gorki-polemista najczęściej używa rozmaitych form ironii. Ukłucia tej ironii, robione jakby mimochodem w formie zastrzeżeń, ironiczna uprzejmość, demonstracyjnie spokojny ton i nonszalanca w wypowiedziach — powodują, że te zastrzeżenia stają się jeszcze bardziej uszczypliwe. Czasem Gorki ucieka się do parodii (str. 620—621).

Jeżeli chodzi o język, Gorki unikał nadużywania słów cudzoziemskich, ale jednocześnie używał tych, które zyskały sobie prawo obywatelstwa w języku rosyjskim lub nie miały w nim wartościowych równo-naczników. Ogólnie biorąc, język artykułów gorkowskich wykształcił się na tradycjach klasycznej publicystyki rosyjskiej (str. 640).

\*

Wszelkoniemnie analizując w swej książce działalność Gorkiego-publicyisty. Owczarenko ukazał go nam jako pisarza wybitnie utalentowanego, wielostronnego w ujmowaniu rzeczywistości, operującego niezwykle szeroką skalą tematyki, rozciągającego w swych wypowiedziach bogactwo myśli i żywo reagującego na ważniejsze przejawy codziennego życia.

Zaznaczając, że Gorki po powstaniu partii bolszewików stanął od razu po stronie Lenina i całą swoją energią skierował na wcielanie w życie ideałów socjalizmu, Owczarenko stwierdza,

że „Gorki miał prawo pisać z dumą, iż uważa się za bolszewika od 1903 r. (str. 127), zaś od jesieni 1918 r. występował jako publicysta na łamach prasy bolszewickiej i brał aktywny udział w budowie państwa radzieckiego” (str. 422).

Alc jednocześnie autor doszukuje się — z pozycji marksisty-leninowca — związku pomiędzy poszczególnymi wystąpieniami Gorkiego, szuka źródeł powstawania tych wypowiedzi, śledzi ewolucję przekonań polityczno-społecznych pisarza, stosunku jego do partii bolszewickiej, zwracając uwagę na błędy i odchylenia Gorkiego od czystej linii marksizmu.

Za najważniejsze błędy Gorkiego autor uważa:

Przesadne wyobrażenie (w latach 1909—1913) o roli i znaczeniu inteligencji burżuazyjnej w przyszłym rozwoju Rosji i swoiste pojmanie przez Gorkiego zadania zjednoczenia demokratycznych sił Rosji — wszystko to bowiem stworzyło z proletariackiego pisarza „obroncę inteligencji w ogóle”.

Później, nie bacząc na miotanie się i odstępstwa inteligencji burżuazyjnej, Gorki trzymał się uparcie pozycji, zajętej w tych latach. Mało tego, z czasem ten pogląd pogłębił się i w 1917 r. stał się jednym z punktów poróżnienia się Gorkiego z bolszewikami (str. 313).

Niedocenicenie rewolucyjnych możliwości rosyjskiego proletariatu i jego głównego sojusznika — pracujących chłopów, błędna ocena znaczenia inteligencji i rozgrywających się wypadków w 1917 r. — to dalsze błędy Gorkiego. Uważał on, że w istniejących warunkach rosyjskiemu proletariatu nie starczy sił, aby przejść od burżuazyjno-demokratycznej rewolucji do rewolucji socjalistycznej (str. 380).

Niedocenicenie sił swego narodu i sił całego europejskiego proletariatu doprowadziło do zwiększenia u Gorkiego poprzednich wahań w sorawach dowodzących roli pojedynczych osób i narodowych mas w historii, znaczenia rewolucyjnych gwałtów w społecznym przekształcaniu życia oraz charakteru narodowo-wyzwoleńskich ruchów wśród narodów Wschodu (str. 475).

I wreszcie, w szkicu (tak bowiem nazywał swój utwór Gorki) „W. I. Lenin”, wydanym w rok po śmierci Lenina, Gorki w jednym z rozdziałów mówi, że „uważa za siłę roboczą rewolucji nie proletariát miejski i wiejski”, lecz stosunkowo niewielką grupę inteligencji oraz że „inteligencja rosyjska — naukowa i pracująca — była i pozostanie jeszcze na długo koniem pociągowym,



zaprzęgnięty do ciężkiego wozu historii Rosji" (str. 487).

Owczarenkę rażą również filozoficzne teorie Gorkiego, powstałe w latach 1907—1909, a zwłaszcza takie zdania jak: „socjalizm — to religia robotników” albo „religia mas — to socjalizm”. Gromi zaś go za wyrażenie w jednym z artykułów myśli, iż „Bóg istnieje tylko dla tego, kto może stworzyć go sobie w duszy siłą wiary i ożywić jej ogniem”. Autor uważa takie zdania za „ochłap rzucony mieszczaństwu”, a taki pogląd na religię za „błędny i niezręczny” (str. 289).

Owczarenko nie zamyka oczu na wszystkie wahania, niekonsekwencje, sprzeczności i braki politycznej orientacji Gorkiego, ale jednocześnie wnikliwie bada drogę, na której wielki pisarz przezwyciężał stopniowo te błędy, nim doszedł do całkowitego ideowego związania się z bolszewizmem (1927—1929). Nie była to dla Gorkiego droga ani łatwa, ani szybka. „Była to — jak mówi Owczarenko — droga zyzgakowata, okrężna, pełna nieoczekiwanych zwrotów, zrywów, wycofywania się i wzlotów” (str. 414).

\*

Przy pisaniu tej książki A. Owczarenko postawił sobie zadanie, które określił w następujących słowach:

„Autor usiłuje wykazać główne linie rozwoju publicystyki Gorkiego w nierozzerwalnym związku ze społeczno-politycznym życiem klasy robotniczej w Rosji, narodu radzieckiego i ludzi pracy we wszystkich krajach; określić patos licznych wystąpień Gorkiego w zestawieniu z kierunkiem twórczości innych publicystów; zbadać cechy rodzajowe i stylistyczne najbardziej charakterystycznych wystąpień Gorkiego-publicyści” (str. 7).

Autorowi niewątpliwie udało się spełnić zamierzenie. A ponadto pokazał on, jak przez całą publicystykę Gorkiego przewija się obraz pisarza, uosabiającego typ nowego człowieka, niezachwianie wierzącego w bliskie zwycięstwo ideałów komunistycznych, wpadającego w głęboki entuzjazm jak i w głębokie oburzenie, kojarzącego w sobie nieprzejednanie i przychylność, gwałtowność i dobroć, wnoszącego się do przepowiadania przyszłości, nie krępującego się pouczać innych, a także uczyć się od innych.

W książce tej znajdujemy także ciekawe, a nigdzie dotychczas nie publikowane materiały o wzajemnych stosunkach Lenina i Gorkiego, interesujące

informacje o sporze, jaki istniał na tle ideowym między Gorkim a L. Tołstojem, o odpowiedzi Gorkiego na list-ankię H. Sienkiewicza w 1908 r. po uchwaleniu przez sejm pruski ustawy o wywłaszczeniu polskich majątków ziemskich w b. zaborze pruskim i in.

Można mieć do autora pretensje o przeładowanie książki szczegółami i szczegółikami oraz o kilkakrotne powracanie do pewnych tematów. Np. przepowiadanie przez Gorkiego bliskości rewolucji w Rosji i żądanie heroicznego stosunku do życia powtarzane jest parę razy na przestrzeni 17 stron (133—144 i 161—166); myśli o kontrastowych porównaniach starego i nowego jako o metodzie pracy w szkicach i artykułach Gorkiego po 1928 r., Owczarenko formułuje w coraz to nowych zdaniach na przestrzeni 10 stron (523—532) itd. Ponadto język autora miejscami jest ciężki, a przez to nużący.

Te usterki nie przesłaniają jednak podkreślonych wyżej zasług autora jako pierwszego z historyków literatury rosyjskiej, który zebrał w całość i usystematyzował fragmentaryczne materiały dotyczące publicystyki Gorkiego, zawarte w 30-tomowym zbiorze utworów tego pisarza, oraz rozsiane na stronicach utworów Lenina, Korolenki, Czechowa, Lunaczarskiego, Bałuchatego, Jermilowicza i wielu, wielu innych pisarzy i historyków literatury rosyjskiej.

Stanisław Garztecki

#### SZWAJCARSKA „NZZ”

Elisabeth Wissemann: A GREAT SWISS NEWSPAPER. The Story of the *Neue Zürcher Zeitung*. London Oxford University Press. New York Toronto 1959. s. 90.

Pracę Wissemann ze względu na poruszoną tematykę, piękny i żywy styl czyta się z dużym zaciekawieniem. Składa się ona z bardzo krótkiego wstępu, w którym autorka pisze o dotychczasowej literaturze na temat gazety *Neue Zürcher Zeitung* i z dziesięciu rozdziałów. Autorka głównie koncentruje się na przedstawieniu i naświetleniu najważniejszych zagadnień polityki europejskiej i polityki wewnętrznej w Szwajcarii w ujęciu *Neue Zürcher Zeitung*, akcentuje więc profil polityczny gazety. Przy tym krótko naświetla kilka zagadnień głównie z zakresu wewnętrznej polityki Szwajcarii i polityki zagranicznej Anglii. Samej gazecie tj. jej szacie zewnętrznej, objętości, na-

kładowi, wydawcom, redaktorom itd., autorka poświęca mniej uwagi. Praca musi wywołać największe zainteresowanie wśród historyków prasy. Czytelnik odnosi wrażenie, że autorka przejrzała dokładnie wszystkie roczniki *Neue Zürcher Zeitung*.

Pierwszy numer tej gazety ukazał się 12 stycznia 1780 r., a więc pięć lat wcześniej od londyńskiego *The Times*, a nieco później od *The Morning Chronicle*. W Szwajcarii jedynie periodyk *Le Mercure Suisse* ukazał się wcześniej, bo w roku 1732. Gazeta była drukowana aż do sierpnia 1946 r. gotykiem. Początkowo ukazywała się dwa razy tygodniowo, a mianowicie w środę i sobotę w cenie 30 kreuzerów (wartość obecna 20 franków) rocznie.

Ciekawe było stanowisko *Zürcher Zeitung* w pierwszym okresie jej istnienia wobec ówczesnych wydarzeń politycznych w Europie. Gazeta była zadowolona z wkroczenia Francuzów do Szwajcarii w 1798 r. i ustanowienia unitarnej Helweckiej Republiki w miejsce starej Konfederacji (s. 5). Oceniała pozytywnie europejską politykę Napoleona. Ten stosunek *Zürcher Zeitung* do zaborczej polityki Napoleona mówi coś o charakterze politycznym gazety. Szkoda, że autorka w zakończeniu każdego rozdziału nie pokusiła się o ogólną charakterystykę stanowiska gazety w danym okresie czasu. Przedstawienie tego stanowiska tylko wobec pewnych wydarzeń politycznych nie wystarcza do wyrobienia sobie ogólnego poglądu na jej charakter polityczny. Można było także w końcowej części pracy scharakteryzować ogólnie gazetę od chwili jej ukazania się do 1958 r. Z pewnością reprezentowała pewną linię polityczną, ulegającą większym czy mniejszym zmianom w poszczególnych okresach. Wydaje się, że to jest najważniejszy mankament pracy.

Przeciętny nakład *Zürcher Zeitung* wynosił w latach od 1803 do 1815 od 800 do 1100, stopniowo jednak spadał i obniżył się w r. 1820 do 419 (s. 10). To było główną przyczyną przekształcenia 22 czerwca 1821 r. *Zürcher Zeitung* w *Neue Zürcher Zeitung*. Od tego czasu gazeta ukazywała się trzy razy tygodniowo, z końcem zaś 1824 r. poczęła wychodzić znów dwa razy w tygodniu, chociaż w zwiększonej objętości. Zdaniem autorki odrodzenie gazety zaczęło się z chwilą, kiedy jej kierownictwo przejął zdolny, przedsiębiorczy Paul Usteri, młodszy kuzyn Martina Usteri, zasłużonego dla rozwoju *Zürcher Zeitung* (s. 10). Brak jednak w pracy wyjaśnienia, czy z przejściem tym była związana

zmiana orientacji politycznej gazety i czy nowe kierownictwo wpłynęło na zwiększenie nakładu pisma. W pracy jest w ogóle za mało wyjaśnień pewnych faktów, za mało analizy.

W pewnym stopniu, przełomowym momentem w historii *Neue Zürcher Zeitung* był rok 1868. Wówczas bowiem pewna grupa ludzi wykupiła gazetę z rąk dotychczasowych właścicieli Orelli, Füssli i Ska i utworzyła własną spółkę. Grupie tej przyświecały zarówno pewne cele polityczne, jak i chęć zysku. Grupa postawiła sobie za zadanie ożywienie tradycji liberalnych *Neue Zürcher Zeitung*, a także czerpanie z niej dochodu. Rzeczywiście — w roku 1876 akcje gazety przyniosły już 5 procent dywidendy (s. 24). Także zamierzenia polityczne grupy zakończyły się powodzeniem. Po ustanowieniu w grudniu 1869 r. w związku z grożącym konfliktem prusko-francuskim wydawać dwa razy dziennie gazetę, co stanowiło precedens w prasie szwajcarskiej. Od 1856 r. dziennik poświęcał trzy razy w tygodniu jedną stronę sprawom finansowym i handlowym, od 1870 r. zaś ukazywała się codziennie część zwana „Handel i komunikacja” (*Handel und Verkehr*). W tym czasie *Neue Zürcher Zeitung* rozszerzyła znacznie serwis zagraniczny, angażując stałych korespondentów nie tylko w Paryżu i Florencji, lecz także w Berlinie, Londynie i New Jorku, a od 1870 w Wiedniu.

Zdaniem autorki, od czasu nowelizacji konstytucji Szwajcarii w 1874 r. *Neue Zürcher Zeitung* reprezentowała mniej lub więcej oświecony konserwatyzm, przynajmniej w sprawach zagranicznych. Dlaczego ta nowelizacja konstytucji wpłynęła na zmianę polityczną gazety, autorka nie podaje. Można bardzo wątpić, czy istniał bezpośredni związek pomiędzy nowelizacją konstytucji, a charakterem politycznym gazety. Niechybnie inne przyczyny, które recenzentowi trudno jest ustalić, wpłynęły na zmianę orientacji gazety.

W czasie pierwszej wojny światowej zajmuje neutralne stanowisko. Nakład gazety zwiększył się z 25.000 w lipcu 1914 do 40.000 w sierpniu tego samego roku. W 1915 i 1916 przeciętny nakład gazety wynosił 35.000, zaś wiosną 1917 r. w związku z wybuchem strajku w Niemczech podniósł się do 40.000 (s. 47).

Autorka dosyć dużo miejsca poświęca omówieniu stosunku gazety do faszystów. *Neue Zürcher Zeitung* zajmowała krytyczne stanowisko wobec faszystów, zwłaszcza wobec hitleryzmu, aczkolwiek jej korespondent w Rzymie od 1925 r., Robert Hodel, odnosił się z sympatią do Mussoliniego i reżimu faszystowskiego

(s. 56). W czasie drugiej wojny światowej gazeta zajmowała neutralną postawę. O stosunku autorki do socjalizmu świadczy dość wyraźnie tytuł ostatniego rozdziału „Rosyjskie zagrożenie”. W rozdziele tym autorka omawia głównie stosunek *Neue Zürcher Zeitung* do polityki państw socjalistycznych i państw kapitalistycznych. Gazeta opowiada się wyraźnie po stronie tych drugich, chociaż to robi w sposób umiarkowany, chcąc wywołać w czytelniku wrażenie „obiektywnego” przedstawienia wypadków i spraw. Niewątpliwie *Neue Zürcher Zeitung* jest poważnym liberalnym dziennikiem, dlatego też jej wystąpienia przeciw państwom socjalistycznym różnią się od wystąpień w gazetach brukowych.

Czytelnika polskiego zainteresuje fakt, że gazeta odnosi się z sympatią do remilitaryzacji Niemieckiej Republiki Federalnej. Warto podkreślić, że od stycznia 1937 r. poczęły się ukazywać trzy razy dziennie tzw. *Fernausgabe* gazety. W listopadzie 1942 r. przestały wychodzić a poczęły się znów ukazywać od 1 marca 1947, początkowo w nakładzie 3000. W sierpniu 1957 nakład ten osiągnął 17.200, z czego 1000, używając określenia autorki rozchodziło się w krajach za „żelazną kurtyną” (s. 80). Od 1945 r. gazeta rozszerzyła znacznie serwis zagraniczny. Wysłała swoich zdolnych korespondentów na Bliski Wschód, do Indii, Północnej i Południowej Afryki i do innych ważnych regionów.

Kazimierz Nowak

#### KOMUNIKACJA MASOWA

Joseph T. Klapper: THE EFFECTS OF MASS COMMUNICATION. The Free Press of Glencoe, Illinois, 1960. str. XVIII + 302.

Rola środków masowego komunikowania w tworzeniu opinii, podstaw społecznych i tendencji kulturowych, w kształtowaniu się społeczeństwa nie jest, jak wiadomo, dostatecznie ustalona, choć badania nad tymi zagadnieniami prowadzone są usilnie od szeregu lat. Ich wyniki nie zawsze są zgodne, nie zawsze obejmują zjawisko całościowo, nie zawsze wreszcie wiadomo jakie konkretne, praktyczne wnioski badania te wskazują. Rodzi się więc potrzeba jakiejś gruntownej rewizji metodologicznej oraz dokładnego zdania sobie sprawy z tego, co właściwie wiemy o skutkach masowego komunikowania.

Próbą odpowiedzi na to pytanie jest książka Klappera, obowiązująca do jego

prac wcześniejszych — głównie do prac „The Effects of Mass Media” (1949) oraz „What We Know About the Effects of Mass Communication: „The Brink of Hope” (1957—1958).

W omawianej pracy autor ograniczył ogólność sformułowania przedmiotu swych zainteresowań. Zajął się mianowicie dwoma dziedzinami tego zagadnienia: społeczną i psychologiczną płaszczyzną oddziaływania środków masowych. Książka składa się z dwóch zasadniczych części: I — dotyczącej masowego komunikowania jako czynnika przekonywania oraz jego możliwości i ograniczeń pod tym względem; II — zajmującej się skutkami określonych rodzajów środków masowego oddziaływania, ich ważnymi społecznie i psychologicznie konsekwencjami, a w szczególności skutkami ukazywania przez nie zbrodni i przemocy, tendencji eskapistycznych występujących bogato w wielu treściach, rezultatami oglądania przez dzieci programów telewizyjnych dla dorosłych, wpływem aktywności komunikowania na bierną odbiorczość społeczeństwa. Ten główny trzon książki stanowią bogate materiały źródłowe. Jest on opatrzony wstępem omawiającym obecny stan badań nad środkami masowego komunikowania oraz zakończony podsumowaniem wyników badawczych. Książka podaje solidną bibliografię przedmiotu, liczne przypisy oraz indeksy, rzeczowy i nazwisk.

Praca Klappera jest obszernym zestawieniem dotychczasowych wyników badaczy amerykańskich. Zestawienie to ma charakter systematyczny. Jest to bodajże pierwsza (w każdym razie pierwsza dostępna nam) praca dająca uogólnienie faktograficznego zalewu amerykańskiej empirii. Z podsumowań tych Klapper wyciąga czasem bardzo śmiało uogólnienie.

Książka opiera się na materiale źródłowym zaczerpniętym z przeszło 1000 rozpraw, esejów i raportów badań empirycznych, przeprowadzanych zarówno ankietowo, jak i metodą laboratoryjną. Autor wykorzystał wszystkie dostępne mu prace nie wyłączając rozpraw doktorskich oraz wielu materiałów niepublikowanych, znajdujących się w ośrodkach uniwersyteckich, agencjach przemysłowych i rządowo-administracyjnych.

Bibliografia, zawierająca wyłącznie prace badaczy amerykańskich, obejmuje przeszło 270 publikacji. Między innymi wymienione są tam prace takich badaczy, jak np.: W. Albig, L. Ashem, W. A. Belson, B. Berelson, D. K. Berlo, H. Blumer, L. Bogart, E. Cooper, L. W. Doob, F. Faering, J. B. Ford, H. He-

rzog, H. T. Himmelweit, C. I. Hovland, I. L. Janis, E. Katz, P. L. Kendall, P. F. Lazarsfeld, A. N. Oppenheim, W. N. McPhee, R. K. Merton, G. Saenger, W. Schramm, R. L. Shayon, D. W. Smythe, P. Sorokin, Ch. E. Swanson, P. Tannenbaum, P. Vince, G. D. Wiebe, P. A. Witty.

Refleksja nad pytaniem, co wiemy o środkach masowego komunikowania może prowadzić do nastrojów pesymistycznych. Okazuje się bowiem, że już wstępne rozgraniczenie typów tych środków następuje szeregiem trudności. Nawet to, co w pewnych okolicznościach jest prawdziwe dla jakiegoś ich typu, traci tę wartość w innych okolicznościach, w nieco innej sytuacji. To, co jest w jakimś wypadku oczywiste i łatwo poznawalne, w innym jest anomalią i zawiera nawet wewnętrzne sprzeczności. Prawie wszystkie więc wyniki okazują się względne. Ukoronowaniem tej względności, wyrażającej brak zasadniczego i jednolitego teoretycznego punktu oparcia dla studiów, jest konkluzja jednego z czołowych amerykańskich badaczy tego zagadnienia — Berelsona: „... pewne rodzaje komunikowania dotyczące pewnych zagadnień i zwracające uwagę pewnych kategorii ludzi w pewnego rodzaju warunkach wywołują skutki pewnego rodzaju<sup>1)</sup>”

Konkluzja Berelsona ukazuje całą złożoność badanego zagadnienia, ukazuje jak wiele czynników należy uwzględnić, jak wiele różnych związków należy wykryć, by móc z całą pewnością stwierdzić jakąś zachodzącą faktycznie zależność. Ogrom prac, które tu należy wykonać nie wywołuje u badaczy radosnego optymizmu.

Jednakże Klapper daleki jest od nastrojów pesymistycznych. Jego wiara w możliwość osiągnięcia pewnych i trwałych wyników badawczych opiera się na dwu zjawiskach, przybierających ostatnio coraz bardziej na sile: po pierwsze na pojawieniu się nowej orientacji badawczej, nowego nastawienia metodologicznego w pracach nad skutkami masowego komunikowania, a po drugie na pewnych tymczasowych uogólnieniach, które formułuje ten nowy kierunek badań.

Nowe podejście do zagadnienia charakteryzuje autor jako przedstawienie się koncepcji „skutków hipodermicznych”<sup>2)</sup>

(hypodermic effects) na koncepcję skutków sytuacyjnych (situational) czy funkcjonalnych (functional). Ponieważ terminy sytuacyjny i funkcjonalny wydają się autorowi obciążone nieprzydatnym balastem znaczeniowym używa on zamiast tych obu terminów łącznie wyrażenia podejście fenomenistyczne (phenomenistic approach). Orientacja ta, nastawiona jedynie na badanie zjawisk występujących w pewnych sytuacjach, czy przy pewnych czynnościach jest, jak się zdaje, odmianą nastawienia behawiourystycznego. Fenomenistyczny kierunek badawczy nie traktuje już masowego komunikowania jako koniecznej i dostatecznie skutecznej przyczyny zmian zachodzących wśród odbiorców. Uważa natomiast, że środki masowe są czynnikami działającymi obok szeregu innych, że należy je zatem rozpatrywać w całości sytuacji, o którą chodzi, nie zaś jako działające oddzielnie, lecz jako współdziałające czy przeciwdziałające innym środkom czy czynnikom. Stosując jednak taką metodę — twierdzi Klapper — trzeba się ściślej wystrzegać dwóch rzeczy: tak wielkiego rozproszenia w analizowaniu złożoności sytuacji, że traci się z oczu to, o co przede wszystkim chodzi, czyli czynniki masowego komunikowania; a także traktowania tych czynników jako przyczyn niesamodzielných. Są one bowiem często przyczynami koniecznymi lub wystarczającymi.

Uogólnienia osiągnięte dzięki scharakteryzowanemu podejściu, będące źródłem optymizmu autora, stanowią centralny punkt zainteresowania całej jego książki. Poszczególne rozdziały omawiają je dokładniej, dostarczają materiału faktycznego, który ma stanowić ich uzasadnienie, podają sytuacje do wyjaśnienia których mają one znajdować zastosowanie. Chociaż uogólnienia te sformułowane są jedynie próbnie i tymczasowo, znaczenie ich polega na tym, że stanowią punkt wyjścia i oparcie dla dalszych badań, które prawdopodobnie je zmodyfikują, ograniczą lub poszerzą. Ponieważ zaś są one podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć naukowców amerykańskich oraz stanowią obraz przedstawiający obecny stan prac, przytoczę je, (częściowo powtarzając) tak, jak formułuje je Klapper, dokonując tylko drobnych i nieistotnych skrótów:

1. Komunikowanie masowe zazwyczaj nie jest konieczną i wystarczającą przyczyną modyfikacji podstaw od-

<sup>1)</sup> Cytat za Klapperem, str. 4: Berelson, *Communications and Public Opinion* (w Schramm Wilbur: *Communications in Modern Society*), Urbana, Illinois, University of Illinois Press, 1948, str. 172.

<sup>2)</sup> Termin ten jest nieznanym językowi polskiemu. Znaczy on tyle, co zaskórny, czy podskórny.

biorców. Działa raczej wśród i poprzez pośredniczący splot czynników i oddziaływań.

2. W sytuacji typowej czynniki pośredniczące w procesie utrwalania istniejącego już stanu czynią z masowego komunikowania jedynie środek współdziałający, a nie przyczynę wyłączną.

3. W wypadkach, gdzie masowe komunikowanie jest rzeczywiście przyczyną zmiany, zachodzi prawdopodobnie jeden z dwu warunków:

a. czynniki pośredniczące okazują się nieoperatywne a rezultat działania środków masowych — bezpośredni, albo

b. czynniki pośredniczące, które normalnie powodują utrwalenie, okazują się same dostarczać bodźca do zmiany.

4. Istnieją takie sytuacje, w których masowe komunikowanie wydaje się wywoływać skutki bezpośrednie lub bezpośrednio i samo przez się służyć pewnym funkcjom psycho-fizycznym.

5. Skuteczność masowego komunikowania, czy to jako czynnika przyczyniającego się, czy jako czynnika o bezpośrednim skutku, zależy od różnych typów samych środków procesu komunikowania lub od sytuacji komunikacyjnej.<sup>3)</sup>

Jak widać, nie są to osiągnięcia rewelacyjne. Niewiele w zasadzie odbiegają od cytowanej powyżej pesymistycznej konkluzji Berelzona. Tym jednak, co je zdecydowanie od niej różni, jest to, że są próbą wskazania charakteru względności skutków masowego oddziaływania. Jakkolwiek jest to próba jeszcze bardzo wstępna, to jednak szkicuje ona kierunek dalszych poszukiwań.

W odniesieniu do stanów rzeczy już istniejących Klapper mówi o trzech zasadniczych rodzajach skutków masowego komunikowania: o utrwalaniu tego, co jest, o zmianie, większej lub mniejszej, oraz o całkowitym odwróceniu. W obrębie tych trzech możliwych rodzajów skutków, między którymi zachodzą resztą ciągle przejęcia od większej do mniejszej intensywności i odwrotnie, obowiązuje pewna zależność: utrwalanie istniejących już opinii zachodzi prawdopodobnie o wiele częściej niż ich zmiana, a zmiana częściej niż całkowite ich odwrócenie. Dają się również wydzielić różne typy zmiany i odpowiednio różni się także częstotliwość ich występowania. Najpowszechniejsze są zmiany drobne. Stopniowe wzrastanie intensywności zmiany prowadzi aż do zmiany radykalnej, jaką jest całkowite odwrócenie, które stosownie do powyższej zależności między wielkością zmiany a jej częstotliwością, jest skutkiem najrzadszym.

<sup>3)</sup> Klapper, str. 8 omawianej książki.

W badaniach nad możliwością całkowitego odwrócenia istniejącej opinii szczególnie interesujące jest cytowane przez autora twierdzenie dotyczące łatwości ulegania perswazji. Wiadomo, że łatwość ta jest różna u różnych odbiorców. Okazuje się jednak, że w konkretnych indywidualnych przypadkach nie zależy ona wcale od tego, czego dotyczy perswazja, ani od tego, jaki jest stopień inteligencji odbiorcy.

Badania nad komunikowaniem wskazują, że fakt różnej częstotliwości zachodzenia różnych skutków uzależniony jest w zupełności od innych, pozakomunikacyjnych czynników, które bądź współwystępują w procesie komunikowania, bądź są tylko jego nosicielami czy czynnikami pośredniczącymi. Wśród czynników tych wyróżnia się następujące główne ich typy:

1. predyspozycje, czyli przede wszystkim selektywność tego, co jest komunikowane, odbierane oraz tego, co jest zapamiętywane;

2. oddziaływanie grup i norm grup, których członkami są odbiorcy;

3. między-osobowe rozpowszechnianie komunikowanych treści;

4. autorytety przywódców lub kierowników grup;

5. komercyjny charakter środków masowych, który odgrywa szczególną rolę w społeczeństwie amerykańskim.

W odniesieniu do stanów rzeczy jeszcze nie istniejących, do kształtowania się przekonań w kwestiach, które dopiero stają przed opinią publiczną, oddziaływanie środków masowych jest o wiele skuteczniejsze. Cytowane przez Klappera badania wykazują mianowicie, że w takich właśnie sytuacjach środki masowe są czynnikiem bardzo często dostatecznie skutecznym w stosunku do odbiorców, którzy w jakiejś nowopowstałej kwestii nie wyrobili sobie jeszcze żadnego zdania.

Dużo miejsca poświęca autor zależności między skutecznością oddziaływania środkami masowymi, a użytym w danym wypadku typem komunikowania. Eksperymenty laboratoryjne, przeprowadzone w warunkach, w których wszelkie czynniki pozakomunikacyjne pozostawały stałe, doprowadziły do wniosku, że wpływ osobisty bezpośredniego otoczenia lub przywódców grupy jest silniejszy niż radio; natomiast wpływ radia jest silniejszy od oddziaływania druku. Siła wpływu kina i telewizji jest pośrednia między wpływem osobistym a oddziaływaniem radia. Jednocześnie zauważono,

że jeszcze większa aktywność niż opinie jednostki posiadają opinie ogółu.

Równie ważne są wyniki badań nad stosunkiem pomiędzy formą i treścią przekazu, a jego skutecznością. Skuteczniejsze jest mianowicie komunikowanie, jeśli: 1. przedstawia dwustronne argumenty; 2. jasno formułuje wnioski, nie pozostawiając odbiorcy wysiłku ich wyciągania; 3. nie popada w krańcowości interpretacyjne; 4. powtarza kilkakrotnie najważniejsze wiadomości; 5. uwzględni potrzeby odbiorców.

Powyżej zrelacjonowane osiągnięcia badaczy amerykańskich podawane przez autora dotyczą przede wszystkim ogólnych zależności występujących między: 1. poszczególnymi rodzajami komunikowania; 2. poszczególnymi rodzajami warunków, w których zachodzi komunikowanie oraz 3. rodzajami skutków procesów masowego komunikowania. Druga część książki zajmuje się, jak już wyżej wspomniałem, zagadnieniami bardziej szczegółowymi, uwzględniającymi oprócz tych trzech czynników jeszcze dwa: 4. rodzaje odbiorców i 5. rodzaje przekazywanych treści.

Jednak te dwa ostatnie czynniki nie mają, zdaniem autora, prawie nigdy decydującego wpływu na kształtowanie się skutków procesów przekazywania. Badania nad wpływem ukazywania zbrodni i przemocy, dążności eskapistycznych, oglądania przez dzieci programów telewizyjnych dla dorosłych, aktywności komunikowania wykazują, że wszystkie te zjawiska nie wywołują radykalnych zmian wśród odbiorców. Wpływają one tylko na utrwalanie istniejących już tendencji. Nie mają zatem zdolności zmieniania postaw odbiorców. Co powyżej, powodują drobne ich modyfikacje. Szczegółowe omówienie tej części książki (z braku miejsca) jest niemożliwe, chcę jednak podkreślić, że jest to część interesująca właśnie ze względu na szczegółowość.

Twierdzenia autora, należy to raz jeszcze podkreślić, są propozycjami sformułowań wyników badań, które w wielu wypadkach są kontrowersyjne. Wśród wielu źródeł tych kontrowersji na czoło wysuwa się brak precyzji pojęciowej. Teoria masowego komunikowania używa co najmniej pięciu fundamentalnych dla siebie terminów: komunikowania, środków masowych, sytuacji komunikacyjnej, odbiorców i skutków komunikowania. Klapper nie podaje dla żadnego z tych pojęć porządnej definicji. Co więcej, pojęcia te przepełnione są wieloznacznością. Sam tylko termin komunikowania używany jest raz na oznaczenie procesu

podawania wiadomości, innym razem na oznaczenie czynności lub odbierania, kiedy indziej zaś oznacza oba procesy zarazem, a w innym znowu wypadku całość złożoną z dwu tych procesów i sytuacji komunikacyjnej. Lecz i to nie wyczerpuje całej jego wieloznaczności.

Innym źródłem kontrowersji wyników badawczych podawanych przez Klappera jest jak się wydaje, niedostateczność ugruntowania podstaw teoretycznych dla studiów. Częste nieuwzględnianie osiągnięć innych nauk powoduje, że szczegółowe konkluzje badań nad komunikowaniem pozbawione są precyzyjnych i w pełni udokumentowanych sformułowań. Wiele z tych trudności dostrzega sam autor. Jego twierdzenia są ostrożne, lecz nie zawsze precyzyjne, co osłabia ich użyteczność. Jednakże nie podobna odmówić książce wartości jako systematycznie i źródłowo przedstawionemu zestawieniu wyników badań przeprowadzonych w przeciągu ostatnich lat.

Piotr Waszczenko

#### PRASA HOLANDII

Maarten Rooij: *HER DAGBLADBEDRYF IN NEDERLAND*; wyd. H. E. Stenfert Kroese N. V. Leiden, r. 1956.

Profesor Rooij jest wykładowcą na Uniwersytecie w Amsterdamie oraz przewodniczącym Instytutu Prasowego w Holandii. W latach powojennych był redaktorem naczelnym *Nieuwe Rotterdamse Courant*, uważanego powszechnie za najlepszy dziennik w Holandii. Książka tego prasoznawcy i dziennikarza nosi tytuł „Ekonomiczne i społeczne aspekty prasy codziennej w Holandii” i choć z opóźnieniem dotarła do nas zasługuje na odnotowanie zarówno ze względu na osobę autora, jak i jej treść.

Studia profesora Rooija dotyczą prasy holenderskiej okresu po II-ej wojnie światowej. Rozważania na ten temat poprzedzone są wprowadzeniem historycznym, w którym stara się on ukazać przemiany jakie zaszły w funkcjach prasy codziennej od czasów jej powstania po chwilę obecną. Następnie autor omawia zasady funkcjonowania przemysłu wydawniczego, jego podstawy prawne, stosunki między redakcją i wydawcą. Poświęca sporo miejsca zagadnieniu ogłoszeń i reklam, tak ze względu na ich treść informacyjną jak i źródło dochodów gazety.

Autor omawia typy dzienników holenderskich dokonując typizacji według

kilku kryteriów podziału: 1. pisma ogólno-holenderskie (national) i lokalne; partyjne i bezpartyjne; 3. popularne i intelektualne; 4. poranne i wieczorne. we.

Przedstawia też organizację prasy holenderskiej.

Poszczególne wydawnictwa prasowe zorganizowane są w Verenigin De Nederlandse Dagbladpers. Dziennikarze należą do Federatie van Nederlandse Journalisten, strzegącej ich interesów zawodowych. Reklama prasowa ma swoją formę organizacyjną, którą jest Nederlandse Vereniging voor erkende Advertieburcaux. Następnie omawia pracę agencji prasowych. Największa z nich to Algemeen Nederlandsch Presbureau. Wszystkim tym organizacjom poświęca Rooij sporo miejsca.

Całość kończy profesor Rooij wnioskami na temat obecnej sytuacji prasy w Holandii i perspektyw jej rozwoju.

Książka opatrzona jest obszernymi streszczeniami obcojęzycznymi.

*Jerzy Pomorski*

#### BADANIE POSTAW

Marten Brouwer, Annie van Bergen: COMMUNICATION EFFECTS ON ATTITUDES TOWARD INDIA. A Scale Comparison Experiment. Amsterdam 1960, s. 57 + 6 nlb + aneks.

W ramach akcji badawczej UNESCO nad „różnymi ocenami kultury Wschodu i Zachodu” para współpracowników Instytutu Prasowego w Amsterdamie zajęła się postawami dzieci holenderskich wobec Indii, kształtowanymi filmem i audycjami, oraz skutecznością propagandy w tym zakresie. Badania nad stereotypami narodowymi prowadzone są przez organizacje międzynarodowe pod auspicjami znalezienia dróg wspólnego porozumienia ludzi różnych kultur.

Pracami opiekowali się profesorowie Hubertus C. J. Duijker i Maarten Rooij, autorami ich byli Marten Brouwer i Annie van Bergen.

Ustalając przedmiot zainteresowań badawczych wybrano dlatego Indie, że stosunki Holandii z nimi nie są ani konfliktowe, ani też specjalnie bliskie. Dzieciom pokazano filmy: Benares (turystyczny o tym kraju) i obraz na temat planu ekonomicznego rozwoju Indii; wygłoszono dwojakiego rodzaju komentarze słowne. Badaniami objęto 1.600 dzieci z holenderskich szkół podstawowych. Ma-

teriały zebrano w klasach, przy czym w każdej klasie pokazywano inny film lub odczytywano inny tekst.

W badaniach zastosowano cztery skale testowe: Bogardusa do mierzenia dystansu społecznego<sup>1)</sup>, Thurstona<sup>2)</sup> i Likerta<sup>3)</sup> do pomiaru postaw i dyferencjału semantycznego, Osgooda<sup>4)</sup> w adaptacji Suci i Krouwera.

Rezultaty wykazują postawy wobec Indii zgodne ze spodziewanymi. Wskazują one ponadto, że istnieją wyraźne różnice w działaniu poszczególnych środków propagandowych, przy czym filmy mają silniejszy wpływ niż audycje dźwiękowe.

Metodologicznie ciekawe jest porównanie wyników użytych testów. Skale Likerta i Thurstona wykazują wyraźną zbieżność w wynikach, natomiast oba użyte testy Osgooda ukazują zmiany w tym samym kierunku, lecz bez tak dużej zbieżności z wynikami poprzednich skal.

Odpowiedzi na testy Bogardusa wykazują zmianę postaw w zdecydowanie negatywnym kierunku. Autorzy tłumaczą to tym, że test Bogardusa trafia do bardziej racjonalnych motywacji ludzkich, niż wszystkie pozostałe.

*(pom)*

<sup>1)</sup> Test A. S. Bogardusa, zwany „skalą dystansów społecznych” służy do badania postaw wobec innych grup. Badany ma określić według skali stopień swojej społecznej bliskości wobec grup etnicznych, religijnych czy politycznych. Test stosowany często w badaniach postaw wobec grup etnicznych, z którymi związane są uprzedzenia społeczne. Patrz: A. S. Bogardus: A social distance scale. *Sociology and Social Research* 1933.

<sup>2)</sup> Skala Thurstona jest jedną z procedur do „pomiaru” postaw. Spośród 21 zdań związanych ze zjawiskiem, wobec którego interesują nas postawy, badany wybiera 6. z którymi najbardziej się zgadza. Przy pomocy skali Thurstona można dokonać podziału badanych w zależności od różnych stopni intensyfikacji postaw. Patrz: Thurstone L. L. i Chave E. J.: *The Measurement of Attitude*, Chicago 1929.

<sup>3)</sup> Pomiar postaw testem Likerta polega na zadawaniu badanemu zespołu pytań, na które może zareagować jedną z pięciu skategoryzowanych odpowiedzi: zdecydowanie zgadza się, zgadza się, jest niezdecydowany, nie zgadza się, zdecydowanie nie zgadza się. Patrz: Likert: A technique for the measurement of attitudes. *Archives of Psychology*, 1932.

<sup>4)</sup> Użyte w badaniach holenderskich typy dyferencjałów semantycznych są adaptacją dokonaną przez Suci i Krouwera skali Osgooda do mierzenia znaczeń. Osgood mierzy czyjeś „znaczenie” zjawiska przez określenie pozycji tego zjawiska w przestrzeni semantycznej (semantic space) badanego. W tym celu posługuje się zespołem wielostopniowych skal, których punkty skrajne oznacza jako odpowiedniki pojęć przeciwnastwanych; na skalach tych badani określają swoje „znaczenie” badanego pojęcia. Osgood stosował skale siedmiostopniowe. Brouwer i Bergen użyli również i pięciostopniowych. Patrz: Ch. Osgood, G. Suci i P. Tannenbaum: *The Measurement of Meaning*, Illinois 1957.

## PRASA ANGIELSKA

W. A. Matwiejew: IMPERIA FLIT — STRIT. Moskwa 1961. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo Političeskoj Literatury. Str. 302.

Dlaczego centrum przemysłu gazetowego Anglii, znajdujące się na ulicy „Fleet Street” w Londynie, powstało „pod bokiem” katedry św. Pawła? W jaki sposób katastrofy kolejowe pomogły pierwszemu fabrykantowi prasy na wyspach brytyjskich forsować sprzedaż jego wydawnictw w milionowych nakładach? Czym należy tłumaczyć fakt, że premierzy Anglii Lloyd George, Winston Churchill i Anthony Eden zaczęli swą karierę od dziennikarstwa? Dlaczego gazeta o najwyższym dziś w Anglii nakładzie jest jednocześnie gazetą o najniższej cenie? Jacy dziennikarze cieszą się we współczesnej Anglii największą popularnością? Jakie są metody ich pracy?

Odpowiedź na te i inne pytania znaleźć można w książce długoletniego korespondenta dziennika *Izwestia* w Londynie, laureata nagrody leninowskiej, W. A. Matwiejewa. Jak czytamy w słowie wstępnym — jest to pierwsza sumaryczna praca radziecka o prasie angielskiej. Składa się z ośmiu rozdziałów oraz wstępu i zakończenia i zaopatrzona jest w obszerną bibliografię obejmującą sto kilkadziesiąt pozycji.

Mimo jednak naukowego aparatu, licznych przypisów i odnośników, książka napisana jest żywo, po dziennikarsku, miejscami nawet reportażowym stylem. Wynika to między innymi stąd, że autor oparł się nie tylko na dokumentach, pamiętnikach, biografiach i monografiach, ale w dużej mierze na własnych spostrzeżeniach i obserwacjach, jakie zebrał w czasie swej pracy w Londynie.

Książka porusza więc nie tylko wielkie problemy historii i ekonomii prasy brytyjskiej, ale wydobywa również na światło dzienne wiele tajemnic angielskiej kuchni prasowej, wiele spraw związanych z organizacją i techniką pracy redakcyjnej w brytyjskim imperium prasowym na „Fleet Street”. Imperium to doczekało się już niejednego krytycznego opracowania w angielskiej literaturze prasoznawczej. Autor „Imperia Flit-Strit” wykorzystał opracowania brytyjskich prasoznawców bardzo skrupulatnie i nierzadko cytuje ich opinie. Nie oznacza to jednak, że książka Matwiejewa jest pracą typu kompilacyjnego, że autor tylko zestawia lub referuje tezy innych autorów. To, co działo

i dzieje się na „Fleet Street” Matwiejew ujmuje z punktu widzenia radzieckiego dziennikarza. Ujęcie to odnosi się zarówno do komercjalizacji, koncentracji i centralizacji prasy brytyjskiej oraz dezindywidualizacji angielskiego dziennikarstwa, jak też do profilu tematycznego londyńskich gazet i czasopism, a także samej techniki pracy redakcyjnej.

Autor książki daje własną, charakterystyczną dla radzieckiego dziennikarza, interpretację, ukazując jednocześnie w oparciu o konkretne fakty i dane — skomplikowany mechanizm funkcjonowania angielskich koncernów prasowych i ich wielorakie powiązania z różnymi ogniwami władzy państwowej. W tym ujęciu „Imperia Flit Strit” jest głównie książką demaskatorską, podbudowaną i dokumentami i osobistymi obserwacjami, aczkolwiek ze względów technicznych (oddana została do druku w czerwcu 1961 r.) nie zawiera już danych z ostatniego okresu, kiedy na „Fleet Street” nastąpiła dalsza koncentracja przemysłu prasowego i w jej wyniku sfera władztwa angielskich lordów prasowych uległa dalszemu rozszerzeniu.

Książka Matwiejewa nie jest bynajmniej jedyną pracą poświęconą prasie kapitalistycznej, wydaną przez Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej w Moskwie. W roku 1956 ukazała się w tym samym wydawnictwie książka pióra H. Żiwiejnowa, poświęcona prasie USA, a w roku 1959 książka o prasie kanadyjskiej, napisana przez tego samego autora. „Imperia Flit Strit” jest więc jak gdyby kolejną pozycją w cyklu radzieckich książek omawiających prasę krajów kapitalistycznych.

L. M.

## KISCH

Egon Erwin Kisch: GESAMMELTE WERKE; I. Band. Aufbau-Verlag Berlin 1960. Str. 668.

Pierwszy tom dzieł zebranych wielkiego klasyka reportażu (czy też: klasyka wielkiego reportażu) jest zaskakujący. Okazała, kilkusetstronicowa książka, zawierająca wcześniejsze twory Kischy publikowane w latach 1914—1930, nie objęła ani jednego reportażu! Znajdujemy natomiast jedyną powieść Kischy „Der Mädchenhirt”, pamiętnik wojenny z lat 1914/1915 „Schreib das auf, Kisch!”<sup>1)</sup>, oraz komedie: „Die gestohlene

<sup>1)</sup> Wyd. polskie pt. „Zapisz to, Kisch!”; Wydawnictwo MON 1957.



Stadt"<sup>2)</sup>, „Die Hetzjagd"<sup>3)</sup>, „Die Himmelfahrt der Tonka Sbenice"<sup>4)</sup>, wreszcie napisana wspólnie z J. Haškem groteską „Die Reise um Europa in 365 Tagen”.

Dzieła zebrane Kischą są wydawane przez jego żonę Gizelę Kisch i przyjaciela Kischą, wieloletniego redaktora naczelnego Aufbau-Verlag — Bodo Uhse. Wydawcy nie zapowiadają kolejności publikacji, ani układu zawartości następnych tomów, jednak zestaw utworów zamieszczonych w pierwszym nasuwa wnioski, że wydanie zbiorowe nie obejmuje wszystkich drukowanych prac Kischą. Jest bowiem mało prawdopodobne, aby w dalszych tomach ukazały się utwory najwcześniejsze, jak wiersze wydane w r. 1904 w tomie pt. „Vom Blütenzweig der Jugend” czy rok później ogłoszone humoreski pt. „Der freche Franz”. Być może uznano, iż młodzieńcze próby nie stanowiły właściwego początku rozwoju pisarskiego talentu Kischą; jednak z okazji wydania zbiorowego warto było je przypomnieć, gdyż stanowią one zupełnie unikat antykwaryczny w całej Europie. (pd)

#### INFORMATOR

HANDBUCH DER AUSLANDSPRE-  
SSE. Athenäum-Verlag Bonn, West-  
deutscher Verlag Köln und Opladen,  
1960. Str. 907 + 12 nb.

Przed wojną ukazały się trzy wydania Handbuch der Weltpresse (1931, 1934, 1937). Bibliografia ta obejmowała dane z 94 państw.

Nowe czwarte opracowanie sporządził zespół, kierowany przez prof. dra E. Dovifata, na zlecenie Instytutu Publicystyki uniwersytetu w Berlinie Zachodnim.

Bibliografia wykazuje najważniejsze dzienniki i agencje 192 krajów, ogółem 4309 tytułów i 214 agencji. Kierowano się przy tym definicją Dovifata: „Dziennik przekazuje najnowsze bieżące wydarzenia w najkrótszych regularnych odstępach czasu najszerszej publiczności” (Zeitungslehre t. I, str. 6, Berlin 1955).

Informacje uzyskano poprzez rozesłanie 1100 ankiet (z których jednak wró-

<sup>2)</sup> Znana polskiemu czytelnikowi jako reportaż pt. „Käsebiert i Fridericus Rex” z tomu „Praski Pitaval”. Wyd. MON 1957.

<sup>3)</sup> Traktująca o sprawie austriackiego szefa szt. gen. Redla, opr. przez Kischą czterokrotnie. W jęz. polskim znana jako reportaże z tomów „Jarmark sensacji” (wyd. MON 1952 i 1957) oraz „Praski Pitaval”.

<sup>4)</sup> Temat opr. przez Kischą również czterokrotnie. Tłum. na język polski pt. „Wniebo-wstąpienie szubienicznej Toni” jako reportaż w tomie „Jarmark sensacji”.

ciło tylko 258), analizę egzemplarzy różnych tytułów oraz informacje od wydawców, stowarzyszeń dziennikarskich itp. Każdy rozdział otwiera zwięzłe omówienie stosunków politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych danego kraju, następnie opisano historię i ustrój prawny prasy, organizacji prasowych, kształcenie dziennikarzy, służbę informacyjną; podano także źródła informacji. Dane dotyczące współczesnej prasy polskiej są opracowane m. in. na podstawie źródeł krajowych, a mianowicie artykułów M. Kafła, J. Sienławskiego i M. Szulczewskiego z *Kwartalnika Prasoznawczego* i zachodniej prasy fachowej. Głównym jednak źródłem był Katalog prasy polskiej (1957). Mimo tego, wykazy posiadają luki (np. wymieniono tylko dwie agencje: PAP i ZAP) i błędy. Wymienia się np. jako wydawcę nie istniejący już Instytut Prasowy „Czytelnik”, do organów PZPR zaliczono *Dziennik Zachodni*, *Echo Krakowa*, *Express Ilustrowany*, *Express Poznański*, *Kurier Szczeciński*, *Wieczór*. Biorąc jednak pod uwagę rozmiary zestawień, należy materiały ogólnie uznać jako opracowane rzetelnie; noty wstępne są stosunkowo obiektywne.

Wydawnictwo jest adresowane do polityków, publicystów, przedsiębiorców gospodarczych i reklamowych. (pd)

#### GRAFIKA PRASY

Allen Hutt: NEWSPAPER DESIGN, London, Oxford University Press, New York-Toronto 1960 stron 301.

W prasie angielskiej przykładą się wielką wagą do strony graficznej wydawnictw periodycznych. Świadczy o tym nie tylko doskonała jakość papieru, wykonanie ilustracji siatkowych w druku wypukłym i wkłęsłodrukowym, lecz również przejrzystość w łamaniu kolumn, zestaw tekstu z ilustracją. Osiągnięcie takiego poziomu wymaga doskonałej orientacji dziennikarza w zagadnieniach typografii. Służą mu w tym pomocą liczne prace z tego zakresu stojące na wysokim poziomie.

Książka Allena Hutta jest przykładem skrupulatnego podejścia do tych zagadnień przy czym autor jest znanym autorytetem, posiadającym ogromne doświadczenie w dziedzinie grafiki wydawniczej.

Praca jest bogato ilustrowana. Wśród 184 ilustracji przeważają reprodukcje różnych kolumn pism, doboru czełonek tytułowych, winiet nagłówkowych itp.

W rozdziale III, zatytułowanym „The English Newspaper”, daje krótki zarys przemian graficznych, jakie dokonały się na przestrzeni lat 1932—1960. Możemy prześledzić na doskonale dobranych przykładach, jak zmieniło się oblicze prasy angielskiej po pierwszej wojnie światowej, jaką rewolucję przyniosły tabloidy i nowe, gwałtowne zmiany po II wojnie światowej. Prasa angielska posługuje się najnowocześniejszymi wynalazkami w zakresie typografii, które natychmiast wprowadza.

Wielką wagę przywiązuje autor do stylu litery używanej w tekście. Zestawia wiele najbardziej czytelných rodzajów czcionek jak Ionic, Excelsior, Ideal, Opticon, Corona i wiele innych. Różnice są niemal niedostrzegalne dla oka nieprawidłowego, ale każdy rodzaj pisma wywiera inne wrażenie. W rozdziale tym wiele uwagi poświęca Hutt „oprawie tekstu” (text setting) jak inicjałom, rozbiściu tekstu na światło, ramkom, tekstowi wciętemu itp.

W osobny rozdział ujmuje on oprawę tekstu drobnego (thesmall), a więc skład komunikatów, drobnych notek. Ukazuje, w jaki sposób urozmaicić oprawę tego rodzaju tekstu, aby wyróżniał się na stronie. Łączy się z tym zagadnienie drobnych śródtytułów. To dalszy przykład niezwykle skrupulatnego omawiania każdego szczegółu typograficznego.

Wiele miejsca poświęca Hutt doborowi czcionki tytułowej. Zestawia różne style pism linotypowych lub monotypowych. Na pierwszym miejscu stawia oczywiście „Bodoniego”. Reprodukcje pism obejmują pełne 12 stron.

Budowa kolumny nastęrcza zawsze wiele trudności dla teoretyka. Jak usystematyzować tę różnorodność spotykaną na lamach pism? Autor wybiera najbardziej typowe kolumny, a zrobione jak najpoprawniej pod względem czytelności tekstu i estetyki. W ocenie bierze pod uwagę stosunek płaszczyzn zajętych przez ilustrację do płaszczyzn tytułowych. Gdy w ogłoszeniu przeważa ilustracja, ocenia ją w związku z innymi ilustracjami umieszczonymi na tej samej kolumnie.

Zdarza się bardzo często w prasie angielskiej, że tytuł wraz z ilustracją stanowią główny element strony, a tekst jest tylko jej dopełnieniem. Temu sposobowi lamania poświęcono osobny rozdział.

Pieczołowicie omawia zagadnienie nagłówka, do którego prasa angielska przywiązuje szczególną uwagę. Okazuje się, że nawet najbardziej tradycyjne gazety były zmuszone przekształcić nagłówki. Tę prawdziwą, jak na stosunki angielskie, rewolucję przeprowadzono

jednak w sposób bardzo dyskretny. Czytelnik niemal nie zauważył tego. Autor ukazuje na licznych przykładach zastosowanie dawnych nagłówków, sprzed kilku wieków, do nowych wymogów współczesności. Nieraz nagłówki zmieniano kilkakrotnie, wprowadzając każdorazowo nieznaczne zmiany, by powoli przyzwycając czytelnika do nowego obrazu.

Przedostatni wreszcie rozdział poświęca autor omówieniu różnych stylów lamania w prasie światowej. Zestawia codzienne pisma paryskie, niemieckie, włoskie, szwedzkie, greckie, radzieckie, amerykańskie i australijskie. Ten rozdział daje spojrzenie na ogromną różnorodność lamania, sprawiającą, że prasa całego świata jest również pod względem graficznym tak bardzo zróżnicowana. Można mówić o stylach narodowych, lecz również w obrębie danego państwa o stylach pism różnych miast, różnych kierunków politycznych. Książka Hutta uświadamia jak ważną rzeczą jest stworzenie odrębnego stylu lamania.

Stanisław Peters

#### PAPIER

L. Ethan Ellis-Newsprint: PRODUCERS, PUBLISHERS, AND POLITICAL PRESSURES. Rutgers University Press, 1960. s. VIII — 395 — 5 nfb. — Appendix (Print Paper Pendulum: Group Pressures and the Price of Newsprint) s. 215.

W książce omówiono w sposób wyczerpujący zagadnienie układania się stosunków między przemysłem papierniczym a najważniejszym konsumentem papieru, to jest prasą i wydawcami, na przestrzeni niemal czterowieku, bo od okresu pokryzysowego — przez czasy II wojny światowej i piętnaście lat powojennych. Autor ogranicza się jednak wyłącznie do terenu Stanów Zjednoczonych z uwzględnieniem oczywiście Kanady, jako głównego dostawcy podstawowego surowca tj. drzewa.

Dając przegląd całego zagadnienia zajmuje się przy tym prawie wyłącznie ekonomiczną stroną problemu i rozważaniem kwestii wpływających na utrzymanie równowagi między popytem i podażą, kształtowanie się cen i powstającymi na tym tle kontrowersjami między producentami a odbiorcami. Idzie oczywiście o dywidendy i podział zysku, ale autor podkreśla uprzywilejowane stanowisko prasy, która kierując opinią publiczną, wyzyskuje swoją przewagę, narzucając

pertraktacjom własny punkt widzenia i starając się go przeforsować w licznych debatach poświęconych tej sprawie w Kongresie. To nie liczenie się z interesami producentów, wygląda w pewnej mierze na podcinanie gałęzi, na której się siedzi.

Autor w celu porównania i uzupełnienia swych wywodów dołącza (w *Appendixie*) *in extenso* pierwszą swą pracę z tego samego zakresu, wydaną w r. 1947, wykazując tym samym, jak wciąż aktualne jest omawiane zagadnienie, jak punkty sporne wciąż są nierozstrzygnięte i jak sytuacja na rynku ulega ciągłym wahaniom i zaostrzeniom.

Przemysł papierniczy próbuje ratować swoje interesy szukaniem nowych, tańszych baz surowcowych, ograniczając coraz bardziej kanadyjski import o kosztownym transporcie z odległych miejscowości na rzecz znacznie bliższej sosny południowej i coraz częściej wprowadzającego do produkcji drzewa twardego.

Wartość książki polega na wysunięciu i podkreśleniu zagadnień związanych z produkcją papieru jako podstawową kwestią polityki wydawniczej. Problem ten i u nas wysunął się niedawno na plan pierwszy, choć zachwianie równowagi między popytem na papier, a podażą wynikło na zupełnie innym podłożu.

Kto by więc chciał u nas szukać nie informacji, ale rozwiązań w interesującej go sprawie zaopatrzenia w papier prasy i wydawnictw, boję się, że nie znajdzie tu chyba nic dla siebie, i to nie tylko ze względu na nasz zupełnie odmienny od amerykańskiego model gospodarczy, ale chyba i ze względu na dość dziwne, jak na ekonomistę, bo trochę kaznodziejsko brzmiące ostateczne konkluzje autora, odwołujące się do dobrej woli obu stron i do obopólnych ustępstw we własnym dobrze pojętym interesie.

Wiktor Franiz

## Na 300-lecie

**ZE SKARBKA KULTURY.** Biuletyn informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Biblioteki Polskiej Akademii Nauk. Pod red. Edwarda Kiernickiego. Z. 13: (W 300-lecie prasy polskiej). Wrocław 1961 Zakł. Narod. im. Ossolińskich-Wydawnictwo 8° ss. 248, tabl. 4.

Wydawnictwo to ukazuje się od 1952 r. podając zgrupowane w sześciu działach informacje o zbiorach specjalnych biblioteki. W zakresie poszczególnych działów umieszczane są bądź fragmenty większych całości, bądź też nawet całe utwory z literatury pięknej, ze źródeł historycznych, materiałów do historii literatury, zbiorów korespondencji, ze starych druków lub zbiorów grafiki. Zestawienia przedruków uzupełniają wiadomości o nowych nabytkach oraz informacje o pracach naukowych podejmowanych na terenie biblioteki wrocławskiej. Ostatnio *Ze Skarbka Kultury* zamieszcza również rozprawy źródłowe powstałe przede wszystkim w oparciu o bogate zasoby rękopiśmienne Ossolineum.

Ostatni zeszyt wydany z okazji jubileuszu 300-lecia prasy polskiej jest poświęcony historii czasopiśmiennictwa polskiego. Ogłoszono w nim studium Józefa Szczepańca „Monopol prasowy Stefana Łuskińskiego w Koronie w latach 1773—1793”, zarys monograficzny Ameli Bułówny i Władysławy Sokółowskiej *Praca 1878—1882*, oraz w dziale materiałów „Materiały do bibliografii dziejów polskiego ruchu robotniczego z lat 1846—1939”, cz. 2: 1878—1886, w opracowaniu Henryka Lapińskiego, Władysławy Sokółowskiej i Marii Zawiańskiej, pod redakcją Stanisława Walczaka. Zeszyt ramyka informacja Ameli Dician „O nowych nabytkach rękopiśmiennych” Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu.

Rozprawa Szczepańca zajmuje się skutkami przywileju królewskiego używanego 9 XI 1773 r. przez redaktora *Gazety Warszawskiej* ks. Stefana Łuski-

nę (1725—1793) od Stanisława Augusta, mocą którego otrzymał monopol druku nowin w języku polskim lub w językach obcych (z wyjątkiem francuskiego). Autor śledzi kolejne próby obalenia przywileju Łuskińskiego wywodzące się z kół wydawców i drukarzy współczesnych (Piotr Świtkowski, Ignacy Gröbl, Piotr Dufour) nasilające się zwłaszcza w okresie Sejmu Czteroletniego, a także powstałe w kręgu dworu królewskiego (np. przywilej króla z 2 VI 1783 dla Akademii Krakowskiej na wydawanie czasopism). Do swego studium dołączył autor aneks źródłowy, przytaczając 9 odpowiednich dokumentów ilustrujących to zagadnienie. Po ostatnich pracach Jerzego Łojka<sup>1)</sup> poświęconych *Gazecie Warszawskiej*, studium Szczepańca w sposób bardzo gruntowny i jasny wykazuje nietrwałość monopolu Łuskińskiego w czasach tak żywiołowego i bujnego rozwoju prasy, będącej wyrazem polskiej opinii publicznej wieku Oświecenia.

Zarys monograficzny lwowskiej *Pracy*, jedyne w Galicji organu robotników, pisma poświęconego wyłącznie sprawom klas pracujących, ograniczyli autorzy do okresu pierwszych pięciu lat wydawania pisma. Ukazanie się pisma było efektem inicjatywy powstałej w kręgu drukarzy lwowskich, którzy posiadali już tradycje wydawania własnego organu *Czcionka* (1871—1876).

Autorzy wykorzystali istniejące komplety roczników *Pracy* z Biblioteki we Wrocławiu i Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Omawiana monografia uwzględnia (to historyczne powstanie socjalistycznego pisma robotniczego) w Galicji lat 70-tych XIX wieku, rozpatruje skład komitetu redakcyjnego *Pracy* w osobach Bolesława Limanowskiego,

<sup>1)</sup> Jerzy Łojek. *Gazeta Warszawska* księdza Łuskińskiego (1774—1793). Warszawa 1959 — por. moja recenzja: *Prasa Współczesna i Dawna*, r. 2: 1959 nr 12 (druk.) 1960 s. 227—229; J. Łojek. Dochody z monopolu prasowego w Polsce XVIII w., tamże, s. 198—200; tegoż. Dzieniarkarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku. Warszawa 1960 s. 49—79, 116—133, passim; zob. recenzję Mariana Tyrowicza: *Zeszyty Prasoznawcze*, r. 2: 1961 nr 12 s. 170—172.

Bolesława Czerwińskiego, Józfa Daniluka, Iwana Franki, Antoniego Mańkowskiego i Michała Pawlika oraz po informacjach typu bibliograficznego i omówieniu spraw redakcyjno-administracyjnych, poświęca sporo uwagi analizie treściowej tego czasopisma.

Autorzy rozpatrują kolejno rolę *Pracy* jako inicjatorki ruchu robotniczego w Galicji, walczącej o oświatę dla młodzieży robotniczej, podniesienie intelektualne i moralne klasy robotniczej oraz poprawę warunków bytowych mas pracujących w Galicji.

Pionierska ta praca wzbudzi zapewne uzasadnione zainteresowanie historyków prasy w Galicji oraz winna być kontynuowana przez autorów (*Praca* ukazywała się do r. 1892), o ile tylko będzie to możliwe ze względu na stan i kompletność zachowanych egzemplarzy tego pisma.

„Materiały do bibliografii dziejów polskiego ruchu robotniczego z lat 1848 — 1939”, którego część drugą obejmują lata 1878—1886 opublikowano w omawianym zeszycie *Ze Skarbca Kultury*, powstały w trakcie prac nad scenariuszem wystawy historycznej poświęconej dziejom tego ruchu. Rejestrują więc materiały, które posiada Biblioteka we Wrocławiu. Są więc bibliografią specjalnego typu, także i dzięki uwzględnieniu rękopisów (listów) z lat 1879—1886, druków zwartych (przeważnie broszur socjalistycznych) oraz objęciu kwerendą tylko trzech tytułów czasopism z tego okresu: *Pracy*, *Równości* i *Walki Klas* (brak np. genewskiego *Przedświtu*). Przy krótkiej informacji o *Walce Klas* należało wspomnieć o współpracownictwie Ludwika Krzywickiego w pracach redakcyjnych. Z uwag drobniejszych byłaby wskazana informacja (choćby w formie adnotacji przy pozycji 81, s. 197), że jest to pierwotne opracowanie rozprawy Szymona Dickteina wydanej w formie broszury pt. „Kto z czego żyje”<sup>2)</sup>. Nadto należy sprostować i uzupełnić opisy bibliograficzne pozycji 108, 116 i 631 (s. 199, 200, 240) — autorem wszystkich wymienionych pozycji bibliograficznych był Ludwik Krzywicki. Mimo starannej korekty, zniekształcono na s. 154 brzmienie nazwiska Euzebiusza Czerkawskiego, wybitnego przedstawiciela Rady Szkolnej Krajowej.

Sumując powyższe uwagi stwierdzić trzeba, że wydany z okazji 300-lecia prasy polskiej zeszyt *Ze Skarbca Kultury* nie przynosi wprawdzie rewelacyjnych materiałów z tego zakresu, ale jest

przykładem bardzo sumiennych prac badawczych wykorzystujących bogate zasoby warsztatowe Ossolineum. Nadto dowodzi trwałości zainteresowań dziejami polskiego czasopiśmiennictwa, które od lat przecież dają tak piękne efekty w postaci prac wrocławskiego środowiska humanistycznego.

Wiesław Bieńkowski

### Z historii prasy robotniczej

W roku ubiegłym Zakład Historii Partii obchodził jubileusz — 15-lecie swego istnienia. Od uchwały sekretariatu KC PPR z dnia 23 V 1946 r., powołującej jego działalność, minęło już 16 lat. W międzyczasie Zakład stał się poważną placówką badawczą, skupiającą wielu znanych historyków ruchu robotniczego.

Obecnie jego archiwum posiada przeszło 505 metrów bieżących akt, wśród których wiele jest materiału do historii prasy robotniczej, zarówno komunistycznej jak i pepesowskiej. Zespół działu gromadzenia wspomnień liczy ok. 6 tys. wspomnień, relacji, pamiętników, które zawierają materiały dotyczące partii, organizacji robotniczych jak również ich prasy. Zakład prowadzi ożywioną wymianę z instytutami historii partii w krajach socjalistycznych. Organizuje spotkania działaczy organizacji robotniczych, sesje naukowe, jak np. w kwietniu ubiegłego roku na Uniwersytecie Warszawskim sesję poświęconą 60-leciu leninowskiej *Iskry*. Na sesji tej pracownik naukowy Zakładu, mgr Bolesław Radlak, omówił stosunek *Iskry* do sprawy polskiej i polskiego ruchu robotniczego. Zakład gromadzi, uzupełnia archiwa ruchu robotniczego, prowadzi również ożywioną działalność wydawniczą.

Naukowym jego organem jest kwartalnik *Z pola walki*. Kwartalnik jest kontynuacją pisma o tej samej nazwie ukazującego się w okresie międzywojennym pod auspicjami KPP, jak również *Kroniki Ruchu Rewolucyjnego w Polsce*, organu Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, stowarzyszenia bliskiego kregom PPS. *Z pola walki* regularnie ukazuje się od roku 1958. Drukowany jest w nakładzie przeszło 3 tys. egzemplarzy, cena 20 zł. (Tu trzeba dodać, że paradoksalna jest sytuacja, żeby pismo tak niezbędne ukazywało się w tak małym nakładzie).

*Z pola walki* redaguje Komitet Redakcyjny w składzie: Tadeusz Daniszewski, Janusz Durko, Natalia Gasiorowska, Władysław Góra, Leon Grosfeld, Henryk Jabłoński, Stanisław Kalabiński,

<sup>2)</sup> Por. Wiesław Bieńkowski, Pierwsze wydania dzieł Marksa i Engelsa w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Gdańsku. *Rocznik Gdański*, t. 13: 1954 s. 93—94.

Aleksander Kochański (sekretarz redakcji), Żanna Kormanowa, Józef Kowalczyk, Stanisław Płoski, Feliks Tych (red. naczelny), Henryk Zieliński. Dotychczas ukazało się 16 numerów.

Ostatni, szesnasty, znacznie rozszerzony, jest w całości poświęcony Dwudziestolecu PPR-u. Na ponad 500 stronach druku przynosi on bogaty wybór artykułów, referatów, dokumentów, relacji i wspomnień dających w sumie obraz historii PPR od chwili jej powstania do połączenia z PPS. W każdym numerze obok artykułów, dyskusji, artykułów biograficznych, relacji, wspomnień, drukowane są dokumenty, materiały archiwalne, jak np. w numerach z 1961 r. drukowane są protokoły IV konferencji KPP. Wiele miejsca poświęcono artykułom recenzyjnym, recenzjom i notom bibliograficznym. Interesująco prowadzony jest dział informacji i kroniki naukowej. Tu na uwagę zasługują informacje o zawartości czasopism Instytutów historii partii z krajów socjalistycznych.

W kwartalniku historyk prasy znajduje też artykuły lub materiały do historii prasy robotniczej. I tak prof. Żanna Kormanowa publikuje w numerze drugim z r. 1960 interesujący bibliograficzny artykuł pt. „Publikacje dzieł Lenina w języku polskim w latach 1918—1939”. Autorka pisze, że nazwisko Lenina jako autora w prasie polskiej, pojawiło się w r. 1908, kiedy to *Przegląd Socjaldemokratyczny* zamieścił jego 3 artykuły. Były to: „Przeżynek do oceny rewolucji rosyjskiej”, „Program rolny socjaldemokracji w rewolucji rosyjskiej” i „Uwagi z powodu odpowiedzi P. Masłowa”. Krakowski *Naprzód*, organ PPSD, w 5 lat później zamieścił obszernie sprawozdanie z referatu Lenina na temat „Rosja współczesna a ruch robotniczy”, wygłoszonego przezeń w Krakowie dn. 18 IV 1913 r.

W numerze 3 z 1960 r. Bożena Wróblewska, opierając się na materiałach znajdujących się w Archiwum ZHP oraz na relacjach ustnych, opublikowała monografię *Przeglądu Społecznego*. *Przegląd* był pismem KPP wydawanym w Krakowie w latach 1930—1931. Pismo, jak stwierdza autorka, zostało założone przed wyborami do sejmiku w r. 1930. Zadaniem jego miało być wyjaśnianie przyczyn ówczesnego kryzysu, mobilizacja robotników i organizowanie ich w rewolucyjne związki zawodowe. Powstało ono z inicjatywy Centralnej Redakcji KPP. Z tej też inicjatywy, w tym czasie w Krakowie, zaczęło się ukazywać przeznaczone dla wsi *Chłopskie życie*. *Przegląd* ukazywał

się od 19. X. 1930 do 4. I. 1931, wyszło 31 numerów, z tego tylko 15 uniknęło konfiskat. Drukowany był w nakładzie 10 tys. egzemplarzy i docierał, tu podając za autorką, do 277 miejscowości. Założycielami jego byli członkowie Centralnej Redakcji KPP: Józef Kowalczyk, Zygmunt Oskierko i działacz PPS-lewicy Franciszek Kusto. Do współpracowników należeli: Władysław Broniewski, Jan Hempel, Salomon Jaszunski, Maksymilian Minkowski, Ignacy Łom, Andrzej Stawar i Henryk Żołotow. Jeden z najpiękniejszych wierszy Broniewskiego „Zagłębie Dąbrowskie” po raz pierwszy został opublikowany właśnie w *Przeglądzie*. *Przegląd Społeczny* znajduje się nie tylko w Zakładzie Historii Partii, jak pisze autorka, lecz również jego komplet jest w Bibliotece Jagiellońskiej.

Dla historyka prasy komunistycznej interesujący będzie artykuł Aleksandra Kochańskiego i Feliksa Tycha (nr. 2 r. 1961) pt. „Druki programowe KPP”. Bardzo często bowiem „Tezy programowe” ukazywały się w *Czerwonym Sztandarze* lub *Nowym Przeglądzie*.

Jarosław Daszkiewicz, pracownik Instytutu historii partii ze Lwowa publikuje w 4 n-rze z r. 1960 zarys bibliograficzno-historyczny nielegalnej prasy Komunistycznej Partii Zach. Ukrainy, wychodzącej w języku polskim w latach 1918—1939. Opierając się na zasobach archiwów lwowskich, autor informuje o 50 pozycjach i sygnalizuje, że niebawem na łamach kwartalnika ukaze się zarys bibliograficzno-historyczny legalnej prasy KPZU, której ilość w latach 1921—1939 była dość znaczna. Ukazało się wówczas 19 polskich czasopism komunistycznych i lewicowych (związanych z KPZU) oraz 36 jednodniówek.

Doc. dr Walentyna Najdus w artykule pt. „Początki ruchu socjalistycznego w Galicji” podaje wiele interesujących informacji do genezy prasy robotniczej w Galicji, m. in. i do *Pracy*.

Na szczególną uwagę historyka prasy zasługują bezatno reprezentowane w kwartalniku artykuły biograficzne, biografie, relacje i wspomnienia. Wielu działaczy robotniczych o ile nie byli redaktorami, to przynajmniej pisali do swoich pism. I tak artykuł Jana Tomickiego (nr 1 z 1960) o Norbercie Barlickim oparty na archiwalnych materiałach Zakładu, przynosi wiele informacji o jego działalności jako redaktora, tu podając w kolejności chronologicznej: *Przemysłowo-handlowego Kuriera Sosnowieckiego*, *Dziennika Wileńskiego*, *Robotnika*, *Dziennika Popularnego* i już w czasie wojny założonego przezeń *Robotnika i chłopca*.

Reasumując należy stwierdzić, że kaz-

dy numer kwartalnika *Z pola walki* przynosi dla historyka prasy robotniczej wiele informacji dotyczących historii tej prasy.

(rś)

### Z dziedziny masowego komunikowania

W ostatnim okresie ukazało się w czasopiśmie naukowych kilka artykułów z zakresu masowego komunikowania, zasługujących na szersze omówienie.

A. Siciński w artykule pt. *Socjologiczne aspekty środków masowego komunikowania w literaturze naukowej* (*Studia Socjologiczno-Polityczne* Nr 10, 1961, s. 203—232) przedstawia w sposób jasny i uporządkowany zasadnicze problemy badawcze z dziedziny masowej komunikacji, głównie w oparciu o wyniki badań zagranicznych, zwłaszcza amerykańskich. Za Lasswellem omawia kolejno działy: a) „komunikujący”, b) „treści komunikowane”, c) „środki komunikowania”, d) „odbiorcy”, e) „efekty komunikowania”.

Autor nie ogranicza się do relacjonowania poglądów innych badaczy, lecz stara się formułować również własne propozycje badawcze. W części artykułu zatytułowanej „Najnowsze kierunki zainteresowań” Siciński omawia badania, które wykazały, że kształtowanie i zmiany decyzji wyborczych w poważnej mierze związane są z procesami zachodzącymi w obrębie małych, nieformalnych grup społecznych. Do najnowszych kierunków badań autor zalicza również pracę „Personal Influence” Kartzta i Lazarsfelda. Jak wiadomo autorzy ci wysunęli hipotezę, że oddziaływanie środków masowego komunikowania polega na dwustopniowości wpływu: najpierw przyswajają sobie upowszechniane treści ludzie, którzy są nieformalnymi autorytetami (opinion leader) w swoim najbliższym otoczeniu. Dopiero za pośrednictwem tych autorytetów dokonuje się wpływ na inne grupy odbiorców. Powołując się na wyniki badań S. A. Shilsa i M. Janowitza<sup>1)</sup> autor podkreśla, iż bardzo doniosłą rolę, jeśli chodzi o skuteczność oddziaływania — odgrywają małe grupy społeczne (tzw. grupy pierwotne).

Do „najnowszych” kierunków badań zalicza również Siciński prace D. Lerner'a pt. „The Passing of Traditional So-

ciety, *Modernizing the Middle East*” (Glencoe 1959), w której ukazuje współzależność między systemem socjo-ekonomicznym, systemem kulturowym, systemem politycznym a systemem komunikowania, dzielonym na dwa zasadnicze typy: ustny (oral) i pośredni (media System). Wydaje się, że Siciński zaliczając powyższe badania do najnowszych kierunków czyni to w sposób raczej dowolny, posługując się ponadto przypadkowo dobranymi przykładami. Już w latach dwudziestych Thomasowi i Znanieckiemu zawdzięczamy rozpatrywanie środków masowego oddziaływania w powiązaniu z szerszą strukturą społeczno-kulturową w klasycznej już pracy „The Polish Peasant”, o czym wspomina nawet Lexikon Fischera poświęcony socjologii. Badania Shilsa i Janowitz'a były prowadzone kilkanaście lat temu (opublikowano je w 1948 r.), poza tym prace wymienione przez Sicińskiego jako „najnowsze” (prace rzeczywiście cenne) nie stanowią jakichś nowych kierunków badań — mieszczą się one w problematyce proponowanej przez Lasswella z tym, że mają charakter typowo socjologiczny w odróżnieniu od większości badań typu public opinion czy badań prasoznawczych i psychologicznych).

W dalszej części swojego artykułu omawia Siciński niedostatki aktualnego stanu badań, słusznie zwracając uwagę na brak szerszych, teoretycznych opracowań zagadnień masowego komunikowania, zwłaszcza funkcji społecznej mass media (np. wpływu na kształtowanie nowych stosunków społecznych, na ekonomikę itp.). „W wielu badaniach — pisze autor — sam proces masowego komunikowania jest »atomizowany« — w myśl formuły Lasswella”. Warto tu dodać, że posługiwanie się w badaniach tego typu modelem, zapożyczonym od cybernetyki (nadawca — kanały — odbiorca), również przyczyniło się do upowszechnienia się uproszczonego ujęcia funkcji środków masowych i ich społecznych uwarunkowań.

Pisząc o perspektywach dalszych studiów, postuluje Siciński badanie mechanizmu oddziaływania środków masowych (z uwzględnieniem mikrostruktur społecznych), a także badania dotyczące problemu (wysuniętego przez Friedmana), w jaki sposób korzystanie z radia i telewizji wpływa na zmiany w sposobach wykorzystania wolnego czasu. „Chodzi

<sup>1)</sup> „Cohesion and Disintegration in the Wehrmacht in World War II” *The Public Opinion Quarterly*, vol. XII, 1948.

<sup>2)</sup> Por. mój artykuł pt.: *Problemy masowej informacji i opinii publicznej w amerykańskich i angielskich podręcznikach socjologii*, *Prasa Współczesna i Dawna*, nr 1—2, 1959 r.

tu... zarówno o zbadanie, w jaki sposób środki masowego komunikowania wpływają na ilościowe (tzn. czasowe) przemiany tej »obecności« (zaangażowania się człowieka w życie), jak i o wykrzywie przemian jakościowych — co wkracza już w problematykę psychologiczną lub nawet estetyczną (Friedman podaje jako przykład pewną odmiennosc emocji, jaka zachodzi np. między słuchaniem muzyki na sali koncertowej i przez radio)”.

\*

Inny problem metodologiczny na marginesie badań nad czytelnictwem *Trybuny Opolskiej* porusza Z. Gostkowski na łamach *Studiów Socjologicznych* (Nr 2, 1961 s. 69—75) w artykule „Z zagadnień socjologii wywiadu”. Tego typu rozważania należą u nas do rzadkości, a mają one przecież pierwszorzędne znaczenie. Zaznaczając, że w Polsce nie prowadzono badań dotąd sformalizowanych wywiadów kwestionariuszowych z respondentami wiejskimi, oznaczonymi z góry przez losowanie (co nie jest całkiem ścisłe), autor stara się odpowiedzieć na bardzo zasadnicze pytania:

„Czy specyficzne warunki istniejące u nas na wsi — obyczajowe, polityczne, psychospołeczne, etc. — stwarzają rzeczywiście nieprzebyte przeszkody dla zastosowania tej techniki badawczej? Czy obcy we wsi ankietier może już w krótkotrwałym, z konieczności sztucznym kontakcie społecznym — przelamać bariery nieufności, niezrozumienia czy też błędnych i fantastycznych nieraz wyobrażeń i oczekiwań ze strony rozmówcy? Czy ilość odmów na prośbę udzielenia wywiadu nie będzie zbyt wysoka? Czy da się tak zaaranżować sytuację, że uzyskane odpowiedzi mogą być godne zaufania? W szczególności zaś — czy takie przeszkody i trudności nie wystąpią na Opolszczyźnie ze szczególną siłą z uwagi na znane, specyficzne warunki miejscowe? Oto kompleks zagadnień, których oświetlenie stanowiło pierwszy cel przedsięwziętego badania” (s. 70).

Gostkowski formułuje poglądy, że wszelkie wypowiedzi uzyskane w toku wywiadu mają walor jako materiał socjologiczny „tylko ze względu na sytuację społeczną, układ ról społecznych — w obrębie którego zostały wygłoszone” (s. 70—71). Zasadniczą sprawą jest rozstrzygnięcie, czy respondent wyraża swe opinie w roli „oficjalnej”, czy też w roli „nieformalnej” jako osoba „prywatna”. Za opinie osobiste należy uważać „To co mówi on w spontanicznej rozmowie ze swymi sąsiadami, przyjaciółmi, krewnymi” (s. 71). Następnie autor wyraża po-

gład, że opinie osobiste są bardziej „prawdziwe” niż „oficjalne”, uzasadniając go stwierdzeniem, iż tam gdzie występują silne ruchy migracyjne, ludzie w mniejszym stopniu „wrośnięci są” w wielką organizację społeczną. Stąd też „to, co ludzie mówią w roli sąsiadów, znajomych, krewnych jest mocniej i konsekwentniej powiązane z tym, jak postępują (czy postępowaliby) — niż to co mówią w roli „obywateli państwa”. Aby wywiady wydobyły w maksymalnym stopniu te „nieformalne” opinie respondentów, trzeba... odpowiednio zaaranżować sytuację społeczną wywiadu”. (s. 72).

Nasuwa się tu problem dyskusyjny czy oznaką „prawdziwości” opinii może być „zachowanie się bezpośrednio”? Rzecz w tym, że opinie mogą być bardzo zmienne, a „zachowanie się bezpośrednio”, takie lub inne, może być wynikiem nie trwałych przekonań, lecz przypadkowych przyczyn (lub nieuświadomionych bodźców).

\*

W innym artykule dotyczącym badań nad poczytnością gazet na Opolszczyźnie<sup>3)</sup> Z. Gostkowski stawia następujące problemy: „Wiadomo... (...) że wydarzenia poznańskie i zmiany październikowe 1956 r. egocennie poruszyły opinie całego społeczeństwa zwłaszcza w październiku — listopadzie 1956 r. Nasuwa się tu główne pytanie: o ile ów szczególny stan pobudzenia opinii publicznej znalazł wyraz we wzroście czytelnictwa prasy? Jakie gazety najbardziej zwiększyły sprzedaż? (...) Jak długo trwało to wyjątkowe zainteresowanie sprawami publicznymi (jeśli za miernik przyjmiemy wzmogoną sprzedaż gazet i czasopism)?

Szukając odpowiedzi na powyższe pytania, autor posłużył się oryginalną metodą. Wykorzystał mianowicie dane statystyczne obrazujące globalną, kompletną konsumpcję gazet z miesiąca na miesiąc i podlegając się analizie czysto ilościową starał się uchwycić dynamikę kształtowania się zainteresowań czytającej publiczności.

O poczytności — zdaniem autora — informują nas dwie wielkości razem wzięte: przeciętna dzienna sprzedaż oraz przeciętna dzienna zwrotów. Za wskaźnik zwrotów autor przyjmował procent, jaki zwrócone w ciągu miesiąca egzemplarze stanowią w stosunku do

<sup>3)</sup> Fluktuacje poczytności dzienników w latach 1956—1957 na Opolszczyźnie jako wskaźnik zainteresowania i preferencji wśród publiczności prasowej. *Studia Socjologiczne* Nr 1 1961 s. 145—159.



całomiesięcznego nakładu, tj. „nadziału” do kiosków danego pisma. Autor porównuje poczytność gazet codziennych na Opolszczyźnie w r. 1956 i 1957. W odniesieniu do wszystkich tytułów (zarówno centralnych jak i regionalnych) autor ustalił, że w okresie od września do listopada 1956 zmalały zwroty i wzrastała sprzedaż. Ale już w grudniu 1956 zaznaczył się wyraźny spadek poczytności gazet (za wyjątkiem *Trybuny Ludu*).

Z. Gostkowski ustalił również preferencje czytelnice po podwyższeniu cen gazet w 1957 r. W nowej sytuacji dopiero stało się możliwe chwycenie, jaki tytuł cieszy się największą popularnością. Największą poczytnością wyróżniła się wtedy *Trybuna Opolska*, a następnie warszawski *Express* (sprzedaż wzrosła 4-krotnie) i katowicki *Dziennik Zachodni — Wieczór* (sprzedaż wzrosła 2-krotnie). „Jest jednak mocno zaskakujące odkrycie — pisze autor, że nowa sytuacja na rynku prasy nie przyniosła żadnej drastycznej zmiany struktury globalnej sprzedaży” (s. 155).

Z. Gostkowski starał się raczej postawić szereg problemów, niż je rozwiązać. Artykuł spełnia to zadanie. Jego znaczenie polega na tym, iż wskazano w nim sposób, w jaki można badać czytelnictwo wykorzystując dane jakimi dysponuje przedsiębiorstwo „Ruch”. Zdaniem Gostkowskiego, a jest to pogląd całkowicie uzasadniony — takie analizy ilościowe poczytności stworzyłyby „możliwości badań porównawczych nad fluktuacjami zainteresowań opinii publicznej (a ściślej opinii publiczności prasowej), fluktuacjami preferencji czytelnicy, różnymi rodzajami i formami „zachowania czytelniczego” (s. 158).

✱

Inne ujęcie problematyki czytelnictwa przedstawia artykuł D. Morawskiej, K. Ostrowskiego i J. Wiatra.<sup>4)</sup> Celem badań prowadzonych w styczniu — lutym 1961 r. przez zespół Koła Naukowego Socjologii UW, „było ustalenie, jaką rolę spełnia w środowisku wiejskim gazeta codzienna *Trybuna Mazowiecka*”. W badaniach tych zastosowano dwie metody: ankietę wśród reprezentacji prenumeratorów pocztowych oraz lustrację wybranych wsi. Wywiady z kwestionariuszem przeprowadzone zostały wśród 300 osobowej reprezentacji prenumeratorów dobranych w losowaniu

znanym jako typ losowania grupowego (oluster sampling). Najpierw wylosowano 15 placówek pocztowych z 554 istniejących na terenie województwa warszawskiego. W każdej placówce wylosowano następnie 20 prenumeratorów. Jak wykazały badania większość czytelników wiejskich prenumeruje tylko jedno pismo. Najwięcej prenumerowanych egzemplarzy ma *Przyjaciółka* (22,51%), następnie *Gromada* (15,1%), *Trybuna Mazowiecka* (7,01%), *Chłopska Droga* (4,80%), *Express Wieczorny* (4,24%), *Trybuna Ludu* (2,77%), *Zycie Warszawy* (2,58).

Na uwagę zasługuje fakt, że między prenumeratorami wiejskimi pracującymi poza rolnictwem, a prenumeratorami — rolnikami, jak stwierdzają autorzy „istnieją duże różnice w wyborze tytułów czytanych gazet” (s. 146). Również wykształcenie wpływa wyraźnie na różnicowanie czytelnictwa: ci prenumeratorzy, którzy mają ukończoną przynajmniej w części szkołę podstawową w większym stopniu czytają *Chłopską Drogę*, *Gromadę* i *Przyjaciółkę*, ci natomiast, którzy mają wykształcenie wyższe niż podstawowe w większym stopniu czytali *Trybunę Mazowiecką*, *Trybunę Ludu*, i *Express Wieczorny*.

Motywy prenumerowania zostały uchwycone dość ogólnikowo. Brak tu jakiegokolwiek kategoryzacji i hierarchizacji motywacji. Dowiadujemy się więc, że „najliczniejszy odbiorca, właściciel gospodarstwa, szuka przede wszystkim odpowiedzi na problemy powstające przy prowadzeniu gospodarstwa rolnego” (s. 148); „*Przyjaciółka* jest poradnikiem w sprawach gospodarstwa domowego”, „kobiety szukają w piśmie porad do wychowania dzieci, prowadzenia kuchni, itp.”.

Z zestawienia procentowego tematyki, która interesuje czytelników prenumerowanych przez nich pism wynika, że artykuły na tematy rolnicze wymieniło tylko 14,96 % osób (jak to pogodzić ze stwierdzeniem autorów, że właściciele gospodarstw, którzy stanowią większość interesują przede wszystkim sprawy związane z gospodarką rolną?). Natomiast informacje o wydarzeniach politycznych, gospodarczych i społecznych wraz z artykułami i komentarzami o tematyce politycznej wymieniło 23,04%, wiadomości kryminalne i kronikę sądowną — 13,73%.

Ogólnie trzeba zaznaczyć, że wartość omawianego artykułu polega chyba nie na uzyskaniu w pełni udokumentowanych danych, lecz raczej na zarysowaniu nowego ujęcia problematyki czytelnictwa i sformułowaniu szeregu ciekawych

<sup>4)</sup> Czytelnictwo prasy w środowisku wiejskim w województwie warszawskim, *Studia Socjologiczne*, nr 3, 1961. s. 139—162.

hipotez (np. że „zagęszczenie prenumeraty jest mniejsze w wsiach mniej izolowanych, większe we wsiach, do których dostęp jest trudniejszy”).

Na koniec warto zwrócić uwagę na świetną rozprawę St. Ossowskiego pt. „Wzory nauk przyrodniczych w empirycznej socjologii.”<sup>5)</sup> Wprawdzie rozprawa ta bezpośrednio nie nawiązuje do problemów masowej komunikacji, porusza jednak zagadnienia metodologiczne istotne dla wszelkiego typu badań. Chodzi mianowicie o to, do jakiego stopnia wzory nauk przyrodniczych (próbka reprezentatywna, kategoryzacje, wskaźniki) mogą być zasadnie stosowane do badania zjawisk społecznych, a więc również do badań nad mass media. Autor wskazuje przede wszystkim, że nie ma ściślej analogii między techniką badań na polu zjawisk fizycznych i techniką badań w sferze zjawisk społecznych.

Następnie St. Ossowski zwraca uwagę na znaczenie doświadczenia wewnętrznego. Jest ono szczególnie ważne przy stawianiu hipotez, interpretowaniu wypowiedzi ludzkich, przy wyjaśnianiu mechanizmu zależności wykrytych drogą indukcji, a także przy uzasadnianiu tez ogólnych. Tego typu funkcje doświadczenia wewnętrznego widoczne są szczególnie u „socjologa — humanisty”, „Socjolog — empirysta” dopuszcza bowiem tylko posługiwanie się pierwszą funkcją doświadczenia wewnętrznego (intuicja psychologiczna znajdująca wyraz w stawianiu hipotez); inne typy doświadczenia wewnętrznego nie będą nieodzowne, gdy badacz ograniczać się będzie do pytań zamkniętych i zestandardyzowanych wskaźników..

Przewodnią myślą rozważań St. Ossowskiego jest stwierdzenie, że niezbędni są zarówno „socjologowie-humaniści” jak i „socjologowie-empiryści”: „potrzeba osiągnąć sprawdzalnych ścisłymi metodami zrodziła rolę społeczną socjologa — empiryka posługującego się technikami nauk eksperymentalnych. Brak osiągnięć ważnych stawiany jako zarzut pracom badawczym socjologa — empiryka legitymuje rolę społeczną socjologa-humanisty poszukującego osiągnięć ważnych kosztem ścisłości metod” (s. 17).

Trudno tu szczegółowo omawiać poszczególne obserwacje i stwierdzenia. Rozprawę St. Ossowskiego powinni pręci-studniować wszyscy prowadzący badania nad mass media.

Ryszard Dyoniziak

### Prawa krytyki

Jerzy Sawicki: KRYTYKA ARTYSTYCZNA — PRAWA I GRANICE, *Polityka* Nr 45, 46, i 47 z listopada 1961 r.

Po raz pierwszy w polskiej literaturze społeczno-prawnej poruszone zostało niezwykłe ważne i niemal leżące dotąd odlegiem, jeśli chodzi o zainteresowania prawników i dziennikarzy, zagadnienie — a mianowicie prawa i granice krytyki artystycznej (literackiej, teatralnej, muzycznej, plastycznej itp.). Podjęcie tego problemu stało się tu o tyle bardziej jeszcze ciekawe i istotne, że temat ten wziął na swój warsztat publicystyczny znany uczonej polski, słusznie uważany dziś za jednego z najwybitniejszych autorytetów w dziedzinie prawa prasowego i prawnych zagadnień krytyki — prof. dr Jerzy Sawicki.

Poświęcając kwestiom krytyki artystycznej cykl obszernych artykułów na łamach *Polityki* — po uwagach natury przyczynkarsko-historycznej, od czasów owego nieszczęsnego Zoila, który w IV wieku n. e. skazany został przez króla Ptolemeusza na karę śmierci za krytykowanie literackich dzieł Homera — aż do dziewiętnastowiecznych procesów francuskich przeciwko krytykom sztuki — dość obszernie zaznajomił autor czytelników z aktualnymi doktrynami na temat praw krytyki artystycznej, uznawanymi przez poszczególne kraje.

I tak np. jeden z koryfeuszów doktryny francuskiej — i zarazem z najstarszych komentatorów prawa prasowego Febreguettes sformułował zasady tej doktryny w słowach: „Jeśli nie chcecie, by krytykowano wasz talent, nie wstępujecie na deski, jeśli nie chcecie, by dawano ocenę waszych przemówień, waszych książek, nie przemawiajcie publicznie, nie ogłaszajcie niczego. Z chwilą jednak, gdy znaleźliście się na scenie lub na trybunie, gdy publicznie wystawiacie jakiegokolwiek dzieło wasze, każdy dziennikarz, każdy człowiek może je oceniać według swego uznania i upodobania”.

Absolutne prawo krytyki wg systemu francuskiego — jak pisze prof. Sawicki — ogranicza się tylko do dzieła, o którym wolno recenzentowi mówić cokolwiek mu się żywnie podoba. Prawo to nie rozciąga się jednak na osobę twórcy. Kto występuje z zarzutami poniżającymi osobistą cześć autora, powinien odpowiadać na zasadach ogólnych, dotyczących zniesławienia.

System anglosaski natomiast wypracowa-

<sup>5)</sup> *Studia Socjologiczne*, nr 3, 1961 s. 5—41.

wał sobie inne instytucje, chroniące krytyka artystycznego. Każdy pozwany przed sąd krytyk może powołać się na zasadę „fair comment”. Zasada ta wynikać ma z „fundamentalnych uprawnień obywatela do wolności słowa”.

Praktyczne poglądy tej zasady najtrafniej sformułował sąd angielski w swym — przytoczonym przez autora artykułów — wyroku, stwierdzając, iż: „Sąd nie ma prawa uczynić swoich ocen lub ocen innych osób dotyczących wartości dzieł artystycznych miernikiem zasadności krytyki lub jej uczciwości. To tylko podstawowe fakty, na których oparto ocenę krytyczną, muszą być zawsze prawdziwe. Recenzja natomiast nie powinna być pokrywką dla pomówień natury osobistej, niezwiązanych z recenzowaną materią. Zachodzi to wówczas, gdy recenzent kieruje się szczególnie złośliwością, by obrazić autora”.

Prawne systemy, obowiązujące obecnie we wszystkich krajach socjalistycznych, oparte są na doktrynie trzeciej — niemieckiej. Rozróżnia ona, przy prasowych publikacjach krytyki artystycznej, problem ocen od stwierdzania pewnych faktów. „Same oceny, choćby najbardziej nieprzyjemne dla krytykowanego, najbardziej surowe i druzgocące jego dzieło, talent i możliwości twórcze nie powinny i nie mogą być kontrolowane przez sąd”.

Słusznie też pisze tu dalej prof. Sawicki, że „Jeżeli prawdą jest wiadomość, którą podały dzienniki, iż sąd warszawski w sprawie związanej z ostrą krytyką twórczości pewnego malarza dopuścił dowód z biegłych dla sprawy — a oceny zawartych w recenzji, to na pewno wybrał drogę sprzeczną z obowiązującym u nas prawem. Nikt bowiem nie może sobie rościć przywilejów posiadania najlepszego sprawdzianu słuszności ocen artystycznych. Ani biegły, który przemawia w imieniu nauki — ani sędzia, który orzeka w imieniu Rzeczypospolitej. Ta zasada już tak dawno znalazła swój pełny i rozwinięty wyraz w orzecznictwie, że z pewnym zażenowaniem ją powtarzam”.

W dalszym toku swej publikacji zajmuje się prof. Sawicki problemem tzw. ekscesu intensywnego (niewłaściwej formy wypowiedzi krytyki artystycznej, z zamiarem obrazy krytykowanego twórcy czy artysty). Przestrzegając sądy przed zbyt sztywnym stosowaniem zasady stwierdzania „ekscesu intensywnego” i doszukiwaniem się elementu osobistej obrazy w krytycznych publikacjach — w wypadku zaskarżenia krytyka do sądu przez skrytykowanego artystę

czy twórcę — autor ze szczególnym naciskiem podkreśla prawa publicysty do swobody krytyki, nawet w wyrazistej, drastycznej formie wypowiedzianej. Nawet zbędna przesada nie zawsze w sposób automatyczny świadczy o ekscesie”. „Czasem fakt słusznego zdenerwowania czy oburzenia na krytykowane zjawiska może usprawiedliwić nazwanie rzeczy w sposób krzyżący i brutalny”.

Wskazuje też prof. Sawicki na konieczność wykazania dziennikarzowi-krytykowi specyficznego zamiaru złej woli wobec krytykowanego, opartej na przesłankach natury osobistej. Tylko w takim bowiem przypadku byłyby warunki do pociągania publicysty, krytyka artystycznego, do odpowiedzialności za zniesławienie względnie obrazę krytykowanego artysty.

Wypowiedzi prof. Jerzego Sawickiego na temat praw i granic krytyki artystycznej — owego szczególnego odłamu krytyki prasowej — na tle ogólnych zasad i systemu naszego prawa w tej dziedzinie, pobudza do zastanowienia — i dyskusji. Swoboda, celność, wyraźnie określony zakres praw i obowiązków uprawianej w prasie krytyki artystycznej (literackiej, filmowej, teatralnej, muzycznej czy plastycznej) zmierzającej do podniesienia poziomu życia kulturalnego i rozwoju sztuki w państwie i społeczeństwie, jest zagadnieniem bardzo ważkim. Tym bardziej więc oczekiwania można, iż artykuły prof. Sawickiego — jako głos naukowo-doktrynalny, pierwszy w dyskusji — przyniosą dyskusji tej rozszerzenie na problematykę bardziej szczegółową. Oto przykładowo, kilka takich problemów: kwestia odrębności specyfiki krytyk artystycznych w prasie drukowanej, w radio, w telewizji; zagadnienia różnic w granicach i uprawnieniach krytyki artystycznej, publikowanej w czasopiśmie fachowych — a krytyki zamieszczanej na łamach powszechnie dostępnej prasy codziennej; problem ewentualności utworzenia specyficznych norm prawnych, jakimi — na tle obowiązującego u nas ogólnego ustawodawstwa o krytyce prasowej — ta szczególna gałąź tej krytyki, krytyka artystyczna, powinna być zagwarantowana — itp.

Ciekawe byłoby też naświetlenie tych problemów nie tylko ze strony naukowców-prawników i prasoznawców, lecz i ze stanowiska ludzi sztuki: twórców, artystów, których dzieła i prace poddawane są pod publiczną krytykę.

## O młodzieży

ZAINTERESOWANIA, ŚRODOWISKO KULTURALNE, POZIOM UMYSŁOWY MŁODZIEŻY. *Studia Pedagogiczne*, tom IX — Komitet Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych Polskiej Akademii Nauk. Wrocław — Warszawa — Kraków. Zakład Naukowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. 1961 r. Str. 206.

*Studia Pedagogiczne* ukazują się pod redakcją prof. dr. B. Suchodolskiego. Pierwszy tom ukazał się w 1954 r. *Studia Pedagogiczne* zamieszczają rozprawy z zakresu pedagogiki, psychologii i historii wychowania. Na szczególną uwagę zasługuje tom IX Studiów, na którego treść składają się następujące rozprawy:

J. Konopnicki, Metodologia badań zainteresowań i poziomu umysłowego młodzieży w wieku od 17 do 20 roku życia;

J. Konopnicki, Umiejętność wykorzystywania wiadomości szkolnych, a rodzaj ukończonej szkoły;

J. Jonkisz, Szkoła a zainteresowania społeczno-polityczne młodzieży pracującej w świetle badań pedagogicznych;

B. Czabański, Próba określenia rezultatów pracy dydaktycznej szkoły podstawowej w zakresie nauczania języka polskiego i matematyki;

A. Barański, Zasób wiadomości i sprawność umysłowa młodzieży pochodzącej z różnych środowisk w świetle badań testowych;

A. Barański, B. Czabański, Wpływ warunków środowiskowo-rodziny i wyników nauki w szkołach podstawowych na wybór kierunków kształcenia zawodowego;

H. Ziobro, Zainteresowania kulturalne młodzieży internackiej w zasadniczej szkole zawodowej;

R. Niewiakowski, Zainteresowania kulturalne młodzieży szkół wyższych;

H. Smarzyński, Nowa Huta jako środowisko kulturalne oraz problem zainteresowań i czytelnictwa nowohuckiej młodzieży robotniczej.

Tom IX zawiera prace wrocławskiego zespołu badawczego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Zespół, kierowany przez prof. dr J. Konopnickiego, rozpoczęła badania w 1957 r. Pierwsze wyniki swych prac przedstawia w niniejszym tomie, którego redaktorem naukowym jest również prof. dr J. Konopnicki.

IX tom Studiów Pedagogicznych jest próbą uczynienia zadość społecznej potrzebie badań nad młodzieżą. Zainteresowani mogą więc znaleźć tutaj wiele róż-

nych problemów, przemyśleń oraz inspiracji badawczych. Tom rozpraw ma istotne znaczenie dla metodologii badań nad środowiskiem młodzieży. Godna podkreślenia jest różnorodność zastosowanych metod i technik badawczych. Wobec małego stosunkowo doświadczenia naszych badaczy życia społecznego, każde nowe doświadczenie w badaniach empirycznych jest rzeczą niezmiernie pożyteczną.

Z artykułu metodologicznego prof. dr J. Konopnickiego dowiadujemy się o terminie rozpoczęcia badań. Natomiast nie wiemy nic o czasokresie poszczególnych badań, z wyjątkiem tych, które przeprowadzono w Nowej Hucie. Nie wiadomo do jakiego okresu odnoszą się uzyskane w toku badań wyniki. A przecież dla interpretacji problemów konsumpcji kultury, zwłaszcza zaś czytelnictwa prasy i słuchania radia, którym to zagadnieniem poświęcono w rozprawach wiele miejsca — jest to moment bardzo istotny.

Wydaje się, że głównym celem badań było znalezienie odpowiedzi na zasadnicze pytania: jak są przygotowani do życia przez szkołę ci, którzy stają się pełnoprawnymi obywatelami państwa? Jakim wykształceniem rozporządzają? Jak w różnych grupach, zależnie od życiowych i szkolnych losów — wykształcenie to się różnicuje? Chodziło wreszcie o zbadanie skuteczności pracy szkoły w zakresie nauczania i wychowania młodzieży. Na podstawie przeprowadzonych badań autorzy wysuwają przypuszczenie, że szkoła nie uczy rozumowania, ale bezmyślnego przyswajania „wiedzy”. Uwidacznia się wyraźny brak związku między wiedzą teoretyczną przekazywaną uczniowi w szkole, a jej praktycznym zastosowaniem. Ujawniają się tutaj ujemne skutki nauczania werbalnego. Młodzież, zdaniem autorów, wynosi ze szkoły na ogół niewielką wiedzę. Wyniki tych prac mogą być w pewnym zakresie podstawą do wyciągnięcia praktycznych wniosków niezbędnych do przeprowadzanej aktualnie reformy szkolnej.

Dla prasoznawców interesujące są zwłaszcza te partie opracowań, które dotyczą zainteresowań kulturalnych młodzieży. Zwłaszcza że przeprowadzający badania rozpatrują problem zainteresowań kulturalnych na tle badanego środowiska.

Na próżno szukamy w pracy obiektywnych mierników, które by umożliwiły względnie dokładne ustalenie intensywności korzystania przez młodzież z różnych dóbr kulturalnych. R. Niewiakowski używa dla określenia intensywności zainteresowań kulturalnych takich

sformułowań, jak np.: „...książka jest przedmiotem dużej go zainteresowania”, „...zainteresowanie prasą jest dość duże”.

Warto również podkreślić, że autorzy rozpraw sporo miejsca i uwagi poświęcili przy analizie czynników kształtujących zainteresowania prasie i radiu. Uzyskane wyniki dotyczące czytelnictwa i słuchania radia potwierdzają znane już wprawdzie z innych badań prasoznawczych i socjologicznych ogólne prawidłowości psychospołeczne omawianych procesów. Niemniej jednak inne spojrzenie na te zagadnienia, ze strony pedagogów, wzbogaca ogólną wiedzę o zainteresowaniach młodzieży, jak i dotychczasowe doświadczenie badawcze w tym zakresie.

Prace dostarczają szczegółowych danych o częstotliwości czytania prasy i słuchania radia. Dowiadujemy się także o poczytności i popularności tytułów prasowych i audycji radiowych. W przebadanych grupach młodzieży daje się zaobserwować wyraźne związki między czytelnictwem prasy i słuchaniem radia, a cechami demograficznymi tych grup. Autorzy podkreślają z naciskiem, że społeczny zasięg czytelnictwa prasy i słuchania radia zwiększa się wraz ze wzrostem wykształcenia. Również i środowisko społeczne wywiera tu duży wpływ. To też ogólny obraz czytelnictwa prasy i słuchania radia kształtuje się następująco: w grupie młodzieży wiejskiej oraz wśród uczniów zasadniczej szkoły zawodowej czytelnictwo prasy i słuchanie radia wygląda na ogół bardzo przeciętnie. Natomiast tendencje wzrostu obserwujemy już wśród młodzieży robotniczej i młodzieży z zawodowym wykształceniem mieszkającej w mieście. W porównaniu z wymienionymi wyżej grupami obraz zainteresowań czytelnictwa młodocianych robotników nowohuckich wydaje się być zbyt różowy. H. Smarzyński podaje np., „... na 507 badanych czytało dzienniki 480 osób, tj. 94,6 proc.”, nie wyjaśniając przy tym, co rozumie przez określenie „czytało”. Wydaje się, że połączono tu czytelnictwo stałe z czytelnictwem dorywczym, czego czynić nie należy. Rozróżnienie na czytelnictwo stałe i dorywcz, traktowane jako wymóg metodologiczny podkreśla większość dotychczasowych badań nad czytelnictwem prasy w Polsce. W. Kobylański w rozprawie pt. „Publiczność prasowa Krakowa” \*) podaje, że stale czyta dzienniki 76,9 proc. mieszkańców Krakowa. W związku z tym, wydaje się wątpliwe, aby, jak twierdzi H. Sma-

rzyński, 94,6 proc. młodocianych robotników nowohuckich czytało stale dzienniki. Czytelnictwo prasy wśród młodzieży studenckiej kształtuje się w porównaniu z pozostałymi grupami młodzieży najkorzystniej.

Według autorów większość przebadanej młodzieży cechuje brak rozbudzonych zainteresowań. A przecież warunkiem na przykład „aktywności czytelniczej” czy „aktywności kulturalnej” jest istnienie zainteresowań poznawczych, wyniesionych przede wszystkim ze szkoły. Oświata — jej upowszechnienie jest pierwszym stadium upowszechnienia kultury. Wydaje się, że odwrócenie tu porządku rzeczy pokutuje u nas do dzisiaj.

Z punktu widzenia prasoznawstwa najbardziej dyskusyjne wydaje się opracowanie zebranych w tomie materiałów dotyczących prasy i radia. Autorzy przytaczają bądź zniekształcone tytuły prasowe, bądź takie, które przestały wychodzić, lub których w ogóle nie było. (Np. „Wydarzenia” — chyba chodziło o *Zdarzenia*; „Kutura” — chyba chodziło o *Nową Kulturę*; „Radio i Życie” — zamiast *Radio i Świat*, a obecnie *Radio i Telewizja*). Jeszcze mniej wybaczyc można dowolność i nieprecyzyjność zastosowanej klasyfikacji czasopism. Np. „Magazyny popularne”, „tygodniki sensacyjne”, albo „poważniejsza prasa tzn. tygodniki”. Innym przykładem może być zaliczenie *Płomyka* nie do pism dziecięcych, a do młodzieżowych i włączenie *Gromady* do grupy czasopism. A przecież można było sięgnąć chociażby do „Katalogu prasy polskiej”, by sprawdzić tytuły wątpliwe i przyjąć podane tam zasady klasyfikacji prasy.

Nieprecyzyjność i zamienne używanie przez autorów różnych terminów prasoznawczych wpływa ujemnie na interpretację uzyskanych wyników. Prasa i radio występują raz jako środki upowszechniania kultury, innym razem jako środki oddziaływania bądź jako instrumenty, czy wreszcie jako instytucje pełniące przeróżne funkcje, role i zadania. Niewątpliwie wielopostaciowość stałe prasy i radia utrudniła autorom właściwe rozróżnienie funkcji nadanych od funkcji realnie przez prasę i radio pełnionych. Rozważania te byłyby jaśniejsze, gdyby ich autorzy dążyli do poznania mechanizmu funkcjonowania prasy i radia. Na ten temat jest już trochę publikacji, chociażby *Zeszyty Prasoznawcze*, które mogłyby autorom pomóc w zrozumieniu procesów rynku czytelnictwa, jak i zagadnień dotyczących radia. Wtedy wartościowanie i ocena efektów działania prasy, radia i innych placówek

\*) *Zeszyty Prasoznawcze*, 1960 nr 5—6.

kulturalnych z punktu widzenia potrzeb społecznych byłaby pełniejsza.

Na podkreślenie zasługują jeszcze spostrzeżenia J. Jonkisa w pracy pt. „Szkoła a zainteresowania społeczno-polityczne młodzieży pracującej w świetle badań pedagogicznych”. Pewien zaobserwowany brak zgodności między popularnością prasy i radia wśród młodzieży, a małą skutecznością oddziaływania w procesie wychowania ideowo-politycznego winien dać wiele do myślenia propagandyście, dziennikarzom, wychowawcom.

Stefania Flakówna

### Epistemologiczne i socjologiczne aspekty metody analizy zawartości

Belgijski Centre National des Techniques de Diffusion Collective z siedzibą w Brukseli wydaje kilka razy do roku (wydawnictwo nie jest regularne) „Studia i Badania” (*Etudes et Recherches*). W publikacji tej Ośrodek ogłasza swoje badania nad masowymi środkami informacji z zakresu prasy, radia, telewizji, filmu i reklamy. Oprócz tego, znajdujemy tam artykuły i prace o charakterze teoretycznym odnośnie do badanych dziedzin i ich metodologicznych podstaw.

W numerze drugim *Etudes et Recherches* jeden z pracowników Ośrodka, Georges Vandersmissen, zamieścił artykuł\*) dotyczący metod analizy zawartości jako metody socjologicznej, nawiązując do ich epistemologicznych założeń, oraz stosunku do innych dziedzin badawczych.

Vandersmissen nie wychodzi w swych rozważaniach z własnych założeń, lecz za punkt wyjścia przyjmuje poglądy B. Berelsona przedstawione w jego pracach: *Content Analysis in Communication Research*, Glencoe, Illinois 1952 i *Handbook of Social Psychology*, rozdział 13 pt. *Content Analysis*, Cambridge, Mass 1954.

Punktem wyjścia dla analizy zawartości jest społeczny proces komunikowania za pomocą masowych środków. U podstaw zaś procesu komunikowania leżą zagadnienia epistemologiczne. W procesie komunikowania pomiędzy indywidualnymi psychofizycznymi przekazywane są pewne treści, zawartości. Treści te zostają przekazywane przy pomo-

cy naocznościowych środków wyrazu: słownych, muzycznych, obrazowych, plastycznych, mimicznych. Wszystko są to bezpośrednie sposoby przekazywania treści, zawartości.

W obrębie grup społecznych istnieją masowe środki komunikowania się, które służą również do przekazywania pewnych treści, zawartości w obrębie całej grupy społecznej. Masowe środki komunikowania, informowania to: prasa, radio, film, reklama, telewizja. W obrębie socjologii w ostatnich kilkudziesięciu latach wypracowano metodę, która otrzymała nazwę metody analizy zawartości (początki prób datują się na lata trzydzieste naszego stulecia).

Według poglądów Berelsona, można mówić o analizie zawartości w wypadku: „Whenever someone reads a body of communication content and then summarizes and interprets what is that; content analysis can be to occur”. (kiedy ktoś czyta pewną całość zawartości procesu komunikowania, a potem podsumowuje i interpretuje ją, wówczas powstaje analiza zawartości). Jest to oczywiście określenie niewystarczające jeśli idzie o pojmowanie analizy zawartości jako metody naukowej. Berelson podaje cztery zasadnicze cechy, które powinny ją charakteryzować:

1. Analiza zawartości powinna się stosować wyłącznie do elementów syntaktycznych i semantycznych języka. To stawia analizie zawartości wymóg, aby odnosiła się do zawartości jawnych, oczywistych, danych w procesie komunikowania, a nie do treści ukrytych.

2. Analiza zawartości powinna być obiektywna, tzn. że kategorie analizy muszą być tak dokładnie sprecyzowane, iż ten sam przedmiot analizowany przez różnych badaczy powinien dać ten sam wynik.

3. Analiza zawartości powinna być usystematyzowana. To wymaganie systemu implikuje, że całość zawartości będzie analizowana, z uwzględnieniem problemów, które występują w obrębie tej całości w pojęciu wszystkich kategorii adekwatnych.

4. Analiza zawartości powinna być ilościowa. To nie znaczy, że kategorie analizy muszą bazować na liczbowych wyliczeniach.

Na podstawie tych cech przysługujących analizie zawartości. Berelson podaje jej definicję, która brzmi: „Content analysis is a research technique for the objective systematic and quantitative description of the manifest content of communication”. (Analiza zawartości jest techniką badania obiektyw-

\*) Georges Vandersmissen — „La Methode d'analyse de contenu” *Etudes et Recherches* nr 2 kwiecień 1960 wydawany przez Centre National. d'Etude des Techniques de Diffusion Collective. Belgia Bruksela. Instytut socjologiczny Solvay.

wnego, systematycznego i ilościowego opisu, jawnej zawartości komunikacji).

Vandersmissen, oceniając definicję Berelsona odnośnie do pojęcia analizy zawartości wskazuje na dwa poważne mankamenty, a mianowicie: po pierwsze, definicja Berelsona jest jego zdaniem za ciasna gdyż stosuje się tylko do socjologii, podczas gdy jest to wyraźne zawężenie zakresu jej kompetencji. Analiza zawartości nie może i nie powinna stać się wyłącznie dyscypliną socjologiczną. Założenia, z których wywodzi się analiza zawartości, mają charakter ogólny. U podstaw procesu komunikowania leżą zagadnienia filozoficzne, ściślej mówiąc — epistemologiczne. To w zupełności daje uprawnienia analizie zawartości jako metodzie, którą należy pojmować szerzej, nie tylko w aspekcie socjologicznym, w tym zaś razie należałoby podać ściślejszą definicję analizy zawartości w wypadku szczegółowym jako metody socjologicznej.

Po drugie, Berelson wymaga od analizy zawartości, aby dotyczyła treści, zawartości jawnych, oczywistych, wykluczając tym samym całą sferę podświadomą treści ukrytych. Vandersmissen odwołuje się do psychoanalizy w interpretacji freudowskiej, aby wykazać słuszność swojego postulatu uwzględnienia w obrębie metody analizy zawartości badania treści, zawartości, które są dane w sposób nie bezpośredni i posiadają charakter ukryty.

Po tych korekturach Vandersmissen podaje swoją własną definicję metody analizy zawartości w szczegółowym wypadku zastosowania jej do socjologii. Definicja ta brzmi: „Rozumiemy przez analizę zawartości w socjologii, wszystkie techniki badawcze pozwalające na opis obiektywny, systematyczny i ilościowy wytworów (emanation) stosunków międzyludzkich (określonych jako proces komunikowania) w celu wyrowadzenia motywacji i charakterystyki socjologicznych autorów tych wytworów (emanation) i uzyskania reakcji socjologicznych, które mogą być uwarunkowane tymi bodźcami”.

Należałoby jeszcze wskazać na fakt, że Berelson wyróżnił 17 typów zastosowania analizy zawartości, które następnie redukuje do czterech zasadniczych typów:

- 1) typ badań dotyczących charakterystyk zawartości (podział na formę i materię);
- 2) typ badań dotyczących autorów zawartości;
- 3) typ badań dotyczących efektów, wyników zawartości;

4) typ badań dotyczących perceptorów, publiczności.

Powyższy podział wynika ze skutków rozbicia procesu komunikowania na autora, treść i perceptora. W tym względzie Vandersmissen przyjmuje bez zastrzeżeń podział Berelsona.

Franciszek Gotembski

#### Przegląd czasopism angielskich i amerykańskich

*Sociology and Social Research*, znany kwartalnik amerykański, publikuje w numerze 2 z 1961 roku wyniki badań nad czasem wolnym, przeprowadzonych wśród zawodowo niepracujących osób w starszym wieku. Wywiadami objęto 200 osób w wieku powyżej 60-ciu lat, mieszkającym w mieście Missisipi. Autorem badań jest Jore Hoar.

Z rezultatów badań wynika, że 38,5% badanych ma cały dzień wolny, pozostali spełniają szereg zajęć domowych i mają wolne kilka godzin dziennie. Liczba zajęć maleje z wiekiem. Bardziej zajęte niż mężczyźni są starsze kobiety. Starsze osoby chętnie biorą udział w różnorakich organizacjach, uczestniczą w życiu społecznym.

Trzy czwarte badanych przeprowadza codziennie towarzyskie rozmowy telefoniczne. W wolnych chwilach mężczyźni zajmują się najczęściej ogródkiem, kobiety czytają. Po za tym mężczyznom sporo wolnego czasu zajmuje telewizja, dla kobiet ważniejsze niż patrzenie na szklany ekran są wizyty towarzyskie.

\*

Frank Gentile i S. M. Miller przedstawiają w numerze 3 z 1961 *Sociology and Social Research* artykuł pod tytułem „Television and Social Class” (Telewizja i klasy społeczne).

Jest to sprawozdanie z badań nad zawartością programów dwu stacji telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych: Columbia Broadcasting System i National Broadcasting Co., które emitują dwa najpopularniejsze w Nowym Yorku programy telewizyjne.

Badaczy interesował sposób w jaki w fabularnych programach widowiskowych przedstawiani są robotnicy. Ogółem przeanalizowali oni 26 programów w okresie od 10 do 22 grudnia 1956 w godzinach nasilenia audycji dla dorosłych, tj. między 8—11 wieczorem.

W programach tych występuje najczęściej postaci z klas średnich. Na 26 programów 18,2% postaci to robotnicy, w audycjach niequizowych stanowili

oni 6%. Występują przeważnie w melodramatach. Reprezentują następujące zawody: dokera, robotnika fabrycznego, robotnika sezonowego (bandosa), ogrodnika, kelnera. Wszyscy występujący tam robotnicy to mężczyźni.

Posługują się oni slangiem lub żargonami, po za dwoma przykładami reprezentują poziom konsumpcji stereotypu robotnika. Pod względem przynależności etnicznej dwóch z nich jest pochodzenia irlandzkiego, jeden hiszpańskiego i jeden żydowskiego. W widowiskach grają różne role. Wszyscy z wyjątkiem dwóch robią wrażenie raczej ujemne: 1 pozytywne, 2 ewoluujące od negatywnego ku pozytywnemu, 1 obojętne, 3 zdecydowanie negatywne. Przeważnie — konkludują autorzy — robią wrażenie negatywne. Na zakończenie Gentile i Miller stawiają pytanie, co jest przyczyną tak małej reprezentacji robotników w audycjach masowych. Pozostawiają je bez odpowiedzi.

\*

Pierwszy numer *Journalism Quarterly* z 1961 roku przynosi rozprawę Raymonda B. Nixona i Jeana Warda pod tytułem „Trends in News-paper Ownership and Inter-Media Competition”. Zajmują się oni problemami współczesnego przemysłu prasy codziennej. Autorzy rozważają zagadnienie struktury własności dzienników z uwzględnieniem rozmieszczenia.

W roku 1960 w Stanach Zjednoczonych były 1.763 dzienniki w języku angielskim o łącznym nakładzie 58.831.000 egz. Dzienniki te ukazują się w 1.461 miastach przy tym 83,6% z nich to pisma ukazujące się w miastach o jednym dzienniku, w 178 miastach ukazują się więcej niż jedno pismo codzienne. 95,8% wszystkich dzienników amerykańskich nie ma charakteru konkurencyjnego, w 61 miastach ukazują się pisma konkurujące z innymi, 68 dzienników rozchodzi się na teren kilku miast.

W porównaniu z rokiem 1950-tym nastąpił wzrost nakładu prasy codziennej i spadek liczby tytułów. Wzrosła o 13 liczba miast posiadających prasę codzienną. Zmalała natomiast ilość pism konkurencyjnych, a wzrosła ilość dzienników rozprowadzanych na obszar kilku miast.

Analizując zmiany w rozmieszczeniu prasy codziennej okazuje się, że wzrosła ilość dzienników wydawanych w miejscowościach powyżej 10.000 mieszkańców, gdy w tym czasie 131 małych miast zamknęło swoje dzienniki. Dzienniki konkurencyjne wzrosły, ale tylko

w miastach powyżej 400.000 mieszkańców. Największa ilość dzienników wydawana jest w stanach California (127 tytułów), Pensylwania (118 tyt.), Texas (109 tyt.), Ohio (95), Indiana (86), New Yerk (85), najmniej w stanach Delaware (3), okręgu Columbia (3), Utah (5) na Hawajach (5).

Autorzy wskazują na pięć czynników które warunkują rozwój pism codziennych w Stanach Zjednoczonych:

1) upadek „partyzantki” w prasie. (nikną pisma nie mające realnych społecznych i ekonomicznych podstaw);

2) wzrost ciekawej informacji w dziennikach amerykańskich;

3) dążenie inwentów do umieszczania reklam w pismach o większym nakładzie i nie powtarzanie kręgów czytelników;

4) wzrost przedmięt;

5) wzrost konkurencji z innymi środkami masowymi.

Począwszy od 1945 roku pojawia się zjawisko łączenia w jednych rękach dzienników i rozgłośni radia i TV. Takich dzienników afiliowanych jest 604. Oto jedna z przyczyn, dla których pisma codzienne nie tracą na nakładzie mimo wzrostu radia i TV.

Na koniec autorzy podają zestaw grup własnościowych prasy codziennej. Przytaczamy największe według stanu ich posiadania na 1 stycznia 1961 roku:

*Hearst*, New York, 14 dzienników o łącznym nakładzie 4.008.409 i 10 pism tygodniowych (niedzielnich) o nakładzie 4.705.592;

*Chicago Tribune*, Chicago — 3 dzienniki o nakładzie 3.379.757, 3 tygodniki o nakładzie 5.763.359;

*Knight*, Akron — 5 dzienników o nakładzie 1.161.664 egz., 4 tygodniki o nakładzie 1.204.889;

*Scripts Howard*, New York — 21 dzienników o nakładzie 3.272.892 egz. i 10 tygodników o nakładzie 1.903.309;

*Newhouse*, Long Island City — 13 dzienników o nakładzie 1.867.585 i 9 tygodników o nakładzie 2.119.172 egz.

\*

„Effects of the Cancer Scares. The Residue of News Impact”, to tytuł innego, interesującego artykułu w numerze 1/1961 *Journalism Quarterly*. Autorzy Hans H. Toch, Terrance M. Allen i William Lazer przedstawiają rezultaty badań polingowych nad wpływem jaki wywierają na postawy palących i niepalących informacje prasowe, że palenie tytoniu zwiększa możliwość zachorowania na raka. Mimo kampanii prasowej na ten temat w 1954 roku nastąpił wzrost sprzedaży papierosów w latach 1955—1958. Miał on dwie



przyczyny: wiele osób zaczęło palić papierosy z filtrem, chroniące jakoby przed rakiem, inni palacze, którzy nie przerwali palenia papierosów bezustnikowych, zaczęli palić więcej niż poprzednio. Badaczy interesował problem psychologicznych reakcji tych osób na wiadomości o raku, opiniach o niebezpiecznych skutkach palenia etc. Posługując się wywiadem zastosowali oni dwa kwestionariusze. Pierwszy dotyczył opinii badanych na temat przyczyn wielu chorób, drugi w swej początkowej części dotyczył nawyków palenia, następnie problemów raka.

Jako dodatkową formę zastosowano 4 pytania, dwa dotyczące raka, dwa dotyczące palenia, zadane na różne sposoby: 1. wprost (Czy wierzy pan, że palenie może rzeczywiście spowodować raka?); 2. pytając o sąd publiczny (My nie wiemy, czy ludzie wierzą w to, że palenie może spowodować raka. Czy, zdaniem pana, większość ludzi tak uważa czy nie?); 3. posługując się obrazkiem wg wzoru testu TAT-a (Obrazek przedstawia osobę czytającą w dzienniku o badaniach nad rakiem; pytanie: Czy pan przypuszcza, że osoba ta myśli, że palenie może spowodować raka czy nie?); 4. posługując się rysunkiem, na którym po stronie zwróconej do badanego kobieta mówi do lekarza: Czytałam o tym, że palenie może spowodować raka? Odpowiedź doktora ma dać badany.)

Badaniami objęto 620 osób wg próbki z losowania warstwowego. Badania przeprowadzono w mieście Lansing w stanie Michigan. Z rezultatów wynika, że kobiety palą mniej niż mężczyźni (42% kobiet na 73% męż). Najwięcej palą kobiety w wieku od 18 do 29 lat (61%), najmniej kobiety powyżej lat 50-ciu (16%). Wiele kobiet pali papierosy z filtrami, gdy mężczyźni bez. Kobiety palą mniej papierosów dziennie. O następstwach palenia, związanych z zapadalnością na raka, palący byli trochę lepiej poinformowani, niż niepalący (89% i 81%). Palacze w mniejszym stopniu niż niepalący wierzą w to, że palenie może spowodować raka.

Ciekawe są rezultaty osiągnięte przy użyciu różnych sposobów wydobycia opinii badanych. Na pytanie wprost — 28% palących i 45,5% niepalących twierdzi, że palenie może powodować raka (34,0% i 39,4% bez opinii).

Na pytanie o to, czy większość ludzi sądzi, że palenie może powodować raka. odpowiada twierdząco: 25,8% palących i 28,6% niepalących (15,7% i 28,6% bez opinii).

Na pytanie wg wzoru TAT 52,6% pa-

lących i 61,3% niepalących odpowiada twierdząco (34,2% i 24,2% bez opinii).

Kobiety bardziej niż mężczyźni wierzą w związek palenia z zachorowaniami na raka.

Dlaczego używają papierosów z filtrem: na pytanie to padły odpowiedzi: ci, którzy palą papierosy bez filtru twierdzą, że palenie z filtrem zabezpiecza przed skutkami nikotyny. Palący podkreślają fakt, że paląc nie mają tytoniu w ustach, ważne jest to szczególnie u kobiet.

Styczeńność ze śmiercią na raka robi duże wrażenie szczególnie na kobietach.

W tym numerze *Journalism Quarterly* na uwagę zasługują ponadto:

artykuł Wilbura Petersona: Loss in County Weekly Newspapers Heavy in 1950 s.;

rozprawka Cartera R. Bryana pt. Economic Intervention: Prelude to Press Control;

praca Caldena M. Picketta: Mark Twain as Journalist;

praca magisterska R. Judda wykonana na Uniwersytecie Berkeley pt.: The Newspaper Reports in Suburban City.

(pom.)

### O publicyście

*Więstnik Moskowskiego Uniwersytetu* (nr 1. 1962) zamieścił ciekawe studium B. I. Jesina o dziennikarzu rosyjskim Mikołaju Szelgunowie (1824—1891), który przez blisko 40 lat był współpracownikiem postępowych czasopism *Sowremiennik*, *Russkoje Slowo* i *Dielo*. Za rewolucyjno-demokratyczne przekonania, którym dawał wyraz w swych artykułach, Szelgunow był więziony w fortecy Piotropawłowskiej, a następnie długie lata przebył na zesłaniu w Syberii.

Szelgunow pozostawił wiele ciekawych wypowiedzi na temat umiłowanego przez siebie zawodu publicysty, przy czym wypowiedzi te do dziś nie straciły znaczenia dla współczesnej teorii i praktyki publicystyki. Powtarzał on nieustannie, że gazeta powinna być „centralnym aparatem umysłowym określonej grupy społecznej lub partii politycznej”, że „powinna mieć ściśle program oraz umiętność dopasowywania wszystkiego do swej zasadniczej idei politycznej, bo to tylko nadaje gazecie koloryt i fizjonomię. Gazeta bez fizjonomii nie jest gazetą, nie jest organem politycznym, a tylko kawałkiem zadrukowanego papieru.”

Przy formułowaniu ocen ogólnych rzemiosła dziennikarskiego Szelgunow opierał się na osiągnięciach publicystyki

w trzecim ćwierćwieczu ub. stulecia Z wypowiedzi jego widać, że doskonale rozumiał specyfikę pracy dziennikarskiej oraz orientował się w wymaganiach czytelników.

Interesujące są wypowiedzi Szelgunowa na temat publicystyki, jako specjalnego rodzaju twórczości dziennikarskiej. Specjalną uwagę poświęcał on specyfice publicystyki i jako jednemu z rodzajów twórczości, i jako zjawisku społecznemu. Publicystykę uważał za najwyższy rodzaj pracy dziennikarskiej i ściśle rozgraniczał różnice pomiędzy kronikarzem, reporterem, felietonistą a publicystą. Czystość ideaowa — to najważniejsza cecha publicysty i publicystyki. Artykuły publicysty powinny się wyróżniać treściowością i tendencją i powinny wyrażać taki światopogląd, w jakim gazeta chce wychowywać czytelnika. Publicyści powinni oddawać przewagę myśli nad uczuciem; powinni przemawiać do rozumu, wskazywać istotę zła i konkretne przeciw niemu środki.

Na jakim wysokim piedestale stawał Szelgunow posłannictwo publicysty, dowodzą następujące jego słowa: „Publicysta — to człowiek wysokoideowy i wysokomoralny. Przede wszystkim jest on dobrym obywatelem, a nie może być dobrym obywatelem, nie będąc dobrym człowiekiem”.

Wypowiedź Szelgunowa — dziennikarza, ucznia i towarzysza broni Czernyszewskiego, a poza tym człowieka o niezwykle stałych i mocnych demokratycznych przekonaniach — powinny wzbudzić zainteresowanie wśród współczesnych dziennikarzy. (sg)

### „Zeitschrift für Journalistik“\*

W r. 1960 ukazał się pierwszy numer tego kwartalnika, w roku ubiegłym — wydano cztery zeszyty. Autorzy prac rekrutują się prawie wyłącznie z grona wykładowców i absolwentów wydziału. Wyjątkami były: dwuczęściowa rozprawa prof. W. Klimeša z Pragi o przedmiocie i metodzie historii prasy oraz skrót wygłoszonego na wydziale referatu znanego felietonisty *Weltbühne*, L. Kusche, o uprawianym przez niego gatunku. Liczne natomiast są reprezentowane w roczniku 1961 przepracowane fragmenty prac dyplomowych; drukowano ich aż 10. Wśród nich wyróżniają się prace H. Grothe i G. Meisler.

Zamieszczony w dwu ostatnich zeszytach wykaz prac dyplomowych ukazuje

\* Zeszyt 1—4/1961. Wyd. dziekan wydz. dziennikarstwa Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku.

duże zainteresowanie wydziału dla historii prasy. Tym przedmiotem zajmuje się szerzej U. Grochal w artykule pt. O metodzie naszych badań nad historią prasy.

Czasopismo poświęciło sporo uwagi zagadnieniom teorii prasy, zwłaszcza zaś gatunkom dziennikarskim. W zeszycie drugim J. Raabe polemizuje z poglądami, wyrażonymi w pracy H. A. Münsterera: *Die moderne Presse*. Münster zakłada, że niemożliwe jest uzgodnienie poglądów między komunistami i niekomunistami co do wolności prasy. Raabe zwraca uwagę, iż Münster oraz inni współcześni burżuazyjni teoretycy prasy jako kryterium jej wolności wysuwają możliwość dokonania wyboru wśród różnych gazet. Tym samym — pisze Raabe — treść wypowiedzi pozostaje poza analizą wolności prasy.

Zeszyt trzeci otwiera bardzo interesująca, aczkolwiek w wielu momentach dyskusyjna rozprawa D. Schmidta o gatunkach dziennikarskich jako formach kształtowania wypowiedzi. Wychodząc od historycznej analizy powstawania gatunków dziennikarskich jako samodzielnej dziedziny twórczości literackiej, autor omawia ich ogólne i stałe cechy strukturalne. Schmidt zgadza się zasadniczo z kryteriami, wypracowanymi dla gatunków dziennikarskich przez M. S. Czerepachowa w rozprawie, opublikowanej w pierwszym zeszycie wydawnictwa *Westnik Moskovskowo Uniwersiteta*, w której Czerepachow kwestionuje przydatność stosowania określeń z zakresu gatunków literackich w prasoznawstwie. Schmidt uzupełnia jednak niedostatecznie przez autora radzieckiego uwzględnione kwestie szczególnych właściwości gatunków dziennikarskich. W konkluzji Schmidt stwierdza, że „...genre'y tworzą najogólniejszą strukturę literackiego (wzgl. innego rodzaju) produktu dziennikarskiego... genre'y wyróżniają się w twórczości dziennikarskiej jako stosunkowo stałe, charakterystyczne formy kształtowania (materiału)... Na wewnętrzne prawa strukturalne poszczególnych genre'ów... wpływają najróżnorodniejsze czynniki... Istnieją one jako dialektyczna jedność przedmiotu, funkcji i metody kształtowania”.

Schmidt uważa, że rozwój historyczny prasy charakteryzuje tendencja do różnicowania i zamieniania wypowiedzi gatunków dziennikarskich. Przy tym zachowały się następujące główne rodzaje:

w informacji — wiadomość, sprawozdanie;

w argumentacji — artykuł, komentarz;

w genre'ach dziennikarsko-estetycznych — reportaż, felieton.

W omawianym roczniku na uwagę zasługują także inne artykuły, np. wzmiankowany referat L. Kusche, uwagi A. Willkomm i K. H. Embachera o artykule wstępnym, rozprawa G. Meisler o związku między formami językowymi i skojarzeniami czytelnika.

Czesław Biel

### Co przynosi „Gazette”

W jaki sposób nauki behawioralne mogą pomóc dziennikowi? Píše na ten temat artykuł Raymond B. Nixon i William A. Hachten w numerze 3/4 (1962) *Gazette*.

Nauki behawioralne, to socjologia, psychologia, psychologia społeczna, ekonomia, nauki polityczne, czyli poprostu pewne nauki humanistyczne. Ich użyteczność dla praktyki prasowej jest przedmiotem artykułu.

W publikacjach prasowych istnieje duże zapotrzebowanie na materiały o praktycznym wykorzystywaniu wyników badań prasoznawczych. Nixon i Hachten nie relacjonują wyników badań, a tylko szeroko omawiają problematykę. Poruszone są problemy oczywiście kapitalistycznego przedsiębiorstwa prasowego — ze wskazaniem problematyki badawczej na użytek: wydawcy, działu handlowego gazety, pracy redakcyjnej, składu osobowego redakcji, działu ogłoszeń, działów technicznego i obrotów nakładami. Wskazane zagadnienia mogą być adaptowane do warunków polskich po uwzględnieniu specyfiki naszego systemu prasowego.

Do artykułu dołączono tabelaryczny wykaz problemów, ujętych w formie pytań i uporządkowanych według wymienionych zagadnień praktycznych. Każde z zagadnień ujęte jest w trzech aspektach: organizacyjnym, użyteczności wiedzy dla samego produktu (gazety) oraz publiczności prasowej. Autorzy wskazują nauki, które na pytania te mają odpowiedzieć.

W 1955 r. przeprowadzono badania socjologiczne nad dziennikarzami w Izraelu. Relacjonowaliśmy ich wyniki w jednym z poprzednich numerów *Zeszytów*. W cztery lata później (1959) badania te powtórzono. Wyniki obu badań omawia Rafaelo E. Gill w artykule „Press Corps of Israel — statistic trends 1955—1959”

W ciągu czterech lat:

— wzrosła liczba dziennikarzy z 370 na 400;

— w dalszym ciągu dziennikarstwo jest zawodem uprawianym głównie przez mężczyzn (kobiety tylko 5%);

— podniósł się przeciętny średni wiek dziennikarzy z 42 na 44 lata (najwięcej osób w wieku 40—49 lat);

— zmalała nieco liczba osób urodzonych w Europie i Ameryce, wzrosła o 1% liczba urodzonych w Izraelu.

— w dalszym ciągu 32% dziennikarzy izraelskich pochodzi z Polski, następnie ze Związku Radzieckiego, lub Rosji (14% o 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mniej), Niemiec i Austrii (12<sup>1</sup>/<sub>4</sub> — mniej o 2%);

— gwałtownie wzrosła liczba dziennikarzy z wyższym wykształceniem (69% w 1955, 86% — w 1959).

\*

Brytyjskie i amerykańskie dzienniki niedzielne: studium porównawcze — Williama A. Hachtena (*Gazette* 3/4, 1962).

Oto wyniki porównań (dane z 1960 roku).

— globalna liczba: Stany Zjednoczone — 563, Wielka Brytania — 13;

— tylko 5 angielskich dzienników niedzielnych ma charakter lokalny, reszta to pisma narodowe (national), w Stanach Zjednoczonych brak pism rozprowadzanych na całe Stany, przeważają pisma miejskie.

— brytyjskie pisma tego typu przegrastają swych amerykańskich konkurentów wysokością nakładów: oto nakłady 5-ciu największych:

#### Wielka Brytania

|                             |             |
|-----------------------------|-------------|
| 1. <i>News of the World</i> | — 6.455.531 |
| 2. <i>People</i>            | — 5.322.746 |
| 3. <i>Sunday Pictorial</i>  | — 5.275.312 |
| 4. <i>Sunday Express</i>    | — 3.566.404 |
| 5. <i>Empire News</i>       | — 2.084.397 |

#### Stany Zjednoczone

|                                 |             |
|---------------------------------|-------------|
| 1. <i>New York Sunday News</i>  | — 3.221.861 |
| 2. <i>New York Times</i>        | — 1.293.659 |
| 3. <i>New York Mirror</i>       | — 1.195.553 |
| 4. <i>Chicago Tribune</i>       | — 1.186.553 |
| 5. <i>Philadelphia Inquirer</i> | — 1.014.829 |

— Niedzielne pisma brytyjskie robione są przez specjalny zespół redakcyjny, gdy w Stanach Zjednoczonych zwykle traktowane są jako niedzielne wydania dziennika robione przez ten sam zespół.

— Pisma niedzielne mają charakter rozrywkowy, zadaniem ich jest powstrzymanie spadku czytelnictwa prasy, na skutek popularności telewizji. Mimo swego rozrywkowego charakteru pisma brytyjskie kładą silny nacisk na tematykę kulturalną, potraktowaną poważnie.

(pom)

## KRONIKA NAUKOWA

### Prace naukowe Katedry Teorii i Praktyki Dziennikarstwa przy Studium Dziennikarskim U. W.

Przemianowanie Wydziału Dziennikarskiego na Studium Dziennikarskie przy Uniwersytecie Warszawskim nie zmieniło charakteru pracy naukowej istniejących katedr i zakładów naukowych. Przeciwnie, naukowe obowiązki i zadania znacznie wzrosły w związku z faktem, że słuchaczami Studium są w przeważającej większości absolwenci wyższych uczelni humanistycznych i technicznych, a więc ludzie z pewnym doświadczeniem pracy naukowo-badawczej wyniesionym z macierzystych uczelni. Badania naukowe służące zapewnieniu odpowiedniego poziomu zajęć dydaktycznych są też niezbędnym warunkiem rozwoju i sprawdzianem wzrostu kadry naukowej zajmującej się problematyką prasoznawczą.

Podstawowym kierunkiem naukowo-badawczym pracowników katedry jest przygotowanie prac doktorskich i habilitacyjnych. Wszyscy asystenci i adiunkci mają wyznaczone terminy ukończenia prac i uzyskania stopni naukowych. Ukończenie tych prac w terminie, określonym zresztą zarządzeniem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego jest zasadniczym obowiązkiem kadry nauczającej Studium Dziennikarskiego.

Pięciu pracowników Katedry przygotowuje dysertacje doktorskie. Zaawansowana jest praca doktorska mgr. Tadeusza Kupisa na temat „Zawód dziennikarski w Polsce Ludowej” (sytuacja prawna, zawodowa i materialna środowiska dziennikarskiego w Polsce). Praca ta oparta o badania ankietowe (ponad 3 tysiące ankiet) jest, w pewnym sensie pionierską, jeśli chodzi o naukowe zbadanie środowiska dziennikarskiego w Polsce. Fragmenty swojej pracy w formie osobnych artykułów i rozpraw mgr. Kupis opublikował w kilku czasopismach naukowych. Mgr. Stefania Flak przygotowuje pracę pt. „Prasa a czytelnik”. Mgr. Lucjan Meissner zajmuje się

problematyką mniejszości niemieckiej i prasy w języku niemieckim ukazującej się w Polsce w okresie XX-lecia międzywojennego. Mgr. Stanisław Lato pracuje obecnie intensywnie nad pracą okresu „Centrolewu”, zaś mgr. Andrzej Leszczyński podjął temat: „Prasa lokalna i powiatowa w Polsce w okresie powojennym”.

Podkreślić trzeba, że w roku akademickim 1960—1961 dwaj pracownicy Katedry uzyskali już stopnie doktorskie. Napisali oni i obronili następujące rozprawy: dr Michał Szulczewski „Państwo, a prasa” i dr Bartłomiej Gółka „Prasa konspiracyjna Rocha” (1939—1945).

Drugim kierunkiem działalności Katedry są prace zespołowe i indywidualne pracowników dotyczące zagadnień z zakresu prasoznawstwa. Wymienić tu można m. in. prace dr. Mieczysława Kafła, Kierownika Katedry na temat: „Metodologiczne problemy prasoznawstwa” oraz studium zbiorowe na temat „Teoria gatunków dziennikarskich”.

„Pisma satyryczne w latach 1918—1939” opracowuje pracownik katedry st. wykładowca Zbigniew Mitzner, zaś dr Michał Szulczewski podjął temat „Krytyka prasowa jako element ludowładztwa”. Niezależnie od wymienionych tytułów prac, charakteryzujących ogólne kierunki badawcze, pracownicy Katedry opublikowali w fachowych czasopismach krajowych i zagranicznych artykuły o znaczeniu przyczynkarskim.

Podkreślić też trzeba udział pracowników Katedry w międzynarodowych sesjach prasoznawczych. Tak np. dr Mieczysław Kafel w 1961 roku odbył szereg wykładów oraz wygłosił kilka odczytów w ośrodkach szkolnictwa dziennikarskiego w krajach Ameryki Południowej i Środkowej oraz w Kanadzie.

Referaty na Międzynarodową Sesję Prasoznawczą w Warszawie, organizowaną przez MOD przygotowali także: Mieczysław Kafel, T. Kupis i M. Szulczewski.

Stanisław Lato

### **Z prac Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy „Polskim Radio i Telewizji”**

Badania poświęcone „środkom masowego komunikowania” stanowią jeden z cykli tematycznych OBOP, cykl zresztą bardzo istotny choćby tylko ze względu na organizacyjne powiązanie — Ośrodek z Komitetem do Spraw Radia i Telewizji.

W ramach tego cyklu przeprowadzono — począwszy od powstania OBOP, tj. od roku 1958, do końca 1961 roku — następujące badania:

1. Ankieta na temat czytelnictwa prasy i słuchania radia w mieście oraz opinii o informowaniu przez prasę i radio, przeprowadzona w marcu 1959 r. na dwóch próbach proporcjonalnych (quota sampling): ogólnomiejskiej (około 1800 osób) i warszawskiej — (około 800 osób) wśród osób w wieku ponad 18 lat.

2. Ankieta przeprowadzona w maju 1959 r. w jednym z miast wojewódzkich w celu ustalenia przewidywanych zmian nakładu dwóch porannych gazet codziennych, w przypadku przekształcenia jednej z nich na popołudniówkę; ankietę przeprowadzono w niedzielę przy kioskach (wylosowanych metodą area sampling) z co n-tym kupującym gazety; próba liczyła około 1200 osób;

3. Ankieta poświęcona problemom rozchodzenia się w społeczeństwie informacji przekazywanych „środkami masowymi”, m. in. roli tzw. „przywódców opinii” w tym procesie; to badanie zrealizowane zostało w końcu 1959 r. jako tzw. ankieta pocztowa, którą objęto społecznych współpracowników OBOP (1307 osób).

4. Ankieta na temat zainteresowania informacjami gospodarczymi prasy i radia oraz opinii o tych informacjach, zrealizowana w maju 1960 r.; ankietę przeprowadzono na próbie proporcjonalnej dorosłej ludności Warszawy (quota sampling), liczącej około 800 osób.

Ośrodek zrealizował też badanie poświęcone problemom czytelnictwa prasy specjalistycznej, fachowej.

5. Przeprowadzono w r. 1961 ankietę wśród pracowników inżynieryjno-technicznych jednej z fabryk (ok. 250 osób) na temat zainteresowania prasą techniczną i roli czytelnictwa tej prasy dla pracy zawodowej; celem ankiety było wysunięcie hipotez co do przyczyn spadku czytelnictwa czasopism technicznych w okresie kilku ostatnich lat.<sup>1)</sup>

Niezależnie od ankiet OBOP poświęconych przede wszystkim problemom prasy, czy radia, problematyka środków masowego komunikowania uwzględnia-

na jest również w niektórych innych badaniach Ośrodka. Wymieni tu przede wszystkim warto:

6. Ankietę poświęconą potrzebom kulturalnym ludności wiejskiej, m. in. korzystaniu z prasy i radia, zrealizowaną w marcu 1959 r. na próbie reprezentacyjnej dorosłej ludności wiejskiej liczącej około 1700 osób;

7. Ankiety „Budżet czasu mieszkańca Warszawy” i „Czas wolny mieszkańców miast” (pierwsza na próbie losowej blisko 2000 mieszkańców Warszawy, rok 1959; druga na próbie proporcjonalnej około 2000 mieszkańców miast, r. 1960.)<sup>2)</sup>

8. Ankieta poświęcona zainteresowaniom, opiniom oraz stopniowi poinformowania społeczeństwa o aktualnych problemach międzynarodowych; m. in. uwzględniono tu szeroko rolę prasy, radia i telewizji jako źródeł informacji; ankieta zrealizowana we wrześniu 1961 na próbie proporcjonalnej (ogólnopolskiej) liczącej ponad 3000 osób.<sup>3)</sup>

Każde z wymienionych powyżej badań miało za zadanie zaspokoić, z jednej strony takie czy inne zainteresowania kierownictwa „Polskiego Radia i Telewizji” lub instytucji zlecającej, z drugiej zaś — przyczynić się do pełniejszego naświetlenia roli prasy i radia w polskiej kulturze masowej. Ośrodek planuje też kontynuowanie tego cyklu badań w przyszłości — m. in. przez rozszerzenie ich zakresu na telewizję i film.

I tak w roku 1962 w planach Ośrodka przewidziana jest ankieta poświęcona upodobaniom publiczności kinowej. W tym samym roku OBOP zamierza rozpocząć dwa długofalowe badania dotyczące telewizji: badanie panelowe przemian kulturowych związanych z przystąpieniem z telewizji oraz badanie eksperymentalne roli telewizji w wychowaniu i kształceniu młodzieży (m. in. rola programów telewizyjnych dla szkół).

Pełne wyniki badań Ośrodka zawarte są w tzw. „raportach” OBOP. Część rezultatów publikowana jest w prasie.

### **W Pracowni Badań nad Kulturą Masową**

W 1961 r. w ramach Zakładu Podstawowych Badań Socjologicznych w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, kierowanego przez prof. J. Szczępańskiego ukończyła się Pracownia

<sup>1)</sup> Kwestionariusz i wyniki ankiety wymienionej w p. 6 opracował mgr Z. Szpakowski, a ankiet wymienionych w p. 7 — mgr Z. Skorzynski.

<sup>2)</sup> Kwestionariusz ankiety opracowali prof. dr J. Hochfeld, oraz dr A. Siciński, którzy też przygotowują opracowanie wyników badania.

<sup>3)</sup> Kwestionariusze i wyniki wymienionych pięciu badań opracował dr A. Siciński.

Badań nad Kulturą Masową. Kierownikiem zespołu jest dr K. Żygulski. Zadaniem Pracowni jest prowadzenie empirycznych i teoretycznych badań nad stanem i przemianami współczesnej kultury w Polsce, głównie kultury mas.

Dr Żygulski w roku bieżącym kontynuować będzie swe badania nad odbiorem filmu fabularnego w środowisku wiejskim i miast powiatowych w wybranych miejscowościach na terenie całego kraju. Autor opublikował już w skrypcie pracę pt. „Film w wybranych środowiskach społecznych Polski”. Prowadzone będą również badania w Łodzi nad filmem oświatowym. W oparciu o zebrane materiały dr Żygulski przygotowuje pracę pt. „Film w środowisku robotniczym”.

W ramach międzynarodowych badań organizowanych przez UNESCO dr Żygulski podejmuje problem bohatera filmu polskiego. W roku bieżącym prowadzone będą również prace przygotowawcze do zakrojonych na szerszą skalę badań nad środowiskiem sportowców, które realizowane będą w okresie późniejszym.

Badaniami nad wpływem telewizji na dzieci zajmuje się mgr J. Komorowska. Tematyka tych badań koncentruje się wokół roli telewizji w wolnym czasie dziecka, wpływu telewizji na dzieci trudne i przestępcze oraz szkolnych audycji telewizyjnych i ich przydatności.

Badania nad prasą masową prowadzi dr J. Kądzieński i dr J. Rudzki. W oparciu o badania w Łodzi i Katowicach dr Kądzieński przygotowuje pracę o korzystaniu ze środków masowej komunikacji dorosłej ludności tych miast. Dr Rudzki pracuje nad masowym dziennikiem NRF *Bildzeitung*; w przyszłości projektowane jest studium porównawcze prasy Śląska i Zagłębia Ruhry.

Problematykę czytelnictwa literatury pięknej wśród warszawskiej młodzieży zatrudnionej w fabrykach i młodzieży licealnej podejmuje mgr J. Kaczmarek.

Zagadnieniami sporu o realizm w sztuce oraz socjologię środowiska artystów-plastyków zajmuje się mgr K. Orthwein.

Mgr Skórzyński pracuje nad czasem wolnym ludności miast w Polsce, w szczególności sposobem spędzania urlopów.

Pracownia odbywa systematyczne zebrania, na które zapraszani są goście z zewnątrz i na których omawia się i poddaje dyskusji wyniki prowadzonych badań.

(—)

## O pracach prasoznawczych w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR

Do zakresu naukowej działalności Zakładu Historii Partii należą również badania prasoznawcze. Można tu wyróżnić:

- 1) reedycje i wydawnictwa źródłowe;
- 2) prace związane z organizacją warsztatu naukowego Zakładu;
- 3) inicjatywy indywidualne.

Do pierwszej grupy zaliczyć należy dwie ostatnio wydane publikacje „*Nowy Przegląd 1926*”<sup>1)</sup> oraz „*Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945*”<sup>2)</sup> „*Nowy Przegląd 1926*” jest kolejnym, czwartym tomem podjętej w r. 1937 redycji wydawanego nielegalnie w l. 1922—1937 teoretycznego organu KC PZPR i wobec unikatowego charakteru tego czasopisma stanowi dużą pomoc dla badaczy historii najnowszej i historii partii w szczególności. „*Publicystyka PPR*” stanowi pierwszą część trzymtomowego wydawnictwa, które obejmie okres od 1942 do stycznia 1945 r. Publikowane w nim materiały odzwierciedlają bogatą problematykę prasy konspiracyjnej PPR oraz związanych z nią organizacji i instytucji.

W trakcie opracowania pozostaje „*Bibliografia Międzynarodówki Komunistycznej*” obejmująca tytuły polskich wydawnictw zwartych i ciągłych oraz dokumentów Międzynarodówki zamieszczonych na łamach prasy polskiej.

Zapoczątkowano pracę nad zbieraniem materiałów opublikowanych w polskiej prasie komunistycznej na temat Międzynarodówki Komunistycznej (bibliografia adnotowana). Materiał czasopiśmienniczy wchodzi również w zakres przygotowywanego zbioru materiałów „*Sprawa polska w Pierwszej Międzynarodówce*”.

Jednym z ważnych odcinków pracy Zakładu jest gromadzenie piśmiennictwa do historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Księgozbiór biblioteki przekroczył z końcem r. 1961 osiemdziesiąt jeden tysięcy tomów, z czego poważną część, około trzydzieści tysięcy tomów, około sześć tysięcy tytułów, stanowią zbiory czasopiśmiennicze.

W latach 1960—61 prowadzone były intensywne prace nad ich opracowaniem. Zakończono prace nad katalogiem alfabetycznym i opracowano katalog sy-

<sup>1)</sup> „*Nowy Przegląd 1926*”. Red. Felicja Kallicka. W-wa 1961 KiW s. 756.

<sup>2)</sup> „*Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945*. Wybór artykułów. T. 1: 1942. Wstęp i red.: Antoni Przygoński. W-wa 1961 KiW s. XXXIII, 382.

Recenzję tego wydawnictwa publikujemy w tym numerze „*Zeszytów Prasoznawczych*” (przypr. red.).

stematyczny. Katalogi te rejestrują szczegółowo zasób czasopiśmienniczy, ustalają krańcowe daty ukazywania się wydawnictwa, dane o wydawcy, redaktorach, notują zaszkle w czasie wydawania zmiany w redakcji i elementach formalnych. Katalog systematyczny szereguje ponadto piśmiennictwo według kierunków politycznych. Obejmuje on dwa zasadnicze działy: piśmiennictwo polskie i międzynarodowe. Dalszy podział prezentuje szeroki wachlarz organizacji i ugrupowań od ruchu rewolucyjnego aż po kierunki burżuazyjne włącznie.

Poważną część, bo ponad tysiąc dwieście tytułów, stanowi polska prasa komunistyczna i socjalistyczna, wśród której znajdują się prawdziwe białe kruki jak np. oryginały gazetki *Głos więźnia* wydawanej przez grupę więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w r. 1879, *Walki Klas* teoretycznego organu partii „Proletariat”, nielegalnych pism SDKPiL i KPP oraz zbiór prasy konspiracyjnej PPR.

Obok katalogów obejmujących całości kształt księgozbioru, podjęto prace nad katalogami i kartotekami tematycznymi. Powstaje centralny katalog prasy robotniczej w Galicji do r. 1918. W toku opracowania znajduje się kartoteka zawartości nielegalnych czasopism komunistycznych za okres 1919—1925, opracowana w układzie działowym, zawierająca obszernie adnotacje z treści artykułów.

W ramach prac indywidualnych, związanych często ze zdobywaniem stopni naukowych, zostały opracowane monografie następujących czasopism: *Nasza Trybuna* organ grupy tzw. „rozłamowców” SDKPiL W-wa 1915—1918, *Nasza Sprawa* organ SDKPiL grupy „zarządowców” W-wa 1916, *Przegląd Społeczny* czasopismo legalne KPP. Kraków 1930—1931,<sup>3)</sup> *Sfinks* (pismo społeczno-literackie związane z ziemiaństwem), w latach 1914—1917.

W przygotowaniu znajdują się dalsze prace: „Prasa KPRP w l. 1918—1923” *Głos Robotniczy* organ PPS Lewicy. W-wa 1916—1918, *Dziennik Popularny* organ jednolitifrontowy. W-wa 1936—1937 oraz „Prasa PPR w l. 1945—1948”.\*)

Bożena Wróblewska

<sup>3)</sup> Fragment ogłoszono w formie artykułu: Wróblewska Bożena: Z dziejów polskiej prasy komunistycznej. „Przegląd Społeczny” (1930—1931). Z Pola Walki 1961 nr 3 s. 61—73.

\*) O organie zakładu, kwartalniku „Z pola walki” i zawartych w nim materiałach do historii prasy piszemy w tym numerze „Zeszytów” w dziale *Przegląd prasy* — (przypr. red.).

## Z prac Zakładu Katalogów Centralnych Biblioteki Narodowej

W zorganizowanym Zakładzie Katalogów Centralnych przy Bibliotece Narodowej powstały dwa dzieła, które niewątpliwie ułatwią kwerendę biblioteczną, a przez to i badania nad czasopiśmiennictwem.

Jednym z nich jest „Centralny katalog czasopism w bibliotekach polskich”\*) zawierający poza obcymi cenne materiały polskie, pozwalające na kontrolowanie i uzupełnianie prac bibliograficznych oraz na odnalezienie poszukiwanych tytułów czasopism rozproszonych po kraju; bądź poszczególnych rzadkich roczników. Katalog wyszczególnia zasoby najważniejszych bibliotek, obejmując ponad 235 tysięcy opisów.

Do współpracy nad katalogiem wciągnięto następujące biblioteki: Jagiellońska, PAN (Kraków), KUL (Lublin), Ziemlińskich, Towarzystwa Naukowego Płockiego (Płock), uniwersyteckie (Poznań i Toruń), Centralna Biblioteka Rolnicza (Puławy), Biblioteka Narodowa, Publiczna, PAN, Uniwersytecka, Politechniki. SGGW, Sejmowa, Główna Biblioteka Lekarska, biblioteki GUS, Ministerstwa Komunikacji, MSZ, Centralna Biblioteka Rolnicza, Instytutu Urbanistyki i Architektury, Instytutu Zoologicznego PAN (Warszawa), Ossolineum, Muzeum Śląskiego (Wrocław).

Drugim przedsięwzięciem jest „Centralny katalog bieżących czasopism zagranicznych w bibliotekach polskich”. Prace nad tym katalogiem trwały od 1951 r. Do współpracy zaproszono około 1500 bibliotek krajowych. Obecnie Zakład posiada w formie kartoteki rejestrację obcych periodyków, które wpłynęły do polskich bibliotek w okresie 1951—60. Przykładowo można podać: że za okres 1951—55 objęto współpracą ponad 1500 bibliotek ogólnych i specjalnych i zgromadzono ponad 73 tysiące opisów, wykazujących około 10 tysięcy odrębnych tytułów z różnych dziedzin. Przy każdym opisie wskazane są biblioteki posiadające dane czasopismo.

Za rok 1956 objęto współpracą ponad 600 bibliotek. Zgromadzono około 38 tysięcy opisów (około 7 tysięcy odrębnych tytułów); za rok 1958 zewidencjonowano 13.850 tytułów.

Jednocześnie Biblioteka Narodowa wystąpiła z inicjatywą publikowania niektórych roczników. W roku 1961 ukazał się „Centralny Katalog bieżących czasopism zagranicznych w bibliotekach polskich”

\*) Zob. również informację o powstawaniu „Centralnego katalogu czasopism polskich”. Z. P. 1961 nr 3 s. 108.

w roku 1957. Założywszy, że dana biblioteka zaprenumerowawszy raz jakiś periodyk stara się utrzymać prenumeratę w dalszych latach, można przyjąć, że publikacja ta jest wystarczającym informatorem po zbiorach czasopism zagranicznych w bibliotekach krajowych dla okresu lat 1955—1960.

Blisko 600-stronicowa publikacja wykonana przez Zb. Daszkowskiego, J. Konerta i Zb. Łada pod redakcją J. Czerniatowicz przy współudziale M. Szpachty obejmuje 7.678 tytułów czasopism z 360 bibliotek w układzie alfabetycznym. Uzupełnieniem są liczne indeksy — systematyczne, nazw instytucji, dziedzin zagadnień. Katalog sporządzono na podstawie informacji otrzymanych z polskich bibliotek naukowych ogólnych i specjalnych, fachowych i niektórych miejskich.

Opis bibliograficzny zawiera następujące elementy: tytuł, częstotliwość, miejsce wydania i lokalizację biblioteczną. W ten sposób zewidencjonowano wszystkie czasopisma wpływające do naszych bibliotek. Zrezygnowano jedynie z zamieszczania informacji o publikacjach w mało znanych w Polsce językach Dalekiego Wschodu (chiński, koreański, wietnamski) i z czasopism masowych, rozrywkowych, a sprowadzanych do kraju przez więcej niż 20 bibliotek. Jest

sprawą dyskusyjną w środowisku pracowników bibliotek czy kryteria te są słuszne. Moim zdaniem te grupy czasopism należało potraktować w osobnych rozdziałach przy pomocy skróconych opisów.

Obszerny wstęp, w jaki zaopatrzone katalog, omawia dzieje wydawnictwa, cel i sposób korzystania — nie ma więc sensu przytaczać tutaj tych danych. Nie trzeba też podkreślać potrzeby tego typu wydawnictw w ręku dziennikarza, a przede wszystkim prasoznawcy.

\*

Na zakończenie tej informacji warto jeszcze wspomnieć o dwu wydawnictwach Biblioteki Narodowej, które w systemie informacji bibliograficznej zajmują poczesne miejsce:

1. Bibliografia czasopism i wydawnictw zbiorowych (polskich) zapoczątkowana w 1958 roku;

2. Bibliografia zawartości czasopism — miesięcznik Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej (wychodzi od 1947 r.).

Jedynymi niedociągnięciami tych wydawnictw jest opóźniony termin ich ukazywania się, niski nakład (omawiany Katalog ukazał się w nakładzie 500 egzemplarzy) oraz zbyt wysoka cena.

(S.D.)



# KRONIKA ROKU PRASY

w opracowaniu Mieczysława Krzepakowskiego

Rok prasy 1961 związany z datą ukazania się (3. I 1961) pierwszego stałego czasopisma polskiego *Mercuriusza Polskiego*, mamy za sobą. Możemy już ocenić, co wniósł on do życia kulturalnego i politycznego naszego społeczeństwa, do życia ludzi prasy i kręgów z nimi związanych.

Można stwierdzić, że Rok Prasy:

1. wytworzył ściślejsze związki społeczeństwa z prasą,

2. obudził szerokie i żywe zainteresowanie działalnością prasy i lepsze jej rozumienie,

3. wśród dziennikarzy wzmógł zainteresowanie dziejami prasy, jej funkcjami społecznymi i niejednego skłonił do głębszego ujmowania swej pracy codziennej,

4. pracowników naukowych — teoretyków prasy, historyków, socjologów, archiwistów, bibliotekarzy pobudził do pracy naukowej nad prasą; kilka placówek naukowych i szereg osób indywidualnie podjęło określone prace, dotyczące prasy,

5. przyspieszył pracę nad Centralnym Katalogiem Prasy jako podstawą pracy badawczej.

## Przygotowania

Potrzebę przygotowania obchodów sygnalizowałem w październikowym numerze *Prasy Polskiej* w roku 1956. Z inicjatywą wystąpił III Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, który odbył się w dniach od 30 listopada do 2 grudnia 1956 roku. Na wniosek autora niniejszego sprawozdania zapadła uchwała (nr XXV, sprawozdanie w *Prasie Polskiej*, nr 12 str. 20, rok 1956):

„Walny Zjazd postanawia przekazać Zarządowi Głównemu sprawę powołania Komitetu Obchodu 300-lecia Prasy Polskiej, którego zadaniem będzie przygotowanie właściwego uczczenia i upamiętnienia tej rocznicy.”

Druga część tej uchwały (w sprawie opracowania i wydania historii prasy,

nie została wykonana. Podjęto jednak na ówczesnym wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego prace nad przygotowaniem podręcznika Historji Prasy Polskiej. Pracę tę prowadzi obecnie Katedra Historji Prasy Studium Dziennikarskiego. Według zapowiedzi, może się ona ukazać w roku 1963, a więc przed obchodami 20-lecia Polski Ludowej.

Rok 1957, poświęcony reorganizacji życia organicznego i twórczego SDP nie sprzyjał podjęciu prac, wskazywanych w uchwale Zjazdu. Nie zapominały jednak o rocznicy ośrodków naukowe.

## Program

Niezależną inicjatywę podjęły dwa nasze ośrodki prasoznawcze: *Zakład Badań Prasoznawczych* w Warszawie i *Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych*. W grudniu 1957 roku (sprawozdanie w nr 1 z roku 1958 *Prasa Współczesna i Dawna*, str. 140 oraz nr 1/2 rok 1958 *Kwartalnika Prasoznawczego*, str. 160) zebrali się pracownicy obu placówek. Ustalili oni zarys programu obchodów, przede wszystkim od strony naukowej. Dr Tyrowicz postulował cztery kierunki: 1. naukowo-badawczy, 2. wydawniczy, 3. konferencji naukowej, 4. akcji propagandowej. Planował on:

ad 1. inwentaryzację materiałów archiwalnych i rękopiśmienniczych w bibliotekach krakowskich,

ad 2. wydanie (reedycja lub fascimile) *Mercuriusza Polskiego* z komentarzami, wydanie Słownika Biograficznego dziennikarzy i publicystów polskich;

ad 3. zorganizowanie konferencji z tematem centralnym: Prasa staropolska i jej tradycje postępowe — przy udziale gości zagranicznych;

ad 4. zorganizowanie wystawy prasy staropolskiej w Krakowie, wmurowanie tablic pamiątkowych w Krakowie na domach przy Małym Rynku 6 i Rynku 15, związanych z wydaniem *Mercuriusza*, wydanie serii znaczków pocztowych.

Ponadto postanowiono uprzednio zwołanie ogólnopolskiej konferencji pracowników placówek naukowych, literackich i związków zawodowych intelektualistów dla stworzenia Komitetu organizacyjnego. Ze swej strony Zakład Prasoznawczy w Warszawie zaplanował opracowanie Księgi Pamiątkowej, publikacji popularnej i wspomnianego wyżej podręcznika.

Ruszyło też i Stowarzyszenie. Prezydium Zarządu Głównego wyłoniło komisję, która miała opracować zasady powołania Komitetu Organizacyjnego. Komisja ta pod przewodnictwem Stanisława Ziemby odbyła w dniu 30 maja 1958 r. pierwsze zebranie (sprawozdanie w numerze sierpniowym *Prasy Polskiej* z 1958 r.). Komisja wysunęła dwa podstawowe cele obchodów: podjęcie szerszych badań nad prasą i wzmocnienie więzów prasy Polski Ludowej z masami czytelniczymi. Jak najbardziej uwzględniono w planach propozycje ośrodków naukowych dotyczące uczczenia jubileuszu prasy.

Drugie zebranie, również pod przewodnictwem kol. S. Ziemby, odbyło się w sierpniu 1958 roku. Postanowiono utworzyć stały Komitet organizacyjny, uzupełniony przedstawicielami zarządów Oddziałów SDP, władz (Min. Kultury), wydawnictw, radia i telewizji, kroniki filmowej.

Zebranie następne odbyło się 20 listopada tegoż roku w Krakowie w poszerzonym składzie. Rozpatrzono ponownie projekty obchodów i całość prac organizacyjnych podzielono między pięć sekcji Komitetu: wydawniczą pod przewodnictwem J. Siemka, naukową — Tyrowicza, finansową — Jollisa, propagandową — Krzpekowskiego.

Sekcja propagandowa określiła swe funkcje w zakresie informacji o obchodach, inicjowania odczytów i pogadanek, zwrócenia się do Min. Łączności o wydanie serii jubileuszowych znaczków pocztowych, podjęcie konkursów — na projekt rzeźby lub płaskorzeźby Pino-ciego i Gorczyzna, oraz konkursu na prace prasoznawcze i pamiętnikarskie.

Sekcja wydawnicza wysunęła w swym planie wydanie w ramach jubileuszu „Prasy staropolskiej” J. Lankaua, przygotowanej do druku w Krakowskim Ośrodku Badań Prasoznawczych, reedycji *Mercuriusza*, Słownika Biograficznego Dziennikarzy i Publicystów Polskich, Księgi Pamiątkowej Dziennikarstwa i Prasy, książeczki popularnej „Z gazetą na ty”, ewentualnie zgłoszonych w konkursie prac prasoznawczych i pamiętnikarskich. Wysunięto również projekt

wydania Antologii Postępowej Publicystyki Polskiej.

### Trudności

Już w tym czasie zaczęła się reorganizacja obu naszych placówek prasoznawczych, która w konsekwencji doprowadziła do likwidacji Zakładu Badań Prasoznawczych w Warszawie i ograniczenia działalności Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych przez usunięcie z jego profilu badawczego prac historycznych i teoretycznych. Pracownicy Zakładu Warszawskiego ulegli rozsypce, ich praca powstrzymana. W Krakowie ciężko zachorował J. Lankau. Okres reorganizacji, w gruncie rzeczy, zahamował w poważnym stopniu pracę naukowców warszawskich.

W Krakowie, na szczęście, prace nie zostały przerwane na długo. Oddano „Prasę staropolską” do wykonania Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu, wykończono przygotowania do reedycji *Mercuriusza*, którego wszystkie numery zostały sfotografowane z egzemplarzy, posiadanych w Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Narodowej w Warszawie. Przekreślone zostały prace nad Słownikiem Dziennikarzy i Publicystów, a zgromadzony materiał (około 300 gotowych opracowań na 2 000 nazwisk zgromadzonych) w Krakowie — poszedł do archiwum.

Jednocześnie przeciągała się reorganizacja Wydziału Dziennikarskiego w Studium. W drugim roku reorganizacji pracownicy naukowcy zaczęli szukać innej pracy i paru z nich odeszło od prasoznawstwa. Zaciążyło to nad pracami, związanymi z jubileuszem bo przede wszystkim na pracownikach naukowych spoczywać miały naukowe prace organizacyjne i przygotowawcze.

27 maja 1959 roku zebrał się Komitet Organizacyjny. Przewodnictwo objął M. Rakowski, przewodniczący Zarządu Głównego SDP. Wiceprzewodniczącymi zostali: prof. Młynarski i J. Siemek. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele wszystkich wydawnictw prasowych, przedstawiciel Min. Kultury.

Mimo ciągłego zastoju w reorganizacji placówek naukowych, zakończonej dopiero w sierpniu tegoż roku (łącznie z ostateczną likwidacją Zakładu Badań Prasoznawczych w Warszawie) praca posuwała się nieco naprzód. Poza ośrodkiem w Krakowie, gdzie praca posuwała się naprzód, tylko podsekcja prasowa Sekcji Literackiej Instytutu Śląskiego w osobach R. Hajduka, Z. Hierowskiego i R. Liutmana podjęła pracę nad bibliografią prasy śląskiej, nie oglądając się na pomoc finansową Komitetu.

### Jubileusz prasy w obchodach Tysiąclecia

W wykonaniu uchwał Komitetu, który postulował uznanie jubileuszu prasy jako części obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, 12 stycznia udała się delegacja w osobach M. Rakowskiego, M. Krzypkowskiego, Z. Młynarskiego i T. Rojka do Przewodniczącego Rady Państwa, Aleksandra Zawadzkiego. Delegacja złożyła memoriał i przedstawiła na dłuższej audicencji zamierzenia Komitetu, zyskując pełne zrozumienie i poparcie (Sprawozdanie w lutowym numerze *Prasy Polskiej* z 1960 roku). W wyniku tej audicencji w dniu 12 lutego 1960 r. ukazała się uchwała Rady Państwa o obchodach Tysiąclecia, a w niej następujący ustęp o jubileuszu prasy:

„Wielką rolę odegrała w upowszechnieniu postępowych tradycji dziejów Polaki i wydobywania najcenniejszych wartości dorobku kulturalnego prasa polska. W styczniu 1961 r. dziennikarstwo polskie obchodzić będzie jubileusz 300 rocznicy ukazania się w kraju pierwszego czasopisma. Nawiązując do wielkiego wkładu rewolucyjnej i radykalnej prasy polskiej dziennikarstwo polskie świadome obowiązków względem społeczeństwa, rozwinięte akcją popularyzacyjną i wydobędzie w ramach uroczystości swego 300-lecia miejsce prasy w walce o postęp, oświatę i kulturę, w budownictwie socjalistycznym i w walce o pokój”.

Na zebraniu Komitetu 24 lutego 1960, po złożeniu sprawozdań z prac poszczególnych sekcji, przyjęto projekt zorganizowania najpierw wystawy 80-lecia prasy robotniczej, zgłoszony przez Muzeum Historii Ruchu Robotniczego przy współudziale Zakładu Historii Partii przy KC PZPR oraz Katedry Historii Prasy Studium Dziennikarskiego.

Ustalił się wówczas ostatecznie skład Komitetu Organizacyjnego w osobach: M. Rakowski — przewodniczący, Z. Młynarski i J. Siemek — wiceprzewodniczący, członkowie: T. Witkiewicz, J. Drewnowski, płk. M. Friedman, płk. dypl. J. Goncezarski, E. Herbst, Z. Jelles, M. Kafel, W. Kubar, L. Kosieniak, I. Krasicki, T. Kretschmar, M. Krzypkowski, M. Meglicka, T. Orlewicz, T. Rojek, S. Skotnicki, J. Skrzypek, J. Wiśniewski, R. Wojna, M. Zawadka.

W tym też czasie zaczęła działać Sekcja Prasoznawcza SDP, której zarząd z M. Krzypkowskim na czele objął wkrótce funkcję komitetu organizacyjnego międzynarodowej sesji prasoznawczej.

Zaczęły działać z coraz większym rozmachem tworzące się w miastach

wojewódzkich Komitetu obchodu 300-lecia, opierając się na pracownikach naukowych (historykach, bibliotekarzach, pracownikach muzeów i archiwów) oraz na dziennikarzach. Komitet znalazł życzliwe poparcie władz partyjnych i Rad Narodowych. Wydziały Kultury Rad nie poskąpiły grosza na przygotowanie imprez, wystaw, akademii, wieczornic itp. Dziennikarze podjęli w ramach pracy społecznej organizowanie spotkań z czytelnikami, odczytów i pogadanek na temat historii prasy i roli prasy w Polsce Ludowej. Byli też najczynniejszymi członkami lokalnych Komitetów.

Trudno ustalić wysokość wszystkich funduszy, jakie zostały uruchomione w związku z 300-leciem. Wydaje się wszakże, że są one niewspólnie małe w porównaniu z wykonaną pracą: setkami odczytów, inwentaryzacji w bibliotekach zasobów czasopiśmienniczych, opracowaniem przyczynków do dziejów prasy w wielu rejonach, jak Lublin, Olsztyn, Opole, Kielce, Zielona Góra, Koszalin, Gdańsk, Białystok, Częstochowa i innych, organizowaniem wielu takich imprez jak akademie i wystawy oraz imprez typu rozrywkowego.

### Działalność propagandowo-wydawnicza

Zaczęły się ukazywać publikacje, związane z jubileuszem. W gasnącym już *Kwartalniku Prasoznawczym* (ostatni nr w 1959 r.), w *Prasie Współczesnej* i *Dawnej* przemianowanej później na *Zeszyty Prasoznawcze*, i w *Prasie Polskiej*.

Sekcja propagandowa Komitetu zaczęła wydawać powielany *Biuletyn* Komitetu Obchodu 300-lecia prasy polskiej. W tym wielką pomoc okazał jej PAP, powielając go w 80 egzemplarzach dla prasy, a następnie MON. W 1960 roku ukazało się 9 numerów *Biuletynu*. Redakcja dołączyła do niego fotografie, wykonane w ramach świadczeń wydawniczych bezpłatnie przez Centralną Agencję Fotograficzną. *Biuletyn* obsługiwał prasę i był rozsyłany bezpłatnie. Zaczęły się ukazywać przedruki coraz obficiej w miarę zbliżania się daty jubileuszu — 3 stycznia 1961 roku.

Podsekcja Informacji Sekcji Prasoznawczej SDP pod kierownictwem kol. J. Krawczyńskiej uruchomiła we własnym zakresie służbę informacyjną dla autorów pragnących pisać o prasie, w oparciu o materiały Biblioteki SDP i specjalnie zgromadzone materiały.

Ukazały się w lecie „Prasa staropolska” J. Lankaua i następna pozycja Krakowskiego Ośrodka — „Ilustracja

prasowa" S. Petersa. W drugiej połowie roku pod opaską 300-lecia wyszła książka B. Gołki „Prasa konspiracyjna Rocha”. Jednocześnie Komitet podjął starania o wydanie niezwykle cennej bibliografii prasy konspiracyjnej, opracowanej przez L. Dobroszyckiego. Wydania jej podjęło się wydawnictwo MON. To samo wydawnictwo podjęło wydanie innej książki w opracowaniu płk. Nadzina: „Antalogii reportażu wojennego lat 1939-1945” (obie publikacje ukazały się w 1962 r.). Ukazała się też jako wydawnictwo KOBP, piękna reedycja *Merkuriusza Polskiego*, przygotowana przez doc. dr A. Przybosia.

Sekcja propagandowa zwróciła się do Ministra Łączności o przygotowanie edycji pocztowych znaczków jubileuszowych. Wykonanie powierzono grafikowi Cz. Kaczmarczykowi. Zgodnie z sugestią grafik zaprojektował trzy znaczki, przedstawiające kolejno strony tytułowe trzech czasopism: *Merkuriusza*, *Proletariatu i Rzeczypospolitej*. Projekt znaczków został zatwierdzony przez Komitet w sierpniu 1960 roku.

Na zebraniu Komitetu w sierpniu ustalono charakter akademii centralnej w Warszawie, konferencji w 60-lecie *Iskry*, organizowanej przez Zakład Historii Partii, Katedrę Historii Studium i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz projekt ostateczny wystawy 80-lecia prasy robotniczej.

Pojawiały się też nowe inicjatywy, z których Komitet mógł wybierać tylko te, które nie wymagały poważniejszych nakładów finansowych. Do przyjętych należała inicjatywa bibliotekarek Biblioteki SDP kol. H. Łaniewskiej i H. Tomaszewskiej, które wraz z kol. Krawczyńską zaproponowały urządzenie wystawy dzieł organizacji dziennikarskich w Polsce. Prof. Kafel w porozumieniu z AIERI zaproponował wydanie specjalnego numeru *L'Enseignement du Journalisme*, poświęconego specjalnie 300-leciu i prasie polskiej.

Nie można było dojść, niestety, do porozumienia z filmem, ani z kierownictwem filmów dokumentalnych ani oświatowych (mimo konferencji paru-osobowej z tym ostatnim), aby podjęły wykonanie krótkiego filmu, poświęconego 300-leciu i prasie współczesnej. Dopiero później na IX konkursie filmów amatorskich w Gdańsku, został wyróżniony film, poświęcony 300-leciu, a wykonany przez grupę Jupiter w Bydgoszczy. („Codziennie na nowo” w realizacji S. Małkowskiego, J. Markiewicza i A. Pulsa).

Komitet nawiązał łączność z Związkiem Zawodowym Pracowników Książki, Prasy i Radia oraz z Związkiem Zawo-

dowym Pracowników Poligrafii i CRZZ, które okazało szczególne zainteresowanie dziejami prasy związkowej. Praca ze Związkiem Poligrafików wiązała się ze zbliżającym się obchodem 90-lecia pierwszej organizacji drukarskiej i pierwszej pisma drukarzy *Czcionki* we Lwowie. Poligraficy organizowali w związku z tym wystawę dzieł drukarstwa w Polsce w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

*Prasa Polska* przystąpiła do opracowania specjalnego numeru styczniowego, a Krakowski Ośrodek Prasoznawczy zapowiedział wydanie specjalnego numeru *Zeszytów Prasoznawczych*. CAF w ramach obchodów 300-lecia przygotowywał wystawę fotografii prasowej i swego 16-lecia. CRZZ przygotowywał jubileusz 90-lecia prasy związkowej.

Nicwiekie echo obudził apel Sekcji propagandowej o opracowanie dzieł poszczególnych wydawnictw czy czasopism. Na apel odpowiedzieli redakcje *Zycia Warszawy*, *Ekspresu Wieczornego*, *Gazety Krakowskiej*, *Trybuny Robotniczej*, *Trybuny Mazowieckiej*, *Ekspresu Poznańskiego*, *Dziennika Zachodniego*, *Nowin Gliwickich*, Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego *Rady Narodowej*, *Kuriera Polskiego*, Polskiego Radia w Katowicach i paru innych.

Natomiast duży rozgłos miała w Polsce akcja propagandowa podjęta przez redakcję *Prasy Polskiej* i Telewizję pod hasłem „Prasa to potęga”. W 20 wojewódzkich Klubach Książki i Prasy odbyła się impreza quizowa, w której wzięło udział ponad tysiąc uczestników. Turniej polegał na trafnych odpowiedziach na 20 pytań z zakresu historii prasy i wiadomości o prasie współczesnej.

W końcu roku Sekcja propagandowa opracowała zestaw fotografii na małe wystawy prasy w Klubach Międzynarodowej Książki i Prasy.

II ogólnopolska wystawa fotografii prasowej w dniu 5 grudnia oraz w dniach 12 i 13 grudnia obchody 90-lecia Związku Drukarzy stały się wstępem do obchodów jubileuszowych prasy polskiej.

W końcu roku powołany został Komitet Honorowy obchodu 300-lecia prasy polskiej z Aleksandrem Zawadzkiem, — Przewodniczącym Rady Państwa.

### 3 stycznia 1961 roku.

Dzień 3 stycznia został uczczony przez uroczystość w Krakowie, ukazanie się znaczków pocztowych oraz specjalnego numeru *Prasy Polskiej*.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Krakowie na Kamienicy Szczerbowskiej, w której ukazał się pierw-

szy numer *Merkuriusza Polskiego*, miała szczególnie podniosły charakter. Tablicę odsłonił I sekretarz KW PZPR L. Motyka. Napis na niej głosi:

„W tej kamienicy zwanej Szoberowską, 3 stycznia 1661 roku powstała pierwsza w Polsce gazeta „Merkuriusz Polski”, wydawana przez Aleksandra Gorczyńskiego. Tablicę wmurowano w 300-lecie prasy polskiej”.

Przemówienie wygłosili L. Motyka i M. Kieta, przewodniczący Krakowskiego Oddziału SDP i wiceprzewodniczący Krakowskiego Komitetu.

Znaczką pocztową swą odrębną formą z wytłoczeniami i specjalne okolicznościowe datowniki pobudziły filatelistów do natychmiastowej inicjatywy wydawania specjalnych kopert z podobiznami lokalnych pism, np. w Bartoszycach, Olsztynie.

Specjalny numer „Prasy Polskiej” w zwiększonej objętości zawierał artykuły, poświęcone historii prasy i problemom prasy współczesnej.

### Akademie

Termin centralnej akademii w Warszawie musiał być przesunięty na koniec miesiąca ze względu na odbywające się w Pradze zebranie władz Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej, których członkowie zostali zaproszeni przez Komitet na akademię. Ustalono jej termin na 30 stycznia.

Komitet przygotował artystyczne zaproszenia, wykonane pod kierownictwem prof. W. Chomicza przez Krakowską Akademię Sztuk Pięknych. Zaproszenie na pierwszą stronicę ma podobiznę strony tytułowej pierwszego numeru *Merkuriusza Polskiego*, wewnątrz — drzeworyt, wykonany przez prof. Chomicza a przedstawiający oficynę drukarską w Krakowie z XVII stulecia, ponadto wytłoczenia, przedstawiające pocztyliona grającego na trąbce.

Pierwsza akademie odbyła się w Zielonej Górze, bo już dnia 14 stycznia, w gmachu Teatru Ziemi Lubuskiej. Zagał ją przewodniczący Oddziału SDP red. W. Nodzyński. Referat na temat prasy lubuskiej wygłosił redaktor naczelny *Gazety Zielonogórskiej* Z. Olas. Przemawiał do zgromadzonych licznie dziennikarzy i przedstawiciele społeczeństwa I Sekretarz KW PZPR T. Wieczorek oraz redaktor naczelny *Neuer Tag* Paul Czernicki. W czasie akademii wręczono 6 zasłużonym dziennikarzom dyplomy obywateli honorowych Zielonej Góry.

Akademia centralna odbyła się 30 stycznia w Filharmonii Warszawskiej. W prezydium zasiedli prawie wszyscy

członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Honorowego wraz z I Sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomulką i Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele, przewodniczący MOD M. Herman, redaktor naczelny *Prawy* P. Satiukow. W loży rządowej i pierwszych rzędach krzesła zajęli miejsca członkowie Biura Politycznego PZPR, Rady Państwa, rządu i innych władz, delegacje zagranicznych stowarzyszeń dziennikarskich. Przemawiali: Premier J. Cyrankiewicz, przewodniczący Zarządu Głównego SDP M. Rakowski, J. Herman i P. Satiukow.

Tegoż dnia odbyła się dekoracja 131 dziennikarzy, pracowników administracji, drukarzy, kolporterów, pracowników radia i PAP wysokimi odznaczeniami państwowymi. Dekoracji dokonał Przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki. Następnego dnia dla członków Komitetu Honorowego, odznaczonych, Zarządu Głównego SDP, i gości zagranicznych odbyło się w Belwederze przyjęcie przy udziale Przewodniczącego Rady Państwa, przedstawicieli Sejmu, rządu, władz partyjnych i stronnictw.

Z okazji jubileuszu prasy goście zagraniczni byli gośćmi SDP. Zwiedzili oni stolicę, Żelazową Wołą, warszawskie redakcje, odbyli wycieczkę do Krakowa, Nowej Huty, Oświęcimia, Katowic i Zakopanego. Goście zagraniczni w imieniu swych stowarzyszeń wręczyli Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich liczne upominki, jak Stowarzyszenia Czechosłowacji dwa albumy fotokopii gazet pisanych z XVI stulecia, zawierających informacje o Polsce oraz dokumenty z XIX wieku dotyczące polskich ruchów rewolucyjnych w prasie czeskiej, od Stowarzyszenia Dziennikarzy Bułgarskich — dwutomową bibliografię periodyków bułgarskich za lata 1806—1878, (obecnie w Bibliotece SDP). Komitet otrzymał liczne depesze od ambasadorów, stowarzyszeń dziennikarskich, instytucji, zakładów pracy, redakcji, agencji, działaczy.

Kielce wystąpiły z trzecią akademią. Otworzył ją przewodniczący Oddziału SDP L. Winiarski. Referat wygłosił I sekretarz KW PZPR Fr. Wachowicz. W imieniu Komitetu Organizacyjnego przemawiał M. Krzepakowski.

W Koszalinie zagał akademię przewodniczący Komitetu Obchodu I sekretarz KW PZPR A. Kuligowski. Referat wygłosił redaktor naczelny *Głosu Koszalińskiego* Z. Piś. W czasie akademii udekorowano zespół redakcji *Głosu Koszalińskiego* złotymi medalami pamiątkowymi „Zasłużonego działacza miasta Koszalina”.

5 marca na akademii w Łodzi w sali Filharmonii Państwowej przemawiał I sekretarz KW PZPR Stefan Jędruszczak.

Również w początkach marca odbyła się akademія w Rzeszowie w sali Państwowego Teatru im. Siemaszkowej. Akademię zagał przewodniczący Oddziału SDP red. J. Mirecki. Przemawiał I sekretarz KW PZPR W. Kruczek. Referat o dziejach prasy rzeszowskiej i prasie Polski Ludowej, jej zadaniach i obowiązkach dziennikarzy wygłosił redaktor naczelny *Nowin Rzeszowskich* Stanisław Goleń.

15 kwietnia w Białymstoku dziennikarze obchodzili na akademii obok 300-lecia również 10-lecie *Gazety Białostockiej*, 8-lecie Rozgłośni Polskiego Radia i 5-lecie białoruskiego tygodnika *Niwa*. Akademię otworzyło przemówienie I sekretarza KW PZPR S. Kudły. Referat wygłosił przewodniczący Oddziału SDP W. Łoziński.

6 maja w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu akademię zagał przewodniczący Oddziału SDP T. Pasikowski. Referat pt. „Historyczna rola prasy wielkopolskiej” wygłosił prof. W. Jakóbczyk. W czasie akademii przewodniczący Prezydium WRN J. Kusiak wręczył, 23 dziennikarzom Honorowe Odznaki m. Poznania

8 maja odbyła się akademія w Krakowie w sali Teatru Kameralnego. Przemawiali: red. nac. *Gazety Krakowskiej* J. Konecki i I sekretarz KW PZPR L. Motyka. Referat o postępowej prasie krakowskiej wygłosił M. Kieta. Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Z. Skolicki udekorował 12 dziennikarzy Złotą Odznakę Miasta Krakowa.

13 maja w Bydgoszczy akademię uczcili dziennikarze obok 300-lecia prasy polskiej również 100-lecie prasy pomorskiej. Referat wygłosił przewodniczący Oddziału SDP J. Garlicki. Akademii przewodniczył I sekretarz KW PZPR M. Miśkiewicz.

16 maja w ramach obchodów 300-lecia prasy CRZZ obchodziło akademię 90-lecie prasy związków zawodowych. (Ukazanie się we Lwowie pierwszego pisma zawodowego *Czcionka*). Wygłosili przemówienia: I. Loga-Sowiński, przewodniczący Komisji Prasowej CRZZ T. Głowacki i referat „O prasie związkowej i jej zadaniach” — sekretarz CRZZ — W. Klos.

### Sesje naukowe

W niektórych miastach wojewódzkich zamiast akademii odbyły się sesje naukowe.

Już w dniu 7 stycznia odbyła się sesja jubileuszowa w Lublinie. Jej obra-

dy toczyły się w gmachu, w którym przed 17 laty mieściły się redakcje pierwszych pism powstałych po wyzwoleniu — *Rzeczypospolitej*, *Gazety Lubelskiej*, *Robotnika*, *Głosu Ludu*, *Odrodzenia*, *Nowej Wsi*. Sesji przewodniczył K. A. Jaworski, dziennikarz i literat. Zagał sesję I sekretarz KW PZPR W. Kozdra. Dr R. Rosiak wygłosił referat pt. „Dzieje prasy lubelskiej i jej rola w rozwoju postępowego ruchu społecznego”. Wystąpił na sesji z przemówieniem członek Komitetu Honorowego i zarządu Zespołu Starszych Dziennikarzy SDP W. Giełżyński, który w 1912 roku redagował *Kurier Lubelski* oraz J. Dąbrowski, redaktor pierwszego powojennego w Lublinie pisma *Gazety Lubelskiej*, a następnie *Robotnika*.

W ramach 300-lecia odbyła się w Poznaniu dwudniowa sesja, poświęcona 15-leciu Zachodniej Agencji Prasowej. Sesja poświęcona była dziejom ZAP, powstałej w okresie okupacji i jej obecnym zadaniom. 10 pracowników ZAP otrzymało odznaczenia państwowe, w tym Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski redaktor naczelny E. Męclewski i dyrektor T. Kraszewski.

22 kwietnia w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja naukowa, poświęcona 60-leciu leninowskiej „Iskry” i jej znaczeniu dla robotniczej prasy polskiej. Sesję otworzył rektor Uniwersytetu profesor S. Turski. Wygłosili referaty: redaktor naczelny *Partijnaja Żizn* N. Bugajew, prof. Z. Miynarski i mgr. B. Radlak. Sesje na tenże temat odbyły się ponadto w Łodzi, Krakowie, Lublinie i Poznaniu.

7 maja w Szczecinie odbyła się sesja prasoznawcza w sali Klubu 13 Muz. Mgr Anna Poniatowska wygłosiła referat p.t. „Polonica w prasie Pomorza Zachodniego do roku 1945”, a mgr Irena Tetełowska — O badaniach porównawczych nad tematyką dzienników *Głosu Szczecińskiego*, *Głosu Koszalińskiego* i *Głosu Wybrzeża*. Referaty, zwłaszcza I. Tetełowskiej, obudziły żywą dyskusję, obracającą się głównie wokół metody ilościowej badania zawartości współczesnej prasy. Podniesiono także potrzebę podjęcia prac nad początkami prasy polskiej w Szczecinie.

12 maja odbyła się sesja naukowa w Olsztynie. Przewodniczył sesji I sekretarz KW PZPR K. Rokoszewski. Referaty wygłosili: dr T. Grygier — „Prasa polska na Warmii i Mazurach jako wyraz przemian w ogólnopolskim ruchu politycznym”, mgr J. Jasiński — *Przyjacieł Ludu Lecki* — pierwsza gazeta ludowa na Mazurach”, mgr M. Płocica — „Oblicze ideowe *Gazety Leckiej*”, red.

A. Wakar — *Gazeta Olsztyńska* a początki politycznego ruchu polskiego na Warmii, mgr W. Wrześniński — „Organizacja prasy polskiej na Warmii i Mazurach w latach 1920-1939”, mgr Z. Lietz — „*Mazurski Przyjaciel Ludu* a rozwój ruchu polskiego na Mazurach”, E. Sukier-towa-Biedrawina — „Polskie gazety na Działdowszczyźnie”, mgr W. Rybak — „Prasa polska na Warmii i Mazurach w latach 1945—1961”. Dwudniowa sesja dała bardzo bogaty, źródłowy materiał o dziejach prasy na Warmii i Mazurach aż do naszych czasów.

Ostatnia sesja naukowa w roku 1961 odbyła się w **Opolu**. Miała ona przebieg bardzo interesujący, oparta bowiem była na przeprowadzonych badaniach prasy śląskiej przez pracowników Instytutu Śląskiego. Wygłoszono tam następujące referaty: dr Jan Reiter — „Prasa polska na Śląsku do r. 1918”, E. Bryś — „Prasa polska podczas plebiscytu i powstań śląskich”, Ryszard Hajduk — „Czasopiśmiennictwo polskie na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym” i Stanisław Ziemia — „Prasa polska na Śląsku po roku 1945”.

W roku 1962 odbyła się Międzynarodowa Sesja Prasoznawcza w Warszawie, organizowana przez SDP. (sprawozdanie M. Kafła, *Prasa Polska*, nr 3 1962).

### Wystawy

Brak nam pełnej informacji o wystawach jakie odbyły się w całej Polsce. Były one organizowane przez różne instytucje, przede wszystkim przez biblioteki, muzea, archiwa w domach kultury, świetlicach, w szkołach. Wymagały one zawsze pracy przygotowawczej, częstokroć poważnej, jak np. w Przemysłu, Tarnowie. Inowrocławiu itd. nie mówiąc o większych ośrodkach, gdzie praca opierała się na zbadaniu zasobów czasopism, dokonaniu kwerend w innych bibliotekach.

7 stycznia nastąpiło otwarcie wystawy p. n. „80 lat prasy robotniczej” w **Warszawie**. Wystawę zorganizował Komitet Organizacyjny wspólnie z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Robotniczego w konsultacji z Zakładem Historii Partii przy KC PZPR. Otworzył wystawę Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, a w uroczystości wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR E. Ochab i kierownik Biura Prasy KC PZPR A. Starewicz. Na otwarciu wygłosił referat o prasie robotniczej dyrektor Muzeum S. Kalabiński.

W **Lublinie**, już w dniu 7 stycznia 1961 r. otwarto wystawę w Bibliotece im. Lopacińskich p. n. „Prasa lubelska na

tle postępowej prasy polskiej”. Ekspozycja objęła pisma lubelskie od najdawniejszych do prasy współczesnej.

W **Katowicach** nastąpiło otwarcie w gmachu *Trybuny Robotniczej* wystawy drukarstwa i prasy śląskiej. Wystawę zorganizował Komitet Organizacyjny w Katowicach, Oddział SDP, redakcja *Trybuny Robotniczej* i Oddział Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii. Część eksponatów dostarczono z wystawy drukarstwa w Warszawie.

W lutym w **Koszalinie** otworzono wystawę w Domu Kultury p. n. „Prasa i radio okręgu koszalińskiego” Wśród eksponatów znalazły się gazety „spod znaku Rodła” — egzemplarze *Gazety Olsztyńskiej*, *Głosu Pogranicza* i *Głosu Pogranicza i Kaszub*”. W dniach ekspozycji wyświetlano krótkometrażowe filmy na temat powstawania gazety i inne.

Komitet Organizacyjny w **Łodzi** złączył dwa jubileusze: 300-lecia prasy i 100-lecia prasy łódzkiej. Zobrazowała to wystawa p.n. „Prasa łódzka dawniej i dziś”.

W początkach marca otwarto w **Rzeszowie** wystawę fotografii prasowej, reprezentowanej przez zdjęcia Michała Kąpca.

W **Przemysłu**, gdzie pierwsze czasopismo ukazało się przed 170 laty, otwarto wystawę dziejów prasy przemyskiej staraniem Oddziału SDP w Reszowie, i redakcji *Nowin Rzeszowskich*. Na wystawie sprezentowano ponad 100 tytułów pism. Praca spoczywała głównie na archiwum i muzeum wojewódzkim. Jedyny egzemplarz najstarszego pisma przemyskiego *Zabawki literatów w kompanii pożytecznie bawiących się* uzyskano w Bibliotece Wrocławskiego Ossolineum.

W **Jarosławiu** otwarto wystawę p. n. „Jarosław w dokumencie, książce i prasie”.

W **Krakowie** najpierw Biblioteka Miejska zorganizowała wystawę dawnej prasy, a następnie Biblioteka Jagiellońska pokazała w układzie chronologicznym prasę satyryczną i humorystyczną XVIII — XX stulecia. Z 500 ujętych tytułów pokazano 140 ciekawych czasopism. Scenariusz opracowali dr I. Barowa i mgr W. Barbecki.

W **Łańcucie** Biblioteka Powiatowa i Miejska wystawiła stare druki prasowe i prasę współczesną. M. in. wystawiono 30 tytułów prasy konspiracyjnej.

W **Kwidzynie** Muzeum Kwidzyńskie zorganizowało wystawę prasy.

W **Koninie** Biblioteka Powiatowa zrobiła wystawę prasy dawnej w Koninie, Kole i Turku oraz prasy współczesnej.

W **Gliwicach** Klub Międzynarodowej Książki i Prasy urządził wystawę fotografii prasowej.

W **Warszawie** w kwietniu otwarto wystawę działów organizacji dziennikarskich, mających za sobą prawie 100-letnią przeszłość. Wystawa oparta była na materiałach, posiadanych przez Bibliotekę SDP.

W **Dubinie** (pow. Rawicz) Zarząd Światlicy Wiejskiej starannie przygotował wystawę prasy, gromadząc około 100 tytułów pism i 1000 książek.

W salach Biblioteki Miejskiej w **Bydgoszczy** wystawę zorganizowało Stowarzyszenie Bibliotekarzy. Pokazano ponad 300 oryginalnych druków.

W **Toruniu** Biblioteka Główna Unim. M. Kopernika zorganizowała wystawę p. n. „Czasopiśmiennictwo Polski Północnej”, pokazując prasę głównie XIX-wieczną z 5 województw północnych.

W **Białymstoku** otwarto wystawę fotografii prasowej, eksponując zdjęcia Z. Zaręby, E. Hryniewieckiego, A. Zdrodowskiego.

W Klubie Oficerskim w **Warszawie** otwarto wystawę prasy wojskowej, pokazując rzadkie oryginały dawnej prasy wojskowej.

W **Chojnicach** 70-letni Ryszard Rydzkowski, twórca Muzeum Regionalnego, zorganizował wystawę prasy chojnickiej do roku 1945. Rydzkowski był sam redaktorem paru pism chojnickich.

W **Miechowie** zorganizowano wystawę prasy Miechowa i Słomnik.

W **Poznaniu** otwarto dwie wystawy: w salach Starego Ratusza znalazła się wystawa „Prasa polska w Poznaniu”, a w Pałacu Działyńskich — „Prasa staropolska i emigracji politycznej XIX wieku”. Ekspонатów dostarczyła m. in. Biblioteka Kórnicka PAN. Wystawę otwarto następnie w Kórniku.

W **Szczecinie** otwarto wystawę „Prasa polska na Pomorzu Zachodnim”.

We **Wrocławiu** Biblioteka Ossolińskich przygotowała wystawę p. n. „Dawna prasa polska w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”. Objęła ona prasę XVII, XVIII i XIX wieków.

11 maja otwarto wystawę w CRZZ w **Warszawie** — prasy związkowej, eksponując zwłaszcza dorobek współczesnej prasy związkowej.

W ramach 300-lecia CAF otworzył wielką **wystawę fotografii** prasowej w Politechnice Warszawskiej, chcąc uczcić 121 rocznicę pierwszego zdjęcia oraz 10-lecia Agencji.

W **Skarszewach** Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała wystawę prasy pomorskiej, gromadząc ponad 50 tytułów pism od r. 1870 oraz ponad 100 artykułów w prasie o Skarszewach.

W **Tarnowie** mgr P. Chrzanowska i dr Dudkiewicz z Muzeum Miejskiego

oraz mgr A. Kunisz z Archiwum przygotowali wystawę p. n. „Prasa tarnowska w latach 1848—1961”. Po ekspozycji organizatorzy sięgnęli do Biblioteki Jagiellońskiej, do Okręgowego Archiwum Krakowskiego i do materiałów posiadanych przez osoby prywatne.

W **Lowiczu** i **Pabianicach** pokazano wystawę objazdową z Łodzi p. n. „300 lat prasy polskiej i 100 lat prasy łódzkiej”.

W **Olsztynie** zorganizowano wystawę „Prasa polska na Warmii i Mazurach”.

W **Zielonej Górze** wystawiono prasę lubuską, czerpiąc materiały z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Poznaniu oraz z Biblioteki Sejmowej. W tym też mieście harcerze zrobili skromną wystawkę prasy aktualnej na Osiedlu Wazów.

W **Lesznie** mgr H. Misiak, S. Hołedy, S. Chmielowski, W. Nawrocki i M. Górecki przygotowali wystawę „Z dziejów prasy leszczyńskiej” poświęconą również drukarstwu.

W **Piotrkowie Trybunalskim** Archiwum Państwowe przygotowało wystawę prasy w opracowaniu mgr M. Karbowskiego i Witkowskiego.

W **Częstochowie** zorganizowany tam Komitet 300-lecia przygotował wystawę prasy przy współudziale redakcji *Życia Częstochowskiego*. Wystawa uwzględniła przede wszystkim pisma, wychodzące w Częstochowie, a jej dziejami zajęli się red. S. Folfasiński.

W lipcu w **Warszawie** Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich i Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego zorganizowały wystawę książek i czasopism, poświęconych Ziemiom Zachodnim, wystawiając ponad 1100 ekspонатów. Wystawa gościła najpierw w Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku i Białymstoku.

W **Krakowie** w dniu 15 lipca otworzono wystawę „Postępowej i rewolucyjnej prasy krakowskiej 1846—1945”. Wystawę organizowały: Biblioteka Jagiellońska, Archiwum Krakowskie i Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych.

W **Wałbrzychu** w końcu sierpnia zorganizowano wystawę prasy przy współudziale Tow. Wiedzy Powszechnej i Ossolinum. Z okazji wystawy ogłosili referaty: J. Kelles-Krauz o zbiorach prasy w Ossolinum, A. Bułówna o prasie staropolskiej, R. Grabałowski — o prasie socjalistycznej i ludowej, dr Zawadzki — o dziejach prasy śląskiej.

Wyczerpanie wystaw jest z pewnością niepełne. Tak np. niewielkie wystawy organizowały liczne szkoły w całej Polsce. Niektóre ze szkół zwracały się o pomoc do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie, a zapewne i do komite-



tów w innych miastach Nie mamy informacji z działalności Tow. Wiedzy Pow-szechnej, z Domów Kultury, świetlic, z Klubów Międzynarodowej Książki i Prasy.

Komitet organizacyjny w Warszawie przygotował wielką, centralną wystawę p.t. „300 lat prasy polskiej“, która została otwarta z początkiem lutego 1962 w salach Filharmonii Narodowej, a następnie w Krakowie (*jej omówienie — na innym miejscu tego numeru — p. red.*).

### Wieczornice, spotkania, odczyty

Do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie doszły tylko nieliczne echa o wieczornicach, które odbyły się z okazji 300-lecia prasy polskiej.

Trudno też ustalić ile odbyło się spotkań dziennikarzy z przedstawicielami władz partyjnych oraz — bardzo licznych — spotkań z czytelnikami.

9 stycznia minister Obrony Narodowej Marian Spychalski spotkał się z redaktorami prasy wojskowej. Z okazji 300-lecia omówił on aktualne problemy tej prasy.

Uroczyste spotkanie dziennikarzy z działaczami państwowymi, politycznymi i samorządowymi odbyło się w **Katowicach** w Sali Marmurowej WRN. Na spotkaniu wręczono dziennikarzom 10 wojewódzkich nagród, 26 złotych i 23 srebrne odznaki „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego“.

Podobne spotkanie odbyło się w **Rzeszowie**. Na spotkaniu aktywni PZPR i Prezydium WRN z dziennikarzami w **Białymstoku** 18 pracowników prasy otrzymało dyplomy honorowe.

Akcję spotkań dziennikarzy z czytelnikami zaczęli badaj pierwsi dziennikarze z **Zielonej Góry**, najpierw w Klubie, następnie w terenie, organizując odczyty w fabrykach, szkołach i we wsiach. Nieliczna stosunkowo grupa dziennikarzy z Koszalina odwiedzała zakłady pracy, jednostki wojskowe, szkoły, niektóre wsie, opowiadając zebranym o dziejach prasy, o tym, jak powstaje gazeta, o znaczeniu prasy w dzisiejszych społeczeństwach.

Liczne spotkania dziennikarzy z czytelnikami zaczęły się w **woj. rzeszowskim** już w styczniu. W sali rzeszowskiego ratusza dr A. Przyboś wygłosił odczyt o *Merkuriuszu Polskim* i początkach prasy polskiej. Dziennikarze z **Wrocławia** spotkali się z czytelnikami w 8 miastach powiatowych przy udziale ponad 3500 osób. W **Lodzi** dziennikarze spotkali się z drukarzami. Referat na temat prasy wygłosił red. A. Ochocki. Ponadto „trójki dziennikarskie” odbyły ponad setkę spotkań z czytelnikami.

W **Krakowie** Oddział SDP, Tow. Wiedzy Prasowej, Tow. Historyczne, Stow. Miłośników Krakowa, poszczególne redakcje zorganizowały liczne spotkania, odczyty, pogadanki w zakładach pracy, w szkołach, we wsiach.

W każdym oddziale stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich znaleźli się dziennikarze, którzy chętnie podejmowali trud zainteresowania czytelników dziejami prasy; pracą redakcyjną, rolą prasy.

### Oświęcim

Dzieje prasy polskiej w okresie minionej wojny wyróżniają się szczególną martyrologią. Dziennikarze łódzcy odsłoniли 7 maja ku czci poległych dziennikarzy tablicę pamiątkową, ufundowaną przez społeczeństwo łódzkie, na budynku RSW „Prasa“ przy ul. Piotrkowskiej 96. Przemówienie wygłosił przewodniczący Oddziału SDP W. Orłowski.

Manifestacja na skalę międzynarodową odbyła się 5 października w Oświęcimiu. Dziennikarstwo polskie złożyło tam hołd zamęczonym w obozach koncentracyjnych, w więzieniach i rozstrzelanym kolegom — dziennikarzom, drukarzom i kolporterom. Lista polska obejmuje ponad 300 nazwisk. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele 19 państw — dziennikarze i dyplomaci, przedstawiciele naszych władz państwowych, partii, Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wygłosili przemówienia: b. więzień Oświęcimia red. M. Kieta, wiceminister K. Rusinek, również były więzień Oświęcimia, Borys Polewoj, publicysta radziecki, przewodniczący Zarządu Głównego SDP Henryk Korotyński, także b. więzień Oświęcimia. Na „dziedzińcu śmierci“ przedstawiciele dziennikarzy złożyli liczne wieńce, a w pobliżu odsłonięto tablicę w trzech językach — polskim, francuskim i rosyjskim.

„W tym obozie zginęli męczennikami śmiercią pracownicy polskiej prasy i radia, bojownicy wolności, niepodległości i demokracji a także liczni koledzy-dziennikarze walczących przeciw fałszywemu krajowi Europy. Hołd ich pamięci składają dziennikarze polscy i dziennikarze z całego świata. Wrzesień 1961“.

### Zagranica

We wszystkich bez mała naszych placówkach zagranicznych odbyły się uroczystości 300-lecia prasy polskiej. Odbyły się one przede wszystkim we wszystkich krajach socjalistycznych. Z innych krajów — poza socjalistycznymi — otrzymaliśmy wiadomości o uroczystościach w Londynie, Iranie, Libanie.

### Wystawa 300 lat prasy polskiej

Koncepcja uczczenia jubileuszu *Merkuriusza polskiego* wielką wystawą prasy polskiej była bardzo szczęśliwa, a nadanie jej wyraźnie historycznego charakteru — jedynie słusznym rozwiązaniem tego zadania. Wystawę otwarto w Warszawie w salach Filharmonii w dn. 4 lutego br., po czym po dwu miesiącach całość ekspozycji przeniesiono do Krakowa (kwiecień 1962), by następnie przenieść ją do innych ośrodków.

Jak z tego wynika wystawa jest przenośna, czyli objazdowa, jakkolwiek powierzchnia ścian pod eksponaty wystawy równa się co najmniej powierzchni ściennej 3 wielkich sal. Realizatorzy plastyczni wybrnęli z tego zadania w ten sposób, że ściany ekspozycyjne stanowią elementy ruchome łatwe do przenoszenia, a połączone z sobą w linii falisto-esoawatej. Daje to oszczędność miejsca tak dużą, iż przed jednym elementem ściennym z trudnością pomieścić by się mogły 3 osoby.

Zwiedzanie zatem wystawy, zwłaszcza grupowe (np. wycieczek szkolnych), odbywać się musi równomiernie przesuwanym się strumieniem, nie pozwalającym na dłuższe postoje indywidualne widzów przed specjalnie interesującym ich odcinkiem ściany. Tym też trudniejsze może być cofnięcie się widza do obejrzanego już odcinka celem powiązania jego treści z następnymi ścianami. To jest niewątpliwie słabym punktem ekspozycji z uwagi na grupowy najczęściej ruch zwiedzających, dla którego to ruchu wystawa specjalnie została zrealizowana.

Historyczny charakter ekspozycji wystąpił przede wszystkim w jej treści, ułożonej w porządku chronologicznym i w bardzo szerokim zakresie opartej o ikonografię scen dziejowych (wojennych, politycznych, obyczajowych), które stanowią ilustrację tła historycznego, a nie zawsze ilustrację faktów omówionych na łamach ówczesnych czasopism czy dzienników. Ten

historyczny aspekt wystawy podkreślono nadto w ten sposób, że prasę Polski Ludowej przeważnie wyprowadzono na kuluary i wstębul, stanowiące, w znaczeniu dosłownym i przenośnym, wstęp na właściwą ekspozycję (taką sytuację szczególnie dało się zaobserwować w urządzeniu wystawy w gmachu Muzeum Przemysłowego w Krakowie).

Między tymi dwoma częściami wystawy zachodzi poza tym rzucająca się w oczy odmienność techniczno-plastycznego ujęcia: kiedy część historyczną wystawy cechuje jednolita — choć bogata w treść plastyczną — faktura techniczno-ekspozycyjna (powiększenia fotograficzne najróżnorodniejszych przejawów życia dawnej prasy: strony tytułowe pisma, podobizn redaktorów i współpracowników, widoków siedzib redakcji itp.), to obraz współczesnej masowej informacji skonstruowano z diagramów tablic poglądowych, ujęć symbolizujących rozwój, wreszcie montażu winięt i stron tytułowych współczesnych nam pism. W tej ekspozycji prasy współczesnej pominięto zupełnie prasoznawstwo tak, jakoby nie miało ono żadnego związku z dzisiejszą służbą informacyjną. O ile więc zaznaczoną powyżej różnicę uważać należy za rozwiązanie techniczno-plastyczne i bardzo trafne i przekonujące, o tyle pominięcie prasoznawstwa jest rażącym błędem.

Fakty i dokumenty przeszłości prasy polskiej (oczywiście w planszach fotograficznych) zebrano na wystawie bardzo obficie z dużą dbałością o zróżnicowanie ikonograficzne (niektóre podobizny redaktorów wydobyto z mało znanych prac graficznych, np. Brunona Kicińskiego). Materiały te ilustrują epokę *Merkuriusza Polskiego* reprodukcjami staropolskich awizów, nowin, relacji; wspomniano o roli pijarów i jezuitów w drukowaniu periodyków informacyjnych; prasę epoki Oświecenia rzucono na tło ruchu umysłowego doby stanisławowskiej, wielką planszą akcentując „obiady czwartkowe”; kuźnica kołatajowska i publicystyka jakobinów

przemówiły winietami druków, twarzami pisarzy i scenami ówczesnej society, w której dziennik i kawiarnia jako przejawy rodzenia się i działania opinii — zaczęły rozwijać się w coraz szerszych kręgach.

Przez dalsze ściany przesunęły się dość wiernie odtworzone dalsze etapy rozwoju prasy. W okresie walki romantyzmu z pseudoklasykami — uwzględniono przede wszystkim Warszawę, prawie zupełnie pomijając rolę Wilna, Lwowa, Poznania. Powstanie listopadowe z swoim światem dziennikarskim i publicystycznym wyszło znacznie wyraziściej. Przelomowe znaczenie Wielkiej Emigracji pokazano w skrócie zredukowanym do orędowników najbardziej bojowej publicystyki, podobnie jak powstanie styczniowe. Następnie poprzez dobę pozytywizmu, pierwszych wydawnictw socjalistycznych, rewolucji 1905 r. z jej reperkusjami w prasie — plansze reprodukcyjne przeprowadzają widza w dzieje prasy XX w.

Chyba niezbyt trafnie wybrano do wielokrotnych powiększeń strony dzienników z zarządzeniami mobilizacji w 1914 r. i pierwszymi komunikatami obcych nam sztabów generalnych. Życie polskie tych lat trafiło na lamy prasy ważniejszymi fenomenami, często co prawda akcentującymi się „białymi plamami” cenzury.

Im bliżej naszej doby — tym obfitsze, choć mniejsze formatami reprodukcje — podkreśliły typologię i polityczne oblicze prasy. Drugą wojnę światową udokumentowano przede wszystkim tajną prasą podziemną i represjami okupantów wobec jej twórców i organizacji rozpowszechnienia.

Zasadnicze zastrzeżenie musi nasuwać sam charakter wystawy. Odwykliśmy po strasznej katastrofie naszych dóbr kulturalnych w czasie ostatniej wojny — od konstruowania wystaw historycznych z eksponatów-autentyków, wydobytanych kiedyś z zasobów muzeów, bibliotek, archiwów, kolekcji prywatnych. Zastępujemy dawne wystawy typu muzealno-dokumentacyjnego wystawami o eksponatach sztucznych, reprodukowanych (nieraz bardzo nieudolnie), sprowadzających różnorodność przedmiotów do zunifikowanej faktury fotograficznej, nie zdolnej oddać całej złożoności zjawiska historycznego w jego współczesnym wyrazie.

A przecież 300-lecie *Merkuriusza Polskiego* — przy tak wydatnej pomocy państwa — było wyjątkową okazją do pokazania dokumentów, archiwaliów i druków oryginalnych, a także realiów warsztatu redakcyjnego i typograficz-

nego naszej prasy XIX w. Zabytki tego typu na szczęście zachowały się jeszcze w Polsce. Nic z tego nie weszło w skład ekspozycji 300-lecia. Szkoda. Rola dydaktyczna omawianej wystawy jest bezspornie duża, jej wartość propagandowo-informacyjna i plastyczna wielka. Ale kontakt widza z autentycznym daję intelektualno-wychowawcze przeżycia oparte o doznania emocjonalne i wrażeniowe bez porównania silniejsze od wymowy jednolitej faktury techniczno-ekspozycyjnej.

Marian Tyrowicz

### Śląska sesja prasoznawcza

W dniu 24 listopada 1961 r. w Opolu odbyła się konferencja naukowa Instytutu Śląskiego poświęcona historii prasy polskiej na Śląsku (24 listopada 1961 r.). Konferencja będąca jedną z imprez naukowych 300-lecia prasy polskiej nosiła przede wszystkim charakter popularno-naukowy przy zachowaniu jednak ambicji zaprezentowania omawianej problematyki w formie pewnych syntez. Z drugiej zaś strony sesja była przeglądem prac kontynuowanych przez śląskie środowisko prasoznawcze.

Tradycje prasowo-wydawnicze okręgu śląski posiada bogate, choć dotąd nie najlepiej opracowane, a i spopularyzowane — nie tylko wśród szerokiego społeczeństwa, ale i w kręgu profesjonalistów, historyków prasy. Dość wspomnieć, że na Śląsku ukazywały się od końca XVIII wieku (najwcześniejsza gazeta pochodzi z Wrocławia: 1739 — *Gazeta Śląska dla Ludu Pospolitego*, pierwsze w ogóle czasopismo przeznaczone dla chłopów) do 1939 r. 1003 tytuły czasopism. Tyle ich przynajmniej rejestruje skrupulatne dzieło M. Przywieckiej-Sameckiej i J. Reitera: „Bibliografia polskich czasopism śląskich” (Wrocław 1960, Instytut Śląski w Opolu). Jeśli już mowa o tradycjach dziennikarskich na Śląsku to warto marginesowo wspomnieć, że właśnie tu urodził się (21 kwiecień 1809, w Tarnowcu na Dolnym Śląsku) Wilhelm Wolff — publicysta i współpracownik *Nowej Gazety Reńskiej* Marksa i Engelsa.

Rozwój prasy na Śląsku w latach 1789—1918 omówił na wspomnianej sesji dr Jan Reiter z Wrocławia, podkreślając, że już od połowy XVIII wieku gazeta polska w tych warunkach stanowiła nieodłączny element w walce o wyzwolenie narodowo-społeczne. Jeśli śląska prasa II połowy XIX wieku nie dorównuje ambicjom kulturalnym pism

innych regionów Polski, to na pewno na równi z nimi spełnia swe zadania polityczne, opiniotwórcze.

Rola i zadania prasy niewspółmiernie wzrosły podczas plebiscytu i powstań śląskich. Temu problemowi poświęcił swoje wystąpienie mgr E. B r y ś.

W rozwoju prasy śląskiej najciekawszy rozdział stanowi czasopiśmiennictwo polskie na Śląsku Opolskim w latach międzywojennych — temat wystąpienia posła Ryszarda Hajduka.\*) Obok Opola powstają aktywne ośrodki wydawnicze w Bytomiu i w Suchym Borze. Wzrosła ilość nowych tytułów. Działają wtedy: Franciszek Goduła, Antoni Pawleta, Jan Langowski i Augustyn Kowalski. Jan Langowski podejmuje przy tym trud redagowania polskiego pisma w okresie najcięższej dla Polaków próby — od 1932 roku. W międzywojennym 20-leciu do współpracowników śląskiej prasy zaliczają się też wybitni nasi rysownicy: Gruss wraz ze swoją żoną Mają Berezowską.

Oto dane dotyczące czytelnictwa zaczerpnięte z referatu R. Hajduka: „Ogólny jednorazowy nakład pism wydawanych przez *Katolika* i *Nowiny* wynosił w roku 1931 — 10.600 egzemplarzy, z czego przypadało na *Katolika* — 4.600, na *Katolika Codziennego* — 1600, na *Nowiny Codzienne* — 2.700 oraz na *Nowiny* i *Dziennik Raciborski* — po 850 egzemplarzy. Biorąc pod uwagę nakłady dziesiętszych pism codziennych liczba 10.600 egzemplarzy jest na pewno niewielka. Lecz pamiętając o tym, że już nakład 3 tys. egzemplarzy w Polsce przedwojennej dla wielu pism był osiągnięciem maksymalnym, tych 10.600 egzemplarzy wydawanych w nadzwyczaj trudnych warunkach obcej, wrogiej państwowości nabiera innego znaczenia. Aby otrzymać faktyczną liczbę czytelników gazety polskiej na Śląsku Opolskim trzeba by liczbę 10.600 egzemplarzy, nie czyniąc grubszego błędu, pomnożyć przynajmniej przez 10”.

Gazetą, która utrzymała się w latach międzywojennych aż do wybuchu wojny były słynne *Nowiny Codzienne* kolportowane jeszcze 6 września 1939 roku. Wiele uwagi autor poświęca omówieniu sytuacji prawnej wydawnictw i zawodu dziennikarskiego w okresie wzrastającej faszystowskiej stosunków polityczno-społecznych na terenach wcielonych w organizm niemieckiej Rzeszy. (m. in. utworzenie Landesverbände im Reichsverband der Deutschen Presse).

Okres powojenny — Prasa polska na

\*) Rozszerzony tekst referatu publikuje Odra — „Sobą świadczymy prawdę”, 1962, nr 1, str. 36, 46.

Śląsku po roku 1945 — omówił red. Stanisław Zięba. Pierwsze regularne pismo polskie na tym terenie ukazało się już 5 lutego: *Dziennik Zachodni*, nieco później rozpoczęła się ukazywać *Trybuna Śląska* (21. II.), *Gazeta Mikulczycka* (20. V.) oraz *Nasz Wrocław* (10. VI.). Jednorazowy nakład dzienników trzech województw śląskich przekroczył w 1960 roku 1 mln egzemplarzy.

\*

W czasie trwania sesji red. nac. Odry Tadeusz Lutogiewski wręczył dr. J. Reiterowi nagrodę prasoznawczą tego periodyku za pracę „Bibliografia polskich czasopism śląskich”.

Sylwester Dziki

### 50-lecie gazety „Prawda”

W styczniu 1912 r. odbyła się w Pradze partyjna konferencja bolszewików, która odegrała wielką rolę w organizacji dalszej pracy partii. Na rozstrzelanie w kwietniu tegoż roku paruset demonstrujących robotników w kopalniach złota na Lenie, masy robotnicze odpowiedziały falą strajków w całej Rosji. I oto w atmosferze wielkiego nasilenia odrodzonego po latach 1905—1907 ruchu rewolucyjnego ukazał się w Petersburgu 5. V. 1912 r. pierwszy numer gazety *Prawda*, legalnego dziennika bolszewickiego z podtytułem „Codzienna gazeta robotnicza”.

*Prawda* była rzeczywiście gazetą robotniczą. Wydawana była bowiem za pieniądze wpłacane bądź za prenumeratę, bądź na fundusz prasowy przez robotników. Nic więc dziwnego, że była stale prześladowana przez cenzurę. Już w pierwszym roku istnienia była konfiskowana 41 razy. W ciągu pierwszego okresu wydawania, który trwał 2 lata i 3 miesiące, była zamykana przez rząd carski 8 razy, lecz natychmiast się odradzała pod innym tytułem. Tytuły te brzmiały kolejno: *Raboczaja Prawda*, *Sjewiernaja Prawda*, *Prawda Truda*, *Za Prawdu*, *Proletarskaja Prawda*, *Put' Prawdy*, *Roboczij*, *Trudowaja Prawda*. Ostatecznie została zamknięta w przededniu pierwszej wojny światowej, 21 lipca 1914 r.

Wydawanie *Prawdy* zostało wznowione po rewolucji lutowej w 1917 r. Poprzedni podtytuł został zamieniony na „Organ KC i Petersburskiego Komitetu RSDPR”. Kiedy Lenin 18 kwietnia 1917 r. powrócił z zagranicy do Petersburga, stanął oficjalnie na czele kierownictwa *Prawdy*. W okresie lipiec—październik 1917 *Prawda*, prześladowana z kolei

przez Rząd Tymczasowy, cztery razy zmieniała tytuł i wychodziła kolejno jako *Listok Prawdy*, *Proletarij*, *Rabocziej i Rabocziej Put'*. Od Rewolucji Październikowej tj. od 9. XI. 1917 (wtedy starym stylu 27. X.) *Prawda* znowu zaczęła wychodzić pod swym starym tytułem jako Centralny Organ Partii Bolszewików. W marcu 1918 r. redakcja *Prawdy* przeniosła się do Moskwy.

\*

Kiedy zaczęła wychodzić *Prawda*, Lenin przeniósł się z Paryża do Krakowa (Poronina), aby móc łatwiej spotykać się z towarzyszami rosyjskimi i brać bardziej bezpośredni udział w kierowaniu partią. Początkowe stosunki z kolegium redakcyjnym *Prawdy* w Petersburgu nie układały się harmonijnie, a nawet dochodziło do kontrowersji. Dopiero od n-ru 43 *Prawda* wychodziła pod jego naczelną redakcją.

Jak się Lenin przejmował *Prawdą* i jak wielkie nadawał jej znaczenie, świadczy m. in. wyjątek z jego listu pisanego dnia 8 lutego 1913 roku do Swierdłowa:

„...Właśnie *Prawda* i jej odpowiednie prowadzenie jest gwoździem sytuacji. Jeżeli nie doprowadzimy do reformy i prawidłowego prowadzenia, zbankrutujemy materialnie i politycznie. *Prawda* jest niezbędnym organizacyjnym środkiem do podniesienia spójności naszego ruchu. Sprawy w Petersburgu idą źle głównie z tego powodu, że *Prawda* jest kiepsko prowadzona, a my nie możemy, czy też tamtejsze kolegium redakcyjne przeskądza właściwemu wykozystaniu *Prawdy*. Trzeba uporządkować pracę w redakcji, gdyż w przeciwnym razie wszystko przepadnie”.

Z listu tego widać, jaki wielki ciężar gatunkowy posiadała w owym czasie *Prawda*.

W 1922 r. na 10-lecie *Prawdy* Lenin rozpoczął swój artykuł jubileuszowy następującym zdaniem: „Dziesięciolecie jubileusz codziennej, wydawanej w Rosji bolszewickiej gazety... Tylko dziesięć lat upłynęło od tej chwili! A przeżyliśmy w przeliczeniu na treść walki i naszego ruchu w tym okresie czasu — sto lat”. Zaś w 1932 r., z okazji 20-lecia N.K. Krupska zakończyła swój artykuł w tych słowach: „W tym roku 1932. 5 maja (22 kwietnia st. st.) obchodzimy 20-lecie powstania *Prawdy*. Życzymy więc jej sukcesów w pracy, życzymy, aby jak najgłębiej i najpełniej rozwijała wytyczne Ilicza. Będziemy pomagać całej naszej prasie, partyjnej prasie, do podnoszenia się na

taki poziom, na jaki chciał ją podnieść Lenin”.

Lenin niejednokrotnie podkreślał olbrzymią rolę *Prawdy* w organizowaniu rewolucyjnej walki klasy robotniczej, w umocnieniu spójności partii, w walce o obalenie caratu i kapitalizmu, o zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej, o stworzenie i umocnienie pierwszego w świecie państwa radzieckiego. Rocznicą ukazania się *Prawdy*, jest corocznym obchodzonym w ZSRR Dniem Prasy Radzieckiej.

50-lecie *Prawdy* stało się ważnym wydarzeniem w życiu partii i narodu radzieckiego. Zgodnie z uchwałą KC KPZR, w dniu 5. V. br. w kremlewskim Pałacu Zjazdów odbyło się uroczyste posiedzenie poświęcone 50-leciu. Zorganizowano również sesję naukową poświęconą jubileuszowi i zagadnieniom prasy radzieckiej w świetle uchwał XXII Zjazdu. Ukazały się specjalne wydawnictwa poświęcone *Prawdzie*, zorganizowano wystawy, audycje radiowe i telewizyjne, wyprodukowano krótkometrażowy film dokumentalny, wydano okolicznościowe znaczki pocztowe itd. Rocznicę tę prasa obozu socjalistycznego, a także pisma robotnicze krajów kapitalistycznych uczciły okolicznościowymi artykułami.

Stanisław Garzicki

#### Proces o znaczeniu precedensowym

Przed Sądem Powiatowym dla m. st. Warszawy toczył się bardzo ciekawy proces, mogący mieć duże znaczenie dla zagadnień krytyki, w tym również — prawnych zagadnień krytyki prasowej.

Sprawa wiąże się bowiem z kwestią pieniężnego odszkodowania za ewentualnie, niesłuszną krytykę — dochodzonego w drodze prawno-cywilnej, przy pominięciu represji karnej (oskarżenia z art. 255 wzgl. 256 kodeksu karnego: pismówienie, zniesławienie, obelga).

Stan faktyczny sprawy przedstawia się następująco:

W czerwcu 1960 r. pracownica jednego z instytutów naukowych w Warszawie, obywatelka X., czując się pokrzywdzona decyzją organizacji społecznej, działającej przy tym instytucie, okazała przewodniczącemu tej organizacji, obywatelowi N., fotokopie pierwszej i ostatniej strony jego pracy, napisanej przed wojną — a niezgodnej dziś z podstawowymi celami i założeniami państwa socjalistycznego. Dała też ob. X. do zrozumienia, iż praca ta może być przez nią obecnie, na niekorzyść ob. N., wykorzystana.

Stanowisko obywatelki X. wywołało powszechne oburzenie wśród pracowników instytutu, którzy na zebraniu związku zawodowego napiętnowali zachowanie się ob. X., jako niemoralne — przy czym w toku dyskusji niektórzy z występujących określili je nawet słowem „szantaż”. Potępienie postępku ob. X. znalazło swój wyraz w specjalnej uchwale, powziętej na tym posiedzeniu.

Obywatelka X., dotknięta taką krytyką jej osoby i postępowania — nie wnosząc aktu oskarżenia przeciwko ewentualnie winnym osobom o obrazę lub zniesławienie — wytoczyła przed sądem cywilnym powództwo przeciwko kilku uczestnikom tego zebrania, domagając się wypłacenia jej wysokiej sumy pieniężnej, tytułem odszkodowania i wynagrodzenia za krzywdę moralną. Kwotę tę z góry przeznaczyła ob. X. na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, zrzekając się jakichkolwiek korzyści osobistych.

W powództwie cywilnym, uzasadniając swe roszczenia z tytułu krzywdy moralnej, ob. X. twierdziła, iż „na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym związku zawodowego, przed tym zebraniem i po zebraniu wszyscy pozwani pomawiali powódkę o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania jej zawodu pracownika naukowego”.

Pozwani w swej obronie podnieśli m. in., że działali w wykonywaniu prawa do krytyki i w uzasadnionym interesie publicznym, jakim jest utrzymanie właściwej atmosfery wśród pracowników poważnej placówki naukowej. W szczególności pozwani zarzucili, że „jeśli powódka (tj. ob. X.) spotkała się na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, w którym uczestniczył ogół pracowników instytutu, z krytyką, z powodu swego wysoce niewłaściwego postępowania — to każdy z uczestników tego zebrania, a wśród nich i pozwani, działał w dobrej wierze, co do prawdziwości stawianych jej zarzutów”. Rozwijając swą obronę pozwani wskazali na to, że „ujemna ocena postępowania powódki nie tylko nie stanowi zniesławienia bądź zniewagi — ale jest wyrazem słusznej i dozwolonej krytyki, przeprowadzanej w dobrej wierze i w obronie uzasadnionego interesu społecznego”.

Gdy z kolei powódka w następnym piśmie procesowym wskazała, że nawet krytyka „powinna być dokonywana we właściwej formie” i że czuje się dotknięta nie tylko treścią stawianych jej zarzutów, ale ich formą, zawierającą znamiona zniewagi, gdyż „prawo kryty-

ki nie może uprawniać krytykującego do znieważania i naruszania godności osobistej krytykowanego” — pozwani, powołując się na wyrok Sądu Najwyższego w procesie prasowym Lucjana Wolanowskiego, podnieśli, że „nie można treści krytyki odrywać od jej formy, a w szczególności od nazwania po imieniu, choćby przy użyciu dosadnych słów i określeń, krytykowanego postępowania”.

Proces rozwija się i w momencie pisania tej notatki był w toku; Sąd nie zajął dotąd stanowiska w zasadniczych kwestiach sprawy. Przebieg i wyniki procesu — mogące mieć szczególnie istotne znaczenie „precedensowe” i teoretyczno-poglądowe — obserwowany jest zarówno przez świat prawniczy, jak i prasowy z dużym zainteresowaniem.

Jerzy Parzyński

#### Jubileusz Stanisława Garzteckiego

Podwójny jubileusz: 75-lecie urodzin i 45-lecie pracy dziennikarskiej, obchodził w tym roku red. Stanisław Garztecki, należący do współpracowników *Zeszytów Prasoznawczych* i KOBP. Nasi Czytelnicy mieli możliwość zapoznać się m. in. z wynikami przeprowadzonych przez St. Garzteckiego badań nad tak ważnym problemem jak zagadnienie techniki na łamach prasy polskiej (*Zeszyty*, nr 3/61).

Stanisław Garztecki pochodzi z Częstochowy (ur. 23 II 1887) gdzie ukończył gimnazjum. Już w czasach gimnazjalnych związany był z działalnością polityczną jako członek SDKPiL. Studiował prawo w Warszawie, następnie we Lwowie. 12 lat życia, w tym lata I wojny światowej, spędził w Kijowie, gdzie w 1917 r. nawiązał stałą współpracę z kijowską *Gazetą Narodową*. Miał już wówczas poza sobą doświadczenia pierwszej działalności dziennikarskiej, gdyż jeszcze podczas studiów był korespondentem prasy kijowskiej (pierwszą jego drukowaną pracą dziennikarską był reportaż z głośnego procesu Macocha).

Od 1918 r. St. Garztecki mieszka w Warszawie, gdzie w 1921 r. obejmuje stanowisko zastępcy dyrektora naczelnego w półoficjalnej „Agence Telegraphique de l'Est” finansowanej przez ówczesne MSZ. W. 1923 r. przechodzi na stanowisko dyrektora w spółce wydawniczej „Wiedza Zawodowa”, podpisując wydawane przez tę spółkę różne czasopisma gospodarczo-zawodowe (m. in. *Gazeta Finansowa*, *Polski Przemysł Hotelarski*, *Wiadomości Turystyczne*).

Od 1936 r. współpracuje w *Kurierze Porannym* i *Gazecie Rzemieślniczej*.

Podczas okupacji bierze udział w ruchu oporu, a w czasie powstania warszawskiego współredaguje biuletyn wojskowy *Barykada*.

Od zakończenia wojny mieszka w Krakowie, publikując swe artykuły w dziennikach (*Dziennik Polski*, *Dziennik Ludowy*) i licznych tygodnikach (m.in. *Przekrój*, *Więści Tygodnik Powszechny*, *7 Dni w Polsce* i in.)

St. Garztecki bierze aktywny udział w pracach krakowskiego oddziału SDP jako przewodniczący Zespołu Starszych Dziennikarzy i jako członek zarządu oddziału SDP w obecnej kadencji.

(tzb)

**Stali korespondenci –  
wysłannicy prasy i rodia zagranicą**  
(Dane na dzień 1 stycznia 1962)

**Korespondenci PAP**

Akra – Jan Dziedzic,  
Belgrad – Romuald Gadomski,  
Berlin – Eugeniusz Guz i Janusz Roszkowski,  
Bonn – Henryk Kassyanowicz,  
Budapeszt – Wojciech Stankiewicz,  
Bukareszt – Stanisław Lewandowski,  
Kair – Aniela Krupińska-Bučkova,  
Londyn – Stanisław Bańkowski,  
Moskwa – Bronisław Majczak i Andrzej Żołądkowski,  
New Delhi – Janusz Gołębiowski,  
New York – Bogdan Chyliński,  
Paryż – Jan Gerhardt,  
Pekin – Zbigniew Soluba,  
Praga – Maurycy Kamieniecki,  
Rio de Janeiro – Edmund Osmańczyk,  
Rzym – Leonard Teliga,  
Sofia – Jakub Schäffer,  
Wiedeń – Ludwik Fagot,  
Waszyngton – Henryk Zwiren.

**Korespondenci RSW „Prasa”**

Akra – Władysław Sliwka Szczerbic (*Trybuna Ludu*, *Agencja Robotnicza*),  
Berlin – Daniel Luliński (*Trybuna Ludu*),  
Aleksander Woydt (*Zycie Warszawy*),  
Bonn – Marian Podkowiński (*Trybuna Ludu*),  
Beyruth – Tadeusz Jackowski (*Zycie Warszawy*, *Agencja Robotnicza*),  
Moskwa – Michał Lucki (*Trybuna Ludu*),  
Jerzy Jaruzelski (*Zycie Warszawy*), Adam Perłowski (*Agencja Robotnicza*),  
Londyn – Maksymilian Berezowski (*Trybuna Ludu*),  
Paryż – Kazimierz Golde (*Trybuna Ludu*),  
Leszek Kołodziejczyk (*Zycie Warszawy*, *Agencja Robotnicza*),  
Pekin – Zygmunt Słomkowski (*Trybuna Ludu*),  
Rzym – Ignacy Krasiecki (*Agencja Robotnicza*),  
Waszyngton – Zygmunt Broniarek (*Trybuna Ludu*).

**Korespondenci Polskiego Radia**

Akra – Władysław Sliwka Szczerbic,  
Berlin – Aleksander Woydt,  
Bonn – Henryk Kollat,  
Moskwa – Zdzisław Stankiewicz,  
New York (ONZ) – Władysław Pawlak,  
Rzym – Ignacy Krasiecki.

**Korespondenci „Kurierera Polskiego”**

Budapeszt – Wiktor Wieromiej,  
Genewa – Jerzy Szapiro,  
Londyn – Kazimierz Smogorzewski,  
Moskwa – Andrzej Żołądkowski,  
Rio de Janeiro – Jolanta Klimowicz. (mc)

**Grafika prasowa na ASP w Krakowie**

Rola dziennikarza kształtującego plastyczną stronę prasy nie była dotychczas należycie doceniana. Sprawami graficznymi, plastycznymi zajmowali się niejednokrotnie dziennikarze bez wyobraźni plastycznej. Sprawa ta jest szczególnie aktualna dzisiaj wobec naciśku telewizji na prasę. Redakcje muszą dbać o coraz żywszy wyraz plastyczny. Najwięcej mają w tym do powiedzenia plastycy; doświadczenie wykazuje, że ich współpraca w prasie daje jak najlepsze wyniki.

Zdając sobie z tego sprawę Krakowska Akademia Sztuk Pięknych wprowadziła wykłady z dziedziny plastycznego kształtowania prasy. Wykłady wprowadził już w roku akademickim 1961/62 współpracownik KOBP dr Stanisław Peters. Zainteresowanie wykładami wśród młodzieży plastycznej jest duże.

(sd)

**5-lecie „Fali 56”**

Ta popularna audycja radiowa, działająca na prawach wolnej trybuny obchodziła początkiem br. jubileusz pięcioletniego istnienia. O potrzebie i konieczności istnienia tego typu audycji, świadczy ilość listów wpływająca do redakcji. A jest ich wiele, bardzo wiele. W ciągu 5-ciu lat min. „Fala 56” nadała 355 audycji i otrzymała ponad 320 tys. listów. Na każdą więc audycję przypada ponad 2.000 listów. Jest to swego rodzaju rekord.

(sd)

**Prace doktorskie**

Na Uniwersytecie Warszawskim trwa obecnie przewód doktorski dwóch prac prasoznawczych, związanych z zagadnieniami prawnymi. Autorką pierwszej pracy – noszącej tytuł: „Sprostowania w prasie drukowanej, radiu, telewizji i kronice filmowej – problem odpowiedzialności karnej” – jest mgr Krystyna Stepińska z Warszawy. Druga praca ma tytuł: „Rola krytyki prasowej i sprawozdawczości sądowej w społeczeństwie”. Złożył ją mgr Jerzy Parzyński z Krakowa. Promotorem obu prac na Wydziale Prawa U. W. jest prof. dr Jerzy SAWICKI.

**MIĘDZYNARODOWE**

**Środki informacji masowej  
1948—1961**

Biuletyn informacyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Wydawców Prasowych (FIEJ) opu-

blikiwał dane o rozwoju środków informacji masowej w ostatnich 13 latach. W tym czasie przyrost ogółu ludności w świecie wyniósł ok. 30%. Rozwój poszczególnych środków informacji ilustruje tabela.

|      | Prasa     |         | Radio      |          | Telewizja  | Film    |           |
|------|-----------|---------|------------|----------|------------|---------|-----------|
|      | dzienniki | nakład  | rozgłośnie | odbiorcy | (odbiorcy) | kina    | Film      |
|      |           |         |            |          |            |         | widzowie  |
| 1948 | 6 120     | 219 mln | 5 450      | 161 mlrd | 4 mln      | 95 000  | 11,7 mlrd |
| 1961 | 7 660     | 288 mln | 11 670     | 365 mlrd | 100 mln    | 167 000 | 15 mlrd   |

Następne zestawienie wykazuje silny rozwój prasy codziennej w ZSRR, Ameryce Południowej, Afryce i Azji przy cofaniu się w Ameryce Północnej, Europie i Oceanii. Silny rozwój radiofonii notują zwłaszcza

ZSRR i Afryka. Telewizja rozwinęła się od informacyjnego „kopciuszka” do światowego środka rozpowszechniania informacji. Olbrzymie rozpowszechnienie kinematografii nastąpiło w ZSRR i Azji.

|              | Prasa:                        |      |       | Radio: |                              |        | Telewizja: |      |                              | Film: |      |       |
|--------------|-------------------------------|------|-------|--------|------------------------------|--------|------------|------|------------------------------|-------|------|-------|
|              | dzienników na 100 mieszkańców | 1948 | 1961  | %      | odbiorców na 100 mieszkańców | 1948   | 1961       | %    | odbiorców na 100 mieszkańców | 1948  | 1961 | %     |
| Świat ogółem | 9,3                           | 9,7  | + 4,4 | 7      | 13                           | + 85,7 | 0,18       | 3,5  | + 1900                       | 5     | 5    | 0     |
| Afryka       | 1                             | 1,3  | + 33  | 0,5    | 2,3                          | + 360  | —          | 0,05 | —                            | 0,6   | 0,8  | + 33  |
| Ameryka Pdn. | 6,9                           | 8,1  | + 14  | 5,4    | 10,2                         | + 91   | —          | 1,5  | —                            | 3,5   | 4    | + 14  |
| Ameryka Pln. | 27,6                          | 25,2 | - 9   | 41     | 69                           | + 68   | —          | 22,4 | —                            | 24    | 10,7 | - 55  |
| Azja         | 2,2                           | 3,8  | + 76  | 0,8    | 2                            | + 150  | —          | 0,4  | —                            | 0,9   | 2,1  | + 125 |
| Europa       | 30,8                          | 25,2 | - 17  | 13,9   | 21,3                         | + 51   | —          | 6,1  | —                            | 11    | 9    | - 19  |
| Oceania      | 34,3                          | 33,4 | - 3   | 18,4   | 17,9                         | - 2,5  | —          | 6,9  | —                            | 11,5  | 10,9 | - 4   |
| ZSRR         | 10,7                          | 15,7 | + 50  | 4      | 19                           | + 375  | —          | 3    | —                            | 5     | 16,4 | + 225 |

**UNESCO o informacji masowej**

Jak wynika z obszernego (200 stron) sprawozdania UNESCO, 70% ludzkości w ponad stu słabo rozwiniętych krajach nie posiada dostatecznej informacji. Raport pt. The Development of Information Media in Underdeveloped Countries zaleca, by każdy kraj wydawał co najmniej na 10 mieszkańców jeden egzemplarz dziennika. Tymczasem sytuacja jest następująca:

Japonia jest jedynym krajem, posiadającym wysoce rozwinięte środki informacji w Azji i na Dalekim Wschodzie. W tej części świata blisko 77% dzienników stanowią gazety japońskie o łącznym nakładzie przeszło 24 mln. egz. Pozostałych 27 krajów wydaje 919 dzienników (India 420, Indonezja 95, Pakistan 80) o łącznym nakładzie 10,8 mln. egz.

Międzynarodowa służba informacyjna leży głównie w gestii wielkich agencji światowych — AFP, AP, Reuter, TASS, UPI. Jedyne w 13 państwach istnieją 23 agencje krajowe (w tym 6 w ChRL), przekazujące ew. informacje wielkim agencjom międzynarodowym.

W Ameryce Łacińskiej ukazują się 1154 dzienniki (nakt. 14,7 mln. egz.); są to przede

wszystkim gazety gospodarcze. Agencje informacyjne ogólnokrajowe istnieją w Argentynie i Brazylii, jedynie Kuba posiada agencję informującą systematycznie zagranicę. Mniejsze agencje istnieją w Chile, Urugwaju i Wenezueli.

W Afryce wychodzi 221 dzienników o nakładzie 2,9 mln. egz. 15 krajów w ogóle nie posiada gazet codziennych, w 7 ukazują się one jako rozpowszechniane biuletyny. Agencje istnieją w Egipcie, Ghanie, Gwinei, Kamerunie, Maroku, Nigerii, Senegal, Sudanie, Unii Południowo-Afrykańskiej. Uruchamiana jest agencja w Abisynii.

Izrael jako jedyne państwo Środkowego Wschodu ma dobrze rozwinięte środki informacji masowej. Przypada nań 52% dzienników tego regionu. W pozostałych 13 krajach wydaje się 118 gazet codziennych (w tym: Liban 46, Syria 40, Irak 16) o łącznym nakładzie zaledwie 378 tys. egz. 6 krajów w ogóle nie posiada prasy codziennej. Agencje istnieją w Iraku i Syrii.

W Oceanii środki informacji masowej są dobrze rozwinięte w Australii i Nowej Zelandii. Francuska Polinezja posiada wystarczającą sieć radiową i kinową, lecz niedosta-



tecnie rozwiniętą prasę. Wyspy Fidżi i N. Kaledonia wydają po jednym dzienniku, na Polinezji i Wyspach Cooka ukazują się codziennie biuletyny.

Wśród krajów europejskich jako słabo rozwinięte pod względem sieci prasowej wymieniono Albanie, Hiszpanię, Jugosławię i Turcję. (pd)

### Skandynawska TV

Organizacje telewizyjne krajów skandynawskich (Danii, Norwegii i Szwecji) stworzyły wspólny program telewizyjny pod nazwą Nordvision. W tym roku na razie przez 3 soboty w miesiącu: ze Szwecji — widowisk, z Danii — rozmaitości, z Norwegii — krótkich operetek. (jap)

### Prasa żydowska

Piąte wydanie broszury Józefa Fraenkla pt. The Jewish Press of the World wykazuje współcześnie 933 gazety żydowskie, z tego 332 w Izraelu. 36,6% ukazuje się w języku hebrajskim, 34,7% w angielskim, 16,4% w jid-dish. (pd)

### Telewizja na świecie

Opublikowane niedawno przez francuski Krajowy Związek Przemysłu Elektrycznego zestawienie wykazało następującą ilość telewizorów w poszczególnych krajach według stanu na koniec 1960 r. (w tysiącach odbior-ników):

|           |        |
|-----------|--------|
| USA       | 57 000 |
| Anglia    | 11 076 |
| Japonia   | 6 642  |
| NRF       | 4 634  |
| ZSRR      | 4 000  |
| Włochy    | 2 123  |
| Francja   | 1 934  |
| Australia | 1 172  |
| Brazylia  | 1 100  |
| Szwecja   | 1 029  |
| NRD       | 967    |
| Holandia  | 801    |
| Meksyk    | 800    |
| CSRS      | 795    |
| Belgia    | 597    |
| Argentyna | 560    |
| Dania     | 542    |
| Kuba      | 500    |

|            |     |
|------------|-----|
| Polska     | 424 |
| Rumunia    | 424 |
| Hiszpania  | 250 |
| Wenezuela  | 250 |
| Austria    | 191 |
| Kolumbia   | 150 |
| Szwajcaria | 129 |
| Węgry      | 103 |

(pd)

### Wyższe uczelnie

W Europie istniejące obecnie 10 wyższych uczelni, kształcących w zakresie poligrafiki. Mieszczą się one w Amsterdamie, Berlinie Zachodnim, Kopenhadze, Londynie, Monachium, Paryżu, Stuttgarcie, Sztokholmie, Utrechcie i Wiedniu. (pd)

### 41 szkół dziennikarskich

International Centre for Advanced Studies in Journalism w Quito (Ekwador) ogłosiło sprawozdanie, wymieniające 41 ośrodków kształcenia dziennikarzy w Ameryce Łacińskiej. Istnieją one w Argentynie, Brazylii, Chile, Dominikanie, Ekwadorze, El Salvador, Gwatemali, Kolumbii, Kubic, Meksyku, Nikaragui, Peru, Urugwaju i Wenezueli. (pd)

### Pięćolecie

Centre International d'Enseignement Supérieur du Journalisme w Strasburgu obchodził 27 listopada ub. r. piąty rok istnienia. Rozpoczęły w tym dniu cykl wykładów zainaugurowały odczyty dyrektora Instytutu prof. Leauté i dziekana wydz. dziennikarskiego Uniwersytetu w Pradze prof. Klimeša, który mówił o różnorodnych poglądach na rolę informacji. (pd)

### Tempo produkcji

Międzynarodowy Związek Wydawców Prasowych (FIEJ) rozesłał do organizacji członkowskich ankiety, mającą na celu stwierdzenie, ile osób i w jakim czasie pracuje przy technicznej produkcji dziennika w danym kraju. Jako model przyjęto 12-stronicowe wydanie europejskiej *New York Herald Tribune* o nakładzie 100 tys. egz. Wyniki ankiety wykazały znaczne różnice w czasie produkcji oraz ilości zatrudnionych osób.

|            | Skład tekstu |         | Stereotypia |         | Druk  |         | Ogółem |         |
|------------|--------------|---------|-------------|---------|-------|---------|--------|---------|
|            | osoby        | godziny | osoby       | godziny | osoby | godziny | osoby  | godziny |
| Japonia    | 26           | 146     | 8           | 56      | 6     | 42      | 40     | 244     |
| USA        | 20           | 149.5   | 4           | 30      | 12    | 90      | 36     | 269.5   |
| Luksemburg | 24           | 192     | 3           | 24      | 7     | 56      | 34     | 272     |
| Włochy     | 27           | 162     | 8           | 48      | 12    | 72      | 47     | 282     |
| Dania      | 32           | 240     | 4           | 30      | 5     | 37.5    | 41     | 307.5   |
| Szwecja    | 31           | 210     | 8           | 56      | 6     | 42      | 45     | 309     |
| NRF        | 37           | 296     | 4           | 32      | 6     | 48      | 47     | 376     |
| Belgia     | 36           | 282     | 6           | 39.5    | 11    | 71.5    | 53     | 393     |
| Holandia   | 47           | 294     | 10          | 60      | 12    | 72      | 69     | 426     |
| Szwajcaria | 38           | 304     | 7           | 56      | 9     | 72      | 54     | 432     |
| Francja    | 56           | 336     | 10          | 40      | 12    | 60      | 78     | 436     |
| Anglia     | 39           | 292.5   | 9           | 67.5    | 14    | 105     | 62     | 465     |

(pd)

### Nagrody międzynarodowe

Obradujący w lutym br. w stolicy Kuby — Hawanie Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (IOJ) odznaczył międzynarodowymi nagrodami dziennikarskimi Juana Honorato, profesora dziennikarstwa na Uniwersytecie w Santiago de Chile, Georga Krausza, przew. Stow. Dziennikarzy Niemieckich w NRD oraz pośmiertnie południowokoreańskiego dziennikarza Czo Jen Su. (pd)

### PR International

Międzynarodowe stowarzyszenie PR International Network utworzyły agencje Public Relations z Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Luksemburga i NRF. Przyłączyły się do nich agencje z Japonii i USA. (pd)

### TEAM

17 czołowych gazet z krajów należących do „wspólnego rynku” i innych aliansów zachod-

nioeuropejskich, podjęło współpracę w ramach Top European Advertising Media. Sekretarzem generalnym grupy TEAM jest amsterdamski wydawca N. Drost. (pd)

### Seminarium UNESCO

Wykładowcy dyscyplin dziennikarskich z dziesięciu krajów azjatyckich spotkali się w Manili na zorganizowanym przez UNESCO seminarium. Omówiono stan, metody i potrzeby kształcenia zawodowego w dziedzinie prasy, radia i telewizji. (pd)

### Konferencja Poligrafików

VI Międzynarodowa Konferencja Instytutów Badawczych Poligrafiki odbyła się w Helsingoer (Dania). Temat obrad obejmował zagadnienia wpływu szybkości na jakość druku. M. in. referat na ten temat wygłosił prof. E. Rupp z Lipska, a V. Salgo omówił nowo wynalezioną na Węgrzech aluminiową płytę do druku offsetowego. (pd)

### AUSTRIA

#### Jak często oglądają?

Z przeprowadzonych ostatnio badań wynika, że telewizja w Austrii cieszy się szczególnie dużą popularnością. Około 35% telewizorów codziennie spędza czas przy telewizorach, 23% — przez 6 dni, a 12% przez 5 dni w tygodniu — co oznacza, że 70% wszystkich telewizorów spędza 5 dni w tygodniu przed ekranami telewizyjnymi. (jap)

#### Niedzielne w sobotę

Od 4 marca 1962 r. przestały się ukazywać w Austrii niedzielne gazety. Podobnie jak w Niemieckiej Republice Federalnej staną się one dodatkami do sobotnich wydań. Decyzję taką powzięto ze względu na to, że nie ma możliwości, aby gazeta niedzielna dotarła w porę do czytelników. Od roku bowiem urzędy pocztowe na prowincji są nieczynne w niedziele, a trafiki, które zajmowały się sprzedażą gazet, od 4 marca także są w niedziele zamknięte. (jap)

### BERLIN ZACH.

#### Rozbudowa RIAS

15,5 mln. marek przeznacza rocznie rząd amerykański na działalność znanej z szowinizmu politycznego rozgłośni RIAS. Z końcem r. 1961 dodatkowo przyznano rozgłośni 300 tys. dol. na rozbudowę audycji, mających wpływać na opinię publiczną NRD w duchu polityki zachodniej. (pd)

#### Po szesnastu latach

Na mocy wyroku sądowego skasowano ponad półmilionowy majątek zmarłego w r. 1957 b. „Reichsleiters” i Prezydenta Izby Prasowej III Rzeszy. Amanna. Sąd zachodniobermberski uznał po szesnastu latach, że Amann wycałował „osobiste korzyści z istnienia ustroju narodowosocjalistycznego... Przeprowadził on ujednoczenie („Gleichschaltung”) niemieckiej prasy, tak że z 4753 gazet istniejących w r. 1932 pozostały tylko 352 gazety. Jego miesięczne zarobki wynosiły w latach 1941—1943 nie mniej niż 250 tys. marek”. (pd)

### BRAZYLIA

#### „O Cruzeiro” kontra „Life”

Gdy wielki magazyn amerykański *Life* opublikował fotoreportaż o dzielnicach nędzy

w Rio de Janeiro, największe ilustrowane czasopismo brazylijskie zrewanżowało się zdjęciami z nowojorskich dzielnic nędzy. Z kolei pisma koncernu p. Luce — *Life* i *Time* oznajmiły, że reportaż w *O Cruzeiro* był „robiony”. Pismo brazylijskie oświadczyło to samo o zdjęciach w *Life*. (pd)

### BULGARIA

#### Dziennikarstwo

W *Praktischer Journalismus* ukazał się artykuł D. Todoroffa, docenta Uniwersytetu w Sofii, omawiający dziennikarstwo bułgarskie. Ogółem ukazują się w kraju przeszło 680 pism o nakładzie ok. 7 mln. egz. Ukazują się 8 dzienników centralnych: *Rabotniczesko Delo* — organ KC KPB (550 tys. nakł.), *Otechestven Front* — organ Frontu Ojczyźnianego (200 tys. nakł.), *Zemedelsko Zname* — organ Związku Chłopskiego (170 tys. nakł.), *Narodna Mladez* — organ KC KZM (280 tys. nakł.), *Trud* — organ KC ZZ (150 tys. nakł.), *Narodna Armija* — organ Min. Obrony (80 tys. nakł.), *Kooperativno Selo* — gazeta Min. Rolnictwa i Leśnictwa (150 tys. nakł.), *Weczerni Nowini* — organ Sofijskiego Komitetu KPB (gazeta wieczorna, 120 tys. nakł.).

Oprócz tego ukazują się 4 dzienniki okręgowo-wo, 29 gazet okręgowych lub miejskich jest wydawanych 2—4 razy tygodniowo, wychodzi 7 gazet mniejszości narodowych i 25 innych (kulturalnych, młodzieżowych, związkowych, sportowych itp.). Szczególnie rozwinęły się gazety zakładowe i wiejskie: jest ich 290 o nakładzie 550 tys. egz.

Ponad 2 mln. czytelników nabywa przeszło 300 czasopism (w tym m. in. 44 naukowe i techniczne, 30 bibliograficznych, 15 popularnonaukowych, 15 rolniczych, 15 sportowych, 13 młodzieżowych, 13 finansowych, 12 kulturalnych, 12 przemysłowych, 11 medycznych, 5 kobiecych, jedno religijne).

Pracuje 5 rozgłośni radiowych nadających 20 programów. Rozgłośnia „Christo Botew” pracuje prawie 24 godz. na dobę. Telewizja istnieje dopiero od dwóch lat i jej zasięg obejmuje tylko dolinę sofijską. Na szczytach górskich były w budowie 3 stacje przekaźnikowe, które rozpowszechnią program na cały kraj i nawiążą łączność ze stacjami w Berlinie, Budapeszcie, Moskwie, Pradze, Warszawie i Wiedniu.

Związek Dziennikarzy zrzesza 2 tys. członków. Czteroo- i półletnie studia dziennikarskie są prowadzone przy wydz. filologicznym Uniwersytetu w Sofii. Obecnie studiuje dziennikarstwo 200 osób. (pd)

### CSRS

#### Produkcja telewizorów

Znane czechosłowackie zakłady Tesla Orava pracują nad nowymi telewizorami. Aparaty te, których jednorazowa produkcja wynosi 160 tys. sztuk, ma się przyczynić do osiągnięcia pod koniec trzeciej pięcioletki, tj. w 1965 r. tego, że co druga rodzina w Czechosłowacji będzie posiadać aparat telewizyjny. (jap)

#### Eksport prasy

Czechosłowacja eksportuje 521 czasopism i dzienników, w tym wszystkie 14 dzienników centralnych: 7 praskich, 5 bratysławskich i obcojęzyczne (węgierski *Új Szó* oraz niemiecki *Aufbau des Friedens*). (pd)

#### Nakłady i popyt

W kraju ukazują się 1500 dzienników i czasopism o łącznym nakładzie 13 300 tys. egz. Najwyższy nakład ma *Rude Pravo* (wyd. pra-

skie i bratysławskie) — 980 tys., w niedzielę 1310 tys. egz. Czterooosobowa rodzina czechosłowacka wydaje rocznie na prasę przeciętnie 200 koron. (pd)

### Prasa lokalna i zakładowa

Globalny nakład 105 gazet okręgowych wynosi ok. 705 tys. egz. Przewiduje się podwojenie nakładu do 1965 r. Gazet zakładowych ukazuje się 435. Podobnie jak okręgowe wychodzą one 1—2 razy w tygodniu w objętości czterech stron. (pd)

### Ogólnokrajowy zasięg TV

Po wybudowaniu stacji telewizyjnej o mocy 30 kW w pobliżu Pragi, ostatni region kraju został objęty zasięgiem telewizji. Przystąpiono do pierwszych prób z telewizją barwną. (pd)

## DANIA

### Po 93 latach

Przestał się ukazywać konserwatywny dziennik kopenhaski *Dagens Nyheder*. Przyczynę likwidacji stanowiły trudności ekonomiczne. Pod koniec dziennik miał 20 800 egz. nakładu. (pd)

### Ostra konkurencja

*Extrabladet*, wieczorny dziennik wydawnictwa Politiken, podjął konkurencję z *Berlingske Tidende* (największy dziennik duński) i zmienił w październiku 1961 swój format. Kampanię reklamową prowadził *Extrabladet* pod hasłem „10 października coś się wydarzy!”. *Berlingske Tidende* odpowiedziało: „W BT codziennie się coś zdarza”. (pd)

### „Inwazja”

Prasa duńska jest zaalarmowana „pokojową inwazją” Niemiec Zachodnich na teren półwyspu Jutlandzkiego. Dokonuje się ona przez napływ niemieckich turystów, wciąganie Jutlandii w sferę wpływów handlowych. Jedną z form tej inwazji jest stale rosnący wpływ niemieckiej telewizji. Bardziej atrakcyjna telewizja niemiecka jest oglądana codziennie przez 80.000 Duńczyków z Jutlandii (półwysep ma 2 miliony mieszkańców). (pom)

## FINLANDIA

### Produkcja papieru

W r. 1961 Finlandia stała na trzecim miejscu w produkcji światowej papieru gazetowego, wytwarzając 945.000 ton. Pierwszą co do ilości produkcji była Kanada (6,1 mil. ton), drugie Stany Zjednoczone (1,9 mil. ton). Finlandia była jednakże po Kanadzie drugim w świecie eksporterem papieru (860.000 ton). Szwecja pod względem produkcji stała na trzecim miejscu (650.000 ton). Norwegia wyprodukowała 227.000 ton w 1961 r. a eksportowała 180.000 ton. (jap)

## FRANCJA

### Na wieży Eiffla

Po uruchomieniu dwóch nowych stacji radiowych na falach ultrakrótkich, można z wieży Eiffla jako jedynego masztu radiowego w Europie nadawać przez cztery pracujące stacje o sile 18 kW — cztery różne programy jednocześnie. (pd)

### „Paris Match” dla Belgii

Od końca 1961 roku ukazuje się specjalne wydanie *Paris Match* dla Belgii, drukowane w Paryżu w nakładzie 150 tys. egz. Uprzednio w Belgii sprzedawano ok. 90 tys. egz. magazynu. (pd)

### „Républicain Lorrain” dla Luksemburga

Wydawany w Metz dziennik *Républicain Lorrain* prowadzi obecnie dwa wydania (w jęz. francuskim i niemieckim) dla W. Księstwa Luksemburg. Jest to pierwszy dziennik francuski mający specjalną edycję zagraniczną. (pd)

### Zakaz szowinistycznej gazety

Zarządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych, został zakazany na terenie całej Francji kolportaż szowinistycznej gazety zachodniemieckich militarystów, *Deutsche Soldatenzeitung und Nationalzeitung*. (pd)

### Prasoznawstwo nauką uniwersytecką

Minister oświaty Lucien Paye zapowiedział przyjęcie prasoznawstwa w zakres studiów szkolnictwa wyższego. Główna uwaga Instytutu Prasowego przy Uniwersytecie w Paryżu ma się skupić na zorganizowaniu współpracy między prasą, a kształceniem uniwersyteckim. W listopadzie 1961 rozpoczęły się w Instytucie kursy i odczyty, poświęcone nauce o środkach informacji masowej. (pd)

### Mauriac w „Figaro”

Laureat Nobla Franciszek Mauriac, który w 1961 roku rozstał się ze względu na poglądy polityczne z redakcją tygodnika *L'Express*, prowadzi swe „Notatki” w tygodniowym dodatku literackim *Figaro*. (pd)

### Cenzura

W trzech pierwszych kwartałach 1961 roku cenzura skonfiskowała w metropolii 17 dzienników, 9 tygodników i 16 miesięczników i kwartalników. (pd)

### Likwidacja „Le Populaire”

Od 1 stycznia 1962 r. przestał się ukazywać ze względów finansowych (13 tys. nakładu przy ok. 50% zwrotów) centralny organ partii socjalistycznej (SFIO) *Le Populaire*, ongiś jeden z najbardziej znanych i wpływowych dzienników partyjnych w Europie. (pd)

### Nowy prezydent Instytutu Prasy

W miejsce odeszłego na emeryturę prof. Sarrailh, prezydentem Instytutu Prasy Uniwersytetu Paryskiego został nowy rektor, prof. med. Jean Roche. Oprócz niego, skład kierownictwa Instytutu tworzą: wiceprezydenci Claude Bellanger (dyr. nac. *Parisien Libéré*) i Pierre Renouvin, dyr. Fernand Ferron, wicedyr. Jacques Kayser, sekr. gen. Marcelle Dietsch. (pd)

### Nowa agencja

W Paryżu powstała nowa agencja informacyjna, Agence Transcontinentale Trans-Press. (pd)

### Zmiany

Od początku roku cena *Paris Match* podniosła się z 80 na 90 centów przy jednoczesnej poprawie gatunku papieru i zwiększeniu z 60 do 65% części redakcyjnej kosztem reklamy. *Le Monde* zwiększył ilość stron do 24 po zakupie nowej szwajcarskiej maszyny rotacyjnej, drukującej 60 tys. egz. na godzinę. (pd)

### Listy czytelników

Francis Martineau w *Presse Actualite* informuje w jakim stopniu czytelnicy pism „współpracują” z redakcją za pośrednictwem listów. Np. *Le Figaro* otrzymuje 1300 listów dziennie, z których wykorzystuje się 150. *Paris Match* otrzymuje 350 listów tygodniowo, *L'Express* od 400 do 600, *Constellation* — 500 miesięcznie, a *Marie-Claire* — 3000.

*Correspondance de la Presse* opublikowała dane o nakładach gazet paryskich w maju 1961 w porównaniu z nakładami o rok wcześniejszymi. Zestawienie obrazuje przyrost lub spadek nakładów (w tys. egz.). Jak widać, wszystkie gazety wieczorne zanotowały przyrost.

(fg)

### Nakłady

#### Dzienniki poranne:

|                                |        |       |
|--------------------------------|--------|-------|
| <i>Le Parisien Libéré</i>      | 892.5  | + 40  |
| <i>Le Figaro</i>               | 481    | — 5   |
| <i>L'Aurore</i>                | 443.5  | — 22  |
| <i>L'Equipe</i> (sport.)       | 240    | — 6   |
| <i>L'Humanité</i>              | 202.5  | + 13  |
| <i>Paris-Jour</i>              | 172    | — 1   |
| <i>Paris-Turf</i> (sport.)     | 111.5  | + 14  |
| <i>Libération</i>              | 88     | — 12  |
| <i>Sport-Compleat</i> (sport.) | 77.5   | + 2.5 |
| <i>Combat</i>                  | 49     | — 2.5 |
| <i>Les Echos</i>               | 46.5   | + 1.5 |
| <i>Le Populaire</i>            | 13.5   | + 0.5 |
| Dzienniki wieczorne:           |        |       |
| <i>France-Soir</i>             | 1372.5 | + 25  |
| <i>Le Monde</i>                | 234.5  | + 17  |
| <i>Paris Presse</i>            | 147    | + 17  |
| <i>La Croix</i>                | 136    | + 1.5 |
| <i>L'Information</i>           | 58     | + 2.5 |

(pd)

### „L'Echo de la Presse” dla zagranicy

*L'Echo de la Presse* począwszy od października 1961 r. zwiększyło znacznie swój zasięg oddziaływania poprzez dwie edycje zagraniczne, a mianowicie belgijską i szwajcarską. Nakłady zagraniczne ukazują się 1-go i 15-go każdego miesiąca.

(fg)

### Socora

Istniejące we francuskich koloniach afrykańskich i zamorskich towarzystwo radia Francji dla krajów zamorskich (*Société de Radiodiffusion de la France d'Outre-Mer*), mające na celu ściślejsze związanie kolonii z Francją, przekształcone zostało po ogłoszeniu niezależności tych krajów w nowe towarzystwo radiofoniczne (*Société de coopération radiophonique*) zwane w skrócie SOCORA. Towarzystwu temu podlega 13 rozgłośni na terenie Afryki i krajów zamorskich, które dają w ciągu roku 54.000 godzin audycji, zatrudniając 521 osób. Dalsze 50 osób kształci się w studio szkoleniowym SOCORA w Paryżu.

Rząd francuski łoży ogromne sumy na wydatki Socora, jeśli weźmie się pod uwagę, że z kwoty 9.483.948.000 franków, stanowiącej jej roczny budżet, tylko 152.200.000 franków pokrywają kraje afrykańskie. Socora oddaje

jednak nieocenione usługi dla podtrzymania związków tych krajów z Francją. Przeciwdziała też propagandzie radiostacji innych państw afrykańskich.

(jap)

### GWINEA

#### Największa drukarnia

W Konakrze uruchomiono największą drukarnię Afryki (pow. 6.500 m<sup>2</sup>), wybudowaną przy pomocy specjalistów z NRD w ciągu 19 miesięcy. Drukuje się w niej pierwsza gazeta kraju *Horaya* (Godność), wydawana przez Guinean Press Service.

(pd)

#### Nowa radiostacja

W buszu afrykańskim wybudowano przy pomocy specjalistów radzieckich w rekordowym czasie 11 miesięcy radiostację, połączoną kablem z odległym o 30 km studium w Konakrze.

(pd)

### HISZPANIA

#### Telewizja

Hiszpania zalicza się do jednego z „młodszych” krajów telewizyjnych zważywszy, że pierwsze audycje telewizyjne nadano tam pod koniec 1958 r. Rozbudowana od tego czasu sieć telewizyjna posiada obecnie 22 stacje, z których korzysta 73% ludności. W październiku 1961 r. notowano 420 tys. abonentów telewizyjnych. Oblicza się jednak, że dzięki rozpowszechnieniu w całym kraju (podobnie jak we Włoszech) oglądaniu programu z telewizorów publicznych — liczba telewidzów sięga 2 milionów dziennie, a nawet 8 mil w wypadku ważniejszych audycji. W telewizji hiszpańskiej zatrudnionych jest 408 urzędników, w czym 156 techników.

(jap)

### HOLANDIA

#### Tygodnik telewizyjny

Jedynie niezależne od rozgłośni względnie stacji TV czasopismo poświęcone holenderskim programom telewizyjnym, wydawane w Lejdzie *Televizier*, zdobyło w ciągu 10 miesięcy 117 tys. abonentów. Tygodnik zamieszcza m. in. programy belgijskie i niemieckie, bardzo popularne w strefach przygranicznych.

(pd)

### INDIA

#### Produkcja papieru

W związku z rosnącym zapotrzebowaniem, rząd udzielił trzech koncesji na produkcję papieru gazetowego. Nowe przedsiębiorstwa mają produkować rocznie po 30 tys. ton. Dotychczas cała produkcja NEPA Mills Ltd. wynosiła jedynie 80 tys. t. rocznie. W r. 1960 importowano papier gazetowy wartości 53 mln marek zachodnioniemieckich.

(pd)

#### Wyrok sądowy

Wydawany w Poona dziennik *Sakal* zaskarżył rządowy dekret z grudnia r. 1960, w myśl którego cena dzienników miała być zależna od objętości. Najwyższy Trybunał Indii uznał zarządzenie rządu za niezgodne z konstytucją i unieważnił je.

(pd)

**INDONEZJA****Wymiana z NRD**

W Dżakarcie podpisano porozumienie o wymianie programów, komentarzy i audycji radiowych, rozpowszechnianych z okazji świąt narodowych obu krajów.

(pd)

**IZRAEL****Prasa**

Ogółem ukazuje się ponad 120 periodyków oraz 24 dzienniki. Typ gazety lokalnej jest nieznan. Globalny nakład dzienników wynosi przeciętnie 280 tys. egz. przy objętości 4—10 stron, wydań świątecznych 320 tys. przy objętości 10—20 stron.

(pd)

**JAPONIA****Reklama**

Agencja reklamowa Dentsu podała rozdział kosztów reklamowych na różne środki informacji w r. 1960:

|           |       |
|-----------|-------|
| dzienniki | 39,3% |
| telewizja | 22,3% |
| radio     | 10,2% |
| periodyki | 5,7%  |
| inne      | 22,5% |

(pd)

**Dzienniki wielobarwne**

Jedynie 5 gazet codziennych drukowanych jest stale wielobarwnie, lecz 40% wszystkich dzienników używa maszyn przystosowanych do takiego druku. Niektóre stosują technikę offsetową. Druk wielobarwny wprowadza się głównie na skutek żądań zleceniodawców reklamy.

(pd)

**JUGOSŁAWIA****Instytut Dziennikarski**

Powołano tam do życia Jugosłowiański Instytut Dziennikarski. Organizatorami tego centrum jest Stowarzyszenie Dziennikarzy Jugosłowiańskich, stowarzyszenie wydawców prasowych i jugosłowiańska radiotelewizja. Dyrektorem Instytutu jest Dušan Timotijewic były redaktor *Borby*. Zastępcą dyrektora mianowany został Nikola Kern, kierownik działu ekonomicznego agencji Tanjug.

(pom)

**KANADA****Wzrost nakładów,  
spadek zysków**

Nakład *Toronto Daily Star* wzrósł w ub. r. o 13 tys. egz. do 343 tys., lecz czysty zysk zmniejszył się wskutek wyższych kosztów produkcji o około 159 tys. dol. i wyniósł 1.215 tys., mimo zwiększenia wpływów z reklamy o pół miliona dolarów.

(pd)

**Amerykański „uścisk”**

Kraj, liczący ponad 18 mln mieszkańców zaliczanych do najlepiej sytuowanych w świecie, posiada obecnie jedynie 5 gazet rozpowszechnianych na całym terytorium. Do tego najwięcej wydawnictwo prasowe Maclean-Hunter ponosi poważne straty z tytułu edycji

magazynów *Chatelaine* (jedyne pismo kobiece w kraju zwanym „rajem kobiet”), *Canadian Homes* i *Maclean's*. Utrzymują się one jedynie dzięki rentowności czasopism fachowych, których wydawnictwo drukuje 54. Podobna sytuacja istnieje w Consolidated Press (wydaje *Saturday Night* — najbardziej wpływowe czasopismo polityczne oraz *Liberty*).

Stan ten spowodowały amerykańskie edycje czasopism dla Kanady, głównie *Reader's Digest* i *Time*. Te dwie edycje przechwyciły 40% kanadyjskiej reklamy prasowej. Kanadyjczycy nabywają tygodniowo przeciętnie 3 mln egz. czasopism amerykańskich.

(pd)

**Produkcja papieru**

Kanada wytwarza niewiele mniej od połowy światowej produkcji papieru gazetowego (w r. 1961 — 6.734 na 15.453 mln ton). St. Lawrence Corporation np. dostarcza papier 400 gazetem na całym świecie. W Quebec istnieje 3-letnia szkoła papiernicza, której absolwenci otrzymują tytuły techników papiernictwa.

(pd)

**Statystyka prasy**

Przeciętny nakład dzienników przekracza 4 mln egz. Wśród 113 dzienników 95 wydawanych jest w j. francuskim, 12 we francuskim. 12 gazet codziennych o ponad stu tysięcy nakładach stanowi przeszło 50% globalnie sprzedawanych dzienników.

W ośrodkach rolniczych ukazuje się 91 pism periodycznych w 29 językach. Ogółem w wydawnictwach i drukarniach prasowych zatrudnionych jest 31 tys. pracowników.

(pd)

**KOREA PDN.****Wyrok**

Trybunał w Seulu skazał za działalność prokomunistyczną na karę śmierci trzech redaktorów zlikwidowanej lewicowosocjalistycznej gazety *Minjok Ilbo*. Pięciu innych dziennikarzy skazano na więzienie.

(pd)

**KUBA****Telewizja**

Państwowa telewizja rozporządza dwoma programami, nadawanymi przez 27 stacji i 19 przekazników. Zatrudnia ona tysiąc osób personelu stałego i ok. dwóch tysięcy współpracowników. Liczba abonentów osiągnęła w połowie r. 1961 pół miliona, z tego ok. 46% abonentów indywidualnych (5% na wsi). Szacuje się, że nadawane w I programie przez 12 godzin i w II programie przez 8,5 godz. projekcje ogląda ok. 4,4 mln odbiorców na 6,6 mln mieszkańców.

(pd)

**LIBAN****Stacja TV**

Stowarzyszenie telewizyjne zamierzało ukończyć w lecie 1962 stację nadawczą na wysokości 2 tys. m npm. Ma ona posiadać największy zasięg wśród stacji telewizyjnych Bliskiego Wschodu. Odbiór programu byłby możliwy w całym kraju.

(pd)

**MALI****KURS DZIENNIKARSKI**

W Bamako przeprowadzono 12-tygodniowy kurs dla korespondentów agencji informacyjnej i rozgłośni radiowej Republiki. Biorący w kursie udział nauczyciele, pracownicy administracji i wojskowi mają poza obowiązkami zawodowymi dostarczać lokalnych wiadomości instytucjom informacyjnym.

(pd)

**MALTA****Telewizja**

Równocześnie z podniesieniem Malty do rangi państwa samodzielnego stworzono własną maltańską służbę telewizyjną: Malta Television Service Ltd. Rząd maltański udzielił na to 25-letniej koncesji istniejącemu już poprzednio handlowemu towarzystwu radiowemu (Rediffusion Malta), należącemu do brytyjskiego koncernu radiowego (Rediffusion Ltd.), które równocześnie zobowiązało się do kontynuowania usług radiowych. Nadawanie audycji telewizyjnych rozpocznie się pod koniec 1962 r. Obecnie Malta ma 16 tys. abonentów radiowych, którzy odbierają program włoski.

(jap)

**NORWEGIA****Wyższe nakłady i ceny**

Opublikowano w Norask Katalog dane (z początku 1961) o prasie dotyczące 147 gazet. Ich łączny nakład wynosił 1.670 tys. egz. co oznacza w porównaniu z r. 1959 wzrost o 2,3%. Ogół gazet rozchodzi się w 82% drogą prenumeraty.

Od r. 1949 ceny ogłoszeń są wyższe o 59%, prenumeraty o 45%. W tym samym czasie ogólne koszty utrzymania wzrosły o 66%.

(pd)

**NRD****Nagroda dla publicysty**

Obok liryka Armina Müllera, nagrodę im. H. Heinego za r. 1961 otrzymał publicysta Peter Edel za prace w dziedzinie krytyki artystycznej. Edel jest znany także z cyklu wstrząsających reportaży o hitlerowskich obozach zakłady.

(pd)

**Filmy w telewizji**

W ciągu roku 1962 telewizja zamierza nadać około stu filmów telewizyjnych, w tym około połowę zagranicznych.

(pd)

**Gazety obcojęzyczne**

Dreźnieńskie wydawnictwo Verlag Zeit im Bild wydaje 9 czasopism w 12 językach obcych, m. in. DDR-*Revue* w siedmiu językach, DDR in Wort und Bild oraz DDR-Kulturspiegel w czterech językach, Al *Matschalla* i *Saut as-Sadaka* dla krajów arabskich, *News* i *Nouvelles* dla krajów afrykańskich.

(pd)

**Odnaczenie Peet'a**

Już przeszło 10 lat wychodzi w Berlinie (NRD) wydawana w języku angielskim polityczna gazeta *Democratic German Report*.

Pismo to specjalizuje się szczególnie w artykułach ujawniających remilitaryzację i refaszyzację w Niemczech Zachodnich. Nierzadkie są interpelacje posłów partii labourystowskiej w brytyjskim parlamencie, w których powołują się oni na informacje z *Democratic German Report*. Jak bardzo gazeta ta przyczynia się do obiektywnego szerzenia prawdy o obu państwach niemieckich, głównie zaś w krajach kapitalistycznych, świadczy duży krąg czytelników. Pismo to wysłała się bowiem do abonentów w ponad stu krajach.

Wydawcą jest angielski dziennikarz. John Peet, korespondent Reutera w Berlinie Zachodnim, przebywający od r. 1950 w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Prezydium Rady Pokoju w NRD odznaczyło John'a Peet'a niemieckim medalem pokoju za zasługi w walce o pokój i zadanie międzynarodowego uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

(jap)

**NRF****Czasopisma 1960/61**

W specjalnym numerze *Zeitungs-Verlag und Zeitschriften-Verlag*, wydanym z okazji dorocznego Zjazdu Zw. Niemieckich Wydawców Prasowych, dr G. Kieslich obszernie omówił wyniki badań nad czasopismami jakie przeprowadzono w berlińskim Instytucie Publicystyki pod kierunkiem prof. dra E. Dovifata.

Badaniami objęto 6482 tytuły o łącznym nakładzie 151,8 mln egz. Najliczniej są reprezentowane pisma poświęcone przemysłowi, technice i handlowi (745 tytułów o nakł. 7,6 mln) oraz religijne (737 tytułów o nakł. 16,1 mln), następnie reklamowe (380 tytułów o nakł. 41,2 mln), prawnicze i komunalne (369 tytułów o nakł. 2,7 mln), rolnicze i leśnicze (329 tytułów o nakł. 4,6 mln), oświatowe i pedagogiczne (307 tytułów o nakł. 2 mln egz.).

Powyżej 2 mln łącznego nakładu posiadają poza tym pisma poświęcone tematycznie:

|                        | tytuły | nakłady tys. |
|------------------------|--------|--------------|
| rozrywce               |        |              |
| (magazyny ilustrowane) | 61     | 14,3         |
| gospodarcze            | 299    | 9,4          |
| radiu i telewizji      | 41     | 8,5          |
| sprawom socjalnym      | 217    | 8,2          |
| sprawom kobiecym       | 61     | 6,6          |
| polityce i kulturze    | 237    | 5,4          |
| dzieciom sztuki        | 202    | 4,5          |
| komunikacji            |        |              |
| i transportowi         | 190    | 2,3          |
| przedsiębiorstwom      |        |              |
| (pisma zakładowe)      | 285    | 2,1          |

Najslabiej są reprezentowane pisma poświęcone filozofii, psychologii i socjologii (35 tytułów, nakł. 34,9 tys.) oraz historii (101 tytułów, nakł. 94 tys.). Czasopism młodzieżowych ukazuje się 28 o nakładzie 1,2 mln, sportowych 285 o nakładzie 1,5 mln.

Jeżeli chodzi o częstotliwość, to najwięcej jest:

miesięczników — 42,9% (procent ogółu nakładów 32,7),

kwartalników — 11,1% (procent ogółu nakładów 9,7%),

dwumiesięczników — 10,1% (procent ogółu nakładów 10,9),

tygodników — 9,0% (procent ogółu nakładów 25,5).

(pd)

**Typologia czasopism literackich**

Interesującą rozprawkę dra Nöhbauera pt. Próba typologii czasopisma literackiego zamieściło czasopismo *Zeitungs-Verlag und Zeit-*

*schriften-Verlag* (nr 26-27/61). Autor przyjmuje treść jako podstawę jednolitej kategoryzacji i dochodzi do wniosku, że istnieją trzy zasadnicze (wielkie) kategorie utworów literackich:

1. krytyka aktualna (recenzja książkowa, portret pisarza, esej interpretujący utwory literackie),

2. krytyka zobiektywizowana (prace o ogólnych zagadnieniach literackoestetycznych i in.),

3. wytwór literacki (opowiadania, poezje, nowele, odcinki powieściowe i in.),

Na tej podstawie Nöhbauer zakłada a priori możliwość istnienia następujących typów czasopism literackich:

1. pisma poświęcone recenzjom,  
2. czasopisma literacko-estetyczne,  
3. magazyny literacko-polityczno-kulturalne,  
4. czasopisma poświęcone wyłącznie prezentacji wytworów literackich.

Przyznając możliwość bardziej szczegółowego podziału trzeciego z wymienionych typów czasopism literackich, autor podaje w wątpliwą praktyczną tego celowość.

(pd)

### Czytelnicy 1960/61

Związek Niemieckich Wydawców Dzienników (BDZV) ogłosił wyniki analizy czytelnictwa, przeprowadzonej przez DIVO-Institut z Frankfurtu n. Menem i „infratest” z Monachium. Jako reprezentację dla 37 mln mieszkańców przyjęto próbę 12 185 indywidualnych wywiadów (metoda Randoma) w 800 miejscowościach, przeprowadzonych z czytelnikami w wieku lat 16–70 dwukrotnie (jesienią 1960 i wiosną 1961).

Kwestionariusz zawierał cztery grupy pytań. Pierwsza informowała o tym, kiedy i jakie dzienniki czytano ostatnio, czy czyta systematycznie, czy kupuje względnie abonuje dzienniki itp. Druga grupa zawierała pytania o ocenę czytawanego dziennika, o zainteresowanie poszczególnymi działaniami, o czas i miejsce czytania itd. Pytania trzeciej grupy dotyczyły ogólnych wiadomości o sytuacji bytowej pytanego, jego nawykach nabywanych i in. Ostatnia grupa wykazywała intensywność oddziaływania innych środków informacji masowej na czytelnictwo.

Oto kilka ciekawych wyników analizy:

1 egz. dziennika przypadał na 3,2 mieszkańca (w szczytowym przedwojennym roku rozwojowym 1932 — na 4,7 mieszkańca).

63% czytelników czyta systematycznie dzienniki regionalne lub ich mutacje.

Wydania sobotnio-niedzielne dzienników regionalnych mają 71% stałych czytelników wobec 63–64% stałych czytelników dla wydań z innych dni.

Wśród mężczyzn czyta systematycznie dzienniki 69% ogółu, wśród kobiet 62%.

Częstotliwość czytelnictwa wzrasta z wiekiem: 16–24 lat 59%, 60–70 lat 70%.

Wśród osób z wykształceniem podstawowym stali czytelnicy stanowią 63%, wśród po-

siadających wykształcenie wyższe od podstawowego 74%.

(pd)

### Szkoła dziennikarska w Monachium

Rozpoczęła działalność Deutsche Journalistenschule w Monachium (3 XI 1961). W pierwszym kursie uczestniczy dwunastu początkujących dziennikarzy oraz czterech woynych słuchaczy.

(pd)

### Gazety szkolne

Przed dziesięć laty założono stowarzyszenie Junge Presse, grupujące 100 gazet szkolnych. Obecnie ukazują się ich 600 w różnorodnej szacie graficznej — od powielanych do wydawanych w formie książkowym.

(pd)

### Dzienniki

Publikacja pt. Die Deutsche Presse 1961 zawiera m. in. następujące informacje o gazetach codziennych:

| tytuły: | nakłady mln: |      |
|---------|--------------|------|
| 1947    | 544          | 15   |
| 1949    | 805          | 17,3 |
| 1953    | 1403         | 16,1 |
| 1955    | 1464         | 17,3 |
| 1960    | 1636         | 20,5 |

Gazety prowadzone w sprzedaży ulicznej stanowiły w r. 1953 — 17%, w r. 1960 — 32% ogółu tytułów. Najwyższy nakład 1960 miała *Bild Zeitung* (3,6 mln), w Europie wyprzedzona jedynie przez *Daily Mirror*. 70% dzienników ma jednak nakłady poniżej 10 tys. egz., 1/3 w tej grupie poniżej 2 tys. egz.

Na 1636 tytułów — 708 stanowi wydania podstawowe, 928 wydania regionalne. 496 gazet nie prowadzi wydań regionalnych.

(pd)

### Analiza czytelnicza 61

Istniejąca od r. 1954 Arbeitsgemeinschaft Leseranalyse ogłosiła po raz pierwszy wyniki oparte na badaniach jednorocznych. Objęły one czytelników 44 stowarzyszonych czasopism ilustrowanych. W związku z przejściem na system jednoroczny, ilość respondentów zmniejszono z 15 na 12 tysięcy osób. Pomimo tego, koszt badań wyniósł 220 tys. marek.

Oto jedno z ciekawszych zestawień, obrazujące koncentrację tytułów, dynamikę nakładów i przeciętną czytelność na 1 egzemplarz.

|                           | Analiza za rok |        |        |        |
|---------------------------|----------------|--------|--------|--------|
|                           | 1956           | 1958   | 1960   | 1961   |
| Ilość tytułów             | 52             | 46     | 47     | 44     |
| Nakład sprzedany (w tys.) | 19 000         | 22 500 | 26 300 | 26 500 |
| Czytelników 1 egz.        | 7,8            | 7,0    | 5,6    | 5,0    |

(pd)

### 5 lat istnienia

W lutym 1957 rozpoczął w Bremie działalność ośrodek Deutsche Presseforschung pod kierownictwem prof. dra L. Mackensena. Zainteresowanie ośrodka skupia się na archiwizacji gazet jako źródeł historycznych. Do chwili obecnej opracowano prasę niemiecką XVII i początków XVIII wieku i sporządzi-

no dokumentację tytułów (prawie 7 tysięcy). Korespondentów (40 tysięcy) oraz kartotekę zawartości (35 tys. haseł tematycznych, zgrupowanych w 16 działach zagadnieniowych). Oprócz tego, ośrodek wydaje przeciętnie rocznie jedną pracę monograficzną z zakresu historii prasy.

(pd)

**Pisma kobiece**

Ilustrowany magazyn *Constanze* (nakł. 623 tys.) ukazuje się od IV kwartału 1961 jako tygodnik. Przy edycji dwutygodniowej został publikowany w tym samym wydawnictwie magazyn *Brigitte* o nakładzie 488 tys.

(pd)

**Reklama**

W latach 1956—1960 rozwój reklamy był następujący (udział w procentach):

|                   | 1956 | 1960 |
|-------------------|------|------|
| prasa             | 87,6 | 84,9 |
| radio             | 2,6  | 2,2  |
| telewizja         | —    | 5,8  |
| film              | 4,8  | 3,5  |
| reklama plakatowa | 5,0  | 3,6  |

(pd)

**„Gwiazdorzy” TV**

Uposażenia telewizyjnych „gwiazdorów” upodobniły się do gaż aktorów filmowych. W kilku ostatnich latach wzrosły one czterokrotnie i wynoszą obecnie 6—7 tys. marek dla głównego wykonawcy jednej projekcji.

(pd)

**Reklama kolorowa**

W prasie codziennej coraz więcej miejsca zajmuje reklama kolorowa. Wynosiła ona: w I półroczu 1960 — 2447 tys. mm, w II półroczu 1960 — 3513 tys. mm, w I półroczu 1961 — 4830 tys. mm. Przyrost półtoraroczny wyniósł więc 97,4%.

(pd)

**TV z Olimpiady**

Techniczny kierownik zarządu Telefunken GmbH, prof. dr W. Nestel wyraził pogląd, że za pośrednictwem satelitów telewizyjnych Europa będzie mogła odbierać bezpośrednie transmisje z Olimpiady w Tokio w 1964 r. Różnica między zdjęciem, a wyświetleniem go na ekranach odbiorników wynosiłaby tylko 0,6 sek.

(pd)

**Magazyny ilustrowane**

W broszurze pt. *Kampf am Kiosk* (Walka przy kiosku) H. J. Usko i G. Schlichting zanalizowali zawartość pięciu największych magazynów ilustrowanych: *Stern* (1330 tys. nakładu), *Quick* (1240 tys.), *Revue* (1040 tys.), *Neue Illustrierte* (810 tys.), *Bunte Illustrierte Münchner Illustrierte* (868 tys.). Analiza wykazała, że w wydaniach z 21 maja 1961 na ogółem 460 stron 45,7% powierzchni zajmowała reklama; jedynie na 159 stronach nie było żadnych ogłoszeń. Treść redakcyjna we wszystkich tytułach była bardzo zbliżona, podobnie — redagowanie specjalnych rubryk czy działów.

(pd)

**Anonimowość**

W *Vorwärts* z 21 XII 1961 K. Koszyk stwierdził, że 1330 (81%) gazet mających 88% ogółu nakładów (18,2 mln. egz.) zachowuje anonimowość polityczną. Pozostałe tytuły określają następująco swoją orientację:

- 118 o nakładzie 1,1 mln. — jako mieszczańsko-demokratyczno-liberalna,
- 74 (533 tys.) — jako przynależne do CDU,
- 71 (418 tys.) — jako chrześcijańsko-katolickie,
- 41 (248 tys.) — jako przynależne do SPD,
- 2 (6,5 tys.) — jako przynależne do FDP.

Koncentracja nakładów jest daleko posunięta. 40 największych gazet codziennych (stanowiących 5,6% z 708 dzienników) o nakładach ponad 100 tys. rozpowszechnia ok. 11 mln. egzemplarzy, co wynosi ok. 53% ogółu nakładów.

(pd)

**Reklama**

W r. 1961 wydano na reklamę za pomocą prasy, radia, telewizji i plakatowania 50,8 mln. marek, co oznacza wzrost w przeciągu roku o 31,6% (12,2 mln. marek). Dominowała reklama prasowa — 83,8% (czasopisma 23,4 mln., dzienniki 19,2 mln.) przed telewizyjną — 13,2%, plakatową — 1,8% i radiową — 1,2%.

(pd)

**Telewizja**

Według informacji z *Die Welt* liczba abonentów telewizyjnych w NRF wzrosła w lutym 1962 o 164 tys. i osiągnęła w ten sposób 6.263 milionów. Mimo stale wzrastającej liczby telewizorów, ilość abonentów radiowych nie maleje, przeciwnie w tym samym okresie podniosła się o 60.486 i wynosiła ogółem 16.412 milionów.

(jap)

**Tysiące marek za minutę**

Koszt jednej minuty programu telewizyjnego wynosi od 1 do 3 tysięcy marek. Najtańsze są programy dokumentalne (850—1100 marek), najdroższe zaś ekranizacje utworów scenicznych, kosztujące 3 do 6 tysięcy.

(pd)

**FAZ**

Każdy egzemplarz jednego z najpopularniejszych dzienników, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, jest czytany przez cztery osoby. Badania przeprowadzone przez Instytut Demoskopii w Allensbach wykazały przy tym, że co trzecim czytelnikiem jest kobieta. Na stu czytelników 27 posiada wykształcenie wyższe, 39 średnie, 34 podstawowe.

Nakład wynosi 270 tysięcy, z czego 200 tysięcy sprzedawane jest drogą prenumeraty.

(pd)

**RUMUNIA****Ilość gazet**

Według urzędowego zestawienia ukazuje się w Rumunii 248 dzienników i czasopism, w tym: 6 dzienników rumuńskich, 2 obcojęzyczne (niemiecki i węgierski) oraz czasopisma: 5 polityczno-gospodarczych, 26 literacko-artystycznych, 8 młodzieżowych i dziecięcych, 85 naukowych, 37 fachowych technicznych, 22 fachowe medyczne, 4 fachowe rolnicze, 8 religijnych, 5 sportowych, 3 poświęcone modzie, 29 w językach obcych.

(pd)

**STANY ZJEDNOCZONE****Telewizja kolorowa**

Pomimo reklamy, telewizja kolorowa rozwija się wolniej niż przypuszczano. W r. 1961 sprzedano 200 tys. przystosowanych do jej odbioru aparatów (w r. 1960 — 150 tysięcy) i ogółem jest ich zainstalowanych ok. 700 tys. Producenci chcą z końcem 1962 r. osiągnąć łączną sprzedaż miliona telewizorów, co równałoby się 2% gospodarstw domowych w USA. Do r. 1965 procent ten ma się zwiększyć do pięciu.

Ćena aparatu odbierającego wizję barwną wynosi od 500 do 1500 dol. Programy kolorowe nadaje obecnie jedynie studio NBC: w r. 1960 — ok. tysiąca godzin, w r. 1961 — ok. 1800 godzin.

(pd)

**Ankieta Gallupa**

Pismo *Editor and Publisher* ogłosiło wyniki badań dra G. Gallupa nad środkami informacji masowej w USA w r. 1961, analogicz-



nych do ankiety Gallupa sprzed czterech lat. M. in. odpowiedź na pytanie: „skąd są głównie czerpane wiadomości o wydarzeniach w świecie?” — dała następujące wyniki: z gazet 60%, z telewizji 52%, z radia 21%, z czasopism 18%, brak odpowiedzi 2% (niektórzy respondenci podali kilka źródeł informacji).

W porównaniu z r. 1957 stwierdzono procentowy wzrost czytelnictwa dzienników — 82% ogółu gospodarstw domowych wobec 78%. Radioodbiorniki posiada 96% gospodarstw domowych (1957 — 94%), telewizory 91% (1957 — 83%). (pd)

### Spadek ogłoszeń niedzielnych

Pierwsze półrocze 1961 wykazało poważny spadek ogłoszeń w dodatkach niedzielnych, w porównaniu z okresem sprzed roku.

*This Week* (dodatek *New York Herald Tribune* i czterdziestu dwóch innych dzienników, nakład 13,9 mln. egz.) wykazał spadek wpływów z reklamy o 10%; *Parade* (dod. do *Long Island Sunday Press* i 64 innych dzienników, nakł. 9,9 mln.) spadek o 11%; *American Weekly* (dod. do *Journal-American* i 31 innych dzienników, nakł. 8,4 mln.) spadek o 38%; *Family Weekly* (dod. do 197 dzienników prowincjonalnych, nakł. 5,3 mln.) wykazał — jako jedyny — wzrost wpływów z reklamy o 10%. Dane te ogłosiło Publisher's Information Bureau.

(pd)

### Tygodniki

Rocznik National Weekly Newspapers Cost Study za r. 1960 zawiera m. in. następujące dane:

Zyski wzrosły w porównaniu z r. 1959 o 10%, przy wydatkach o 8,6% wyższych. Wpływy reklamowe pochodziły z następujących rodzajów ogłoszeń: reklama lokalna 68,5%, reklama ogólna 12,8%, ogłoszenia drobne 14,1%, ogłoszenia urzędowe 4,6%. W ostatnich latach ogłoszenia zajmowały w tygodnikach procent powierzchni: 1958 — 54,6; 1959 — 55,9; 1960 — 54,4.

(pd)

### Papier

Zużycie papieru gazetowego zmniejszyło się w I półroczu 1961 w porównaniu z r. 1960 o 2,6%. Odnosi się to do gazet złączonych w American Newspaper Publishers Association.

(pd)

### Reader's Digest...

...rozsztala się nadal. Od początku 1962 r. łączny nakład wynosi 13,3 mln. egz. Wydano nową edycję dla Los Angeles (735 tys.). Pod względem reklamowym podzielono magazyn na dwa „półnakłady”: ogólnokrajowy i przeznaczony dla poszczególnych Stanów. Cena całostronicowego ogłoszenia czterobarwnego w „półnakładzie” wynosi 28,5 tys. dol. (pd)

### 1 = 3

W Media Scope ogłosił wyniki swych 16-letnich badań dr Daniel Starch, kier. Instytutu Badań Rynku. Na podstawie 400 tys. ankiet analizował on wpływ reklamy na klientów. Dr Starch ustalił matematycznie, że każdemu dolarowi wydatkowanemu na reklamę towarzyszyło zwiększenie obrotu towarowego o 3 dolary. (pd)

### Kolor

Magazine Advertising Bureau ogłosiło studium o badaniach nad reklamą w latach 1939—1959. Druk kolorowy został zastosowany w tej dziedzinie zarówno w dziennikach, jak w czasopismach i prasie fachowej. W odnośnym dwudziestolecu ogłoszenia czarnobiałe wzro-

sły w 56 najbardziej wziętych czasopismach o 12,6%, ogłoszenia kolorowe o 158,6%. W r. 1939 te ostatnie stanowiły 29,8% ogółu ogłoszeń. W r. 1959 ich udział wynosił 49,3%. Jak się okazuje, kolory: oranż, żółty i zielony są skuteczniejsze od czerwonego. (pd)

### Powrót do prasy

*Printer's Ink* przeprowadziło ankietę wśród 414 dyrektorów reklamy odnośnie do planów ich przedsiębiorstw na rok obecny. W odpowiedziach zaznacza się wyraźnie odwrót od reklamy radiowej i telewizyjnej na rzecz prasowej. *Printer's Ink* zestawilo następująco przewidywaną kolejność korzystania ze środków reklamy (niektórzy dyrektorzy podawali kilka środków):

dzienniki 29%, czasopisma 29%, gazety fachowe 27%, własna reklama korespondencyjna 23%, migawki telewizyjne 16%, migawki radiowe 12%, programy telewizyjne 10%, programy radiowe 10%, plakaty 7%. (pd)

### Zmiany redakcyjne + reklama

Nowy wydawca *Saturday Evening Post*, Robert Fuoss, wprowadził radykalne zmiany tematyczne (ograniczenie odcinków powieściowych i opowiadań) oraz w ukształtowaniu graficznym pisma. Liczba redaktorów podwojono do 60. Jednocześnie rozpoczęto wielką kampanię reklamową w najpoczyńszych gazetach USA.

Sytuacja *Saturday Evening Post* jest katastrofalna. W ostatnim dziesięcioleciu nakład wzrósł wprawdzie z 4 034 tys. do 6 302 tys. egzemplarzy, ale jednocześnie ilość wierszy ogłoszeniowych spadła z 3 009 tys. na 1 896 tys. i wydawnictwo poniosło w I kwartale 1961 wysokie straty. (pd)

### Zwiększone dochody

W I półroczu 1961 zarówno National Broadcasting Company (NBC) jak American Broadcasting Company (ABC) zwiększyły dochody z reklamy telewizyjnej (łącznie o 33 mln. dol.). Natomiast Columbia Broadcasting System (CBS) miało dochody z tego źródła o 5 mln dol. niższe od roku poprzedniego. (pd)

### Newhouse kupuje

Wielki wydawca prasowy S. J. Newhouse kupił dziennik wieczorny *Oregon Journal* (ok. 150 tys. nakładu). Tym samym Newhouse posiada 14 dzienników o ponad dwóch mln. nakładu, 9 dodatków niedzielnych (2 192 tys. egz.), 4 stacje telewizyjne i 3 radiowe. (pd)

### Zmiana techniki druku

*Wall Street Journal* (788 tys. nakł.) zamierza tak zmienić technikę druku, by wydanie kalifornijskie było identyczne z edycją dla wybrzeża Pacyfiku. Po sporządzeniu każdej strony w San Francisco, zostanie ona przetransmitowana przez rodzaj kanału telewizyjnego do odległej o ponad 500 km miejscowości Riverside, tam reprodukowana na filmie i wywołana w negatywie. Film będzie umieszczony na specjalnej płycie metalowej, na której wytrawia się jego obraz. Następnie wytrawioną płytę użyje się w normalnej rotacji.

System, używany już w japońskich koncernach Mainichi i Jomiuri, zostanie zastosowany prawdopodobnie i do pozostałych siedmiu wydań regionalnych. (pd)

### Wzrost nakładów

Ostra konkurencja panuje między wielkimi magazynami ilustrowanymi. Od połowy lutego *Life*, a w miesiąc później *Look* zapowiedziały

nakłady po 7 mln. egz. *Time* od początku marca drukuje 2 700 tys., co oznacza powiększenie nakładu o 150 tys. (pd)

### Eksport gazet

Według oświadczenia przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Związku Wydawców Czasopism H. C. Thompsona, okrago 15 mln. egzemplarzy każdej edycji czasopism amerykańskich odbiera zagranicą.

Popyt zagranicą na każdy nakład dzienników szacuje się na 540 tys. egz. (pd)

### Nakłady

W I półroczu 1961 nakłady czasopism wzrosły łącznie o 7,1% w por. z r. 1960. Wzrost wynika ze zwiększonej prenumeraty, sprzedaż uliczna spadła bowiem o 1,5%. Wzrost nakładów poszczególnych pism był następujący (w odsetkach): *Mc Call* 12,0; *Newsweek* 9,9; *Home Journal* 9,1; *Time* 7,0; *Look* 6,6; *Saturday Evening Post* 4,9; *US News & World Report* 3,7; *Life* 3,0.

Tygodniowy dodatek *American Weekley* będzie się ukazywał jedynie przy 9 (dawniej przy 30) dziennikach. Nakład spadnie z 8,5 do 4 min. egz., co sypcha gazetę z pierwszego na ostatnie miejsce w tej grupie pism. (pd)

### Największy sukces

„Powojennym cudem prasowym” nazywany jest tygodnik *TV Guide*. Założony w r. 1953 z dziesięcioma wydaniami regionalnymi i 1,5 mln. nakładem, wysunął się obecnie na drugie miejsce (po *Reader's Digest*) mając 62 wydania regionalne i 7,25 mln. nakładem. Wpływy tygodnika z reklamy są olbrzymie i niezwykle rosną — w r. 1960 wynosiły 12 mln. dol., w r. 1961 przekroczyły 17 mln.

*TV Guide* w wydaniu krajowym zawiera publikacje o telewizyjnych programach, osobistościach i wydarzeniach bieżących, wydania regionalne omawiają lokalne programy telewizyjne. Sukcesy tygodnika przypisuje się jego wydawcy, którym jest prezydent Triangle-Publications, Walter H. Annenberg. (pd)

### Wyróżnienie

Dwustu wydawców przyznało nagrodę „Maggie Award” Dennisowi Flanaganowi ze *Scientific American*. jako „najwybitniejszemu wydawcy czasopisma w r. 1961”.

*Scientific American* uchodzi za zdecydowanie najlepsze czasopismo naukowe Stanów. Obejmuje ono tematykę pięciu dziedzin: biologii, fizyki, medycyny, socjologii i technologii. Redakcyjne opracowanie każdej publikacji jest niesłychanie dokładne — „co do jednego słowa”. Z pismem współpracuje 25 laureatów Nobla.

Niezależnie od tego, *Scientific American* przynosi wydawcy roczny dochód brutto 5,5 mln. dol. (pd)

### Największa drukarnia

Znana pod nazwą Lakeside Press drukarnia w Chicago jest największą prywatną drukarnią świata. Zatrudnia 9 tys. pracowników, 180 maszyn rotacyjnych zużywa dziennie 1200 t papieru i 25 t farby drukarskiej. Lakeside Press drukuje m. in. milionowe nakłady czasopism *Life*, *Time*, *Sports Illustrated* (w typografii), *Look* (częściowo w rotograpiurze), *Fortune* (głównie w offsecie). Dzienny obrót drukarni wynosi milion dol. (pd)

### Kultura i reklama

W przeciwieństwie do magazynów masowych, wzrosły w I półroczu wpływy magazynów kulturalnych tzw. „Egghead” z tytułu

reklamy: *Harper's* o 11%, *Atlantic Monthly* o 7%, *Saturday Review* o 2%, *Reporter* o 52% (m. in. dzięki kampanii reklamowej Standart Oil Co.). Anonsy dotyczyły głównie książek, alkoholi i podróży. (pd)

### Lokalna TV

Typowy program tygodniowy lokalnej amerykańskiej stacji telewizyjnej składa się z: 76% rozrywki, 6% wiadomości, 6% nauki, 4% dyskusji, 3% programów religijnych, 1% programów rolniczych, 4% innych programów. Programy rozrywkowe obejmują głównie wyświetlanie starych filmów i projekcje seryjne, które nie są kosztowne. (pd)

### Mniejsza reklama

Badania reprezentatywne w 52 miastach, opublikowane 3 lutego w *Editor and Publisher* wykazały, że ilość miejsca poświęconego w r. 1961 reklamie zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 3,9%. Zestawienie wykonane przez Publishers Information Bureau podaje ogólne dochody z reklamy jako mniejsze o 2%, ilość stron w prasie poświęconej reklamie zmniejszyła się o 9%. Zmieniała się także kolejność 10 pism, poświęcających największą ilość miejsca reklamie (w nawiasie miejsce w r. 1960): 1. *Los Angeles Times* (1), 2. *New York Times* (2), 3. *Chicago Tribune* (4), 4. *Miami Herald* (3), 5. *Milwaukee Journal* (5), 6. *Cleveland Plain Dealer* (6), 7. *Washington Post* (7), B. *Phoenix Republic* (10), 9. *New Orleans Times* (8), 10. *Houston Chronicle* (12). (pd)

### Szok

Prawdziwy szok wywołała z początkiem stycznia br. likwidacja dwóch spośród czterech dzienników w Los Angeles. Zarówno *Los Angeles Mirror* (301 tys., wyd. Norman-Chandler), jak i *Examiner* (381 tys., w niedzielę 693 tys., wyd. Hearst) podały jako przyczynę zamknięcia gazet wzrastającą dysproporcję między kosztami produkcji a dochodami. 6,5 mln. mieszkańców Los Angeles dysponuje obecnie tylko dziennikiem porannym *Los Angeles Times* (550 tys., w niedzielę 978 tys., wyd. Chandler) i dziennikiem wieczornym *Herald Express* (400 tys., wyd. Hearst). (pd)

### Malejące imperium

Po likwidacji dziennika *Examiner*, koncern Hearsta utracił od śmierci swego twórcy Randolpha Hearsta w r. 1951 sześć dzienników i agencję INS (połączona w r. 1958 z UP w agencję UPI). Koncern kontroluje jeszcze 15 dzienników, 13 tygodników, 6 stacji radiowych i telewizyjnych, dodatek niedzielnego *American Weekly* i największe wydawnictwo comicsów w USA — King Features, oraz sześć tygodników angielskich. Oprócz tego posiada liczne akcje kopalni i lasy. (pd)

### Ceny

Według zestawienia dokonanego przez American Newspaper Publishers Association, 55% wszystkich dzienników w USA kosztowało w r. 1961 od 7—10 centów, podczas gdy w r. 1960 cena przeszła 50% z nich wynosiła tylko 5—6 centów. Podobnie wzrosły ceny dodatków niedzielnych. (pd)

### Prasa czy TV?

Magazyn *Look* przeprowadził wśród czytelników badania, z których wynika, że ogłoszenia drukowane w czasopiśmie były zapamiętane równie dobrze, jak reklamowe wstawki w programach telewizyjnych. (pd)

### Nowe przekazniki

*New York Times* wprowadza eksperymentalnie urządzenie, przekazujące tekst z szybkością tysiąca wyrazów na minutę. Podobne próby prowadzą agencję AP i UPI. (pd)

### Dzienniki ważniejsze od TV

Biuro informacyjne przemysłu papierniczego przeprowadziło wywiady wśród 5 tys. Amerykanów na temat znaczenia, jakie ma dla nich prasa codzienna. 66% pytaných oświadczyło, że wolałoby zrezygnować raczej z telewizji, niż z dzienników. 53% wycina ciekawsze artykuły i pokazuje je znajomym, prawie wszyscy sięgają po swój dziennik 2-3 razy, czytając go „na raty”. 8% zostało zachęconych do kupna jakiegoś artykułu przez reklamę w dzienniku. (pd)

### Największe gazety

Audit Bureau of Circulation ogłosiło zestawienie największych nakładów wg stanu na 30 września 1961 (w tys. egz.):

| Dzienniki:                           |      |
|--------------------------------------|------|
| <i>New York News</i>                 | 2007 |
| <i>New York Mirror</i>               | 886  |
| <i>Chicago Tribune</i>               | 854  |
| <i>Detroit News</i> (wieczorny)      | 724  |
| <i>Philadelphia Bulletin</i> (w.)    | 718  |
| <i>New York Times</i>                | 680  |
| <i>N. York Journal-American</i> (w.) | 617  |
| <i>Philadelphia Inquirer</i>         | 612  |
| <i>Chicago Sun-Times</i>             | 552  |
| <i>Detroit Free Press</i>            | 550  |
| Wydania niedzielne:                  |      |
| <i>New York News</i>                 | 3147 |
| <i>New York Times</i>                | 1306 |
| <i>New York Mirror</i>               | 1159 |
| <i>Chicago Tribune</i>               | 1157 |
| <i>Philadelphia Inquirer</i>         | 1074 |
| <i>Los Angeles Times</i>             | 978  |
| <i>Detroit News</i>                  | 915  |
| <i>N. York Journal-American</i>      | 774  |
| <i>Philadelphia Bulletin</i>         | 698  |
| <i>Los Angeles Examiner</i>          | 694  |

(pd)

### Pierwsza gazeta niedzielnia

4 lutego ukazał się pierwszy numer gazety niedzielnej, redagowanej wg wzorów angielskich — *National Observer*. Numer liczył 32 strony, nakład 400 tys. egz. Przeważała publicystyka, dużo miejsca zajmowały ilustracje i ogłoszenia. Cena wynosiła 25 centów. Wydawcą jest Dow Jones and Company Inc., publikującą także znany *Wall Street Journal*. (pd)

### Nauka przy pomocy TV

Około 3,5 mln. uczniów i 250 tys. studentów pobiera regularnie lekcje w pomieszczeniach szkolnych przy pomocy telewizji. (pd)

### Najdroższy reportaż

Nadany 21 lutego br. przez niezliczone stacje telewizyjne i rozgłośnie reportaż o locie kosmicznym ppłk. Glenny był najdroższym reportażem w dziejach. Odebrało go 200 milionów słuchaczy i widzów. Transmisję pod nazwą „Man in orbit” realizowało 500 reporterów, operatorów i techników. Koszt realizacji wyniósł 2,5 mln. dol. (pd)

### Kontrola druku podczas rotacji

Przy druku rotacyjnym z beli papieru, usterki można było w zasadzie stwierdzić dopiero w gotowych egzemplarzach. National Laboratories w Ridgewood (USA) opracowały urządzenie, które umożliwi kontrolę druku w czasie biegu maszyny. Aparat nazwany „Scan-A-Web” daje statyczny obraz druku (nadawanie farby itp.) przy szybkości biegu papieru do 300 m/min. (pd)

### Reklama

Udział różnych środków informacji masowej w wydatkach reklamowych był w latach 1947-1960 następujący (w milionach dol.):

|      | dzienniki | magazyny il. | radio | telewizja | Inne    |
|------|-----------|--------------|-------|-----------|---------|
| 1947 | 1 475     | 429,9        | 506,4 | —         | 1 785,4 |
| 1948 | 1 749,6   | 512,7        | 561,6 | —         | 2 039,7 |
| 1949 | 1 915,7   | 492,5        | 571,4 | 57,8      | 2 164,8 |
| 1950 | 2 075,6   | 514,9        | 605,4 | 170,8     | 2 343,3 |
| 1951 | 2 257,7   | 573,7        | 606,3 | 332,3     | 2 656,1 |
| 1952 | 2 472,8   | 615,8        | 624,1 | 453,9     | 2 989,6 |
| 1953 | 2 644,8   | 667,4        | 611,2 | 606,1     | 3 225,8 |
| 1954 | 2 695,3   | 667,9        | 558,7 | 809,2     | 3 433,0 |
| 1955 | 3 087,8   | 729,4        | 544,9 | 1 025,3   | 3 807,0 |
| 1956 | 3 235,6   | 794,7        | 567,0 | 1 209,9   | 4 097,5 |
| 1957 | 3 283,3   | 814,3        | 618,9 | 1 273,4   | 4 320,7 |
| 1958 | 3 192,8   | 766,8        | 615,7 | 1 354,2   | 4 372,3 |
| 1959 | 3 546,0   | 866,2        | 636,3 | 1 493,5   | 4 692,8 |
| 1960 | 3 702,8   | 940,8        | 668,0 | 1 605,0   | 5 015,1 |

(pd)

### Dzieci a comicsy

Newspapers Comics Council zajął się problemem popularności historyjek komiksowych wśród najmłodszych czytelników. Oto niektóre wyniki badań i plebiscytów wśród dzieci od 8 do 12 lat.

— Zorganizowany w 1959 roku plebiscyt na najpopularniejszego bohatera komiksowego, przewidywał wybór pomiędzy Supermanem, Mickey Mouse, Flash Gordonem, Muttem i Jeffem. Zwyciężyła w nim zdecydowanie Myszka Mickey.

— Dzieci w wieku 11-12 lat najbardziej interesują się działalnością rozrywkową prasy i telewizji.

— Dzieci chętniej czytają komiks w spe-

cialnych dziecięcych działach gazet, lecz różnica pomiędzy czytającymi odcinki dziecięce, a „dorosłe” nie jest duża. Najpopularniejsze, wśród dzieci czytających *Denver Post*, są komiksy z Kaczorem Donaldem i Myszką Mickey (umieszczone w odcinkach dziecięcych). Czyta je 80% młodych czytelników. Najpopularniejsi wśród dzieci bohaterowie z „dorosłych” stron tego pisma Blondie i Beetle Bailey są czytani przez 77% i 75% dzieci.

— Dzieci w komiksach szukają śmieszności.

— Dlaczego dzieci czytają odcinek po odcinku? Badacze wskazują na trzy przyczyny: a) komiks jest śmieszny, b) komiks ma coś szczególnego, trafiającego do czytelników, c) komiks ekscytuje i trzyma w napięciu.

A oto przyczyny przerw w bieżącym śledzeniu odcinków:

a) komiks przestaje być zabawny lub śmieszny, b) spadek napięcia akcji, c) komiks staje się niezrozumiały lub nieinteresujący. (pon)

## SZWAJCARIA

### Film w TV

W programie telewizyjnym nadawano rocznie ponad 45 filmów fabularnych. Jest to znacznie więcej niż ilość filmów, jaką przeciętnie ogląda w roku mieszkaniec kraju w kinie. (pd)

### Program TV

Jak podaje *Neue Zürcher Zeitung* program telewizyjny w Szwajcarii niemieckiej w r. 1961 wyniósł 1357 godzin, tzn. przeciętnie 26 godzin tygodniowo. A oto jak przedstawia się procentowo program poszczególnych audycji: 17,8 — sport, 12,2 — przedstawienia teatralne, 11,7 — filmy, 11,6 — dziennik telewizyjny, 11,2 — dokumentarne, obrady, wywiady, 9,4 — program rozrywkowy, 5 — audycje dziecięce i młodzieżowe, 3,4 — kultura i nauka, 3,4 — audycje religijne, 1,8 — informacje, 1,2 — muzyka, 0,8 — audycje dla kobiet. Wiele z nadanych audycji (z ogólnej liczby — 46,6%) przekazanych zostało poprzez stacje szwajcarskie kantonów włoskich i francuskich, bezpośrednio, względnie z przesunięciem czasu ich nadania. (jap)

## SZWECJA

### Charakterystyka prasy szwedzkiej

Organ Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (IOJ) *Der Demokratische Journalist* zamieścił artykuł Arne Otara o prasie w Szwecji. Autor rozpatruje ją pod względem powiązań politycznych w pięciu grupach.

Prasa socjaldemokratyczna: Największe znaczenie ma dawna gazeta związków zawodowych *Stockholms Tidningen* (ok. 150 tys. egz.), która po 1958 roku przejęła funkcję *Morgen-Tidningen* jako organu partii premiera Erlandera. Wywiera poważny wpływ na opinię publiczną. Duża ilość lokalnych pism socjaldemokracji nie posiada większego znaczenia, ich nakłady nie przekraczają 30 tys. egz. Do gazet socjalistycznych zalicza się z reguły wieczorny dziennik sztokholmskich związków zawodowych *Aftonbladet* o nakładzie 186 tys. egz.

Prasa liberalna: Głównym organem opozycji jest dziennik *Dagens Nyheter* o największym w całej Skandynawii nakładzie — 373 tys. egz. Stanowi on własność koncernu Bonniers. Tuż za nim należy wymienić sztokholmski dziennik wieczorny *Expressen* (343 tys. egz.). Partia liberalna ma poza tym wpływ na znaczną ilość pism prowincjonalnych.

Prasa konserwatywna: Organem partii jest *Svenska Dagbladet*, nakł. 135 tys. egz. Wśród znanych pism prowincjonalnych są *Kvällsposten* (46,6 tys.) i dzienniki: *Sydsvenska Dagbladet-Snällposten* (83,7 tys.) w Malmö, *Ostgötens Correspondenten* (40 tys.) w Linköping, *Kalmar Tidningen Berometern* (22 tys.) w Kalmarze.

Prasa centrowa: Obecne Centrum, a dawna Partia Agraryszysy, wydaje w Malmö dziennik *Skanska Dagbladet* (ok. 50 tys.). Posiada ona względnie wywiera wpływ na szereg małonałkowych pism na prowincji.

Prasa komunistyczna: Organem partii jest dziennik *Ny Dag*, wydawany w stolicy w nakładzie 30 tys. egz. W Göteborgu wychodzi jego edycja dla zachodniej części kraju pt. *Arbetartidning*.

Szwedzką prasę cechuje postępujący proces koncentracji. Co roku kilka gazet ulega likwi-

dacji, często dotyczy to pism o dużych tradycjach publicystycznych.

Dziennikarze są zrzeszeni w sześciu organizacjach zawodowych. Najważniejszą z nich, to powstała w r. 1901 Svenska Journalistförbundet (3275 członków, organ prasowy *Journalisten*) i Publizistklubben liczący 2106 stowarzyszonych dziennikarzy. (pd)

### 300 lat archiwalizacji

W 1661 roku wydał król Karol IX rozporządzenie, nakazujące istniejącym wówczas osmiu oficynom przekazywanie po jednym egzemplarzu wykonywanych druków dla kancelarii państwa i biblioteki królewskiej. Praktyka ta utrzymała się dotąd. Obecnie 1413 drukarni przekazuje rocznie 200—300 tysięcy druków Bibliotece Narodowej. (pd)

### Kształcenie kadr

Komitet rządowy przedłożył projekt, w myśl którego ma być podjęte kształcenie dziennikarzy i fachowców reklamowych w nowym instytucie. Dla podjęcia studiów dziennikarskich jest wymagane ukończenie czterech semestrów innych studiów akademickich (w tym dwóch w zakresie nauk społecznych) oraz co najmniej półroczna praktyka dziennikarska.

Dotychczas istniały w Sztokholmie: Instytut Dziennikarski (SI) oraz Instytut Wyższego Kształcenia Reklamowego (IHR). Analogiczne instytucje mają podjąć działalność w Goeteborgu. (pd)

### Reklama sześciokolorowa

W sztokholmskim dzienniku *Svenska Dagbladet* ukazało się całokolumnowe ogłoszenie, wykonane po raz pierwszy w Europie na folii aluminiowej. Sześciokolorowa reklama została uznana za jedno z najbardziej interesujących ogłoszeń, jakie się ukazały w prasie szwedzkiej. (pd)

## TUNEZJA

### Likwidacja gazety

Najstarszy dziennik francuski *Dépêche Tunisienne* przestał się ukazywać od października ub. roku. Przyczyną zamknięcia stanowiły trudności ekonomiczne, mimo że przeciętny nakład 25—30 tys. dziennie był najwyższy wśród gazet codziennych kraju. Zmniejszyły się jednak poważnie wpływy z ogłoszeń.

Pierwszy numer gazety ukazał się w r. 1888, w rok po wprowadzeniu protektoratu francuskiego.

Po zamknięciu *Dépêche* ukazywały się jeszcze dwie gazety francuskie: zbliżony do partii Neo-Destour *Le Petit Matin* oraz *La Presse*, stanowiąca własność wydawcy paryskiego *Combat*. (pd)

### Zmiana nazwy

Tygodnik *Afrique Action* zmienił nazwę na *Jeune Afrique*. Nastąpiło to w wyniku polemiki między redakcją a partią Neo-Destour prezydenta Bourgiby, za organ której tygodnik uprzednio uchodził. (pd)

## UNIA POL-AFRYKAŃSKA

### Prasa

Na 19 dzienników, 14 ukazuje się w języku angielskim w łącznym nakładzie 653 tys. egz. i zajmuje opozycyjne lub niezależne stanowisko wobec rządu. Największe dzienniki, to ukazujące się w Johannesburgu *The Star* (160 tys.) i *The Rand Daily Mail* (120 tys.).

kapsztadzkie *The Cape Argus* (110 tys.) i *The Cape Times* (90 tys.) oraz wydawane w Durbanie *Natal Daily News* (75 tys.) i *The Natal Mercury* (60 tys.). Pięć pozostałych przerozadowych dzienników wydawanych w języku afrikaans, to *Die Burger* (55 tys.), Kapsztad, Johannesburgski *Vaderland* (50 tys.) i *Die Transvaler* (40 tys.) oraz dwa małe dzienniki prowincjonalne. Wśród tygodników największe znaczenie ma liberalny *Sunday Times* (300 tys.), pozostałe nie przekraczają 100 tys. nakładu. (pd)

## WĘGRY

### Na 300-lecie

W salach budapeszteńskiego Klubu Dziennikarzy zorganizowano wystawę poświęconą 300-leciu prasy polskiej. Otwarcia ekspozycji (10. III. 1962) dokonał ambasador PRL na Węgrzech Henryk Grochulski. Przemówienie okolicznościowe wygłosił również przewodniczący Stowarzyszenia Dziennikarzy Węgierskich, członek Rady Państwa Szakasito Arpad.

Uroczyste otwarcie wystawy poprzedziło spotkanie pracowników ambasady PRL, Czytelnicy Polskiej i polskich dziennikarzy z dziennikarzami węgierskimi i korespondentami zagranicznymi.

Trzechsetnej rocznicy prasy polskiej poświęcono również specjalny biuletyn wydany przez Czytelnię w języku węgierskim.

Po Budapeszcie wystawa eksponowana była w innych miastach i ośrodkach kulturalnych na Węgrzech. (piotr.)

## WIELKA BRYTANIA

### Czytelnicy prasy

Institute of Practitioners in Advertising ogłosił wyniki badań nad czytelnictwem prasy za czas od lipca 1960 do czerwca 1961. Podajemy ilości czytelników (w tys.) największych gazet w poszczególnych grupach.

#### Dzienniki poranne:

|                      |        |
|----------------------|--------|
| <i>Daily Mirror</i>  | 14 732 |
| <i>Daily Express</i> | 13 164 |
| <i>Daily Mail</i>    | 7 909  |
| <i>Daily Herald</i>  | 5 248  |
| <i>Daily Skotch</i>  | 4 209  |

#### Dzienniki wieczorne:

|                         |       |
|-------------------------|-------|
| <i>Evening News</i>     | 4 745 |
| <i>Evening Standard</i> | 2 149 |

#### Gazety niedzielne

|                          |        |
|--------------------------|--------|
| <i>News of the World</i> | 17 945 |
| <i>People</i>            | 15 438 |
| <i>Sunday Pictorial</i>  | 15 330 |
| <i>Sunday Express</i>    | 9 645  |
| <i>Sunday Dispatch</i>   | 4 041  |

#### Tygodniki:

|                    |        |
|--------------------|--------|
| <i>Radio Times</i> | 19 581 |
| <i>TV Times</i>    | 13 825 |
| <i>Reveille</i>    | 7 501  |
| <i>Weekend</i>     | 4 496  |
| <i>Tit-Bits</i>    | 4 155  |

#### Tygodniki kobiece:

|                       |        |
|-----------------------|--------|
| <i>Woman</i>          | 10 901 |
| <i>Woman's Only</i>   | 9 591  |
| <i>Woman's Realm</i>  | 5 221  |
| <i>Woman's Weekly</i> | 4 082  |
| <i>Woman's Mirror</i> | 3 950  |

#### Miesięczniki:

|                              |       |
|------------------------------|-------|
| <i>Reader's Digest</i>       | 8 131 |
| <i>Do it yourself</i>        | 3 498 |
| <i>Practical householder</i> | 3 131 |
| <i>Ideal Home</i>            | 3 004 |
| <i>Practical Motorist</i>    | 2 935 |

#### Miesięczniki kobiece:

|                          |       |
|--------------------------|-------|
| <i>Good Housekeeping</i> | 3 308 |
| <i>Vogue</i>             | 3 245 |
| <i>Woman and Home</i>    | 3 232 |
| <i>True Story</i>        | 1 914 |
| <i>True Romances</i>     | 1 770 |

(pd)

## Telewizja BBC

W przedłożonym parlamentowi sprawozdaniu za rok 1960/61 oceniono urządzenie techniczne telewizji BBC jako najlepsze w świecie. Tygodniowo nadają one 600 godzin programu w 39 językach. Audycje telewizyjne BBC retransmitowano w 55 krajach. Najpopularniejsze były kursy nauki języka angielskiego. (pd)

## Nauczanie o „mass media”

Od dwóch lat prowadzi dyr. Rowe przy pomocy jednego z nauczycieli w państwowej szkole w Braintree koło Londynu specjalne lekcje dla 14—16-letnich uczniów. Mają one pomóc im w odróżnianiu istotnych wartości (kulturalnych, użytkowych itp.) od produkcji tuzinkowej, szeroko rozpowszechnianej m. in. dzięki reklamie w masowej prasie, radio, telewizji. Zajęcia mają charakter dyskusyjny. (pd)

## Reklama w telewizji

Media Records Ltd. ogłosiło dane dotyczące roku gospodarczego 1960/61. Jak z nich wynika, reklama telewizyjna przyniosła 80,7 mln funtów wpływów, co oznacza wzrost o 28,2% w porównaniu z rokiem poprzednim. (pd)

## Konkurencja

Liberalny dziennik *Guardian* drukowany jest obecnie jednocześnie w Manchesterze i w Londynie. Wskutek tego, wydanie stołeczne będzie zawierało wiadomości nowsze o 4 godziny, co zwiększy jego konkurencyjne oddziaływanie wobec gazet londyńskich. *Guardian*, który przed dwoma laty skreślił z nagłówka określenie *Manchester*, zwiększył w tym czasie nakład z 55 tys. do 235 tys. egzemplarzy.

## Prasa na prowincji

Także w angielskiej prasie prowincjonalnej postępuje koncentracja. Należąca do News of the World Organisation Ltd. — Berrow's Group of Newspapers uzyskała dwa dalsze dzienniki oraz miesięcznik i prowadzi obecnie 18 gazet. Ich nakład wynosi łącznie pół miliona egzemplarzy. Wśród gazet Berrow's Group znajduje się „najstarszy dziennik świata” — *Berrow's Worcester Journal*, założony w 1690 r.

Roy Thomson natomiast wygrał proces o prawo nabycia akcji dziennika *Belfast Telegraph*. (pd)

## Offset ratunkiem

C. Wilson, doradca techniczny Westminster Press Provincial Newspapers Ltd. oświadczył, że jeśli dzienniki chcą wytrzymać konkurencję innych środków reklamy, to muszą wprowadzić druk wielobarwny. Ponieważ kolor w rotacji wykazuje wiele usterek, a wielobarwna rotograwiura jest kosztowna, Wilson widzi przyszłość dzienników w wielobarwnym druku offsetowym. (pd)

### Thomson w prasie fachowej

Roy Thomson uzyskał większość akcji angielskiego czasopisma fachowego do spraw eksportu, *Ambassador*. Niezależnie od tego, Thomson Organisation Ltd. zakupiła w Australii całość akcji Mingay Publishing Co. Ltd., wydającej różne pisma fachowe.

(pd)

### Druk wielobarwny

Jak się wydaje, w prasie angielskiej zaczyna się przyjmować na stałe druk barwny. Po wielce komentowanym dodatku wielobarwnym do *Sunday Times*, wprowadzeniu kolorów w *Farming Express* i białych ogłoszeń w *Evening Standard*, w lutym wprowadzili różnokolorowy druk dzienniki *Daily Mail* i *Evening News*.

(pd)

### Nowa piracka rozgłośnia

Oprócz pięciu rozgłośni pirackich pływających wzdłuż wybrzeży Skandynawii i Holandii, rozpoczęła działalność u ujścia Tamizy nowa stacja, pływająca na statku poza granicę angielskich wód terytorialnych. Nadaje ona audycje konkurujące z programami BBC i niezależnych angielskich rozgłośni krajowych.

(pd)

### Porażka „Timesa”

Po raz pierwszy w swej historii londyński Times doznał nie byłej porażki, mianowicie *Guardian* przewyższył *Timesa* swym nakładem. W grudniu 1961 r. nakład *Guardian'a*, który od września 1961 r. drukowany jest nie tylko w Manchester, ale i w Londynie, wzrósł do 260 tys. egzemplarzy dziennie, podczas gdy nakład *Times'a* osiągnął tylko 253 tys. egz.

(jap)

## WIETNAM

### Konkurs

Związek Dziennikarzy Demokratycznej Republiki Wietnamu ogłosił pierwszy konkurs na najlepsze informacje i reportaże. W następnych latach przewiduje się rozszerzenie konkursu na inne rodzaje dziennikarskie.

(pd)

## WŁOCHY

### „Telescuola”

Po trzech latach zakończył się pierwszy kurs nauki za pomocą lekcji telewizyjnych dla młodzieży w wieku lat 11–14. Kurs nie miał zastąpić szkoły podstawowej, lecz ją uzupełnić, ponieważ w wielu regionach kraju brak jest zarówno budynków szkolnych, jak i nauczycieli. Tygodniowy program lekcyjny obejmował 25 godzin, zrodnie z normalnym programem zajęć. Ministerstwo Oświaty zorganizowało tysiąc punktów odbioru programu, w których każdy był prowadzony przez dwóch nauczycieli. W lekcjach „telescuola” uczestniczy 20 tys. uczniów, mogących po kursie składać egzamin końcowy w normalnej szkole w celu uzyskania świadectwa.

(pd)

### Dzienniki własnością przemysłu

19 dzienników o przeciętnym nakładzie łącznym 2.464 tys. egz. wydają ugrupowania przemysłowe. Stanowi to 22,3% ogółu dzienników, zaś podany nakład równa się 51,7% całości nakładów włoskiej prasy codziennej. Z naj-

bardziej znanych gazet, są wydawane przez przemysł m. in. mediolański *Corriere della Sera*, turyńska *Stampa*, florenckie *Nazione* oraz *Messaggero*.

(pd)

### Nagroda Balzan'a

Mediolański wydawca *Corriere della Sera* E. Balzan przeznaczył w testamencie poważną sumę na doroczną nagrodę pokojową i dwie nagrody naukowe, przyznawane na podobnych zasadach jak nagrody Nobla.

(pd)

### Guareschi ustąpił

Znany autor satyryczny, twórca postaci Don Camilla — Giovanni Guareschi ustąpił ze stanowiska redaktora naczelnego w mediolańskim piśmie humorystycznym *Candido*. Guareschi umotywiował swój krok zmianami dokonanymi w jego najnowszym scenariuszu filmowym przez producenta A. Rizzoli, który jest równocześnie wydawcą *Candido*. Po ustąpieniu popularnego pisarza, Rizzoli nosi się z zamiarem likwidacji pisma.

(pd)

## ZWIĄZEK RADZIECKI

### Uniwersytet prasowy

W Kaunas (Kowno) został otwarty Społeczny Uniwersytet Prasowy, zorganizowany przez redakcję pisma *Kaunoties* łącznie z KM Partii. Na razie zapisało się 190 słuchaczy. Pierwszy wykład wygłosił dyrektor litewskiej agencji prasowej D. Roda.

(sg)

### Biblioteka prasoznawcza

Katedra Dziennikarstwa i literatury Wyższej Szkoły Partyniej przy KC KPZR zapowiedziała wydanie w bieżącym roku następujących książek:

1. Prasa partyjna i radziecka w walce o budowę socjalizmu i komunizmu. Część II, Kolektyw autorów.
2. Marks i Engels o prasie.
3. Współczesna prasa zagraniczna.
4. N. G. Litwinow „Zagadnienia stylistyki”, Część II.

(sg)

### Rozwój telewizji

W 1961 r. zbudowane zostały w Związku Radzieckim stacje telewizyjne w Aktubińsku, Astrachaniu, Bereznikach, Czeboksarach, Ordżonikidze, Orenburgu, Petropawłowsku na Kamczatce, Pskowie, Sarańsku i Ulan-Ude. Dzięki temu ilość stacji, pracujących w kraju wzrosła do 116. Ponadto: ok. 200 małych stacji przekazywanych ponad 6 milionów telewizorów.

(sg)

W Ordżonikidze działało od przeszło dwóch lat amatorskie studio telewizyjne. Programy studia oglądało 5000 telewizorów. Amatorski ośrodek telewizyjny zastąpiono standardowym. Urządzenia pochodzą z radiotechnicznych przedsiębiorstw w Leningradzie.

W ciągu ostatnich pięciu lat zwiększyła się w Związku Radzieckim sieć odbioru więcej niż szesćdziesięciokrotnie. Stacje telewizyjne objęły już swym zasięgiem ponad 80 mln mieszkańców.

(jap)

**„Sowietskaja Pieczaf” o KOBP**

W lutowym n-rze miesięcznika *Sowietskaja Pieczaf* zamieszczona została w dziale „U naszych przyjaciół” wzmianka o działalności Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie, ułożona na podstawie tygodniowego przeglądu PAP. Wzmianka zakończona jest stwierdzeniem, że Ośrodek utrzymuje kontakty z instytucjami i redakcjami czasopism, zajmującymi się zagadnieniami prasoznawstwa i ze związkami dziennikarzy w różnych krajach.

(sg)

**Wydział dziennikarski  
w Leningradzie**

Decyzją Ministerstwa Wyższego i Średniego Nauczania Specjalistycznego w Zw. Radzieckim został stworzony w uniwersytecie w Leningradzie wydział dziennikarski.

(sg)

**Najwyższy maszt  
w Europie**

W Winnicy (Podole) zbudowano maszt telewizyjny o wysokości 353 m. Dotychczas rolę najwyższego masztu spełniała wieża Eiffla w Paryżu, mająca wysokość 300 m.

(sg)

**Wymiana wiadomości**

Biuro okręgowego oddziału Związku Dziennikarzy w Brześciu n'Bugiem pomaga kolektywowi redakcyjnemu organu okręgowego *Zoria* (Zorza) we wzajemnej wymianie materiałów z polskimi gazetami *Standard Ludu* i *Kurier Lubelski*. W ciągu ub. roku na łamach *Zori* zamieszczone zostało ponad 50 różnego rodzaju materiałów o życiu i kulturalnych związkach, łączących ludzi pracy województwa lubelskiego i okręgu brzeskiego.

(sg)

**Nakład „Sowietskoj Pieczati”**

Nakład oficjalnego organu Związku Dziennikarzy ZSRR *Sowietskaja Pieczaf* (Prasa Ra-

dziecka) wynosi 22.400 egzemplarzy, przy 64 stronach druku, w formacie 25×20 cm.

(sg)

**Autor i redaktor**

Komisja wydawnicza Związku Dziennikarzy ZSRR przeprowadziła w Centralnym Domu Dziennikarza dyskusję na temat „Autor i redaktor”. Wzięli w niej udział m. in. literaci Szklowski i Lidin, redaktorzy wydawnictw moskiewskich, przedstawiciele moskiewskiego Instytutu Poligraficznego. W dyskusji omawiano zagadnienia wzajemnych stosunków autora i redaktora, ochrony indywidualnych właściwości tekstu autorskiego, podniesienia kwalifikacji młodych redaktorów itd.

(sg)

**Nowy stop zecerski**

Od r. 1955 dziennik *Izwestia* jest drukowany przy użyciu stopu, składającego się z cynku — 94%, do którego dodano 4% aluminium i 2% magnezu. Stop ten charakteryzuje niższy od innych używanych metali ciężar właściwy, niższy koszt produkcji oraz nieszkodliwość dla zdrowia.

(pd)

**Połączenie międzyplanetarne**

Laureat nagrody leninowskiej M. Bassow oświadczył, że podjęto pierwsze kroki w celu zastosowania radiofizyki kwantowej w technice. Zbudowanie specjalnych przyrządów kwantowych pozwoli nawiązać bezpośrednią komunikację z systemami, odległymi o kilka lat świetlnych. Realizacja tych zamierzeń winna być dokonana za 5—10 lat.

(pd)

**Reuter bezpośrednio**

Agencja Reutera otwarła bezpośrednie połączenie telegraficzne swej filii w Moskwie z centralą w Londynie.

(pom)

HENRYK MIERZYŃSKI

Zmarł śmiercią tragiczną 19 lutego 1961 r. w Katowicach przeżywszy 28 lat.

Po ukończeniu sekcji dziennikarskiej na wydz. filozoficzno-społecznym Uniwersytetu Jagiellońskiego pracował w szczecińskiej, a następnie katowickiej rozgłośni Polskiego Radia. W Katowicach pracował również przez kilka lat w *Dzienniku Zachodnim*.

Współpracował nieetatowo z pismami wydawanymi przez Stowarzyszenie „Pax” — z centralnym *Słowem Powszechnym* (Warszawa) i *WTK — Wrocławskim Tygodnikiem Katolików* (Warszawa — Wrocław) oraz wydawanym przez Katolickie Wydawnictwo Opolskie — *Katolikiem* (Opole).

Specjalnością jego twórczości dziennikarskiej były reportaże. W wydawnictwie „Śląsk” (Katowice) złożył cykl reportaży z podróży barką od Gliwic do Szczecina.

(tzb\*)

MARIAN HENRYK PACHUCKI  
(pseud. Henryk Tyszka)

Zmarł 2 lipca 1961 r. w Poznaniu.

Urodził się 9 IX 1888 w Warszawie w rodzinie urzędniczej. Studia odbył w paryskiej Szkole Nauk Politycznych. Pracę naukowo-publicystyczną rozpoczął w 1909 r. w organach Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, lub sympatyzujących z tym ugrupowaniem. Redaktor *Prądu* i *Pracownika Polskiego* (W-wa). Od 1919 do 1939 pozostaje w poznańskim „Albertinum” jako korektor naukowy i recenzent wydawnictwa. W latach 1923—24 przebywa w Warszawie, gdzie w Ministerstwie Pracy, kieruje referatem prasowym.

Od listopada 1945 rozpoczął pracę w Instytucie Zachodnim w Poznaniu w dziale wydawniczym jako redaktor — adiustator i korektor naukowy. Współpracownik *Przeglądu Zachodniego*. Członek Instytutu Zachodniego; autor szeregu prac z zakresu historii. Jako publicysta

interesował się przede wszystkim problematyką zachodnią.

Zmarły był odznaczony Medalem 10-lecia i Złotym Krzyżem Zasługi. (sd)

ZENON BUDŃER

Zmarł śmiercią tragiczną 6 sierpnia 1961 r. w Krakowie. Dziennikarz sportowy.

Współpracował z działami sportowymi krakowskich dzienników: *Dziennik Polski*, *Gazeta Krakowska*, *Echo Krakowa* oraz z tygodnikami: *Piłkarz*, a później *Tempo Turystyki i Sportu*.

Specjalizował się w sprawozdaniach z meczów szachowych. (Informacje pisywał również do *Słowa Polskiego* i do miesięcznika *Szachy*), ale pisał również sprawozdania z meczów piłki nożnej, siatkowej i hokeja. (tzb)

EDWARD WASILEWSKI  
(ps. „Wichura”)

Zmarł tragicznie w Warszawie, 22 sierpnia 1961 r.

Urodził się w Retkowie (pow. Mińsk Mazowiecki) dnia 15 stycznia 1923 r. w rodzinie chłopskiej. Trudne dzieciństwo spędził przy matce, a następnie w latach 1935/37 przebywał w schronisku dla sierot. Maturę uzyskał na tajnych kompletach w r. 1943.

Jako 16-letni ochotnik, w r. 1939 brał udział w kampanii wrześniowej w taborach 22 pp. W grudniu tegoż roku wstąpił do organizacji podziemnej. W r. 1940 zorganizował pluton młodzieżowy szare szeregi. Później w AK.

W r. 1942 skierowany do grupy dywersyjnej został dowódcą oddziału pancernego „Poraj”, zaś w r. 1944 dowódcą oddziału „Mewa”. W lipcu i sierpniu brał udział w akcji „Burza”. W oddziałach tych przebywał aż do ujawnienia się t.j. do r. 1945.

W latach 1947/49 studiował na wydziale dziennikarskim A. N. P. Studia przerwał z powodu złego stanu zdrowia.



Pracę zawodową rozpoczął w r. 1949 w *Dzienniku Ludowym*, współpracował z *Kurierem Codziennym*, a w lipcu 1950 pracował jako praktykant dziennikarski w *Woli Ludu*.

Przez pewien okres czasu aż do r. 1954 utrzymywał się z prac zleconych, następnie w Ośrodku Badania Czytelnictwa przy PPK Ruch, a od 1955 — samodzielny referent w Zarządzie Głównym RSW „Prasa”. W tym roku przeniósł się do *Robotnika Rolnego* jako dziennikarz.

Od kwietnia 1958 publicysta w dziale wiejskim redakcji *Przyjaciółka*, gdzie pracował do dnia swej tragicznej śmierci.

Do SDP przyjęty w r. 1955.

Odnznaczony był Krzyżem Virtuti Militari, 3-krotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi. (mc)

#### STANISŁAW WARCHOLIK

Zmarł 25 sierpnia 1961 r. w Bechni.

Urodził się 27 X 1881 w Brzostku w pow. jasielskim. Studia uniwersyteckie odbywał we Lwowie (1904—1909, prawo i nauki polityczne) oraz w Krakowie (1909—1914, historia i geografia wraz z geologią). Z wykształcenia pedagog, ale pracował również na polu społecznym, naukowym, publicystycznym, dziennikarskim.

Z pracą dziennikarską zetknął się podczas studiów lwowskich. Z tego okresu datuje się współpraca z *Ojczyzną* (w piśmie tym pełnił funkcję sekretarza) i *Polakiem*, tajnym miesięcznikiem przeznaczonym dla zaoporu rosyjskiego. W roku 1906 objął redakcję *Dziennika Cieszyńskiego*, założonego przez grupę Polaków Śląskich celem przeciwdziałania polityce niemieckiej.

W r. 1909 zorganizował w Krakowie agencję prasową dla pism galicyjskich i warszawskich. Powołana przez niego później druga agencja miała za cel dostarczanie materiałów o problematyce polskiej na Śląsku dla polskiej prasy. Placówki te utrzymał aż do roku 1914.

Po zakończeniu wojny w 1918 r. nie wrócił do bezpośredniej pracy dziennikarskiej. Na marginesie pracy pedagogicznej prowadził ożywioną działalność publicystyczną skoncentrowaną wokół polskich spraw Śląska.

Po przejściu na emeryturę poświęcił się pracy oświatowej i naukowej. Szerogą publikacją poświęconych przeszłości Bocheńszczyzny umieścił na łamach *Przeglądu Historycznego*, *Kwartalnika Historycznego*, *Kwartalnika Kultury Ma-*

*terialnej*, *Z otchłani wieków*, *Czasopisma Prawno-Historycznego*. Tytuły periodyków informują ogólnie o problematyce zainteresowań zmarłego, któremu nie obce były również problemy badawcze nad dziejami prasy polskiej. W r. 1960 przedstawił na posiedzeniu naukowym w KOBP rezultaty swych badań nad problemem „Kraków jako ośrodek informacyjno-prasowy w latach 1905—1914”.

Zmarły był odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami.

(sd)

#### STEFAN SZYMKAT

Zmarł w Krakowie 5 września 1961 r.

Urodził się 2 listopada 1931 roku w Krakowie w rodzinie prawniczej. Tutaj ukończył gimnazjum, w 1950 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiował literaturę polską. Egzamin dyplomowy złożył z wynikiem celującym w 1953 roku. Długotrwała choroba i śmierć nie pozwoliły mu dokończyć rozprawy magisterskiej na temat twórczości poetyckiej J. T. Trembeckiego.

Już w okresie studiów rozpoczął działalność literacką, publikując pod pseudonimem Żubr dwie powieści sensacyjne.

W 1953 roku rozpoczął pracę dziennikarską jako kierownik Oddziału Redakcji *Standardu Młodych* w Krakowie. Stanowisko to zajmował do śmierci. Współpracował ponadto z *Zyciem Literackim*, *Polskim Radiem*, *Gazetą Krakowską*, *Dziennikiem Polskim* i *Głosem Młodzi* *Więjskiej*. Często publikował pod pseudonimami Żubr i Zofia Łączewska.

Jego ulubionym gatunkiem był przede wszystkim reportaż społeczno-kulturalny. Jak mało kto z młodego pokolenia, orientował się w problematyce młodzieżowej. Jego twórczość charakteryzował oswaga i żarliwość w podejmowaniu trudnych spraw ludzkich.

W rękopisie pozostawił adaptację sceniczną „Kemu bije dzwon” Hemingwaya.

Był długoletnim członkiem SDP.

(jaka)

#### STEFAN UTZIG (pseud. Marian Stemar)

Zmarł 13 września 1961 r. we Wrocławiu. Kierownik oddziału PAP we Wrocławiu.

Urodził się 13 XII 1916 w Lubaczowie w rodzinie nauczycielskiej. Do szkół

średnich uczęszczał we Lwowie, tu rozpoczął również studia prawnicze na UJK, a następnie kontynuowane na Uniwersytecie im. I. Franki i (po 1945) na UJ, których nie ukończył z powodu trudności materialnych. W l. 1945—48 pracuje w różnych instytucjach państwowych i samorządowych na terenie Krakowa i Wałbrzycha.

Działalność dziennikarską rozpoczął w 1948 jako korespondent i kierownik oddziału wałbrzyskiego *Ilustrowanego Kuriera Wrocławskiego*. Współpracował również ze *Słowem Polskim* i *Trybuną Wałbrzyską*. Następnie w miejscowym oddziale Polskiej Agencji Prasowej. Od sierpnia 1958 obejmuje stanowisko kierownika wrocławskiego oddziału PAP.

Za zasługi w pracy społecznej i zawodowej był odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia. (sd)

#### STANISŁAW MAJDEREK

Zmarł 22 września 1961 w Poznaniu. Działacz ludowy.

Urodził się w Debiczu pod Środą Wielkopolską w rodzinie wyrobnika wiejskiego. Przed I wojną światową pracuje w zawodzie drukarskim (m. in. uczestniczy w Powstaniu Wielkopolskim). Długoletni członek Zarządu Okręgowego lewicowego Związku Drukarzy w Poznaniu. W czasie okupacji — w konspiracyjnym ruchu ludowym. Po wyzwoleniu zajmuje szereg stanowisk w aparacie państwowym i organizacjach społecznych.

W roku 1946 objął stanowisko redaktora *Polski Ludowej*, którą kierował do chwili przeniesienia pisma do Warszawy. W roku 1957 był jednym z organizatorów pisma ZSL w Poznaniu — *Gazety Chłopskiej*. W zespole tym pozostawał na stanowisku sekretarza redakcji do ostatnich dni swego życia.

Otrzymał szereg odznaczeń państwowych: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Powstańczy, Medal „Zwycięstwo i Wolność”, Medal 10-lecia PRL. (sd)

#### KONSTANTY PRUS

Zmarł w październiku 1961 w przytułku dla starców w Pszczynie Śląskiej. Senior dziennikarzy polskich. Pseudonimy: Jan Skryba, Jaconty Pyrlík.

Pochodził z Wielopola (pow. Rybnicki), z rodziny chłopskiej (ur. w 1876). Gorliwy obrońca polskości ziemi śląskiej. Do plebiscytu miał 80 procesów wytoczonych mu przez pruskich prokuratorów.

Był dziennikarzem-publicystą. Praktykę dziennikarską rozpoczął bardzo wcześnie, zapoznając się ze wszystkimi szczeblami kariery dziennikarskiej i publicystycznej. Najpierw wystąpił jako wolontariusz w *Katoliku* (kierowanym przez A. Napieralskiego). Po 9 miesiącach przeszedł do *Gazety Opolskiej*, którą w zastępstwie za Br. Koraszewskiego redagował przez 3 miesiące. Tu dał się poznać jako wytrwały i nicustraszony publicysta. Po odsiedzeniu 3-tygodniowej kary więzienia za publikacje na łamach *Gazety Opolskiej* przeciwko hakatystom wszedł w skład zespołu redakcyjnego *Kuriera Sosnowieckiego*. Przez okres 3 lat kierował redakcją i administracją *Nowin Raciborskich*, wychodzących 3 razy w tygodniu w Raciborzu. W okresie Plebiscytu prowadził biuro prasowe w Polskim Komitecie Plebiscytowym.

Drugą dziedziną jego działalności były studia historyczne nad przeszłością Śląska. W swoim dorobku miał m. in. monografię o J. Lompie, prace o nazewnictwie miejscowym na Śląsku, o pierwszych polskich drukarzach i wydawcach śląskich, monografię Mikołowa (ze szczególnym uwzględnieniem tradycji drukarsko-wydawniczych). Liczne drobne studia ogłaszał w rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. W rękopisie pozostawił pamiętnik swego bogatego życia i działalności.

Był również zapalonym bibliofilem. Jego zbiór silesiaców (książki, mapy, rękopisy) oceniany na 30 tys. zł polskich przedwojennych zniszczyli i rozproszyli hitlerowcy. Zebrane i odnalezione w r. 1945 książki stały się załączkiem działu silesiaców Śląskiej Biblioteki Naukowej, która z inicjatywy K. Prusa zaczęła powstawać w latach 20-tych.

W 1947 r. w czasie trwania I Śląskiego Tygodnia Kultury K. Prus otrzymał nagrodę naukową WRN. (sd)

#### REMIGIUSZ KWIATKOWSKI

Zmarł 14 października 1961 r. w Warszawie. Publicysta, poeta i tłumacz. Urodził się 3 VI 1884 r. w Warszawie. Jako student fakultetów filologicznego i historycznego Uniwersytetu Warszawskiego brał czynny udział w akcjach Komitetu Walki o Szkołę Polską w 1905 r. Wydalony za tę działalność przez władze carskie przeniósł się do Petersburga, gdzie studiując języki wschodnie w Instytucie Orientalistycznym.

Brał czynny udział w walkach o niepodległość Polski w latach pierwszej wojny światowej, w Powstaniach Ślą-

skich, w obronie Warszawy 1939 r., a także w Powstaniu Warszawskim.

Jako twórca (poeta, tłumacz, satyryk) zasłynął utworami opartymi na motywach orientalnych (kilka tomików aforyzmów) lub tłumaczeniami literatur Wschodu.

Występował również jako publicysta. Z dziennikarstwem zetknął się jeszcze podczas studiów uniwersyteckich w Petersburgu. Długoletni sekretarz redakcji *Tygodnika Ilustrowanego* i naczelny redaktor *Polski Zbrojnej*. Prowadził również własne wydawnictwo: Bibliotekę dla dzieci i młodzieży. Podczas okupacji współpracował z prasą konspiracyjną. Po wyzwoleniu — z *Robotnikiem*, *Szpilkami* i *Radiem*. (sd)

#### TADEUSZ ZELENAY

Zmarł 14 października 1961 r. we Wrocławiu. Poeta, publicysta.

Urodził się 2 V 1913 w Kijowie. Do szkoły uczęszczał w Warszawie, gdzie rozpoczął w 1932 r. współpracę z czasopismami: *Kuźnia Młodych*, *Orka*, *Okolica Poetów*, *Diennik popularny*, *Pion*, *Skamander*, — publikując eseje, artykuły, przekłady, wiersze, reportaże, opowiadania. W latach okupacji współpracował z czasopismami konspiracyjnymi, jako autor utworów satyrycznych. Brał udział w Powstaniu Warszawskim; następnie wywieziony do obozu jenieckiego w Bawarii.

Od 1946 związał się z twórczym środowiskiem Wrocławia. Współpracuje zarówno z dziennikami wrocławskimi, jak i ogólnopolskimi czasopismami literackimi. Jako publicystę interesowały przede wszystkim sprawy teatru i plastyki. Pracował jako kierownik literacki w teatrach wrocławskich. Prócz prac publicystycznych (także dla rozgłośni PR we Wrocławiu) ogłaszał liczne przekłady z jęz. rosyjskiego (nagroda m. Wrocławia za 1952 r.) i utwory literackie. (sd)

#### STANISŁAW MAJEWSKI (pseud. Zegota)

Zmarł w Warszawie 2 listopada 1961 r.

Urodził się 16 kwietnia 1891 r. jako syn robotnika w Grzegorzewie (pow. kolski). Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnym miasteczku i gimnazjum w Radomiu wstąpił na Wydział Historii na Uniwersytecie we Lwowie. W latach akademickich członek organizacji „Zarzewie”.

Pracę dziennikarską rozpoczął w r. 1911 jako reporter w *Kurierze Lwow-*

*skim*. W r. 1915 przeniósł się do *Gazety Radomskiej* i pozostawał tam do r. 1917 na stanowisku sekretarza redakcji. W latach 1917—1919 pełnił te same funkcje w *Głosie Lubelskim*, a następnie, od 1919 do 1926, był sprawozdawcą parlamentarnym w *Gazecie Warszawskiej*. Od 1926 do 1930 praca techniczna w ABC. Od 1930 do 1935 był redaktorem naczelnym *Wieczoru Warszawskiego*, a następnie, aż do r. 1939, redaktorem naczelnym *Gońca Warszawskiego*.

W latach 1922—1927 był posłem na Sejm R. P. z ramienia Związku Ludowo-Narodowego.

W okresie okupacji ukrywał się u krewnych w powiecie kolskim. W r. 1946 powrócił do pracy dziennikarskiej i do r. 1953 pracował w *Kurierze Codziennym*, jako redaktor depeesz. Po likwidacji wydawnictwa utrzymywał się z prac zleconych, a od 1957 był redaktorem technicznym w wydawnictwie *Rynki Zagraniczne*.

Od r. 1919 był członkiem Syndykatu Dziennikarzy, a po wojnie należał do Związku Zawodowego Dziennikarzy od r. 1945.

Zmarł, będąc już na emeryturze. (mc)

#### STANISŁAW KOWALEWSKI

Zmarł 25 stycznia 1962 r. w Nałęczowie. Publicysta, polonijny działacz polityczny.

Urodził się 20 III 1899 r. w Łodzi w rodzinie robotniczej sympatyzującej z ideami socjalistycznymi. Ukończył średnie studia handlowe, pracując z ramienia PPS-lewicy w spółdzielczych organizacjach robotniczych. Jako komunista jest nie jeden raz prześladowany i pozabawiany pracy. To stało się w 1927 r. powodem emigracji do Argentyny.

W Buenos Aires kończy Instytut Języków Obcych, jest działaczem tamtejszej Polonii. W powstałej z jego inicjatywy Federacji Polskich Towarzystw i Organizacji pełni przez długi okres czasu obowiązki przewodniczącego i równocześnie w l. 1929—1947 redaguje demokratyczną prasę polonijną: *Głos Polski*, *Polska Wyzwolona*, *Nowa Polska* (nazwy zmienione w miarę konfiskowania pism przez władze argentyńskie). Przez kilka lat zajmował stanowisko naczelnego redaktora czasopisma *Union Eslava* — organu Komitetu Słowian, którego był współzałożycielem i I wiceprezesem.

Po powrocie do kraju (marzec 1947) zajmował szereg stanowisk w administracji państwowej i aparacie związków zawodowych. Od roku 1948 pracował w instytucjach naukowych jako lektor jęz. hiszpańskiego. W grudniu 1960 przeszedł do pracy w Polskiej Agencji Prasowej. Ostatnio zajmował tu stanowisko

kierownika działu hiszpańskiego w redakcji informacji dla zagranicy.

Zmarły był odznaczony Medalem 10-lecia PRL. (sd)

#### STANISŁAW CIECHOMSKI

Zmarł w Warszawie 26 stycznia 1962 r. Długoletni kierownik radiowej audycji „Muzyka i Aktualności”.

Urodził się w Budach Zaklasztornych 5 sierpnia 1909 r. Ukończył seminarium nauczycielskie w Grodnie, uczęszczał w latach 1926—1931 do Wolnej Wszechnicy Polskiej, studiował historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim.

Od r. 1936 drukował w pismach warszawskich artykuły na tematy związane ze sztuką i był współredaktorem pism wydawanych przez Związek Plastyków.

W czasie okupacji przebywał w Nałęczowie i w r. 1943 został aresztowany za współpracę z prasą podziemną.

Od r. 1945 rozpoczął pracę w redakcji programowej Polskiego Radia. Opracowywał audycje kulturalne i lokalne. Jednocześnie był redaktorem naczelnym czasopisma *Radio i Świat* i znanym recenzentem plastyki.

Jako długoletni kierownik redakcji oraz audycji „Muzyka i Aktualności” w Polskim Radiu, położył wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju nowych form pracy dziennikarza, sprawozdawcy radiowego. Był mistrzem krótkiej, zwięzłej migawki, poruszającej w swobodnym ujęciu i komentującej najbardziej palące i ważne problemy naszego życia.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia. (mc)

## РЕЗЮМЕ

### **Антони Пшыгодзияьски: Подпольная пресса ППР (Польской Партии Работничей).**

Основанная польскими коммунистами в январе 1942 г. Польска Партия Роботничя (Польская Рабочая Партия) сосредоточила в своих рядах действующие ранее левые группы и организации. Они существовали и действовали в подполье с первых месяцев немецкой оккупации на польской территории начиная с 1939 г. ППР — революционная пролетарианская партия в Польше — выдвинула программу социальной перестройки страны и вооружённой борьбы с оккупантом, опираясь на народный фронт и на союз с СССР.

В этом году исполнилось 20 лет со времени основания ППР. В связи с этим историки новейших времен занялись исследованием деятельности и роли ППР в борьбе за освобождение страны и в создании нового государственного строя в Польше. Важным оружием организационного, идейного и политического развития ППР была подпольная печать. Автор посвящает ей свой очерк, построенный на богатых первоисточниках, имеющихся в Отделе Истории при КЦ ПЗПР. В настоящем номере „Зешытув Прасознавчых” печатается первая часть этого очерка. Она представляет подпольную прессу левых организаций существующих до возникновения ППР.

Автор последовательно обсуждает существовавшие тогда организации и их печатные органы и высчитывает, что в течении 1939—1942 г., до возникновения ППР, на территории Польши появилось в печати 35 органов подпольных антифашистских организаций, которые вошли в состав ППР. На самом деле это количество было наверняка больше. В виду условий, в которых работали в то время подвергнутые неумолимому гитлеровскому террору подпольные организации, определение полной цифры этих изданий стало сейчас невозможным. Не сохранились до освобождения экземпляры многих органов, редакторы же и издатели таковых погибли от расстрела или были сосланы в концлагери. Печать организаций предшествующих ППР сыграла важную роль в создании впоследствии партии. Собранное же оборудование типографий, редакционные коллективы, пункты подслушивания радиосообщений, сеть разносчиков — все это это стало весьма ценной технической и кадровой базой деятельности ППР.

В следующем номере „Зешытув Прасознавчых” появится дальнейшая часть очерка, посвящённая прессе ППР.

### **Зыгмунт Гостковски: Применение техники „адресных фишек” в исследованиях чтения журналов.**

Чтение многих журналов с небольшим тиражом заслуживает исследования, если желаем отметить социальный вес читающей публики, сосредоточивающей свое внимание на этих журналах, или же имеем в виду их особенную идеологическую роль. Такие журналы распространяются главным образом при помощи продажи в киосках, что приводит их в соприкосновение с читающей публикой. Дело в том, что установление связи с читателями-научными работниками выполнимо в моменте закупки ими журналов в избранных по жребью киосках.

Однако такой единичный образец читателя обладает многими изъянами. Структура его (образца) может быть predeterminedена или благодаря случайным и неожиданным обстоятельствам, специфическим для данного номера журнала, или же сезона в течении коего он появился и т. п. Чтобы получить вполне репрезентативный образец, следовало бы соединить несколько таких образцов избранных по жребью, и притом в разных сезонах в течении года. Но такая проце-

дура влечет за собой чрезвычайные расходы: так как этого рода журналы продаются в незначительных количествах, ведущие анкету должны были бы ожидать по несколько часов возле киосков каждого очередного покупателя-читателя.

Чтобы преодолеть эти препятствия, была изобретена и испробована специальная техника. Техника эта была применена при исследованиях четырех польских социально-культурных еженедельных журналов: *Przegląd Kulturalny* (Шпегльонд Культуральный), *Nowa Kultura* (Нова Кальтура), *Życie Literackie* (Жыце Литерацке) и *Polityka* (Политыка). Исследования проводились в 1961 г. в Варшаве, Люблине и еще двух местностях. Процедура исследований выражалась в следующем:

Прежде всего при помощи последовательной жеребьевки по списку получен был образец киосков и произведен инструктаж киоскёров. Заданием их было просить каждого покупателя внести свой адрес в фишку, приложенную при каждом номере журнала. Киоскёры отмечали также на фишке пол и приблизительный возраст покупателя, а затем сохраняли фишки, чтобы впоследствии использовать их при исследованиях.

Внутри каждого проданного экземпляра находился вопросный лист для выполнения и отсылки почтой. Каждый лист вместе с соответственной фишкой был помечен таким же самым номером для того, чтобы можно было отождествить адреса читателей, которые не отослали вопросных листов: было возможно сделать это только после поступления заполненных анкет. Читателей, которые не отослали вопросных листов, послали ведущие анкету с просьбой о выполнении анкеты. Таким образом анкеты пополнялись.

Процентный анализ отказов со стороны читателей в сообщении киоскёрам своих адресов, а также анализ результатов полученных ими при сборе помеченных фишек указывает, что содействие киоскёров достаточно для того, чтобы обеспечить удовлетворительные результаты сбора постольку, поскольку они (киоскёры) подвергаются соответственному контролю. Отсюда возможен вывод, что эта техника — после надлежащих видоизменений и улучшений — применима также при исследованиях другого рода чтений, например книг и ежедневных газет, при исследованиях касающихся театральной публики и т. п.

### **Адам Подгурецки: Исследования судебных процессов возбужденных против журналистов.**

Юридическая секция по вопросам печати Центра Печатоведения в Кракове произвела под руководством автора исследования проблемы судебных процессов, возбужденных против журналистов в связи с их профессиональной деятельностью. Исследования направлены были на выяснение вопросов: 1) представляют ли эти процессы в актуальных условиях социального строя в Польше, при своем объеме равно как повторяемости, явление угрожающее профессии журналистов, 2) проявляют ли судебные органы тенденцию осуждения, или же скорее оправдывания журналистов, вовлеченных в процессы, 3) от каких факторов зависит осуждение либо оправдание в этих процессах.

Были заполнены материалы по всем доступным процессам с 1956 по 1960 год против журналистов — сотрудников ежедневных газет. В общем состоялось за это время 41 процессов; в нескольких отдельных случаях были исследованы также материалы либо не законченных еще процессов, либо законченных, но с решениями, которые не вступили еще в законную силу. Один процесс касался гражданского иска.

В количественном отношении 41 процессов можно считать цифрой относительно небольшой. Её значение надо измерять скорее спецификой проблемы, чем многократностью выступлений. В 39 процессах вынесено было 31 приговоров, в которых подсудимые были признаны невиновными, в 7 случаях подсудимые были осуждены и 1 приговор удовлетворял гражданский иск. Приводим для сравнения, что в аналогичных процессах против частных лиц (не журналистов), на основании тех же статей уголовного кодекса (255 § 1 и 256 § 1) состоялось 32 решения осуждающие и только 8 с оправданием по суду.

Вынос оправдательные решения в процессах против журналистов, суд или подтверждал достоверность данных, на которые ссылались журналисты, или же признавал, что они действовали с добрыми намерениями — а также признавал связанную с этим социальную целесообразность.

Опубликованные журналистами материалы, которые были атакованы в обвинительных актах, почерпнуты были из:

- 1) информации, полученных непосредственно от административных органов (14);
- 2) жалоб поступивших в редакцию (9);
- 3) разговоров с частными лицами (5);
- 4) других публикаций (2);
- 5) писем в редакцию (6);
- 6) протоколов по возбужденным уголовным делам (5).

Анализ процессуальных материалов показывает, что не взирая на источник информации журналисты не полагаются на внушения информатора, но стремятся лично или на основании документов проверить полученные информации до их опубликования.

В своих законодательных предложениях автор статьи выдвигает требование о модернизации существа основной в данное время для этих процессов статьи 255 § 1 уголовного кодекса (опозорение), а также требование гарантии анонимата и защиты информации, получаемых журналистами.

### **Францишек Студницки: О теории информации.**

Настоящая работа является введением в проблематику теории информации и предназначена для тех, кто не имеет основательной математической подготовки. После краткого исторического вступления автор проводит образец информационного процесса.

Образец этот служит средством, при помощи которого автор представляет читателю основные проблемы обсуждаемой теории и знакомит его с её терминологией. Сравнительно обширный отрывок автор посвящает проблематике количественного измерения информации (*amount*). Проблема эта представлена автором на фоне довольно обширных выводов, касающихся процесса изготовления сообщений (*message*), с которыми имеем дело в информационных процессах. Изготовление таких сообщений рассматривается как ряд наступающих один за другим очередных выборов, при которых выбирающий ограничен статистической закономерностью, управляющей употребляемым им языком. В связи с этим автор обсуждает явление так называемого избытка (*redundancy*). Под избытком он понимает все, что можно опустить в сообщении, не нарушая возможности его воссоздания или его понятности. Затем автор занимается понятием информации с формальной точки зрения, подчеркивая разницу между значением, приписываемым ему в разговорном языке.

Вслед за тем автор обсуждает соотношение между сигналом (*signal*) и сообщением (*message*). Эти выводы являются вступлением, после которого он представляет проблематику шифрования (*coding*) и передачи необходимых сведений о каналах (*channel*), применяемых в информационных процессах. Довольно обширно автор обсуждает проблему так называемых шумов (*noise*), появившихся — как правило — в таких каналах и проблему борьбы с шумами при помощи помещения в сообщениях соответствующих порций избытка (*redundancy*).

Проблема шифрования представлена отдельно для так называемых отдельных сигналов (*discrete*) и порознь для сигнала непрерывного (*continuous*).

Последние абзацы работы посвящены исследованиям, проводимым на так называемом семантическом уровне анализа (*semantic level of analysis*). Автор представляет здесь препятствия, с какими встречаются попытки формулировки информации в семантическом понимании. Все коренные проблемы теории информации рассматриваемой с формальной точки зрения находят здесь свой эквивалент. Препятствия, о которых идет речь, являются прежде всего результатом того, что при семантическом анализе гораздо труднее применять оценку количественную, которой обязана большими успехами теория информации рассматриваемой с формальной точки зрения.

В последнем отрывке автор подчеркивает, что теория информации не заявляет претензии на роль унифицированной теории нахождения общего языка (*unified theory of communication*). Главная её заслуга — это введение количественных оценок в проблематику, которая была традиционной областью оценки интуитивной. Главную область её применений составляет, и так вероятно останется и в будущем, область телекоммуникационной техники. Тем не менее некоторые выработанные ею формы мышления и методы оценки явлений находят применение также вне этой области, между прочим в таких науках, как лингвистика, психология, социология и биология.

## SUMMARY

### **Antoni Przygoński: Clandestine Press of the Polish Workers' Party**

The Polish Workers' Party founded by the Polish Communists in January 1942 drew into its ranks many leftist groups and organisations which had existed and worked underground since the early months of the German occupation in 1939. PWP, a revolutionary, proletarian party had a programme of social reconstruction of the country, armed struggle against the Nazi invaders which was to be carried on on the basis of national unity, and friendship with the USSR.

This year, twenty years have elapsed since the PWP was formed. Students of most recent Polish history have been concentrating on the role and activities of PWP in the struggle for the liberation of Poland, and the building of its new system.

This paper, based on copious firsthand materials collected by the Department for the History of the Party of the Central Committee of the United Polish Workers' Party, deals with the clandestine press — an important factor in the ideological and political growth of PWP. It is the first part of this paper, concerning the clandestine press of the leftist organisations existing prior to the formation of PWP, which is now published in this issue of *Zeszyty Prasoznawcze*.

The author discusses all the clandestine groups and their papers in turn. He reckons that between 1939 and 1942 (the year in which PWP was formed) there were appearing in Poland 35 papers issued by the underground, anti-Fascist organisations, which later on entered the PWP. This number must have been much larger. However, because of the secrecy enforced by the Nazi reign of terror under which all the organisations concerned operated, it now seems completely impossible to ascertain the full number of their news-papers. The issues of many of them were not preserved till the Liberation their editors and publishers faced German firing squads or were exterminated in concentration camps. The press of the earlier organisations played an important role in the activities of PWP. Printing equipment, editorial boards, radio receiving points, its distribution network, provided valuable technical and personal foundation for the successor.

The second half of this paper will be published in the next issue of *Zeszyty Prasoznawcze*, and will deal with the clandestine press of PWP itself.

### **Zygmunt Gostkowski: How to Study the Readership of Periodicals Bought at News Stands**

The readership of many small circulation periodicals deserves study either because of the social importance of the publics they attract or for their special ideological role. The news stand sale facilitates access to the reading public as the buyers can be contacted at the moment of purchase at randomly selected news stands. But the structure of a single sample of readers may be determined by episodic and haphazard circumstances specific to the single issue, e. g. the season in which it appears, etc. To have a fully representative sample would require the pooling of several such random samples drawn at various seasons of the year. This however would entail prohibitive costs, because periodicals of this nature are sold in small quantities and the interviewers would have to wait long hours for this each subsequent reader.

To lower the costs a special technique has been devised. It was applied in research on four Polish literary periodicals: „Przegląd Kulturalny“ (Cultural Review), „Nowa Kultura“ (New Culture), „Życie Literackie“ (Literary Life) and „Polityka“ (Political Affairs). The research was carried out in Warsaw, Lublin and two small towns in 1961. The procedure was as follows. First the sample of news stands was secured by a systematic selection from the lists and the news dealers instructed. Their task was to ask every buyer to write down his/her address on



a slip attached to each copy of the periodical in question. The sex and approximate age of the buyer were also marked on the slips by the news dealers. Inside each copy sold was a questionnaire to be filled in and returned by mail. Each questionnaire and its corresponding address slip were marked with the same number so that it was possible to identify the addresses of those who had not replied once the questionnaires were returned. The interviewers then went to the addresses asking the non-respondents for the filled-in questionnaires. In this way the sample was completed.

The analysis of the percentage of buyers' refusals to write down their addresses and the news dealers' performance revealed that there is a sufficient cooperation on their side to warrant satisfying results in gathering data. It is concluded that this technique can be widely used, also in research on kinds of readership (for example of books and dailies) as well as in research on theater going, etc.

### **Adam Podgórecki: The Study of Legal Proceedings against Journalists**

The author made an analysis, carried out by the Legal Department of the Press Research Centre of Cracow, of legal proceedings against journalists resulting from the performance of their professional activities. The investigations were meant to answer the following questions: 1) are the legal proceedings considered, in the actual social and political conditions in Poland, a threat to the journalistic profession as a whole; 2) do the courts show a tendency to convict or to acquit the journalists involved; 3) what factors actually determine whether a journalist on trial in a court of law is convicted or acquitted.

All obtainable records of such legal proceedings against journalists from the daily newspapers in Poland in 1956—1960 have been analysed. There were forty-one, all told, including several cases of proceedings which had not yet been completed at the time of writing, or those in which the verdict passed was still subject to confirmation. One was a civil lawsuit.

This number must be considered as relatively small. The stress must here rather be laid on the specific nature of the problem than on the frequency of occurrence. In 39 cases out of 41 analysed there were 31 acquittals, 7 convictions, 1 adjudgement (in the civil lawsuit). Comparatively, in the same number of analogical cases of private complaints based on the same Articles of the Penal Code (255 par. I, 256 par. I) where the persons indicted were not journalists, there were 32 convictions and 8 acquittals.

Passing the verdict of „not guilty” in the journalists' trials the courts either asserted that the data on which the journalist based his offensive article were true, or else they acknowledged his good faith of acting in the public interest. The newspaper articles which led to the indictment of their authors were based upon: 1) information obtained directly from the authorities — 14 cases, 2) personal complaints of the readers — 9 cases, 3) letters to the editor — 6 cases, 4) conversations with private individuals — 5 cases, 5) record from legal proceedings — 5 cases, 5) other publications — 2 cases.

The analysis of the court records of the trials shows that regardless of the source of information, the newspapermen do not simply rely on the suggestions of their informants, but make personal efforts to ascertain or to document the data obtained, prior to the publication of the stories. As a legislative conclusion the author proposes that Article 255 par. I of the Penal Code (on libel) on which such cases are at present based, should be brought up to date, as well as granting journalists the privilege of preserving the anonymity of the information received.

### **Franciszek Studnicki: The Theory of Information**

This paper provides a concise introduction to the problems of the theory of information. It is meant for readers with no background of advanced mathematics. After giving a short history of the problem, the author introduces, a general pattern of the information process and presents — by the aid of this pattern — the principles and main concepts of the theory.

The author further deals at some length with the problem of measurement of the amount of information. This problem is set against the background of extensive considerations on the production of messages taking place in the information processes. This production is presented as a series of successive choices, determined by the statistical laws of the language. The author also deals here with the redundancy phenomenon (meaning everything that can be omitted in a message without making it harder to reproduce and understand). The formal concept of information comes next, and its theoretical meaning is opposed to the meaning in the general

usage. These considerations are followed by an explanation of the relation which obtains between signals and messages. This leads on to the problems of coding and to the presentation of data on the channels used in information processes.

Eventually the author dwells upon the problem of noises, which appear as a rule in such channels, and discusses the ways of reducing these noises by the introduction of a certain quota of redundancy into the messages. Coding problems of discrete and continuous signals are discussed separately. The latter sections of the paper deal with studies carried out on the semantic level of analysis. The author discusses the difficulties arising in the act of defining information as it is now understood in semantics. All the basic problems of the theory of information, he asserts, have their correlatives here. The difficulties are caused by the fact that in semantic analysis it is difficult to make use of the quantitative approach which brought such marked success to the formal theory of information.

Finally, the author explains that the theory of information does not claim the role of a unified theory of communication. Its chief merit consists in its introduction of the quantitative methods of analysis to subject matter hitherto but intuitively approached. Its main utility lies, and will probably always remain, in the sphere of telecommunication techniques. Nevertheless some concepts elaborated by this theory, and some methods of dealing with phenomena, are also being employed by such sciences as linguistics, psychology, sociology, and biology.

## RÉSUMÉ

### **Antoni Przygoński: La presse clandestine du Parti Ouvrier Polonais**

Le Parti Ouvrier Polonais, créé en janvier 1942 par les communistes polonais, a regroupé les organisations et groupements de gauche qui existaient antérieurement. Ils existaient déjà en 1939, quelques mois après le début de l'occupation hitlérienne, et menaient une activité clandestine. Le POP — en tant que parti révolutionnaire et prolétarien — luttait pour une transformation sociale de la Pologne et appelait au combat contre l'occupant hitlérien dans le cadre d'un front national et de l'alliance avec l'Union Soviétique.

Cette année on fête le vingtième anniversaire de la création du POP. A cette occasion les historiens se penchent sur l'étude de l'activité et du rôle du POP dans le combat pour la libération du pays et l'édification d'un régime nouveau en Pologne. La presse clandestine était une arme importante dans la lutte pour le développement organique, idéologique et politique du POP. C'est à cette presse que l'auteur consacre son article, basé sur des documents en provenance de la section de l'Histoire du Parti auprès du Comité Central du Parti Ouvrier Polonais Unifié. Dans ce numéro des *ZESZYTY PRASOZNAWCZE* l'auteur publie la première partie de cet article. Il présente la presse clandestine des organisations de gauche existant avant la création du POP.

L'auteur analyse les unes après les autres les organisations existant alors et leurs publications. Il déclare qu'au cours des années 1939—1942, jusqu'à la création du POP, 35 publications rédigées par les organisations antifascistes clandestines intégrées ensuite par le POP paraissaient dans toute la Pologne. Ce chiffre était probablement plus élevé. Cependant étant donné les conditions de la terreur hitlérienne qui sévissait alors, il semble aujourd'hui impossible de pouvoir donner le nombre exact de ces publications. Un grand nombre d'exemplaires des différentes publications n'ont pas été retrouvés après la libération, de plus leurs rédacteurs et éditeurs ont été soit fusillés, soit déportés dans les camps de concentration. La presse des organisations précédant le POP a joué un rôle très important pour le parti qui devait être créé plus tard. Le matériel d'imprimerie qui avait été rassemblé, les collectifs rédactionnels, les points d'écoute de la radio, le réseau de colportage ont été une base technique et humaine de première grandeur pour l'activité du POP.

Dans le prochain numéro des *ZESZYTY PRASOZNAWCZE* paraîtra la seconde partie de l'article consacré à la presse du Parti Ouvrier Polonais.

### **Zygmunt Gostkowski: L'emploi de la technique des „fiches d'adresses" dans l'analyse de la perception des périodiques**

La perception d'un grand nombre de périodiques à faibles tirages doit être analysée soit en raison de l'importance sociale du public groupé autour de ces périodiques, soit à cause de leur rôle idéologique particulier. Ces périodiques sont en général colportés par l'intermédiaire des kiosques à journaux, ce qui facilite l'accès auprès de leurs lecteurs. En effet, il est relativement facile d'établir des contacts entre les lecteurs et les chercheurs au moment de l'achat de ces périodiques dans les kiosques préalablement tirés au sort. Par contre ce genre d'échantillonnage individuel des lecteurs possède plusieurs lacunes. Sa structure peut en effet être déterminée par des circonstances à caractère épisodique et accidentel, spécifiques pour le numéro donné, la saison au cours de laquelle il est publié etc. Afin d'obtenir un échantillon absolument représentatif, il faudrait rassembler plusieurs échantillons tirés au sort de ce genre, établis au cours de diverses saisons d'une même année. Cependant un tel procédé est lié à des frais trop élevés: étant donné que ces périodiques sont vendus en petite quantité, les enquêteurs devraient attendre

plusieurs heures devant chaque kiosque choici afin de pouvoir prendre contact avec les différents lecteurs des titres nous intéressant.

Afin de réduire au maximum ces difficultés une technique spéciale a été conçue et mise à l'essai. Elle a été employée au cours d'une étude sur quatre hebdomadaires sociaux culturels polonais: „Przegląd Kulturalny”, „Nowa Kultura”, „Życie Literackie” et „Polityka”. Ces recherches ont été entreprises en 1961 à Varsovie, Lublin et dans deux petites villes. Le procédé de recherche se présentait de la manière suivante: d'abord on obtint un échantillon des kiosques tirés systématiquement au sort à partir d'une liste, ensuite on entreprit l'instructions des préposés aux kiosques. Leur tâche consistait à demander à chaque acheteur des périodiques en question d'inscrire son adresse sur une fiche adjointe à chaque exemplaire. Les préposés aux kiosques inscrivait également sur ces fiches le sexe et l'âge approximatif de l'acheteur — ces fiches étaient conservées par les préposés et devaient servir ultérieurement au cours des recherches.

A l'intérieur de chaque exemplaire vendu se trouvait un questionnaire à remplir et à renvoyer par la poste. Chaque questionnaire et la fiche correspondante portaient le même numéro, ce qui permettait d'identifier les adresses des lecteurs qui ne répondaient pas au questionnaire — ces adresses furent faciles à rassembler après avoir reçu la majorité des questionnaires remplis. Les lecteurs n'ayant pas répondu au questionnaire recevaient la visite d'enquêteurs qui les priaient de bien vouloir répondre aux questions de l'enquête. De cette manière l'échantillon a été complété.

L'analyse du pourcentage des personnes ayant refusé de donner leur adresse aux préposés aux kiosques, ainsi que l'analyse des résultats obtenus par ces derniers prouvent que leur collaboration permet l'obtention de résultats satisfaisants, à condition naturellement que les préposés soient soumis à un contrôle requis. De tous ces faits on peut tirer la conclusion que cette technique pourrait être largement employée — après avoir effectué certaines modifications et certaines améliorations — également en ce qui concerne les recherches sur d'autres sortes de perception (du livre et des quotidiens) ainsi que dans les recherches sur le public du théâtre etc.

### **Adam Podgórecki: Recherches sur les procès de presse**

La section du droit de la presse du Centre de Recherches sur la Presse de Cracovie a entrepris, sous la direction de l'auteur, des recherches concernant les problèmes des procès de presse intentés aux journalistes en raison de leur activité professionnelle. Ces recherches devaient répondre aux questions suivantes, à savoir 1) si les procès de presse ayant lieu dans les conditions sociales et politiques de la Pologne actuelle sont des phénomènes dangereux, par leur étendue et leur fréquence, pour l'exercice de la profession de journaliste; 2) si les tribunaux ont tendance à condamner ou plutôt à acquitter les journalistes mêlés aux procès de presse; 3) quels sont les facteurs décidant de la condamnation ou de l'acquittement au cours des procès de presse.

On a relevé tous les matériaux disponibles concernant les procès intentés contre des journalistes travaillant dans les quotidiens au cours des années 1956—60. Le total de ces procès se monte à 41, on a procédé également à l'analyse de procès encore en cours ou dont les verdicts n'étaient pas encore en vigueur. Un de ces procès concernait le droit civil.

Le nombre de 41 procès peut être considéré comme relativement peu important. Son importance réside plutôt dans le côté spécifique du problème en non pas dans sa fréquence. Parmi 39 procès analysés, 31 se sont terminés par des acquittements, 7 par des condamnations et 1 par un jugement (civil). Par comparaison signalons que sur 40 procès à caractère privé concernant les mêmes articles du code pénal (255 § 1, 256 § 1) et où les accusés n'étaient pas des journalistes, 32 ont vu la condamnation de l'accusé et 8 — son acquittement.

En rendant leurs jugements d'acquittement au cours des procès contre des journalistes, le tribunal certifiait soit la véracité des faits incriminés sur lesquels s'appuyait le journaliste, soit sa bonne foi répondant aux intérêts de la société. Les articles attaqués par l'acte d'accusation étaient rédigés par le journaliste à partir:

1) d'informations enprovenance directe des pouvoirs publics (14), de plaintes adressées à la rédaction (9), de conversations privées (5), d'autres publications (2), de lettres adressées à la rédaction (6), d'actes juridiques (5).

L'analyse des matériaux des procès prouve qu'indépendamment de la source d'information, les journalistes ne s'appuient pas uniquement sur les suggestions de l'informateurs, ils cherchent personnellement à confronter les données en leur possession avec la réalité avant leur publication. Les conclusions législatives de

l'auteur de l'article concernant la modernisation du contenu de l'article 255 § 1 du code pénal (diffamation), le plus souvent en question au cours des procès de presse, ainsi que la garantie de l'anonymat et le secret des informations obtenues par le journaliste.

### **Franciszek St u d n i c k i: De la théorie de l'information**

L'article est une introduction consiste aux problèmes de la théorie de l'information s'adressant aux personnes ne possédant pas de préparation mathématique approfondie. Après un bref aperçu historique de la question, l'auteur présente un modèle du processus d'information. Ce modèle est un moyen à l'aide duquel l'auteur signale à l'attention du lecteur les problèmes fondamentaux de la théorie de l'information et lui fait faire connaissance avec la terminologie de cette théorie. Une partie importante de l'article est consacrée par l'auteur aux problèmes de la mesure de la quantité (amount) d'informations.

Ce problème est mis en évidence à partir d'une importante argumentation concernant les processus de création de messages, auxquels on a affaire dans les processus de l'information. La création de tels messages est comprise en tant qu'une série de choix effectués les uns après les autres, pendant lesquels la personne effectuant ces choix est limitée par les règles statistiques caractéristiques pour la langue qu'il emploie. A cette occasion l'auteur analyse le phénomène de l'excédent (redundancy). Par excédent il comprend tout ce qui peut être omis dans le message, sans pour cela réduire les possibilités de sa retransmission ou de sa compréhension. L'auteur s'intéresse ensuite à la notion "information" et souligne à cette occasion les différences existant entre le terme „information" compris dans la théorie de l'information et celui employé dans la langue courante.

Plus loin l'auteur analyse le rapport existant entre le signal et le message. Cette analyse sert d'entrée en matière à la présentation des problèmes de codification (coding) et permet de donner certaines informations sur les chaînes (channel) employées dans les processus d'information. L'auteur analyse avec soin le problème des bruits (noise) se présentant régulièrement dans ces chaînes, il s'arrête ensuite sur la question de la lutte contre ces bruits à l'aide de l'introduction dans les messages d'une portion donnée d'excédent (redundancy). Le problème de la codification est présenté séparément pour les signaux séparés (discrete) et pour les signaux continus (continuous).

Les dernières parties de l'article sont consacrées aux recherches menées au niveau sémantique de l'analyse (semantic level of analysis). L'auteur présente ici les difficultés auxquels on a affaire au cours des essais de définition de l'information dans son sens sémantique. Tous les problèmes fondamentaux de la théorie de l'information sont ici présentés. Les difficultés dont il est question découlent avant tout du fait qu'au cours des analyses sémantiques il est beaucoup plus difficile de se servir de notions quantitatives qui ont permis d'obtenir d'important succès à la théorie de l'information considérée sous un point de vue formel. Pour terminer l'auteur souligne que la théorie de l'information ne prétend pas au rôle de théorie unifiée de communication (unified theory of communication). Son principal mérite réside dans l'application de notions quantitatives à des problèmes qui traditionnellement appartenaient au domaine des notions intuitives. La sphère principale de son emploi est et probablement sera celle des techniques de télécommunication. Cependant certaines formes de pensée et certains méthodes d'analyse des phénomènes qui ont été élaborées par elle trouveront également leur emploi en dehors de cette sphère, dans des disciplines scientifiques telles que la linguistique, la psychologie, la sociologie et la biologie.